Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości

Migracje i mniejszości

Pod redakcją naukową

Anity ADAMCZYK
Andrzeja SAKSONA
Cezarego TROSIAKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Poznań 2016

Recenzent:

Prof. dr. hab. Tadeusz Wallas

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe
Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ul. Umultowska 89A, 61-614 Poznań, tel. 61 829 65 17

ISBN 978-83-62907-83-0

Skład komputerowy – „MRS"
60-408 Poznań, ul. P. Zołotowa 23, tel. 61 843 09 39
Druk i oprawa – Zakład Graficzny UAM – 61-712 Poznań, ul. H. Wieniawskiego 1

Spis treści

Wstęp 5

Imigracja – zjawisko pożądane czy niekorzystne

Adam JASKULSKI
Propozycje prezentowane przez Komisję Europejską jako remedium na napływ imigrantów do państw członkowskich Unii Europejskiej. Reakcje wybranych państw członkowskich 15

Wojciech ADAMCZYK
Migrants' Files jako przykład międzynarodowego śledztwa dziennikarskiego: studium przypadku 27

Ewa GODLEWSKA
Rząd Wernera Faymanna wobec kryzysu migracyjnego w Europie 43

Krzysztof KOŹBIAŁ
Partia Alternative für Deutschland wobec zagadnienia migrantów i uchodźców 55

Fuad JOMMA
Integracja muzułmanów w Europie – szanse i bariery 67

Paulina HRYNASZKIEWICZ-OŁÓW, Monika WYSOCKA
Przestępczość zorganizowana, okołoprostytucyjna oraz seksualna w europejskich obozach dla uchodźców 83

Procesy migracyjne w Polsce

Anita ADAMCZYK
Polska wobec kryzysu imigracyjnego 99

Cezary TROSIAK
Ewolucja stosunku społeczeństwa polskiego do imigrantów i uchodźców po roku 1989 w świetle wyników badań Centrum Badania Opinii Społecznej 121

Paweł STACHOWIAK
Kilka uwag o paradoksach polskiego katolicyzmu. Na marginesie narracji Kościoła katolickiego w Polsce o kwestii uchodźczej 139

Krystyna GOMÓŁKA
Imigranci z Kazachstanu w Polsce w warunkach członkostwa w UE 151

Ewa POGORZAŁA
Polski system oświaty wobec wyzwań migracyjnych 165

Maja BIERNACKA
Przyzwolenie wobec uczestnictwa mniejszości w sporcie. Muzułmanin w reprezentacji Polski? 175

Dariusz MATELSKI
Polityka Drugiej Rzeczypospolitej wobec mniejszości narodowych, optantów, emigrantów, reemigrantów i cudzoziemców 189

Andrzej SAKSON
Cztery fale repatriacji Polaków ze Wschodu 205

Polityczny i społeczny wymiar zagadnienia mniejszości narodowych i etnicznych

Grzegorz JANUSZ
Ewolucja podmiotowej ochrony mniejszości narodowych w Europie na przełomie XX i XXI wieku 225

Elżbieta SZYSZLAK
Polityczny wymiar sekurytyzacji problematyki mniejszości narodowych/etnicznych i imigrantów w perspektywie środkowoeuropejskiej 245
Małgorzata MIECZKOWSKA
Dyskurs o relacjach między mniejszością narodową a środowiskiem naturalnym. Przypadek Serbołużyczan 259
Mirosław NATANEK
Realizacja Porozumienia Ramowego z Ochrydy i udział społeczności międzynarodowej w tym procesie w latach 2001–2006 269
Tomasz BROWAREK
Sytuacje konfliktowe w polityce państwa polskiego wobec mniejszości ukraińskiej po 1989 roku 281
Tomasz MADRAS
Zachowania wyborcze mniejszości w wielokulturowym środowisku pogranicza polsko-białoruskiego 293
Dorota KOWALEWSKA
Aktywność społeczno-polityczna organizacji mniejszości romskiej w województwie zachodniopomorskim 305
Barbara KOBZARSKA-BAR
Identyfikacja efektywności liderów mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie w świetle nowego podejścia badawczego podmiotowości politycznej mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce 331
Natalia NIEDŹWIECKA-IWAŃCZAK
O działaniu pola etnicznego – na przykładach z Łużyc, Kaszub i Śląska. Dynamika autoidentyfikacji członków zbiorowości etnicznej a ich tożsamość (w perspektywie statusu etnicznego grupy) 343
Katarzyna WARMIŃSKA
Kaszubski dyskurs narodowy na kanwie badań wśród osób narodowości kaszubskiej 359
Piotr Jacek KRZYŻANOWSKI, Andrzej ŁUCZAK
Polityka państwa wobec mniejszości romskiej w Polsce. Bilans dokonań po 1989 roku i współczesne wyzwania 367
Janusz MIECZKOWSKI
Internetowe wizerunki pełnomocników wojewodów ds. mniejszości narodowych i etnicznych 383

Wielokulturowość jako wyzwanie współczesności

Łukasz ŁOTOCKI, Cezary ŻOŁĘDOWSKI
Erozja paradygmatu wielokulturowości. Przekształcenia polityk multikulturalizmu w Europie 393
Bernadette JONDA
Willkommenskultur: porażka czy jednak zdany egzamin? Zmieniające się rozumienie kultury przyjęcia w Niemczech 411
Kamilla DOLIŃSKA
O wielokulturowości pożądanej i niepożądanej polskim kontekście – wymiar narodowy i lokalny 425
Julita MAKARO
Miejskie zmagania z wielokulturowością – polskie doświadczenia 443

„XXI wiek będzie wielokulturowy,
będzie wiekiem rozbudzonych ambicji.
Ludzkość nie przeżyje go,
jeżeli nie nauczy się tej podstawowej prawdy:
że drugi ma też prawo do życia
i ma prawo do tego, by być uznanym”[1].

Wstęp

Migracje są częścią historii Europy, w tym i Polski. Z faktem tym wiąże się stwierdzenie, że tożsamość europejska była i jest nadal tożsamością wielokulturową. Konsekwencjami migracji są zmiany w społecznościach zarówno państw pochodzenia, jak i osiedlenia. Mają one z reguły wymiar kulturowy i polityczny. Wywołują one dyskusje między zwolennikami asymilacji i integracji „obcych”. W społecznościach homogenicznych, takich jak Polska, generują strach.

XXI wiek jest okresem wielkich migracji. Europa nie doświadczyła na taką skalę przemieszczeń ludności od końca II wojny światowej. Po maju 1945 roku miały one miejsce, ale dotyczyły najczęściej ludności etnicznie i kulturowo wywodzącej się ze Starego Kontynentu. W Polsce zjawisko to było związane między innymi z wysiedleniem Niemców, przesiedleniem Ukraińców w ramach akcji „Wisła” oraz przemieszczeniem Ukraińców, Białorusinów i Litwinów na tereny trzech republik ZSRR i powrotem z tych terenów Polaków i Żydów w granice państwa polskiego. Pojawienie się nowych społeczności było i jest dużym wyzwaniem dla państw, ich władz i społeczeństw. Zjawisko to wywołuje emocje. Ma wpływ na większe zainteresowanie problematyką mniejszości czy imigrantów w społeczeństwie większościowym, środowisku naukowym, wśród przedstawicieli władz oraz organizacji krajowych i międzynarodowych. Zaangażowanie się ww. stron skutkuje zmianami w polityce wobec tych grup, prawie i sferze instytucjonalnej.

Niniejszy tom ukazuje się w roku, który poprzedzony był wielką wędrówką ludów do Europy. Polska do tej pory nie uczestniczyła w tym exodusie na taką skalę, jak np. Niemcy, Austria, Francja, Włochy czy Grecja. Odsetek imigrantów zainteresowanych osiedleniem w naszym kraju, w porównaniu z innymi państwami UE, był i jest niewielki.

Należy jednak zaznaczyć, iż wraz z pojawieniem się kryzysu imigracyjnego ich liczba zaczęła systematycznie rosnąć. Ich ewentualne czy realne przybycie do Polski wpłynęło na pojawienie się wielu analiz, prognoz, spekulacji co do skutków ich obecności w polskim społeczeństwie. Głosem w tej dyskusji jest także ta książka. Impulsem do jej powstania stały się zmiany społeczne i polityczne wywołane migracjami oraz analiza sytuacji tzw. „swoich obcych”, czyli mniejszości narodowych i etnicznych jedenaście lat po wejściu w życie ustawy mniejszościowej w 2005 roku. W przed-

[1] R. Kapuściński, „Press”, nr 2, 15 luty–14 marzec 2006 r.

sięwzięciu tym wzięli udział politolodzy, prawnicy, socjolodzy, historycy z różnych ośrodków akademickich w Polsce.

Na wstępie należy także zaznaczyć, iż książka ta jest drugą publikacją wydaną przez Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM w omawianym zakresie. Pierwsza z nich zatytułowana została *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015)*.

W założeniu celem podjętej analizy jest przedstawienie wpływu migracji (w tym ostatniego kryzysu imigracyjnego) na postawę obywateli i rządów wybranych państw oraz zjawiska wielokulturowości, będącego efektem różnicującego się społeczeństwa pod względem religijnym, językowym czy kulturowym. Poza tym zadaniem niniejszej publikacji jest eksploracja wybranych aspektów położenia mniejszości narodowych i etnicznych.

Książka składa się z czterech części poświęconych imigracji (w wymiarze europejskim i polskim), mniejszościom i wielokulturowości. Pierwszą z nich rozpoczynają dywagacje na temat imigracji w kontekście europejskim. W rozdziale tym Adam Jaskulski zwrócił uwagę na propozycje Komisji Europejskiej mające na celu powstrzymanie napływu cudzoziemców do państw członkowskich UE i reakcje wybranych państw na pomysły wspomnianej instytucji wykonawczej UE. W swoim artykule postawił tezę, iż propozycje te miały charakter nierealny i spóźniony.

Działania instytucji unijnych oraz państw członkowskich w celu ograniczenia napływu nielegalnych imigrantów były zasadne, bowiem w 2015 roku na teren UE przybyło ponad 1 mln osób (był to wynik ponad czterokrotnie wyższy niż rok wcześniej). Do Europy próbowali dostać się drogą lądową i morską. Wielu z nich straciło życie. Ustalenie tej liczby jest bardzo trudne. Zwrócił na to uwagę Wojciech Adamczyk, który w swoim artykule zajął się analizą wyników inicjatywy międzynarodowej grupy dziennikarzy śledczych pod nazwą „Migrants' Files". Głównymi celami tego projektu było zbadanie „ilu ludzi ginie każdego roku, próbując przedostać się nielegalnie do Europy?" oraz ustalenie głównych miejsc tragedii, kosztów nielegalnej imigracji na Stary Kontynent oraz wydatków ponoszonych przez państwa UE w związku z nielegalną imigracją. Pojawienie się dużej liczby cudzoziemców wywoływało w państwach członkowskich różne reakcje począwszy od entuzjazmu przez obojętność na sceptycyzmie kończąc. Austria była jednym z wielu państw leżących na szlaku tranzytowym imigrantów udających się do Niemiec. Skutkom kryzysu imigracyjnego i austriackiej polityce migracyjnej wiele miejsca poświęciła Ewa Godlewska w artykule zatytułowanym *Rząd Wernera Faymanna wobec kryzysu migracyjnego w Europie*. Pokazała, jak pod wpływem rosnącej liczby nielegalnych imigrantów zmianie ulegała polityka władz austriackich wobec narastającego kryzysu. Podkreśliła w nim, że austriacki rząd był zwolennikiem zasady solidaryzmu europejskiego oraz ustalonego kwotowego podziału uchodźców między państwami członkowskimi UE. Ukazała stosunek rządu W. Faymanna do Niemiec, Turcji, państw bałkańskich w dobie kryzysu imigracyjnego oraz zaostrzenie polityki w kierunku ograniczenia napływu cudzoziemców, wzmocnienia kontroli granicznych czy przyspieszenia procedur deportacyjnych.

Nielegalny napływ imigrantów do państw członkowskich UE wywołał wzrost popularności partii prawicowych charakteryzujących się antyimigranckim nastawieniem.

Przykładem są Wolnościowa Partia Austrii, Partia Finów, holenderska Partia Wolności, Front Narodowy we Francji czy Alternatywa dla Niemiec. Ostatnie z wymienionych ugrupowań było przedmiotem rozważań Krzysztofa Koźbiała. Założył on, że wzrost liczby nielegalnych imigrantów na terenie Niemiec miał wpływ na rosnące poparcie dla Alternative für Deutschland. W swoim artykule odwołał się do niemieckich badań sondażowych wskazujących na rosnącą popularność ww. partii i uwypuklił stosunek ugrupowania do kwestii imigrantów. Omówił ponadto najnowszy program partii w części dotyczącej zagadnień imigracji, azylu i integracji. Odnosząc się do ostatniej z wymienionych kwestii partia ta, jak podkreślił K. Koźbiał, sugerowała przyjmowanie osób „z dużą gotowością do integracji". Zagadnienie to jest bardzo poważnym problemem, bowiem większość imigrantów nie chce się integrować ze społeczeństwem przyjmującym. O szansach i zagrożeniach tego procesu napisał w swoim artykule Fuad Jomma. Położył on nacisk na integrację diaspory muzułmańskiej przebywającej w państwach europejskich. Zastanawiał się czy religia stanowi dla nich barierę dla integracji, czy są w stanie zaakceptować i podporządkować się kulturowym wartościom społeczeństw europejskich oraz czy wartości te można pogodzić z islamem. Wskazał na bariery w procesie integracji muzułmanów oraz stosunek do nich po ostatnich atakach terrorystycznych. Podkreślił także, że integracja tej społeczności nie przebiega pomyślnie za co ponoszą odpowiedzialność sami muzułmanie, jak i Europejczycy.

Wśród cudzoziemców napływających do Europy byli imigranci zarobkowi, ale także osoby porzucające ojczyznę w obawie o swoje życie. Przybywając na Stary Kontynent ci ostatni umieszczani byli w obozach dla uchodźców. Dwa z nich, rozmieszczone w Tempelhof w Berlinie i Calais we Francji, poddane zostały analizie przez Paulinę Hrynaszkiewicz-Ołów i Monikę Wysocką. Autorki skupiły się na konfliktach wewnątrz ludności migrującej ujawniając, że obozy były środowiskiem wiktymogennym. W nich najczęściej dochodziło do przestępczości zorganizowanej i na tle seksualnym.

Kolejna część książki jest kontynuacją zagadnienia z pierwszego rozdziału, ale dotyczy ona już imigracji z polskiej perspektywy. Rozpoczynają ją rozważania Anity Adamczyk na temat stosunku polskich władz i społeczeństwa do obecnego kryzysu imigracyjnego, a także zmian instytucjonalnych i prawnych, które zostały wywołane wzrostem liczebności cudzoziemców. Autorka przytoczyła fragmenty dyskusji, jaka toczyła się wśród polskich parlamentarzystów na temat europejskich zobowiązań związanych z przyjęciem uchodźców z innych państw UE oraz zaprezentowała stanowisko Prezydenta RP, rządu, wybranych ugrupowań politycznych, przedstawicieli Kościoła katolickiego, jak i władz lokalnych. Przybycie nielegalnych imigrantów do państw europejskich wywołało ogromne emocje w polskim społeczeństwie. Cezary Trosiak w swoim artykule ukazał jak zmieniał się stosunek Polaków do cudzoziemców po 1989 roku. W tym celu wykorzystał wyniki badań Centrum Badania Opinii Społecznej. Odwołał się do doświadczeń Polaków związanych ze zjawiskiem uchodźctwa w latach 1945–1989 oraz współcześnie. Pokazał, jak po 1992 roku ewolucji podlegały postawy Polaków wobec uchodźców i imigrantów. Wyeksponował czynniki, które miały wpływ na radykalizację poglądów względem uchodźców. Wzrost negatywnych postaw w polskim społeczeństwie wobec uchodźców nie pokrywał się z nauczaniem

Kościoła powszechnego, jak wykazał Paweł Stachowiak. W swoim artykule zaznaczył, iż Kościół nie dokonuje rozróżnienia między uchodźcami czy imigrantami ekonomicznymi. Nie widzi w ich napływie zakłócenia równowagi „kulturowo-etniczno-religijnej Europy". Podkreślił brak w oficjalnych dokumentach kościelnych odwołań do poczucia zagrożenia chrześcijańskiej tożsamości Polaków i potrzeby jej obrony.

Wśród imigrantów, którzy przekraczali polskie granice byli najczęściej obywatele państw sąsiednich (Rosji, Ukrainy, Białorusi). Poza nimi byli także Kazachowie. Im swój artykuł poświęciła Krystyna Gomółka. Zajęła się ona analizą ram prawnych ich imigracji do Polski, liczebności, motywów przyjazdu i statusu pobytu w Polsce. Postawiła tezę, że nieliczni imigranci z Kazachstanu nie stanowili poważnego problemu dla Polski w okresie jej przynależności do UE. Wzrost liczby imigrantów, widoczny szczególnie po 2004 roku, miał wpływ na zmiany prawne i instytucjonalne w zakresie polityki migracyjnej. Dostosowaniu się do nowej rzeczywistości związanej z konsekwencjami zjawiska imigracji do Polski wymagał także polski system oświaty. Tym zagadnieniem w swoim artykule zajęła się Ewa Pogorzała. W nim postawiła pytanie czy i na ile ten system jest przygotowany na wyzwania związane z migracjami? Aby odpowiedzieć na nie przeanalizowała stan prawny dostępu imigrantów do oświaty, zagadnienie edukacji cudzoziemców w polskich dokumentach strategicznych oraz działania podejmowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Podsumowując swoje rozważania uwypukliła fakt istnienia rozbieżności między deklaracjami władz oświatowych a oceną stanu rzeczy ze strony organizacji pozarządowych i innych podmiotów. System oświaty był i jest niezmiernie ważnym elementem polityki integracyjnej. Ma on wpływ nie tylko na odpowiednie przygotowanie imigrantów do życia w nowym kraju, ale także na postawy większości wobec przybyszy. Polakom najtrudniej jest zaakceptować muzułmanów, których liczebność w polskim społeczeństwie jest niewielka. Dotyczy to wielu aspektów życia społecznego, w tym i sportu. Problemowi temu swój artykuł poświęciła Maja Biernacka. Sport uznała za ważną dziedzinę wyznaczającą granice symboliczne między *swoimi* a *obcymi* oraz mającą wpływ na proces konstruowania pamięci zbiorowej narodu. Swoją analizę oparła na badaniach własnych przeprowadzonych w 2015 roku w Białymstoku.

Obecność *obcych* w polskim społeczeństwie ma swoją długą historię. Polska od zarania dziejów była państwem wielu narodowości. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku liczne były grupy mniejszości narodowych i etnicznych, reemigrantów i cudzoziemców. Analizie polityki narodowościowej w latach 1918–1939 swoje rozważania poświęcił Dariusz Matelski. W artykule odniósł się także do powrotu Polaków z Rosji, USA, Francji czy Niemiec oraz zagadnienia uchodźctwa w II RP. Autor zwrócił ponadto uwagę na zjawisko emigracji zarobkowej Polaków, którzy najliczniej wyjechali do USA, Kanady, Argentyny czy Brazylii, jak również wyjazdów Żydów głównie do Palestyny. Kończąc artykuł, D. Matelski, uznał doświadczenia polityki II RP wobec ww. grup za niegodne do naśladowania. Okres dwudziestolecia międzywojennego, podobnie jak czas po zakończeniu II wojny światowej, charakteryzował się wzmożonymi ruchami migracyjnymi. Jedni opuszczali obszar Polski, a inni do niego zmierzali. Do tych ostatnich zaliczali się Polacy i Żydzi, którzy w dniu rozpoczęcia wojny posiadali polskie obywatelstwo. Jak pisze w swoim artykule Andrzej Sakson,

na terenie ZSRR w 1945 roku przebywało 3 mln osób polskiej narodowości. Autor ten w swoich rozważaniach zatytułowanych *Cztery fale repatriacji Polaków ze Wschodu* odniósł się do zagadnień powrotu osób polskiego pochodzenia w latach 1944–2016. Scharakteryzował wyszczególnione przez siebie okresy uzupełniając je relacjami osób w nich uczestniczących oraz wskazując na rozwiązania prawne repatriacji. Odniósł się także do wielkości tego zjawiska, jak i problemów z jakimi borykali się powracający Polacy.

Kolejna część książki poświęcona została problematyce mniejszości narodowych i etnicznych w wybranych państwach oraz Polsce. Całość otwiera artykuł Grzegorza Janusza zatytułowany *Ewolucja podmiotowej ochrony mniejszości narodowych w Europie na przełomie XX i XXI wieku*. Swoje rozważania poświęcił kwestii metodologicznej związanej z pojęciem mniejszości, która na przełomie wieków podlegała zmianom. Zaprezentował różne podejście do tej kategorii, wskazując na definicje proponowane przez różne instytucje międzynarodowe. Wiele miejsca w swoim artykule poświęcił odwołaniom do tej kategorii w: dokumentach międzynarodowych, traktatach bilateralnych, porozumieniach wielostronnych. Jak zaznaczył G. Janusz, unikano definiowania mniejszości narodowych w międzynarodowych aktach prawnych. Stosowano różne rozwiązania terminologiczne na poziomie ustawodawstwa wewnętrznego. Aby to udowodnić odwołał się do najważniejszych norm prawnych państw europejskich regulujących kwestie mniejszości, w tym i Polski.

Mniejszości czy imigranci w państwach, które nie doświadczały masowego napływu cudzoziemców i w których realizowano najczęściej politykę asymilacji, mogli być postrzegani jako zagrożenie dla przetrwania państwa, narodu, jego tradycji, języka i religii. Fakt ten podkreśla w swoim artykule Elżbieta Szyszlak. Pokazuje także, że w celu ochrony powyższych wartości podejmowane były decyzje zmierzające do poddania ich większej kontroli. Analizą swą objęła polityczny wymiar procesu sekurytyzacji przedstawicieli mniejszości narodowych/etnicznych (głównie Romów) i imigrantów w państwach Grupy Wyszehradzkiej, z pominięciem Polski. Zwróciła ponadto uwagę na skutki sekurytyzacji problematyki powyższych grup w Europie Środkowej.

Poza oddziaływaniem państwa na grupy mniejszościowe znane były również przypadki wpływu środowisk mniejszościowych na szeroko pojętą politykę, w tym również ekologiczną. Jak zaznaczyła bowiem Małgorzata Mieczkowska próby dokonywania zamian w środowisku naturalnym konsolidowały mniejszości w ramach nacjonalizmu kulturowego. Niszczenie środowiska naturalnego utożsamiła z zagrożeniem dla ochrony kultury mniejszości, w tym pomników, rzeźb czy zasobów urbanistycznych. Opisując to zagadnienie zwróciła szczególną uwagę na Serbołużyczan z terenów Niemiec, którzy walczyli z degradacją ich naturalnego środowiska wynikającą z rozwoju przemysłu wydobywczego. Inny rodzaj działań na rzecz uznania swoich praw podjęli Albańczycy zamieszkujący obszar Macedonii. Grupa ta była i jest najliczniejszą mniejszością, która dla społeczeństwa większościowego stała się zagrożeniem z powodu groźby utraty zachodniej części kraju zamieszkiwanej przez Albańczyków. Napięte stosunki między nimi miało zakończyć porozumienie pokojowe z Ochrydy zawarte w 2001 roku. 15 lat, jakie minęło od podpisania tego dokumentu, stało się przedmiotem artykułu Mirosława Natanka. Autor zaprezentował w nim genezę konfliktu

narodowościowego i główne założenia tego porozumienia. Odniósł się także do ich realizacji oraz roli członków misji OBWE w Skopje w rozwiązanie kryzysu. Kończąc swoje rozważania stwierdził, że zażegnanie konfliktu i pokojowe współżycie w głównej mierze zależy od macedońskiej klasy politycznej, a nie od obywateli, którzy przyzwyczajają się do państwa wieloetnicznego.

W przeciwieństwie do młodej jeszcze demokracji macedońskiej, w Polsce położenie mniejszości narodowych i etnicznych jest stabilne. Ewentualne sytuacje konfliktowe (spory), a nie konflikty miały zdecydowanie mniejsze rozmiary niż we wspomnianej wcześniej Macedonii. Problemom powstałym między polskimi władzami a mniejszością ukraińską swój artykuł poświęcił Tomasz Browarek. Zwrócił on szczególną uwagę na spory związane z ukraińskimi pomnikami stawianymi bez zgody władz, kwestię potępienia akcji „Wisła", jak i problemom związanym ze zwrotem mienia Kościołowi obrządku bizantyjsko-ukraińskiego oraz organizacjom ukraińskim. Pojawienie się tych sytuacji konfliktowych, jak zaznaczył autor, było efektem ubocznym transformacji, która stworzyła odpowiednie warunki powrotu do kwestii wcześniej marginalizowanych czy zakazanych. Wspomniane zmiany społeczno-polityczne, których doświadczyliśmy po 1989 roku miały także wpływ na rozwój aktywności mniejszości narodowych i etnicznych. Jedną z nich była działalność polityczna. Przedstawiciele mniejszości włączyli się do wyborów lokalnych i parlamentarnych. Wśród nich byli Białorusini. Zachowaniom wyborczym członków tej grupy i wspólnoty wyznającej prawosławie na terenie województwa podlaskiego został poświęcony artykuł Tomasza Madrasa. Jak podkreślił autor, region ten był wyjątkowy pod względem postaw i zachowań politycznych. Aktywność ww. grup podzielił na dwa okresy, z których pierwszy obejmował lata 1989–2001, a drugi do 2015 roku. Zauważył, że granica między osadnictwem osób wyznających katolicyzm i prawosławie pokrywała się z odmiennymi preferencjami politycznymi. Zagadnieniem aktywności społeczno-politycznej innej grupy mniejszościowej zajęła się Dorota Kowalewska. Swoje zainteresowanie skupiła na organizacjach romskich działających na terenie województwa zachodniopomorskiego. Scharakteryzowała ich sytuację na tym obszarze oraz zaprezentowała dorobek ośmiu organizacji ze wskazaniem ich liczebności, aktywności statutowej, źródeł finansowania i roli liderów romskich. W podsumowaniu stwierdziła, iż ta mniejszość etniczna skupiona była przede wszystkim na podtrzymaniu własnej tożsamości i pomocy społecznej dla członków grupy. Działalność polityczna nie była ich domeną.

Z kolei braku aktywności w polityce nie można było odmówić Niemcom w Polsce. Badaniem ich podmiotowości politycznej na Opolszczyźnie zajęła się Barbara Kobzarska-Bar. Na początku odniosła się do obiektywnych uwarunkowań pełnienia funkcji wójta i burmistrza, a następnie zaprezentowała wyniki badania pilotażowego przeprowadzonego na terenie trzech gmin województwa opolskiego, w radach których zasiadali w większości przedstawiciele mniejszości niemieckiej. Celem podjętych badań było między innymi znalezienie źródeł motywacji ich aktywności politycznej na poziomie samorządowym oraz uzyskanie wiedzy na temat kompetencji wójtów, burmistrzów mających wpływ na skuteczne zarządzanie gminą.

Innym zagadnieniem zajęła się Natalia Niedźwiecka-Iwańczak. Swój artykuł poświęciła kwestii autoidentyfikacji Łużyczan, Kaszubów i Ślązaków oraz ich tożsa-

mości. Jak podkreśliła, łączy je fakt, że są społecznościami pogranicza, które nigdy nie utworzyły własnego państwa. Zdaniem autorki sprawa tożsamości tych grup jest złożona i nie można przedstawić jej w pojedynczej czy podwójnej autodeklaracji. Poza tym różne okoliczności wyzwalać mogą różne komponenty tożsamości, jak zaznaczyła. Wśród wyżej wymienionych grup wyróżnia się części Kaszubów, których tożsamość była i jest tak silna, że snują oni wizję swojej grupy jako odrębnego narodu. Temu zagadnieniu swój artykuł poświęciła Katarzyna Warmińska. Swoje rozważania oparła na wywiadach przeprowadzonych wśród osób deklarujących przynależność do narodu kaszubskiego w 2008 roku. Zastanawiała się czy w Polsce mamy do czynienia z nowym nacjonalizmem? Kończąc swój artykuł stwierdziła, że rozmówcom najbardziej zależało na prawnym uznaniu Kaszubów za mniejszość etniczną. Należy bowiem podkreślić, że na podstawie ustawy *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* z 2005 roku chroniony jest tylko ich język, który otrzymał status języka regionalnego. W przeciwieństwie do Kaszubów uznania za mniejszość etniczną doczekali się Romowie. O mobilizacji etnicznej tej grupy oraz polityce państwa wobec nich artykuł popełnili wspólnie Piotr Krzyżanowski i Andrzej Łuczak. Napisali go między innymi na podstawie własnych doświadczeń pracy w stowarzyszeniach romskich oraz współpracy z administracją publiczną w zakresie realizacji działań na rzecz Romów. Dokonali bilansu programów rządowych dla społeczności romskiej w latach 2001–2013. Szczególną uwagę zwrócili na osiągnięcia w zakresie edukacji. Omówili obszary zaniedbane, w ramach których realizowanych było niewiele projektów. Do nich zaliczyli np. problematykę bezpieczeństwa. Odnieśli się do zagadnienia integracji tej grupy ze społeczeństwem większościowym (szczególnie w Gorzowie Wielkopolskim), holokaustu (i jego upamiętnienia) i przymusowej polityki osiedleńczej. Część swojego artykułu poświęcili także Romom przybyłym do Polski z terenów Rumunii.

Działaniami na rzecz respektowania ich praw oraz rozwiązywania problemów, podobnie jak innych mniejszości etnicznych i narodowych, zajmowali się pełnomocnicy działający przy wojewodach. Ich internetowemu wizerunkowi poświęcony został artykuł Janusza Mieczkowskiego. Wykazał on, że zespół pełnomocników wojewodów nie jest jednolity, co ma związek m.in. z instytucjonalnym zróżnicowaniem ich pozycji w strukturach urzędów wojewódzkich. Dokonał oceny dostępności do internetowych stron pełnomocników, informacji o samych pełnomocnikach, aktywności mniejszości w regionie czy aktualności prowadzonego serwisu. Podsumowując swoje rozważania stwierdził, iż materiały zamieszczane na ich stronach miały charakter czysto informacyjny. Do rzadkości należały możliwości komunikowania się z pełnomocnikiem drogą elektroniczną, co nie sprzyjało rozwojowi dialogu i partnerskich stosunków.

Ostatnia część książki zatytułowana została *Wielokulturowość jako wyzwanie współczesności*. Otwiera go artykuł Łukasza Łotockiego i Cezarego Żołędowskiego poświęcony refleksji na temat wielokulturowości jako konstruktu społecznego funkcjonującego szczególnie w państwach europejskich. Autorzy uznali, że większość założeń paradygmatu wielokulturowości miało charakter utopijny. Zaznaczyli, że jednym z gwarantów funkcjonowania tego paradygmatu w praktyce była i jest tzw. polityczna poprawność. Postawili tezę o rosnącym przyzwoleniu na otwartą krytykę paradygmatu wielokulturowości (co było widoczne m.in. w przekazach medialnych, wypowie-

dziach polityków). Odwołali się ponadto do polityki wielokulturowości. Przyjęli, że powodem protestów wymierzonych w dalszy napływ imigrantów były obawy przed destabilizacją istniejącego ładu społecznego, osłabieniem systemu wartości i zniszczeniem ładu kulturowego. Rozwinięciem powyższych rozważań jest artykuł Bernadetty Jondy pod tytułem *Willkommenskultur: porażka czy jednak zdany egzamin? Zmieniające się rozumienie kultury przyjęcia w Niemczech*. W nim przeanalizowano pojęcie *Willkommenskultur*, jak również odniesiono się do praktycznych działań integracyjnych władz niemieckich w celu jej realizacji. Autorka omówiła rozwiązania instytucjonalne oraz w sferze polityki. Podkreśliła wzrost popularności ugrupowań populistycznych (PEGIDA, Alternatywa dla Niemiec) w związku z kryzysem imigracyjnym. Zaprezentowała wyniki badań na temat stosunku Niemców do uchodźców i imigrantów, przeprowadzonych na przełomie 2015/2016 roku. W podsumowaniu stwierdziła, że wysiłki władz na wszystkich szczeblach na rzecz tolerancji i akceptacji wielokulturowości nie pozostały pustymi sloganami i odnoszą pozytywne skutki. Do zjawiska wielokulturowości na polskim gruncie odniosła się Kamilla Dolińska. W swoim artykule zajęła się badaniem wielokulturowości pożądanej i niepożądanej w wymiarze narodowym i lokalnym (wrocławskim). Jak zaznaczyła w pierwszym przypadku zjawisko wielokulturowości jest społecznie uznawane i ma pozytywny wydźwięk. Z kolei wielokulturowość niepożądana jest przeciwieństwem pierwszego podejścia. W omawianym artykule autorka poszukiwała odpowiedzi na pytanie jaka wielokulturowość jest pożądana, a jaka niepożądana w wymiarze narodowym i lokalnym? Odwołała się do badań CBOS oraz własnych realizowanych w 2011 roku na terenie miasta Wrocławia.

Do doświadczeń polskich w zakresie wielokulturowości nawiązała także Julita Makaro. Zajęła się ona analizą tego zjawiska z perspektywy miejskiej. Uznała bowiem, że większość polskich miast jest coraz bardziej zróżnicowana etnicznie, co wymaga wypracowania odpowiednich norm prawnych i kulturowych pozwalających zarządzać owym zróżnicowaniem. W swoim artykule odniosła się także do kwestii kogo można uznać za „Innego", obcego oraz czym jest etniczna polityka miejska. Opisując ją stwierdziła, że dotychczasowe miejskie polityki w tym zakresie charakteryzowały się krótkoterminowością, jak i brakiem rozwiązań systemowych. Każdy samorząd musiał sam wypracowywać działalność w tym obszarze. Przedstawiciele władz samorządowych odmiennie postrzegali bowiem wielokulturowość swojego miasta i problemy z nimi związane.

Niniejsza publikacja dotycząca kwestii wielokulturowości, a co za tym idzie mniejszości narodowych i etnicznych oraz imigrantów nie jest syntetycznym ujęciem powyższych zagadnień. Odnosi się ona do analizy wybranych problemów co ma nam uświadomić złożoność i zakres omawianych kwestii. Mamy nadzieję, że przyczyni się ona do kontynuowania debaty na temat mniejszości narodowych i etnicznych, cudzoziemców i wielokulturowości oraz wyzwań, jakie niesie nam w tych obszarach rzeczywistość XXI wieku z perspektywy różnych dyscyplin naukowych.

Anita Adamczyk

Imigracja
– zjawisko pożądane czy niekorzystne

Adam JASKULSKI
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
adam.jaskulski@amu.edu.pl

Propozycje prezentowane przez Komisję Europejską jako remedium na napływ imigrantów do państw członkowskich Unii Europejskiej. Reakcje wybranych państw członkowskich

Wstęp

Kryzys migracyjny, którego początki można datować od 2014 roku, jest kolejnym poważnym wstrząsem dla procesu integracji europejskiej, mogącym doprowadzić w połączeniu z innymi procesami i czynnikami, nawet do rozpadu Unii Europejskiej. Ze względu na jego wielowymiarowość i wieloaspektowość stanowi on dla nauk społecznych, także europeistyki, ciekawy przypadek analityczny. Jednocześnie jest ogromnym wyzwaniem dla badaczy i analityków, gdyż właściwa ocena działań mieszczących się w sferze politycznej, może wpływać na jego skuteczniejsze rozwiązanie i umocnienie, a dzięki temu przetrwanie projektu europejskiego.

Celem artykułu, przy świadomości węzłowości problemu kryzysu migracyjnego, jest analiza tylko jednego z jego aspektów, a więc propozycji przedstawianych przez główną instytucję wykonawczą Unii Europejskiej, tj. Komisję Europejską, mających na celu zatrzymanie napływu imigrantów do państw członkowskich Unii Europejskiej oraz reakcji ze strony wybranych państw członkowskich na owe propozycje. Dotyczy to państw najbardziej zaangażowanych w dyskusję, takich jak RFN, Polska, Dania, Wielka Brytania i Węgry. Przy czym reakcje te zostaną potraktowane punktowo, tak aby zobrazować jak wskazane państwa reagowały na plany Komisji Europejskiej. Ambicją artykułu nie jest natomiast szczegółowe analizowanie pozycji poszczególnych państw wobec kryzysu migracyjnego.

Problem badawczy odnosi się więc do reakcji państw członkowskich UE na przedkładane propozycje KE we wskazanym powyżej zakresie. Analiza propozycji KE związanych ze zwalczeniem skutków kryzysu nastąpi tylko i wyłącznie z perspektywy ich wpływu na zatrzymanie fali migracji.

Hipoteza badawcza weryfikowana w niniejszym artykule zakłada, iż propozycje prezentowane przez Komisję Europejską odnoszące się do powstrzymania napływu uchodźców miały charakter nierealny i spóźniony, w sytuacji gdy państwa członkowskie zostały postawione w obliczu zalewającej je fali migracji, a więc koniecznym było koncentrowanie się tylko i wyłącznie na środkach rozwiązania już istniejącego kryzysu, które jednocześnie stanowią potencjalny instrument zniechęcania osób podejmujących decyzję o migracji na terytorium Unii Europejskiej.

Następujące pytania badawcze umożliwią weryfikację postawionej powyżej hipotezy. Jaka była rola Komisji Europejskiej w proponowaniu zatrzymania napływu migrantów na terytoria państw członkowskich Unii Europejskiej? Jakie propozycje prezentowała KE w powyższej kwestii? Jaka była realność i skuteczność wdrożenia proponowanych rozwiązań? Jakie były reakcje wybranych państw członkowskich na prezentowane propozycje i ich zaangażowanie we wdrażanie planów Komisji Europejskiej?

Przedmiotowe badanie obejmuje okres od początku 2015 roku do maja 2016 roku, czyli od momentu zwiększenia się napływu migrantów i rozpoznawania tego procesu jako sytuacji kryzysowej dla Unii Europejskiej i jej państw członkowskich.

Podstawowe pojęcia analityczne i charakterystyka kryzysu migracyjnego

Podstawową kwestią związaną z kryzysem migracyjnym w Unii Europejskiej jest wskazanie konieczności podziału osób migrujących na terytoria państw członkowskich na dwie zasadnicze grupy, czyli imigrantów i uchodźców.

Do pierwszej grupy należy zaliczyć na zasadzie rozłączności wszystkie osoby migrujące, które nie mogą być na żadnej podstawie prawnej objęte ochroną międzynarodową. Najczęściej do tej grupy należą osoby migrujące ze względów ekonomicznych, a więc dążące do poprawy swojej sytuacji bytowej.

Natomiast do grupy uchodźców należy zaliczyć wszystkie osoby, które ze względów faktycznych mogą otrzymać ochronę międzynarodową właśnie w postaci statusu uchodźcy, ewentualnie ochronę azylową na podstawie przepisów wewnętrznych danego państwa.

Podstawą faktyczną otrzymania statusu uchodźcy jest zgodnie z *Konwencją dotyczącą statusu uchodźców z 1951* roku oraz protokołem dodatkowym z roku 1967, zaistnienie wydarzeń, które zmuszają daną osobę do opuszczenia państwa pobytu „na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem, i nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa" (*Konwencja*, 1951; *Protokół*, 1967).

Dodatkowo praktyka wskazuje na istnienie pewnej grupy osób „zawieszonych" tymczasowo pomiędzy wskazanymi grupami imigrantów i uchodźców. Należą do niej osoby, które powołując się na przepisy o ochronie uchodźców, składają wniosek o przyznanie tego statusu i na czas rozpoznania aplikacji otrzymują tymczasową ochronę, jednakże ze względu na brak podstaw faktycznych, a tym samym niespełnienie wymagań przewidzianych prawem, wskazanych powyżej, nie otrzymują ostatecznie statusu uchodźcy.

Wyróżnienie tej grupy osób jest o tyle istotne, iż w ich przypadku dochodzi do zmiany statusu jej członków podczas pobytu na terytorium UE, z pobytu uprawnionego na pobyt nieuprawniony, a tym samym jest to podstawa prawna do wydalenie tych osób z terytorium UE. Jednakże w rzeczywistości bardzo często osoby te w momencie

zmiany ich statusu nie podlegają żadnej rzeczywistej kontroli ze strony państwa pobytu, a więc ich wydalenie jest niemożliwie. Albo też ze względu na spełnienie kryteriów długości pobytu, albo przesłanki rodzinnej, osoby te mogą pozostać leganie na terytorium UE, nawet jeśli w momencie przybycia nie spełniały kryteriów do pozostania w UE.

Precyzyjne określenie obu grup ma istotne konsekwencje polityczne. Mianowicie o ile w początkowym okresie wydawało się, że takie państwa członkowskie, jak: Republika Federalna Niemiec, Austria, Szwecja będą przyjmować wszelkie osoby napływające na ich terytoria i z dużą otwartością nawet osoby, które nie mają podstaw faktycznych do otrzymania ochrony międzynarodowej, o tyle ze względu na rozmiary ruchów migracyjnych, właśnie to rozróżnienie stało się istotnym instrumentem ochrony przez poszczególne państwa członkowskie przed zalewem migrantów z obszarów kryzysów i nie tylko. W ślad za taką zmianą można zidentyfikować także korektę stanowiska samej Komisji Europejskiej, która przywiązuje obecnie większą wagę do zwalczania nieuprawnionej migracji na terytorium Unii Europejskiej.

Należy jednakże zaznaczyć, co zostanie wykazane i przeanalizowane w dalszej części artykułu, iż w praktyce środki mające na celu ograniczenie napływu imigrantów mają umożliwić, czy wpłynąć także na zmniejszenie liczby napływających uchodźców, zgodnie z rozróżnieniem obu grup wskazanym powyżej. Podobnie rzecz ma się ze środkami proponowanymi w celu rozwiązania istniejącego kryzysu, gdzie ich konsekwentne stosowanie, z założenia powinno także wpłynąć na zniechęcenie osób migrujących do podjęcia prób dostania się na terytorium UE, jeśli np. w sposób sprawny i konsekwentny wykonywane byłyby wydalenia osób nieuprawnionych do pobytu. Dlatego też koniecznym będzie scharakteryzowanie niektórych ze środków stosowanych do zarządzania kryzysem, aby przeanalizować całokształt zakreślonego problemu badawczego.

Odnosząc się pokrótce do charakterystyki obecnego kryzysu migracyjnego należy wskazać na kilka elementów, zarówno uwarunkowań wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Po pierwsze, jak już wspomniano na wstępie, jest on elementem całego „ciągu" kryzysów dotykających Unii Europejskiej w ostatnich latach. W związku z tym mamy do czynienia z istnieniem także kryzysu instytucjonalnego w systemie politycznym Unii Europejskiej, co rzutuje automatycznie na możliwość skutecznego rozwiązania kryzysu migracyjnego. Dotyczy to przede wszystkim Komisji Europejskiej. Po drugie, napływ migrantów ma charakter masowy i bezprecedensowy, stąd słusznie jest on określanym mianem „kryzysu". Po trzecie, napływający migranci niejednokrotnie decydują się na wybór drogi transferu do Europy, bardzo ryzykowanej z punktu widzenia zagrożenia ich życia. W przypadku kilkunastu tysięcy osób można mówić o śmierci poniesionej w związku z próbą przedostania się do UE. Tym samym bardzo mocno wrasta w debacie publicznej emocjonalne i humanitarne znaczenie owego kryzysu. Należy mieć na uwadze, iż wiele z osób migrujących, decyduje się na podróż do Europy ze względu na zagrożenie ich życia w konfliktach, co oczywiście wzmacnia jeszcze humanitarny wymiar przedmiotowego kryzysu. Po czwarte, migranci pochodzą z obszarów zdominowanych przez islam. W tym przypadku można mówić o dwóch aspektach problemu. Z jednej strony ze względu na wcześniejsze doświadczenia

z osobami wyznającymi tę religię zauważalna jest niechęć ze strony Europejczyków do osób przynależnych do grupy wyznawców tej religii, jako nieintegrujących się ze społeczeństwami do których przybyli. Z drugiej strony, fundamentalizm islamski wiązany jest bezpośrednio przez wiele osób z zagrożeniem terrorystycznym. W związku z zamachami, które miały miejsce w ostatnich miesiącach w Europie, ten czynnik w percepcji społecznej odgrywa jeszcze istotniejsze znaczenie. Po piąte, ogromnemu napływowi uchodźców towarzyszy równie ogromny napływ osób, które chcą wykorzystać istniejący kryzys, w celu przedostania się i pozostania na terytorium państw członkowskich Unii Europejskiej, a celem ich migracji są względy *stricte* ekonomiczne. Po szóste, co będzie dokładnie przeanalizowane poniżej, kryzys dokonał swoistego podziału wewnątrz Unii Europejskiej, ze względu na przeciwstawne interesy i podejścia poszczególnych państw członkowskich w obszarze migracji i polityki migracyjnej. Po siódme, państwa członkowskie (także ich rządy) oraz instytucje europejskie zalewa fala eurosceptycyzmu, czego najlepszą egzemplifikacją jest wynik referendum w Wielkiej Brytanii, co do przyszłości tego państwa w Unii Europejskiej. Po ósme, kryzys doprowadził do „rozsadzenia" istniejącego systemu prawnego w zakresie migracji (system dubliński) w rzeczywistości, co wpływa na ogromną uznaniowość w działaniach państw członkowskich i niepewność prawną. Po dziewiąte, możemy zauważyć ukierunkowanie podróży migrantów na konkretne państwa członkowskie UE (które w ich ocenie zapewnią najlepsze warunki pobytu), a nie tylko na otrzymanie ochrony międzynarodowej, która powinna zostać udzielona w pierwszym bezpiecznym państwie, ewentualnie w państwie członkowskim Unii Europejskiej, przekroczenia zewnętrznej granicy UE.

Rola Komisji Europejskiej w rozwiązaniu kryzysu migracyjnego

W związku z rolą KE, jako inicjatora działań politycznych i prawodawczych w Unii Europejskiej, konieczne było przygotowanie przez tę instytucję propozycji rozwiązań kryzysu migracyjnego, które odnosiłyby się do kwestii o globalnym zainteresowaniu z perspektywy państw członkowskich oraz uwzględniały wspólny interes Unii Europejskiej, a także interesy poszczególnych państw członkowskich. Jak jednak pokazała rzeczywistość procesu politycznego, zadanie to w praktyce nie było możliwym do realizacji ze względu na występujące opozycyjne stanowiska i interesy państw UE.

W sensie formalnoprawnym, podstawę do działania w zakresie migracji stanowią dla KE przepisy zawarte w artykułach od 77 do 80 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE), gdzie wskazano m.in. w art. 77 ust. 3, iż „W przypadku gdy jedno lub więcej Państw Członkowskich znajdzie się w nadzwyczajnej sytuacji charakteryzującej się nagłym napływem obywateli państw trzecich, Rada, na wniosek Komisji, może przyjąć środki tymczasowe na korzyść zainteresowanego Państwa lub Państw Członkowskich. Rada stanowi po konsultacji z Parlamentem Europejskim" (Traktat, 2016). Jest to kluczowy artykuł, gdyż stanowi on podstawę prawną obowiązkowych rozwiązań o charakterze tymczasowym proponowanych przez KE, które umożliwiają nakładanie zobowiązań egzekwowalnych prawnie na państwa członkowskie, dlatego

też w rzeczywistości to właśnie ten problem i jego rozwiązania w kontekście całego kryzysu są najszerzej dyskutowane i krytykowane.

Należy przywołać w tym miejscu *in extenso* przepis zawarty w artykule 80 TFUE – „Polityki Unii, o których mowa w niniejszym rozdziale, oraz ich wprowadzanie w życie podlegają zasadzie solidarności i sprawiedliwego podziału odpowiedzialności między Państwami Członkowskimi, w tym również na płaszczyźnie finansowej. Akty Unii przyjęte na podstawie niniejszego rozdziału zawierają, w każdym niezbędnym przypadku, odpowiednie środki w celu zastosowania tej zasady" (Traktat, 2016), który jest dla Komisji Europejskiej podstawą uzasadniania proponowanych przez nią działań, gdyż odnosi się do solidarnego i sprawiedliwego rozdział migrantów przybywających na terytoria państw członkowskich oraz ewentualnych kosztów finansowych związanych z kryzysem.

Nowa Agenda – Europejski Program w Zakresie Migracji

13 maja 2015 roku Komisja Europejska wydała Komunikat, w którym zakreśliła działania konieczne do przeciwdziałania migracji na terytorium Unii Europejskiej (Komisja Europejska, 2015a, s. 1–3). Był to pierwszy tak kompleksowy dokument, w analizowanym obszarze, który został zaprezentowany przez KE. Wcześniejsze propozycje miały przede wszystkim charakter ogólny i stanowiły prezentację stanowisk poszczególnych instytucji UE oraz państw członkowskich. Jednocześnie KE w przywołanym Komunikacie stwierdziła, w odniesieniu do wcześniej przyjętych decyzji iż „odpowiedź była natychmiastowa, lecz niewystarczająca" (Komisja Europejska, 2015a, s. 2).

Pierwszym proponowanym działaniem ukierunkowanym na zmniejszenie presji migracyjnej było przeciwdziałanie aktywności sieci przemytniczych, wykorzystujących trudne położenie migrantów, oferujących swoje usługi umożliwiające przedostanie się na terytorium UE. Zadaniem więc było „identyfikowanie, przechwytywanie i niszczenie statków wykorzystywanych przez przemytników" w ramach prowadzonej przez UE wspólnej polityki w zakresie bezpieczeństwa i obory. Dodatkowo Europol został zobowiązany do monitorowania sieci Internet w celu usuwania ogłoszeń umożliwiających nielegalne przedostawanie się do UE (Komisja Europejska, 2015a, s. 4–5).

Kolejnym kluczowym pomysłem było podjęcie współpracy z państwami trzecimi zarówno będącymi państwami pochodzenia migrantów, jak i państwami tranzytowymi w drodze migrantów do UE. Współpraca dotyczyć miała po pierwsze, wsparcia finansowego dla państw ponoszących największe koszty związane z pobytem migrantów na ich terytorium. Na lata 2015–2016 KE przeznaczyła środki w wysokości 30 mln euro, które miały być uzupełnione środkami finansowymi przekazanymi przez państwa członkowskie. Po drugie, zapowiadano utworzenie centrum informacyjno-przesiedleniowego w Nigrze, które miało prezentować migrantom „realistyczny obraz szans powodzenia podróży migrantów oraz oferować nielegalnym migrantom możliwość dobrowolnego powrotu". Po trzecie, w ramach współpracy w polityce zewnętrznej KE zapowiadała wzmocnienie działań UE i państw członkowskich na rzecz stabilności

politycznej i bezpieczeństwa w państwach będących źródłem migrantów, takich jak Libia i Syria (Komisja Europejska, 2015a, s. 6–7).

Oceniając działania, które w ocenie Komisji miały zostać podjęte natychmiast i ukierunkowane były *stricte* na zatrzymanie fali migracji, należy ocenić je jako mało realne w realizacji, a przez to nieskuteczne w perspektywie istniejącego kryzysu. Zważywszy na determinację migrujących oraz rozbudowanie sieci przemytniczych, stanowiących ogromne źródło finansowe dla przestępczości zorganizowanej oraz nieskuteczność już wcześniej podejmowanych kroków o tym samym charakterze, KE *de facto* wypełniła tylko formalnie zadanie przed nią postawione proponując te rozwiązania. Dodatkowo należy wskazać na bardzo idealistyczne, ale po raz kolejny nierealne założenie o możliwości wpływania na stabilizację sytuacji w Libii czy Syrii, gdzie od lat podejmowane są bezskuteczne działania ukierunkowane na ten cel, w których to Unii Europejska czy poszczególne państwa członkowskie odgrywają rolę marginalną.

Potwierdza to tylko, iż obecność UE w basenie Morza Śródziemnego, gdzie UE starała się prowadzić politykę stabilizacji, rozwoju i wzmacniania zmian demokratycznych, datowaną od pierwszej połowy lat 90. XX wieku, nie możemy mówić o jakiejkolwiek skuteczności tych działań, wdrażanych początkowo w ramach procesu barcelońskiego a następnie francuskiej koncepcji Unii na rzecz Regionu Morza Śródziemnego (*Deklaracja*, 2011), gdyż UE nie była zdolna przewidzieć tzw. wiosny arabskiej, ani wykorzystać tej szansy do zbudowania stabilnego otoczenia dla swoich granic.

Dlatego też należy stwierdzić, że KE proponując takie działania wpłynęła na obniżenie swojej wiarygodności, jako podmiotu zdolnego do zaprezentowania propozycji powstrzymania migracji oraz rozwiązania już istniejącego kryzysu, gdyż odwoływała się do koncepcji, które nie sprawdziły się we wcześniejszej praktyce.

Pojawił się także pewnie szczególny głos ze strony przedstawicieli Francji, wzywający do znacznie bardziej zaawansowanych działań polegających na stworzeniu wspólnego systemu kontroli granicznych dla państw strefy Schengen (Maurice, 2015). Działanie to miałoby polegać na przekształceniu FRONTEXU w „Agencję ds. Straży Granicznej i Przybrzeżnej, zwiększenie liczebności jej funkcjonariuszy i wyposażenie jej w kompetencję reagowania na granicach Unii nawet bez zgody państwa, którego granic interwencja miałaby dotyczyć". Jednakże jednocześnie przedstawiciele władz RFN wskazywali (przynajmniej początkowo) na niehumanitarność i sprzeczność z prawem międzynarodowym koncepcji „odpychania" uchodźców (czyli jednej z grup osób migrujących) od granic UE, gdyż w praktyce taka miałaby być rola tej wspólnej jednostki (Dobrowolska-Polak, 2016, s. 5–6).

Jednakże dalsze działania KE ze stycznia 2015 roku, a więc przedstawienie wniosku legislacyjnego w sprawie powołania Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej (ESGiP), wskazują na dużo bardziej zachowawcze działanie tej instytucji w zakresie „odpychania" migrantów od granic Unii Europejskiej. Komisja wskazując na potencjalne kompetencje/zadania ESGiP i różnice w stosunku do istniejącego FRONTEXu, wymieniając:

– „utworzenie centrum monitorowania i analizy ryzyka";
– „oddelegowanie oficerów łącznikowych Agencji do państw członkowskich";

- wyposażenie Agencji w kompetencje nadzorcze w stosunku do państw członkowskich w zakresie ich zdolności do reagowania na sytuacje kryzysowe;
- „nowe procedury rozwiązywania sytuacji wymagających pilnego działania";
- nowe zadania „obejmujące utworzenie i oddelegowanie europejskich zespołów straży granicznej i przybrzeżnej do celów wspólnych operacji i szybkich interwencji na granicy, utworzenie rezerwy wyposażenia technicznego, wspieranie Komisji w koordynowaniu działań zespołów wspierających zarządzanie migracjami w obszarach hotspot oraz wzmocnioną rolę w zakresie powrotów, analizy ryzyka, szkoleń i badań naukowych";
- „udział Agencji w zarządzaniu działaniami badawczymi i innowacyjnymi";
- „europejska współpraca w zakresie funkcji straży przybrzeżnej";
- „wzmocnienie mandatu Agencji w zakresie przetwarzania danych osobowych" (Komisja Europejska, 2015b).

Jak wskazują przytoczone propozycje zmian i zadań, w praktyce po raz kolejny planuje się utworzyć podmiot, którego nie wyposaża się w realne kompetencje, a wyłącznie w zadaniach koordynacyjno-informacyjne, co może wpłynąć na odbiór działań KE jako instytucji działającej aktywnie na rzecz zarządzania kryzysem, natomiast nie prowadzi w rzeczywistości do takich rozwiązań. Dodatkowo można założyć, iż podczas prac na forum Rady Unii Europejskiej, może dojść do sporu pomiędzy państwami członkowskimi, tymi które będą chciały zwiększenia uprawnień planowanej Agencji a tymi, które uznają, iż taki nowy podmiot instytucjonalny nie jest środkiem zaradzenia czy rozwiązania w stosunku do istniejących albo mogących pojawić się w przyszłości problemów.

Jako kolejny czynnik potencjalnie zniechęcający do migracji wskazano ograniczenie zachęt stosowanych przez państwa członkowskie dla osób migrujących w celach zarobkowych. W tym przypadku jednak, główną rolę powinny odegrać poszczególne państwa członkowskie. Jako przykład można przywołać działanie Wielkiej Brytanii, która zobowiązała osoby przybywające do „deklarowania posiadanego majątku i utrzymywania się na własny rachunek do czasu zakwalifikowania do państwowej pomocy" oraz Danii, która „zezwoliła policji na przeszukiwanie imigrantów i konfiskatę majątku większego niż 10 000 koron (niecałe 6000 zł)" (Dobrowolska-Polak, 2016 s. 3–4). Dodatkowo Komisja zapowiedziała intensyfikację działań mających na celu bardziej skuteczne wdrażanie przepisów dyrektywy wprowadzającej kary dla pracodawców zatrudniających osoby bez prawa pobytu na terytorium UE. Podobnie Komisja stoi na stanowisku, iż należy zaostrzyć kary dla osób dopuszczających się handlu ludźmi oraz wspomagających nielegalne przekraczanie granic UE (Komisja Europejska, 2015a, s. 9–11).

Druga generalna grupa rozwiązań to działania ukierunkowane na zarządzanie kryzysem migracyjnym, gdzie proponowane środki mają z założenia, jedne w większym stopniu, inne w mniejszym stopniu, zniechęcanie migrantów przede wszystkim imigrantów ekonomicznych do podejmowania podróży do Unii Europejskiej. W praktyce to właśnie te środki wywołały największą dyskusję pośród państw członkowskich oraz ich obywateli.

Podstawowym działaniem ukierunkowanym w praktyce także na zniechęcanie imigrantów do podjęcia migracji jest stworzenie sprawnego systemu organizacji po-

wrotów imigrantów do państw pochodzenia. Jak wskazała sama Komisja Europejska w roku 2013, kiedy nie można było mówić o przeciążeniu państw członkowskich napływem migrantów, odsetek osób które udało się wydalić do państwa pochodzenia wynosił tylko 39,2%, co bez wątpienia jest bardzo niskim wskaźnikiem, a tym samym nie mogło być elementem zniechęcającym osoby do podjęcia nielegalnej migracji. Szacuje się, że w związku z kryzysem migracyjnym w drugiej połowie roku 2015 liczba nielegalnych przekroczeń granicy wynosiła ponad 1,5 mln osób (Czachór, Jaskulski, 2016, s. 3), a z drugiej strony pojawiają się informacje władz niemieckich, iż „zgubiły" one na swoim terytorium ponad 130 000 migrantów (*Niemcy*, 2016). Fakt ten wskazuje, iż zbudowanie skutecznego systemu organizacji powrotów, jest obecnie niemożliwe, a tym samym instrument ten nie może stanowić realnego środka odstraszania osób chcących przybyć na terytorium UE.

Drugim elementem, najbardziej kontrowersyjnym z perspektywy państw członkowskich, jest system relokacji i przesiedleń. Relokacje z założenia miały mieć charakter tymczasowy, ale i obowiązkowy (Komisja Europejska, 2015, s. 22), tak aby odciążyć państwa takie jak Włochy i Grecja, które były pierwszym punktem na trasie tranzytowej migrantów do Europy Północnej i jednocześnie przyjęły największą liczbę migrujących i ich wniosków o przyznanie ochrony. Problem ten ma kilka wymiarów: finansowy, brak zasobów ludzkich i lokalowych do realizacji tych zadań, a tym samym przedłużający się okres badania składanych wniosków.

Przesiedlenia miały natomiast mieć charakter stały, jednakże jednocześnie dobrowolny z perspektywy akceptacji go przez poszczególne państwa członkowskie i miał dotyczyć osób, którym przyznano ochronę międzynarodową, a więc uznano ich prawo do otrzymania statusu uchodźców (Komisja Europejska, 2015, s. 23). Ponieważ przedmiotem owego artykułu, jak zaznaczono we wstępie, nie jest szczegółowe badanie rozwiązań proponowanych na rzecz rozwiązania kryzysu, a skupienie się na elementach przeciwdziałających migracji na terytorium UE, owe systemy i cała dyskusja, zostaną potraktowane tylko z perspektywy analitycznej użytecznej dla rozwiązania problemu badawczego postawionego we wstępie.

Przywołane powyżej fakty i dane, wskazują w sposób bezsporny, iż celem ogromnej części migrujących jest przedostanie się do państw takich jak: RFN, Austria, Szwecja oraz do Norwegii niebędącej członkiem UE. Jest to działanie charakterystyczne zarówno dla osób mogących otrzymać status uchodźców, jak i imigrantów mających w największym stopniu charakter ekonomiczny. Jest to związane z utrzymującym się powszechnie pośród migrantów przekonanie, iż państwa te ze względu na swój poziom rozwoju gospodarczego, rozwinięty system socjalny oraz promigracyjną (przynajmniej do czasu) politykę, są najlepszy miejscem do osiedlenia się. Tym samym z perspektywy państw niebędących celem migracji i sprzeciwiających się przede wszystkim obowiązkowym rozwiązaniom relokacyjnym, najłatwiej używać argumentów, które z jednej strony wskazują na niechęć migrantów do przyjazdów na ich terytoria, a z drugiej strony odpowiedzialności KE czy RFN, za tak ogromną falę kryzysu (*Sejm*, 2016).

W rzeczywistości okazuje się, iż dopiero weryfikacja przez migrantów warunków pobytu na terytoriach państw członkowskich może, w niektórych przypadkach,

skłaniać ich do podjęcia decyzji o dobrowolnym powrocie do państwa pochodzenia, w przypadku których to powrotów państwa członkowskie będą pełnić tylko funkcje realizujące i finansujące. Przykładem są dane podane przez rząd RFN, gdzie od jesieni 2015 roku do lutego 2016 roku, około 2000 Irakijczyków zwróciło się o pomoc do rządu RFN w zorganizowaniu ich powrotu do Iraku (*Rozczarowani*, 2016).

Przełomem w działaniach KE w kwestii kryzysu migracyjnego była zmiana reakcji władz Republiki Federalnej Niemiec na przedmiotowy kryzys. Było to wycofanie się przez kanclerz Angelę Merkel z polityki tzw. „otwartych drzwi", która doprowadziła do napływu około 1,1 mln migrantów na teren RFN (Dobrowolska-Polak, 2016, s. 1–2).

Od tego momentu możemy mówić o bardziej realistycznym podejściu KE, która zaczęła w większym stopniu dostrzegać i uwzględniać poglądy państw twardo sprzeciwiających się napływowi migrantów oraz wcześniejszym rozwiązaniom proponowanym przez KE. To właśnie wtedy w dyskursie prowadzonym przez KE zaczyna rzeczywiście wybrzmiewać przywołany w pierwszej części artykułu, kluczowy podział na grupę uchodźców oraz imigrantów ekonomicznych. Po pierwsze, jest to uznanie, nawet milczące, stanowisk przedstawianych przez takie państwa, jak Polska i Węgry. Po drugie, konsekwencją tego jest wyraźny nacisk na podkreślanie braku prawa do pobytu na terytorium UE, osób niekwalifikujących się do otrzymania ochrony.

Można przypuszczać, iż gdyby taka polityka od samego początku była artykułowana przez Komisję Europejską i państwa członkowskie oraz w tych warunkach kryzysowych stosowana w miarę możliwości, znacznie szybciej można było zatrzymać falę imigrantów na terytorium UE.

Podsumowanie

Przeprowadzona powyżej analiza pokazała niezdolność Komisji Europejskiej do skutecznej reakcji na kryzys migracyjny w wielu jego aspektach. Po pierwsze, wskazano na nierealność rozwiązań proponowanych Unii Europejskiej i państwom członkowskim wynikającą z braku pomysłu na rzeczywiste powstrzymanie migracji na terytorium UE. Większość z założeń prezentowanych przez KE nawet w perspektywie długofalowej nie ma szansy, aby okazała się skuteczna. Komisja przez pierwsze miesiące, szczególnie pod wpływem władz RFN starała się proponować i wdrażać instrumenty, którym nie można by było zarzucać niehumanitarnego traktowania migrantów, co z założenia miało być zgodne z podstawami aksjologicznymi, na których opiera się Unii Europejska.

Jednakże, realna sytuacja kryzysowa, a przede wszystkim jej bezprecedensowy rozmiar, sprzeciw ze strony wielu państw członkowskich, coraz silniejszy opór wyrażany przez obywateli UE przeciwko migrantom oraz czynnik bezpieczeństwa wzmacniany przez krwawe zamachy terrorystyczne spowodowały, iż UE musiała przekonać się do środków prostych, potencjalnie bardziej skutecznych, ale niekoniecznie zgodnych w pełni z wartościami, na których opiera się UE.

Po pierwsze, należy wskazać na porozumienie z Turcją, które może być kwestionowane właśnie ze względów humanitarnych, biorąc pod uwagę sytuację polityczną

w tym kraju i działania podejmowane przez jego władze w stosunku do mniejszości muzułmańskich i niemuzułmańskich w nim zamieszkujących, a dodatkowo krytykujących Unię Europejską za niehumanitarne postępowanie w stosunku do uchodźców (*Kryzys*, 2016). Po drugie, umilkły głosy krytyki w stosunku choćby do władz węgierskich, które były ostro krytykowane, z odwołań do zasad humanitaryzmu, za budowanie muru uniemożliwiającego przedostawanie się bez kontroli na terytorium tego państwa (*Węgry*, 2015; *KE*, 2015), co jednocześnie umożliwiało jako jednemu z niewielu państw wywiązywanie się ze zobowiązań nakładanych przez prawo Unii Europejskiej, które to zobowiązania były nieprzestrzegane przez takie państwa jak: RFN, Austria czy Szwecja, gdyż nie odsyłały one osób przybywających na ich terytoria do państwa członkowskiego UE, w którym osoby te dokonały przekroczenia granicy zewnętrznej Unii Europejskiej.

Jak wykazano więc, reakcje na propozycje Komisji w poszczególnych państwach członkowskich były i nadal są różnorakie, co szczególnie zauważalne było w początkowej fazie kryzysu. Praktyczne działania, prezentowane powyżej, oraz ciągła dyskusja i sprzeciw wobec pomysłów przedstawianych przez KE wskazują, że państwa członkowskie w rzeczywistości uznają, iż muszą one samodzielnie zadbać o zażegnanie kryzysu, ewentualnie „odepchnięcie" go od własnych granic, gdyż zapowiadane wspólne decyzje i działania Unii Europejskiej nie prowadzą do zażegnania kryzysu.

Bibliografia

Czachór Z., Jaskulski A. (2016), *Polska wobec kryzysu migracyjnego w Europie*, „Instytut Obywatelski. Analiza", nr 7.

Deklaracja barcelońska oraz partnerstwo śródziemnomorskie (2011), http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=uriserv:r15001, 06.04.2016.

Dobrowolska-Polak J. (2016), *Kryzys imigracyjny – Europa w oku cyklonu?*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego Seria Specjalna" – „Uchodźcy w Europie", nr 219 z 02 lutego 2016.

KE krytykuje planowane zamknięcie przez Węgry granicy z Serbią (2015), http://wiadomosci.onet.pl/swiat/ke-krytykuje-planowane-zamkniecie-przez-wegry-granicy-z-serbia/vbngsp.

Komisja Europejska (2015a), *Komunikat Komisja do Parlamentu Europejskiego, Rady, Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów. Europejski Program w Zakresie Migracji*, 2015, Bruksela, dnia 13.5.2015 r. COM (2015) 240 final.

Komisja Europejska (2015b), *Wniosek Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej oraz uchylające rozporządzenie (WE) nr 2007/2004, rozporządzenie (WE) nr 863/2007 i decyzję Rady 2005/267/WE*, Strasburg, dnia 15.12.2015 r. COM (2015) 671 final 2015/0310 (COD).

Konwencja dotycząca statusu uchodźców z 1951 roku, http://www.unhcr-centraleurope.org/pl/materialy/konwencje/konwencja-dotyczaca-statusu-uchodzcow-z-1951-r.html.

Kryzys imigracyjny: Szwecja apeluje. Turcja krytykuje (2015), http://www.dw.com/pl/kryzys-imigracyjny-szwecja-apeluje-turcja-krytykuje/a-18694398, 25.06.2016.

Maurice E. (2015), *France opposes EU migrant quotas*, https://euobserver.com/political/128730, 25.06.2016.

Niemcy „zgubili" 130 tys. migrantów. Rząd nie wie, gdzie są (2016), http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/niemcy-130-tys-migrantow-zniknelo-nie-ma-ich-w-osrodkach,622740.html, 15.05.2016.

Rozczarowani migranci z Iraku opuszczają dobrowolnie Niemcy (2016), http://www.dw.com/pl/rozczarowani-migranci-z-iraku-opuszczają-dobrowolnie-niemcy/a-19048437, 30.05.2016.

Protokół dotyczący statusu uchodźców, sporządzony w Nowym Jorku 31 stycznia 1967 roku (1967), Dz. U. 1991, Nr 119, poz. 517.

Sejm podjął uchwałę w sprawie obrony suwerenności Rzeczypospolitej Polskiej i praw jej obywateli (2016), http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/komunikat.xsp?documentId=CDCB-6F44963B63E5C1257FB900579C69, 29.05.2016.

Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana 2016) (2016), O.J. UE C 202, 7 czerwca 2016.

Węgry odgradzają się od Serbii. Ruszyła budowa muru (2015), http://www.newsweek.pl/swiat/wegry-serbia-mur-imigranci,artykuly,368042,1.html, 20.05.2016.

Adam JASKULSKI – dr, politolog i prawnik. Adiunkt w Zakładzie Badań nad Integracją Europejską WNPiD UAM Poznań. Członek Wielkopolskiej Izby Adwokackiej. Zainteresowania naukowe: system instytucjonalny UE, teorie integracji europejskiej, prawo Unii Europejskiej, polska polityka europejska.

Wojciech ADAMCZYK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wojciech.Adamczyk@amu.edu.pl

Migrants' Files jako przykład międzynarodowego śledztwa dziennikarskiego: studium przypadku

Obserwowany w ostatnich latach problem masowej migracji na niespotykaną dotąd skalę stał się zjawiskiem globalnym. Raport Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (UNHCR) *Mid-Year Trends 2015* szacował liczbę przymusowych przesiedleń na 59,5 miliona. Głównymi przyczynami migracji były wojny, konflikty oraz prześladowania. Przywołane dane z końca 2014 roku dotyczyły osób przymusowo przesiedlonych (*United*, 2015, s. 3). Powagę sytuacji wzmacniał fakt, iż wspomniana liczba uchodźców oznaczała wzrost o 8,3 miliona w porównaniu z poprzednim rokiem. Ten niepokojący trend jeszcze lepiej ilustruje liczba osób przymusowo przesiedlonych w przeliczeniu na każdy dzień roku – w 2014 roku było ich średnio 42,5 tysiąca (IAR, 2015).

Zjawisko to stało się wielowymiarowym zagadnieniem – humanitarnym, politycznym, społecznym, ekonomicznym, ale również medialnym. Ten ostatni aspekt jest szczególnie interesujący w kontekście zaangażowania prasy w relacjonowanie kryzysu migracyjnego, który dotknął bogate państwa Europy, w szczególności Unii Europejskiej (UE) w ostatnich kilku latach. Materiały prasowe prezentujące kolejne fale napływających do Europy uchodźców i imigrantów zarobkowych stały się nie tylko w mediach na kontynencie light motivem codziennych doniesień. Informacje oraz reportaże ukazujące tragedię ludzi przybywających przede wszystkim z ogarniętych działaniami wojennymi krajów pokazywały ten problem przez pryzmat społecznych, politycznych i ekonomicznych konsekwencji, jakie wywołał wspomniany exodus. Z czasem coraz ważniejsze miejsce w doniesieniach mediów zajęła kwestia narastającego humanitarnego kryzysu, związanego w największym stopniu z, liczonymi w tysiące, ofiarami źle przygotowanych prób pokonania drogą morską lub lądową tras tranzytu do państw europejskich. Wątek nielegalnej imigracji zyskał w ten sposób na znaczeniu, choć relacje prasowe poza niesprawdzonymi do końca danymi nie ukazywały pogłębionego backgroundu tego zjawiska.

Wyjaśnieniem różnorakich aspektów napływu uchodźców i imigrantów do Europy zajęła się międzynarodowa grupa dziennikarzy śledczych, wspartych przez programistów oraz specjalistów od dziennikarstwa danych. Inicjatywa pod nazwą „Migrants' Files" uznana została jako śmiałe przedsięwzięcie, stanowiące przykład bez precedensu w dotychczasowej aktywności mediów w obszarze problemu migracji. Specyfika tego projektu oraz wywołane skutki stanowią główny wątek prezentowanych poniżej dociekań. Intencją autora jest możliwie kompleksowe, wieloaspektowe przedstawienie wspomnianego przedsięwzięcia dziennikarskiego wraz z jego licznymi konsekwencja-

mi. Cezurą czasową otwierającą badania jest 2012 rok, czyli moment narodzin koncepcji powstania grupy dziennikarzy do przeanalizowania problemu śmiertelności wśród uchodźców. Cezurę końcową wyznacza 24 czerwca 2016 roku. W tym dniu po zebraniu, aktualizacji oraz uporządkowaniu nowych danych przez uczestników projektu inicjatywa ta została oficjalnie zakończona. Celem dociekań jest wykazanie, że dochodzenie pod nazwą „Migrants' Files" stanowi reprezentatywny, a zarazem oryginalny przykład współcześnie prowadzonych międzynarodowych śledztw reporterskich, stanowiących kolejne, istotne stadium w rozwoju tej formy uprawiania dziennikarstwa. Rozwiązanie kluczowych problemów badawczych wymagało będzie udzielenia odpowiedzi na kilka ważnych pytań. Jakie cele przyświecają I-Teamom reporterów prowadzących współczesne dochodzenia dziennikarskie o zasięgu międzynarodowym? Które z wykorzystywanych technik różnią obecne transgraniczne przedsięwzięcia muckrakerskie od znanych od stuleci metod odkrywania ukrytej celowo przed opinią publiczną prawdy? W jaki sposób dzisiejsze zespoły reporterów śledczych zdobywają i weryfikują uzyskane dane? Czy tak zwane dziennikarstwo danych należy uznać za formułę rozwijającą sposoby prowadzenie dochodzeń przez dziennikarzy śledczych? Jaki jest wpływ wyników owych dochodzeń na działania instytucji władzy zarówno o zasięgu krajowym, jak i ponadnarodowym? Które z elementów tego przedsięwzięcia stanowią cechę wspólną współczesnych dochodzeń prowadzonych przez międzynarodowe I-Teamy dziennikarzy śledczych?

Aktualność badanego tematu sprawia określone trudności, szczególnie w kontekście braku perspektywy czasowej niezbędnej do powstania pogłębionej i wolnej od emocji refleksji naukowej. Z drugiej jednak strony atrakcyjność międzynarodowych śledztw dziennikarskich i szeroki zasięg tego zjawiska, które od kilkunastu lat obserwujemy w działaniach wielu mediów, zachęca do podjęcia wysiłku jego eksploracji. Przeszkodą w realizacji tego celu nie jest również świadomość stosunkowo nielicznych źródeł naukowych dotyczących tej tematyki (Aucoin, 2007; Kaplan, 2013; Léchenet, 2015; Léchenet, 2015a; Alfter, 2011; Adamczyk, 2016; Baggi, 2011; Makarenko, 2013; O'Donovan, 2013), co ze względu na nowatorski charakter opisywanych działań nie powinno dziwić. Dlatego w warstwie faktograficznej wykorzystane zostały przede wszystkim materiały źródłowe, zawierające dane na temat omawianego projektu.

* * *

Upowszechniony przez kulturę masową obraz samotnego reportera śledczego, odkrywającego mozolnie ukrytą przed opinią publiczną prawdę o niezgodnych z prawem lub/i moralnością czynach osób oraz instytucji publicznych staje się powoli historią. Nie oznacza to oczywiście pozbawienia współczesnych muckrakerów prawa do indywidualnego prowadzenia dochodzeń, co w wielu przypadkach, szczególnie na poziomie krajowym i lokalnym, jest jeszcze zwykłą koniecznością, podyktowaną ograniczonym terytorialnie zasięgiem tematycznym sprawy, względami ekonomicznymi i rywalizacją z konkurentami na rynku mediów. Coraz częściej jednak o wiodącym znaczeniu w budowaniu nowoczesnego wizerunku dziennikarskich śledztw decyduje

współpraca reporterów z różnych redakcji, wspieranych niejednokrotnie przez freelancerów, specjalistów od oprogramowania czy dziennikarstwa danych (Waisbord, 2001, s. 14). Alex Jones, wieloletni dyrektor the Shorenstein Center on the Press, Politics and Public Policy, działającym na Harvard University, uważa nawet, że „dziennikarstwo śledcze zaczęło być definiowane przez pryzmat specjalnych projektów realizowanych przez I-Teamy" (Strupp, 2009). Współpraca dziennikarzy dochodzeniowych przekracza przy tym granice państw, a nawet kontynentów, co stanowi odpowiedź środowiska na związane ze zjawiskiem globalizacji istotne zmiany w zasięgu podejmowanych w materiałach śledczych problemów (Adamczyk, 2016). Ważną przyczyną podejmowania ponadgranicznej współpracy przez zespoły reporterów dochodzeniowych jest trudna sytuacja ekonomiczna w sektorze środków masowego przekazu. W dobie ograniczonych zasobów rozwiązywanie poważnych problemów, ujawniających się podczas prowadzenia śledztw dziennikarskich, zmusza do poszukiwania sposobów skutecznego działania w oparciu o międzynarodowe I-Teamy (Smit, 2012, s. 8). Nie bez znaczenia przy podejmowaniu decyzji o nawiązaniu współpracy między redakcjami oraz samymi dziennikarzami są względy natury praktycznej. Rosnąca ilość danych, liczona nawet w terabajtach, przekracza możliwości dokładnej i sprawnej ich analizy w stosunkowo krótkim czasie przez pojedynczego reportera, a często nawet jedną redakcję (O'Donovan, 2013; Aucoin, 2007, s. 97). Problemy wynikające z różnic występujących w składni, gramatyce i pisowni słów i liczb w językach narodowych łatwiej jest pokonać wówczas, gdy opracowaniem zdobytych w śledztwie materiałów zajmują się dziennikarze posługujący się na co dzień danym słownictwem. I-Teamy skuteczniej również potrafią znaleźć niebanalne tematy, lepiej koordynują pracę osób zaangażowanych w projekt, co prowadzi do unikania zarówno dublowania wysiłków reporterów, jak i niepotrzebnej rywalizacji oraz wzajemnego przeszkadzania sobie (Léchenet, 2015a, s. 10–16). Dochodzenia prowadzone przez I-teamy stwarzają również większe poczucie bezpieczeństwa członkom zespołu, ponieważ obieg danych pomiędzy dziennikarzami z różnych redakcji, a nawet państw jest gwarancją ich nietykalności, a znane z przeszłości z indywidualnych śledztw dziennikarskich próby zastraszania, porywania czy wręcz uśmiercania dociekliwych muckrakerów wydają się w tej sytuacji bezskuteczne (Baggi, 2011, s. 60). Zespołowe dochodzenia dają jednocześnie większą szansę na efektywne realizowanie konkretnych projektów śledczych oraz sfinansowanie takich przedsięwzięć (Adamczyk, 2014). Niewątpliwą zaletą międzynarodowych I-Teamów są także zwielokrotnione możliwości dotarcia do większej liczby informatorów i pełniejszego wykorzystania ich wiedzy oraz dostarczanie nowej perspektywy na badaną sprawę przy jednoczesnym wzajemnym równoważeniu poglądów w odkrywaniu prawdy (Rowe, 2011, s. 5; Smit, 2012, s. 8; Hunter, 2009). Wszystkie wspomniane elementy składają się na, będące istotnymi skutkami współczesnego muckrakingu, wymiary finansowy i personalny prowadzonych śledztw. Najlepszym dowodem są ujawniane sumy ukrywanych przed organami podatkowymi państw aktywów oraz obnażanie zakulisowych działań polityków i urzędników (Léchenet, 2015; Smit, 2012, s. 73; Grey, 2000). Międzynarodowe I-Teamy cechuje na ogół rzadko spotykana skuteczność w pokonywaniu barier biurokratycznych, w czym duża zasługa tak zwanego „wobbingu", czyli wykorzystywania przez muckrakerów z poszczegól-

nych państw krajowych przepisów o wolności informacji (Gray, Chambers, Bounegru, 2012).

Wśród kilkunastu międzynarodowych przedsięwzięć dziennikarstwa śledczego z ostatnich siedemnastu lat (Adamczyk, 2016, s. 154–155) jednym z najbardziej oryginalnych projektów jest dochodzenie pod nazwą „Migrants' Files". Kluczowe pytanie, które postawili przed sobą jego twórcy brzmiało: ilu ludzi ginie każdego roku próbując przedostać się nielegalnie do Europy? Aktualność tak zdefiniowanego problemu wiązała się z nieznanym od wielu dziesięcioleci exodusem ludności z państw afrykańskich oraz krajów Bliskiego Wschodu. Coraz liczniejsze grupy uchodźców oraz imigrantów ekonomicznych przybywające nielegalnie na terytorium głównie Unii Europejskiej stały się w ostatnich kilku latach poważnym i trudnym do rozwiązania problemem społecznym, gospodarczym oraz humanitarnym. Ten ostatni aspekt, związany przede wszystkim z rosnącą liczbą ofiar podczas źle przygotowanych podróży morskich oraz wyczerpujących przemarszów drogą lądową, stał się przedmiotem śledztwa międzynarodowej grupy dziennikarzy.

Inicjatorem powstania projektu był młody dziennikarz francuski, Nicolas Kayser-Bril. Ten absolwent ekonomiki mediów zajął się po studiach dziennikarstwem danych (*data journalism*). Współpracował w początkach swojej kariery z dziennikiem „Le Monde" oraz „The Post", wcześniejszą wersją francuskiej edycji „Huffington Post". Od 2010 roku był członkiem think tanku pod nazwą OWNI, zajmującego się między innymi wojną w Afganistanie. Obecnie pełni funkcję dyrektora generalnego agencji „Journalism++", zajmującej się analizą opartą na dużej ilości danych (Abellan-Matamoros, 2015). Bodźcem do zajęcia się problemem nielegalnych uchodźców w Europie było wybudowanie w 2012 roku przez Grecję ogrodzenia na granicy z Turcją, które miało powstrzymać kolejne fale obcokrajowców przedostających się drogą lądową na terytorium tego państwa (Bailey, 2015). Jak przyznaje Kayser-Bril, wymyślone przez niego przedsięwzięcie miało swoje korzenie w przygotowanej w 2011 roku przez francuski startup OWNI wizualizacji pod nazwą „Memorial for the dead of fortress Europa" (Kayser-Bril, 2014). Pierwszym zadaniem pomysłodawcy projektu było znalezienie odpowiednio licznej grupy współpracowników wśród przedstawicieli mediów w całej Europie. Poszukiwania trwały aż do sierpnia 2013 roku. Dzięki między innymi kontaktom zawartym za pośrednictwem Twittera oraz innych portali społecznościowych skompletowano dziesięcioosobowy zespół reporterów śledczych oraz specjalistów od dziennikarstwa danych z sześciu krajów. I-Team w ciągu następnych trzech lat został liczebnie rozbudowany najpierw do piętnastu członków, a obecnie liczy prawie trzydzieści osób z piętnastu europejskich państw. W kierowanym przez N. Kaysera-Brila zespole znajdują się również: Elaine Allaby, Michael Bauer (Der Standard, Austria), Ana Isabel Carvalho (Journalism++ Porto, Portugalia), Aleksander Deryło (BIQdata, Polska), Jakob Espersen (Dania), Marcin Gębala (BIQdata, Polska), Daniele Grasso (El Confidencial, Hiszpania), Peter Grensund (Journalism++ Stockholm, Szwecja), Sylke Gruhnwald, Timo Grossenbacher (SRF, Szwajcaria), Markus Hametner (Der Standard, Austria), Kristian Holgersen (Dania), Alice Kohli (Szwajcaria), Ricardo Lafuente (Journalism++ Porto, Portugalia), Alexandre Léchenet (Libération, Francja), Vadim Makarenko (BIQdata, Polska), Jean-Marc Manach (Francja), Andrea Nelson

Mauro (Dataninja, Włochy), Jacopo Ottaviani (Włochy), Adam Rodriques (Global Initiative, Szwajcaria), Lise Møller Schilder (Dania), Julian Schmidli (SRF, Szwajcaria), Katerina Stavroula (Radiobubble, Grecja), Marta Urzędowska („Gazeta Wyborcza"), a także Clotilde Lavergne-Bril i Niklas Svedberg (jako asystenci) oraz Roy Greenspan (jako redaktor). W gronie partnerów projektu znalazły się między innymi:

1) dziennik szwajcarski „Neue Zürcher Zeitung" (NZZ);
2) cyfrowy dziennik „El Confidencial" z Hiszpanii;
3) „Radiobubble.gr" z Grecji;
4) dziennik regionalny „Sydsvenskan" („Sydsvenska Dagbladet Snällposten") ze Szwecji;
5) tygodnik informacyjny „L'Espresso" z Włoch;
6) największy szwedzkojęzyczny dziennik „Hufvudstadsbladet" z Finlandii;
7) „Le Monde Diplomatique" z Francji;
8) „Euobserver.com", niezależna gazeta internetowa publikująca nt. EU;
9) flamandzki miesięcznik informacyjny „Mondiaal Nieuws" z Belgii;
10) tygodnik holenderski „De Groene Amsterdammer".

Do współpracy zaproszono również szesnastu studentów z Laboratory of Data Journalism z Uniwersytetu w Bolonii, którymi kierował profesor Carlo Gubitosa. Prace przy zbieraniu danych oraz ich kompleksowym opracowaniu przebiegały etapowo (wykres 1).

Wykres 1. Etapy śledztwa Migrants' Files

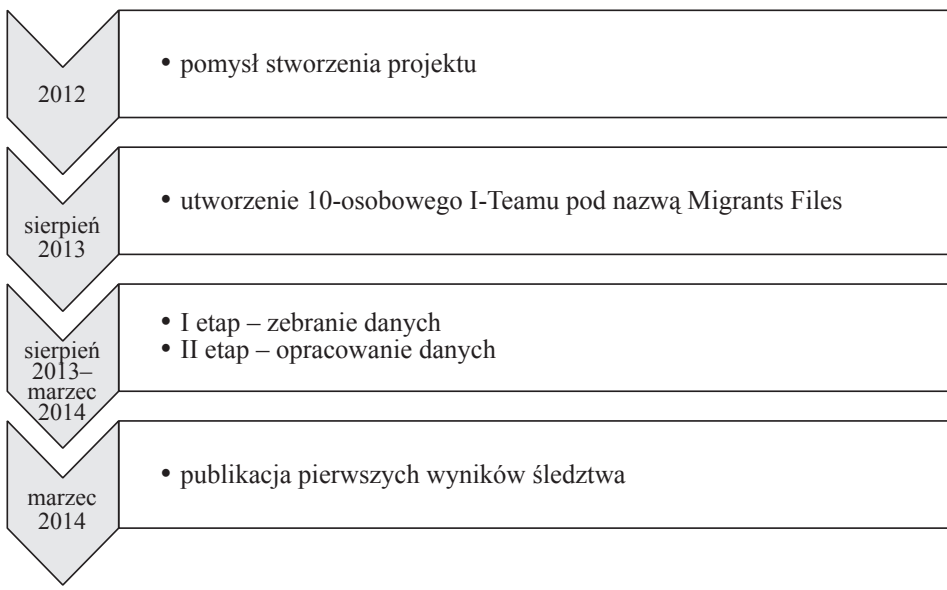

Źródło: Opracowanie własne.

Podstawowym wyzwaniem dla uczestników projektu było zgromadzenie wiarygodnych danych z różnych, niezależnych źródeł oraz wykorzystanie istniejących wyliczeń zgonów uchodźców przybywających nielegalnie do Europy. Jak zauważył

N. Kayser-Bril, „zdaliśmy sobie sprawę, nie było żadnych danych. Żadna europejska instytucja, żadna organizacja międzynarodowa, ani żadne państwo członkowskie nie zbierało danych na temat liczby uchodźców i imigrantów, którzy zginęli w drodze do Europy. Dlatego zdecydowaliśmy się zgromadzić je samodzielnie" (Bailey, 2015; Seiffert, 2014; Manach, 2014). Jako punkt wyjścia przyjęto zatem szacunkowe dane sporządzone poza rządowymi instytucjami badającymi zjawisko imigracji. Kluczowe w tym względzie okazały się ustalenia z trzech niezależnych od siebie źródeł. Pierwszym była baza stworzona w ramach „UNITED for Intercultural Action", czyli struktury zrzeszającej ponad 550 organizacji pozarządowych w Europie. Według zebranych przez nią danych w latach 1993–2012 liczba zgonów wśród nielegalnych uchodźców i imigrantów zarobkowych próbujących dostać się do Europy wyniosła 17 000. Nieco więcej przypadków śmierci wśród badanej grupy odnotowało drugie ze źródeł, a mianowicie stworzona przez włoskiego dziennikarza Gabriele del Grande „Fortress Europa" (Twierdza Europa). W okresie 1988–2012 doliczono się 19 000 zgonów wśród nielegalnych imigrantów (różnica 2000 w porównaniu z przywołanymi wcześniej wynikami UNITED for Intercultural Action może być wynikiem dłuższego o pięć lat okresu pomiaru). Trzecim źródłem informacji był projekt PULS, realizowany na Uniwersytecie w Helsinkach na zlecenie the Joint Research Center of the European Commission (Wspólnego Centrum Badawczego Komisji Europejskiej) (Grasso, 2014; Gruhnwald, Kohli, 2014). Różnice w uzyskanych liczbach zgonów uchodźców i imigrantów wymagały od uczestników projektu „Migrants' Files" zweryfikowania danych, w tym wyeliminowania możliwych powtórzeń w naliczaniu przypadków śmierci wśród przybyszów do Europy. W tym celu zastosowano znaną z działań służb wywiadowczych metodę OSINT („open-source intelligence", czyli białego wywiadu), umożliwiającą na podstawie publicznie dostępnych źródeł informacji (raportów, dokumentów rządowych, doniesień medialnych) wnioskowanie o rozmiarach danego zjawiska. Ważnym narzędziem służącym porządkowaniu zebranych danych była aplikacja OpenRefine. Pozwala ona między innymi na „czyszczenie nieuporządkowanych informacji", wieloaspektowe ich filtrowanie według żądanych kryteriów oraz transformację do bardziej przydatnych formatów prezentacji informacji (Léchenet, 2015a). Stojący przed członkami projektu cel działania w pierwszym etapie śledztwa trafnie zdefiniował pomysłodawca przedsięwzięcia, N. Kayser-Bril: „Cel projektu zmienia się wraz z rozwojem śledztwa... ta historia nie jest o danych, które mamy, ale o tych, których nie mamy" (*The Migrants*, 2014). W tej fazie realizacji przedsięwzięcia zdecydowano również o konwersji danych, na których miały oprzeć się wyliczenia. Postanowiono między innymi o uwzględnieniu wydarzeń w niektórych przypadkach geograficznie odległych, które jednak sugerowały cel podróży uchodźców i imigrantów, jakim była Europa. Było to istotne, bowiem uwzględniało rzeczywisty stan rzeczy, wybiegający daleko poza dane o przypadkach zgonów stwierdzonych jedynie w obrębie państw Unii Europejskiej. Jako cezurę początkową badania przyjęto 1 stycznia 2000 roku, natomiast wyliczenia doprowadzono do 2013 roku (Mauro, Cimarelli, Ottaviani, 2014).

Zebrane informacje zostały w drugim etapie tego przedsięwzięcia wprowadzone do bazy danych Detective.io, specjalnie zaprojektowanej z myślą o dużych mię-

dzynarodowych śledztwach dziennikarskich. Jest to specjalistyczne narzędzie oparte na sieci Web i zorientowane na obróbkę i porządkowanie dużej ilości rozmaitych danych. Umożliwia ono segregowanie informacji według pożądanych kryteriów. W przypadku projektu „Migrants' Files" wyodrębniono dane ze względu na: nazwę, wiek, płeć, narodowość ofiar, datę zgonu, długość i szerokość geograficzną miejsca tragedii, liczbę ofiar i przyczynę śmierci (Gruhnwald, Kohli, 2014; EUobserver, 2014). Przy opracowaniu metodologii badania tak dużej liczby zdarzeń pomocna była wstępna weryfikacja zebranych przypadków śmierci uchodźców i imigrantów. Na próbce 250 incydentów przeprowadzili ją studenci z Pracowni Dziennikarstwa Danych Uniwersytetu w Bolonii, których pracą kierował prof. Carlo Gubitosa. W obliczeniach starano się uwzględnić różne możliwe sytuacje komplikujące dokonanie rzetelnych pomiarów. Były to między innymi przypadki braku zgłoszenia incydentów zaginięcia, w tym ze skutkiem śmiertelnym, dublowania odnotowanych zgonów wśród imigrantów lub odnalezienia osób wcześniej uznanych za zaginione lub zmarłe.

Uzyskane w ten sposób wyniki okazały się wyższe od wcześniejszych ustaleń, na których częściowo oparto badanie. Stan na marzec 2014 roku wynosił ponad 23 000 zgonów wśród uchodźców oraz imigrantów zarobkowych nielegalnie próbujących dostać się do Europy (Gruhnwald, Kohli, 2014a). Dalsze śmiertelne incydenty z udziałem przybyszów z Afryki i Bliskiego Wschodu w ciągu następnych prawie dwóch lat wydatnie zwiększyły tę liczbę. Według ustaleń uczestników projektu od 1 stycznia 2000 roku do listopada 2015 roku potwierdzonych przypadków zgonów odnotowano 31 478 (Prakash, 2015). Liczba ta jednak stale ulega zwiększeniu za sprawą kolejnych tragicznych wypadków. W okresie od 1 stycznia do 13 marca 2016 roku zginęły 443 osoby, próbujące drogą morską lub lądową dostać się nielegalnie do Europy (Enigmur, 2016). Warto pamiętać, że w relacji do ogólnej liczby blisko 1,2 miliona uchodźców i imigrantów, którzy od 2000 roku wyruszyli do Europy w poszukiwaniu schronienia, potwierdzone 31 478 incydentów śmiertelnych stanowi zaledwie około 2,6 procent. Biorąc jednak pod uwagę liczby bezwzględne jest to tragiczny obraz badanego zjawiska (Makarenko, 2015).

Przedstawione dane liczbowe stanowią tylko jeden, choć bardzo tragiczny, wynik śledztwa dziennikarskiego. Drugim ważnym efektem tego przedsięwzięcia było ustalenie głównych miejsc tragedii na bazie analizy tras przemieszczania się nielegalnych imigrantów oraz uchodźców. Wzięto przy tym pod uwagę również incydenty poza Europą, głównie na wodach Morza Śródziemnego i Atlantyku, w których ginęli ludzie próbujący drogą morską dostać się do Europy. W oparciu o geolokalizację udało się wskazać miejsca, w których śmierć poniosło najwięcej osób. Zaliczono do nich Cieśninę Sycylijską, wody przybrzeżne Hiszpanii (wokół wysp Kanaryjskich oraz Giblartaru) i Grecji (Ferrari, 2015). W celu bardziej przejrzystego zilustrowania tras tranzytu nielegalnych przybyszów w ramach projektu przygotowano między innymi interaktywną mapę, dostępną na witrynie pod nazwą „Migrants' Files" (rysunek 1). Podświetlenie na niej któregokolwiek kolorowego punktu wskazuje dokładne dane liczbowe dotyczące tragicznych wydarzeń w tym miejscu w analizowanym okresie.

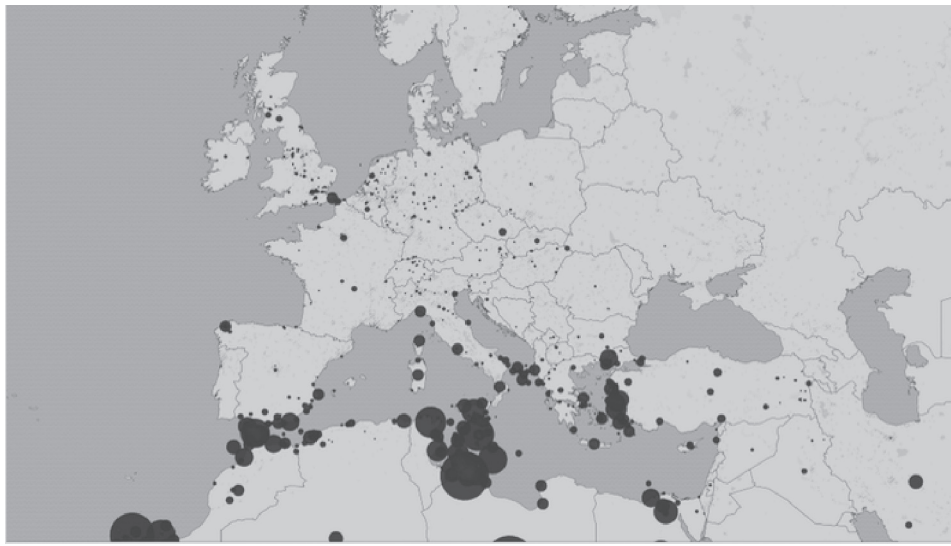

Rys. 1. Interaktywna mapa ilustrująca miejsca zgonów nielegalnych imigrantów i uchodźców w drodze do Europy

Źródło: Migrants' Files, Detective.io.

Permanentnie prowadzone dochodzenie pozwoliło także na wskazanie nowego trendu w przemieszczaniu się nielegalnych przybyszów do państw europejskich w 2016 roku. Na podstawie zebranych, zweryfikowanych i uaktualnionych informacji wykazano zmianę szlaków migracyjnych (wykres 2). Zdecydowana większość uchodźców przedostaje się obecnie do Europy z Turcji, o czym świadczy dodatkowo znacznie wyższa liczba zgonów na szlaku wschodnim w porównaniu z poprzednimi latami (Cobben, 2016; Enigmur, 2016).

Trzecim ważnym wynikiem dziennikarskiego śledztwa było po raz pierwszy tak dokładne podliczenie kosztów zjawiska nielegalnej imigracji w badanym okresie. Dziennikarze wzięli pod uwagę różne aspekty tego procederu, między innymi nakłady poniesione na transport lotniczy. Udało się przy tym wykazać nietypową taktykę omijania barier wjazdu na teren państw Unii Europejskiej. Dla przykładu, iraccy uchodźcy, płacąc po około 16 000 euro za osobę, wybierali połączenie lotnicze z Mosulu do Paryża przez Cayenne, Belem, Sao Paolo lub Istambuł. Natomiast podróż samolotem z Maroka do stolicy Francji wiązała się z wydatkiem blisko 5000 euro za osobę, choć w tym przypadku ominięcie kontroli imigracyjnej, jak ustalili dziennikarze, wymagało współpracy z personelem lotniska i urzędnikami administracji państwowej (*The Money*, 2015). Łącznie, według ustaleń I-Teamu, w ciągu 15 lat podlegających analizie, uchodźcy i imigranci wydali na podróże do państw europejskich 16 miliardów euro, przy czym sumy za nielegalny transfer różniły się w zależności od środka transportu, wybranej trasy, komfortu i odległości od granic Europy. Najtaniej, bo 700 euro, kosztowała podróż jednej osoby w ładowni statku. Tę trasę chętnie wybierali imigranci z państw Afryki Subsaharyjskiej. 2000 euro za osobę płacono za pokonanie drogi morskiej w bardziej komfortowych warunkach z rejonu Bliskiego Wschodu (Makarenko, 2015).

Wykres 2. Porównanie liczby zgonów wśród uchodźców pomiędzy tak zwanym szlakiem wschodnim (wschodnie wybrzeża Morza Śródziemnego) i innymi drogami nielegalnej imigracji w latach 2006–2016

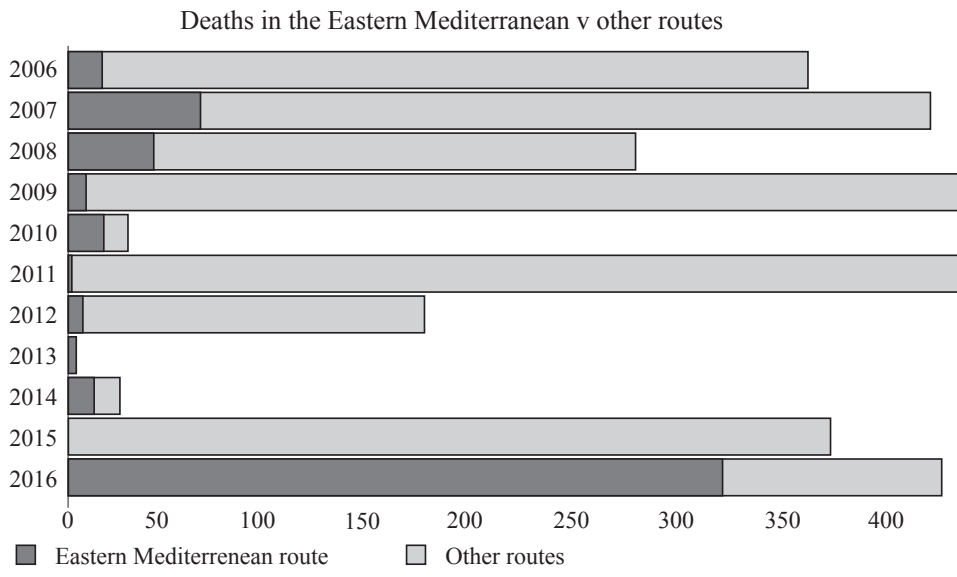

Źródło: The Migrants' Files, *March 2016 update*, http://www.themigrantsfiles.com, 13.03.2016.

Proceder nielegalnego wjazdu na terytorium państw Unii Europejskiej wiąże się z rosnącymi kosztami ludzkimi i finansowymi. Konstatacja ta dotyczy również wydatków na deportację i sprawdzanie tożsamości imigrantów (*Le prix*, 2015). Autorzy projektu dokonali również podsumowania kosztów ponoszonych przez państwa Unii Europejskiej na przedsięwzięcia związane z zapobieganiem zjawisku nielegalnej imigracji, jak również z deportacją oraz wydatkami na cele socjalne dotyczące uchodźców (tabela 1).

Tabela 1

Wydatki państw Unii Europejskiej związane ze zjawiskiem nielegalnej imigracji w latach 2000–2015

Cel	Koszt	Charakterystyka
1	2	3
Ośrodki dla cudzoziemców w krajach poza UE	45 800 000 €	Państwa należące do UE wybudowały gotowe ośrodki dla zatrzymanych imigrantów i uchodźców w Libii i na Ukrainie.
Frontex	669 600 000 €	
Deportacje	11 300 000 000 €	Państwa członkowskie nie żałowały środków na deportacje cudzoziemców samolotami czarterowymi, specjalnymi autokarami i oferowały im zachęty do dobrowolnego powrotu. Ta liczba nie obejmuje deportacji na podstawie Konwencji Dublińskiej. Średnio deportacje kosztują państwa europejskie 1 miliard euro rocznie.

1	2	3
Programy rozwojowo-badawcze	230 000 000 €	Od 2000 r. do tej pory kraje UE wydały ponad 60 mld euro na programy rozwojowo-badawcze. Co najmniej 39 z tych programów skupiało się na tym, jak nie dopuścić do Europy imigrantów i uchodźców.
Wspólna koordynacja na szczeblu europejskim	954 717 510 €	Od 1999 r. kontrola graniczna i migracje są wspólną sprawą krajów europejskich. Poszczególne państwa członkowskie wydały już blisko 1 miliard euro na uzgodnienie działań w ramach takich programów i agencji jak, Seahorse Network, Frontex, Eurodac, EU-LISA i innych.
Pomoc dla sąsiadujących z Europą dyktatur	74 658 000 €	Unia Europejska i poszczególne państwa członkowskie pomagały Tunezji (pod rządami Zina Al-Abidina Ben Alego), Egiptowi, Libii, Algierii oraz Mauretanii w powstrzymaniu imigrantów i uchodźców – najczęściej z pogwałceniem praw człowieka – przed ucieczką do Europy.
Sprzęt dla straży granicznej	225 710 000 €	Drony, szybkie łodzie, noktowizory, terenówki. Straż graniczna wydała te kwoty na zakupy, na czym niezwykle skorzystały firmy produkujące uzbrojenie, jak np. Airbus, Indra oraz inne.
Eurodac	8 117 510 €	EURODAC jest systemem przechowywania odcisków palców osób ubiegających się o azyl w Europie. Ta kwota nie obejmuje kosztów zakupu skanerów odcisków przez poszczególne państwa członkowskie.
Fortyfikowanie granic (mury, systemy sygnalizacji)	76 600 000 €	Mury wzniesione przez państwa członkowskie na granicach Hiszpanii, Grecji i Bułgarii.
Mur wokół Melilli	47 000 000 €	Budowa 11-kilometrowego muru kosztowała hiszpańskich podatników 40 mln euro, a jego utrzymanie – kolejne 10 mln euro.
Badania nad „sztucznymi nosami" do „wywąchiwania" imigrantów i uchodźców	16 000 000 €	Pięć projektów badawczo-rozwojowych miało na celu stworzenie „sztucznych nosów", które potrafią wyczuć uchodźców i imigrantów próbujących ukryć się przy punktach kontroli granicznej.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „The Migrants'Files", http://www.themigrantsfiles.com; Grasso, 2015.

Wyniki kilkumiesięcznego dochodzenia dziennikarskiego zostały jednocześnie opublikowane 2 kwietnia 2014 roku na dziewięciu witrynach internetowych oraz w tytułach prasowych, które uczestniczyły w projekcie (Léchenet, 2015a, s. 24)[1].

[1] *„Festung Europa": Kosten, Wege und Strukturen* („Der Standard"), *De miljardeneconomie achter Fort Europa* („De Groene Amsterdammer"), *Imigranci. Co Europa robi, żeby ich nie wpuścić?* („Gazeta Wyborcza"), *Kolik nás stojí „pevnost Evropa"* („Český rozhlas"), *Méditerranée: traverser, coûte que coûte* („Libération"), *Milliardenindustrie Menschenschmuggel* („SRF"), *Europa gasta 13.000 millones para frenar la inmigración, los traficantes ganan 16.000* („El Confidencial"), *The Migrants' Files: Οι Ροές του Χρήματος* („rbdata"), *Så mycket kostar det att hålla flyktingar utanför EU* („Sydsvenskan"), *EU lägger miljarder på att utesluta andra* („HBI.fi"), *Migranti, l'Eu ha speso 13 miliardi per fermarli Ma gli scafisti ne hanno incassati anche di più* („L'Espresso"), *So viel kostet die Festung Europa* („Süddeutsche Zeitung"), *По следите на парите, или колко струва миграционната политика на ЕС?* („Dnevnik"), *Fortress Europe: The Billion Dollar Machine That Keeps Migrants at Bay* („Vice News"), *The Migrants' Files, 2: Η Ευρώπη-Φρούριο κοστίζει ακριβά* („ΕΝΘΕΜΑΤΑ"), *Os números da vergonha* („Visão"), *'Det er et netværk af kriminelle og tyve'* („Information") (The Migrants' Files, 2016).

W poszczególnych państwach dziennikarze potraktowali zjawisko nielegalnej imigracji przez pryzmat lokalnych doświadczeń, co uczyniło ten ponadnarodowy problem bardziej realnym dla odbiorców (Grasso, 2015). Akcentując znane z wcześniejszych doniesień medialnych incydenty pokazali tragiczną sytuację uchodźców próbujących przedostać się do Europy. Udostępniona opinii publicznej witryna internetowa „The Migrants' Files" zawiera nie tylko omówienie zagadnień dotyczących samego projektu, ale przede wszystkim stwarza możliwość skorzystania z wyników śledztwa, według indywidualnych zainteresowań.

Omawiane przedsięwzięcie, choć wpisuje się w kilkunastoletnią tradycję międzynarodowych śledztw dziennikarskich, stanowi oryginalny przykład takiej aktywności i to pod kilkoma względami. Po pierwsze, dysponując zaledwie kwotą 7000 euro, przekazanych w ramach grantu na dofinansowanie tego projektu przez Journalismfund.eu, która wspiera śledztwa transgraniczne w Europie, udało się zadanie doprowadzić do końca. Dochodzenie bowiem, po zaktualizowaniu danych, zostało 24 czerwca 2016 roku zamknięte. Pracując z tak bardzo ograniczonym budżetem uczestnicy projektu zmuszeni byli wykorzystywać nowoczesne technologie w celu komunikowania się i koordynowania działań na odległość, ponieważ nie mogli spotykać się osobiście. W tym celu wykorzystali takie aplikacje, jak Skype, Trello, Google Drive oraz Doodle. Dodatkowo udało im się pokonać bariery językowe oraz ograniczenia w pracy wynikające z odmienności kulturowych i funkcjonowania w różnych strefach czasowych (Bailey, 2015; Bassan, 2015).

Po drugie, projekt został dostrzeżony przez przedstawicieli środowiska dziennikarskiego i kilkukrotnie nagrodzony. W 2014 roku „The Migrants' Files" otrzymał Data Journalism Award (2000 euro) w kategorii „najlepszy materiał lub cykl, w którym oceniane jest zebranie i analiza danych" (Sędek, 2014). W uzasadnieniu jury konkursu określiło projekt jako: „doskonały przykład dziennikarzy interweniujących w celu umieszczenia zaniedbywanej kwestii na liście priorytetów politycznych. [...] To jest dziennikarstwo danych w najlepszym wydaniu. Potrzeba więcej projektów takich, jak ten" (Abellan-Matamoros, 2016). Rok później, w kwietniu 2015 roku, przedsięwzięcie to zostało nagrodzone European Press Prize w kategorii „The Innovation Award" (10 000 euro) (Bailey, 2015).

Po trzecie, śledztwo to stanowi najlepszy dowód na skuteczność takiej formuły działania w rozwiązywaniu problemów o ponadnarodowym charakterze, w których istnieje konieczność pracy na dużej ilości rozproszonych danych o niepewnym źródle pochodzenia. Zespolenie doświadczenia, umiejętności oraz wysiłków osób o rozmaitym przygotowaniu wydaje się być warunkiem *sine qua non* współczesnych dochodzeń międzynarodowych. W zespole „The Migrants' Files" znaleźli się N. Kayser-Brill, zajmujący się dziennikarstwem danych oraz posiadający niezbędne doświadczenie w wizualizacji danych, Andrea Nelson Mauro, dziennikarka i web-developerka, Daniele Grasso, typowy dziennikarz śledczy czy Katerina Stavroula, pracująca jako producent dla korespondentów zagranicznych w Grecji. Taka mieszanka różnorodnych kompetencji stanowiła zestaw uzupełniających się umiejętności, niezbędnych do pomyślnego sfinalizowania tego zadania.

Po czwarte, projekt odbił się szerokim echem nie tylko wśród europejskiej opinii publicznej, ale został zauważony przez instytucje zajmujące się szeroko pojętą pro-

blematyką imigracji. Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM) oraz UNHCR stworzyły własne bazy danych, wykorzystując w ich konstruowaniu informacje oraz ustalenia poczynione przez autorów „The Migrants' Files" (Cobben, 2016). Okazało się bowiem, że omawiany projekt zaoferował najdokładniejsze spojrzenie na problem nielegalnej imigracji do Europy zarówno na potrzeby polityków, jak i obywateli państw Unii Europejskiej (Fürst, 2014).

Po piąte wreszcie, na bazie doświadczeń tego przedsięwzięcia powstały inne, podobne projekty dziennikarskie (tabela 2).

Tabela 2

Niezależne projekty dziennikarskie zajmujące się problematyką imigracji do Europy

Nazwa projektu	Cel i charakterystyka
19-million Project	Skupia specjalistów od kryzysu migracyjnego; jego celem jest wyjaśnienie obecnej sytuacji dotyczącej masowego exodusu uchodźców do europy i rozwijanie nowych sposobów relacjonowania historii dotyczących tego zjawiska.
Migrahack	Maraton hakerski stworzony przez Institute forJ and Journalism (Instytut na rzecz Sprawiedliwości i Dziennikarstwa); gromadzi dziennikarzy relacjonujących problem imigracji z wykorzystaniem otwartych danych (open source).
Watch the med	Zajmuje się śledzeniem statków przewożących uchodźców w rejonie Morza Śródziemnego.
Border deaths	Zbiera oficjalne dane, dostarczane przez państwa na temat granic Południowej Europy w kontekście problemu migracji.
Migranti	Włoski projekt typu not-for-profit; próbuje rzucić nowe światło na problem uchodźców w kontekście walki z rasizmem i nietolerancją w kraju; jest platformą crowdsourcingową, gromadzącą i publikującą pozytywne teksty o integracji i solidarności; w pierwszym tygodniu platforma Migranti zgromadziła ponad 100 tekstów nadesłanych przez czytelników via Facebook, Twitter lub za pośrednictwem poczty elektronicznej.
Missing migrants project	Rozpoczęty w październiku 2013 roku, wykorzystuje dane rządowe, agencji międzynarodowych, organizacji pozarządowych, mediów; szacuje liczbę zgonów wśród imigrantów na ponad 40 000 od 2000 roku; jest wspólną inicjatywą (działającą pod auspicjami IOM) Global Migration Data Analysis Centre (GMDAC) oraz Media and Communications Division (MCD).

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: „The Migrants' Files", *March 2016 Uptade*, 13.03.2016; Bassan (2015); Mauro, Cimarelli, Ottaviani (2014); Missing Migrants Project, *About*, http://missingmigrants.iom.int/about.

Wspomniane inicjatywy są cenne i bardzo aktualne, ponieważ napływ nielegalnych uchodźców do Europy nie został do tej pory powstrzymany. Po wtóre, nastawienie wielu obywateli w państwach naszego kontynentu, które stały się celem przybywających masowo z innych regionów świata imigrantów, jest raczej negatywne. Dowodem na niski poziom akceptacji wobec przybyszów z Afryki i Bliskiego Wschodu są choćby badania Eurostatu. Na ich podstawie Tableau Public opracowało mapę Europy, na której pokazano w procentach pozytywne nastawienie opinii publicznej w poszczególnych krajach wspólnoty wobec zjawiska imigracji. Wynika z niej, że Szwecja jest jedynym krajem UE o zdecydowanej większości pozytywnych opinii na temat imigracji spoza kontynentu (*Jakie*, 2015). Koresponduje to z coraz liczniejszymi głosami krytyki wobec społeczności Europy oraz instytucji wspólnotowych, które wobec tak wielkiego kryzysu humanitarnego nie są w stanie przedsięwziąć skutecznych

środków zaradczych. Bezradność wobec masowego napływu imigrantów w ostatnich latach prowadzi nawet do formułowania opinii o moralnej i politycznej hańbie Unii Europejskiej (*Europe*, 2015).

Dziennikarskie śledztwo „The Migrants' Files" udowodniło, że do prowadzenia skutecznych dochodzeń na poziomie ponadnarodowym nie jest konieczne korzystanie z przecieków (Léchenet, 2015a, s. 24). Do sprawnego realizowania wyznaczonych celów wystarczy zastosowanie znanych od dziesięcioleci w muckrakingu technik zdobywania i weryfikacji informacji przy wydatnym wsparciu nowoczesnej formuły pracy, jaką jest dziennikarstwo danych. Zastosowanie specjalnych aplikacji ułatwia przy tym realizację takich projektów na odległość, zarówno w zakresie komunikacji między członkami wieloosobowego I-Teamu, jak i koordynacją ich działań. Jednoczesne upublicznienie wyników śledztwa w wielu mediach na kontynencie pozwala uzyskać znacznie lepszy efekt i wywrzeć większy wpływ na opinię publiczną. Wymienione cechy świadczą o tym, że takie inicjatywy mają charakter reprezentatywny dla międzynarodowych dochodzeń dziennikarskich. Należy je również traktować, jako kolejne stadium rozwoju w dobie globalizacji zjawisk, którymi zajmują się współcześni reporterzy śledczy. Przedsięwzięcie to dostarczyło politykom i instytucjom niezbędnych danych o przyczynach śmierci wśród imigrantów i rozmiarach tego zjawiska, co powinno wystarczyć do podjęcia systemowych działań zaradczych (Last, Spijkerboer, 2014, s. 100–101).

Bibliografia

Abellan-Matamoros C. (2015), *Nicolas Kayser-Bril interview: 'It's important to instututionalise data practices*, http://www.interhactives.com, 23.11.2015.

Abellan-Matamoros C. (2016), *Data Journalism Award past winner focus: The Migrants' Files*, http://www.interhactives.com, 8.03.2016.

Adamczyk W. (2014), *Dziennikarstwo śledcze w formule non profit: ryzykowny eksperyment czy naturalna alternatywa?*, „Przegląd Politologiczny", nr 2.

Adamczyk W. (2016), *Od indywidualizmu do zespołowości: I-Teamy jako element ewolucji w sposobie prowadzenia dochodzeń przez reporterów śledczych*, „Przegląd Politologiczny", nr 1.

Alfter B. (2011a), *The Challenge of Cross-Border Reporting in Europe*, „Nieman Reports" vol. 65, nr 1, Spring.

Aucoin J. L. (2007), *The Evolution of American Investigative Journalism*, University of Missouri Press.

Baggi G. R. (2011), *Nonprofit Investigative Journalism in Europe: Motives, Organisations and Practices*, Hamburg, December.

Bailey M. (2015), *Collaborating across borders: European journalists band together to track the migrant crisis*, NiemanLab, http://www.niemanlab.org, 28.04.2015.

Bassan V. (2015), *How immigration is shaping journalism in Europe*, https://www.journalism.co.uk/news/how-the-migrants-issue-is-shaping-journalism-in-europe/s2/a565637, 30.06.2015.

Cobben I. (2016), *Why data journalism is crucial to the migration debate*, World Association of Newspapers and News Publishers, http://blog.wan-ifra.org, 14.03.2016.

Enigmur (2016), *The Migrants' Files, March 2016 Update*, http://enigmur.hypotheses.org/4936, 13.03.2016.

EUobserver (2014), *The Migrants' Files: surveying migrants' deaths at Europe's door*, Brussels, „EUobserver", 31.03.2014.

Europe' boat people, „The Economist", 25.04.2015.

Ferrari L. (2015), *Gdzie umierali emigranci próbujący dostać się do Europy*, VOXeurop, http://www.voxeurop.eu, 29.06.2015.

Fürst D. (2014), *Datenbank Migrants' Files 3000 Tote, 3000 Tragödien*, „Süddeutsche Zeitung", http://www.sueddeutsche.de, 12.12.2014.

Grasso D. (2014), *Cómo se hizo 'The Migrants Files'*, „El Confidencial", http://www.elconfidencial.com/mundo/2014-03-31/como-se-hizo-the-migrants-files_109285, 31.03.2014.

Grasso D. (2015), *Europa gasta 13.000 millones para frenar la inmigración, los traficantes ganan 16.000*, „El Confidencial", http://www.elconfidencial.com/mundo/2015-06-18/europa-gasta-13-000-millones-para-frenar-la-inmigracion-los-traficantes-ganan-16-000_888641, 18.06.2015.

Gray J., Chambers L., Bounegru L. (red.) (2012), *The Data Journalism Handbook. How Journalists Can Use Data to Improve the News*, The Open Knowledge Foundation, European Journalism Centre, O'Reilly Media.

Grey S. (2000), *Tackling Fraud and Mismanagment in the European Union*, Center for European Union Reform, Working Paper, London.

Gruhnwald S., Kohli A. (2014), *Making of «The Migrants' Files». Daten einer Tragödie*, „Neue Zürcher Zeitung", http://www.nzz.ch/daten-einer-tragoedie-1.18272916, 31.03.2014.

Gruhnwald S., Kohli A. (2014a), *«The Migrants' Files» Die Toten vor Europas Toren*, „Neue Zürcher Zeitung", http://www.nzz.ch/die-toten-vor-europas-tueren-1.18272891, 2.4.2014.

Hunter M. L., Hauson N., Sabbagh R., Sengers L., Sullivan D., Svith F. T., Thordsen P. (2009), *Story-Based Inquiry: A manual for investigative journalists*, Unesco.

IAR – Informacyjna Agencja Radiowa (2015), *Ponad 60 milionów uchodźców na całym świecie*, „Gazeta Prawna", 20.06.2015.

Jakie nastawienie do imigracji mają społeczeństwa krajów Unii, VOXeurop, http://www.voxeurop.eu/pl/content/news-brief/4932101-jakie-nastawienie-do-imigracji-maja-spoleczenstwa-krajow-unii, 18.05.2015.

Kaplan D. E. (2013), *Global Investigative Journalism. Strategies for Support. A Report to the Center for International Media Assistance*, 2nd edition, Washington.

Kayser-Bril N. (2014), *The Migrants Files: A Quantitative Approach to Migration Policy*, https://www.law.ox.ac.uk/research-subject-groups/centre-criminology/centreborder-criminologies/blog/2014/05/migrants-files, 5.05.2014.

Last T., Spijkerboer T. (2014), *Tracking Deaths in the Mediterranean*, w: *Fatal Journeys. Tracking Lives Lost During Migration*, red. T. Brian, F. Laczko, International Organization for Migration, Geneva.

Léchenet A. (2015), *Dziennikarstwo danych: ponad granicami państw*, European Journalism Observatory, 4.03.2015, http://pl.ejo-online.eu, 10.03.2015.

Léchenet A. (2015a), *Global Database Investigations: The Role of the computer-assisted reporter*, Reuters Institute For the Study of Journalism.

Le prix de Europe bunker, VOXeurop, http://www.voxeurop.eu, 18.06.2015.

Makarenko V. (2013), *Europa: Changing the Way Europe is Reported*, Reuters Institute for the Study of Journalism, University of Oxford.

Makarenko V. (2015), *Imigranci. Co Europa robi, żeby ich nie wpuścić?*, „Gazeta Wyborcza", 18.06.2015.

Manach J.-M. (2014), *Ces gens-là sont morts, ce ne sont plus des migrants*, „Le Monde diplomatique", 31.03.2014.

Mauro A. N., Cimarelli A., Ottaviani J. (2014), *Migranti, la guerra del Mediterraneo*, „L'Espresso", 28.03.2014.

Missing Migrants Project, *About*, http://missingmigrants.iom.int/about.

O'Donovan C. (2013), *Intercontinental collaboration: How 86 journalists in 46 countries can work on a single investigation*, Nieman Reports, 3.04.2013, http://www.niemanlab.org, 5.06.2013.

Prakash N. (2015), *Data journalists are tracking the real numbers of refugees who have died en route to Europe*, Fusion, http://fusion.net/story/230090/the-migrants-files-european-journalists-tracking-refugee-deaths, 11.11.2015.

Rowe S. (2011), *Partners of Necessity: The Case for Collaboration in Local Investigative Reporting*, Joan Shorenstein Center on the Press, Politics and Public Policy, Discussion Paper Series, June, D-62.

Seiffert J. (2014), *'Migrant Files': The EU's refugee victims*, „Deutsche Welle", http://www.dw.com, 15.04.2014.

Sędek J. (2014), *Nagrody w konkursie Data Journalism Awards 2014 rozdane*, „Press", http://www.press.pl, 13.06.2014.

Smit M., Alfter B., Cabra M., Cumiskey A., Debruyne I., Garcia Rey M., Njotea R., Ude A. (2012), *Deterrence of fraud with EU funds through investigative journalism in EU-27*, Directorate General for Internal Policies, Policy Department D: Budgetary Affairs, EU, Brussels, 13.09.2012.

Strupp J. (2009), *Watchdog Still Awake?*, „Editor&Publisher".

The Migrants' Files (2014), *The Migrants' Files. Advocating for Evidence-Based Policy Through Counting Migration Deaths (Europe)*, http://www.the migrantsfiles.com.

The Migrants' Files (2016), *March 2016 update*, http://www.themigrantsfiles.com, 13.03.2016.

The Money Trails (2015), The Migrants' Files, http://www.themigrantsfiles.com, 18.06.2015.

United Nations High Commissioner for Refugees (2015), *Mid-Year Trends 2015*, https://s3.amazonaws.com/unhcrsharedmedia/2015/2015-midyear-trends-report/2015-12-18_MYT_web.pdf, 14.04 2016.

Waisbord S. R. (2001), *Why Democracy Needs Investigative Journalism*, „Global Issues. An Electronic Journal of the U.S. Department of State", April, vol. 6, no. 1, „Media&Ethics".

Wojciech ADAMCZYK – dr hab., pracownik Zakładu Dziennikarstwa Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu. Opublikował dwie monografie: *Media masowe w procesie budowania demokracji w Polsce (1989–1995)* i *Amerykańskie archetypy dziennikarstwa śledczego* oraz blisko pięćdziesiąt artykułów naukowych z zakresu medioznawstwa. Zainteresowania naukowe: dziennikarstwo śledcze, koncentracja prasy, wolność mediów, pluralizm informacji, prasa lokalna.

Ewa GODLEWSKA
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ewa.godlewska@poczta.umcs.lublin.pl

Rząd Wernera Faymanna wobec kryzysu migracyjnego w Europie

Uwagi wstępne

W ostatnich latach Europa stała się areną wydarzeń, które wystawiły na próbę wartości czy też zasady, na których opiera się Unia Europejska. Państwa członkowskie musiały uporać się z masowym napływem uchodźców i migrantów, przede wszystkim z Syrii, Erytrei czy też Afganistanu. Głównym problemem pozostawała przede wszystkim skala tego zjawiska. Jest to największa fala migrantów na kontynencie od czasów II wojny światowej.

Reakcje państw europejskich były różne – od aktywnej pomocy, przez obojętność, aż po daleko posunięty sceptycyzm. Austria, w wyniku niemieckiej *Wilkommenspolitik*, stała się głównym państwem tranzytowym dla przybywających do Europy migrantów. Austriacki rząd stanął więc przed dużym wyzwaniem. Do tej pory w państwie obowiązywał przede wszystkim model asymilacyjnej polityki migracyjnej. Skala zaistniałego kryzysu stawia jednak pod znakiem zapytania taki model postępowania. Czy wobec napływu ludności o odmiennej religii, kulturze i wzorach społecznych możliwa jest kontynuacja przyjętej polityki? Kluczową pozostaje postawa austriackiego rządu wobec zaistniałej sytuacji. Podstawowe pytanie dotyczy podjętych przez niego środków oraz konsekwencji działań. Istotne jest również to, czy kryzys migracyjny miał jakikolwiek wpływ na uznane w Austrii mniejszości narodowe (grupy narodowościowe). Odpowiedź na tak postawione pytania wymaga omówienia zagadnień w szerszym kontekście, stąd też w tekście znalazły się również informacje dotyczące obowiązującego w Austrii modelu polityki migracyjnej oraz założeń programowych koalicji rządzącej. W artykule skoncentrowano się przede wszystkim na wewnętrznych oraz zewnętrznych skutkach kryzysu migracyjnego. Działania w ramach polityki zagranicznej omówione zostały jednak w wymiarze europejskim. Pominięto więc relacje z takimi państwami, jak Iran czy Arabia Saudyjska, mając jednak na uwadze, że pozostawały one w zainteresowaniu austriackiego rządu.

Austria jest państwem przede wszystkim imigracyjnym. W przeszłości kilkukrotnie doświadczała nasilonych ruchów migracyjnych. Miały one jednak charakter przede wszystkim wewnętrzny, a dotyczyły okresu funkcjonowania monarchii austrowęgierskiej. Po II wojnie światowej Austria stanowiła również terytorium tranzytowe między państwami bloku wschodniego a światem zachodnim (m.in. USA oraz Izraelem). Wymownym momentem był rok 1956, kiedy to po stłumieniu powstania węgierskiego do Austrii przybyło ok. 200 tys. Węgrów. Większe fale uchodźców odnotowano również

po praskiej wiośnie w 1968 roku oraz po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku przyjmowano również migrantów z objętego konfliktami Półwyspu Bałkańskiego. Przez te wszystkie lata liczby przybyłych do Austrii osób były znaczne. Napływ ludności był jednak rozciągnięty w czasie, a uchodźcy decydując się na pozostanie w Austrii stosunkowo łatwo się integrowali, przede wszystkim ze względu na bliskość kulturową czy religijną. Stąd też obecnie mamy do czynienia z nową sytuacją, która być może wymagać będzie zmiany strategicznych założeń polityki migracyjnej Austrii.

Polityka migracyjna Austrii

W Austrii dominuje model rezydualnej (asymilacyjnej) polityki migracyjnej. Głównym jego założeniem jest uzależnienie pozwolenia na pobyt od spełnienia pewnych istotnych warunków. Dotyczą one przede wszystkim oceny przydatności migrantów dla austriackiego rynku pracy, ale również zdolności przystosowania się do norm obowiązujących w społeczeństwie. Taki model ma w gruncie rzeczy przyczyniać się do asymilacji przybyłych osób (Kaczmarczyk, Okólski, 2008, s. 16).

Odzwierciedleniem założeń modelowych są m.in. obecnie obowiązujące ustawy: ustawa o obywatelstwie (*Staatsbürgerschaftsgesetz*, 1985), ustawa o pobycie cudzoziemców (*Niederlassungs- und Aufenthaltsgesetz*, 2005), ustawa o obcokrajowcach (*Fremdengesetz*, 1997) oraz ustawa o azylu (*Asylgesetz*, 2005). Mając na uwadze dominujące wśród obecnych migrantów wyznanie należy również wspomnieć o ustawie o islamskiej wspólnocie religijnej (*Islamgesetz*, 2015).

Z analizy powyższych aktów prawnych wynika kilka zasadniczych konkluzji. Po pierwsze, w Austrii obowiązuje zasada *ius sanguinis*. Obywatelstwo z mocy prawa nabywa się więc przez obywatelstwo któregokolwiek z rodziców. Cudzoziemcy mogą się ubiegać o obywatelstwo na drodze naturalizacji dopiero po 10 latach nieprzerwanego pobytu na terenie państwa. Sam pobyt nie jest jednak warunkiem wystarczającym. Trzeba bowiem spełnić dodatkowe wymogi. Wśród nich znalazły się m.in. bardzo dobra znajomość języka niemieckiego (potwierdzona egzaminem), zdanie egzaminu z zakresu polityki i historii Austrii oraz regionu zamieszkania, jak również konieczność udowodnienia „niezależności ekonomicznej". Ten ostatni oznacza, że jedynie osoba posiadająca zatrudnienie może ubiegać się o austriackie obywatelstwo. Takiej możliwości pozbawione są osoby pobierające zasiłek. Dodatkowym wymogiem jest natomiast przedstawienie zaświadczenia o niekaralności.

Obywatele państw trzecich, którzy przebywają na terytorium Austrii zdecydowanie krócej także włączeni zostali w proces integracji ze społeczeństwem większościowym. Do nich adresowane są specjalne kursy integracyjne z zakresu umiejętności językowych, prawa, historii i polityki Austrii. Mają one charakter obowiązkowy, a odmowa udziału jest karana grzywną i może być podstawą cofnięcia zgody na pobyt lub odmowy przedłużenia stosownych dokumentów.

Głównym założeniem takiego modelu jest sprzyjanie pełnej integracji. Cudzoziemcy – dzięki stawianym wymogom – mają mieć większe szanse na poznanie lokalnych

uwarunkowań, znalezienie pracy itp. Władze austriackie nie negują migracji, starają się jednak jak najbardziej efektywnie zarządzać procesami związanymi z napływem ludności. Imigranci mają prawo do wsparcia ze strony austriackiego rządu, ale taka pomoc uzależniona jest od ich postawy i spełnienia jasno określonych warunków.

Austria jako pierwsza z grona państw europejskich podjęła również konkretne środki prawne w kierunku ograniczenia radykalizmu islamskiego. Na początku 2015 roku parlament austriacki przyjął ustawę regulującą status muzułmanów, która zastąpiła dotychczasowe regulacje z 1912 roku. Nowe prawo zakazuje m.in. finansowania imamów z zagranicy (co ma zapobiec szerzeniu się islamskiego ekstremizmu) oraz nakazuje posługiwanie się niemieckim przekładem Koranu (*Islamgesetz*, 2015).

Przedstawiony wyżej model polityki migracyjnej ma swoje uzasadnienie. Strategia oparta jest na pomocy i wsparciu, ale przy jednoczesnym przestrzeganiu jasno określonych reguł. Problemem pozostaje jednak fakt, że taki model preferuje przede wszystkim osoby o zbliżonej kulturze i religii.

Partie koalicyjne wobec migrantów i mniejszości

W Austrii koalicję rządzącą tworzą obecnie Socjaldemokratyczna Partia Austrii (*Sozialdemokratische Partei Österreichs* – SPÖ) wraz z Austriacką Partią Ludową (*Österreichische Volkspartei* – ÖVP). W wyborach parlamentarnych z 28 września 2008 roku pierwsza z wymienionych formacji zdobyła 57 mandatów, druga zaś – 50. 8 października ówczesny prezydent Austrii – Heinz Fischer – powierzył misję tworzenia rządu Wernerowi Faymann'owi. W. Faymann kilka miesięcy wcześniej został przewodniczącym zwycięskiej partii. W wyniku porozumienia koalicyjnego z ÖVP, nowy rząd został zaprzysiężony 2 grudnia. Po kolejnych wyborach, które odbyły się w 2013 roku, obie formacje ponownie zawiązały koalicję. Werner Faymann drugi raz z rzędu stanął na czele austriackiego rządu.

W celu zrozumienia współczesnej polityki Austrii oraz działań rządu w obliczu kryzysu migracyjnego w Europie, należy starannie przyjrzeć się założeniom programowym partii tworzących owy rząd. Najnowszy Dokument Programowy Socjaldemokratycznej Partii Austrii – z której wywodzi się kanclerz W. Faymann – pochodzi z 1998 roku (*SPÖ, Das Grundsatzprogramm*, 1998)[1]. Znalazły się w nim ogólne zapisy o równych prawach dla mniejszości, prawie do pełnej integracji, utrzymania tożsamości, jak również własnego języka i kultury. Autorzy programu podkreślili, że demokracja nie opiera się wyłącznie na przestrzeganiu praw większości, z pominięciem uprawnień pozostałych grup. Położyli również nacisk na znaczenie i walory austriackiej różnorodności językowej, kulturowej i etnicznej, wskazując na historyczne jej uwarunkowania. Współistnienie mniejszości i większości wymaga promowania wychowania w duchu tolerancji i dialogu. W tym celu niezbędny jest wzajemny szacunek dla ludzi o różnym pochodzeniu etnicznym, tożsamości kulturowej, językowej czy też religijnej.

[1] Obecny dokument zastąpił program partii z 1978 roku.

Powyższe stwierdzenia mają charakter ogólny i odnoszą się przede wszystkim do historycznych wspólnot etnicznych zamieszkujących terytorium Austrii. W kontekście obecnego kryzysu migracyjnego istotnym wydaje się punkt 11 trzeciej części Dokumentu Programowego zatytułowany „Polityka ponad granicami – Projekt Europa". W tym fragmencie działacze SPÖ opowiedzieli się za wspólną, pozbawioną konfliktów etnicznych Europą. Ma ona być kontynentem opartym na demokracji, sprawiedliwości i wolności. Pozostałe wartości to m.in. praworządność, poszanowanie praw człowieka, bezpieczeństwo społeczne oraz tolerancja. To co w programie partii zwraca szczególną uwagę to fakt, że bardzo dużo uwagi poświęcono solidarności państw europejskich. Jak się okaże, będzie to miało kluczowe znaczenie w ocenie działań państw członkowskich UE wobec zaistniałego kryzysu przez rząd Austrii.

Podane wyżej hasła programowe mają charakter ogólny i takie też powinny być. Należy również pamiętać, że w okresie formułowania nowych założeń programowych nie było konieczności bardziej konkretnego ustosunkowania się do badanych zagadnień. Wszak kryzys migracyjny na tak dużą skalę był pod koniec ubiegłego wieku jedynie częścią bliżej niesprecyzowanej przyszłości. Ówczesne okoliczności różniły się od dzisiejszych uwarunkowań.

W odniesieniu do powyższych słów warto więc przyjrzeć się założeniom programowym drugiego koalicjanta. Najnowszy program Austriackiej Partii Ludowej pochodzi bowiem z 2015 roku. Należałoby się więc spodziewać, że poświęcono w nim więcej uwagi problemom wielokulturowości, migracji, kryzysom w Europie itp.

Analizując najnowszy program ÖVP (*Grundsatzprogramm der Österreichischen Volkspartei*, 2015) trudno doszukać się większych różnic między partiami w podejściu do omawianych kwestii. Ludowcy również opowiadają się za nowoczesnym państwem, w którym szanuje się zarówno prawa większości jak i mniejszości. Uznane grupy narodowościowe[2] wzbogacają kulturę Austrii i z tego też względu zasługują na szczególną ochronę ze strony państwa oraz odpowiednie środki wsparcia. Co ciekawe – położono nacisk na tzw. mniejszości historyczne, zamieszkałe na terytorium Austrii od stuleci. Nie padły natomiast słowa o szczególnej ochronie prawnej dla mniejszości napływowych.

W odniesieniu do zagadnień europejskich, ÖVP opowiedziała się za budową europejskiej wspólnoty zbudowanej na takich zasadach, jak otwartość, poszanowanie bogactwa kultur, religii i tradycji. Owa specyficzna „jedność w różnorodności" powinna być jednak oparta na wspólnych wartościach i celach. Podobnie jak w przypadku partii socjaldemokratycznej, nacisk położono na solidarność i pomocniczość państw członkowskich UE. W programie bezpośrednio odwołano się również do polityki migracyjnej – zarówno krajowej, jak i europejskiej. Powinna się ona opierać na jasnych zasadach. Zdaniem przedstawicieli partii, zaistniała w Europie sytuacja jest problemem całego kontynentu. Niezbędna jest więc współpraca między państwami europejskimi,

[2] W Austrii obowiązuje obecnie podział na mniejszości uznane oraz nieuznane. Zgodnie z uregulowaniami prawnymi, jedynie pierwsze określa się mianem grup narodowościowych (*Volksgruppen*). Tylko one podlegają dodatkowym ustawom (np. ustawie o grupach narodowościowych z 1976 roku, ustawie o nauczaniu mniejszościowym w Karyntii z 1959 roku i kilku innym). Współcześnie podkreśla się przede wszystkim historyczną obecność tych społeczności na terytorium Austrii.

ale również z państwami pochodzenia migrantów i uchodźców. Jednocześnie jednym z priorytetów polityki zagranicznej Austrii powinno być wsparcie rozszerzenia UE o państwa bałkańskie. Bałkany stały się więc regionem strategicznym także w odniesieniu do prób rozwiązania kryzysu migracyjnego w Europie.

ÖVP opowiedziała się więc za Austrią otwartą, aktywną na forum międzynarodowym, zaangażowaną w działania na rzecz utrzymania pokoju, poszanowania praw człowieka, dialogu itp.

Powyższe programy są do siebie zbliżone. Zwraca uwagę położenie akcentu na ochronę mniejszości historycznych, z uwzględnieniem jednak zasady poszanowania praw ludności napływowej. Zarówno dla SPÖ, jak i dla ÖVP kluczowym hasłem jest solidarność europejska. Pierwszy z programów ma jednak charakter bardziej ogólny, podczas gdy w drugim podjęto próbę wskazania konkretnych rozwiązań na rzecz przezwyciężenia kryzysu w Europie. Takie podejście nie dziwi, gdy uwzględnimy okresy w jakich opracowywano założenia programowe obu partii.

Działania rządu wobec kryzysu migracyjnego

Od samego początku kryzysu władze Austrii były zainteresowane jak najszybszym jego rozwiązaniem. Terytorium państwa stało się jednym z głównych szlaków tranzytu uchodźców i migrantów do Niemiec. Narzędziem, które miało przełamać impas była wzmożona aktywność na forum europejskim i międzynarodowym.

Działania rządu W. Faymanna koncentrowały się przede wszystkim na Unii Europejskiej. Austriacki kanclerz od samego początku podkreślał znaczenie zasady solidarności w strukturach unijnych. Wskazywał, że jest to jeden z fundamentów tej organizacji, a tym samym powinien być wyznacznikiem działań państw członkowskich. Rząd poddał ostrej krytyce początkową bezczynność, czy raczej bezsilność Unii Europejskiej. Minister spraw zagranicznych Austrii – Sebastian Kurz (ÖVP) – podkreślał, że zastana sytuacja to pewnego rodzaju dzwonek alarmowy dla Europy i ostrzeżenie dla polityków unijnych (*Mści się błędna polityka*, 2015). Takie słowa miały paść w 2015 roku w Luksemburgu, podczas wrześniowego spotkania szefów dyplomacji 28 państw członkowskich UE. Do problemów w szeregach organizacji odniósł się również sam kanclerz w wywiadzie udzielonym w styczniu 2016 roku gazecie „*Österreich*". Miał w nim powiedzieć: „To szokujące, że Unia, z powodu swojej skomplikowanej struktury, nie jest w stanie szybciej rozwiązać tak ważnych problemów jak kryzys migracyjny. Jeśli nie uda się wkrótce zabezpieczyć unijnych granic, to idea Unii Europejskiej stanie pod znakiem zapytania" (*Austria zmienia politykę*, 2016).

W kontekście podobnych wypowiedzi pojawiła się również kwestia obowiązkowego systemu podziału uchodźców. Władze Austrii od początku opowiadały się za takim właśnie rozwiązaniem. Rząd austriacki odwołał się tym samym do bardzo mocno forsowanej przez niego solidarności państw członkowskich UE. Krytykował tym samym państwa, które opowiedziały się przeciwko odgórnie ustalanym kwotom dotyczącym rozdziału uchodźców. Ministrowie rządu W. Faymanna oraz sam kanclerz kilkukrotnie proponowali ograniczenie wsparcia z funduszy unijnych dla takich państw. Groźba

ta sformułowana została między innymi na szczycie Rady Europejskiej w Brukseli w dniach 17–18 grudnia 2015 roku. W. Faymann potwierdził swoje słowa miesiąc później, we wspominanym już wywiadzie dla gazety „Österreich". Ponownie podkreślił, że kraje odmawiające przyjmowania imigrantów, nie powinny dłużej otrzymywać żadnej pomocy finansowej, bo „kto nie jest solidarny w kwestii uchodźców, musi się liczyć z wetem w kwestii unijnych dotacji" (*Austria zmienia politykę*, 2016).

Głównym postulatem rządu w ostatnich miesiącach stało się więc uzależnienie finansowego wsparcia z UE od gotowości do współpracy w kwestii uchodźców. Adresatami krytyki stały się między innymi takie państwa, jak Węgry[3] i Polska. Negatywnie oceniano jednak także działania Grecji, choć podłoże takich ocen było odmienne. W tym przypadku chodziło o fakt nieprzestrzegania konwencji dublińskiej[4] dotyczącej zasad rozpatrywania wniosków o azyl przez państwa członkowskie UE.

W ramach organizacji strategiczne dla Wiednia są relacje z Berlinem. RFN jest obecnie głównym punktem docelowym dla większości migrantów, Austria zaś państwem tranzytu. O ile na początku kryzysu wspomniane państwa opowiadały się za wspólnymi działaniami, to w miarę upływu czasu W. Faymann coraz częściej krytykował jednak Angelę Merkel. Jak sam podkreślał, Austria nie może być strefą buforową i miejscem gromadzenia się uchodźców. Negatywnie oceniał politykę Niemiec, określając ją mianem „magnesu" dla migrantów (*Ende einer Polit-Romanze*, 2016). Relacje między rządami obu państw uległy w 2016 roku ochłodzeniu. Przyczyną takiego stanu były różne wizje rozwiązania „kwestii uchodźczej" w Europie.

W obliczu zaistniałej sytuacji jednym z priorytetów polityki zagranicznej Austrii stała się również Turcja. Rząd W. Faymanna popierał zaktywizowanie Turcji w jej działaniach na rzecz ograniczenia napływu migracji na terytorium Europy. Do tego miałoby się przyczynić zarówno wsparcie finansowe, jak i wzmocnienie dialogu akcesyjnego. Z tego też względu ze zrozumieniem spotkała się koncepcja dwustronnego planu UE–Turcja, zaproponowanego na szczycie unijnych przywódców w listopadzie 2015 roku, a zakładającego między innymi unijną pomoc finansową dla Ankary w wysokości 3 mld euro (Szubart, 2016, s. 2). W marcu 2016 roku, podczas szczytu w Brukseli, wszystkie państwa członkowskie UE zaakceptowały również porozumienie z Turcją. Uzgodniony w Brukseli pakt ma powstrzymać napływ imigrantów i uchodźców przez Morze Egejskie do Europy. Zgodnie z ustaleniami wnioski o azyl mają być rozpatrywane na terytorium Turcji, a osoby przebywające w obozach dla uchodźców będą miały możliwość przedostania się na terytorium UE w sposób legalny (chodzi łącznie o 72 tys. Syryjczyków). W zamian za współpracę, UE zaoferowała Turcji wsparcie finansowe oraz ustępstwa w kwestiach wizowych i rozmowach akcesyjnych.

Strategicznym regionem dla Austrii i to nie tylko w dobie kryzysu migracyjnego są Bałkany. Austria popierała akcesję Słowenii do Unii Europejskiej, przejawiając jednocześnie niechęć do członkostwa pozostałych państw starających się o członkostwo.

[3] Państwo to było również krytykowane w pierwszych miesiącach zaistniałego kryzysu za stosowanie rozwiązań siłowych i budowę płotu granicznego z Serbią.

[4] Obecnie obowiązuje Rozporządzenie Dublin III, które weszło w życie z dniem 1 stycznia 2014 roku, zastępując wcześniejsze rozporządzenie Dublin II. Pierwszym porozumieniem w tej kwestii była natomiast Konwencja Dublińska z 15 czerwca 1990 roku.

Wyjątek stanowili jedynie bezpośredni jej sąsiedzi, jak Węgry czy Czechy. W późniejszym okresie z przychylnością spotkały się również starania Chorwacji. Kwestia umocnienie regionu, m.in. poprzez integrację znalazła również odzwierciedlenie w programach partii koalicyjnych rządu W. Faymanna.

W miarę narastania skali problemu oczywistym stał się fakt, że integracja uchodźców i migrantów będzie coraz trudniejsza. W obliczu różnic kulturowych i religijnych przybywających osób, utrzymanie modelu migracji obowiązującego w Austrii napotyka na wiele barier. Kanclerz W. Faymann, odnosząc się do polityki wewnętrznej Austrii niejednokrotnie zwracał jednak uwagę na konieczność kontynuacji dotychczasowych praktyk. Z tego też względu obowiązkiem uczestnictwa w kursach integracyjnych obejmujących przede wszystkim naukę języka niemieckiego objęto również obecnych migrantów. Według zapowiedzi rządu, osoby które odmówią współpracy w tej materii pozbawione mają być świadczeń socjalnych. Tego typu inicjatywy potwierdzają starania rządu, aby utrzymać dotychczasowy model polityki migracyjnej.

Na przełomie 2015 i 2016 roku można było zaobserwować pewną zmianę w wypowiedziach i działaniach austriackiego rządu. Przede wszystkim wiązało się to z zapowiedziami partii koalicyjnych ograniczenia napływu uchodźców i migrantów. Lider SPÖ opowiedział się za wzmocnieniem kontroli granicznych oraz przyspieszeniem procedury deportacyjnej w przypadku osób, które nie spełniają warunków niezbędnych do otrzymania azylu. Miał również powiedzieć, że „jeśli ktoś nie uzasadni w sposób wiarygodny, dlaczego chce przybyć do Austrii, nie zostanie wpuszczony" (*Koalicja w Austrii zgodna*, 2016). Jednocześnie minister obrony – Hans Peter Doskozil (SPÖ) – wydał zgodę na użycie samolotów transportowych typu Hercules do transportowania migrantów, którym odmówiono udzielenia azylu. Jeszcze w grudniu 2015 roku wicekanclerz Reinhold Mitterlehner (ÖVP) zapowiedział, że Austria nie będzie w stanie przyjąć więcej niż 100 tys. migrantów. Miesiąc później padły bardziej konkretne zobowiązania. Władze Austrii podjęły decyzję o wprowadzeniu górnej granicy liczby przejmowych uchodźców. Do 2019 roku nie powinna ona przekroczyć 127,5 tys. (*Austria zaostrza kurs*, 2016). Według zapewnień rządu wszelkie limity dotyczące przyjmowania uchodźców i migrantów mają swoje racjonalne uzasadnienie. „Dopóki nie ma europejskiego rozwiązania problemu, zabezpieczenie własnych granic to kwestia rozsądku" (*Zaostrzenie polityki imigracyjnej w Austrii*, 2016) – to słowa minister spraw wewnętrznych Johanny Mikl-Leitner (ÖVP).

Zaostrzenie kursu w działaniach rządu Austrii można było zaobserwować ponadto w podjętych środkach siłowych, które jeszcze kilka miesięcy wcześniej były mocno krytykowane przez austriacki rząd (np. w odniesieniu do działań Węgier). Na początku 2016 roku skierowano austriackich żołnierzy do strategicznych przejść granicznych ze Słowenią. Ich rolą ma być wsparcie dla służb granicznych i policji. Zapowiedziano ponadto budowę tymczasowego ogrodzenia o długości 3,7 km przy przejściu granicznym w Spielfield. W celu uszczelnienia granic i sprawniejszego zwalczania przemytu ludzi zwiększono ponadto kontrole policji drogowej (*Europa bezradna*, 2015).

Zapowiedź uszczelnienia granic spotkała się z krytyką ze strony Unii Europejskiej oraz niektórych jej państw członkowskich. W tym względzie warto wspomnieć o protestach ze strony Włoch. Niezadowolenie wzbudziły plany kontroli granicznych

wzdłuż Przełęczy Brenner. Warto wspomnieć, że przełęcz ma zasadnicze znaczenie w transporcie ciężkich ładunków między Włochami a będącymi ich głównym partnerem handlowym Niemcami.

Testem dla polityki rządu W. Faymanna miały się okazać wybory władz związkowych w Wiedniu w październiku 2015 roku. Należy dodać, że SPÖ posiada bardzo silną pozycję w stolicy Austrii, którą rządzi nieprzerwanie od 1945 roku. W ostatnich wyborach również odniosła zwycięstwo, zdobywając prawie 40% głosów. Warto jednak zwrócić uwagę, że na drugim miejscu uplasowała się FPÖ, z rekordowym wynikiem 32,3% głosów. Podczas kampanii wyborczej lider Wolnościowej Partii Austrii – Heinz-Christian Strache – domagał się wzmocnienia kontroli na granicach, preferencyjnego traktowania chrześcijańskich migrantów i obrony „zachodniego charakteru Austrii". Twierdził ponadto, że w celu powstrzymania napływu obcokrajowców na granicy austriackiej powinno stanąć ogrodzenie (*Lewica wygrywa wybory*, 2015). Sukces partii może świadczyć o radykalizacji postaw wśród społeczeństwa austriackiego i narastania niechęci wobec napływu uchodźców i migrantów. Z podobną sytuacją mieliśmy już do czynienia w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Konflikty na Półwyspie Bałkańskim doprowadziły do wzrostu liczby migrantów politycznych w Austrii. Na gruncie niezadowolenia społecznego wobec zaistniałej sytuacji swoją popularność budowała właśnie Wolnościowa Partia Austrii.

Mimo wygranych wyborów w Wiedniu, sytuacja rządu W. Faymanna pozostała trudna. Z jednej strony wzrost popularności skrajnie prawicowej partii wymusił konkretne, bardziej zdecydowane działania. Z drugiej strony w wewnętrznych szeregach SPÖ coraz częściej pojawiały się głosy krytykujące zaostrzenie polityki wobec migrantów i zarzucające kanclerzowi odejście od socjalistycznych korzeni. Swoje niezadowolenie wyrazili lokalni liderzy partii oraz partyjna młodzieżówka. Z okazji 71. Zjazdu Kierownictwa Związkowego SPÖ w Wiedniu (kwiecień 2016 r.) zorganizowano pikietę, podczas której uczestnicy porównywali Wernera Faymanna do węgierskiego premiera Victora Orbana (*SPÖ-Jugend*, 2016). Przewodniczący partii w Tyrolu – Ingo Mayr – również wyraził swoje niezadowolenie z zaostrzenia przepisów azylowych. Dodał jednak, że podjęcie takich niepopularnych środków wydaje się konieczne w obliczu braku reakcji Europy. W ostrzejszym tonie wypowiedział się szef SPÖ w Salzburgu – Walter Steidl – określając wprowadzenie limitów odnoszących się do migrantów jako „nonsens" (*Tiroler SPÖ*, 2016; *SP-Landeschefs*, 2016). Z tonu jego wypowiedzi można jednak odnieść wrażenie, że krytyka nie odnosiła się do samego rozwiązania, ale braku długofalowych i kompleksowych działań. Bez przyspieszenia procedur azylowych, limity okażą się jedynie półśrodkiem. Szczególnie niebezpieczne może się okazać w tym przypadku gromadzenie tysięcy uchodźców i migrantów przy granicy z Austrią.

Kulminacyjnym momentem miały się okazać wybory prezydenckie w 2016 roku. 24 kwietnia odbyła się pierwsza tura. Wygrał ją kandydat FPÖ – Norbert Hofer, uzyskując 35,05% głosów poparcia (*Bundespräsidentenwahl 2016*, 2016). W swojej kampanii forsował hasła ograniczenia polityki socjalnej wobec migrantów, budowy płotów granicznych czy opuszczenia przez Austrię struktur Unii Europejskiej. Jego zwycięstwo było jednak mniejszym zaskoczeniem, niż fakt totalnej klęski kandydatów koalicji rzą-

dzącej. Socjaldemokrata Rudolf Hundstorfer oraz Andreas Khol z ÖVP zajęli odpowiednio czwarte i piąte miejsce. Tym samym zostali wykluczeni z walki o urząd prezydenta.

Zwycięstwo N. Hofera było wyraźnym sygnałem zmiany nastrojów społecznych, mimo że ostatecznie reprezentant FPÖ przegrał niewielką różnicą głosów w II turze wyborów z niezależnym kandydatem Aleksandrem Van der Bellenem. To nie był jednak koniec zmian na austriackiej scenie politycznej. 9 maja Werner Faymann ustąpił ze stanowiska szefa rządu oraz przewodniczącego Socjaldemokratycznej Partii Austrii. Nie ulega wątpliwości, że jedną z przyczyn takiej sytuacji stał się kryzys migracyjny, a w zasadzie spory wokół propozycji jego rozwiązania. Ustępujący kanclerz do końca bronił jednak decyzji o odejściu od tzw. polityki otwartych drzwi wobec migrantów i wprowadzaniu kolejnych obostrzeń w austriackiej polityce azylowej. Oznajmił, że na początku roku stało się jasne, że Wiedeń nie może liczyć na wspólne, europejskie rozwiązanie kryzysu. „Zachowalibyśmy się nieodpowiedzialnie, gdybyśmy nie zastosowali własnych środków" – zaznaczył (*Werner Faymann ustąpił*, 2015).

Grupy narodowościowe w Austrii a kryzys migracyjny

W obliczu zaistniałej sytuacji rodzi się pytanie, czy ma ona jakikolwiek wpływ na historyczne, autochtoniczne mniejszości narodowe w Austrii. Takich grup – określanych mianem grup narodowościowych – jest obecnie w państwie sześć. Do tego grona należą mniejszość słoweńska, chorwacka, węgierska, romska, czeska i słowacka. Zgodnie z obowiązującym prawem za takie grupy traktuje się grupy, których członkowie wykazują takie cechy, jak obywatelstwo austriackie, własny język różniący się od języka niemieckiego oraz własne cechy etniczne (§ 1 ustęp 2 ustawy o grupach narodowościowych z 1976 roku). Bardzo istotne jest również pojęcie grup zamieszkałych (*beheimateten Gruppen*). W Austrii obejmuje ono grupy obywateli austriackich zamieszkałe co najmniej od trzech pokoleń na terytorium państwa (Janusz, 2000, s. 217). Są one traktowane jako tzw. grupy uznane (*anerkannten Minderheiten*).

W związku z powyższą definicją należy rozdzielić politykę wobec uchodźców, czy szerzej, migrantów od działań na rzecz uznanych mniejszości narodowych. W tym przypadku chodzi o rozróżnienie dwóch podstawowych kategorii: mniejszości napływowych (nowoprzybyłych, nieposiadających obywatelstwa austriackiego, rozpoczynających integrację ze społeczeństwem większościowym) oraz mniejszości historycznych, obecnych na terytorium Austrii od stuleci. Historyczne znaczenie obecności tych ostatnich na ziemiach austriackich podkreślono w programach obu partii koalicyjnych.

Status uznanych mniejszości narodowych opiera się przede wszystkim na postanowieniach rangi konstytucyjnej[5], ustawie o grupach narodowościowych z 7 lipca 1976 roku (*Volksgruppengesetz*, 1976) oraz innych aktach prawnych odnoszących się m.in. do dwujęzycznego nauczania czy też dwujęzycznych oznaczeń o charakterze topograficznym.

Mimo wyraźnego rozróżnienia między migrantami a członkami grup narodowościowych, obecny kryzys w Europie w pewien sposób oddziałuję na sytuację grup autochto-

[5] Chodzi o artykuł 7 ustawy zasadniczej, część postanowień Traktatu z Saint Germain (Część III, Sekcja V) oraz artykuł 7 Traktatu Państwowego z 1955 roku.

nicznych. Wpływ ten jest widoczny przede wszystkim w kontekście ubiegania się przez inne społeczności o status grupy narodowościowej. Od kilku lat takie starania czynią m.in. zamieszkujący Austrię Polacy. Jak dotąd proces ten nie zakończył się sukcesem. Do głównego zarzutu ze strony władz dotyczącego braku „ciągłości zamieszkania" może dojść kolejny, mający charakter bardziej psychologiczny. Jako argument w dyskusji wykorzystuje się obawę przed kolejnymi roszczeniami ze strony innych grup. Niepokój może wzbudzać bardzo liczna społeczność muzułmańska, zasilana dodatkowo przez masowy napływ uchodźców i migrantów. Według wyników spisu powszechnego z 2001 roku wyznawcy islamu stanowili w Austrii grupę liczącą 338 988 osób. W samym Wiedniu było ich 121 149 osób (*Volkszählung 2001*, 2002). Liczby te stale wzrastają. Dodatkowo według szacunków liczba przybyłych w ostatnich latach osób może przekroczyć liczbę wszystkich dotychczas uznanych mniejszości narodowych. W szybkim tempie zwiększa się liczba wniosków o azyl z takich państw, jak Syria, Somalia, Irak i Afganistan (*Statistisches Jahrbuch 2016*, 2016, s. 112–130)[6]. Już dzisiaj w samym Wiedniu jest około 150 przedszkoli muzułmańskich, a w roku szkolnym 2014/2015 po raz pierwszy największą liczbę uczniów stanowiły dzieci z rodzin muzułmańskich. W stolicy Austrii było to 10 734, podczas gdy z rodzin rzymskokatolickich – 8632 (Szubart, 2016, s. 4).

Poza liczebnością społeczności muzułmańskiej należy brać również pod uwagę różnice kulturowe i religijne. Wszelkie problemy w asymilacji grupy mogą powodować narastanie niechęci wśród rodowitych Austriaków. Ewentualna radykalizacja postaw społecznych wobec uchodźców i migrantów może się natomiast przełożyć na niechęć w stosunku do mniejszości historycznych. Jeżeli odniesiemy się do założeń programowych zyskującej w ostatnim czasie na znaczeniu Wolnościowej Partii Austrii, to fakt ten staje się bardziej prawdopodobny. Ugrupowanie to posługuje się nie tylko retoryką antyimigrancką, ale również nawołuje do czystości etnicznej narodu austriackiego. O potrzebie oparcia polityki państwowej na tej zasadzie pisał w swojej książce z 1993 roku, zatytułowanej *Die Freiheit, die ich meine* twórca partii Jörg Haider. To w okresie jego rządów w roli gubernatora Karyntii stosunki z mniejszością słoweńską były najbardziej napięte. Ewentualny dalszy wzrost poparcia dla tej formacji może w przyszłości oznaczać nasilenie retoryki skierowanej przeciwko autochtonicznym grupom mniejszościowym.

Uwagi końcowe

Austria jest państwem, które w obliczu kryzysu migracyjnego pozostaje bardzo aktywne – zarówno w wymiarze regionalnym, europejskim i międzynarodowym. Strategiczne są relacje z Turcją, państwami Półwyspu Bałkańskiego, RFN, jak również państw z regionów objętych konfliktami zbrojnymi.

Aktywna postawa jest oczywiście uzasadniona, gdyż problem dotyczy Austrii w sposób bezpośredni. Leży ona na głównym szlaku tranzytowym do Niemiec. Austriackie władze posiadają więc żywotny interes w jak najszybszym rozwiązaniu za-

[6] Przykładowo liczba wniosków osób pochodzących z Syrii wyniosła w 2004 roku 131, w 2014 – już 7730. Z Somalii było to odpowiednio 45 i 1162 wnioski, z Iraku – 232 i 1105, z Afganistanu – 757 i 5076. *Statistisches Jahrbuch*, Wien 2016, s. 112–130.

istniałej sytuacji. W dyskusji publicznej dotyczącej uchodźców i migrantów rząd Wernera Faymanna przywoływał najczęściej kilka kluczowych argumentów. Wśród nich znajdują się przede wszystkim takie hasła, jak solidarność europejska oraz uzależnienie unijnych dotacji od gotowości współpracy. Przypominano również historyczne doświadczenia państw członkowskich Unii Europejskiej. W miarę utrzymywania się, czy wręcz narastania skali kryzysu rząd coraz częściej operował jednak takimi pojęciami, jak „pakiet przedsięwzięć", „drastyczne obniżenie", „górna granica". Określenia te padały oczywiście w kontekście ograniczenia napływu osób na terytorium Austrii. Zaostrzona retoryka miała przyczynić się zdaniem rządu do „obudzenia" Europy.

Reakcje na zaostrzenie kursu były różne. Wśród negatywnych warto wymienić reakcję Komisji Europejskiej, która sceptycznie oceniła zapowiedź limitów jako niezgodnych z konwencjami praw człowieka. Rząd włoski sprzeciwił się uszczelnianiu granic jako sprzecznych z unijną zasadą swobody przepływu osób. Krytyka nasiliła się również w wewnętrznych szeregach Socjaldemokratycznej Partii Austrii.

Fakt, że początkowo nie mówiono o uszczelnianiu granic i wprowadzaniu limitów oraz nie rozważano użycia siły nie oznacza braku konsekwencji rządowych działań. Zmiana retoryki była reakcją na bezczynność UE oraz postawę niektórych państw członkowskich, jak również na narastanie skali problemu. Politycy austriaccy podkreślali fakt, że państwa europejskie działając w pojedynkę nie są w stanie same powstrzymać fali uchodźców. Rząd działał więc dwutorowo. Z jednej strony podejmował próby aktywizacji Unii Europejskiej. Z drugiej jednak bezradny wobec bierności podejmował własne, bardziej zdecydowane kroki. Zwiększenie aktywności służb porządkowych czy ewentualne użycie siły uzależnione zostało jednak od reakcji Europy.

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja w Europie jest trudna. Żadne granice nie zatrzymają migrantów. Zmiana szlaków tranzytowych, wzrost nielegalnego przemytu ludzi to tylko niektóre z możliwych scenariuszy. Skutki kryzysu migracyjnego dla państw europejskich należy rozpatrywać w wielu aspektach. Jednym z nich jest wymiar polityczny. Konsekwencje dla Austrii okazały się bardzo poważne. Są to przede wszystkim wzrost popularności skrajnie prawicowej Wolnościowej Partii Austrii, jak również dymisja rządu Wernera Faymanna.

Bibliografia

Austria zmienia politykę imigracyjną: Zapowiada zaostrzenie kontroli granicznych, http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/918073,austria-imigranci-zaostrzenie-kontroli-granicznych.html, 17.05.2016.

Bundesgesetz über die äußeren Rechtsverhältnisse islamischer Religionsgesellschaften (*Islamgesetz*, 2015), BGBl. I Nr 39/2015.

Bundesgesetz über die Ausübung der Fremdenpolizei, die Ausstellung von Dokumenten für Fremde und die Erteilung von Einreisetitel (*Fremdenpolizeigesetz*, 2005), BGBl. I Nr 100/2005.

Bundesgesetz über die Einreise, den Aufenthalt und die Niederlassung von Fremden (*Fremdengesetz*, 1997 – FrG), BGBl. I Nr 75/1997.

Bundesgesetz über die Gewährung von Asyl (*Asylgesetz*, 2005 – AsylG 2005), BGBl. I Nr 100/2005.

Bundesgesetz über die Niederlassung und den Aufenthalt in Österreich (*Niederlassungs- und Aufenthaltsgesetz* – NAG), BGBl. I Nr 100/2005.

Bundesgesetz über die österreichische Staatsbürgerschaft (Staatsbürgerschaftsgesetz 1985 – StbG), BGBl. Nr. 311/1985 z. późn. zm.

Bundesgesetz vom 7.7.1976 über die Rechtsstellung von Volksgruppen in Österreich (*Volksgruppengesetz*), BGBl. Nr 396/1976.

Bundespräsidentenwahl 2016, http://www.oe24.at/oesterreich/politik/bp-wahl, 17.05.2016.

Ende einer Polit-Romanze, http://www.sueddeutsche.de/politik/fluechtlingspolitik-faymann-und-merkel-ende-einer-polit-romanze-1.2923727, 28.03.2016.

Europa bezradna wobec kryzysu migracyjnego, http://www.euractiv.pl/instytucje/artykul/europa-bezradna-wobec-kryzysu-migracyjnego-007269, 28.03.2016.

Grundsatzprogramm 2015 der Österreichischen Volkspartei in der Fassung vom 12. Mai 2015.

http://www.psz.pl/91-europa/austria-zaostrza-kurs-w-polityce-wobec-kryzysu-migracyjnego, 16.05.2016.

http://www.wienerzeitung.at/nachrichten/wien/stadtpolitik/813068_Wiener-SPOe-Parteitag-startet-mit-Protest-der-Jugend.html, 12.05.2016.

Janusz G. (2000), *Status prawny mniejszości narodowych w Austrii*, w: *Z zagadnień współpracy polsko-austriackiej*, red. Z. Tomkowski, Lublin.

Koalicja w Austrii zgodna: Trzeba zmniejszyć liczbę uchodźców, http://wiadomosci.onet.pl/swiat/koalicja-w-austrii-zgodna-trzeba-zmniejszyc-liczbe-uchodzcow/c02tr3, 17.05.2016.

Lewica wygrywa wybory w Austrii, http://wpolityce.pl/swiat/268119-lewica-wygrywa-wybory-w-austrii, 21.04.2016.

Mści się błędna polityka UE, http://www.tvp.info/21515521/msci-sie-bledna-polityka-migracyjna-ue-to-ostatni-dzwonek-alarmowy, 21.01.2016.

Polityka migracyjna jako instrument promocji zatrudnienia i ograniczania bezrobocia (2008), red. P. Kaczmarczyk, M. Okólski, Warszawa.

SP-Landeschefs von Obergrenze nicht überzeugt, http://kurier.at/politik/inland/sp-landeschefs-von-obergrenze-nicht-ueberzeugt/176.356.402, 19.04.2016.

SPÖ, Das Grundsatzprogramm, https://spoe.at/das-spoe-parteiprogramm, 23.03.2016.

SPÖ-Jugend vergleicht Faymann mit Orban, http://www.oe24.at/oesterreich/politik/SPOe-Jugend-vergleicht-Faymann-mit-Orban/232028558, 19.04.2016.

Statistisches Jahrbuch (2016), Wien.

Szubart K. (2016), *Zaangażowanie międzynarodowe Austrii w kontekście kryzysu migracyjnego i konfliktu w Syrii*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego", Seria specjalna – „Uchodźcy w Europie", nr 216.

Tiroler SPÖ attackiert Bundespartei, http://www.oe24.at/oesterreich/politik/Tiroler-SPOe-attackiert-Bundespartei/231701184, 19.04.2016.

Volkszählung 2001. Hauptergebnisse I – Österreich (2002), Wien.

Werner Faymann ustąpił ze stanowiska kanclerza Austrii, http://wiadomosci.onet.pl/swiat/apa-werner-faymann-ustapil-ze-stanowiska-kanclerza-austrii/kl5s5q, 10.05.2016.

Zaostrzenie polityki imigracyjnej w Austrii, http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/923832,kryzys-migracyjny-austria.html, 16.05.2016.

Ewa GODLEWSKA – doktor, adiunkt w Zakładzie Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS w Lublinie. Jej zainteresowania badawcze to ochrona mniejszości narodowych i etnicznych w Europie oraz na obszarze niemieckojęzycznym, polityka etniczna Austrii. Autorka kilkudziesięciu artykułów, monografii oraz współredaktorka dwóch prac zbiorowych.

Krzysztof KOŹBIAŁ
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
krzkozb@ces.uj.edu.pl

Partia Alternative für Deutschland wobec zagadnienia migrantów i uchodźców

Partia polityczna Alternatywa dla Niemiec (AfD – Alternative für Deutschland) jest nowym podmiotem na niemieckiej scenie politycznej. Mimo to należy stwierdzić, iż stała się zauważalnym elementem życia politycznego RFN. Potwierdzają to rezultaty wyborów, szczególnie na szczeblu krajów związkowych, oraz sondaże opinii publicznej dające partii nadzieje na dobry wynik wyborczy w elekcji do niemieckiego parlamentu jesienią 2017 r.

Swoją pozycję polityczną ugrupowanie to buduje konsekwentnie na twierdzeniu, iż istnieje faktyczna alternatywa dla niemieckiej polityki, wewnętrznej i zewnętrznej, prowadzonej obecnie przez koalicyjny rząd CDU/CSU i SPD. W ostatnich latach Niemcy doświadczają przybycia do ich państwa licznych uchodźców i migrantów z państw dotkniętych konfliktami wewnętrznymi (w szczególności Syria, Afganistan i Irak). W związku z tzw. europejskim kryzysem migracyjnym zjawisko to przybrało na sile w 2015 r.

Od momentu nasilenia napływu przybyszów do Niemiec AfD próbuje – z sukcesami – zyskiwać poparcie wyborców niezadowolonych z polityki kanclerz Angeli Merkel wobec tego zjawiska. Moją hipotezą jest stwierdzenie, iż temat uchodźców, migrantów czy azylantów (stosowane w narracji ugrupowania wymienne) stał się tematem, dzięki któremu Alternatywa zyskuje wzrastające poparcie wyborców. Druga hipoteza zakłada, iż sposób w jaki władze niemieckie poradzą sobie z kryzysem uchodźczym będzie wpływał na dalsze poparcie dla AfD (lub jego brak). W wypadku niepowodzenia polityki rządu kanclerz A. Merkel nie można wykluczyć wzrastającego przekonania wyborców co do popierania właśnie tej partii.

Analizując tytułowy problem stosowano metody typowe dla badań politologicznych: analizę systemową, analizę instytucjonalno-prawną, a także (w ograniczonym zakresie) metodę historyczną pozwalającą na przybliżenie genezy zjawisk. Podstawę analizy stanowiły dokumenty programowe partii oraz wypowiedzi czołowych postaci AfD.

Powstanie partii, udział w wyborach

Ugrupowanie polityczne Alternative für Deutschland powstało w lutym 2013 r., stając się reakcją na politykę europejską dotyczącą przede wszystkim waluty euro i strefy euro. Na zjeździe założycielskim 14 kwietnia 2013 r. niejednokrotnie podkreślano początkowo kluczowe hasło partii – konieczność wyjścia RFN ze strefy

euro, jak i rozwiązania samej strefy wspólnej europejskiej waluty w sposób kontrolowany. Nazwa partii miała nawiązywać do słów kanclerz Angeli Merkel, która w 2010 r. miała stwierdzić, że nie istnieje alternatywa wobec pomocy dla Grecji (Kubiak, 2013, s. 1).

Warto zwrócić uwagę, że we władzach partii zasiadali początkowo cenieni intelektualiści, profesorowie, uznani przedstawiciele świata dziennikarskiego. W kontaktach z wyborcami korzystano zarówno z metod tradycyjnych, jak i nowoczesnych (media społecznościowe[1]). Ugrupowanie zbierało jednak negatywne oceny dotyczące jej struktury i programu, sugerowano brak ideologicznego oblicza. Mimo, że pozycjonowała się jako neutralna w mediach określano ją mianem prawicowej, a nawet skrajnie prawicowej (Walecka-Rynduch, 2015, s. 90–97).

Alternative für Deutschland brała dotąd udział w wyborach do Bundestagu tylko w 2013 r., uzyskując poparcie 4,7% głosujących. Poparcie dla niej było wtedy zbliżone w obu częściach Niemiec. W tzw. nowych landach głosowało na nią 5,9%, a w starych 4,4% wyborców. Różnice nie były zatem istotne i trudno mówić o tym, aby wówczas jej przekaz bardziej docierał do mieszkańców obszaru tworzącego przed zjednoczeniem Niemiecką Republikę Demokratyczną[2] (*Wahl zum*, 2013, s. 16–17, 343–344).

Wybory do niemieckiego parlamentu z jesieni 2013 r. były swoistym polem doświadczalnym dla Alternatywy. Młodemu ugrupowaniu nie udało się przekonać wystarczającej liczby głosujących, aby znaleźć się w Bundestagu.

W kolejnym roku partia wystawiła swoich kandydatów w wyborach do Parlamentu Europejskiego (25 maja 2014). Jej kandydaci uzyskali 7,1% głosów (ponad 2 mln głosów), co było bez wątpienia pierwszym istotnym sukcesem wyborczym. Podczas tej elekcji AfD cieszyła się wysokim poparciem szczególnie w Saksonii (10,1%), Hesji (9,1%), Brandenburgii (8,5%) oraz w Bawarii (8,1%)[3]. W wyniku wyborów Alternatywa wprowadziła do Parlamentu w Strasburgu 7 przedstawicieli[4] (www.bundeswahlleiter.de). Tezę o mocno inteligenckim obliczu potwierdził fakt, iż wśród wybranych znalazło się trzech profesorów. W PE ugrupowanie odgrywa w praktyce rolę marginalną, wybrani z jego listy posłowie nie zasiadają w jednej frakcji.

Od momentu założenia partia brała też udział w kilku elekcjach na szczeblu poszczególnych krajów związkowych. Biorąc pod uwagę chronologię wyborów, poparcie dla AfD miało charakter rosnący (z wyjątkiem wyborów z 2015 r.). W 8 na 9 przypadków ugrupowanie znalazło się w lokalnych parlamentach. Progu wyborczego nie udało się jedynie pokonać w wyborach w Hesji. Szczegółowe wyniki poparcia dla Alternatywy w elekcjach przeprowadzonych na szczeblu krajów związkowych od 2013 r. przedstawiono w tabeli 1.

[1] Spośród najistotniejszych partii niemieckich profil AfD na Facebooku posiada najwięcej polubień – ponad 277 tys. (stan na 1.07.2016). Dla porównania CDU ponad 108 tys., SPD prawie 108 tys., podobnie Zieloni.

[2] Próg 5% głosów ugrupowanie przekroczyło w następujących krajach związkowych: Badenia-Wirtembergia, Brandenburgia, Hesja, Kraj Saary, Meklemburgia-Przedpomorze, Saksonia i Turyngia.

[3] Dane ze strony www.bundeswahlleiter.de.

[4] Byli to: Hans-Olaf Henkel, Bernd Kölmer, Bernd Lucke, Marcus Pretzell, Joachim Starbatty, Beatrix von Storch i Ulrike Trebesius.

Tabela 1

Poparcie dla AfD w wyborach na szczeblu krajów związkowych w latach 2013–2016

Kraj związkowy	Termin wyborów	Poparcie dla AfD (w %)
Hesja	22.09.2013	4,1
Saksonia	31.08.2014	9,7
Brandenburgia	14.09.2014	12,2
Turyngia	14.09.2014	10,7
Hamburg	15.02.2015	6,1
Brema	10.05.2015	5,5
Nadrenia-Pallatynat	13.03.2016	12,6
Badenia-Wirtembergia	13.03.2016	15,1
Saksonia-Anhalt	13.03.2016	24,3

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: www.bundeswahlleiter.de.

W Landtagu Saksonii-Anhalt Alternatywa stała się drugą siłą polityczną (dystansując nawet cieszące się w tym landzie tradycyjnie wysokim poparciem Die Linke). Z kolei w parlamentach Badenii-Wirtembergii i Nadrenii-Palatynatu ugrupowanie to zostało trzecią siłą. W żadnym z tych przypadków, mimo stosunkowo dużego poparcia, analizowane ugrupowanie nie znalazło się w koalicji rządzącej. Mimo to uzasadnione wydaje się twierdzenie o coraz istotniejszej roli odgrywanej przez nową partię. Potwierdzają to także wyniki badania opinii publicznej przed wyborami do Landtagu Meklemburgii-Przedpomorza (mającymi sie odbyć 4 września 2016 r.). Prognozuje się nawet wygranie tejże elekcji przez AfD z wynikiem około 24% głosów (http://boerse.prognosys.de).

Nie należy także lekceważyć coraz lepszych notowań partii w badaniach sondażowych (tzw. Sonntagsfrage). Ich analiza wyraźnie wskazuje na wzrastające poparcie dla Alternatywy, po czasowym załamaniu w okresie po wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku. W sierpniu 2015 r. notowania nowej partii wyniosły zaledwie 4%, lecz zaczęły wzrastać. Miało to konkretne powody.

Przyczyn wzrostu poparcia dla AfD w badaniach sondażowych należy upatrywać bez wątpienia w rozwoju kryzysu migracyjnego jesienią tegoż roku. W 2015 r. aplikacja EASY, służąca osobom ubiegających się o azyl w Niemczech i ich rozdziału między poszczególne kraje związkowe, zarejestrowała prawie 1,1 mln tzw. wejść do systemu. Bardzo prawdopodobne, iż w tej liczbie mamy do czynienia z rejestracjami błędnymi i podwójnymi (Engler, 2016, s. 2). Według danych Niemieckiego Urzędu Federalnego ds. Migracji i Uchodźców w 2015 r. złożono największą w historii tego państwa liczbę wniosków o azyl: ponad 476 tysięcy. Wzrost wniosków przypadał na drugą połowę roku. Między sierpniem a grudniem składano (w skali miesiąca) największą liczbę wniosków, odpowiednio: 36,4 tys.; 43,0 tys.; 54,8 tys.; 57,8 tys. i 48,2 tys. Oznaczało to istotny wzrost, gdyż, dla porównania, w 2013 r. podobnych wniosków było 127 tys., rok później prawie 203 tysiące (*Das Bundesamt*, 2016, s. 7–11)[5]. Nie bez znaczenia dla nastrojów była polityka rządu kanclerz A. Merkel,

[5] Od stycznia do końca kwietnia 2016 r. złożono ponad 246 tys. wniosków o azyl.

który to rząd we wrześniu 2015 r. zgodził się na przyjęcie uchodźców z Węgier (Engler, 2016, s. 3–4)[6].

W maju 2016 r., wg danych ośrodka sondażowych badań wyborczych i politycznych Dimap infratest, 15% wyborców wskazało, iż będzie głosować na Alternatywę (21% w tzw. nowych landach i 14% w tzw. starych krajach związkowych). W przeciwieństwie do wyborów do Bundestagu z jesieni 2013 r. zauważalna staje się coraz większa różnica w poparciu dla Alternatywy na wschodzie i zachodzie RFN (na wschodzie poparcie jest coraz większe).

Sytuacja ta zasadniczo nie dziwi, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, iż we wschodniej części Niemiec wyborcy bardziej skłonni są poprzeć ugrupowania radykalne, mają mniejsze zaufanie do demokracji, generalnie ich poziom zaufania do partii politycznych jest niższy niż na zachodzie (Koźbiał, 2016, s. 148–150). Dotąd stosunkowo dobre wyniki na wschodzie uzyskiwało Die Linke. Obecnie ich miejsce może przejąć Alternatywa. Sondażowe wsparcie dla AfD w okresie od powstania w 2013 r. unaoczniono na wykresie 1.

Wykres 1. Sondażowe poparcie dla AfD w latach 2013–2016

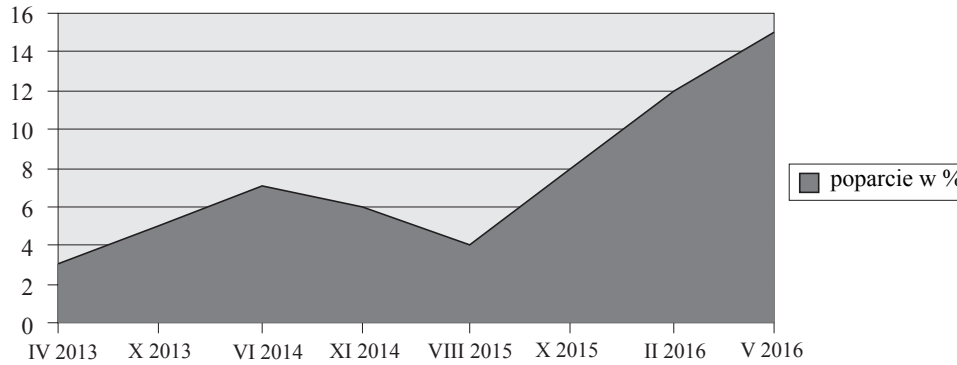

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: http://www.infratest-dimap.de/.

Należy zadać pytanie co powoduje stosunkowo wysokie poparcie dla Alternatywy? Badania opinii publicznej z 4 maja 2016 r. – przeprowadzone dla stacji telewizyjnej ARD – wykazały, iż potencjalni wyborcy Alternatywy są najbardziej niezadowoleni z rządu Angeli Merkel (aż 95%, przy takiej opinii 52% wszystkich ankietowanych), szczególnie z polityki realizowanej wobec uchodźców (96% wskazań). Równocześnie 62% wszystkich pytanych opowiedziało się za utrzymaniem kontroli na granicach

[6] Słynna wypowiedź kanclerz A. Merkel, która „zapraszała" uchodźców do Niemiec trudno uznać za jedyną przyczynę ich napływu do tego państwa. Czynnikiem istotnym jest poziom dobrobytu państwa niemieckiego, świadczenia socjalne, a także istniejące sieci społeczne migrantów, którzy są w tym państwie obecni już od lat. Dotyczy to w szczególności Syryjczyków, Afgańczyków, a także osób starających się o azyl z państw tzw. Bałkanów Zachodnich, którzy w 2015 r. stanowili istotny odsetek wnioskujących. Czynili to najczęściej nieskutecznie, gdyż jeszcze w 2014 r. państwa te uznano za bezpieczne, co powodowało, iż ich obywatele *de facto* nie mieli powodów do składania wniosków o azyl.

między państwami członkowskimi Unii, wprowadzonych częściowo jesienią 2015 r. w obliczu kryzysu uchodźczego. Wśród zwolenników Alternatywy odsetek ten sięgał aż 98% (sic!) (*ARD Deutschland TREND Mai 2016*, s. 12, 18).

Nastroje niemieckich wyborców sprzyjają udzielaniu poparcia dla nowego ugrupowania. Niemcy obawiają się ataków terrorystycznych w swoim państwie, w większości nie popierają także porozumień zawartych z Turcją (57% ocenia je raczej negatywnie), których celem jest zmniejszenie liczby uchodźców zmierzających w kierunku kontynentu europejskiego. Dodatkowo 70% ankietowanych uznaje, iż negocjowana między USA a Unią Europejską umowa o wolnym handlu TTIP będzie miała raczej negatywne następstwa[7] (*ARD Deutschland TREND April 2016*, s. 7–23). W konsekwencji niezadowoleni z wymienionych działań skłonni są oddać swój głos na nowe ugrupowanie, zajmujące wobec tych problemów twarde stanowisko, wyraźnie odmienne od rządzącej koalicji.

Po wyborach do Landtagu Badenii-Wirtembergii badano powody wspierania nowego ugrupowania. Rzucają one nieco światła na powody wyborczych decyzji w tej części Niemiec, pomagają także zapewne w zrozumieniu tendencji ogólnoniemieckich. Okazało się, iż aż 81% wyborców głosujących na AfD jest niezadowolonych z funkcjonowania demokracji w Niemczech, dla 90% motywem podjęcia takiej decyzji jest napływ migrantów do Niemiec, aż 94% zwolenników partii uznało, że może to spowodować wzrost przestępczości w państwie niemieckim. 70% podjęło taką decyzję będąc rozczarowanymi działaniami innych partii. Co interesujące, 93% głosujących na Alternatywę uznaje, że partia ta wprawdzie nie rozwiąże istotnych problemów, ale nazywa je po imieniu (https://www.tagesschau.de).

Daje to podstawę do stwierdzenia, że wybierający, bądź mający zamiar wybrać, Alternative für Deutschland są sfrustrowani i niezadowoleni z dotychczasowej polityki, której ton nadają „stare partie" w Niemczech, obawiają się następstw kryzysu migracyjnego dla Niemiec, wreszcie przemawia do nich prosty język przekazu ugrupowania, będący zarazem językiem zdecydowanie antyimigranckim.

Z drugiej strony można dopatrywać się zmęczenia „starymi partiami", które wydają się zaskoczone zmianą nastrojów w społeczeństwie. W ocenie niektórych sukces AfD wynika nie tyle z jej siły przekonywania, ile ze słabości politycznych przeciwników (von Lucke, 2016, s. 3).

Cele programowe ugrupowania

Założenia programowe partii, przedstawione od momentu istnienia, zawarto w trzech najistotniejszych dokumentach:

– 2013 – *Politische Leitlinien der Alternative für Deutschland* (*Politische*, 20.06.2016) – założenia programowe przedstawione przed wyborami do Bundestagu;

[7] W kwietniu 2016 r. 10% pytanych było bardzo zadowolonych, a 32% zadowolonych z polityki rządu niemieckiego wobec uchodźców. Mało zadowolonych i niezadowolonych było 58%. Jednocześnie aż 67% pytanych obawiało się ataków terrorystycznych w Niemczech, podczas gdy w styczniu 2015 r. (po ataku na redakcję „Charlie Hebdo" w Paryżu) opinię taką wyraziło 45% ankietowanych.

– 2014 – *Mut zu Deutschland. Für ein Europa der Vielfalt* (*Mut zu*, 20.06.2016) – program opublikowany przed wyborami do Parlamentu Europejskiego;
– 2016 – *Grundsatzprogramm der Alternative für Deutschland* (*Grundsatzprogramm*, 20.06.2016) – program partii zatwierdzony na zjeździe w Stuttgarcie 1 maja 2016 r. Po kilku tygodniach dodano do niego tytuł *Programm für Deutschland*.

Celem artykułu nie jest analiza zawartości całego programu partii, lecz zwrócenie uwagi jedynie na jego wybrane elementy – związane z kryzysem migracyjnym w Europie. Mimo to warto podkreślić, że postulaty Alternatywy odnosiły się do kilku istotnych zagadnień, m.in.:

– odniesienie się do kwestii waluty euro – AfD jest zwolennikiem likwidacji wspólnej europejskiej waluty i rozwiązania strefy euro uznając, że nie jest korzystne dla samych Niemiec (z czym trudno się zgodzić). Był to główny postulat partii przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2014 r.;
– podkreślenie znaczenia polityki europejskiej – ugrupowanie postuluje zmianę koncepcji funkcjonowania Unii Europejskiej, która powinna być Unią suwerennych państw ze wspólnym rynkiem, przy odrzuceniu centralizacji, odbiurokratyzowaniu unijnych instytucji (np. zredukowanie liczby komisarzy i urzędników unijnych), zmniejszeniu wydatków z budżetu UE. AfD opowiada się za wprowadzeniem rozstrzygnięć charakterystycznych dla demokracji bezpośredniej (referenda) także na poziomie europejskim, jest przeciwnikiem federalizacji Europy;
– konieczność reformy Unii Europejskiej w celu jej wzmocnienia – celem miałoby być bycie organizmem bardziej konkurencyjnym, a także dokonanie przeglądu podziału kompetencji między Unią a państwami narodowymi, za istotne uznano także deficyt demokracji w gremiach unijnych;
– brak zgody na rozszerzenie Unii o Turcję, rokowania z nią na ten temat powinny zostać zerwane.

Ważnym aspektem, który pojawił się dopiero w pewnym momencie, wcześniej będąc marginalizowanym, są kwestie dotyczące migrantów, azylantów i uchodźców.

AfD wobec kwestii migracji i uchodźców

Bez wątpienia kwestia uchodźców, migrantów czy też osób starających się o azyl w Niemczech stała się jedną z najistotniejszych dla Alternative für Deutschland. W mojej ocenie podkreślanie tej tematyki okazało się swoistym kołem napędowym wzrostu poparcia dla ugrupowania, które w momencie powstania w 2013 r. niespecjalnie podkreślało ważność tego zagadnienia.

W ówczesnym programie wśród 20 punktów tylko jeden dotyczył konieczności uporządkowania polityki migracyjnej według jasnych reguł, przy czym akcentowano wzorowanie się na Kanadzie i Australii (*Politische*, s. 11–12). Ugrupowanie sprzeciwiało się migracji podyktowanej względami socjalnymi, także z państw unijnych. Równocześnie warto podkreślić, iż od samego początku pozytywnie odnoszono się do konieczności zagwarantowania azylu politycznego dla osób prześladowanych z powodów politycznych czy też uciekających przed wojnami.

Postawa ta została konsekwentnie utrzymana w kolejnych dokumentach programowych.

Zainteresowanie AfD problemem migracyjnym dotykającym Europę, w szczególności Niemcy, stało się widoczne dopiero jesienią 2015 r. Zauważalna jest przy tym daleko idąca korelacja między pojawieniem się kwestii migrantów w przestrzeni publicznej i dyskursie politycznym w RFN, równocześnie w narracji partii, a wzrostem jej notowań w badaniach opinii publicznej (co wskazano na wykresie 1). AfD notuje znaczący wzrost poparcia od momentu pojawienia się znacznej liczby imigrantów w Niemczech. Partia wykorzystuje ich obecność w ośrodkach dla azylantów i imigrantów po to, aby domagać się zmian w polityce rządu odnośnie do tego zagadnienia, a także po to, aby akcentować rzekome zagrożenie płynące z migracji do Niemiec.

W programie, przyjętym przez zjazd partii w Stuttgarcie, Alternatywa poświęciła zagadnieniom migracji i azylu 8 stron (w całości program liczy 74 strony). Stanowisko ugrupowania zawarto w rozdziale zatytułowanym *Migracja, integracja i azyl*. We wstępie do niego wyraźnie podkreślono, iż w dyskusji na ten temat w Niemczech dominuje poprawność polityczna i unikanie otwartej narracji, a państwo niemieckie nigdy wcześniej przed 2015 r. nie było poddane takiej presji migracyjnej jak obecnie. AfD chce zmienić dotychczasowe podejście do migrantów poprzez doprowadzenie do sytuacji, w której niemożliwe stanie się włączenie do systemu socjalnego bez włączenia w rynek pracy. Wyraźne jest skłanianie się ku migracji osób wykwalifikowanych zawodowo, jak i ku integracji migrantów.

Alternatywa uznaje, iż obecny kryzys migracyjny jest najprawdopodobniej jedynie wstępem do przemieszczeń ludności w kierunku Europy, które będą powodowane konfliktami, zmianami klimatycznymi, wojnami i rozwojem demograficznym w państwach słabo rozwiniętych. W programie podkreśla się konieczność rozróżnienia grup napływających na stary Kontynent, szczególnie między osobami prześladowanymi z powodów politycznych, uchodźcami wojennymi i migrantami[8]. Ochrona – w założeniu Alternatywy – przysługuje przede wszystkim, jak to określono, „prawdziwym uchodźcom". Winą za kryzys migracyjny w Europie obarczono państwa południa Unii (w domyśle Grecję i Włochy), które złamały postanowienia umowy z Dublina, oraz rząd Angeli Merkel. We wcześniejszych dokumentach o charakterze programowym zwracano także uwagę na brak solidarności państw unijnych w zakresie relokacji uchodźców.

Program AfD został podzielony na poszczególne zagadnienia dotyczące kwestii migracyjnych. Część dotyczy przybyszów spoza Europy, gdzie podkreślono brak możliwości niekontrolowanej migracji z wykorzystaniem prawa do azylu, kolejny fragment omawia migrację z państw UE, następny migrację z państw trzecich, integrację przybyszów z zewnątrz, potrzebę przejrzystości kosztów związanych z tymi zagadnieniami, sprawę przestępczości migrantów oraz otrzymanie obywatelstwa – co uznane zostało za udany koniec procesu integracji. Widoczne jest zatem połączenie problematyki ogólnoeuropejskiej z wewnątrzniemiecką. Zabieg ten jest o tyle

[8] We wcześniejszych dokumentach programowych partii nie dokonywano tego typu rozróżnienia, pojęć tych używano w praktyce zamiennie.

istotny, że migracje do Niemiec są konsekwencją przemieszczeń ludności na kontynent europejski.

W zakresie rozwiązania kryzysu migracyjnego Alternatywa proponuje przede wszystkim zamknięcie granic zewnętrznych Unii, jak i Niemiec. Postulat ten pojawiał się już we wcześniejszych dokumentach partii, stosunkowo często wspominali o nim prominentni politycy partii, wreszcie pojawiał się on na plakatach partii zarówno przed wyborami (na rożnym poziomie), jak i przed manifestacjami ugrupowania. Wprowadzenie kontroli miałoby się odbywać na wszystkich niemieckich przejściach granicznych a sama wzmocniona ochrona miałaby objąć także obszary nadgraniczne. Hasło dotyczące zabezpieczenia granic Niemiec jest częstym motywem graficznym wykorzystywanym przez AfD, bardzo często łączy się je z nawoływaniem do zastopowania chaosu migracyjnego (Asylchaos stoppen). Zjawisko to ukazano na ilustracji 1.

Ilustracja 1. Plakat AfD przed wyborami do Landtagu w Badenii-Wirtembergii w 2013 r.

Źródło: http://www.swr.de/zur-sache-baden-wuerttemberg/wofuer-steht-die-afd-in-baden-wuerttemberg/-/id=3477354/did=16870572/nid=3477354/7clhu/index.html, 28.06.2016.

AfD proponuje, aby pomoc dla uchodźców była dokonywana nie w Europie, lecz na miejscu, w tzw. pastwach bezpiecznych, gdzie powinny wg partii powstawać tzw. centra ochrony i azylu. Tamże zainteresowani powinni składać wnioski o ochronę i azyl oraz tam powinny zostać one rozpatrywane. Co istotne, osoby składające tego rodzaju wnioski w Niemczech i innych państwach europejskich zostałyby automatycznie cofnięte do wspomnianych centrów. Oceniając tę propozycję z praktycznego punktu widzenia trudno określić ją mianem łatwej w realizacji. Alternatywa zwraca też uwagę, że międzynarodowe porozumienia w tym zakresie, m.in. konwencja genewska z 1951 r. dotycząca statusu uchodźców, powinny zostać dopasowane do sytuacji, w której mamy do czynienia z migracjami na skalę masową. Brak jednak konkretnych propozycji ugrupowania w tym zakresie.

Partia podkreśla w swoich złożeniach, iż w stosunku do osób łamiących zasady związane z pobytem w Niemczech należy bezwzględnie stosować prawo do wydalenia z tego państwa. Niedotrzymanie tej procedury, w ocenie AfD, jest główną przyczyną zjawiska określonego jako „wejście do niemieckiego systemu socjalnego". Dotyczy to w szczególności osób, których wnioski o azyl zostały odrzucone. Zwrócono też uwagę na gospodarcze przyczyny motywujące do starania się o azyl w Niemczech, wymieniając m.in. konieczność ograniczenia eksportu subwencjonowanych wyrobów rolniczych do Afryki i innych regionów świata. Nietrudno zauważyć, że byłoby to niezgodne z polityką gospodarczą Niemiec, nastawioną na wsparcie eksportu.

Nieco miejsca poświęcono migracji z państw członkowskich Unii Europejskiej. Podkreśla się przede wszystkim nadużycia dotyczące korzystania z niemieckiego systemu socjalnego, co powoduje, iż wewnątrz wspólnoty należałoby wprowadzić – zdaniem partii – nowe regulacje w tym zakresie. Ich celem byłoby doprowadzenie do sytuacji, w której korzystanie ze świadczeń socjalnych stałoby się możliwe dopiero po okresie 4-letniego zatrudnienia objętego obowiązkowymi ubezpieczeniami. Jeśli chodzi z kolei o migracje z państw trzecich, to Alternatywa opowiada się za sprawdzaniem tylko osób wykwalifikowanych „z dużą gotowością do integracji" w tych obszarach, które tego wymagają.

AfD, co jest podkreślone wielokrotnie, opowiada się za nieodzowną integracją przybyszy. Oznacza to nie tylko konieczność opanowania języka niemieckiego na wystarczającym poziomie, ale także respektowanie porządku prawnego i społecznego. Pada w tym kontekście słowo asymilacja, uznana za coś, co byłoby wprawdzie pożądane, lecz nie powinno być wymuszane na przybywających do RFN. Jednoznacznie zaakcentowano, iż osoby odmawiające integracji powinny z tego tytułu ponosić sankcje, nie wyłączając odmówienia prawa do pobytu. W tym kontekście zwraca się także uwagę na potrzebę transparentności kosztów migracji. Podobnie zwrócono uwagę na potrzebę publikowania statystyk związanych z poziomem przestępczości wśród osób z tłem migracyjnych i azylowym, podkreślając potrzebę reformy statystyk kryminalnych.

W programie ugrupowania dowodem na udaną integrację przybyszów do Niemiec będzie przyznanie im, po spełnieniu określonych wymagań, niemieckiego obywatelstwa. AfD odrzuca jednak możliwość posiadania podwójnych paszportów. Dzieci mogłyby otrzymać niemieckie obywatelstwo automatycznie jedynie wtedy, gdyby posiadało je przynajmniej jedno z rodziców.

Program Alternatywy w zakresie kwestii azylantów, migrantów czy uchodźców przybywających do Niemiec jest zatem stosunkowo szeroki. Jak już podkreślono, partia ta zwróciła uwagę na ten problem dopiero od jesieni 2015 r., zapewne biorąc pod uwagę fakt, iż silniejsze zwrócenie uwagi na pewne aspekty może przysporzyć jej szersze poparcie społeczne. Wśród komentatorów po zjeździe partii w Stuttgarcie dominowało przekonanie, iż jest to program radykalny, radykalna propozycja przebudowy Niemiec, w której „każdy może znaleźć coś dla siebie" (www.tagesschau.de; www.faz.net).

Charakteru ugrupowania antyimigranckiego nadają Alternatywie także medialne wypowiedzi niektórych osób z jej kierownictwa. Odbiły się one szerokim echem nie

tylko w RFN. W styczniu 2016 r. „bohaterką" niefortunnej wypowiedzi dla dziennika „Mannheimer Morgen" została przewodnicząca partii Frauke Petry. Domagając się od rządu ściślejszego nadzoru nad niemieckimi granicami stwierdziła, iż w przypadkach nadzwyczajnych policjanci na granicy mogą korzystać z broni palnej, jak przewidują to odpowiednie ustawy (www.zeit.de). W komentarzach do tej wypowiedzi podkreślano wrogą postawę AfD wobec uchodźców w Europie i wręcz prawicowo-populistyczne nastawienie wobec tego problemu.

Z kolei Beatrix von Storch, wybrana z ramienia ugrupowania do Parlamentu Europejskiego, osoba ze ścisłego kierownictwa partii, stwierdziła, iż „islam jest ideologią polityczną nie dającą się pogodzić z ustawą zasadniczą" a Alternatywa jest przeciwna budowie minaretów na obszarze RFN. Alexander Gauland, szef frakcji partii w Brandenburgii i wiceszef partii uznaje, że islam stanowi dla Niemiec zagrożenie, oceniając jednocześnie, iż nie istnieje niefundamentalna wersja islamu (www.faz.net). Co warto podkreślić, oba stwierdzenia znalazły się ostatecznie w wersji programu przyjętej na zjeździe w Stuttgarcie. Tamże znajdziemy sformułowanie dotyczące tego, że powinna być dopuszczalna krytyka islamu.

Wypowiedzi B. von Storch i A. Gaulanda, pochodzące z połowy kwietnia 2016 r., były zapowiedzią nowego dokumentu programowego przedstawionego przed zjazdem partii, który odbył się w Stuttgarcie w dniach 30 kwietnia–1 maja. W mojej ocenie stanowiły one przysłowiowe dolewanie oliwy do ognia, choć z punktu widzenia strategii partii nie można wykluczyć, iż tak wyostrzone stanowisko mogły przynieść kolejne głosy poparcia ze strony potencjalnych wyborców.

Podsumowanie

Alternative für Deutschland jest nowym ugrupowaniem na niemieckiej scenie partyjnej. Mimo to stało się zauważalne – wprowadzając swoich przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego, jak i 8 parlamentów krajów związkowych. Badania opinii publicznej wskazują na widoczny od jesieni 2015 r. wzrost poparcia dla ugrupowania określanego często przez niemieckie media jako ekstremalnie prawicowe, populistyczne i antyeuropejskie.

Poparcie dla AfD jest w dużej mierze pochodną nastrojów i emocji, które mogą okazać się chwilowe. Badania wyraźnie wskazują, iż partia ta w oczach potencjalnych wyborców nie jest uznawana za wiarygodną i kompetentną w wielu dziedzinach. Wprawdzie ¼ pytanych uznaje, iż mogłaby ona wchodzić w skład rządu – na szczeblu krajów związkowych lub na szczeblu federalnym – lecz jednocześnie jedynie tylko 2% uznaje, że jest to partia kompetentna w dziedzinie gospodarki, 3% uznaje, iż mogłaby przyczynić się do utworzenia nowych miejsc pracy, a tylko według 5% mogłaby pozytywnie wpłynąć na rozwiązanie istotnych problemów Niemiec. Jedynie w dziedzinie polityki wobec uchodźców i azylantów 7% ankietowanych wskazuje, że AfD jest partią kompetentną, choć i w tym przypadku wyprzedzają ją w notowaniach CDU/CSU, SPD i Zieloni (*ARD Deutschland TREND Mai 2016*, s. 7, 11–12). Notowania te zdają się bardziej potwierdzać znaczenie emocji i nastrojów, niż przekonanie o wyso-

kich kompetencjach nowej partii. Taka ocena ze strony potencjalnych wyborców nie powinna nastrajać optymizmem kierownictwa partii.

Europejski kryzys migracyjny został przez AfD wykorzystany w sposób instrumentalny. Partia włączyła do swojego programu elementy dotyczące tej tematyki, początkowo praktycznie nieobecne w jej programie, licząc na wzrost poparcia.

W opinii autora dalsze poparcie dla ugrupowania Alternative für Deutschland będzie w największym stopniu zależało od rozwoju kryzysu migracyjnego w Europie i tego w jaki sposób setki tysięcy przybyszów znajdą swoje miejsce w Niemczech.

Jednocześnie warto zwrócić uwagę, że pojawienie się na scenie politycznej RFN nowego ugrupowania wpisuje się w ogólnoeuropejski trend. W wielu państwach nie tylko Unii Europejskiej znaczące poparcie, potwierdzone już w wyborach ogólnokrajowych, uzyskały ugrupowania prawicowe, niekiedy radykalnie prawicowe, najczęściej krytykujące politykę Unii wobec kryzysu migracyjnego, a także będące krytycznie nastawione do samej UE i jej funkcjonowania[9]. Przykład AfD można uznać pod tym względem za typowy, choć sama partia jest raczej eurokrytyczna niż eurosceptyczna, gdyż nie neguje potrzeby samego procesu integracji europejskiej.

Ważnym testem dla Alternatywy będą wybory do Bundestagu jesienią 2017 r. Ugrupowanie zapewne znajdzie się w niemieckim parlamencie. Niewiadomą pozostaje jedynie skala poparcia dla niego. Nie można wykluczyć scenariusza, w którym będzie to nawet druga pod względem znaczenia partia w Niemczech, wobec słabnącej pozycji SPD, co bez wątpienia byłoby czynnikiem destabilizującym scenę partyjną Niemiec.

Bibliografia

ARD Deutschland TREND April 2016, http://www.tagesschau.de/inland/deutschlandtrend-529.pdf, 6.06.2016.

ARD Deutschland TREND Mai 2016, http://www.tagesschau.de/inland/deutschlandtrend-551.pdf, 20.06.2016.

Das Bundesamt in Zahlen 2015. Asyl (2016), Wyd. Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, Nürnberg.

Engler M. (2016), *Niemcy a kryzys wywołany napływem uchodźców – geneza, reakcje i wyzwania*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego", nr 233.

Grundsatzprogramm der Alternative für Deutschland, https://www.alternativefuer.de/wp-content/uploads/sites/7/2016/03/Leitantrag-Grundsatzprogramm-AfD.pdf, 20.06.2016.

http://boerse.prognosys.de/markt/ltw-mv-2016, 26.06.2016.

Koźbiał K. (2016), *Kryzys demokracji na wschodzie? Frekwencja wyborcza w nowych krajach związkowych RFN 25 lat po zjednoczeniu*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne", nr 1.

Kubiak P. (2013), *Alternatywa dla Niemiec (AfD) – nowa siła na niemieckiej scenie politycznej?*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego", nr 127.

Lucke von A. (2016), *Der Triumph der AfD*, „Blätter für deutsche und internationale Politik", nr 3.

[9] Przykładami mogą być francuski Front Narodowy, brytyjska Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa UKIP, węgierski Jobbik, holenderska Partia Wolności, Szwedzcy Demokraci, Duńska Partia Ludowa, austriacka FPÖ czy grecki Złoty Świt.

Mut zu Deutschland. Für ein Europa der Vielfalt, http://www.alternativefuer.de/wp-content/uploads/sites/7/2014/04/Europaprogramm-der-AfD1.pdf, 20.06.2016.

Politische Leitlinien der Alternative für Deutschland, http://www.alternativefuer.de/wp-content/uploads/sites/7/2014/07/AfD_Leitlinien_2014_DE.pdf, 20.06.2016.

Wahl zum 18. Deutschen Bundestag am 22. September 2013 (2013), Wiesbaden.

Walecka-Rynduch A. (2015), *„Alternative für Deutschland" – niemiecka eurosceptyczna partia pozaparlamentarna. Próba analizy wizerunku w przestrzeni Internetu*, „Przegląd Politologiczny", nr 1.

www.bundeswahlleiter.de/de/europawahlen/EU_BUND_14/ergebnisse/gewaehlte/partei/gewaehlte_partei_8.html, 28.04.2016.

www.faz.net/aktuell/politik/inland/nach-programmparteitag-so-radikal-will-die-afd-deutschland-umbauen-14210980.html?printPagedArticle=true#pageIndex_2, 01.05.2016.

www.faz.net/aktuell/politik/inland/von-storch-islam-nicht-mit-grundgesetz-vereinbar-14182472.html, 30.04.2016.

www.tagesschau.de/inland/wahl-afd-grafiken-101.html, 26.06.2016.

www.tagesschau.de/kommentar/afd-parteitag-kommentar-101.html, 01.05.2016.

www.zeit.de/politik/deutschland/2016-01/frauke-petry-afd-grenzschutz-auf-fluechtlinge-schiessen, 30.04.2016.

Krzysztof KOŹBIAŁ – dr hab. nauk społecznych w zakresie nauk o polityce (2016), adiunkt w Instytucie Europeistyki UJ. Zainteresowania naukowe związane z mikropaństwami, obszarem niemieckojęzycznym oraz procesem integracji europejskiej.

Fuad JOMMA
Uniwersytet Szczeciński
fuad@gazeta.pl

Integracja muzułmanów w Europie – szanse i bariery

Problem możliwości zintegrowania się muzułmanów ze społeczeństwami Europy był podejmowany przez środowiska naukowe Starego Kontynentu już na początku lat 80. XX wieku. Kryzys migracyjny na nowo ożywił tę kwestię i sprawił, że stał się on jednym z tematów rozpalających dyskusję naukową i społeczną.

Integracja jest pojęciem wieloznacznym i różnorodnie definiowanym. Na potrzeby niniejszego artykułu pod pojęciem tym rozumie się dokonanie świadomego wyboru cech i wartości dwóch lub więcej kultur. Z kolei w sytuacjach problematycznych integracja wiąże się z każdorazową decyzją, z którego kręgu kulturowego zaczerpnąć sposoby radzenia sobie z daną sytuacją. Integracja kulturowa ma szansę zaistnieć jedynie w społeczeństwie, które jest otwarte na odmienność. Tak rozumianą integrację kulturową można traktować jako przeciwieństwo separacji kulturowej, czyli stawiania własnej kultury ponad kulturę kraju goszczącego. Warto podkreślić, że separacja często wynika z traktowania przybyszów w nieprzyjazny sposób, a ich kultury jako mało wartościowej, a także z wymagania od przybyszów bezwzględnej asymilacji, czyli wyrzeczenia się własnej kultury, całkowitego wtopienia się w obcą kulturę i zatracenia własnej tożsamości. Asymilacja, podobnie jak separacja nie sprzyja integracji kulturowej. Kolejną strategią akulturacyjną, która utrudnia integrację jest marginalizacja. Przejawia się ona porzuceniem norm i wartości zarówno kultury ojczystej, jak i kultury kraju gościnnego, co prowadzi do alienacji z obydwu grup kulturowych, a w konsekwencji do życia na marginesie społecznym. Skutkuje to przyłączaniem się do subkultur przestępczych, popadaniem w patologie i nałogi, a w ostateczności do chorób psychicznych i samobójstw (Berry, 1997, s. 100–150).

W niniejszym artykule postawiono kilka pytań badawczych. Wśród nich są:

1. Czy specyfika religii muzułmańskiej stanowi barierę dla integracji wyznawców islamu w zachodnioeuropejskich społeczeństwach?
2. Czy muzułmanie są skłonni zaakceptować i podporządkować się politycznym i kulturowym wartościom społeczeństw Europy Zachodniej? Mowa tu o takich wartościach, jak m.in.: wolność, tolerancja, demokracja, sekularyzm, równość seksualna, równość płci i stosunek do mniejszości seksualnych?
3. Czy wymienione wyżej wartości można pogodzić z Islamem?

Zarys historii muzułmanów w Europie

Obecność muzułmanów na kontynencie europejskim sięga VIII w. n.e., kiedy Maurowie podbili półwysep Iberyjski i dotarli aż do obszarów dzisiejszej Francji (Wybranowski, 2008, s. 78; Wybranowski, 2012, s. 148). Historycy europejscy nazywają

te wydarzenia podbojem, natomiast historycy muzułmańscy nazywają je „wyzwoleniem". Z punktu widzenia historyków muzułmańskich te wojny religijne miały swoje uzasadnianie. Związane były one m.in. z: wyzwoleniem z ciemnoty, niewiedzą, niesieniem oświecenia, szerzeniem „prawdziwej wiary". Jednak trzeba zaznaczyć, że z punktu widzenia islamu nie można siłą nawrócić chrześcijan, natomiast muszą oni zapłacić podatek tak zwany pogłówny (Al-Dżizja). Możliwe, że wówczas integracja muzułmanów postępowała szybciej i lepiej. Wynikało to stąd, iż wówczas zarówno muzułmanie, jak i chrześcijanie kierowali się myśleniem religijnym, natomiast współczesna Europa jest zlaicyzowana. Wówczas integracja polegała na przejściu od jednej religii do drugiej, co było prawdopodobnie łatwiejsze niż przejście z religijnego do niereligijnego sposobu myślenia. Natomiast obecne zlaicyzowanie Europy utrudnia wciąż myślącym kategoriami religijnymi muzułmanom integrację na Zachodzie.

Z kolei od XIV w. Imperium Osmańskie zaczęło atakować Europę od południowego wschodu. W 1453 r. zajęło Bizancjum i od tamtego czasu sukcesywnie podbijało kolejne kraje, podchodząc dwukrotnie aż pod Wiedeń. Mimo, że w XX w. Imperium Osmańskie zostało niemal całkowicie wyparte z Europy, to jednak enklawy muzułmańskie pozostały na Bałkanach. Dobrym tego przykładem jest Albania, która jest państwem europejskim, będąc jednocześnie w większości zamieszkiwanym przez muzułmanów (Albania, 2016). Do grona takich krajów należy także zaliczyć m.in.: Kosowo, Bośnię i Hercegowinę, Macedonię i Bułgarię.

Z początkiem XIX w. wraz z powstaniem kolonii francuskich w Afryce, władze francuskie zaczęły sprowadzać na teren swojego kraju pracowników, którzy mieli być zatrudnieni w przemyśle oraz przy budowie kanałów i dróg. Wspierali ich także członkowie oddziałów kolonialnych złożonych z żołnierzy rekrutujących się z Afryki Północnej i regionu Zatoki Gwinejskiej (Wybranowski, 2008, s. 63). Znaczna część tych ludzi pochodziła z Maghrebu, czyli Maroka, Algierii i Tunezji (szczególnie Berberowie – wojowniczy mieszkańcy gór Atlas). Podobne procesy zachodziły w innych państwach kolonialnych, jak np. w Wielkiej Brytanii, Włoszech czy Holandii. We wszystkich tych przypadkach czasy kolonializmu przyczyniły się do wzrostu liczby wyznawców islamu na kontynencie europejskim. Później, po II wojnie światowej, następowały kolejne fale imigracji. Początkowo byli oni sprowadzani do pracy. Europa po wojnie wymagała rąk do pracy przy odbudowie, dlatego chętnie przyjmowała wszystkich pracowników (Fetzer, Soper, 2005, s. 63–65).

Po uzyskaniu niepodległości przez niedawne terytoria zależne, współpracownicy kolonizatorów również wyemigrowali do Europy. Często powodem tego był fakt, iż pozostanie w ojczyźnie wiązało się z potraktowaniem ich jako „zdrajców", czy „kolaborantów". Po podpisaniu układu z Évian w 1962 r. pomiędzy rządem francuskim a tymczasowym rządem Algierii, we Francji osiedliło się aż milion przybyszy, a zwłaszcza tzw. „pieds-noirs". Podobna sytuacja miała miejsce w Holandii, której władze podpisały stosowne umowy z przedstawicielami Indonezji i byłej Gujany Holenderskiej – obecnie Surinamu (Martin, Keiger, 2002, s. 151–157).

Napływ, który miał miejsce po II wojnie światowej nazwano „falą pierwszego pokolenia". Było to pokolenie aktywnych pracowników. Wykonywali oni ciężkie zawody, godzili się na płacę poniżej płac dla Europejczyków i zazwyczaj wysyłali

przynajmniej część swoich zarobków rodzinom w krajach ojczystych. Znaczna część „pierwszej fali" na stałe osiedliła się w krajach europejskich (Fetzer, Soper, 2005, s. 63–65). Wielu mężczyzn z „pierwszej fali" zawierało związki małżeńskie z mieszkankami krajów europejskich, uzyskując w ten sposób obywatelstwo. Można założyć, że w „pierwszej fali" to raczej mężczyźni zawierali małżeństwa, gdyż, po pierwsze, to mężczyźni stanowili większość imigrantów. Po drugie, byli oni mocno związani ze swoją kulturą i religią, która zezwala tylko mężczyznom na zawarcie związku z chrześcijanką. Największe diaspory z okresu „pierwszej fali" powstały w Akwizgranie (Aachen), Amsterdamie i Antwerpii. W dużym stopniu łączyła ich wspólna religia bardziej niż wspólne pochodzenie narodowe, etnicznie czy plemienne.

Przełomowym momentem w kwestii imigrantów była recesja w latach 70. XX wieku, która szczególnie dotknęła wysokorozwinięte kraje Europy. Do 1973 r. państwa te prowadziły politykę otwartych drzwi, praktycznie bez żadnych ograniczeń. Jednak wobec kryzysu rządy tych krajów wdrożyły przepisy ograniczające napływ imigrantów zarobkowych (Savage, 2004, s. 25–50). Nie zrezygnowały jednak z tzw. polityki łączenia rodzin polegającej na tym, że członkowie rodziny imigrantów mających legalny pobyt mogli sprowadzać do kraju ich pobytu swoich najbliższych. Owi członkowie rodziny, którzy w ramach tej akcji wyemigrowali do Europy stanowią tzw. „drugą falę". Dodać należy, że z założenia imigranci mieli przyjechać na określony czas, popracować i wrócić do ojczyzny. Jednak kwestie socjalne, opieka zdrowotna, dostęp do pracy, mieszkań i edukacji zachęciły imigrantów do osiedlenia się na stałe i sprowadzenia swych rodzin. Czynnikiem zachęcającym do osiedlania się było również to, że w owych czasach imigranci budzili raczej zaciekawienie niż niechęć. Wobec tego rządy europejskie zostały postawione przed problemem opracowania polityki imigracyjnej, w tym integracyjnej cudzoziemców (Boulaouali, 2010).

„Druga fala" imigracji zmieszała się z pokoleniem dzieci imigrantów „pierwszej fali", którzy urodzili się i wykształcili na terenie państw europejskich. Wskutek tego, „druga fala" była bardziej zintegrowana niż pierwsza. Wielu jej przedstawicieli nie znało innej ojczyzny niż kraj przyjmujący, w którym żyli (np. Francja, Niemcy, Włochy, Wielka Brytania, Holandia, Belgia). Pomimo tego społeczności te ciągle działały na rzecz zachowania własnej tożsamości religijnej. Od połowy lat 70. do końca lat 90. XX wieku, muzułmanie starali się, aby uznano islam za pełnoprawną religię w sensie prawnym. Domagali się możliwości budowania meczetów, muzułmańskich cmentarzy, a także zezwolenia na ubój rytualny (halal). Znaczna część przyjezdnej społeczności nie miała jednak zamiaru się integrować, rezygnować ze swoich zwyczajów, wierzeń i systemu wartości (Ibidem). Skutki tego zachowania wiele państw odczuwa współcześnie.

Oprócz różnicy kulturowej i wyznaniowej widoczna była także przepaść klasowa i gospodarcza (Seljuq, 1997). Imigranci coraz częściej zaczęli odczuwać izolację. Nawet osoby wykształcone w Europie, w porównaniu do europejskiej klasy średniej, były mniej zamożne i gorzej wyedukowane. Oczywiście, brak odpowiednich środków finansowych wiązał się z mniejszymi możliwościami edukacji, a brak stosownego wykształcenia uniemożliwiał zdobycie większych zarobków. Wobec tego, znaczna część imigrantów znalazła się w sytuacji uniemożliwiającej awans społeczny. Kolejnym

istotnym czynnikiem była wielodzietność. Miała ona związek z religią i kulturą oraz europejską polityką socjalną. Prowadziło to nawet do sytuacji, w których pójście do pracy było dla rodziców nieopłacalne. Życie *z socjalu* zapewniało im podstawowe potrzeby. Nie dawało im jednak możliwości awansu społecznego.

Muzułmanie na Zachodzie – szanse i bariery integracji

Dotychczasowe rozważania należy uzupełnić o stwierdzenie, że diaspora muzułmańska na zachodzie Europy jest mocno zróżnicowana na tle religijnym, etnicznym, narodowym, językowym, kulturowym i obyczajowym (Mason, 2016, s. 31–33). Ponadto poszczególni jej przedstawiciele mogą różnić się znacząco poglądami. Są wśród nich liberałowie oraz ultra-radykałowie. Muzułmanie są grupą wyznaniową, jednak mówiąc o diasporze w Europie, zalicza się do niej również ludzi, którzy niekoniecznie identyfikują się z Islamem. Nie praktykują zasad wiary muzułmańskiej w swoim życiu codziennym lub nawet są im przeciwni i negatywnie nastawieni do fundamentalistów. Są to tzw. muzułmanie kulturowi lub etniczni, których uznaje się za muzułmanów ze względu na ich pochodzenie, a nie na ich przekonanie i praktykę religijną (Paluszek, 2011, s. 100; *Muslims in Berlin*, 2010, s. 18).

Islam nie stanowi jednolitej religii, gdyż dzieli się na różne odłamy, co ma wpływ na konflikty pomiędzy poszczególnymi grupami. Najbardziej widoczny jest konflikt pomiędzy sunnitami a szyitami, który sięga początków islamu. Do tego doliczyć należy cały szereg mniejszych odłamów, jak alawici, druzowie, ismailici i inni. Innym czynnikiem różnicującym muzułmanów mieszkających w Europie i jednocześnie konfliktogennym jest ich przynależność narodowa. Dotyczy to np. sporów Kurdów z Turkami, Persów z Arabami czy Berberów z Arabami. Ponadto różnić się oni mogą pod względem wykształcenia, zamożności, pochodzenia (z miasta lub z prowincji, z rodziny postępowej lub konserwatywnej) oraz przynależnością klanową. Te odmienności mają ogromne znaczenie dla integracji (Verkuyten, Martinovic, 2014, s. 66–70). Najlepszym tego przykładem są Kurdowie. Dla ich tożsamości nie jest najważniejszy czynnik religijny, a cała ich działalność organizacyjna ma charakter narodowy i polityczny. Ponadto izolują się oni od wspólnot muzułmańskich z powodu konfliktów w ojczystych stronach. Wszystko to sprawia, że łatwiej i szybciej się integrują ze społeczeństwami europejskimi.

Należy dodać, iż diaspora muzułmańska w Europie dzieli się na dwie grupy. Pierwsza to społeczność otwarta, dążąca do integracji z zachowaniem swojej odrębnej tożsamości kulturowej i religijnej. Stara się ona znaleźć uniwersalny grunt do wspólnego dialogu opartego na ogólnoludzkich wartościach. Postawa ta zapewnia jej obustronne poszanowanie i zgodne współistnienie. Druga grupa prowadzi politykę totalnego zamknięcia i odizolowania się od społeczeństw europejskich. Zamyka się ona tylko we własnym kręgu. Izoluje się nawet od pozostałych wspólnot muzułmańskich o bardziej otwartych poglądach (Salama, 2016).

Otwarte społeczności, pomimo wyraźnej chęci integracji, napotykają na szereg trudności. Pierwszą z nich jest język, który jest oczywistym warunkiem nawią-

zania kontaktu. Problem ten dotyka szczególnie osób starszych. Kolejną barierą jest bezrobocie i rosnąca trudność w zdobyciu pracy. Problemem są również rosnąca islamofobia i ksenofobia oraz rodzaj dostępnej pracy. Imigrantom oferowane jest bowiem najczęściej zatrudnienie przy pracach prostych, co wynika z ich braku kwalifikacji zawodowych. Większość imigrantów pracuje w handlu i usługach (Ibidem). Ich płace są niższe od rodowitych mieszkańców kraju, w którym zamieszkują. Kolejnym problemem, który stanowi wyzwanie dla integracji, jest kwestia imamów i treści ich kazań. Imamowie przybywający do Europy posiadają w wielu przypadkach ograniczoną wiedzę na temat języka i kultury krajów europejskich, w których działają. Ich kazania nie przystają ani do czasów, ani do miejsca, gdzie są wygłaszane.

Inną barierą w procesie integracji jest przekaz europejskich mass-mediów na temat muzułmanów. Informacje o nich kojarzone są z atakami terrorystycznymi i wojnami na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Niestety, ten sposób postrzegania przenosi się na wyznawców islamu w ogóle. W efekcie, każdy przedstawiciel tej mniejszości jest traktowany jako potencjalne zagrożenie, a nawet jako „terrorysta" (Paluszek, 2008, s. 155). Takie uogólnienie powoduje, że nawet osoby pozytywnie nastawione do integracji spotykają się z niechęcią lub jawną wrogością. W rezultacie muzułmanie o otwartych i liberalnych poglądach stają się w końcu, niejako z definicji, niechętni Europejczykom, ponieważ codziennie spotykają się z niechęcią i agresją. W miejsce integracji pojawia się antagonizacja i separacja. Ponadto społeczności muzułmańskie przez radykalne środowiska prawicowe postrzegane są jako łatwy cel i rzekomy wróg. Sytuacja ta może wpłynąć na to, że muzułmanie o umiarkowanych poglądach będą przechodzić na stronę radykalnych ugrupowań. Antagonizacja, separacja i destabilizacja relacji między przedstawicielami diaspory muzułmańskiej a rdzennymi Europejczykami leżą w interesie Państwa Islamskiego w Iraku i Lewancie. Dzięki nim mogą oni liczyć na nowych rekrutów.

Jednym z najważniejszych problemów, który hamuje integrację muzułmanów w Europie Zachodniej jest czynnik religijny i obyczajowy. Diaspory znajdujące się w Europie z punktu widzenia pozostałych jej mieszkańców są zbyt religijne i tradycyjne, natomiast z perspektywy muzułmanów są z kolei zbyt liberalne. Znaczna część przedstawicieli mniejszości muzułmańskiej w Europie znalazła się wpół drogi pomiędzy liberalną, laicką Europą a konserwatywnym światem muzułmańskim, stając się jednocześnie obcymi dla obu stron. To może prowadzić do marginalizacji i tym samym stwarzać podatne podłoże dla rozwoju patologii w diasporach muzułmańskich (Berry, 1997, s. 5–7).

Mimo wspomnianych różnic można jednak wymienić pewne cechy wspólne dla wszystkich diaspor muzułmańskich w Europie. Zazwyczaj mieszkają albo na obrzeżach miast lub w centrach wielkich aglomeracji miejskich. Cechuje je wysoki współczynnik dzietności. Wyżej wymienione czynniki mają wpływ na ich poziom wykształcenia, przekonania religijne i kulturowe oraz poziom bezrobocia. Sytuacja ta w perspektywie czasu może się zmienić. Członkowie tych wspólnot prawdopodobnie zyskają lepsze wykształcenie i nie będą już dzielić tych samych przekonań na temat wielodzietności, zwłaszcza jeśli państwa europejskie ograniczą wsparcie socjalne.

Tabela 1

Współczynniki dzietności dla muzułmanów i nie-muzułmanów w krajach europejskich w latach 2005–2010

Kraj pochodzenia	Współczynnik dzietności muzułmanów	Współczynnik dzietności nie-muzułmanów	Różnica
Albania	1,9	1,7	0,2
Austria	2,4	1,3	1,1
Belgia	2,5	1,7	0,9
Bośnia i Hercegowina	1,2	1,2	0,0
Bułgaria	1,8	1,3	0,5
Czarnogóra	2,5	1,5	1,0
Dania	2,7	1,8	0,9
Finlandia	3,3	1,8	1,5
Francja	2,8	1,9	0,8
Gruzja	1,8	1,6	0,2
Grecja	1,8	1,6	0,2
Hiszpania	1,6	1,4	0,2
Holandia	2,7	1,6	1,1
Irlandia	3,0	1,9	1,1
Kosowo	2,4	1,1	1,3
Macedonia	1,7	1,3	0,4
Niemcy	1,8	1,3	0,5
Norwegia	3,1	1,8	1,3
Rumunia	1,4	1,3	0,1
Serbia	3,1	1,6	1,5
Szwecja	2,5	1,8	0,7
Szwajcaria	2,4	1,4	1,0
Ukraina	1,9	1,5	0,4
Wielka Brytania	3,0	1,8	1,2
Włochy	1,9	1,4	0,6
Średnia	2,2	1,5	0,7

Źródło: B. Grim, K. Mehtab (2011), *The future of the global Muslim population: projections for 2010–2030*, s. 131.

Polityka państw Unii Europejskiej była zróżnicowana względem muzułmanów zamieszkałych w krajach wchodzących w jej skład. Jedną z istotnych różnic była np. łatwość uzyskania obywatelstwa. Np. wg danych z 2005 r. połowa lub więcej muzułmanów we Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Belgii posiadało obywatelstwo tych państw. Natomiast w pozostałych krajach Unii Europejskiej dotyczyło to ok. 30% lub mniej (*Intolerance*, 2005, s. 3–10).

Diaspora muzułmańska po atakach terrorystycznych w XXI w.

Na politykę państw europejskich wobec diaspory muzułmańskiej wpłynęły ataki terrorystyczne organizacji związanych z radykalnym islamem. Mowa tu o atakach w Madrycie w 2004 r., Londynie w 2005 r., Paryżu w 2015 r. (na redakcję satyrycznego czasopisma „Charlie Hebdo") i 2016 r. oraz Brukseli w 2016 r. Według raportu

Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka z 2005 r. (Ibidem, s. 17–21) muzułmanie padali ofiarą dyskryminacji w państwach Unii Europejskiej począwszy od ataków w Madrycie. Od 2001 r. odnotowano wzrost stereotypowego myślenia na temat muzułmanów. Islamofobia zaczęła być akceptowana na forum publicznym. Słowo „muzułmanin" przestało być neutralnym terminem, a coraz częściej zaczęło być używane jako etykieta niosąca negatywne konotacje. Wrogość była kierowana nie tylko wobec islamistów, ale na wszystkich muzułmanów. Raport wykazuje jednak, że wymiar sprawiedliwości należycie spełniał swoją rolę broniąc sprawiedliwości i praw imigrantów (Ibidem, s. 14–16).

Kolejnym zagrożeniem dla muzułmanów było dojście do władzy partii radykalnie prawicowych, które z natury są ksenofobiczne i przeciwne jakiejkolwiek ludności napływowej. Niekiedy ugrupowania te zbliżały się niebezpiecznie do przekonań faszystowskich czy nazistowskich. Wśród polityków europejskich związanych z nurtem prawicowym wymienić należy Geerta Wildersa z holenderskiej Partii Wolności i Marine Le Pen z Frontu Narodowego. Według raportu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka ugrupowania te stanowiły zagrożenie dla demokracji w tych krajach i mieszkających tam muzułmanów (Ibidem, s. 109–117). Z kolei wg Nilsa Muižnieksa autora innego raportu „niektóre partie w Austrii, Bułgarii, Belgii, Danii, we Francji, Włoszech, Norwegii, Szwajcarii i Holandii wykorzystały retorykę antymuzułmańską do celów wyborczych" (*Rada Europy*, 2016). Stwierdził on także, że muzułmanie spotykali się systematycznie z różnymi formami uprzedzeń, dyskryminacji i przemocy, które wzmacniały ich wykluczenie społeczne (Ibidem). Sytuacja ta wg raportu nasiliła się po 11 września 2001 r., kiedy opinia publiczna zaczęła łączyć muzułmanizm z terroryzmem (Ibidem).

Popularność polityków reprezentujących skrajną prawicę miała związek z radykalizacją społeczeństw państw europejskich. Na przykład 31% obywateli Danii negatywnie oceniło obecność na terenie swojego kraju przedstawicieli innych religii niż chrześcijaństwo. Jednocześnie 80% Duńczyków przyznało, że nigdy nie nawiązało nawet rozmowy z muzułmanami, a jedyne informacje na ich temat, jakie posiadali pochodziły z europejskich i amerykańskich mass-mediów (Ali, 2016). W Danii nie ma meczetów *sensu stricte*, ale są za to domy modlitwy. Problemy, z jakimi spotykali się muzułmanie w Danii związane były z noszeniem hidżabów, rytualnym ubojem oraz budową osobnych cmentarzy muzułmańskich. Zmiana nastawienia Duńczyków wobec cudzoziemców skutkowała zaostrzeniem przepisów imigranckich oraz wzrostem popularności Duńskiej Partii Ludowej czy Socjalistycznej Partii Ludowej, których przedstawiciele głosili hasła antymuzułmańskie (Ibidem).

Przywoływane dotychczas dane znalazły potwierdzenie także w badaniach egipskiego „Al-Ahram Centre for Politcial & Strategical Studies", które przygotowało szczegółowy raport o sytuacji muzułmanów w Europie. Pokazano w nim, iż poza Danią trudna sytuacja muzułmanów miała miejsce także w Wielkiej Brytanii i Holandii. Odnotowano w tych państwach, podobnie jak w innych wzrost nastrojów islamofobicznych. Ukazano, jak walka z terroryzmem „zmienia się w walkę o hidżab". Odniesiono się również do negatywnego nastawienia partii i organizacji prawicowych do muzułmanów, których celem jest pozbycie się ich ze społeczeństw europejskich.

Do grona nieprzyjaznych muzułmańskim imigrantom zaliczono ponadto mass-media, oskarżając je o manipulacje i zakłamany przekaz, zniekształcający obraz muzułmanów i islamu. Przejawiało się to w trzech aspektach. Pierwszy z nich dotyczył ukazywania muzułmanów jako wrogich zachodowi. Drugi związany był z przedstawianiem wartości muzułmańskich jako wrogich wartościom cywilizacji zachodu oraz promujących i zachęcających do terroryzmu (Al Ahram, 2005). Niektóre środowiska muzułmańskie, zwłaszcza dziennikarze i pisarze arabscy, oskarżali środowiska żydowskie o „manipulowanie mediami" i przedstawianie muzułmanów w złym świetle. Jako przykład często podawany był amerykański dziennikarz żydowskiego pochodzenia Daniel Pipes, który pisał artykuły m.in. do „The Washington Times" oraz „Jerusalem Post". W nich starał się ukazywać islam jako religię przemocy i zagrażającej zachodniej kulturze (Pipes, 2016).

Istotnym problemem był wzrost przemocy przeciw muzułmanom i liczby przestępstw popełnianych na tle rasowym i etnicznym, szczególnie po atakach terrorystycznych. Na przykład w Wielkiej Brytanii liczba takich przestępstw w latach 2014–2015 zwiększyła się aż czterokrotnie w porównaniu do lat 2013–2014 (Travis, 2016). Z kolei we Francji liczba przypadków fizycznych ataków wymierzonych przeciwko muzułmanom w pierwszej połowie 2015 r. wzrosła aż pięciokrotnie, a poziom agresji werbalnej podwoił się w porównaniu do pierwszej połowy 2014 r. Zanotowano również aż 50 ataków na miejsca kultu. Swoją nienawiść Francuzi wyrażali ponadto na murach rysując swastyki i pisząc „śmierć arabom" czy „Francja dla Francuzów" (Ramadani, 2016). Liczba zgłoszonych gróźb i ataków w dwa tygodnie po zamachu niemalże równała się liczbie podobnych zgłoszeń przez cały rok 2014 (Moore, 2016).

Integracja z punktu widzenia wybranych środowisk muzułmańskich

Wśród osób zajmujących się kwestią integracji muzułmanów w Europie dominują dwie wizje. Pierwsza opiera się na poglądach Aliji Izetbegovića, byłego prezydenta Bośni i Hercegowiny. Napisał on niewielką objętościowo *Deklarację Islamską*, wydaną po raz pierwszy w 1970 roku (Wybranowski, 2010, s. 144). Wzywał on w niej do utworzenia „światowej wspólnoty wyznawców islamu" sięgającej od Algierii do Indonezji. Natomiast w książce zatytułowanej *Islam między Wschodem i Zachodem* apelował o integrację wyznawców islamu w Bośni i Hercegowinie, jak i z całych Bałkanów (Ibidem, s. 149). W jego opinii integracja miałaby się opierać na wspólnej tożsamości religijnej europejskich muzułmanów i obywateli państw muzułmańskich.

Druga wizja integracji muzułmanów związana jest z osobą Mustafy efendiego Cericia, Wielkiego Muftiego Bośni i Hercegowiny (1992–2013). Napisał on *Deklarację Europejskich Muzułmanów*, która została opublikowana po atakach na World Trade Center w 2001 r. (Islam, 2006; Wybranowski, 2008, s. 88–89). Była ona fragmentem starań M. Cericia o uzyskanie tytułu „Wielkiego Muftiego Europy". W deklaracji tej nawoływał on do integracji muzułmanów w Europie ze społeczeństwami europejskimi na podstawie obywatelskiego zaangażowania i umowy społeczno-politycznej. W myśl tej koncepcji muzułmanie mieli zostać normalnymi, pełnoprawnymi obywatelami

państw europejskich, z pełnią praw i obowiązków wobec swoich ojczyzn, jednocześnie nie zatracając swej tożsamości religijnej. Twierdził on, że muzułmanie powinni całkowicie podporządkować się prawom opartym na zasadach tolerancji, demokracji i prawach człowieka. M. Cerić był zdania, że każdy jest uprawniony do ochrony życia, wyznania, wolności, własności i godności. Wzywał do ochrony muzułmańskiej tożsamości, ale bez izolacji, która prowadzi do anachronizmów.

Mustafa Cerić zasiadał w Europejskiej Radzie na Rzecz Fatw i Badań (ang. European Council for Fatwa and Research / arab. Al-majlis al-aurubbi lil istifta wa al-buhus). Rada ta, na zebraniu w maju 2007 r. zatwierdziła, że posiadanie obywatelstwa krajów europejskich przez muzułmanów jest całkowicie legalne na gruncie prawa muzułmańskiego. Obywatelstwo to tworzy rodzaj pomostu pomiędzy światem muzułmańskim a europejskim, co daje korzyści dla obu stron. W myśl fatwy, wyznanie nie zwalniało muzułmanina z lojalności wobec państwa, którego jest obywatelem. Nawet więcej, muzułmanin powinien jako pierwszy stawić się w obronie swojej nowej ojczyzny, nawet jeżeli wrogiem miałoby być państwo muzułmańskie. Wyznawcy islamu powinni w społeczeństwach europejskich pełnić funkcję zaangażowanych obywateli, którzy biorą aktywny udział w życiu społecznym i politycznym kraju na rzecz jego rozwoju i wspólnego dobra, podporządkowując się obowiązującym zasadom sprawiedliwości i demokracji. Muzułmanie mają za zadanie jednocześnie korzystać z dorobku demokracji i wnosić to co najlepsze z własnego dziedzictwa na rzecz wspólnego rozwoju w swojej nowej kulturze.

Mimo tych wizji, integracja ze społeczeństwami europejskimi pozostaje kością niezgody w środowiskach muzułmańskich. Niektórzy postrzegają ją jako zagrożenie dla muzułmańskiej tożsamości. Wskazują, że może to zaprowadzić do całkowitego wtopienia się ich w kulturze europejskiej. Sprzeciw wobec integracji ma dwa oblicza. Jedni w ogóle odmawiają integracji ze społeczeństwami europejskimi. Inni natomiast przystają na nią pod warunkiem, że najpierw zostanie sprecyzowane na czym ma ona polegać i na jakich zasadach będzie przebiegać. Dlatego istotne jest po pierwsze zdefiniowanie pojęcia integracji. Po drugie, usankcjonowanie i ograniczenie integracji do podstawowych praw muzułmanów, w tym wolności wyznania, sumienia i postępowania zgodnie z rytuałami. Szczególnie ważne jest, aby integracja nie wchodziła w konflikt z podstawowymi normami prawa muzułmańskiego.

Należy zaznaczyć, że przepisy prawa muzułmańskiego dzielą się na zmienne i niezmienne. Ostatnie z nich są jasno określone przez Koran i Sunnę ze wskazaniem, że żadna ziemska władza nie może ich zmienić. Z kolei zmienne nie są tak jasno określone i podlegają interpretacji (które mogą znacząco różnić się między sobą i być dostosowane do czasu i miejsca). Zatem, wierzący muzułmanin powinien godzić się na kompromisy w sprawie praw zmiennych, ale w żadnym przypadku nie może ulec zmianie praw niezmiennych. Integracja musi odbywać się zatem przy pełnym poszanowaniu praw państw europejskich i międzynarodowych oraz maksymalnie wykorzystywać możliwości, jakie oferują otwarte społeczeństwa europejskie. Ma ona także opierać się na ustawicznym dialogu pomiędzy europejskimi grupami kulturowymi, politycznymi i społecznymi.

Niektóre środowiska, oprócz meczetów, wymagają osobnych muzułmańskich szkół, centrów kulturalnych, klubów itp. Wszystko to ma rzekomo przygotować mu-

zułmanina do „pozytywnej integracji". Ma ona polegać na akceptacji tylko tych zachowań i zasad, które są zgodne z religią muzułmańską. Natomiast niezgodne odrzucać, a więc integrować się jedynie w zakresie tych kwestii, które nie stoją w sprzeczności z Islamem (Ali, 2016).

Należy jednak podkreślić, że głos muzułmanów w Europie nie jest jednolity i te różnice powodują, że wymagania względem integracji również są różne. Jedni uważają, że należy np. zapoznać się z językiem urzędowym kraju i respektować zasady w nim panujące. Za istotne uznają branie udziału w sprawach społecznych i dbanie o interes wspólny. Wszystko po to, aby wyrwać się z bezrobocia, osiągnąć samowystarczalność, spełniać się zawodowo i jeszcze być w stanie pomóc innym. Natomiast od społeczeństw europejskich wymagają pracy na rzecz urzeczywistniania postulatów dotyczących wolności i równości wobec praw i obowiązków, zwłaszcza ochrony wolności wyznania i swobód religijnych. Ważne jest zapewnienie możliwości do pracy i równych szans. Społeczeństwa te są zobowiązane do walki z dyskryminacją, rasizmem, islamofobią, zwłaszcza w dziedzinie mass-mediów, wspierania świadomości i znajomość innych religii i kultur.

Integracja z punktu widzenia Unii Europejskiej

Kolejnym czynnikiem mającym wpływ na integrację muzułmanów w Europie jest polityka samej UE jako organizacji najbardziej wpływowej na Starym Kontynencie. W maju 2007 r. w Poczdamie kwestię integracji uchodźców podjęli ministrowie państw unijnych i kilku państw kandydujących. Ich celem było opracowanie wspólnej polityki. Uznano wówczas, że Europa potrzebuje napływu uchodźców, ale ich przyjazd musi być kontrolowany. W obradach brał udział m.in. Franco Frattini, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej w latach 2004–2008, który wyraził potrzebę utworzenia konkretnego planu i programu integracji. Na te cele przygotowano budżet w wysokości 825 milionów euro na okres 5 lat (Goldirova, 2007).

Poza tym przedsięwzięciem, państwa europejskie samodzielnie realizowały projekty na rzecz integracji. Do nich zaliczała się np. Hiszpania, która wydała na ten cel ponad miliard euro oraz Niemcy (powołanie konferencji muzułmańskiej, *German Islam*, 2016). W opinii Franco Frattiniego „integracja znaczy, iż wszyscy ludzie zgadzają się na te same podstawowe zasady. Oznacza to, że imigranci powinni zgodzić się na podstawowe prawa, zasady i wartości obowiązujące w Europie, takie jak prawa człowieka, równość płci. Każdy, kto chce się integrować, powinien te zasady szanować. Dlatego tak istotny jest dialog pomiędzy cywilizacjami i religiami" (*Al-ittihad*, 2007). Uważał on, że islam w Europie powinien być islamem europejskim.

Niektórzy muzułmanie w wezwaniu do islamu europejskiego nie widzieli niszczenia islamu, gdyż główne jego zasady zostałyby zachowane. Inne grupy muzułmanów uważały jednak, że w myśl UE imigrant powinien być najpierw Europejczykiem, a dopiero później muzułmaninem, a to jest uważane za atak na prawa wyznawców Islamu (Parekh, 2008, s. 14–24). Członkowie organizacji ISESCO (Islamic Educational, Scientific and Cultural Organization) stwierdzili, że plany integracji mniejszości

muzułmańskiej w kulturze zachodniej najczęściej spotykały się z dużym oporem ze strony muzułmanów, gdyż diaspora podtrzymywała swoją odrębność kulturową i religijną. Dla przykładu szejk Hussein Muhammad Halawa, imam meczetu w Clonskeagh w Irlandii, członek Europejskiej Rady na Rzecz Fatw i Badań oraz Irlandzkiego Centrum Kulturalnego w Irlandii (Islamic Cultural Centre of Ireland), na pytanie o sytuację muzułmanów na zachodzie i sposoby poparcia integracji muzułmanów w społeczeństwach europejskich z zachowaniem odrębności kulturowej i religijnej odpowiedział „boję się że pojęcie integracji, tak jak pojęcie terroryzmu, są terminami, które można łatwo rozszerzyć: czego chcą od muzułmanów w kwestiach integracyjnych? Czy to znaczy, że chcą aby muzułmanin zapominał swoją tożsamość, cywilizację, kulturę, religię, język? Czy żeby wszystko zapominał? To jest niestety w większości państw myślenie rozpowszechnione w kwestiach integracji, by muzułmanin wtopił się w społeczeństwie, tak żeby nic nie pozostało z jego kultury, nawet jego imię" (Ali, 2016).

Integracja muzułmanów w Polsce w porównaniu do innych państw europejskich

Z badań własnych autora niniejszego artykuły wynika, że Kurdowie mieszkający w Europie (Szwecji) od wielu lat pozwoliliby córce podjąć samodzielnie decyzję o zamążpójściu. Jednak woleliby, aby córka znalazła sobie za męża Kurda. Jako przyczynę podawali najczęściej obawy, że mąż niebędący Kurdem nie brałby udziału w rodzinnych praktykach i nie przeszedłby integracji z kurdyjską społecznością. Z kolei Kurdowie mieszkający w Polsce i żyjący w rodzinach mieszanych nie wyobrażaliby sobie wydania córki za muzułmanina lub Kurda mieszkającego na Bliskim Wschodzie. Badani twierdzili, że lepiej byłoby, gdyby córka znalazła sobie męża w Europie, gdzie na pewno byłaby lepiej traktowana. Przemawiał za tym fakt, iż dzieci nie znają już kurdyjskiego, ani arabskiego.

W związku z powyższym badaniem, można zastanawiać się nad przyczynami mocnej integracji Kurdów w Polsce w porównaniu z innymi krajami europejskimi. Jest ich z pewnością wiele. Jedną z nich jest fakt, iż do Polski przyjeżdżały zazwyczaj osoby samotne w młodym wieku, wywodzące się z liberalnych często lewicujących środowisk (w przeciwieństwie do muzułmanów mieszkających na zachodzie, którzy przyjechali do Europy w różnym wieku, z całymi rodzinami i pozostają pod stałym ich naciskiem). Drugą przyczyną są małżeństwa mieszane z polskim obywatelem, których dzieci są chrzczone, biorą udział w katechezach czy innych praktykach i świętach religijnych związanych z Kościołem katolickim.

Trzeci powód pozytywnej integracji Kurdów z polskim społeczeństwem ma związek także z tym, iż przyjechali oni do Polski jako studenci. Przebywając w środowisku akademickim łatwiej weszli w polskie społeczeństwo niż inne grupy. Ponadto należy zaznaczyć, że kultura Europy Środkowej leży na pograniczu kultury zachodu i wschodu. Dlatego występuje w niej dużo wspólnych elementów takich, jak np. nacisk na gościnność i życie towarzyskie. Stąd kultura polska służy za pomost pomiędzy dwoma kręgami kulturowymi. Ponadto można stwierdzić, że imigranci w Polsce byli i są *rzuceni na głęboką wodę*, tzn. muszą się integrować i poznawać polską kulturę, gdyż nie

ma dla nich w Polsce alternatywy w postaci licznej diaspory muzułmańskiej. Ponadto Polska była długo krajem wolnym od dyskryminacji, co niestety ulega ostatnio zmianie z powodu ataków terrorystycznych i związanego z nimi przekazu medialnego.

Wnioski końcowe

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że integracja społeczności muzułmańskiej w państwach Europy Zachodniej nie przebiega pomyślnie. Odpowiedzialność za tą sytuację ponoszą obie strony, tj. sami muzułmanie, jak i Europejczycy. Należy jednocześnie zaznaczyć, iż zjawisko to nie dotyczy wszystkich muzułmanów. Znaczna ich część z powodzeniem zintegrowała się bowiem ze społeczeństwami europejskimi (Moosavi, 2012).

Przyczyny problemów integracji środowisk muzułmańskich ze społeczeństwem przyjmującym mają swoje źródło między innymi w tym, iż pojęcie integracji nie doczekało się precyzyjnego zdefiniowania (Ager, 2008, s. 166–191). Ponadto rozumienie integracji i związana z tym polityka różni się pomiędzy poszczególnymi krajami Europy (Weil, Crowley, 1997, s. 110–126) oraz ugrupowaniami muzułmańskimi. Liczne różnice można znaleźć w szczególności między definicjami podawanymi przez organizacje muzułmańskie i instytucje europejskie. Zazwyczaj te ostatnie domagają się, aby muzułmanie żyli zgodnie z liberalnymi zasadami etycznymi, co tworzyłoby tzw. *Euroislam*. Za przykład służą tutaj muzułmanie żyjący w Europie od setek lat, jak również niektórzy mieszkańcy Bałkanów i Tatarzy polscy. Europa domaga się od nowo przyjezdnych muzułmanów rezygnacji z szeregu przekonań i praktyk, które są akceptowane na Bliskim Wschodzie i w Afryce, a nie pasują do rzeczywistości europejskiej. Mowa tu zwłaszcza o takich kwestiach, jak małżeństwa przymusowe lub zaaranżowane, małżeństwa nieletnich, zabójstwa honorowe, obrzezanie kobiet. Sprawy te mają bezpośredni wpływ na integrację muzułmanów w Europie, chociaż nie wszystkie są związane z religią. Mają one raczej charakter obyczajowy, jednak społeczności europejskie postrzegają te praktyki jako blisko związane z islamem. Problemy te występują zazwyczaj wśród imigrantów pierwszego pokolenia. Rzadziej zdarzają się wśród drugiego pokolenia, jednak rzeczywistości europejskiej towarzyszą cały czas przez ciągły napływ do Europy nowych muzułmanów.

Innym powodem kłopotów z integracją są różnice kulturowe pomiędzy społeczeństwami europejskimi a napływowymi muzułmanami. Dysonans ten jest duży. Zlaicyzowane, świeckie i liberalne społeczeństwo stanowi szok kulturowy dla imigrantów. Nawet najbardziej liberalne i postępowe kręgi ze świata muzułmańskiego w porównaniu do standardów europejskich zdają się być ciągle konserwatywne. Obie strony traktują kulturę drugiej z pogardą. Europejczycy widzą w muzułmanach osoby „zacofane" i „dyskryminujące kobiety". Natomiast muzułmanie patrzą na Europejczyków jako pozbawionych jakichkolwiek zasad moralnych i wiary. Na przykład legalizację małżeństw homoseksualnych postrzegają jako „występowanie przeciw naturze" i „woli Boga". Wobec czego próbują stale chronić swoje dzieci przed upadkiem moralnym.

Z omawianym zagadnieniem wiąże się również problem konserwatywnych imamów. Zazwyczaj są oni ściągani bezpośrednio z państw muzułmańskich. Nie znają oni realiów państw europejskich i powielają normy obowiązujące na Bliskim Wschodzie. Pogłębia to jedynie szok kulturowy i izolację.

Problemy z integracją wynikają także z dyskryminacji, z jaką spotykają się imigranci w państwach przyjmujących. Dotyczy to nie tylko dorosłych, ale także dzieci. Nie wszystkie kraje europejskie wprowadzają mechanizmy, które pomogłyby uporać się z problemem nierównego startu. Pochwalić należy tutaj np. niemiecką polityką zajęć wyrównawczych (Hanke, 2012). Jednak nawet po zdobyciu najlepszego wykształcenia w prestiżowej uczelni dzieci imigrantów spotykają się z nierównością na rynku pracy i z problemem tzw. szklanego sufitu. Brak tolerancji wobec nich powoduje, że stale czują się jako obywatele drugiej kategorii.

Inny problem stanowią mass-media. Od lat 90. XX wieku wraz z powstaniem i rozpowszechnieniem telewizji satelitarnej i internetu, imigranci mają możliwość stałego dostępu do ojczystych mediów. Często oglądalność ich jest większa niż mediów z kraju zamieszkania. Z jednej strony pozwala im to na zachowanie kontaktu z krajem pochodzenia. Z drugiej zaś ogranicza dostęp do kultury popularnej, bieżących wiadomości i światopoglądu panujących w krajach ich aktualnego zamieszkania.

W celu poprawy integracji należy podjąć szereg działań. Jednym z nich jest konsekwentne zwalczanie środowisk i ideologii ekstremistycznych. Państwa europejskie powinny uznawać je jako przestępcze, a osoby winne rozpowszechniania i propagowania tych treści stawiać przed sądem, a jeżeli zajdzie potrzeba odebrać im obywatelstwo i wydalić do państwa pochodzenia. Osoby takie zagrażają bowiem nie tylko bezpieczeństwu Europejczyków, ale również bezpieczeństwu wszystkich muzułmanów. Islamskie ideologie ekstremistyczne powinny być zwalczane tak samo, jak zwalczane są poglądy nazistowskie czy faszystowskie.

Innymi działaniami, w ocenie autora niniejszego artykułu, są także:

- odbieranie obywatelstwa dżihadystom, którzy wyjechali walczyć w szeregach państwa islamskiego w Iraku i Lewancie (Theresa, 2012);
- wydalanie radykalnych imamów;
- zabranianie noszenia hidżabu i nikabu. Stanowią one barierę w kontaktach międzyludzkich, tym bardziej, że niektóre państwa muzułmańskie, np. Tunezja i Turcja, zakazały ich noszenia. Wśród krajów europejskich uczyniła to np. Francja (French, 2010);
- przestrzeganie przepisów przeciwdziałających dyskryminacji kobiet (obrzezanie). Większość państw europejskich i znaczna część państw afrykańskich posiada już przepisy przeciwdziałające tym praktykom (Female, 2012). Na przykład Szwecja uchwaliła prawo, które nie tylko zakazuje tej praktyki na swoim terytorium, ale karze tych, którzy dokonali jej za granicą po czym wrócili na teren Szwecji (Johnsdotter, 2012);
- zwalczanie wszelkich przejawów ksenofobii i dyskryminacji skierowanych wobec całej społeczności muzułmańskiej. Dyskryminacja i poczucie bycia „obywatelem drugiej kategorii" jest najlepszym źródłem nowych rekrutów dla radykalnych środowisk. Dlatego islamiści cieszą się z pogłębienia antagonizmów i zwiększania się

islamofobii w krajach Europy, co w konsekwencji prowadzi do destabilizacji państw europejskich. Stały kontakt z dyskryminacją rodzi w jej ofierze nienawiść wobec państwa zamieszkania i jego społeczeństwa. To nie tylko utrudnia integrację, ale tworzy aktywnych wrogów w kraju i jego obywatelach. Szczególnie istotny jest tu również przekaz medialny, który nie może powielać negatywnych stereotypów;

– współpraca ze zintegrowanymi muzułmanami. Jest to niezmiernie ważne, gdyż stanowią oni naturalny pomost w dialogu pomiędzy instytucjami a imigrantami. Znają oni najlepiej swoje muzułmańskie środowiska. Taka kooperacja pozwoliłaby na lepsze zrozumienie tych środowisk i wypracowanie kompromisów. Dodatkowo współpraca taka pozwoliłaby na lepszą infiltrację i zwalczanie środowisk fundamentalistycznych;
– działania na rzecz integracji poprzez pracę, która zwiększa szanse na wspólne obcowanie oraz awans społeczny i zawodowy.

Bibliografia

Ager A. (2008), *Alison Strang, Understanding Integration: A Conceptual Framework*, „Journal of Refugee Studies", vol. 21, nr 2.

Albania, w: *The World Factbook 2016* (2016), Washington DC, https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/al.html, 12.06.2016.

Al Ahram Center for Political & Strategic Studies, http://acpss.ahram.org.eg/, 12.06.2016.

Al-ittihad al-awrubbi yadeu liwada aliat muhaddada limuajahat mushkilat al-indimaj (*UE wzywa do opracowania konkretnych mechanizmów radzenia sobie z problemami integracji*) (2007), http://www.dw.com/ar/ج-امدن-الا-تال-كش-م-ةه-ج-اوم-ل-قددحم-تاي-لآ-عضول-و-عدي-ي-بب-ور-و-أل-ا-داحتال/a-2510546, 12.06.2016.

Ali A., *Damj al-muslimin fi al-mujtamaat al-awrubbia min khilal ruyatin* (*Integracja muzułmanów w społeczeństwach europejskich poprzez dwie wizje*), http://www.alhiwartoday.net/node/5190, 26.05.2016.

Berry J. W. (1997), *Immigration, Acculturation, and Adaptation*, „Applied Psychology", vol. 46, Issue 1, January.

Boulaouali T. (2010), *Al-muslimun fi algharb bayn tanaqudat alwaqaa we tahaddiat al-mustaqbal* (ang. *Muslims in the West: beween the contradictions of the present and the challenges of the future*), Casablanca.

Female Genital Mutilation (FGM): Legal Prohibitions Worldwide. http://www.reproductiverights.org/document/female-genital-mutilation-fgm-legal-prohibitions-worldwide, 12.06.2012.

Fetzer J., Soper Ch. (2005), *Muslims and the State in Britain, France, and Germany*, Cambrige (UK), New York.

French burqa ban clears last legal obstacle, „CNN", 7.10.2010, http://edition.cnn.com/2010/WORLD/europe/10/07/france.burqa.ban/?hpt=T2, 12.06.2012.

German Islam Conference, http://www.bmi.bund.de/EN/Topics/Society-Constitution/German-Islam-Conference/german-islam-conference_node.html, http://www.deutsche-islam-konferenz.de/DIK/EN/Startseite/startseite-node.html, 26.05.2016.

Goldirova R. (2007), *No immigration without integration, says EU commissioner*, „EU Observer", https://euobserver.com/justice/24038, 26.05.2016.

Hanke K., *German for refugee children „Teachers Need to be Trained in German as a Second Language"*, https://www.goethe.de/en/spr/mag/20650534.html, 12.06.2012.

Indicators of Immigrant Integration 2015. Settling In, http://www.oecd.org/els/mig/Indicators-of-Immigrant-Integration-2015.pdf, 12.06.2012.

Intolerance and Discrimination against Muslims in the EU. Developments since September 11. (2005), Raport Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Islam: A Declaration Of European Muslims (2006), Radio Free Europe, http://www.rferl.org/content/article/1066751.html, 5.06.2016.

Izetbegović A. (1990), *Islamic Deklaration*, Sarajevo.

Johnsdotter S. (2009), *The FGM Legislation implemented: experiences from Sweden*, Malmo, http://www.uv.es/cefd/17/Johnsdotter.pdf, 12.06.2012.

Martin S. A., Keiger J. F. V. (2002), *France and the Algerian War 1954–1962: Strategy, Operations and Diplomacy*, New York.

Moore J., *France: Anti-Muslim incidents since Charlie Hebdo attacks near 2014 total*, http://www.ibtimes.co.uk/france-number-anti-muslim-incidents-since-charlie-hebdo-attacks-almost-same-whole-2014-1484821, 26.05.2016.

Moosavi L. (2012), *Muslims are well-integrated in Britain – but no one seems to believe it*, „The Guardian", http://www.theguardian.com/commentisfree/belief/2012/jul/03/muslims-integrated-britain, 12.06.2012.

Muslim Minority-State Relations: Violence, Integration, and Policy (2016), red. R. Mason, New York.

Muslims in Berlin (2010), New York, London, Budapest, https://www.opensocietyfoundations.org/sites/default/files/a-muslims-berlin-corrected-en-20100527_1.pdf, 23.05.2016.

Paluszek A. (2011), *Muzułmanie w Berlinie*, „Dialogi Polityczne", nr 14.

Parekh B. (2008), *European Liberalism and 'the Muslim Question'*, Amsterdam.

Pipes D., *Dlaczego politycy udają, że islam nie odgrywa roli w przemocy?*, http://pl.danielpipes.org/art/year/al, 26.05.2016.

Rada Europy wzywa do tolerancji wobec muzułmanów, http://ekai.pl/wydarzenia/ekumenizm/x57011/rada-europy-wzywa-do-tolerancji-wobec-muzulmanow/, 26.05.2016.

Ramdani N., *In France, hate crimes fuel a spike in violence*, http://www.thenational.ae/opinion/comment/in-france-hate-crimes-fuel-a-spike-in-violence#page2, 26.05.2016.

Salama S., *Al-Muslimun fi al-gharb: bayn al-raghba fi al-taayush we tahadiat al-indimaj* (*Muzułmanie na zachodzie: między dążeniem do współistnienia, a wyzwaniami integracji*), „Asharq al-Awsat", nr 11900, http://archive.aawsat.com/details.asp?section=17&article=%20628658&issueno=11900#.V3F3dvmLTIX, 23.05.2016.

Savage T. M. (2004), *Europe and Islam: Crescent waxing, cultures clashing*, „The Washington Quarterly", vol. 27, nr 3.

Seljuq A. (1997), *Cultural conflicts: North African immigrants in France*, „The International Journal of Peace Studies", nr 2, http://www.gmu.edu/programs/icar/ijps/vol22/seljuq.htm, 12.06.2016.

Theresa May strips citizenship from 20 Britons fighting in Syria (2013), „The Guardian", 23.12.2013, http://www.theguardian.com/politics/2013/dec/23/theresa-may-strips-citizenship-britons-syria, 12.06.2012.

Travis A. (2015), *Hate crimes against Muslims in Britain spike after 'jihadi' attacks, study finds*, „The Guardian", http://www.theguardian.com/society/2015/jun/17/hate-crimes-against-muslims-britain-spike-jihadi-attacks-study, 26.05.2016.

Verkuyten M., Martinovic B. (2014), *Minority identity and host national identification among imigrants*, w: *Social Conflict Within and Between Groups*, red. Carsten K. W. De Dreu, London–New York.

Weil P., Crowley J. (1994), *Integration in theory and practice: A comparison of France and Britain*, „West European Politics", vol. 17, nr 2, http://acpss.ahram.org.eg/, 26.05.2016.

Wybranowski D. (2010), *Alija Izetbegović i koncepcja „państwa muzułmańskiego" w Bośni i Hercegowinie w XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem „Deklaracji Islamskiej"*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia", t. XVII.

Wybranowski D. (2012), *Mit wielkiego zwycięstwa pod Poitiers (732/733) jako ocalenia Zachodu przed podbojem muzułmańskim a współczesny problem „Eurabii-Europy w cieniu islamu i Półksiężyca"*, w: *Mity historyczno-polityczne – wyobrażenia zbiorowe – polityka historyczna. Studia i materiały*, red. E. Ponczek, A. Sepkowski, Toruń.

Wybranowski D. (2008), *Radykalizm muzułmański i „powrót do korzeni wiary" jako przykład trudności adaptacyjnych i asymilacji wyznawców islamu w wybranych krajach UE na przełomie XX i XXI wieku*, w: *Ouo vadis Europa? Kulturowe oblicza Europy*, red. M. Janowski, J. Jonczek, L. Ślepowroński, t. I, Szczecin.

Fuad JOMMA – dr, adiunkt w Instytucie Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego. Prowadzi badania naukowe nad problematyką tożsamości politycznej i społeczno-kulturowej Bliskiego Wschodu. Jest ekspertem Narodowego Centrum Nauki, członkiem Rady Naukowej Misan Journal of Academic Studies Which is Issued at Basic Education College/Iraq, Stowarzyszenia Studiów Europejskich oraz polskim przedstawicielem Kurdyjskiej Rady Narodowej w Syrii. Jest autorem wielu publikacji i artykułów, w tym: *Kurdowie i Kurdystan*, Gdańsk 2001; *Diaspora muzułmańska na Zachodzie i jej związki z organizacjami fundamentalistycznymi na Bliskim Wschodzie*, w: *Bezpieczeństwo państw a procesy migracyjne*, red. L. Kacprzak, J. Knopka, Piła 2008; *Stosunek mniejszości etnicznych, narodowych i religijnych do wydarzeń Arabskiej Wiosny w Syrii*, „Przegląd Politologiczny" 2014, nr 1.

Paulina HRYNASZKIEWICZ-OŁÓW, Monika WYSOCKA
Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni
p.hryn.olow@gmail.com

Przestępczość zorganizowana, okołoprostytucyjna oraz seksualna w europejskich obozach dla uchodźców

Wraz z natężeniem się migracji z Bliskiego Wschodu oraz Afryki do państw na kontynencie europejskim, rozpoczął się proces powstawania coraz większej liczby nowych obozów dla uchodźców i zaczęły zapełniać się te już istniejące. W niniejszym artykule autorki mają na celu przedstawienie skali oraz przyczyn problemu przestępczości w europejskich obozach dla uchodźców: zarówno ze strony imigrantów, jak i rodzimych mieszkańców państw, które masowo przyjmują ludność z obszaru Bliskiego Wchodu i Afryki. Autorki poddadzą analizie obozy położone w obszarze Europy Zachodniej w Niemczech i Francji, bo właśnie tam skala problemu jest największa. Ponadto zostanie podjęta próba oceny zaangażowanych sił i środków do zapobiegania i zwalczania tego zjawiska, jak i również autorki postarają się ukazać czy Rzeczypospolita Polska jest narażona na takie zagrożenia i czy można im zapobiec.

Wstęp

Przyczyną kryzysu migracyjnego na kontynencie europejskim jest masowy napływ imigrantów z obszarów Azji Zachodniej, Afryki Północnej, a także krajów bałkańskich, głównie do krajów Europy Zachodniej, uznawanych za bogate, państw członkowskich zarówno Unii Europejskiej, jak i Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Podkreśla się, że obecna fala imigracji jest największa od czasów II wojny światowej. Podłożem tego zjawiska są trwająca od 2011 roku wojna w Syrii oraz obalenie rządów M. al-Kaddafiego, którego skutkiem była destabilizacja sytuacji w Libii i masowe jej opuszczanie (Ceglińska, 2015).

Napływ setek tysięcy ludzi na terytorium Unii Europejskiej zarówno poszukujących ochrony przed prześladowaniem i wojną w krajach pochodzenia, jak i poszukujących lepszego bytu, stawia państwa członkowskie przed wielkim wyzwaniem, jakim jest ich przyjęcie. Rok 2015 był rekordowym pod względem liczby cudzoziemców, którzy ubiegali się o udzielenie ochrony międzynarodowej w Europie. Począwszy od stycznia do sierpnia 2015 r. do krajów członkowskich UE przybyło ok. 720 tys. osób, które wnioskowały o nadanie statusu uchodźcy (*Latest asylum trends*, 2015).

Imigranci przyjmowani są i lokowani w specjalnych ośrodkach, gdzie zapewnioną mają m.in. opiekę socjalną i opiekę medyczną. Wraz z napływem setek tysięcy ludzi zaczęły powstawać nawet specjalne obozy, ponieważ w działających dotychczas

ośrodkach brakowało miejsc. W miejscach, w których gromadzi się duża liczba ludności i stanowią one obszary dużych jej skupisk, dochodzi do różnego typu przestępstw. Dotyczy to również takich miejsc jak obozy dla uchodźców, które często są przeludnione czego konsekwencją są bunty, masowe protesty i dopuszczanie się czynów zabronionych. Do najczęściej popełnianych przestępstw należą te z grupy przestępczości zorganizowanej, okołoprostytucyjnej oraz na tle seksualnym. Ale czy tylko imigranci są sprawcami?

Przyczyny migracji do Europy w XXI wieku

Europa w świadomości większości obywateli państw afrykańskich czy azjatyckich jest „krainą mlekiem i miodem płynącą", gdzie po przybyciu wszystkie ich problemy i zmartwienia zostaną rozwiązane. Stary Kontynent, a szczególnie jego zachodnia część od zawsze stanowiła punkt docelowy dla migracji wielu ludzi, przede wszystkim ze względów ekonomicznych. Jednakże momentem przełomowym w historii migracji tego regionu jest XXI wiek, ponieważ obecnie przeżywa on największą ich falę. Nie ma jednego powodu, którym można by scharakteryzować ten problem i wyjaśnić źródła tego zjawiska. Autorki w niniejszym artykule przedstawią najczęściej występujące powody migracji.

Przyczyn migracji do Europy jest wiele. W zależności od pochodzenia imigrantów można wyróżnić kilka ich rodzajów. Z całą pewnością za najważniejsze można uznać te polityczne, społeczne i ekonomiczne. Początek masowym migracjom do Europy dała Arabska Wiosna, która rozpoczęła się w grudniu 2010 roku i zaangażowała kraje Bliskiego Wschodu oraz Afryki Północnej. Spowodowała ją przede wszystkim dyktatura panująca w krajach tego regionu, ale również bezrobocie, głód, nepotyzm i korupcja. Obywatele tych regionów liczyli na polepszenie swojej sytuacji na poziomie politycznym, społecznym i ekonomicznym, jednakże tak się nie stało. Wynikiem tego stały się masowe migracje na Stary Kontynent. Syryjczycy i Irakijczycy migrują, ponieważ uciekają przed wojną, która pochłonęła już setki tysięcy ofiar i nadal społeczeństwo międzynarodowe nie podjęło wystarczających środków, aby zatrzymać to co się tam dzieje, zarówno ze strony prezydenta Bashara al Assada, jak i ISIS. Erytrejczycy opuszczają swój kraj w obawie przed reżimem wojskowym, który całkowicie zdominował obywateli. Podobna, jak w Syrii panuje sytuacja w Sudanie Południowym pochłoniętym wojną, gdzie ludzie żyją w skrajnym ubóstwie i za wszelką cenę próbują się stamtąd wydostać. Somalijczycy natomiast chcą uciec przed chaosem, strzelaninami i biedą (Bieniek, 2016). Warto również wspomnieć o Libijczykach, którzy w wyniku Arabskiej Wiosny stali się obywatelami państwa upadłego. Doprowadziła ona do katastrofy humanitarnej i upadku gospodarczego kraju. Ponadto aneksja Krymu oraz konflikt na Ukrainie doprowadził do masowych migracji z tego państwa – szczególnie do Polski. Oczywiście wśród migrantów znajdują się również imigranci ekonomiczni, których celem jest przede wszystkim polepszenie swojego statusu ekonomicznego. Podzielić ich można na dwa rodzaje, pierwsi przybywają w celu pracy zarobkowej, natomiast drudzy, aby wykorzystać system pomocy socjalnej – bogatych państw Unii

Europejskiej. Nierzadko zdarza się tak, że ci imigranci ekonomiczni podszywają się pod uchodźców. W styczniu 2016 roku Komisja Europejska przyznała, że 60 procent migrantów do Europy to imigranci ekonomiczni (PAP, 2016). Wśród nich najczęściej są obywatele Tunezji, Maroka i Pakistanu.

Na podstawie powyżej zawartych informacji stwierdza się, że źródłem migracji do Europy są przede wszystkim względy polityczne oraz ekonomiczne. Ludzie przemieszczają się na Stary Kontynent z powodu wojny lub dyktatury, które nie dają im możliwości prowadzenia normalnego życia lub pragną polepszyć swój status materialny.

Uchodźca a imigrant – różnice wobec prawa

W mediach bardzo często błędnie stosowane są terminy imigrant i uchodźca, które to są używane jako synonimy. Dodatkowo można usłyszeć takie zwroty jak nielegalny uchodźca czy nielegalny imigrant. Nielegalne może być tylko i wyłącznie przekraczanie granic, a nie człowiek. Według powszechnej opinii uchodźcy i imigranci to tożsame grupy, których nazwy można stosować zamiennie. Otóż jest to myślenie błędne powtarzane w mediach, które jest niezgodne z prawem międzynarodowym.

Podstawową różnicą jest powód wyjazdu poza granice rodzimego kraju. Osoba starająca się o status uchodźcy jest zmuszona do opuszczenia kraju bez możliwości powrotu. Natomiast imigrant robi to dobrowolnie na przykład ze względów ekonomicznych, z chęci poprawienia jakości życia. Może w każdym momencie wrócić do kraju swojego pochodzenia. Zgodnie z art. 1 Konwencji Genewskiej z 28 lipca 1951 roku (Polska ratyfikowała ją w 1991 roku) oraz Protokołu Nowojorskiego, uchodźcą jest osoba, która spełnia następujące warunki:

– przebywa poza swoim krajem pochodzenia;
– żywi uzasadnioną obawę przed prześladowaniem ze względu na rasę, religię, narodowość, przynależność do określonej grupy społecznej lub poglądy polityczne;
– z powodu tej obawy nie może lub nie chce korzystać z ochrony swojego kraju pochodzenia.

Należy dodać, że nie każdy przejaw złego i niestosownego traktowania jest prześladowaniem. Pojęcie to należy rozumieć jako poważne naruszenie praw człowieka. Brak pracy, złe warunki życia, ubóstwo czy pauperyzacja społeczeństwa nie przyczynią się do uzyskania statusu uchodźcy. W dokumentach umieszczone są ponadto klauzule wyłączające. Zgodnie z nimi osoba nie może uzyskać statusu uchodźcy, która popełniła zbrodnię przeciw pokojowi, zbrodnię wojenną, zbrodnie przeciw ludzkości, poważne przestępstwo niepolityczne, albo czyn sprzeczny z celami i zasadami ONZ. Udzielenie statusu uchodźcy, bądź odmowa jego udzielenia ma miejsce w ramach specjalnej procedury sprawdzającej, na podstawie przepisów ustawy z 13 czerwca 2003 roku o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (*Kim jest imigrant*, 2015).

Natomiast imigrant jest cudzoziemcem, który opuścił kraj swojego pochodzenia najczęściej w celu poprawienia jakości życia i znalezienia pracy. Przybył do Polski

na pobyt czasowy albo w celu zamieszkania na stałe. Przebywa na terytorium Rzeczypospolitej Polski na podstawie stosownego pozwolenia administracyjnego, które to wynika ze spełnienia przesłanek ustawowych. Imigranci w Polsce są najczęściej cudzoziemcami podejmującymi naukę lub pracę w naszym kraju. Imigranci, którzy nie posiadają ważnego zezwolenia na pobyt lub wjechali na terytorium bez zezwolenia powinni się liczyć z możliwością wydalenia z terytorium Polski i czasowego zakazu ponownego wjazdu.

Cudzoziemiec, który otrzymał status uchodźcy nabywa szereg praw:
- prawo pobytu w Polsce – uchodźca nie może być wydalony z Polski, poza wyjątkowymi okolicznościami, o których mowa w art. 32 i 33 Konwencji Genewskiej. Cudzoziemcowi, który uzyskał status uchodźcy wydaje się kartę pobytu;
- możliwość podróżowania za granicę – uchodźca otrzymuje dokument podróży, nazywany paszportem genewskim;
- prawo do pracy – uchodźca może pracować na takich samych zasadach, jak obywatel polski, to znaczy, że nie potrzebuje specjalnego zezwolenia na pracę;
- prawo do prowadzenia działalności gospodarczej na takich samych zasadach, jak obywatel Polski;
- prawo do świadczeń pomocy społecznej, otrzymywania zasiłków rodzinnego, pielęgnacyjnego i wychowawczego;
- prawo do nauki w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych (licea, technika) oraz w szkołach wyższych;
- prawo do ubezpieczenia zdrowotnego: uchodźca może ubezpieczyć się dobrowolnie w Narodowym Funduszu Zdrowia lub podlega obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego, wynikającego z umowy o pracę;
- prawo do pomocy integracyjnej;
- możliwość ubiegania się o obywatelstwo polskie na korzystniejszych warunkach, niż inni cudzoziemcy (*Status uchodźcy*, 2013).

Europejskie obozy dla uchodźców – sytuacja w wybranych obozach na przykładzie obozu Tempelhof w Berlinie i francuskiego Calais

Na terenie Europy znajduje się wiele obozów dla uchodźców. W zależności od statusu imigrantów można podzielić je na kilka rodzajów. Wśród nich wyróżnia się:
- obozy dla uchodźców przebywających tymczasowo na terenie Unii Europejskiej i oczekujących na deportację;
- obozy dla uchodźców, którzy niedawno przybyli na teren Unii Europejskiej i zostaną poddani procedurze sprawdzającej ich tożsamość i status;
- obozy łączące uchodźców, którzy mają być deportowani z dopiero przybyłymi;
- więzienia wykorzystywane do zatrzymywania cudzoziemców poddawanych procedurze administracyjnej[1].

[1] Opracowane na podstawie: *The Principal Spaces of Detention*, http://www.migreurop.org/IMG/jpg/map_18-1_L_Europe_des_camps_2011_v11_EN.jpg, 01.05.2016.

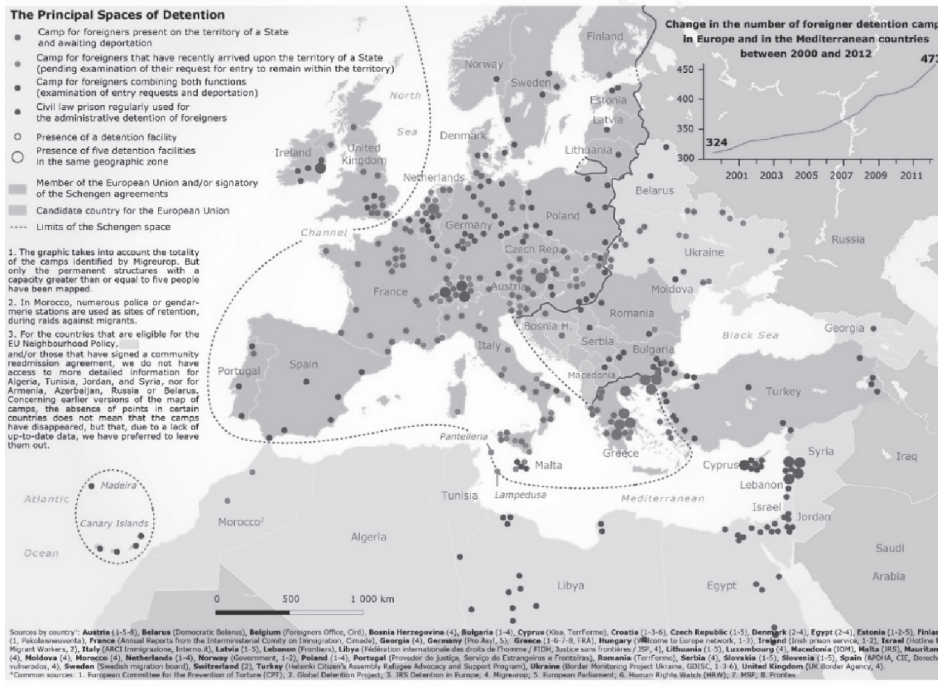

Rys. 1. Obozy dla uchodźców na terenie Europy

Źródło: http://www.migreurop.org/IMG/jpg/map_18-1_L_Europe_des_camps_2011_v11_EN.jpg, 1.05.2016.

Dwa z obozów zostaną opisane poniżej, aby ukazać w jaki sposób funkcjonują i jak w nich wygląda sytuacja od wewnątrz.

Obóz Tempelhof, Berlin, Niemcy

Tylko w 2015 roku do Niemiec przybyło 1,2 mln imigrantów. W niemieckich ośrodkach dla imigrantów i obozach występują szeregi konfliktów na tle kulturowym, etnicznym i religijnym. Poza tym ludzie mieszkają na małej przestrzeni skutkującej brakiem prywatności. Powyższe czynniki są przyczyną powstawania poważnych konfliktów wewnątrz ludności migrującej. Z drugiej strony niezadowoleni rozwojem sytuacji obywatele Niemiec coraz częściej zasilają grupy rozszerzające na cały kraj „prawicową agitację" i poglądy. Co jest przyczyną napięć na linii obywatele–migranci oraz w środowisku samych imigrantów?

Najliczniejszym obozem na terytorium Niemiec jest obóz w Berlinie. Władze berlińskie, by znaleźć miejsce przybyłym osobom, zdecydowały o przeznaczeniu na ten cel kilku hangarów zamkniętego kilka lat temu lotniska Tempelhof. Powierzchnia budynku portu lotniczego dysponuje 300 tys. metrów kwadratowych. Obserwując nasilającą się falę imigracji bardzo szybko powstały tam boksy sypialniane, stołówki, obszary sanitarne, a także poradnie lekarskie i pomieszczenia socjalne. Planowane jest, aby dawne lotnisko przyjęło docelowo 2,3 tys. imigrantów.

W obozie mieszkają Pakistańczycy, Syryjczycy, a nawet Senegalczycy. Większość nie jest zadowolona z opieki socjalnej zagwarantowanej przez niemieckie władze. Pokoje są przepełnione i często mieszka w nich po kilka rodzin wieloosobowych. Jeżeli chodzi o kwoty pieniężne to plasują się na poziomie 100–200 euro na miesiąc. Według raportu Ministra spraw socjalnych Berlina Mario Czaja do Berlina dociera dziennie około 60–700 osób i coraz trudniej jest znaleźć wolne kwatery.

Administratorem ośrodka na terenie dawnego lotniska Tempelhof jest firma Tamaja, która świadczy usługi socjalne. Szefem tej organizacji jest Michael Elias i on również wskazuje na wiele utrudnień w prowadzeniu ośrodka: należy uważać na przydzielanie osób zarówno pod względem etnicznym, nie wskazane jest mieszanie skonfliktowanych nacji. Ponadto pomieszczenia prysznicowe muszą być strzeżone, aby uniknąć incydentów związanych z molestowaniem kobiet (te również miały miejsce). Dlatego też samotne kobiety i rodziny są umieszczane w oddzielnej części lotniska. W masowych ośrodkach imigranci nie powinni przebywać dłużej niż przez okres dwóch tygodni, jednak z braku wolnych miejsc w ośrodkach i mieszkaniach czas pobytu w zatłoczonych obozach wydłuża się nawet do kilku miesięcy.

Obóz w Calais, Francja

Calais to niewielkie, nadmorskie miasto położone w północnej części Francji. Według władz francuskich w obozie dla uchodźców pod Calais przebywa 3,7 tys. imigrantów. Wolontariusze z niosących pomoc stowarzyszeń twierdzą, że jest ich znacznie więcej. Najwięcej z nich stanowią obywatele Afganistanu, Syrii, Etiopii, Sudanu i Iraku. Czas przebywania w obozie równa się nawet kilku miesiącom. Celem większości osób mieszkających w obozie jest przemieszczenie się do Wielkiej Brytanii, którą dzieli od wybrzeża francuskiego kanał La Manche. Na wyspy brytyjskie próbują przedostać się za pomocą promów, ciężarówek, jak i również Eurotunelu. Nierzadko kierowcy ciężarówek są przez nich atakowani w celu wymuszenia transportu na brytyjskie wyspy. Wielka Brytania płaci Francji 12 mln funtów za pomoc w zapewnieniu wszelkich zabezpieczeń przed napływem imigrantów. Taka sytuacja przyczynia się do rozwoju przemytu i tworzenia się gangów przemytniczych. Ze względu na coraz to wyższą liczbę imigrantów grupy przestępcze zintensyfikowały działanie. Organizują przedostanie się imigrantów do Wielkiej Brytanii pociągiem lub ciężarówką.

Obóz położony jest na terenie zlikwidowanego wysypiska śmieci w sąsiedztwie zakładów chemicznych. Wszystko w obozie jest prowizoryczne. Brakuje miejsc sanitarnych oraz pewnego schronienia przed niskimi temperaturami. Imigranci przebywają w namiotach przygotowanych z plandek i gałęzi z podłogami zrobionymi z drewnianych palet. Warunki życia są niedopuszczalne. Władze francuskie jedynie na kilka godzin dziennie otwierają tzw. „ośrodek popołudniowy", w którym imigranci mogą skorzystać z urządzeń sanitarnych i otrzymać ciepły posiłek. Jednak ze względu na ich liczbę znajdującą się w obozie na udogodnienia oczekuje się wiele godzin. Istnieje potrzeba zapewnienia minimalnego dostępu do bieżącej wody, toalety, szkoły i regularnego wywożenia śmieci. Władze francuskie są jednak zdania,

że jeśli zapewni jakiekolwiek udogodnienia, przyczyni się to do przybycia kolejnych imigrantów.

Nawet w obozie imigranci podzieleni są na społeczności zarówno pod względem etnicznym, jak i religijnym. Wewnątrz obozu organizują życie: powstają tu sklepy z żywnością oraz artykułami życia codziennego.

Obóz rozrósł się do rozmiarów tak wielkich, że tworzy niemal getto. Starcia z policją i służbami Calais są niemal codziennością. Francuska policja na terenie obozu niemal nie interweniuje, ponieważ w starciu z taką liczbą zamieszkałych tam i nieprzychylnie nastawionych osób stanowiłoby to zagrożenie dla funkcjonariuszy. Funkcjonują tam nielegalne sklepy, restauracje, a nawet nocne kluby. Każda z tych działalności jest nielegalna, nieopodatkowana i niezarejestrowana. Ponadto występują napięcia pomiędzy chrześcijanami i muzułmanami, jak również z mieszkańcami samego Calais. Francuzi są ofiarami głównie kradzieży dokonywanych najczęściej w nocy. Ponadto, obrót francuskich przedsiębiorców z opisywanego terenu od momentu zamieszkania imigrantów spadł prawie o połowę, chodzi głównie o usługi gastronomiczne oraz turystyczne wynikające z nadmorskiego położenia miasteczka.

Na początku marca 2016 roku władze francuskie rozpoczęły likwidację części obozu – w pierwszym tygodniu udało się zlikwidować 1/4 jego całkowitej powierzchni (Gersz, 2016). Władze brytyjskie wspomogły prace francuskie kwotą wynoszącą 22 miliony euro, która ma wpłynąć na zażegnanie kryzysu w portowym Calais: rozbiórkę obozu, przesiedlenie imigrantów oraz zapewnienie odpowiedniej infrastruktury bezpieczeństwa, aby imigranci nie przedostawali się w nielegalny sposób do Wielkiej Brytanii wyłącznie z celów ekonomicznych.

Opisana sytuacja w największych w Europie Zachodniej obozach wskazuje, że jeśli warunki życia wśród imigrantów zamieszkujących w obozach nie zmienią się, niepokoje społeczne będą się nasilać coraz bardziej. Coraz większa liczba imigrantów i brak miejsc zamieszkania wpłynął nie tylko na konflikty wewnątrz środowiska cudzoziemców, ale również będzie miało skutki i oddziaływać będzie na rodzimych mieszkańców Niemiec i Francji. Napływ imigrantów nie tylko jest przyczyną napięć społecznych i konfliktów, ale równie szczególnie dotyka sfery ekonomicznej i przedsiębiorczej opisanych wyżej terenów. Teren masowo zamieszkały przez imigrantów dużo traci na atrakcyjności pod względem chociażby turystyki i rekreacji, czego skutkiem są potężne straty finansowe głównie w sezonie letnim.

Przestępczość w obozach dla uchodźców

Obozy dla uchodźców są środowiskiem wiktymogennym, wśród najczęściej popełnianych przestępstw są te na tle seksualnym, okołoprostytucyjne oraz przestępczość zorganizowana. Autorki starały się przedstawić, każdy z problemów w najbardziej precyzyjny i obiektywny sposób, na jaki pozwalały pozyskane przez nie materiały.

Według ostatnich doniesień prasowych oraz raportów sporządzonych przez niemieckie służby i holenderską policję, coraz częściej w obozach dla uchodźców dochodzi do *przestępstw na tle seksualnym.* Przede wszystkim wyróżnia się przestępstwa takie,

jak napaści seksualne, molestowanie i gwałty. Początki tego zjawiska mają miejsce już w trakcie migracji do Europy. Badania przeprowadzone przez Amnesty International na kobietach pokazały, że czuły się zagrożone i znajdowały się w ciągłym niebezpieczeństwie (Amnesty International, 2016). Przyczyną przeniesienia tego zjawiska do obozów dla uchodźców jest sprzyjające w nich środowisko. Przebywa tam przeważająca liczba mężczyzn. Ponadto ze względu na przepełnienie ośrodków kobiety i mężczyźni są zmuszani do korzystania ze wspólnych pomieszczeń sypialnianych oraz sanitarnych, co powoduje już na wstępie konflikty, wynikające z różnic etnicznych, religijnych czy kulturowych. Co więcej ofiary nie zgłaszają żadnych niepożądanych zachowań skierowanych przeciwko nim, ponieważ boją się zemsty ze strony swoich oprawców. Problemem jest również ignorowanie i bagatelizowanie tych ewidentnych naruszeń prawa, ze strony władz państw przyjmujących, aby nie napędzać postaw anty-imigranckich wśród autochtonów. W ośrodkach były wydawane zalecenia, aby kobiety i dziewczynki nie poruszały się same po obozie, a w szczególności wieczorami, zamiast podjąć nowe środki zapobiegawcze. Równocześnie należy podkreślić, że przestępczość seksualna nie jest popełniana przez imigrantów wyłącznie w ośrodkach, ale również poza nimi, na obywatelkach np. Niemiec. Do najbardziej zatrważających zachowań tego typu doszło w Sylwestra 2015 roku w niemieckiej Kolonii i innych miastach niemieckich, kiedy to wiele kobiet zostało zaatakowanych seksualnie, molestowanych, a nawet zgwałconych. Sytuacja została ujawniona dopiero po kilku dniach, ponieważ władze za wszelką cenę starały się ją zachować w tajemnicy. Reakcja ta wywołała masowe protesty obywateli niemieckich i krytykę międzynarodową, a władze zostały zmuszone do tego, aby przestać zaprzeczać faktom, iż nie są w stanie w pełni sobie poradzić z problemami generowanymi w obozach. Kolejnym niemniej ważnym problemem jest kwestia karania sprawców za popełnianie przestępstw tego typu. Wyroki, które zapadały do tej pory w sprawach tego typu są stosunkowo niskie i mało uciążliwe w skutkach, co w konsekwencji utwierdza sprawców o ich bezkarności. Sytuacja ma ulec zmianie, ale do tej pory nie ma na ten temat żadnych informacji. W wyniku wydarzeń mających miejsce między innymi w Kolonii, społecznych protestów oraz opinii międzynarodowej – w Holandii wyznaczono odpowiednią jednostkę Policji do pracy z imigrantami; niemieccy funkcjonariusze policji mają prowadzić statystykę dot. przestępstw popełnianych przez imigrantów, ponadto dokładać wszelkich starań, aby ukarać sprawców przestępstw i przestać je ignorować. Czy tego typu działania odniosą skutki czas pokaże, jednakże do momentu, w którym władze przede wszystkim niemieckie nie przyznają, że sytuacja jest trudna i trzeba podjąć bardziej radykalne środki, to nic się nie zmieni na lepsze.

Przestępstwa okołoprostytucyjne czyli sutenerstwo i stręczycielstwo oraz sama prostytucja stanowią ogromny problem pośród społeczności imigrantów w obozach dla uchodźców. Ofiarami tego procederu są najczęściej kobiety i dziewczynki. Według informacji przekazywanych przez niemieckie media, kobiety przebywające w obozach są przymuszane do prostytuowania się zarówno przez swoich mężów, jak i obcych im mężczyzn. Tak jak w przypadku powyżej opisywanych przestępstw, ofiary obawiają się zemsty ze strony swoich oprawców, dlatego bardzo często nie wnoszą przeciwko nim oskarżeń. Ponadto szukając sprawiedliwości dla siebie, często poddawane są one

wtórnej wiktymizacji. Spowodowane jest to długością procedury prowadzonej przez organy odpowiedzialne za ściganie i karanie sprawców. Wyeliminowanie tego czynnika powinno być jedną ze spraw priorytetowych. Przede wszystkim, aby pokazać ofiarom, że nie są pozostawione bez pomocy oraz sprawcom, że nie są bezkarni. Głównym czynnikiem determinującym skalę popełnianych przestępstw na tle seksualnym i okołoprostytucyjnym jest czynnik ekonomiczny. Tego typu proceder przynosi największe zyski zaraz po handlu ludźmi, bronią i narkotykami. Dlatego z pełną stanowczością, efektywnością i zdecydowaniem powinien być zwalczany. Dopóki do problemu nie podejdzie się w taki sposób, nie będzie możliwości, aby go zminimalizować, a ostatecznie wyeliminować.

Przestępczość zorganizowana jest jednym z największych problemów towarzyszących masowej migracji ludności do Europy w XXI wieku. Tak jak poprzednio opisywano, spowodowane jest to przede wszystkim czynnikiem ekonomicznym. W przypadku migracji ludności na Stary Kontynent najbardziej dochodowymi przestępstwami jest przemyt i handel ludźmi. Przemytnicy oraz handlarze ludźmi wykorzystują bezsilność, determinację i desperację ofiar biedy, prześladowań i wojny. Ludzie, aby zaznać spokoju i bezpieczeństwa są w stanie zapłacić kilka tysięcy euro przemytnikowi i zaryzykować życie swoje oraz rodziny. Nierzadko się zdarza, że w trakcie tego procederu tracą życie na morzu lub w ciężarówkach, a ich los oraz winni ich śmierci zostają bezkarni. Często w konsekwencji swoich działań stają się ofiarami handlu ludźmi, przeznaczonymi do pracy przymusowej, żebractwa czy prostytucji. „Według Europolu zaginęło około 10 tysięcy dzieci, które przybyły do Europy bez opieki" (Wójcik, 2016). Zmusza się je przede wszystkim do handlu narkotykami i prostytuowania się. Ponadto przemyca się ludzi, aby walczyli w szeregach ISIS i dołączyli do terrorystów w Europie, szczególnie dotyczy to chłopców i młodych mężczyzn. Granice również przekraczają terroryści, którzy podszywają się pod uchodźców, aby dostać się do Europy. Kobiety i dziewczynki są wywożone do pracy niewolniczej oraz prostytucji. System funkcjonujący w Unii i mający nieść pomoc jest wadliwy i nieszczelny. Pierwszym i najważniejszym krokiem, który pozwoli na rozwiązanie problemu, jest zaakceptowanie i przyznanie, że problem istnieje, a przyjęte do tej pory działania się nie sprawdziły.

Czy można zapobiec przestępstwom towarzyszącym migracji albo je zminimalizować? Odpowiedź na to pytanie jest prosta, można zminimalizować tego typu przestępczość. Jednakże trzeba zaangażować odpowiednią ilość sił i środków, aby tego dokonać. Skoncentrować należy się na kilku różnych aspektach i zacząć działać interdyscyplinarnie oraz wielopłaszczyznowo, aby odnieść zadowalające efekty. Co zostanie przedstawione w dalszej części artykułu.

Przyjmowanie uchodźców w Polsce

Polska jako sygnatariusz konwencji genewskiej z 1951 r. zadeklarowała, że po nadaniu imigrantowi statusu uchodźcy zapewni mu odpowiednie warunki do integracji, aby mógł stać się pełnoprawnym członkiem społeczeństwa. Obecnie w naszym kraju przebywa 1500 osób legitymujących się statusem uchodźcy oraz ok. 4000 osób

korzysta z innej formy ochrony prawnej (m.in. pobyt czasowy) (Jaźwińska, Łysieniak, 2015). Zwiększona popularność tematyki dotyczącej uchodźstwa związana jest z ogarniętą wojną Syrią oraz destabilizacją państwa Libii. Polska z racji swojego członkostwa w UE, podczas szczytu Rady Europejskiej 23 września 2015 r. zadeklarowała przyjęcie ok. 12 tys. uchodźców w ciągu najbliższych dwóch lat (w ramach integracji europejskiej, lecz była to decyzja dobrowolna, nie przymusowa). Rada EU dokonała podziału ok. 66 tys. uchodźców na poszczególne państwa członkowskie (Stawnicka, Stawnicki, 2015). Jednak ostatecznie liczba ta została zmniejszona do 7082 osób. Deklaracja spotkała się z bardzo dużym sprzeciwem Polaków. Czy słusznie?

Od 2007 roku ponad 86 tys. cudzoziemców złożyło wnioski o nadanie im statusu uchodźcy na terenie Polski. Jednak najliczniejszą grupą są obywatele Federacji Rosyjskiej. W latach 2007–2015 jedynie 1539 osób otrzymało status uchodźcy, a byli to Rosjanie, Syryjczycy i Białorusini (Ibidem). Dla imigrantów z obszarów Azji Zachodniej i Afryki, którzy szukają azylu w krajach europejskich Polska jest bardzo rzadko krajem docelowym. Imigranci zwykle za cel pobytu obierają kraje Europy Zachodniej: Francję i Niemcy.

Zdaniem autorek, Polsce nie zagraża fala imigrantów z Libii, Syrii i krajów Afryki, ponieważ ze statystyk wynika, że ludność ta nie wybiera Polski za cel swojej wędrówki. Poza tym przy liczbie takiej jak 7 tysięcy nie istnieje zagrożenie tworzenia specjalnych, liczących po kilkanaście tysięcy osób, obozów jak w przypadku Niemiec czy Francji. Liczba jest rozłożona również na okres dwóch lat, dlatego też, ich przyjazd nie będzie stanowił nagłego i niekontrolowanego przypływu obcokrajowców. Obecnie istnieje 11 ośrodków dla cudzoziemców zlokalizowanych na terenie całej Polski (liczba dostępnych miejsc wynosi ok. 2000) (Jaźwińska, Łysieniak, 2015). Tam mają zapewnione wyżywienie i zakwaterowanie oraz lekcje języka polskiego. W przypadku większej liczby uchodźców istnieje możliwość otwarcia przez szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców nowych ośrodków. Istnieje też możliwość pobytu poza ośrodkiem za sprawą tzw. „Pomocy udzielanej poza ośrodkiem". Polega ona na wypłacie środków pieniężnych na pokrycie zamieszkania, wyżywienia i świadczeń lekarskich we własnym zakresie (kwota na jedną osobę wynosi ok. 750–775 zł, Ibidem).

Ponadto, biorąc pod uwagę różnice wynikające z polskiego prawa do Polski mogą zostać przesiedleni jedynie cudzoziemcy, którzy opuścili swój kraj przymusowo w obawie o swoją wolność, życie i zdrowie. Nie jest prawdą, że Polska przyjmie również imigrantów ekonomicznych, ponieważ oni opuszczają swój kraj dobrowolnie i nie ma możliwości uzyskania statusu uchodźcy. Jedynym zagrożeniem, jakie mogą wskazać autorki przy umieszczaniu imigrantów z krajów Azji Zachodniej, jest możliwość wystąpienia niepokojów społecznych ze strony obywateli Polski. Coraz popularniejsze środowiska skrajnie prawicowe i narodowościowe mogą stanowić zagrożenie przy zapełnieniu się miejsc i ośrodków przeznaczonych dla uchodźców.

Zapobieganie i zwalczanie zagrożeń w obozach dla uchodźców

Autorki w sowim artykule postarają się wskazać rozwiązania, aby w skuteczny sposób zmniejszyć rozwijanie się przestępczości i dokonywanie czynów zabronio-

nych w obszarach masowo zasiedlanych przez imigrantów. Rozwiązania mające na celu zmniejszenie procederu będą polegały zarówno na zapobieganiu zagrożeniom, jak również ich zwalczaniu w przypadku wystąpienia. Zagrożenia rozpatrywane przez autorki wynikają zarówno ze strony ludności napływowej, czyli imigrantów, jak i ludności rodzimej państw przyjmujących. Działania można podzielić na trzy obszary:

I. działania zapobiegające i zwalczające działalność przestępczą wśród imigrantów mieszkających w obozach na linii migrant–imigrant i imigrant–państwo przyjmujące:
   – izolacja kobiet z dziećmi od mężczyzn;
   – szczególna ochrona samotnych kobiet, kobiet z dziećmi i rodzin;
   – efektywniejsza i dokładniejsza kontrola imigrantów;
   – zmniejszenie liczby imigrantów w obozach dla uchodźców;
   – bezwzględne karanie i piętnowanie osób dopuszczających się przestępstw w obozach oraz poza nimi;

II. działania zapobiegające i zwalczające działalność przestępczą na linii obywatel – imigrant:
   – szkolenie obywateli państw przyjmujących na temat migracji i uchodźctwa;
   – pomoc organizacji państwowych i międzynarodowych w integracji imigrantów z autochtonami;
   – bezwzględne karanie obywateli państw przyjmujących za przestępstwa skierowane przeciwko imigrantom;

III. działania zapobiegające i zwalczające masowe przyjmowanie imigrantów i tworzenie przeludnionych i często prowizorycznych obozów:
   – efektywna pomoc międzynarodowa w rozwiązaniu wewnętrznych konfliktów w państwach pogrążonych w wojnie;
   – szersza i bardziej dokładna kontrola migrantów na granicach;
   – uruchomienie sprawnych procedur deportacyjnych;
   – zwiększenie liczby obozów imigranckich, aby nie tworzyły się liczące po kilka tys. osób;
   – szersze rozmieszczenie geograficzne obozów, aby nie tworzyć miast i dzielnic imigranckich.

Tabela 1

Proponowane działania w celu zwalczania przestępczości związanej z falą imigrantów

Obszar I	Obszar II	Obszar III
1	2	3
Izolacja kobiet z dziećmi i samotnych kobiet od mężczyzn.	Szkolenie obywateli państw przyjmujących na temat migracji i uchodźctwa.	Efektywna pomoc międzynarodowa w rozwiązaniu wewnętrznych konfliktów w państwach pogrążonych w wojnie.
Szczególna ochrona samotnych kobiet, kobiet z dziećmi i rodzin.	Pomoc organizacji państwowych i międzynarodowych w integracji imigrantów z autochtonami.	Uruchomienie sprawnych procedur deportacyjnych.
Efektywniejsza i dokładniejsza kontrola imigrantów.	Bezwzględne karanie obywateli państw przyjmujących za przestępstwa skierowane przeciwko imigrantom.	Szersza i bardziej dokładna kontrola migrantów na granicach.

1	2	3
Zmniejszenie ilości imigrantów w obozach dla uchodźców.		Zwiększenie ilości obozów imigranckich, aby nie tworzyły się liczące po kilka tys. osób.
Bezwzględne karanie i piętnowanie osób dopuszczających się przestępstw w obozach oraz poza nimi.		Szersze rozmieszczenie geograficzne obozów, aby nie tworzyć miast i dzielnic imigranckich.

Źródło: Opracowanie własne.

Podsumowanie

Masowa migracja ludności do Europy rozpoczęła się na początku drugiej dekady XXI wieku. Przyczyniły się do tego przede wszystkim czynniki ekonomiczne i polityczne. W zależności od tego wyróżnić możemy dwie kategorie migrantów, mianowicie uchodźców i imigrantów ekonomicznych. Bardzo ważne jest to, aby znać różnicę i identyfikować te dwie grupy. Ponadto powszechnie uznaje się, że istnieje jeden rodzaj obozów dla uchodźców. Jednakże w zależności od statusu osób przebywających w nich, podzielić je można na kilka kategorii. Przestępczość panująca w obozach oraz związana z nimi skoncentrowana jest na przestępczości okołoprostytucyjnej, seksualnej oraz zorganizowanej w szczególności na przemycie oraz handlu ludźmi. Aby zrozumieć realia panujące w tych miejscach, autorki przedstawiły dwa obozy niemiecki i francuski. Największa część migrantów przemieszcza się do Europy Zachodniej, ale Polska nie jest wolna od tego problemu, ponieważ dla wielu imigrantów z państw zza wschodniej granicy RP jest państwem docelowym. Bardzo ważnym jest, aby zidentyfikować problem oraz jego przyczyny i uruchomić system zapobiegania i zwalczania przestępczości w obozach dla uchodźców. Autorki przedstawiły trzy obszary, na poziomie których przestępczość powinna być eliminowana. Nie można powiedzieć, że te rozwiązania całkowicie zlikwidują problem, ale zaprzeczanie rzeczywistości i dalsze ignorowanie problemu nie jest możliwe. Brak rozpoczęcia efektywnych działań pogłębi problem i może doprowadzić do tego, że nie będzie możliwości jego naprawienia.

Bibliografia

Amnesty International (2016), *Tu nikt 8 marca nie świętuje. Przemoc i poniżanie kobiet w obozach uchodźców*, http://swiat.newsweek.pl/kobiety-uchodzczynie-imigrantki-w-trudenj-podrozy-do-europy,artykuly,381303,1.html, 22.04.2016.

Bieniek M. (2016), *Uchodźcy. Dlaczego uciekają?*, http://swiat.newsweek.pl/uchodzcy-trzy-glowne-przyczyny-wielkiej-emigracji-z-afryki,artykuly,370503,1.html, 15.04.2016.

Ceglińska A. (2015), *Rola Biura Służby Kryminalnej Komendy Głównej Policji w zakresie zapobiegania i zwalczania przestępczości z udziałem cudzoziemców*, „Kwartalnik Policyjny" nr 4.

Gersz A. (2016), *Zamieszki w Calais. Trwa likwidacja „dżungli". Imigranci zablokowali autostradę*, http://www.polskatimes.pl/fakty/swiat/a/zamieszki-w-calais-trwa-likwidacja-dzungli-imigranci-zablokowali-autostrade-zdjecia-video,9452003/, 28.04.2016.

Jaźwińska M., Łysienia M. (2015), *Polska a europejski kryzys migracyjny*, „Kwartalnik Policyjny" nr 4.

Kim jest imigrant, a kim uchodźca?, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, https://mswia.gov.pl/pl/wszystko-co-chcialbys-w/13681,Kim-jest-imigrant-a-kim-uchodzca.html, 20.04.2016.

Stawnicka J., Stawnicki R. (2015), *Pojęcie uchodźca z perspektywy różnych płaszczyzn poznawczych*, „Kwartalnik Policyjny" nr 4.

Status uchodźcy w Polsce. Wszystko co chciałbyś wiedzieć o udzielaniu ochrony uchodźcom z Syrii i Erytrei (2003), Opracowanie Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa.

Wójcik J. (2016), *Kryzys imigracyjny – eldorado dla kryminalistów. Prostytucja, handel narkotykami, kontrola ośrodków dla uchodźców – tak organizacje przestępcze zarabiają na chaosie w Europie*, http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Kryzys-imigracyjny-eldorado-dla-kryminalistow-Prostytucja-handel-narkotykami-kontrola-osrodkow-dla-uchodzcow-tak-organizacje-przestepcze-zarabiaja-na-chaosie-w-Europie,wid,18184207,wiadomosc.html, 26.04.2016.

PAP (2016), *Raport: do UE dociera coraz więcej imigrantów ekonomicznych*, http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1575307,Raport-do-UE-dociera-coraz-wiecej-imigrantow-ekonomicznych, 15.04.2016.

The Principal Spaces of Detention, http://www.migreurop.org/IMG/jpg/map_18-1_L_Europe_des_camps_2011_v11_EN.jpg, 01.05.2016.

Paulina HRYNASZKIEWICZ-OŁÓW – jest absolwentką studiów I stopnia na kierunku Bezpieczeństwo Wewnętrzne Wydziału Dowodzenia i Operacji Morskich Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, które zakończyła z pierwszą lokatą i tytułem najlepszej studentki. Obecnie kontynuuje naukę w AMW na kierunku Systemy Informacyjne w Bezpieczeństwie. Od trzech lat intensywnie działa w Kole Naukowym Bezpieczeństwa Morskiego, w którym przez rok obejmowała stanowisko Członka Zarządu. Uczestniczka licznych konferencji naukowych m.in. Konferencji Naukowej Bezpieczeństwa i Obronności Security & Defence (2014), Międzynarodowej Konferencji Czarny Ląd i Świat Arabski (2015), Konferencji Bezpieczeństwa w Transporcie (2015). Ponadto uzyskała tytuł laureatki konkursu na esej w zakresie bezpieczeństwa organizowanego przez Europejski Instytut Bezpieczeństwa Wewnętrznego (2014) oraz jest finalistką Konkursu Czerwonej Róży 2015 w kategorii Najlepsze Koło Naukowe. Od 2013 roku otrzymuje najwyższe stypendium Rektora AMW dla najlepszych studentów.

Monika WYSOCKA – absolwentka studiów I stopnia kierunku Bezpieczeństwo Narodowe Wydziału Dowodzenia i Operacji Morskich w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Kontynuuję swoją edukację na studiach II stopnia o tym samym kierunku. Uczestniczka wielu konferencji oraz prelegentka w II (2012) i III (2013) edycji Konferencji Czarny Ląd i Świat Arabski oraz IV Konferencji Naukowej Bezpieczeństwa i Obronności Security & Defence – Współczesne Uwarunkowania Bezpieczeństwa Europejskiego (2014). Ponadto działa w ramach Koła Naukowego Bezpieczeństwa Morskiego przy Wydziale Dowodzenia i Operacji Morskich Akademii Marynarki Wojennej. Od 2014 roku prowadzi wykłady dotyczące zapobiegania i zwalczania handlu ludźmi w Polsce oraz udziela porad i zasad bezpiecznych wyjazdów za granicę dla młodzieży szkolnej na poziomie gimnazjum i liceum. Od 2013 roku otrzymuje najwyższe stypendium Rektora AMW dla najlepszych studentów.

Procesy migracyjne w Polsce

Anita ADAMCZYK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
anita.adamczyk@amu.edu.pl

Polska wobec kryzysu imigracyjnego

Zjawisko napływu imigrantów do Polski nie jest nowe. Nasz kraj doświadczał przemieszczeń ludności szczególnie na przełomie XIX i XX wieku. Po zakończeniu II wojny światowej aż do czasu przemian społeczno-politycznych ruchy migracyjne były czymś wyjątkowym. Cezurą stanowiącą punkt zwrotny w rozwoju imigracji do Polski był rok 1989. W gronie cudzoziemców, którzy przyjeżdżali do pracy, w celach handlowych, matrymonialnych i naukowych znaleźli się także obcy szukający ochrony przed prześladowaniami.

Według danych na dzień 1 stycznia 2016 roku prawo pobytu w Polsce posiadało 211 869 cudzoziemców (czyli 0,5% ogółu ludności Polski). Wśród nich najliczniejsi byli: Ukraińcy (65 866), Niemcy (22 010), Białorusini (11 172), Rosjanie (9972) i Wietnamczycy (9130). W gronie tym znaleźli się także Syryjczycy, Afgańczycy i inne osoby pochodzące z Bliskiego Wschodu (*Ważne dokumenty*, 2016).

Kryzys imigracyjny, który dotknął państwa UE w 2015 roku nie pozostał bez znaczenia dla Polski. W celu rozwiązania tego problemu Komisja Europejska podjęła szereg działań. Ujęte one zostały w ramach Europejskiego Programu w zakresie Migracji, który przyjęto w maju 2015 roku (*Komunikat*, 2015). Wśród wielu propozycji na uwagę zasługują procedury relokacji i przesiedleń imigrantów.

U podstaw działań związanych z relokacją leżały zasady solidarności państw europejskich oraz sprawiedliwego podziału odpowiedzialności. W sumie relokacji miało być poddane 160 000 osób. Była to suma transferu 40 000 osób zaakceptowana przez Parlament Europejski w dniu 9 września i przyjęta przez Radę ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w dniu 14 września oraz 120 000 osób zgodna z decyzją Rady UE z dnia 22 września 2015 roku (*Załącznik*, 2015). Jednym z państw, które zobligowało się do przyjęcia imigrantów w ramach relokacji była Polska. Polskie władze na podstawie ww. dokumentów podjęły decyzję o przyjęciu łącznie 14 369 osób:

– 9287 imigrantów, w tym z: Włoch (1207), Grecji (3901) i Węgier (4179) – decyzja z 14 września 2015 roku;
– 5082 cudzoziemców, w tym z Włoch (1201) i Grecji (3881) – decyzja z 22 września 2015 roku.

Ponadto do kwoty tej należy także doliczyć 962 cudzoziemców, którzy mają zostać przesiedleni do Polski z państw poza UE na podstawie decyzji Komisji Europejskiej z dnia 27 maja 2015 roku (*Postęp*, 2015). Obecny polski rząd zdecydował się honorować zobowiązania swoich poprzedników w tej materii (koalicji PO–PSL). Rząd PiS postawił UE jednak pewne warunki, które zostały już zaakceptowane. Związane były one m.in. z poznaniem wcześniej tożsamości imigrantów oraz sprawdzeniem ich przez polskie służby.

Na podstawie art. 5 ust. 7 Decyzji Rady (UE) z dnia 14 września 2015 roku państwo polskie, podobnie jak pozostałe, otrzymało możliwość odmowy relokacji wnioskodawcy „w przypadku wystąpienia uzasadnionych powodów wskazujących, że dana osoba może stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego lub porządku publicznego, lub w przypadku wystąpienia poważnych podstaw zastosowania przepisów dotyczących wykluczenia, określonych w art. 12 i 17 dyrektywy 2011/95/UE" (*Decyzja* 2015/1523). Analogiczny przepis prawa został zawarty również w Decyzji Rady (UE) z dnia 22 września 2015 roku (*Decyzja* 2015/1601).

Z opublikowanego w dniu 18 maja 2016 roku raportu Komisji Europejskiej wynikało, że relokacja z Grecji i Włoch przebiega zbyt wolno. Od jesieni 2015 do połowy maja 2016 roku przesiedlono z ww. państw jedynie 1500 osób (w tym 909 z Grecji, 591 z Włoch), z planowanych 160 000 na okres dwóch lat (co miesiąc około 20 000 osób; *Communication*, 2016, s. 2). W ocenie Komisji Europejskiej Grecja stała u progu kryzysu humanitarnego. Na ich terenie przebywało 46 000 imigrantów. Z raportu wynika, że część państw, w tym Polska, Czechy, Chorwacja nie zrealizowały do tej pory swoich zobowiązań w zakresie relokacji (Ibidem, s. 3). Odnotowano ponadto, że na początku kwietnia 2016 roku Polska zawiesiła przetwarzanie 73 wniosków imigrantów przebywających w Grecji (Ibidem).

Akcesja udziału Polski w procesie relokacji w 2015 roku nie była pierwsza. Nasz kraj wziął bowiem udział już w projekcie relokacyjnym EUREMA zatwierdzonym w 2009 roku. Jego celem było udzielenie pomocy Malcie w rozwiązaniu kwestii nadmiernej liczby imigrantów. W pierwszej jego edycji Polska zadeklarowała przyjęcie 6 osób, a w drugiej – 50. W ramach I edycji żaden z uchodźców nie zdecydował się na przyjazd do Polski. W kolejnej przyjechało 5 obywateli Somalii i 1 Erytrei (*EUREMA II*, 2013).

Proces relokacji miał rozpocząć się w 2016 roku, a skończyć rok później. Uchodźcy mieli być przyjmowani stopniowo w małych grupach liczących po 150 osób w odstępie czasowym co 4 miesiące. Pochodzić mieli z obozów rozlokowanych na terenie Włoch i Grecji, a pozostałe ponad 900 osób z obszarów spoza UE, czyli Syrii i Erytrei (*Proces*, 2015). 16 grudnia 2015 roku Polska zgłosiła gotowość przyjęcia w pierwszej fazie relokacji 65 osób z Grecji i 35 z Włoch. Preferowane były osoby znające język polski, angielski, francuski, rosyjski i inne języki UE, samotne kobiety, w tym z dziećmi (do dwóch) oraz członkowie mniejszości religijnych. Do nich zaliczały się ponadto osoby mogące wykazać relacje z Polską (poprzez odbyte studia, więzy rodzinne, staż pracy) oraz imigranci mający szczególne kwalifikacje zawodowe i wykształcenie. Na początku 2016 roku do przesiedlenia zakwalifikowano rodzinę syryjską (6 osób). Jednak z informacji przekazanej w dniu 22 stycznia 2016 roku odmówiła ona przyjazdu do Polski (*Zasada*, 2016). W marcu miało trafić do nas 100 imigrantów. Do końca maja 2016 roku do Polski nie przyjechał ani jeden cudzoziemiec w ramach relokacji.

Zmiany instytucjonalne i prawne w związku z napływem imigrantów

Przygotowania w związku z napływem imigrantów objęły szereg przedsięwzięć o charakterze instytucjonalnym, jak i prawnym. Poza nimi istotne były także działa-

nia na wypadek sytuacji kryzysowych, gdyby szlak wschodnioeuropejski, wiodący do państw Europy Zachodniej przez Ukrainę i Polskę, stał się popularny. Ważna stała się aktywność na poziomie administracji centralnej i lokalnej. Przed polskimi władzami postawiono zadania związane z zapewnieniem miejsc pobytu, świadczeń w zakresie pomocy socjalnej, działaniami integracyjnymi, dostępności do edukacji, opieki medycznej czy pracy.

W związku z kryzysem imigracyjnym w UE dokonano zmian w polskim ustawodawstwie. W tym celu, w 2015 roku, zmodyfikowano między innymi: ustawę z dnia 12 grudnia 2013 roku *o cudzoziemcach* (Dz. U. 2013, poz. 1650 z późn. zm.), ustawę z dnia 13 czerwca 2003 roku *o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej* (Dz. U. 2012, poz. 680 z późn. zm.) oraz ustawę z dnia 28 lipca 2011 roku *o zalegalizowaniu pobytu niektórych cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i ustawy o cudzoziemcach* (Dz. U. 2011, Nr 191, poz. 1133 z późn. zm.).

Ponadto przyjęto nowe zarządzenie nr 88 w dniu 15 września 2015 roku. Na jego mocy Prezes Rady Ministrów powołał Międzyresortowy Zespół ds. Przesiedleń i Relokacji Uchodźców (*Zarządzenie nr 88*). Przed instytucją tą postawiono zadania związane między innymi z opracowaniem planu przesiedleń uchodźców w ramach przesiedleń i relokacji, przygotowaniem procedur bezpieczeństwa w procesie przyjmowania i pobytu uchodźców oraz działań integracyjnych (§ 2). Posiedzenie inauguracyjne zespołu odbyło się 13 października 2015 roku. Na spotkaniu zdecydowano o powołaniu trzech zespołów roboczych ds. bezpieczeństwa, finansowania i integracji (*Pierwsze*, 2015). Zespół przygotował plan operacyjny RP dotyczący przesiedleń i relokacji uchodźców. 25 lutego 2016 roku powyższy zespół przekształcono w Międzyresortowy zespół ds. zapewnienia bezpieczeństwa w procesie przesiedleń i relokacji cudzoziemców (*Zarządzenie nr 21*). Jak wskazuje już sama nazwa nacisk położono na zapewnienie bezpieczeństwa Polakom wobec ewentualnych zagrożeń związanych z napływem imigrantów.

W ramach zmian instytucjonalnych należy odnotować także modyfikacje organizacyjne w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA). Weszły one w życie 9 kwietnia 2016 roku na podstawie zarządzenia nr 45 Prezesa Rady Ministrów. Dzięki nim w miejsce Departamentu Polityki Migracyjnej utworzono Departament Analiz i Polityki Migracyjnej (*Zarządzenie nr 45*). Ponadto powołano Departament Polityki Granicznej i Funduszy Międzynarodowych zajmujący się między innymi kwestiami związanymi z polityką graniczną państwa, zarządzaniem granicą państwową, w tym nadzorem nad Strażą Graniczną, kontrolą ruchu granicznego (*Departament*, 2016). Powyższe zmiany miały związek z realizacją planu działań Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na 2016 rok (*Plan działalności*, 2015). Wśród nich znalazł się cel zwiększenia sprawności zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznej granicy UE i Polski.

W ramach przygotowań na przyjęcie cudzoziemców w styczniu 2016 roku opracowano projekt rozporządzenia w sprawie relokacji cudzoziemców do Polski na 2016 rok (*Projekt*, 2016). Określono w nim:

– liczbę relokowanych na 400 osób;
– państwa, z których mają być relokowani cudzoziemcy, czyli Grecja i Włochy;
– wysokość środków finansowych na pokrycie kosztów związanych z transferem imigrantów na kwotę 10 507 000 zł.

Powyższy projekt Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, w styczniu 2016 roku, przekazał do konsultacji społecznych.

W lutym 2016 roku w Sejmie RP zaprezentowano także projekt uchwały w sprawie polityki imigracyjnej Polski (*Druk nr 230*). Jej inicjatorem byli parlamentarzyści PiS. Na wstępie zaznaczono, że Sejm RP negatywnie ocenia decyzję Rady UE w sprawie relokacji 120 000 uchodźców oraz poparcie jej przez ówczesny polski rząd (naruszając tym jedność stanowiska grupy Wyszehradzkiej i Rumunii). Ponadto Sejm RP:

– wezwał do dokładnego stosowania krajowych kryteriów polityki uchodźczej (otaczając opieką szczególnie samotne kobiety, dzieci, rodziny wielodzietne i mniejszości religijne);
– wyraził sprzeciw wobec prób ustanowienia unijnych stałych mechanizmów relokacji uchodźców/imigrantów;
– opowiedział się za pozostawieniem w rękach państw instrumentów polityki uchodźczej;
– poparł idee niesienia i finansowania pomocy humanitarnej w miejscach objętych konfliktami i państwami z nimi sąsiadującymi.

Powyższy projekt uchwały został przyjęty w Sejmie RP 1 kwietnia 2016 roku.

Do przyjęcia imigrantów przygotowywał się także Urząd ds. Cudzoziemców, który w ramach swojej aktywności stworzył między innymi bank ofert pomocy uchodźcom. W styczniu 2016 roku zajął się rozstrzygnięciem przetargu na ośrodki dla uchodźców ubiegających się o międzynarodową ochronę. Wśród nich znalazły się obiekty w: Białymstoku (Zajazd-Budowlani), Wohyniu – Bezwoli, Zalesiu – Kolonia Horbów, Warszawie i Grotnikach – Ustronie (*Rozstrzygnięto*, 2016). Ze względów formalnych odrzucono dwie oferty, a w stosunku do kolejnych dwóch unieważniono postępowanie. Dotyczyło to ewentualnych lokalizacji w Piwnicznej Zdrój i Olecku. Działanie to miało związek ze sprzeciwem władz lokalnych i mieszkańców tych miejscowości (protesty, oficjalne pisma władz).

W ramach swojej aktywności urząd wysłał ponadto swoich ekspertów do Grecji i Włoch w celu pomocy Europejskiemu Urzędowi Wsparcia w Dziedzinie Azylu przy weryfikacji wniosków składanych przez osoby ubiegające się o ochronę międzynarodową. Pracownicy Urzędu ds. Cudzoziemców organizowali debaty na temat imigracji, realizowali różne projekty, jak i przygotowali *Informator o uchodźcach*. W urzędzie opracowano także plan operacyjny przyjęcia uchodźców. Zakłada on przyjmowanie imigrantów w grupach do 150 osób jednocześnie. Ich przybycie na teren RP ma związek z procesem relokacji (od kwietnia 2016 roku) i przesiedleń (od czerwca 2016 roku). Selekcja ich ma leżeć w gestii Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców. Dokonując jej ma on kierować się „potrzebami samych uchodźców, jak i względami bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego, a także możliwościami realnego zapewnienia tym cudzoziemcom ochrony w Polsce" (*Przyjęcie*, 2015).

O kryzysie imigracyjnym w Sejmie RP

Kryzys imigracyjny w UE stał się przedmiotem debat w polskim parlamencie. Problematyce tej poświęcono między innymi nadzwyczajne posiedzenie Sejmu RP w dniu 16 września 2015 roku. Premier Ewa Kopacz podczas swego wystąpienia podkreśliła, że członkostwo we wspólnocie europejskiej zobowiązuje, a nasi partnerzy oczekują od nas solidarności. Powtórzyła, że polski rząd rezerwuje sobie prawo do sprawdzania czy wśród uchodźców nie ma osób niebezpiecznych. Uznała ponadto, że obowiązkiem każdego rządu jest przede wszystkim dbanie o bezpieczeństwo Polaków (*Sprawozdanie*, 2015).

Podczas debaty padały różne głosy i stwierdzenia na temat imigrantów i kryzysu z nimi związanego. Wśród nich były na przykład (Ibidem):

- wśród uchodźców będą terroryści, 90% imigrantów nie chce pracować, nie chce przyjąć żadnej pracy, wykazuje się agresją i nie chce się asymilować (poseł Solidarnej Polski Patryk Jaki; Ibidem, s. 23);
- „[...] zaprośmy do Polski tych, którzy akceptują zasady, na których oparta jest nasza cywilizacja [...]. Trzonem polityki imigracyjnej powinna być polityka repatriacyjna Polaków ze Wschodu" (poseł Jarosław Gowin; Ibidem, s. 20 i 21);
- „[...] 75% tych rzekomych uchodźców to silni mężczyźni, którzy przyjeżdżają robić dżihad tu w Europie" (poseł Zbigniew Girzyński; Ibidem, s. 27);
- „[...] to są osoby, które niekoniecznie muszą zgadzać się z naszymi zwyczajami, niekoniecznie muszą szanować naszą religię. [...] wśród nich mogą być terroryści, którzy będą zagrażali naszemu społeczeństwu" (poseł Tomasz Górski; Ibidem, s. 33);
- poseł Tadeusz Iwiński z SLD podkreślił, że musimy mieć jasny program deportacji ludzi, którzy są ekonomicznymi imigrantami, a nie uchodźcami (Ibidem, s. 18). Zauważył także, że powinniśmy się przygotować stopniowo do integracji uchodźców (a nie do asymilacji), czyli zadbać o ich integrację społeczną i ochronę bezpieczeństwa publicznego (Ibidem, s. 17);
- poseł John Godson uznał, że brak solidarności dzisiaj z innymi krajami europejskimi może oznaczać brak solidarności z ich strony jutro (Ibidem, s. 16);
- „Pomoc – tak, ale odpowiedzialna pomoc i w poczuciu bezpieczeństwa Polski i Polaków" (poseł Stanisław Wziątek; Ibidem, s. 19);
- Jarosław Kaczyński uznał, że należy odróżnić imigrantów ekonomicznych od uchodźców. Podkreślił, że problem tych pierwszych nie jest nasz, lecz Niemców. „My możemy pomóc uchodźcom w sposób bezpieczny dla Polaków" (Ibidem, s. 14);
- nie stać nas na to, by pomóc wszystkim. „Najważniejsza jest solidarność. Nie ulega wątpliwości, że rząd Polski musi wykazać się solidarnością. Tu nie chodzi o liczby" – mówił Rafał Trzaskowski, wiceminister spraw zagranicznych (Ibidem, s. 10);
- posłanka Wanda Nowicka stwierdziła, że „rząd zamiast straszyć ludzi uchodźcami i podsycać lęki, postawy egoistyczne i nacjonalistyczne, powinien raczej odwołać się do najwyższych wartości [...] do solidarności". Powiedziała także, że jeśli w 1949 roku, zrujnowana po wojnie Polska, była w stanie przyjąć około 14 000 uchodźców z Grecji, to dlaczego nie teraz? (Ibidem, s. 25).

Kryzys imigracyjny był także przedmiotem interpelacji poselskich (*Interpelacje*). Dotyczyły one między innymi: przyjęcia uchodźców z Syrii i Erytrei (Jarosław Zieliński), przyjęcia uchodźców w wyniku decyzji organów UE (Michał Dworczyk), przyjęcia uchodźców na Dolny Śląsk (Przemysław Czarnecki), przyjęcia osób ubiegających się o status uchodźcy lub pobyt tolerowany (Ewa Czeszejko-Sochocka), przyjęcia uchodźców w ramach unijnej pomocy (Bogdan Rzońca, Jan Warzecha), kryteriów wyrażania zgody cudzoziemcom na pobyt stały i czasowy w Polsce (Gabriela Masłowska, Robert Kropiwnicki), miejsc pracy dla uchodźców (Bogdan Rzońca, Jan Warzecha), zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego w kontekście polskiej polityki imigracyjnej (Dorota Arciszewska-Mielewczyk), ochrony granic i zapobieganiu nielegalnej migracji (Jarosław Zieliński) oraz dokumentu rządu *Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania* (Anna Elżbieta Sobecka).

O kryzysie imigracyjnym i cudzoziemcach rozmawiano na komisjach Spraw Wewnętrznych oraz do Spraw Unii Europejskiej.

Stanowisko rządu, Prezydenta RP i wybranych ugrupowań politycznych wobec kryzysu imigracyjnego

Podczas kampanii wyborczej Beata Szydło uznała problem imigrantów za bardzo trudny i przyznała, że Polska nie jest przygotowana na przyjęcie uchodźców (*Szydło*, 2015). Podkreśliła, że dla naszego kraju najważniejsze jest zachowanie bezpieczeństwa. Po wyborach premier B. Szydło w swoim expose poświęciła jeden akapit sprawie uchodźców. Odwołała się do solidarności – dzielenia się tym co dobre i gotowości do udzielania pomocy, gdy dojdzie do wydarzeń nadzwyczajnych czy niebezpiecznych (wielkie klęski żywiołowe, zagrożenie terrorystyczne czy wojenne). Według premier solidarnością nie jest próba eksportu problemów, jakie „stworzyły sobie pewne państwa bez jakiegokolwiek udziału innych, które mają być nimi obciążone" (*Exposé*, 2015). Po objęciu stanowiska Prezesa Rady Ministrów B. Szydło stwierdziła ponadto, że rząd będzie honorował ustalenia UE w sprawie uchodźców, jednocześnie podkreślając argument o zapewnieniu bezpieczeństwa Polaków. Nie zgodziła się jednak z bezkrytycznym i bezrefleksyjnym podejściem do kwestii uchodźców. Za priorytetowe uznała pomoc humanitarną oraz stworzenie systemu pomocy dla tych osób, których życie jest zagrożone. Wśród instrumentów ograniczenia imigracji widziała ochronę granic i współpracę z państwami trzecimi, w których leży źródło kryzysu.

Stanowisko premier zmieniało się jednak w zależności od wydarzeń w Europie. I tak, po zamachach w Paryżu, uznała, że nie jesteśmy gotowi na przyjęcie zaproponowanej liczby uchodźców. „Powinniśmy zatem przekonywać partnerów UE, by renegocjować system kwotowy [...]". B. Szydło wtórował kandydat na sekretarza stanu w MSZ ds. polityki europejskiej Konrad Szymański. Stwierdził on, iż „wobec tragicznych wydarzeń w Paryżu nie widzimy jednak politycznych możliwości wykonania" decyzji Rady UE w sprawie relokacji uchodźców i imigrantów (Noch, 2015). Ta wypowiedź wywołała krytykę poza naszymi granicami.

Z kolei po wydarzeniach w Brukseli (23 marca 2016 roku) w rozmowie w kanale telewizyjnym Superstacja premier B. Szydło stwierdziła, że nie widzi możliwości, „by w tej chwili Polska mogła przyjąć imigrantów" (Kaźmierczuk, 2016). Wiceszef MSZ ds. europejskich Konrad Szymański spytany o komentarz do tej wypowiedzi powiedział, że Polsce brakuje doświadczeń i przyzwolenia społecznego do przyjęcia uchodźców. Jak podkreślił te dwa czynniki utrudniają realizację relokacji (*Migranci w Polsce*, 2016). Rzecznik rządu, Rafał Bochenek dodał: „Dla nas najważniejsze są kwestie bezpieczeństwa Polaków. Uważamy, że wszelkie zasady i procedury, o których mówiło się na forum UE, powinny być wdrożone celem właściwej weryfikacji osób, które napływają do naszego kraju, sprawdzenia ich proweniencji, dokumentów. [...] Jeżeli te systemy nie będą działały, a wypadki ostatnich dni pokazują, że nie działają, wobec czego w tej chwili Polska nie jest w stanie przyjąć imigrantów" (*Rzecznik*, 2016). Zapowiedź premier RP wywołała reakcję ze strony Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Organizacja ta w dniu 24 marca 2016 roku wystosowała apel do polskiego rządu (*Polska*, 2016). Wezwano w nim do realizacji zobowiązań związanych z przyjęciem zadeklarowanej liczby imigrantów. Uznano, że stanowisko rządu narusza zobowiązania unijne i „wyraźnie pokazuje niechęć do niesienia pomocy osobom, które zostały zmuszone do opuszczenia swoich domów w obawie o życie i zdrowie" (Ibidem). Nieco mniej kategorycznie w kwestii przyjmowania bądź nieprzyjmowania imigrantów wypowiedział się Marek Magierowski z Kancelarii Prezydenta. Rzecznik Andrzeja Dudy przyznał rację Premier RP, ale zaznaczył, że w jego rozumieniu słowa te nie oznaczają, że „wycofujemy się całkowicie z przyjętych zobowiązań" (*Magierowski*, 2016). W związku z wypowiedzią Premier RP B. Szydło stanowisko zajął także minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski. Stwierdził on, że Polska może przyjąć uchodźców, ale nie imigrantów. Dla tych drugich nie mamy bowiem pracy (*Waszczykowski*, 2016).

Po przejęciu władzy przez rząd PiS pojawiły się głosy nawołujące do weryfikacji i ograniczenia przyjętych przez Polskę zobowiązań w ramach relokacji. Na przykład prezes rządzącej partii Jarosław Kaczyński uważał, że decyzja w sprawie przyjęcia uchodźców została podjęta pod obcym naciskiem (*Kaczyński*, 2016) i zastanawiał się czy „rząd ma prawo [...] bez wyrażonej zgody narodu – podejmować decyzje, które z wysokim stopniem prawdopodobieństwa mogą mieć negatywny wpływ na nasze życie, naszą codzienność, nasze życie publiczne, przestrzeń publiczną, na naszą realną sferę wolności, wreszcie na nasze bezpieczeństwo" (Ibidem). Parę dni wcześniej podobne stanowisko zajął Prezydent RP Andrzej Duda na XXV Forum Ekonomicznym w Krynicy-Zdrój. Nie zgodził się on z narzuceniem państwom unijnym tzw. systemu kwotowego w sprawie przyjmowania uchodźców. Nie zaakceptował dyktatu silnych państw w UE. W jego opinii powinno to być realizowane w miarę możliwości (*Duda*, 2015). Prezydent RP stał na stanowisku rozwiązania kryzysu uchodźczego „u źródła". W tym celu, na spotkaniu państw grupy Arraiolos w Niemczech, zaproponował zaangażowanie się państw Europy w zwalczanie problemów w krajach ich pochodzenia (*Prezydent*, 2015). Potwierdził to także podczas oficjalnej wizyty u Prezydenta Francji Francoisa Hollanda. Uznał wówczas, że Polska powinna pomagać uchodźcom, ale jak najbliżej ich państw (poprzez stworzenie odpowiednich warunków w obozach uchodźców na Bliskim Wschodzie, pomoc krajom, w których toczy się wojna – Włodarczyk, 2015b).

W opinii Jarosława Kaczyńskiego uchodźcy niosą za sobą choroby. Do nich zaliczył: cholerę (Grecja), dezyderię (Austria) i różne pasożyty, pierwotniaki, które mogą być dla nas groźne (Walewski, 2015). Dla niego uchodźcy to bomba epidemiologiczna. Podobną opinię wyraził także Prezydent RP Andrzej Duda. Stwierdził, że „państwo powinno zabezpieczyć obywateli przed epidemią z zagranicy" (wah, 2015). Z tego powodu zadawał pytania byłemu obecnie rządowi czy jest przygotowany na przyjęcie uchodźców np. pod względem epidemiologicznym i czy Polacy są należycie zabezpieczeni (Ibidem). Informację o tym opublikowały serwisy internetowe na całym świecie. Wypowiedzi obu polityków o uchodźcach zostały zauważone przez amerykański portal Politico, który przygotował listę dziesięciu najbardziej kontrowersyjnych wypowiedzi o uchodźcach. Stwierdzenie Jarosława Kaczyńskiego znalazło się na trzecim miejscu, a Prezydenta RP ósmym (Włodarczyk, 2015a).

Wobec powyższej wypowiedzi J. Kaczyńskiego o uchodźcach złożono w prokuraturze zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w sprawie publicznego nawoływania do nienawiści na tle narodowościowym, etnicznym, rasowym i wyznaniowym oraz znieważania osób z powodu ich przynależności rasowej, etnicznej i wyznaniowej. Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Ostrołęce, która zleciła postępowanie Komendzie Powiatowej Policji w Makowie Mazowieckim. 27 listopada dochodzenie zostało wszczęte, a 31 grudnia 2015 roku umorzone z powodu braku znamion czynu zabronionego (*Policja*, 2016).

Rząd Prawa i Sprawiedliwości stał na stanowisku, że problem uchodźców to kłopot Niemiec i Europy, a nie Polski. Potwierdziła to rzeczniczka partii Elżbieta Witek, podczas rozmowy w programie III Polskiego Radia w dniu 4 września 2015 roku. Dodała także, że nie stać nas na ich przyjęcie, a ponadto „nie możemy być poprawni politycznie i zgodzić się na to wszystko tylko dlatego, że chcą tego Niemcy" (*Salon*, 2015). Wątek ten kontynuował minister ds. europejskich K. Szymański twierdząc, że „nie zgodzimy się na to, by jakiekolwiek ośrodki poza Warszawą decydowały o kształcie polityki imigracyjnej czy azylowej, którą będzie wykonywało polskie państwo" (*Nasz wywiad*, 2015). Uznał jednak, że nie ma prawnych podstaw do wycofania się z zobowiązań byłej premier E. Kopacz (co potwierdzili także premier Beata Szydło i minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski). Dodał także, iż Polska przyjmie ustaloną kwotę uchodźców, ale na jej wzrost już się nie zgodzi (Ibidem). Sprzeciw w tej kwestii wyraził również Mariusz Błaszczak minister spraw wewnętrznych i administracji. Uczynił to między innymi w dniu 26 stycznia 2016 roku podczas obrad Sejmu RP (*Minister*, 2016).

Mimo, iż w styczniu nie rozpoczęła się jeszcze relokacja imigrantów z państw UE, a liczba osób starająca się o status uchodźcy była niewielka w porównaniu z innymi państwami członkowskimi, to jednak przedstawiciele partii rządzącej podkreślali fakt przyjęcia bardzo dużej liczby osób wymagających ochrony międzynarodowej. Pierwszą z nich była premier Beata Szydło, która podczas debaty w Parlamencie Europejskim w Strasburgu, w dniu 19 stycznia 2016 roku stwierdziła, iż Polska przyjęła około miliona uchodźców z Ukrainy (*Beata Szydło*, 2016). Kolejny głos w tej sprawie zabrał minister rozwoju Mateusz Morawiecki w dniu 22 stycznia 2016 roku. W rozmowie z dziennikarzami na forum w Davos podał on informację o przyjęciu przez Polskę 350 000 uchodźców z Ukrainy w latach 2014–2015. Uplasowało nas to, w jego opinii,

na drugim miejscu po Wielkiej Brytanii pod względem przyjętych osób w stosunku do całości populacji (*Najpierw*, 2016). Kolejną osobą, która odniosła się do imigrantów z Ukrainy był minister spraw zagranicznych W. Waszczykowski. W Davos podczas Światowego Forum Ekonomicznego w panelu dyskusyjnym o kryzysie uchodźczym stwierdził on, iż „[...] gościmy w Polsce około miliona Ukraińców" (*W Davos*, 2016). W porównaniu do wcześniejszych wypowiedzi minister nie użył słowa uchodźca. Podobnie sytuację przedstawiał już w sierpniu 2015 roku Prezydent RP Andrzej Duda. Podczas wspólnej konferencji prasowej z niemieckim prezydentem Joachimem Gauckiem zapytany o liczbę ukraińskich uchodźców w Polsce, stwierdził iż naszą granicę przekracza tysiące obywateli Ukrainy uciekających przed wojną w celu uzyskania w Polsce pobytu (Orłowski, 2015).

Spośród ugrupowań politycznych swój sprzeciw wobec imigrantów wyrażali Ruch Kukiz'15 oraz Partia KORWIN. Pierwsze z nich zaproponowało przeprowadzenie referendum w sprawie „Czy jesteś za przyjęciem przez Polskę uchodźców w ramach systemu relokacji w Unii Europejskiej?" Pomysł ten nie zyskał akceptacji lidera Nowoczesnej.pl Ryszarda Petru. Skrytykował go z powodu kosztów, jakie za sobą niesie zorganizowanie ogólnokrajowego głosowania. Na poparcie pomysłu członkowie Ruchu Kukiz'15 mogli liczyć z kolei ze strony Partii KORWIN. Członkowie PiS uznali referendum za niezasadne.

Z kolei swoje niezadowolenie przedstawiciele Partii KORWIN wyrażali między innymi poprzez organizację manifestacji wymierzonych w imigrantów, zbieranie podpisów pod powyższym referendum czy przygotowanie petycji do premier E. Kopacz w sprawie odrzucenia unijnych propozycji przyjęcia uchodźców w Polsce. A lider partii Janusz Korwin-Mikke podczas wrześniowego posiedzenia Parlamentu Europejskiego uchodźców przybywających do Europy nazwał „śmieciem ludzkim, który nie chce pracować" (*Korwin-Mikke*, 2015).

Brak aprobaty wobec polityki migracyjnej i przyjmowania uchodźców z państw muzułmańskich przedstawicielki Ruchu Kukiz'15 oraz Partii KORWIN wyartykułowały w liście do premier B. Szydło. Wezwały one do:

- „wprowadzenia konstytucyjnego zakazu propagowania totalitarnych metod i praktyk działania szariatu, traktowania go nie tylko jako religii, ale (też jako) systemu politycznego, jakim jest";
- podania rzeczywistej liczby przestępstw popełnionych przez muzułmanów, w tym na tle seksualnym w UE;
- wzmożonych kontroli na polskich granicach;
- zadbania na arenie międzynarodowej o kulturę europejską, chrześcijańskie tradycje Polski i niezaprzepaszczenie dorobku naszych przodków, poddając się islamskiej kulturze (*Kukiz'15*, 2016).

Opinie polskiego społeczeństwa o uchodźcach

Debaty i argumenty polityków w sprawie kryzysu imigracyjnego w Europie przełożyły się na poglądy polskiego społeczeństwa. Pod wpływem narracji publicznej

pojawiły się nastroje antyimigranckie. Z badań przeprowadzonych przez CBOS wynikało, iż Polacy mają wiedzę na temat kryzysu migracyjnego, jednak 46% się tym problemem interesuje, a 45% nie (Kowalczuk, 2015a, s. 3). Polacy zdawali sobie sprawę z moralnego obowiązku przyjęcia uchodźców pochodzących z krajów objętych konfliktami zbrojnymi, jednak coraz większy odsetek badanych nie chciał ich w kraju. Jak pokazały badania CBOS Polacy nie byli i nie są zwolennikami przyjęcia uchodźców. W styczniu 2016 roku jedynie 4% Polaków opowiedziało się za ich przyjęciem i pozwoleniem osiedlenia się w naszym kraju. Udział tej części badanych w tym okresie był najniższy od maja 2015 roku, kiedy grupa ta stanowiła 14% ogółu ankietowanych (Kowalczuk, 2016, s. 2). Zdecydowanie więcej osób opowiedziało się za przyjęciem uchodźców, ale tylko na pewien czas. Grupa ta w grudniu 2015 roku i styczniu 2016 roku liczyła 37%. W stosunku do wcześniejszych badań uszczupliła się. Na przykład w maju 2015 roku zwolennicy tego podejścia stanowili 58% badanych, a w październiku już 46%. Natomiast liczba przeciwników przyjęcia uchodźców wzrastała. W maju 2015 roku było ich tylko 21%, a w styczniu 2016 roku już 53% (Ibidem). Na podejście do kwestii uchodźców wpływ wywierały zmienne demograficzne oraz poglądy polityczne. Za udzieleniem im pomocy częściej opowiadały się bowiem osoby powyżej 44 roku życia niż młodsze, posiadające dyplom ukończenia studiów wyższych o poglądach bardziej centrowych i lewicowych niż prawicowych. Zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości (PiS) oraz Kukiz'15 byli przeciwnikami przyjęcia uchodźców, a Nowoczesnej.pl i PO najczęściej popierali działania zmierzające do udzielenia pomocy uchodźcom w Polsce (Kowalczuk, 2015b, s. 2). Przychylne uchodźcom były także osoby dobrze oceniające swoją sytuację materialną i zamieszkujące miasta powyżej 100 000 mieszkańców (Ibidem). Z badań wynika także, że Polacy szybciej byli w stanie zaakceptować przyjęcie uchodźców z Ukrainy, niż Bliskiego Wschodu czy Afryki (Kowalczuk, 2016, s. 4).

Dla Polaków najczęstszymi powodami skłaniającymi do przyjęcia w naszym kraju uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki były względy moralne (pomoc potrzebującym – 66%) oraz reguła wzajemności (29%). Część respondentów wiązała to z zobowiązaniami międzynarodowymi (7%), a najmniej z pozytywnym nastawieniem do uchodźców (2%) (Kowalczuk, 2015c, s. 5). Z kolei przeciwnicy ich przyjęcia wskazywali na brak zasobów na pomoc uchodźcom, złą sytuację ekonomiczną (łącznie 44%), strach przed konsekwencjami ich przybycia (41%) oraz obcość kulturową i religijną imigrantów (13%) (Ibidem, s. 7). Z ich obecnością wiązali także wzrost obciążenia dla budżetu państwa oraz obniżenie poziomu bezpieczeństwa w kraju.

Polacy swój sprzeciw wobec przybycia uchodźców wyrażali na ulicy. Z inicjatywy środowisk narodowych organizowane były liczne protesty w Warszawie, Koszalinie, Kutnie, Kielcach, Olsztynie, Częstochowie, Łomży (w październiku) oraz Białej Podlaskiej, Górze Kalwarii, Białymstoku (w styczniu 2016 roku). Ponadto 6 lutego 2016 roku w wielu miastach państw UE zorganizowano manifestacje. Były one wymierzone przeciwko islamizacji Europy. Poza Dreznem czy Pragą manifestację przygotowano w Warszawie. Jej uczestnicy opowiadali się przeciwko przyjmowaniu imigrantów w Polsce i niemieckiej polityce proimigracyjnej. Warszawskiej demonstracji narodowców towarzyszyła kontrdemonstracja. Poza pikietami swoje niezadowolenie

Polacy wyrażali także poprzez plakat, umieszczanie napisów na murach oraz wpisów w internecie (Adamczyk, 2016, s. 32–33).

Działania na rzecz wzmocnienia granic

W obawie przed napływem imigrantów zrodził się pomysł postawienia płotu granicznego na Podkarpaciu o długości 500 km. Pojawił się on pod koniec grudnia 2015 roku. Zaangażowały się w to lokalne organizacje i stowarzyszenia (np. Stowarzyszenie Upamiętniania Polaków Pomordowanych na Wołyniu, Związek Sybiraków w Przemyślu). Starosta przemyski nie poparł tego pomysłu (*Chcą płotu*, 2015). Do inicjatywy tej nawiązali następnie członkowie Ruchu Narodowego. W lutym 2016 roku stwierdzili, że w marcu i kwietniu można spodziewać się wzmożonej aktywności przepływu imigrantów. W związku z tym apelowali o wyasygnowanie 250 mln zł na budowę płotu w celu ochrony zewnętrznej granicy UE na odcinku bieszczadzkim (*Posłowie RN*, 2016).

Inną inicjatywą było przywrócenie Karpackiego Oddziału Straży Granicznej z siedzibą w Nowym Sączu, którego zadaniem byłaby ochrona granicy ze Słowacją. Pomysł wcielono w życie 16 maja 2016 roku (*Minister Mariusz Błaszczak*, 2016). Jednocześnie należy podkreślić, iż w trosce o zabezpieczenie granic, w styczniu 2014 roku, Zespół ds. Zagospodarowania Granicy Państwowej przygotował dokument zatytułowany *Koncepcja działań w przypadku nagłego napływu dużej liczby cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej*. Jego podstawowym zadaniem było wypracowanie systemu reagowania na masowy przyjazd imigrantów. Z kolei w październiku 2015 roku pracownicy Straży Granicznej opracowali *Plan postępowania Straży Granicznej w przypadku masowego napływu migrantów przez południową granicę Rzeczypospolitej Polskiej*. Jego celem było przede wszystkim określenie sposobu działania jednostek Straży Granicznej w przypadku zwiększonej liczby zatrzymań dużych grup imigrantów na południowym odcinku polskiej granicy oraz zakresu i form współpracy z innymi podmiotami.

W planie wyodrębniono trzy warianty napływu cudzoziemców (*Odpowiedź*, 2015):

- umiarkowany (około 140 osób tygodniowo, czyli 3600 osób w ciągu 6 miesięcy). Sytuacja ta nie wymaga podejmowania nadzwyczajnych działań w zakresie procedury przyjmowania wniosków o status uchodźcy;
- znaczący (do około 690 osób tygodniowo, czyli od 3600 do 18 000 osób w ciągu 6 miesięcy). W tym przypadku należy wzmocnić kadrowo jednostki Straży Granicznej, zapewnić cudzoziemcom odpowiednie warunki oraz bezpieczeństwo podczas czynności związanych z przyjęciem na teren RP;
- masowy (ponad 690 osób tygodniowo, czyli powyżej 18 000 osób w ciągu 6 miesięcy). Sytuacja ta wiąże się z dodatkowym wsparciem oddziałów Służb Granicznych, tymczasowym przywróceniem kontroli granicznej na południowym odcinku granicy państwowej lub jej części, jak również wdrożeniem procedur kryzysowych przy przyjmowaniu imigrantów. W celu zapewnienia bezpieczeństwa i porządku

publicznego przewiduje się zaangażowanie sił służb podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz wojska.

Poza ww. planem w Komendzie Głównej Straży Granicznej przygotowano *Plan postępowania Straży Granicznej w przypadku masowego napływu migrantów przez granicę Rzeczypospolitej Polskiej z Ukrainą* (*Odpowiedź*, 2016).

Samorządy lokalne wobec kryzysu imigracyjnego

Poza działaniami Urzędu do Spraw Cudzoziemców oraz Straży Granicznej swoją aktywność na rzecz przyszłych imigrantów zaznaczyły także samorządy lokalne. Na wniosek Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej zostały one zobowiązane do znalezienia miejsc zakwaterowania dla przyszłych uchodźców. Było to bardzo trudne zadanie zważywszy na nastawienie polskiego społeczeństwa wobec nich. W sumie na 2478 gmin tylko 66 gmin wyraziło chęć udzielenia im gościny. Zadeklarowano przyjęcie łącznie 435 uchodźców, w tym 113 rodzin, 212 dzieci i 27 osób samotnych (Adamczyk, 2016, s. 42). Odmienne stanowisko zajęły gminy województwa: dolnośląskiego, lubelskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego.

Na uwagę zasługuje aktywność samorządu w Gdańsku. Zaoferował on w wyjątkowych sytuacjach mieszkania komunalne i pomoc w pośredniczeniu wynajmu mieszkań. Odrzucił natomiast możliwość uruchomienia specjalnego ośrodka dla uchodźców (Oleksy, 2015). W maju 2015 roku, w mieście powołano międzysektorowy zespół ds. modelu integracji imigrantów, składający się z przedstawicieli różnych instytucji, organizacji pozarządowych oraz środowisk imigranckich. Został on organem doradczym Prezydenta Miasta Gdańsk. W ramach zespołu powołane zostały robocze grupy tematyczne takie, jak: edukacja, zdrowie, kultura, mieszkalnictwo, przemoc/dyskryminacja, wykluczenie społeczne, praca, komunikacja społeczna (Kuczyńska, 2015). Należy jednak zaznaczyć, iż działania te podjęto mimo negatywnej oceny mieszkańców w sprawie przyjęcia uchodźców (Kozłowska, 2016). Aby temu przeciwdziałać prezydent Gdańska wraz z władzami Wrocławia, Poznania, Krakowa i Wałbrzycha przyjął Deklarację Współpracy Miast na Rzecz Otwartości i Dialogu Międzykulturowego (nazywanej deklaracją wrocławską). Podpisano ją w dniu 22 stycznia 2016 roku. Jej celem jest przede wszystkim przeciwdziałanie wszelkim przejawom nietolerancji i dyskryminacji (*Deklaracja*, 2016). Do grona miast przychylnych imigrantom dołączyły także Słupsk i Wadowice. Ich burmistrzowie uczynili to poprzez przyłączenie się do manifestu miast europejskich deklarujących chęć przyjęcia uchodźców. Akcję zainicjowali 13 września 2015 roku włodarze Barcelony, Paryża oraz Lesbos i Lampedusy (Stokfiszewski, 2015).

Swoje stanowisko w sprawie przesiedleń i relokacji uchodźców zajęła Unia Metropolii Polskich. W piśmie z dnia 12 października 2015 roku członkowie tej organizacji stwierdzili, iż dopiero po przyjęciu procedur postępowanie w sprawie uchodźców (zasad realizacji i finansowania zadania) miasta zrzeszone w unii określą stopień zaangażowania. Do tego czasu nie są w stanie określić swoich możliwości w zakresie przyjęcia i integracji imigrantów (*Unia*, 2015).

Do kwestii finansowania uchodźców na poziomie lokalnym odniósł się Komitet Regionów podczas 115 sesji plenarnej w grudniu 2015 roku. Na spotkaniu tym przygotowano projekt rezolucji w sprawie programu prac Komisji Europejskiej na 2016 rok (*Projekt rezolucji*, 2015). W punkcie 39 tegoż dokumentu wezwano Komisję Europejską do szybkich działań w zakresie udostępniania i przydzielania środków pieniężnych na przyjmowanie i integrację uchodźców na poziomie lokalnym. Ponadto złożono propozycję stworzenia partnerstw na rzecz migracji i integracji uchodźców między władzami lokalnymi i regionalnymi państw pochodzenia i przeznaczenia (pkt 41). Zwrócono również uwagę na opracowanie skutecznej polityki powrotnej dla cudzoziemców, którzy nie otrzymali ochrony międzynarodowej, a ich powrót jest możliwy (pkt 43).

Od września 2015 roku, kiedy na poziomie UE zdecydowano o podziale uchodźców w ramach relokacji przez część gmin i miast przeszła fala protestów. We wrześniu mieszkańcy manifestowali w: Białymstoku, Iławie, Sosnowcu, Gdyni, Witowie (gmina Kościelisko). W kolejnych miesiącach w: Płocku, Zwardoniu, Opolu, Łomży, Ciechanowie, Ząbkowicach Śląskich, Stalowej Woli, Szczebrzeszynie, Piwnicznej, Lublinie, Radzyniu Podlaskim, Górze Kalwarii, Tarnowie Podgórnym. Inną formą sprzeciwu były także rezolucje władz lokalnych, np. Rady Miejskiej w Olecku z dnia 8 grudnia 2015 roku w sprawie braku zgody na lokalizację w Olecku ośrodka dla uchodźców (*Rezolucja nr ORN*, 2015), Rady Miejskiej w Gostyninie z dnia 30 listopada 2015 roku w tej samej sprawie (*Burmistrz*, 2015). Ponadto wójtowie wydawali także oświadczenia w sprawie nieplanowania przyjmowania imigrantów na terenie gminy, np. wójt gminy Kołbaskowo (7.01.2016 r.), czy budowy ośrodków dla uchodźców np. w Ostródzie (1.12.2015 r.).

W celu sprawdzenia gotowości przyjęcia i integracji uchodźców w polskich gminach Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich zleciło przeprowadzenie badań. Odbyły się one w listopadzie 2015 roku w gminach Góra Kalwarii i Podkowa Leśna, w których funkcjonują już ośrodki dla osób ubiegających się o ochronę międzynarodową (Piechowska, 2015). Z badań wynika, że mieszkańcy tych gmin nie mają wiele okazji do obcowania z imigrantami. Ich obecność „jest prawie niezauważalna", co ma związek z usytuowaniem ośrodków daleko od zabudowań (Ibidem, s. 14). Wyzwaniem dla gmin było zapewnienie dostępu do edukacji dzieci z ośrodków dla uchodźców (Ibidem, s. 16). Okazało się bowiem, że subwencja oświatowa nie była w stanie pokryć kosztów związanych z ich nauczaniem, co generowało dodatkowe wydatki samorządu lokalnego (Ibidem, s. 17). Szkoła była miejscem, w którym najczęściej dochodziło do wzajemnych kontaktów ludności miejscowej z przybyszami. Niestety nacechowane były one ujemnie (Ibidem, s. 23). Zapowiedź przyjęcia uchodźców w ramach relokacji i przesiedleń wywołała niepokój przede wszystkim wśród rodziców. Wynikał on między innymi z faktu obniżenia poziomu nauczania, szczególnie w Coniewie (gdzie w klasach dzieci imigrantów stanowiły od 25% do 50% uczniów) (Ibidem). Do listopada 2015 roku władze lokalne i instytucje im podległe nie zajmowały się odpowiednio działaniami na rzecz integracji cudzoziemców z mieszkańcami gminy (Ibidem, s. 17). Nie wypracowały żadnej polityki integracyjnej na swoim poziomie. Ciężar działań w tym zakresie spadł na organizacje pozarządowe (Ibidem, s. 40–42). W toku badań wyróżniono dwa podstawowe problemy wynikające z obecności imigrantów:

– wyizolowanie cudzoziemców (ośrodki z dala od centrów), a co za tym idzie brak integracji z lokalną społecznością;
– sprostanie zadaniom, z jakimi musi borykać się samorząd lokalny w związku z dużą liczbą cudzoziemców, szczególnie w zakresie realizacji obowiązku edukacji (Ibidem, s. 42–43).

Powyższe badanie pokazało, iż nie jesteśmy jako społeczeństwo przygotowani na napływ imigrantów, podobnie dotyczyło to instytucji publicznych i wypracowanych mechanizmów. Sytuację tę potwierdziły wyniki kontroli pracowników NIK (*Pomoc*, 2015). W dokumencie pokontrolnym stwierdzono, że polski system pomocy społecznej dla uchodźców „[...] nie zapewnia im należytej integracji ze społeczeństwem, ani nie stwarza warunków dla podjęcia samodzielnego życia" (Ibidem, s. 9). Większość osób ubiegających się o status uchodźcy w Polsce oraz będących w trakcie realizacji indywidualnego programu integracji lub po jego zakończeniu wyjeżdża z Polski. Powodów jest wiele. Dotyczą one przede wszystkim kłopotów ze znalezieniem mieszkania i pracy, co podnosi ryzyko bezdomności i bezrobocia. Na przeszkodzie stała także nieznajomość języka polskiego oraz niskie świadczenia socjalne w porównaniu z państwami Europy Zachodniej. Nieefektywne okazały się przepisy dotyczące asystenta nauczyciela dziecka cudzoziemskiego, podobnie jak możliwości organizacji zajęć wyrównawczych i dodatkowych z języka polskiego (rzadko z tych możliwości korzystano). Kontrola wykazała także, że Urząd do Spraw Cudzoziemców i Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, mimo wspólnego celu, jakim jest działanie na rzecz integracji imigrantów, nie współpracują ze sobą (Ibidem, s. 16).

Kościół katolicki w Polsce a uchodźcy

Stanowisko w sprawie uchodźców zajął także Kościół katolicki. Kardynał Kazimierz Nycz nie wyobrażał sobie, aby Polacy mogliby pozostawić uchodźców bez pomocy. Wg kardynała powinniśmy: 1) pomagać wszystkim, 2) pomagać rozważnie, roztropnie, sprawiedliwie, 3) opracować współpracę trzech podmiotów – państwa, samorządu, organizacji pozarządowych w kwestii humanitarnych poczynań wobec uchodźców (*Rozmowa*, 2015). W opinii arcybiskupa Stanisława Gądeckiego inicjatywa i odpowiedzialność za pomoc uchodźcom w Polsce należy do władzy świeckiej. Kościół nie może działać samodzielnie, ale we współpracy z nią. Ze strony kościoła koordynacją działań w tym zakresie winna się zająć Caritas diecezjalna (*Komunikat Prezydium*, 2015).

Odmiennego zdania był płocki ordynariusz biskup Piotr Libera. Podczas homilii wygłoszonej z okazji 950-lecia Zakroczymia w dniu 20 września 2015 roku stwierdził, że „[...] Chrześcijaństwo zawsze uczyło gościnności, uczyło szacunku dla obcego, dla przybysza [...] Nauka, jaką zaczerpnęliśmy z tamtych zmagań Polski, Mazowsza z krzyżakami, pozostała w nas na zawsze: jak raz wpuścisz do domu obcego – wpuścisz do domu dopiero budowanego, do domu małego, domu słabego, to możesz zgotować sobie wielką biedę... Już wiemy, jaką biedę zgotowali sobie nasi sąsiedzi z Francji, Niemiec, Austrii – choć ich domy są znacznie większe, bogatsze – wpusz-

czając w swoje granice miliony muzułmanów! Multikulti poniosło porażkę. A czynili to wszystko w imię kolejnej chorej, współczesnej ideologii – ideologii pluralizmu, dla której wszystkie kultury, wszystkie religie i wiary są dobre. Wszystkie – z wyjątkiem jednej, własnej: chrześcijańskiej. Tej jednej, własnej się wstydzą, z tą jedną, własną, z której czerpią korzenie, walczą!" (*Homilia Zakroczym*, 2015). Swoje antyimigranckiego nastawienia nie krył także ksiądz Jacek Międlar, do niedawna wikariusz w parafii św. Anny na Oporowie we Wrocławiu[1]. Brał on udział w manifestacjach wymierzonych przeciwko uchodźcom i marszach niepodległościowych głosząc nacjonalistyczne hasła (Harłukowicz, 2015).

Swoje opinie w sprawie uchodźców wyraził także arcybiskup Henryk Hoser. W radio RMF FM, w dniu 5 września 2015 roku, mówił o przyszłej Europie jako kontynencie muzułmańskim (*Abp Hoser o uchodźcach*, 2015). Stwierdził, że przyjmowanie tylko chrześcijan nie jest sprawiedliwe. Jednak w Polsce, gdzie diaspora muzułmańska jest niewielka może dojść do gettoizacji nowych przybyszy (Ibidem). Przypomniał o podstawowej wartości ewangelicznej, jaką jest gościnność. W wywiadzie udzielonym Katolickiej Agencji Informacyjnej w dniu 25 września 2015 roku stwierdził ponadto, iż możliwość rozwiązania kryzysu migracyjnego widzi w powrocie Europejczyków do chrześcijańskiej tożsamości (*Migranci*, 2015). Uważał, że polscy katolicy są gotowi pomóc ludziom w potrzebie. Należy to jednak zaplanować, aby nie doszło do chaosu. Rządzący powinni wziąć zatem na siebie odpowiedzialność za uchodźców i obywateli (Ibidem). Natomiast parafie mogłyby ich przyjąć, ale dopiero po adaptacji. Arcybiskup zaapelował także, abyśmy nie byli głusi i ślepi na potrzeby osób szukających wsparcia (*Abp Hoser*, 2015). Nawoływał, aby dostrzec w imigrancie człowieka, który poszukuje lepszego życia. Z drugiej jednak strony podkreślił, iż ich obowiązkiem jest „respektowanie obowiązujących w danym kraju praw i zwyczajów" (Ibidem).

Za przyjmowaniem uchodźców opowiedział się także Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, arcybiskup Stanisław Gądecki. Zaapelował, aby każda parafia przygotowała dla nich miejsca (*Abp Gądecki*, 2015). Wyraził to na koniec swojej homilii słowami „[...] dzisiaj nadszedł i dla nas czas prawdziwej próby z naszego chrześcijaństwa. Trzeba, by każda parafią, którą na to stać, przygotowała się na przyjęcie uchodźców i pomogła im rozpocząć nowe życie. Czy nie stać na to Polaków, którzy uważają siebie – i słusznie – za ludzi tolerancyjnych?" (*Homilia*, 2015). Powtórzył to także podczas spotkania w Poznaniu z rzecznikiem praw obywatelskich i cudzoziemcami żyjącymi w tym mieście, w dniu 22 stycznia 2016 roku (Lehmann, 2016).

Stanowisko to podtrzymał również biskup Tadeusz Pieronek. Uznał on, że przyjęcie uchodźców wynika z długu wdzięczności zaciągniętego przez Polaków poszukujących kiedyś schronienia. W jego ocenie Kościół ma wiele miejsc, w których można by przyjąć uchodźców, np. ośrodek w Zembrzycach (Zapart, 2015).

[1] Ksiądz został przeniesiony z Wrocławia do Zakopanego. Tam przebywał trzy dni, po czym zdecydowano o umieszczeniu go w zamkniętym zakonie. Decyzję podjęto po wygłoszeniu przez księdza przemówienia z okazji rocznicy śmierci partyzanta Józefa Kurasia. *W Zakopanem był trzy dni. Znów przenoszą księdza nacjonalistę*, (2016), http://www.tvn24.pl/ksiadz-nacjonalista-przenoszony-z-parafii-do-parafii,621851,s.html, 7.03.2016.

Papież Franciszek dzień 23 września ustanowił dniem modlitw w intencji uchodźców, którzy stracili życie w drodze do Europy. W tym dniu pomocniczy biskup krakowski Grzegorz Ryś nawoływał wiernych do przyjęcia obcych. Zadawał zgromadzonym pytania dotyczące posiadanej przez nich ziemi „Czy ona nie jest nam podarowana? Czy nie jest nam zawierzona? Czy naprawdę jesteśmy jej właścicielami i posiadaczami?" (*Biskup Ryś*, 2015).

Z apelem Papieża Franciszka nie zgodził się ksiądz Ryszard Winiarski z Dorohuska na Lubelszczyźnie. Wymienił on sześć powodów, dla których deklaruje brak chęci przyjęcia uchodźców (*Dorohusk*, 2015). O swoich obawach ze strony imigrantów mówił także ksiądz Cezary Chwilczyński, w dniu 6 września, podczas homilii w Sanktuarium NMP Matki w Oławie (Wiśniewska, 2015). Z kolei dla księdza prof. Waldemara Cisło przyjęcie muzułmanów wiązało się ze sprowadzeniem morderców (*Ks. Waldemar Cisło*, 2015).

* * *

Brak woli politycznej ugrupowań rządzących do przyjęcia imigrantów w Polsce, negatywne nastawienie polskiego społeczeństwa do uchodźców oraz niedostateczne rozwiązania służące ich integracji sprawiają, że wraz z ich przybyciem może pojawić się wiele problemów. Niełatwe do pokonania będą bowiem nastroje społeczne oraz kwestie związane z integracją cudzoziemców. Kłopotliwa okazać się może opieszałość w podejmowaniu działań przez władze, o czym świadczy fakt, iż dokument zatytułowany *Polska polityka integracji cudzoziemców – założenia i wytyczne* z 25 września 2013 roku nie został przyjęty do końca pierwszego kwartału 2016 roku.

Na postawy Polaków wobec kryzysu imigracyjnego wpływ wywierać będzie sytuacja międzynarodowa, w tym na kontynencie europejskim, zadowolenie ze swojego poziomu życia, sympatyzowanie z poszczególnymi partiami oraz przyszłość naszego kraju w strukturach unijnych.

Bibliografia

Abp Gądecki o uchodźcach: każda parafia powinna przygotować miejsce (2015), http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/abp-gadecki-o-uchodzcach-kazda-parafia-powinna-przygotowac-miejsce,574701.html, 2.02.2016.

Abp Hoser o uchodźcach: Europa będzie muzułmańska. Polski to nie ominie (2015), Rozmawiał K. Ziemiec, fakty.interia.pl/raporty/raport-imigranci-z-afryki/informacje/news-abp-hoser-o-uchodzcach-europa-bedzie-muzulmanska-polski-to-n,nId,1880171, 2.02.2016.

Abp Hoser o uchodźcach: „Muszą uszanować tych, którzy ich przyjęli" (2016), http://wpolityce.pl/kosciol/278481-abp-hoser-o-uchodzcach-musza-uszanowac-tych-ktorzy-ich-przyjeli, 25.04.2016.

Adamczyk A. (2016), *Reakcje polskiego społeczeństwa na kryzys imigracyjny w UE (perspektywa ogólnokrajowa i miejska)*, w: *Bezpieczne miasto w zagrożeniach środowiskowych. Ochrona ludności i ratownictwo*, red. J. Konieczny, R. Kamprowski, Poznań–Inowrocław.

Biskup Ryś modlił się za uchodźców (2015), http://dominikanie.pl/2015/09/biskup-rys-modlil-sie-za-uchodzcow/, 12.02.2016.

Beata Szydło na zakończenie: To ważna debata dla Polski i dla Parlamentu Europejskiego. Serdecznie dziękuję (2016), http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/parlament-europejski-o-polsce-debata-w-strasburgu,612043.html, 15.04.2016.

Burmistrz przeprasza radnych (2015), https://gostynin.info/informacje/burmistrz-przeprasza-radnych/, 12.02.2016.

Chcą płotu na granicy. „Będziemy prosić rząd, choćby przyszło nam z Zamościa na kolanach iść" (2015), http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/czy-na-wschodniej-granicy-polski-powstanie-plot,604493.html, 12.02.2016.

Communication from the Commission to the European Parlament, the European Council and the Council, Brussels (2016), http://ec.europa.eu/dgs/home-affairs/what-we-do/policies/european-agenda-migration/proposal-implementation-package/docs/20160518/communication_third_report_on_relocation_and_resettlement_en.pdf, 8.05.2016.

Druk nr 230 z 8 lutego 2016 roku, Projekt uchwały Sejmu RP w sprawie polityki imigracyjnej Polski.

Decyzja Rady (UE) 2015/1523 z dnia 14 września 2015 roku ustanawiająca środki tymczasowe w obszarze ochrony międzynarodowej na rzecz Włoch i Grecji, Dz. U. UE L 2015.239.146.

Decyzja Rady (UE) 2015/1601 z dnia 22 września 2015 roku ustanawiająca środki tymczasowe w obszarze ochrony międzynarodowej na rzecz Włoch i Grecji, Dz. U. UE L 2015.248.80.

Deklaracja Współpracy Miast na rzecz otwartości i dialogu międzykulturowego (2016), Wrocław, http://bi.gazeta.pl/im/f0/9c/12/z19517168O.jpg, 5.03.2016.

Departament Polityki Granicznej i Funduszy Międzynarodowych, https://bip.mswia.gov.pl/bip/organizacja/24002,Departament-Polityki-Granicznej-i-Funduszy-Miedzynarodowych.html, 26.05.2016.

Dorohusk. Proboszcz jednej z parafii sprzeciwia się przyjęciu uchodźców (2015), http://chelm.naszemiasto.pl/artykul/dorohusk-proboszcz-jednej-z-parafii-sprzeciwia-sie,3510779,art,t,id,tm.html, 5.03.2016.

Duda: nie zgadzam się z narzuceniem kwot ws. uchodźców (2015), http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/prezydent-duda-ws-uchodzcow,575617.html, 5.03.2016.

EUREMA II: Polska niesie ulgę Malcie (2013), http://biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/40-luty-2013/eurema-ii-polska-niesie-ulge-malcie, 15.02.2016.

Feliksiak M. (2015), *Postawy wobec islamu i muzułmanów*, Komunikat z badań CBOS nr 37, Warszawa, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_037_15.PDF, 15.02.2016.

Harłukowicz J. (2016), *Ks. Jacek Międlar opuszcza Wrocław. Przenoszą księdza nacjonalistę do Zakopanego*, http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,19629185,przenosza-ksiedza-nacjonaliste-parafianie-nie-wpuszczali-go.html, 12.04.2016.

Homilia abp. Stanisława Gądeckiego: Z pośpiechem służyć człowiekowi (parafia Wąwolnica 6.09.2015), http://episkopat.pl/dokumenty/6822.1,Homilia_abp_Stanislawa_Gadeckiego-_Z_pospiechem_sluzyc_czlowiekowi_parafia_Wawolnica_06_09_2015.html, 12.12.2015.

Homilia Zakroczym (2015), http://diecezjaplocka.pl/biskup/homilie/homilia-zakroczym-950-lecie-miasta-%E2%80%93-20-ix-2015-r, 12.12.2015.

Interpelacje, zapytania, pytania i oświadczenia poselskie, http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/interpelacje.xsp?view=6&cat=minister%20spraw%20wewn%C4%99trznych&page=1, 12.12.2015.

Kacprzak I. (2015), *Bez mieszkań dla uchodźców*, http://www.rp.pl/Uchodzcy/310129845-Bez-mieszkan-dla-uchodzcow.html#ap-1, 6.05.2016.

Kacprzak I. (2015), *Samorządy o uchodźcach: chętnie tylko 2,6 proc. gmin*, http://www.rp.pl/Kraj/151129938-Samorzady-o-uchodzcach-chetne-tylko-26-proc-gmin.html?template=restricted, 6.05.2016.

Kaczyński: Niemcy stworzyli wielki magnes przyciągania imigrantów. To ich problem (2015), http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/kaczynski-niemcy-stworzyli-wielki-magnes-przyciagania-imigrantow,577802.html, 17.04.2016.

Kaźmierczuk A. (2016), *Szydło: Nie widzę możliwości przyjęcia imigrantów*, http://www.rp.pl/RzadPiS/160329752-Szydlo-Nie-widze-mozliwosci-przyjecia-imigrantow.html, 15.05.2016.

Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów, Europejski Program w zakresie Migracji (2015), Bruksela, http://ec.europa.eu/dgs/home-affairs/what-we-do/policies/european-agenda-migration/background-information/docs/communication_on_the_european_agenda_on_migration_pl.pdf.

Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski ws. uchodźców (2015), Warszawa, http://episkopat.pl/dokumenty/6825.1,Komunikat_Prezydium_Konferencji_Episkopatu_Polski_ws_Uchod_c_w.html, 17.04.2016.

Kowalczuk K. (2015a), *Stosunek do uchodźców w kontekście kryzysu imigracyjnego w Europie*, Komunikat z badań CBOS nr 122, Warszawa.

Kowalczuk K. (2015b), *Stosunek do uchodźców po atakach terrorystycznych w Paryżu*, Komunikat z badań CBOS nr 172, Warszawa.

Kowalczuk K. (2015c), *O uchodźcach w przededniu unijnego szczytu poświęconego kryzysowi imigracyjnemu*, Komunikat z badań CBOS nr 133, Warszawa.

Kowalczuk K. (2016), *Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców*, Komunikat z badań CBOS nr 12, Warszawa.

Kowalczyk M. (2016), *Polska przygotowała 100 miejsc dla relokowanych uchodźców*, http://www.rp.pl/Spoleczenstwo/301069925-KE-Polska-przygotowala-100-miejsc-dla-relokowanych-uchodzcow.html#ap-1, 15.03.2016.

Kozłowska A. (2016), *Ponad 50 proc. Gdańszczan nie chce uchodźców. Najwięcej obaw wśród młodych*, http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35636,19537233,polowa-gdanszczan-nie-chce-uchodzcow.html#ixzz42az3lr7n, 5.03.2016.

Ks. Waldemar Cisło: to import potencjalnego zagrożenia do Polski (2015), http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Ks-Waldemar-Cislo-to-import-potencjalnego-zagrozenia-do-Polski,wid,17703044,wiadomosc.html?ticaid=1169f4, 15.02.2016.

Kuczyńska M. (2015), *Pierwszy w Polsce międzysektorowy zespół ds. modelu integracji imigrantów*, http://www.gdansk.pl/urzad/nasze-miasto,512,37126.html, 15.02.2016.

Kukiz'15 i KORWIN: apel do Szydło o nieprzyjmowanie islamskich imigrantów (2016), http://wyborcza.pl/1,91446,19475538,kukiz-15-i-korwin-apel-do-szydlo-o-nieprzyjmowanie-islamskich.html, 17.05.2016.

Lehmann A. (2016), *Mocne słowa abp. Gądeckiego: w Polsce doszedł do głosu chory nacjonalizm*, http://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,36001,19520091,mocne-slowa-abp-gadeckiego-w-polsce-doszedl-do-glosu-chory.html#BoxLokPozLink, 17.05.2016.

Magierowski: Dziś nie ma możliwości przyjmowania uchodźców, ale nie wycofujemy się z zobowiązań, wywiad z Markiem Magierowskim przeprowadził Konrad Piasecki, RMF FM, 24.03.2016, http://www.rmf24.pl/tylko-w-rmf24/wywiady/kontrwywiad/news-magierowski-dzis-nie-ma-mozliwosci-przyjmowania-uchodzcow-al,nId,2168127, 17.05.2016.

Migranci są miernikiem kryzysu Europy – abp Hoser w rozmowie z KAI, rozmawiała Alina Petrowa-Wasilewicz (2015), http://diecezja.waw.pl/4349, 17.05.2016.

Migranci w Polsce? „Brak doświadczenia i przyzwolenia społecznego" (2016), http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/imigranci-w-polsce-wiceszef-msz-polsce-brakuje-doswiadczenia,631552.html, 1.04.2016.

Minister Mariusz Błaszczak w Sejmie (2016), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, https://mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/13894,Minister-Mariusz-Blaszczak-w-Sejmie.html, 28.05.2016.

Minister Mariusz Błaszczak: dziś przywracamy Karpacki Oddział Straży Granicznej (2016), https://www.mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/14514,Minister-Mariusz-Blaszczak-dzis-przywracamy-Karpacki-Oddzial-Strazy-Granicznej.html, 6.05.2016.

Najpierw Szydło, a teraz Morawiecki: „350 tys. uchodźców z Ukrainy". Wpadka czy świadoma narracja rządu? (2016), http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19515665,najpierw-szydlo-a-teraz-morawiecki-350-tys-uchodzcow-z-ukrainy.html?lokale=poznan#BoxNewsImg, 6.04.2016.

Nasz Wywiad. Konrad Szymański, nowy minister ds. europejskich: o imigrantach, roli Berlina, pakiecie klimatycznym, Nord Stream 2, Tusku i wyjaśnieniu 10/04. Polecamy! (2015), http://wpolityce.pl/polityka/271409-nasz-wywiad-konrad-szymanski-nowy-minister-ds-europejskich-o-imigrantach-roli-berlina-pakiecie-klimatycznym-nord-stream-2-tusku-i-wyjasnieniu-1004-polecamy, 6.12.2015.

Noch J. (2015), *Europa reaguje na zapowiedź PiS, że nie przyjmiemy żadnego uchodźcy*, http://natemat.pl/161857,to-wybudujmy-mur-przeciw-polskim-zlodziejom-europa-reaguje-na-zapowiedz-pis-ze-nie-przyjmiemy-zadnego-uchodzcy, 3.03.2016.

Odpowiedź na interpelację nr 2 w sprawie faktycznych możliwości przywrócenia efektywnej kontroli granicy Rzeczypospolitej Polskiej, w tym jej ochrony na odcinku południowym i zachodnim, w przypadku wystąpienia nagłych zdarzeń rzutujących na bezpieczeństwo ogólnonarodowe (2015), http://sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=6DC375C1, 2.02.2016.

Odpowiedź na interpelację nr 2650 w sprawie zabezpieczenia polskiej granicy wschodniej (2016), http://Sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=3C5AF0C4, 6.05.2016.

Oleksy E. (2015), *Po debacie w Gdańsku: Pomorze szykuje się do przyjęcia uchodźców*, „Dziennik Bałtycki", 15.09.2015, http://www.dziennikbaltycki.pl/artykul/8011782,po-debacie-w-gdansku-pomorze-szykuje-sie-do-przyjecia-uchodzcow,id,t.html, 7.02.2016.

Orłowski M. (2015), *Prezydent Duda w Niemczech: Przyjmując uchodźców, musimy uwzględnić możliwości Polski*, http://wyborcza.pl/1,75477,18645843,prezydent-duda-w-niemczech-przyjmujac-uchodzcow-musimy-uwzglednic.html, 3.02.2016.

O uchodźcach na nadzwyczajnym posiedzeniu Sejmu, http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/nadzwyczajne-posiedzenie-sejmu-ws-uchodzcow,577747.html, 3.02.2016.

Piechowska E. (2015), *Obecność uchodźców w małych gminach. Doświadczenia Góry Kalwarii i Podkowy Leśnej w integracji uchodźców i edukacji ich dzieci*, Warszawa, http://interwencjaprawna.pl/wp-content/uploads/obecnosc-uchodzcow-w-malych-gminach.pdf, 3.02.2016.

Pierwsze spotkanie Zespołu do spraw przesiedleń i relokacji uchodźców (2015), https://emn.gov.pl/esm/aktualnosci/13287,Pierwsze-spotkanie-Zespolu-do-spraw-przesiedlen-i-relokacji-uchodzcow.html, 2.02.2016.

Policja umorzyła dochodzenie ws. słów o chorobach uchodźców (2016), http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/policja-umorzyla-dochodzenie-ws-wypowiedzi-kaczynskiego-o-uchodzcach,609057.html, 3.02.2016.

Polska nie może uchylić się od zobowiązań w sprawie przyjmowania uchodźców, Helsińska Fundacja Praw Człowieka (2016), http://www.hfhr.pl/polska-nie-moze-uchylic-sie-od-zobowiazan-w-sprawie-przyjmowania-uchodzcow/, 4.05.2016.

Plan Działalności Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na 2016 rok dla działów administracji rządowej – administracja publiczna, sprawy wewnętrzne, wyznania religijne oraz mniejszości narodowe i etniczne (2015), https://bip.mswia.gov.pl/bip/planowane-dzialania/aktualne/23812,Plan-dzialalnosci-Ministra-Spraw-Wewnetrznych-i-Administracji-na-2016-rok-dla-dz.html, 2.02.2016.

Pomoc społeczna dla uchodźców. Informacja o wynikach kontroli (2015), NIK, Warszawa, https://www.nik.gov.pl/plik/id,10216,vp,12539.pdf, 6.04.2016.

Posłowie RN domagają się postawienia płotu na granicy z Ukrainą (2016), https://ruchnarodowy.net/poslowie-rn-domagaja-sie-postawienia-plotu-na-granicy-z-ukraina/, 6.05.2016.

Postęp w realizacji unijnego programu w zakresie migracji (2015), Bruksela, http://europa.eu/rapid/press-release_IP-15-5039_pl.htm, 8.02.2016.

Premier Beata Szydło: Zrobimy wszystko, aby Polacy czuli się bezpiecznie (2015), https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/aktualnosci/premier-beata-szydlo-zrobimy-wszystko-aby-polacy-czuli-sie-bezpiecznie.html, 8.02.2016.

Prezydent Andrzej Duda: potrzebna solidarność państw UE ws. imigrantów (2015), http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1507923,Prezydent-Andrzej-Duda-potrzebna-solidarnosc-panstw-UE-ws-imigrantow, 2.02.2016.

Proces przyjmowania uchodźców – fakty i mity (2015), https://www.msw.gov.pl/pl/aktualnosci/13724,Proces-przyjmowania-uchodzcow-fakty-i-mity.html?search=90378, 2.02.2016.

Projekt rezolucji w sprawie programu prac Komisji Europejskiej na 2016 rok (2015), Komitet Regionów, RESOL-VI/007, http://samorzad.pap.pl/depesze/wiadomosci_centralne/159141/Odcinek-frontowy--Uchodxcy-tematem-sesji-plenarnej-Europejskiego-Komitetu-Regionow-, 7.06.2016.

Przyjęcie uchodźców przez Polskę (2015), http://udsc.gov.pl/przyjecie-uchodzcow-przez-polske/, 2.02.2016.

Rozmowa Marciniaka z kardynałem K. Nyczem, „Fakty po faktach" (2015), http://faktypofaktach.tvn24.pl/fakty-po-faktach-nie-przyjmuje-do-wiadomosci-ze-nie-bedziemy-pomagac,605766.html, 6.05.2016.

Rezolucja nr ORN.0007.2.2015 Rady Miejskiej w Olecku z dnia 8 grudnia 2015 r. wyrażająca stanowisko w sprawie planowanego ośrodka dla uchodźców w Olecku, http://www.um.olecko.pl/aktualnosc-859-stanowcze_nie_w_sprawie_osrodka_dla.html, 6.03.2016.

Rozstrzygnięto przetarg na ośrodki dla uchodźców (2016), http://udsc.gov.pl/rozstrzygnieto-przetarg-na-osrodki-dla-uchodzcow/, 5.04.2016.

Rzecznik rządu: Dopóki procedury bezpieczeństwa nie zadziałają, nie przyjmiemy imigrantów (2016), http://www.rmf24.pl/raporty/raport-fala-uchodzcow/najnowsze-fakty/news-rzecznik-rzadu-dopoki-procedury-bezpieczenstwa-nie-zadzialaj,nId,2168040#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox, 5.04.2016.

Salon polityczny Trójki (2015), prowadził Marcin Zaborski, gościem była Elżbieta Witek, 4.09.2015 r., godz. 8.12, http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1499132,Straz-Graniczna-nie-odnotowuje-zwiekszonego-naplywu-uchodzcow, 12.02.2016.

Samorządy nie chcą przyjąć uchodźców. Twierdzą, że ich nie stać (2015), http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1531539,Samorzady-nie-chca-przyjac-uchodzcow-Twierdza-ze-ich-nie-stac, 12.02.2016.

Skomra S. (2015), *Miasta wycofują się z chęci przyjęcia uchodźców*, http://www.kurierlubelski.pl/artykul/8969688,miasta-wycofuja-sie-z-checi-przyjecia-uchodzcow,id,t.html?cookie=1, 8.02.2016.

Sprawozdanie stenograficzne z 100. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 września 2015 r., Warszawa 2015, http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/A8CA0F4060DE3B1CC1257EC200722812/%24File/100_a_ksiazka.pdf, 20.12.2015.

Stokfiszewski I. (2015), *„My miasta Europy". Prezydenci miast deklarują, że przyjmą uchodźców*, http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/ue/20150918/my-miasta-europy-prezydenci-miast-deklaruja-ze-przyjma-uchodzcow, 7.03.2016.

Szydło B. w programie „Jeden na jeden" (2015), http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/szydlo-ws-przyjecia-uchodzcow,574254.html, 7.01.2016.

Udzielanie przez organy administracji ochrony cudzoziemcom przebywającym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, Informacja o wynikach kontroli (2015), https://www.nik.gov.pl/plik/id,10345,vp,12672.pdf, 25.03.2016.

Unia Metropolii Polskich, Stanowisko Unii Metropolii Polskich w sprawie przesiedleń i relokacji uchodźców (2015), http://www.metropolie.pl/wp-content/uploads/2015/10/Stanowisko-UMP-w-sprawie-uchodzcow.pdf, 7.01.2016.

Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 roku *o cudzoziemcach*, Dz. U. 2013, poz. 1650 z późn. zm.

Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 roku *o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 2012, poz. 680 z późn. zm.

Ustawa z dnia 28 lipca 2011 roku *o zalegalizowaniu pobytu niektórych cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i ustawy o cudzoziemcach*, Dz. U. 2011, Nr 191, poz. 1133 z późn. zm.

wah, *Prezydent Duda i „choroba uchodźców" na nagłówkach światowych mediów. „Skojarzenia z retoryką nazistowską"* (2015), http://wyborcza.pl/1,75477,19044509,duda-i-choroby-uchodzcow-na-naglowkach-swiatowych-mediow.html, 26.02.2016.

Walewski P. (2015), *Prezes i zarazy*, „Polityka", http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1636737,1,kaczynski-w-sprawie-uchodzcow-cholera-w-grecji-dezynteria-w-wiedniu-pasozyty.read?backTo=http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1639005,1,unia-i-uchodzcy-jesli-padna-niemcy-padnie-europa.read, 26.02.2016.

Waszczykowski: Polska nie przyjmie imigrantów. Sprawy uchodźców musimy rozpatrzyć (2016), http://telewizjarepublika.pl/waszczykowski-polska-nie-przyjmie-imigrantow-sprawy-uchodzcow-musimy-rozpatrzyc,31282.html, 4.04.2016.

Ważne dokumenty – zestawienie z podziałem na województwa, dane Urzędu ds. Cudzoziemców (2016), http://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-specjalne/wazne-dokumenty-zestawienie/, 20.02.2016.

Wiśniewska K. (2015), *Ksiądz-dyrektor Radia Rodzina o muzułmanach nierobach*, http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,18798150,ksiadz-dyrektor-radia-rodzina-o-muzulmanach-nierobach.html, 28.02.2016.

Włodarczyk M. (2015a), *Dwaj Polacy na top liście amerykańskiego portalu. Dostali się na nią za swoje kontrowersyjne wypowiedzi*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19053455,dwaj-polacy-na-top-liscie-amerykanskiego-portalu-dostali-sie.html, 20.10.2015.

Włodarczyk M. (2015b), *Prezydent Duda w Paryżu o uchodźcach: Pomagać – tak, ale jak najbliżej ich kraju*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19104256,prezydent-duda-w-paryzu-uchodzcach-pomagac-tak-ale-jak-najblizej.html, 7.04.2016.

W Davos o kryzysie migracyjnym, debata z udziałem ministra Waszczykowskiego (2016), http://fakty.interia.pl/raporty/raport-imigranci-z-afryki/informacje/news-w-davos-o-kryzysie-migracyjnym-debata-z-udzialem-ministra-wa,nId,2078571, 28.02.2016.

W Zakopanem był trzy dni. Znów przenoszą księdza nacjonalistę (2016), http://www.tvn24.pl/ksiadz-nacjonalista-przenoszony-z-parafii-do-parafii,621851,s.html, 7.03.2016.

Załącznik do Decyzji Rady (UE) 2015/1601 z dnia 22 września 2015 roku ustanawiającej środki tymczasowe w obszarze ochrony międzynarodowej na rzecz Włoch i Grecji, Dz. U. UE L 2015.248.80.

Załączniki towarzyszące wnioskowi dotyczącemu decyzji Rady wprowadzającej środki przejściowe w dziedzinie ochrony międzynarodowej na korzyść Włoch, Grecji i Węgier (2015), Bruksela, 9.09.2015, http://ec.europa.eu/dgs/home-affairs/what-we-do/policies/european-agenda-migration/proposal-implementation-package/docs/proposal_for_council_decision_establishing_provisional_measures_in_the_area_of_international_protection_for_it_gr_and_hu_-_annexe_pl.pdf, 5.03.2016.

Zapart M. (2015), *Bp Pieronek: jako chrześcijanie musimy być otwarci na uchodźców*, http://www.rp.pl/Uchodzcy/151129312-Bp-Pieronek-jako-chrzescijanie-musimy-byc-otwarci-na-uchodzcow.html, 5.03.2016.

Zapytanie nr 122 do ministra spraw wewnętrznych i administracji w sprawie przekraczania granicy polsko-niemieckiej przez syryjskich uchodźców, Gabriela Masłowska (2016), http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=78868D99&view=2, 7.02.2016.

Zasada K. (2016), *Rodzina syryjskich uchodźców odmówiła przyjazdu do Polski*, http://www.rmf24.pl/raporty/raport-fala-uchodzcow/najnowsze-fakty/news-rodzina-syryjskich-uchodzcow-odmowila-przyjazdu-do-polski,nId,2078129, 5.04.2016.

Zarządzenie nr 88 Prezesa Rady Ministrów z dnia 15 września 2015 roku w sprawie Międzyresortowego Zespołu do Spraw Przesiedleń i Relokacji Uchodźców, M. P. 2015, poz. 819.

Zarządzenie nr 45 Prezesa Rady Ministrów z dnia 7 kwietnia 2016 roku zmieniające zarządzenie w sprawie nadania statutu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, M. P. 2016, poz. 348.

Zarządzenie Nr 21 Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lutego 2016 roku w sprawie Międzyresortowego Zespołu do spraw zapewnienia bezpieczeństwa w procesie przesiedleń i relokacji cudzoziemców, M. P. 2016, poz. 192.

Zobacz kto przyjmie uchodźców (2015), http://ktk24.pl/zobacz-kto-przyjmie-uchodzcow/, 7.12.2015.

Anita ADAMCZYK – prof. UAM dr hab. politologii w Zakładzie Najnowszej Historii Politycznej na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się problematyką mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, stosunkami polsko-niemieckimi oraz zagadnieniami związanymi z procesem imigracji cudzoziemców do Polski i ich sytuacją w naszym kraju. Autorka książek *Uwarunkowania pojednania polsko-niemieckiego po 1989 roku* (Poznań 1999), *Społeczno-polityczne implikacje imigracji do Polski w latach 1989–2007* (Poznań 2012), współautorka publikacji *Studia nad początkami II i III Rzeczypospolitej 1918/1919 i 1989/1990* (Poznań 2011) oraz wielu artykułów wydanych w pracach zbiorowych i czasopismach naukowych.

Cezary TROSIAK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
trocez@amu.edu.pl

Ewolucja stosunku społeczeństwa polskiego do imigrantów i uchodźców po roku 1989 w świetle wyników badań Centrum Badania Opinii Społecznej

Każda zbiorowość społeczna potrzebuje jakichś wydarzeń, faktów, postaci, które stanowią o jej tożsamości, do których odwołują się w okresie, gdy jej trwanie jest zagrożone bądź kwestionowany jest jej wizerunek. W socjologii, a i politologia chętnie odwołuje się do tego pojęcia, mówi się o „micie" (Rekść, 2013). Politologia wykorzystuje pojęcie mitu do opisywania zjawisk tworzenia się nowych bytów politycznych (ruchów, partii) i wówczas posługuje się kategorią „mit założycielski" (Waniek, 2011; Pawełczyk 2010). Szczególnie często do tego pojęcia odwołują się politycy, chcąc w ten sposób uzasadnić swoje prawa do bycia spadkobiercą, strażnikiem, depozytariuszem, istotnych dla trwania danej zbiorowości (najczęściej grupy narodowej) wartości, tradycji, elementów kultury materialnej. W polskiej tradycji jednym z najsilniejszych mitów narodowych jest przekonanie o polskiej tolerancji, która jest dziedzictwem I Rzeczypospolitej, która od unii krewskiej (1385) była państwem wieloetnicznym, w granicach którego wspólnie zamieszkiwali Polacy, Litwini i Rusini. Rozwiązanie to, wzmocnione zostało unią realną, jaką była Unia Lubelska (1569), przetrwało niemal 400 lat i było dość nietypowe w warunkach europejskich tamtego okresu. Przykładem tej tolerancji była historia „braci polskich", którzy wyodrębnili się w drugiej połowie XVI wieku z polskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego i stali się jednym z najbardziej radykalnych odłamów polskiej reformacji. Innym dowodem jest osadnictwo Żydów na ziemiach polskich, które rozpoczęło się przed niemal tysiącem lat. Pierwsze wspólnoty żydowskie powstały w Polsce w połowie XIII wieku i z różną intensywnością rozwijały się na ziemiach polskich do połowy XX wieku. Żydzi na ziemiach polskich najczęściej pojawiali się jako uciekinierzy czy uchodźcy szukający schronienia przed represjami religijnymi i politycznymi, których doświadczali w Zachodniej Europie. Na to doświadczenie szczególnie chętnie wskazują zwolennicy mitu o tradycyjnej tolerancji Polaków. Jeszcze innym dowodem jest fakt osiedlania się w Polsce i trwałej asymilacji z Polakami Niemców, Olendrów i Szkotów. Szczególnie przypadek tych pierwszych jest przytaczany na dowód prawdziwości tezy. Rzeczywiście w Wielkopolsce mieliśmy do czynienia z osadnictwem Bambrów, którzy niemal całkowicie się spolonizowali, co było dość nietypowe dla niemieckiego osadnictwa na wschodzie Europy. Co najważniejsze, przykład ten przeczył innemu, niezwykle nośnemu polskiemu mitowi, w świetle którego niemieckie osadnictwo na wschodzie najlepiej opisuje pojęcie „Drang nach Osten". Jest to synonim bezwzględnej niemieckiej ekspansji na słowiański wschód Europy, który dokonywał się metodami brutalny-

mi i prowadził do całkowitej germanizacji Słowian zamieszkujących Pomorze, Śląsk i obszar Prus. Przegranie Niemiec w dwóch kolejnych wojnach światowych doprowadziło do cofnięcia granicy pomiędzy Polakami i Niemcami o niemal tysiąc kilometrów na zachód. Był to jednocześnie koniec niemieckiego „parcia na wschód". Z punktu widzenia tematu tego artykułu najważniejszą konsekwencją zmiany granic w tej części Europy, w okresie pomiędzy 1936 a 1956 rokiem było wykorzenienie około 25 milionów Polaków, Niemców i Ukraińców (Davies, 1991, s. 697), którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich stron ojczystych. Doświadczenie to na długo wpisało się we wzajemne postrzeganie się przedstawicieli tych narodów. Dopiero po roku 1989 możliwa stała się dyskusja na temat psychologicznych, politycznych i społecznych skutków przemieszczeń ludności (Trosiak, 1999), która z różną intensywnością trwa do dnia dzisiejszego.

Pojawienie się dyskusji na temat uchodźców i imigrantów w ubiegłym roku, który w Polsce był rokiem wyborczym, silnie spolaryzowało społeczeństwo polskie. Z jednej strony zwolennicy udzielenia pomocy uchodźcom z terenów objętych konfliktami zbrojnymi powołują się na argumenty, że naród Polski to naród imigrantów. Poza granicami Polski zamieszkuje około 20 milionów Polaków, a po 2004 roku w poszukiwaniu lepszych warunków życia z Polski wyemigrowało około 2,5 miliona osób. Przeciwnicy wskazują na zagrożenia, jakie wiążą się z niekontrolowanym napływem imigrantów, szczególnie z państw arabskich. Jeszcze innym argumentem, na który się powołują jest sytuacja ekonomiczna Polski, której nie stać na ponoszenie kosztów utrzymania imigrantów. Najważniejszym jednak jest argument odnoszący się do zagrożenia atakami terrorystycznymi, które mogą być wynikiem niekontrolowanego napływu imigrantów i uchodźców z Syrii, Iraku i Afganistanu. Na przebieg dyskusji, która szybko przekształciła się w spór polityczny, wpływ miały ataki terrorystyczne dokonane przez terrorystów islamskich w styczniu i listopadzie 2015 roku w Paryżu oraz w marcu tego roku w Brukseli oraz decyzja Komisji Europejskiej o relokacji uchodźców do poszczególnych państw członkowskich.

Sprzeciw sporej części społeczeństwa polskiego wobec przyjmowania uchodźców i imigrantów traktowany jest jako sprzeniewierzenie się zawartym w micie o „tradycyjnej tolerancyjności Polaków" przekonaniu. Homogeniczność kulturowa społeczeństwa polskiego jest, zdaniem przeciwników przyjmowania obecnie „obcych", wartością którą należy zachować. Z kolei, dla zwolenników udzielenia pomocy potrzebującym, jest ona wynikiem oddziaływań w XX wieku na Polaków dwóch reżimów, narodowosocjalistycznego i komunistycznego, które prowadziły do ujednolicenia etnicznego (narodowi socjaliści) i klasowego (komuniści) społeczeństw pozostających pod wpływem tych ideologii.

W 1989 roku problem wielokulturowości społeczeństw środkowoeuropejskich stał się na nowo ich realnym doświadczeniem. Najbardziej spektakularnym przejawem tej zmiany było wyartykułowanie przez mniejszości etniczne i narodowe zamieszkujące państwa „byłego bloku komunistycznego" prawa do odtworzenia i zachowania odrębności względem „zorientowanych narodowo państw" (Brubaker, 1998, s. 5–7). Społeczeństwa te, po latach funkcjonowania w rzeczywistości kształtowanej przez ideologię odrzucającą, a przynajmniej minimalizującą znaczenie kryterium narodowego

w definiowaniu ich tożsamości społeczno-kulturowej i politycznej, nie były gotowe na akceptację dążeń części ich społeczeństw do artykułowania swojej odrębności. W warunkach polskich, po niejednoznacznych doświadczeniach z wielokulturowością społeczeństwa II Rzeczypospolitej, owa jednolitość traktowana była jako wartość. Spory, jakie toczyły się w Polsce przez 16 lat wokół problemu uchwalenia ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Adamczyk, Sakson, Trosiak, 2015), pokazują jak trudno było zawrzeć kompromis w tej sprawie. Ostatecznie zakończenie prac nad tą ustawą było wynikiem kompromisu politycznego, który posiada wszystkie zalety i słabości kompromisu. Zaletą jest to, że ustawę udało się uchwalić i jest ona punktem wyjścia do dalszych prac nad szczegółowymi rozwiązaniami. Słabością to, że przedstawiciele wszystkich wymienionych i niewymienionych w ustawie mniejszości zgłaszają zastrzeżenia do zastosowanych w niej rozwiązań.

Analizując ewolucję stosunku społeczeństwa polskiego do problemu imigrantów i uchodźców w okresie od początku procesów zmian społeczno-politycznych do pojawienia się problemu „kryzysu migracyjnego", chciałbym odwołać się do badań prowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS). W pierwszej części przedstawione zostaną doświadczenia społeczeństwa polskiego z wielokulturowością w okresie od 1945 do 1989 roku. W dalszej części chciałbym przedstawić „geografię uchodźctwa" u progu lat 90. ubiegłego wieku oraz przybliżyć argumenty „za" i „przeciw", do których odwoływali się przed ćwierćwieczem uczestnicy dyskusji. Pozwoli to ukazać różnice w postrzeganiu problemów uchodźców, z jakimi mamy do czynienia współcześnie w stosunku do początku procesów transformacji społecznej, kulturowej i w końcu politycznej. Najwięcej miejsca zajmie prezentacja obecnego stosunku społeczeństwa polskiego do problemu imigrantów i uchodźców.

Na przebieg dyskusji, która jest przedmiotem tego artykułu, istotny wpływ miały stosunkowo niewielkie doświadczenia Polaków z funkcjonowaniem społeczeństwa wielokulturowego w okresie Polski Ludowej. Niewątpliwie doświadczenia z okresu dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to około 30% obywateli II Rzeczypospolitej (Adamczyk, 2010, s. 312) stanowili członkowie mniejszości etnicznych i narodowych, a na kresach wschodnich Polacy stanowili mniejszość, mocno zaciążyły na pamięci Polaków dotyczącej wielokulturowości. Wspomnienia z tamtego okresu przechowywane były w pamięci rodzinnej, która najczęściej koncentrowała się na traumatycznych doświadczeniach związanych z odwetem ze strony Litwinów i Ukraińców, jakie były udziałem Polaków po zajęciu kresów przez Armię Czerwoną i włączeniu tych ziem w granice Związku Radzieckiego. Podobne doświadczenia mieli Polacy na ziemiach włączonych w 1939 roku w granice III Rzeszy. Wysiedlenia ludności niemieckiej z terenów włączonych w granice państwa polskiego, „Akcja Wisła", w wyniku której około 140 tys. Ukraińców zamieszkujących południowo-wschodnie regiony Polski rozstało rozproszonych na „ziemiach odzyskanych", zmuszenie poprzez różne działania do opuszczenia państwa polskiego przez pozostałą, ocalałą z holocaustu, ludność żydowską, stanowiło kres doświadczania przez Polaków wielokulturowości. Zadekretowana, szczególnie przez propagandę lat 70. ubiegłego wieku, „jedność moralno-polityczna" w praktyce oznaczała integrowanie społeczeństwa polskiego w budowie „internacjonalistycznego społeczeństwa socjalistycznego". Nie akcepto-

wało ono podziałów etnicznych, narodowych czy regionalnych, a wręcz zwalczało je widząc w nich zagrożenie dla realizacji „programu partii", który był, w rozumieniu ideologów państwa komunistycznego, „programem narodu". Zaskoczenie, jakie było udziałem Polaków na powstanie po roku 1989 organizacji skupiających mniejszości narodowe, szczególnie dotyczyło to mniejszości niemieckiej, pozwala sformułować tezę, że Polacy zaakceptowali przekonanie, że tworzą jednolite etnicznie i narodowo społeczeństwo.

Ze zjawiskiem uchodźców w okresie od 1945 do 1989 roku Polacy zetknęli się dwukrotnie. Po raz pierwszy w roku 1949, kiedy to w wyniku załamania się powstania w Grecji, około 80 tys. zwolenników Demokratycznej Armii Grecji (DSE) musiało szukać schronienia przed represjami ze strony władz w „krajach demokracji ludowej". W tamtym okresie w Polsce znalazło przyjęcie około 14 tys. uchodźców (Pudło, 1995). Większość z nich w latach 70. ubiegłego wieku, po odsunięciu od władzy „junty czarnych pułkowników" powróciła do Grecji. Na dużo mniejszą skalę z problemem uchodźców politycznych Polacy zetknęli się po obaleniu przez Augusto Pinochet'a rządów Salvador'a Allende w roku 1973 (Noworyta, 2008). Szacuje się, że na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku w Polsce schronienie znalazło około 50 osób. Władze PRL-owskie wykorzystywały propagandowo pobyt uchodźców politycznych, organizując różnego rodzaju spotkania i zapraszając Chilijczyków do mediów. Jednak fakt, że większość uchodźców stanowili przedstawiciele inteligencji chilijskiej, a dodatkowo realia państwa socjalistycznego, jakim była Polska Ludowa spowodowały, że w przeciwieństwie do Greków, z których wielu zasymilowało się z polskim otoczeniem na trwałe, niemal wszyscy Chilijczycy wyjechali do państw zachodnioeuropejskich.

O wiele istotniejszym dla tematu tego artykułu jest obecność studentów z państw trzeciego świata na uczelniach państw socjalistycznych. Pojawili się oni głównie na uczelniach politechnicznych i medycznych w połowie lat 50. ubiegłego wieku. „Pierwsza fala studentów obcokrajowców napłynęła do Polski stosunkowo późno, dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku (jako konsekwencja programów edukacyjnych dla krajów Trzeciego Świata) i była początkowo niewielka (według danych UNESCO, na polskich uczelniach w 1950 roku uczyło się zaledwie 183 cudzoziemców). Przez kolejne lata liczba zagranicznych studentów rosła powoli, przy czym dopiero w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku przekroczyła 1 tysiąc, pod koniec lat sześćdziesiątych – 2 tysiące, a w latach osiemdziesiątych – 3 tysiące osób" (Hut, Jaroszewska, 2011, s. 6–7). Zdecydowana większość spośród tej grupy imigrantów po zakończeniu studiów wracała do swoich państw, utrzymując mniej lub bardziej intensywne kontakty ze swoją uczelnią i znajomymi ze studiów. Jednak część studiujących starała się pozostać w Polsce. Najprostszą drogą do uzyskania zgody na pobyt w Polsce było małżeństwo z Polką. Zdecydowana większość studiujących to byli mężczyźni. Ich dzieci, a często już i wnuczęta, wyrosły w kulturze polskiej. Jednak ich cechy somatyczne dowodzą ich innego niż tylko polskie pochodzenia. Staje się to dla nich powodem różnych form dyskryminacji z uwagi na pochodzenie rasowe jednego z ich rodziców. Problem ten ujawnił się bardzo wyraźnie w ostatnim okresie, kiedy młodzi Polacy pochodzący z tej grupy stali się obiektem ataków na tle rasowym.

Jeszcze inną grupą imigrantów, która pojawiała się w Polsce przed 1989 rokiem byli Polacy ze Wschodu. Przybywali oni do Polski w ramach tzw. kolejnych fal repatriantów. Chodzi tu o drugą falę „repatriantów", którzy przybyli do Polski w latach 1955–1960. Było to około 260 tys. osób (Sakson, 2016). Ich obcość kulturowa, często połączona z nieznajomością języka polskiego prowadziła do różnych form stygmatyzacji tej grupy imigrantów. Jeszcze innym problemem było to, że dość często ich współmałżonkami byli przedstawiciele narodów Związku Radzieckiego, najczęściej Rosjanie. W Słubicach, ta część miasta, w której oni zamieszkali do dziś dnia nazywana jest „Moskwą". Jednak nie stali się oni przedmiotem bezpośrednich ataków czy przemocy fizycznej. Ich doświadczenia w Polsce, były podobne do tych, które były udziałem Spätasusiedlerów przybywających do Republiki Federalnej Niemiec po zakończeniu na początku lat 50. ubiegłego wieku w wyniku przymusowych wysiedleń ludności niemieckiej z terenów niemieckich przyznanych po II wojnie światowej Polsce. Ich niemieckość była kwestionowana z uwagi na obcość kulturową, na co najbardziej wyraźnym dowodem była coraz mniejsza znajomość języka polskiego kolejnych grup imigrantów z Polski. Formułowany pod ich adresem był zarzut, że motywem ich przyjazdu do Republiki Federalnej Niemiec były przede wszystkim względy ekonomiczne (Bade, 1983, s. 70). W Polsce w stosunku do tej grupy emigrantów w latach 70. ubiegłego wieku używano pejoratywnego określenia „Volskwagendeutsche", nawiązując w ten sposób do doświadczeń z funkcjonowaniem w czasie II wojny światowej w państwach okupowanych prze III Rzeszę tzw. Volkslisty (listy narodowościowej).

Przechodząc do zasadniczego tematu tego artykułu należy zdefiniować czym jest polityka imigracyjna. Autorka bardzo obszernego opracowania dotyczącego polskiej polityki imigracyjnej po roku 1989 następująco definiuje tę kategorię: „polityka imigracyjna jest częścią polityki migracyjnej. Stanowi ona zespół przepisów prawnych oraz zasad i działań państwa w zakresie wjazdu, wyjazdu, pobytu w kraju przyjmującym cudzoziemców, łączenia rodzin, zagadnień bezpieczeństwa i ochrony granic. Obejmuje także zasady rekrutacji imigrantów do pracy, nabywania obywatelstwa, deportacji, walki z nielegalną imigracją oraz politykę azylową i wizową. Zajmuje się ona zbieraniem danych o wielkościach przemieszczeń, ich analizą, jak i współpracą z innymi państwami w tej dziedzinie. Jej częścią składową jest również polityka integracyjna określająca metody włączania legalnie przebywających cudzoziemców we wszystkie działy życia społecznego (np. zatrudnienia, edukacji, mieszkalnictwa, pomocy socjalnej). W swym założeniu ma ona doprowadzić do pełnej akceptacji obcych przez społeczeństwo przyjmujące. Poza tym ma także ułatwić odnalezienie się imigrantów w nowym środowisku oraz zwiększyć szanse aprobaty siebie w odmiennym otoczeniu i otwarcia na innych" (Adamczyk, 2011, s. 44). W tej propozycji rozumienia polityki imigracyjnej zawarte są najważniejsze jej wymiary, jednak najistotniejsze jest to, że autorka zwraca uwagę na to, iż jest to proces, w którym samo sformalizowanie pobytu imigrantów jest początkiem sekwencji działań, które powinny zakończyć się włączeniem społecznym, kulturowym, ekonomicznym, a w końcu politycznym imigrantów do społeczeństwa ich przybycia.

Dyskusja nad koniecznością opracowania złożeń polskiej polityki imigracyjnej nabrała tempa w okresie przed spodziewanym przystąpieniem Polski do struktur

Unii Europejskiej. Członkostwo to wymuszało niejako konieczność przyjęcia jakichś rozwiązań w kwestii polityki migracyjnej, której częścią jest polityka imigracyjna. A. Adamczyk wskazuje na obrady I Kongresu Demograficznego, który obradował w latach 2001–2002, jako na początek dyskusji na temat opracowania założeń polskiej polityki migracyjnej. Zgromadzenie to przyjęło „Deklarację I Kongresu Demograficznego w Polsce" (Strzelczyk, 2002, s. 429). Następstwem obrad Kongresu Demograficznego było stworzenie dokumentu pod tytułem *Raport w sprawie polityki migracyjnej państwa*, który został opracowany w Instytucie Pracy i Spraw Socjalnych przez zespół, któremu przewodniczył Antoni Rajkiewicz. Efekty pracy tego gremium zostały zaprezentowane w trakcie konferencji nt. *Założenia polityki migracyjnej Polski*, która odbyła się latem 2004 roku (Adamczyk, 2011, s. 58).

Po roku 1989 dyskusja na temat migracji przebiegała z różną intensywnością. Zasadnicza różnica w stosunku do dyskusji, jaka na ten temat toczyła się wcześniej, polegała na tym, że problem ten w państwie demokratycznym jest realny, dotyczy konkretnych osób i instytucji. W państwach autorytarnych, w których nie są przestrzegane prawa człowieka, a w tym obszarze mieści się problematyka migracji, przepływ ludność poddany jest ścisłej kontroli, zwykle przez instytucje systemu bezpieczeństwa i represji. Początkowo nowe władze, zajęte organizowaniem państwa w zmienionych warunkach, nie przywiązywały istotniejszej wagi do problematyki migracji. Z uwagi na fakt, że wówczas dla potencjalnych imigrantów czy uchodźców Polska nie była atrakcyjnym państwem, zainteresowanie władz i społeczeństwa tą problematyką było niewielkie. Konieczność zmiany w podejściu do tego zagadnienia wymusiły starania Polski o przyjęcie do Unii Europejskiej. Zmuszało to władze Polski jako kandydata do członkostwa do implementacji europejskich rozwiązań[1] w tym zakresie. Dotyczyło to przede wszystkim przyjęcia wyważonego podejścia do imigracji legalnej, ale również tej nielegalnej.

Pierwsze doświadczenia społeczeństwa polskiego z problemem uchodźców po roku 1989 związane były z ich napływem z obszaru byłego Związku Radzieckiego. Chodzi głównie o ludność czeczeńską, która w wyniku I (1994–1996) i II (1999–2009) wojny czeczeńskiej, szukając schronienia, przybyła do Polski konfrontując tym samym Polaków ze zjawiskiem praktycznie im nieznanym. Szacuje się, że przez Polskę przewinęło się około 90 tys. Czeczeńców, spośród których niemal wszyscy opuścili Polskę, traktując nasze państwo jako kraj tranzytowy. Innym źródłem potencjalnego napływu uchodźców wskazywany przez Polaków był obszar byłej Jugosławii. Na terenie tego państwa w latach 1992–1995 toczyła się, pierwsza od zakończenia II wojny światowej, krwawa wojna domowa. Jednak z tego kierunku napływ uchodźców praktycznie nie nastąpił. Wynikało to z tego, że wielu Serbów, Chorwatów, Słoweńców, Bośniaków miało członków rodzin na zachodzie Europy i głównie tam szukali oni schronienia w okresie działań wojennych. Jeszcze inną grupą imigrantów, którzy pojawili się w tamtym okresie w Polsce byli obywatele Rumunii pochodzenia romskiego. Również oni, podobnie jak Czeczeni traktowa-

[1] Kwestie te regulują między innymi art. 79, 89 *Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej* (2009), który jest konsekwencją przyjętego w roku 2007 *Traktatu z Lizbony*.

li Polskę jako kraj tranzytowy w drodze głównie do Niemiec. Jednak ta grupa ze względu na swoją specyfikę bardzo mocno odcisnęła się w świadomości Polaków, a pojęcie „Rumun" stało się synonimem osoby biednej, żebrzącej, zaniedbanej i wykorzystującej ludzką naiwność.

W październiku 1992 roku Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło badania (Komunikat z badań, BS/403/100/92, CBOS, 1992), których głównym celem było poznanie granic akceptacji przez społeczeństwo polskie obecności uchodźców, a głównie imigrantów zarobkowych. Pytano również o zakres pomocy jakiej państwo polskie powinno udzielić uchodźcom i imigrantom. Autorzy tych badań mieli świadomość, że zjawisko uchodźctwa jest praktycznie nieznane Polakom, ostatni uchodźcy, którzy pojawili się w Polsce to wspomniani wcześniej Grecy. Z kolei emigracja zarobkowa, to przede wszystkim polskie doświadczenie. W latach 1945–1989 państwo polskie opuściło miliony Polaków, motywując to najczęściej politycznie, jednak najczęściej rzeczywistym powodem była chęć poprawy warunków życia. Badacze zwracali również uwagę na to, że problem uchodźctwa w społeczeństwie polskim wywoływał silne emocje. Wynikało to z doświadczeń z okresu wojny i okupacji oraz okresu powojennego, kiedy to ponad 200 tys. Polaków nie zdecydowało się na powrót do komunistycznej Polski, doświadczając wszystkich skutków bycia „dipisem" (ang. displaced person). Wielu z nich po pobytach w różnego rodzaju obozach zorganizowanych na terenie Niemiec[2], Austrii i Włoch zdecydowało się na stałą emigrację (Lembeck, 2008).

Argumenty „przeciw" i „za" przyjmowaniem uchodźców autorzy badań podzielili na dwie grupy, racjonalne i irracjonalne. Wśród racjonalnych argumentów, którymi posługiwali się przeciwnicy przyjmowania uchodźców badacze wyróżnili te, które odnoszą się do rozpoznania rzeczywistych zagrożeń prowadzących do obniżenia się standardu życia Polaków, poprzez pojawienie się „taniej siły roboczej". Czynniki irracjonalne wskazywane przez przeciwników otwarcia się na przybyszów z zewnątrz dotyczą uogólnionej niechęci do „obcych". Analogicznie argumenty zwolenników udzielenia pomocy można również podzielić na racjonalne, będące rezultatem realnej oceny potencjalnych zagrożeń i irracjonalne, wynikające z silnego przywiązania do takich wartości jak tolerancja, jak to wcześniej zostało podkreślone podniesiona do rangi mitu, współczucie, solidarność z innymi. Porównanie ich z argumentami, do których współcześnie odwołują się strony sporu pokaże kierunek ewolucji tej dyskusji.

Jednym z najważniejszych obszarów tego badania były pytania dotyczące zakresu pomocy, jaka powinna być udzielona potencjalnym uchodźcom. Pierwszym pytaniem w tej grupie było pytanie o to, czy należy pozwolić uchodźcom na osiedlanie się w Polsce.

---

[2] W okresie między majem 1945 a wrześniem 1948 roku niemieckie Haren (Ems), miasto położone w Dolnej Saksonii przy granicy z Holandią, zostało w całości zasiedlone przez Polaków. Początkowo byli to żołnierze 1. Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka i osoby uwolnione z pobliskich obozów pracy, obozów jenieckich i obozów koncentracyjnych. W okresie tym miasto to otrzymało polską nazwę Maczków. W Maczkowie istniały polskie szkoły, wydawana była polska prasa, a nawet funkcjonował polski teatr.

Wykres 1. Jak należy postępować wobec uchodźców?

Rozkład odpowiedzi na pytanie:
Jak, Pana(i) zdaniem, powinno się postępować wobec uchodźców? Czy należy:

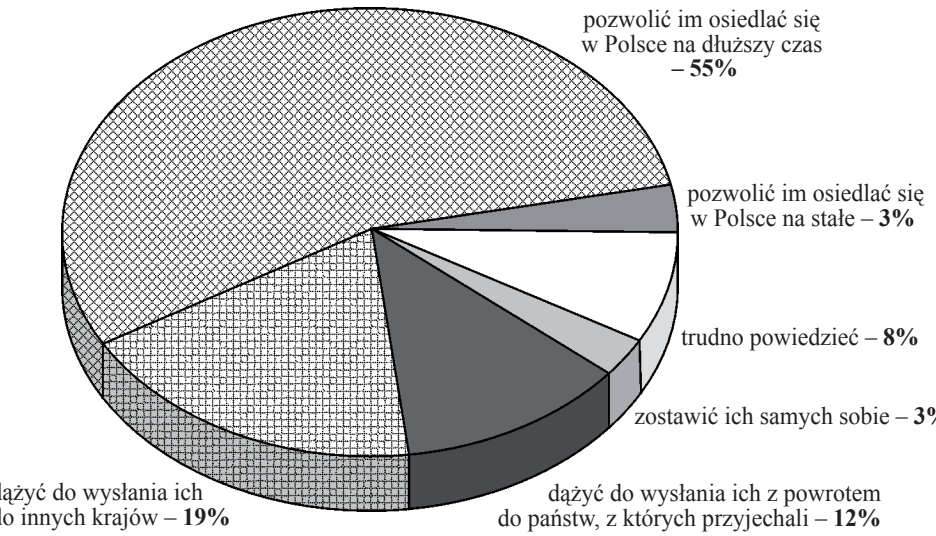

Źródło: CBOS, BS/403/100/92, *Społeczne postawy wobec uchodźców i imigrantów zarobkowych*, Warszawa 1992, s. 8.

Możliwe są dwa rozwiązania, pierwsze nazwane przez autorów badań asymilacyjnym, czyli zakładającym, że uchodźcom należy stworzyć warunki pozwalające na trwałe związanie się ze społeczeństwem (narodem) polskim. Za takim rozwiązaniem opowiedziało się 58% (sic!) badanych. Alternatywą dla rozwiązania asymilacyjnego jest rozwiązanie ekskluzje, a więc wykluczające możliwość trwałego związania się uchodźców i imigrantów ze społeczeństwem polskim. Należy udzielić im jedynie doraźnej pomocy i ułatwić opuszczenie terytorium państwa polskiego. Na to rozwiązane wskazuje 34% respondentów.

Interesujący jest również rozkład odpowiedzi na pytanie gdzie należy umieścić uchodźców. Rozwiązania skrajne, to tereny wydzielone (specjalnie tworzone ośrodki) z dala od dużych skupisk ludzkich czy na osiedlach, na których mieszkaliby pomiędzy ludnością polską. Autorzy badań stwierdzili, że badani zostali postawieni w trudnej sytuacji. „Względy racjonalne – organizacyjne, ekonomiczne itp. nakazywałyby wybierać raczej tereny wydzielone (łatwość sprawowania opieki nad uchodźcami, rozdzielnictwa, kontroli itp.). Względy emocjonalne – okazanie tolerancji, zasymilowanie itp. przemawiały za wyborem rozwiązania zmierzającego do rozproszenia uchodźców wśród Polaków (mieszkania w osiedlach), co z kolei jest nieracjonalne i kosztowne w sensie organizacyjnym" (Komunikat z badań, BS/403/100/92, s. 11). Zdecydowana większość badanych stwierdziła, że uchodźców należy umieścić na terenach wydzielonych (53% odpowiedzi). W miejscach, gdzie najłatwiejsza byłaby integracja uchodźców ze społeczeństwem polskim chciałoby wiedzieć uchodźców je-

dynie 9% wypowiadających się. Za takim rozwiązaniem opowiadali się głównie starsi respondenci z wyższym wykształceniem.

Respondentom zadano pytanie: jaki zakres pomocy uchodźcom byliby oni w stanie zaakceptować? Pytanie to jest o tyle ważne, że badania prowadzone były na początku procesu transformacji społeczno-ustrojowej. Wówczas Polacy na nowo doświadczali czym jest bezrobocie i jakie skutki społeczne i psychologiczne wywołuje.

Wykres 2. Jakiego rodzaju pomocy należy udzielić uchodźcom?

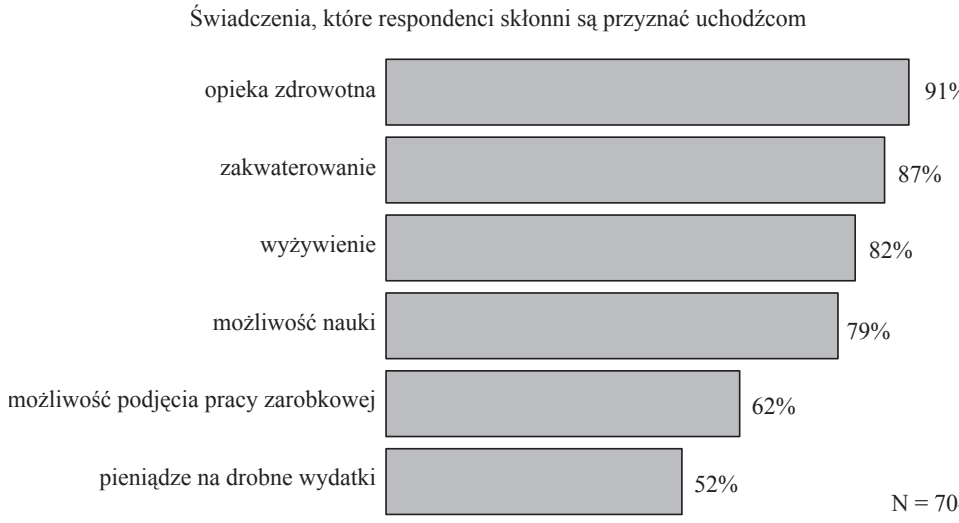

Źródło: CBOS, BS/403/100/92, *Społeczne postawy wobec uchodźców i imigrantów zarobkowych*, Warszawa 1992, s. 12.

Badani wyrażali przekonanie, że należy zaspokoić podstawowe potrzeby uchodźców związane z: opieką zdrowotną (91% wskazań), zakwaterowaniem (87%), wyżywieniem (82%). Na uwagę zasługuje to, że na zapewnienie możliwości nauki wskazuje 79% respondentów. Wynik ten można interpretować jako pośrednio przyjęte oczekiwanie, że imigranci będą się integrować. Najmniejsze poparcie uzyskało wyrażenie zgody na możliwość podjęcia pracy zarobkowej (62% wyborów) i wypłacanie pieniędzy na drobne wydatki (jedynie 52%). Te dwa ostatnie świadczenia wydają się być najbardziej istotne dla zainteresowanych, gdyż pozwalają na usamodzielnienie się osób z nich korzystających. Jeśli współcześnie toczy się dyskusja na temat przyjęcia imigrantów, to przeciwnicy tego rozwiązania oskarżają ich o to, że jedynym powodem ich napływu do Europy jest chęć skorzystania z rozwiązań dotyczących zabezpieczeń socjalnych.

Współcześnie toczy się dyskusja na temat roli, jaką mogą pełnić imigranci w przezwyciężaniu kryzysu demograficznego, z którym borykają się zamożne społeczeństwa europejskiej. Z jednej strony imigranci postrzegani są jako największe zagrożenie dla lokalnych rynków pracy, z drugiej istnieją całe sektory gospodarki, w których ludność miejscowa nie chce podejmować zatrudnienia (rolnictwo, ogrodnictwo, budownictwo,

tradycyjne usługi, gastronomia). Funkcjonowanie tych sektorów możliwe jest jedynie dlatego, że pracują w nich imigranci. Nie przeszkadza to przeciwnikom swobody przemieszczania się ludzi formułować pogląd, że problemy z którymi oni się borykają w swoich państwach są wynikiem niekontrowanego napływu imigrantów. Zwolennicy Brexit-u jako jeden z najważniejszych argumentów na rzecz wystąpienia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej podawali napływ imigrantów ekonomicznych z Europy Środkowo-Wschodniej, w tym przede wszystkim Polaków. W badaniach sprzed 24 lat zadano ich uczestnikom pytanie o to czy napływ imigrantów zarobkowych jest dla państwa polskiego korzystny, czy niekorzystny? Nie powinno dziwić, że w tamtym czasie aż 73% respondentów uznało, że jest to zjawisko niekorzystne, a jedynie 15% było przeciwnego zdania. Przeciwni podejmowaniu pracy przez uchodźców byli głównie mężczyźni. Imigrację jako korzystne zjawisko postrzegali wówczas głównie młodzi respondenci, dla których przyjmowanie uchodźców jest procesem, w którym często również oni uczestniczą czy spodziewają się, że będą uczestniczyć po przystąpieniu Polski do struktur Unii Europejskiej. Jest to zasadnicza zmiana w stosunku do postaw wobec imigrantów i uchodźców, z którymi spotykamy się współcześnie.

W konkluzjach badań ich autorzy formułują trzy wnioski, które będą podstawą do porównań ich wyników z wynikami badań prowadzonych współcześnie. Po pierwsze, respondenci, mimo że zjawisko imigracji i uchodźctwa jest im nieznane, to na podstawie posiadanych informacji dość realistycznie i realnie oceniają konsekwencje społeczne i ekonomiczne ewentualnego pojawienia się na dużą skalę imigrantów. Po drugie, zróżnicowanie postaw wobec tego zjawiska ma charakter strukturalny. Mniej uprzedzeń deklarują dobrze zarabiający, młodzi mieszkańcy dużych miast. Po trzecie wreszcie, zdaniem badaczy, respondenci dobrze diagnozują problemy, jakie może generować napływ uchodźców i imigrantów zarobkowych. Wszystko to razem pozwala im sformułować dość optymistyczny wniosek, iż „nie wydaje się, żeby uchodźcy i imigranci – przy rozsądnym zorganizowaniu ich pobytu w Polsce i rzetelnej kampanii informacyjnej – mogli wzbudzić negatywne reakcje społeczne" (Komunikat z badań, BS/403/100/92, s. 18).

Pięć lat później Centrum Badania Opinii Społecznej ponownie zapytało o stosunek społeczeństwa polskiego do uchodźców (Komunikat z badań, BS/155/155/97, CBOS, 1997). Badania te były prowadzone z uwagi na fakt, że od 1995 roku obchodzony jest corocznie w naszym kraju Dzień Uchodźcy. Obchody tego dnia miały przybliżyć społeczeństwu polskiemu problematykę związaną ze zjawiskiem uchodźctwa. Badania były przeprowadzone na zlecenie działającego w Polsce od 1992 roku Biura Wysokiego Komisarza ONZ do Spraw Uchodźców. Przeprowadzony na ogólnopolskiej reprezentatywnej próbie sondaż pokazał, że Polacy dobrze definiują kim są uchodźcy. W roku 1995 dla 46% badanych byli nimi Polacy ze Wschodu, którzy starają się o powrót do ojczyzny. W roku 1997 na tę grupę wskazywało już tylko 31% pytanych. Jedno z pytań, które zadano w tym badaniu dotyczyło tego w jaki sposób należy postępować z uchodźcami, którzy zdecydują się pozostać na stałe w Polsce? W tamtym okresie nadal zdecydowana większość przybywających do Polski migrantów i uchodźców traktowała swój pobyt jak etap na drodze do zachodniej części kontynentu.

Tabela 1

Jak postępować wobec uchodźców? (dane podawane są w %)

Jak, Pana(i) zdaniem, powinno się postępować wobec uchodźców? Czy należy:	Wskazania respondentów według terminów badań			
	1992	1995	1996	1997
– dążyć do wysłania ich z powrotem do państw, z których przyjechali,	12	35	48	31
– pozwolić im osiedlić się w Polsce na dłuższy czas,	55	31	17	29
– pozwolić im osiedlić się w Polsce na stałe,	3	8	6	14
– dążyć do wysłania ich do innych krajów,	19	9	10	10
– zostawić ich samym sobie.	3	4	4	4
Trudno powiedzieć.	8	13	15	12

Źródło: CBOS, BS/155/155/97, *Polacy wobec uchodźców*, Warszawa 1997, s. 5.

Dane w tabeli wyraźnie pokazują, że na przestrzeni pięciu lat doszło do wyraźnej zmiany w postrzeganiu uchodźców. Najbardziej wyraźne są zmiany między rokiem 1992 a 1996. O ile w roku 1992 jedynie 12% Polaków uczestniczących w badaniach twierdziło, że uchodźców należy odsyłać do państw, z których przybyli do Polski, to w roku 1996 liczba ta wzrosła do 48%, by w następnym roku spaść do 31%. Podobny spadek przyzwolenia zanotowano gdy pytano czy uchodźcom powinno pozwolić się osiedlać się w Polsce na dłuższy czas. W 1992 roku zgodę wyraziło 55% badanych, w 1996 roku już tylko 17%. Zastanawiająca jest postawa badanych wobec możliwości pozwolenia uchodźcom na pozostanie w Polsce na stałe. W roku 1992 jedynie 3% respondentów wyrażało zgodę na takie rozwiązanie, by w roku 1997 było ich już 14%. Niezmienna jest praktycznie liczba tych, którzy twierdzą, że uchodźców należy pozostawić samym sobie.

W następnych latach stosunek do uchodźców w Polsce nie zmieniał się w jakiś znaczący sposób. Uzależnione to było od bieżących wydarzeń, których uczestnikami czy sprawcami byli uchodźcy. Do radykalnej zmiany doszło dopiero wówczas, gdy zmienił się kierunek, z którego zaczęli napływać uchodźcy i gdy wśród nich zaczęła rosnąć liczba muzułmanów. Te dwie zmienne połączone ze zwiększeniem się ataków terrorystycznych przeprowadzanych przez terrorystów islamskich na terenie państw zachodnioeuropejskich doprowadziły do radykalizacji postaw wobec uchodźców. Na to wszystko nałożył się kryzys migracyjny. Do Europy zaczęły napływać z obszarów objętych działaniami wojennymi (Afganistan, Irak, Syria) i z biednych państw afrykańskich setki tysięcy uchodźców i imigrantów. Jeszcze inną zmienną, która wpływa na treść dyskusji na temat uchodźców i imigrantów, jaka toczy się w Polsce, jest emigracja tysięcy, głównie młodych, dobrze wykształconych Polaków do państw „starej" Unii. Współczynniki demograficzne w Polsce są dramatyczne. Współczynnik dzietności[3] należy do jednych z najniższych w Unii Europejskiej i wynosił w roku 2013 jedynie

[3] Współczynnik **dzietności** (także: poziom płodności, ang. total fertility rate – TFR) – współczynnik określający liczbę urodzonych dzieci przypadających na jedną kobietę w wieku rozrodczym (15–49 lat). Przyjmuje się, iż współczynnik **dzietności** między 2,10–2,15 jest poziomem zapewniającym zastępowalność pokoleń (https://www.google.pl/search?q=dzietno%C5%9B%C4%87, 9 lipca 2016).

1,26 (*Małżeństwa oraz dzietność w Polsce*, GUS, 2006, s. 5). Zwolennicy otwarcia się na napływ imigrantów argumentują, że w historii Europy ich napływ zawsze był sposobem na deficyt rąk do pracy. Na to wszystko nałożyły się spory polityczne związane z toczącymi się w Polsce w 2015 roku dwiema kampaniami wyborczymi związanymi z wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi. W tym miejscu można sformułować tezę, że artykułowanie zagrożeń jakie mogą być rezultatem niekontrolowanego napływu imigrantów może być wykorzystywane w sporze politycznym i przyczynić się do wzrostu poparcia wyborczego dla przeciwników zgody na przyjęcie uchodźców i imigrantów. Jak się wydaje sukces Prawa i Sprawiedliwości, które w swojej kampanii wyborczej najbardziej sprzeciwiało się narzucaniu przez Komisję Europejską poszczególnym państwom unijnym poszczególnych kwot imigrantów, którzy powinni zostać przez nie przyjęci, dowodzi prawdziwości tej tezy.

Wszystko to razem doprowadziło do polaryzacji postaw społeczeństwa polskiego do problemu imigrantów i uchodźców. Bardzo wyraźnie zmienia się postrzeganie uchodźców w zależności od państwa ich pochodzenia. Tu zależność jest następująca im bliżsi kulturowo są nam imigranci, tym większa akceptacja ich obecności w Polsce. Zasada ta nie dotyczy Rosjan, którzy od momentu zajęcia przez to państwo Półwyspu Krymskiego i wspierania separatystów we wschodniej Ukrainie traktowani są jako realne zagrożenie, porównywalne z tym, jakie przypisywane jest terrorystom islamskim.

Tabela 2

Korzyści z obecności poszczególnych grup obcokrajowców

Czy obecność [...] w Polsce jest korzystna czy niekorzystna?	2004	2015
	średnie na skali od –2 do +2	
− Czechów	0,35	0,35
− Amerykanów	0,45	0,34
− Niemców	0,20	0,29
− Ukraińców	–0,34	–0,01
− Białorusinów	–0,26	–0,09
− Wietnamczyków	–0,26	–0,11
− Rosjan	–0,22	–0,17
− Afrykanów	–0,09	–0,18
− Turków	–0,39	–0,46
− Arabów	–0,57	–0,69

Źródło: K. Kowalczuk (2015a), *Przybysze z bliska i z daleka, czyli o imigrantach w Polsce*, w: *Polacy wobec „innych". Stosunek do innych narodów, mniejszości narodowych i etnicznych, migrantów i uchodźców*, red. M. Grabowska, B. Roguska, „Opinie i Diagnozy nr 32", CBOS, Warszawa, s. 98.

Autorka badań wyjaśnia, że „Korzyści z obecności poszczególnych grup obcokrajowców badani oceniali na 5-stopniowej skali (od –2 do +2). Porównanie średnich dla imigrantów poszczególnych nacji potwierdza zmianę w stosunku do przybyszów spoza naszej wschodniej granicy w ostatniej dekadzie. Opinie na temat skutków napływu imigrantów od naszych wschodnich sąsiadów poprawiły się, jednak siła ocen negatywnych nadal jest nieco większa niż siła opinii pozytywnych. Potwierdza się również pogorszenie się ocen dotyczących Amerykanów (chociaż wciąż przeważa-

ją opinie pozytywne) oraz obywateli państw Afryki, Turków i Arabów" (Kowalczuk, 2015a, s. 98). Dane zawarte w tabeli nr 2 potwierdzają wyraźną różnicę w postrzeganiu imigrantów pochodzących z państw, które są bliskie kulturowo, natomiast rośnie niechęć do pochodzących z Afryki, państw arabskich i Turcji. Interesujące jest jednak to, że zmienia się na korzyść postrzeganie Wietnamczyków, którzy mimo, że są bardzo obcy kulturowo Polakom, to jednak dlatego, że nie wywołują konfliktów na tle narodowościowym i nie pochodzą z państwa wrogo nastawionego do Polski i kultury Zachodu, stają się coraz bardziej oswojonymi i akceptowanymi obcymi.

W badaniach prowadzonych przez CBOS pytano również czy Polska potrzebuje obcokrajowców? Większość badanych (69%) wyraża pogląd, że zatrudnianie imigrantów spoza UE powinno mieć miejsce w tych sektorach polskiej gospodarki, w których Polacy nie chcą pracować. Jest to zjawisko powszechne w państwach Unii Europejskiej. Emigrujący Polacy do państw „starej" Unii wykonują najczęściej właśnie taką pracę. Zapewne dlatego tak wielu badanych akceptuje zatrudnianie cudzoziemców, gdyż wielu członków ich rodzin i znajomych w poszukiwaniu lepszych warunków pracy i życia zdecydowało się wyjechać z Polski. Jednak niemal co czwarty badany (23%) jest przeciwny takim ułatwieniom, nawet w przypadku niedoborów siły roboczej. „Obawy przed takimi rozwiązaniami wyrażają przede wszystkim robotnicy niewykwalifikowani (39%) oraz osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym (36%). Ponadto sprzeciw wobec takich rozwiązań jest tym częstszy, im gorsza jest ocena własnej sytuacji materialnej. Najrzadziej obawy takie mają kadra kierownicza i specjaliści z wyższym wykształceniem (10%), mieszkańcy dużych miast (15%), osoby legitymujące się dyplomem wyższej uczelni (13%) [...]. Opinie osób pracujących prawie nie różnią się od opinii ogółu badanych. Od roku 2006 nie odnotowaliśmy znaczących zmian w ocenie znaczenia tego typu rozwiązań dla problemu niedoboru siły roboczej" (Kowalczuk, 2015a, s. 98).

Jak to zostało już wcześniej zasygnalizowane, w ostatnich trzech latach doszło do polaryzacji stosunku do imigrantów pochodzących z państw objętych konfliktami zbrojnymi, których przyjęcie może się wiązać ze wzrostem zagrożenia terrorystycznego. Katarzyna Kowalczuk analizowała również jakiego rodzaju argumenty przywołują zwolennicy i przeciwnicy otwarcia się na napływ uchodźców i imigrantów pochodzących z tych kierunków. Zwłaszcza, że ta grupa imigrantów w sposób szczególny oddziałuje na zbiorowe (narodowe) poczucie własnej wartości Polaków zawarte w micie. Z drugiej strony doświadczają podobnego losu, jaki był udziałem milionów Polaków w XX wieku, którzy najczęściej otrzymali pomoc i stali się częścią społeczeństw do których przybyli.

Tabela 3

Argumenty na rzecz przyjęcia uchodźców z państw Bliskiego Wschodu i Afryki

Dlaczego, Pana(i) zdaniem, Polska powinna przyjąć uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki?	**N = 452**
1	2
Ze względów moralnych – pomoc potrzebującym	66%
W imię reguły wzajemności	29%

1	2
Ze względu na zobowiązania międzynarodowe	7%
Pozytywne nastawienie do sytuacji w Polsce i do uchodźców	2%
Inne	2%
Trudno powiedzieć	2%

Źródło: K. Kowalczuk (2015b), *O uchodźcach w przededniu unijnego szczytu poświęconego kryzysowi migracyjnemu*, w: *Polacy wobec „innych". Stosunek do innych narodów, mniejszości narodowych i etnicznych, migrantów i uchodźców*, red. M. Grabowska, B. Roguska, „Opinie i Diagnozy nr 32", CBOS, Warszawa, s. 107.

Wśród powodów, które wskazują najczęściej badani dominują względy humanitarne i moralne (66% wskazań): „ludziom należy pomagać", „należy pomagać potrzebującym", „to chrześcijański obowiązek". Drugą grupą powodów, które przywoływali badani to zaciągnięte przez Polaków zobowiązania, wynikające z tego, że sami kiedyś otrzymali pomoc (reguła wzajemności: 29% wskazań). Trzecia grupa argumentów dotyczy zobowiązań międzynarodowych wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej i organizacjach międzynarodowych zajmujących się ochroną praw człowieka i praw uchodźców. W tej grupie uzasadnień konieczności udzielenia pomocy uchodźcom znajduje się argument mówiący o współodpowiedzialności i solidarności z państwami, do których napływają uchodźcy. Na te zobowiązania wskazuje 7% uczestniczących w badaniach.

Tabela 4

Argumenty przeciw przyjęciu uchodźców z państw Bliskiego Wschodu i Afryki

Dlaczego, Pana(i) zdaniem, Polska nie powinna przyjąć uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki?	**N = 458**
Brak zasobów na pomoc uchodźcom, zła sytuacja gospodarcza, nierozwiązane problemy, nieprzygotowanie	44%
Strach, obawy przed konsekwencjami	41%
Obcość kulturowo-religijna uchodźców	13%
Podważanie zasadności udzielania pomocy przybyszom	10%
Negowanie odpowiedzialności („to odpowiedzialność innych")	1%
Inne	9%
Trudno powiedzieć	3%

Źródło: K. Kowalczuk (2015b), *O uchodźcach w przededniu unijnego szczytu poświęconego kryzysowi migracyjnemu*, w: *Polacy wobec „innych". Stosunek do innych narodów, mniejszości narodowych i etnicznych, migrantów i uchodźców*, red. M. Grabowska, B. Roguska, „Opinie i Diagnozy nr 32", CBOS, Warszawa, s. 109.

Z kolei przeciwnicy udzielania pomocy tej grupie imigrantów wskazują słabość ekonomiczną i nierozwiązane problemy społeczne w Polsce, brak odpowiedniej infrastruktury, która jest niezbędna do tego typu działań, nieprzygotowanie struktur rządowych oraz samego społeczeństwa (44% wyborów). Drugą grupę czynników uniemożliwiających udzielenie pomocy uchodźcom jest lęk przed nieprzewidywalnymi konsekwencjami, do których zaliczyć należy zagrożenie bezpieczeństwa wynikające z napływu islamistów, strach przed islamizacją, wzrost przestępczości i przemocy,

strach przed pojawieniem się chorób, których nosicielami mogą być uchodźcy z tego kierunku, zagrożenie dla bezpieczeństwa polskich kobiet (41% wskazań). Jeszcze inną grupę argumentów przeciw stanowią te, odnoszące się do obcości kulturowo-religijnej uchodźców. Składa się na nią inna kultura i religia oraz niechęć do integrowania się tej grupy (13% wyborów). Kolejny zbiór przytaczanych powodów stanowią te, które w ogólne podważają konieczność udzielania pomocy, gdyż przybysze z Bliskiego Wschodu i Afryki to nie są uchodźcy, lecz zwykli imigranci. Ich wyjazd ze swoich państw powodowany jest głównie motywami ekonomicznymi. Celem emigracji jest chęć skorzystania z rozwiązań socjalnych istniejących w państwach ich przybycia. W tej grupie argumentów mieści się również ten wskazujący na negatywne doświadczenia innych państw, które przyjęły uchodźców. Łącznie na powody, które obejmuje ten zbiór wskazało 10% wypowiadających się. Uczestniczący w badaniach twierdzili ponadto, że Polska, w przeciwieństwie do wielu państw zachodnioeuropejskich, nie będąc państwem kolonialnym nie ma żadnych zobowiązań wobec obywateli państw postkolonialnych, z których w większości pochodzą uchodźcy. Powodem, dla którego nie należy angażować się w udzielanie pomocy jest również to, że większość uchodźców traktuje Polskę jako kraj tranzytowy. Przeciwnicy wskazują również na inne rozwiązania, które można zastosować. Należy do nich między innymi możliwość udzielenia odpowiedniej pomocy „na miejscu", aby w ten sposób zatrzymać falę migracyjną.

Na szczególną uwagę zasługuje argument mówiący o tym, że Polska już udziela tego typu pomocy innym grupom pochodzącym z zewnątrz, są to repatrianci chcący wrócić do Polski z obszaru byłego Związku Radzieckiego. Największą grupę stanowią Ukraińcy, których według różnych danych w Polsce przebywa obecnie około 900 tys. Ponadto przeciwnicy twierdzą, że Polska powinna być gotowa na sytuację, w której w wyniku eskalacji konfliktu ukraińskiego fala uchodźców może pojawić się w Polsce i rzeczywiście mogą oni potrzebować pomocy, gdyż obecnie nie są to uchodźcy, lecz klasyczni imigranci ekonomiczni.

Jak to zostało już wcześniej zauważone, stosunek do imigrantów i uchodźców stał się przedmiotem sporu politycznego. Daje się wyraźnie zauważyć, że oś podziału przebiega zgodnie ze stosunkiem do członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

Tabela 5

Stosunek największych partii politycznych do problemu uchodźców w procentach

Czy Pana(i) zdaniem, Polska powinna przyjąć część uchodźców przybywających do Europy?	**Odpowiedzi badanych zamierzających w październikowych wyborach parlamentarnych głosować na:**	
	PiS	**PO**
Tak*	42	70
Nie**	52	28
Trudno powiedzieć	6	2

* Połączono odpowiedzi „Zdecydowanie tak" i „Raczej tak".

** Połączono odpowiedzi „Zdecydowanie nie" i „Raczej nie".

Źródło: K. Kowalczuk (2015b), *O uchodźcach w przededniu unijnego szczytu poświęconego kryzysowi migracyjnemu*, w: *Polacy wobec „innych". Stosunek do innych narodów, mniejszości narodowych i etnicznych, migrantów i uchodźców*, red. M. Grabowska, B. Roguska, „Opinie i Diagnozy nr 32", CBOS, Warszawa, s. 106.

W trakcie kampanii wyborczych z 2015 roku kwestię roli Polski w rozwiązywaniu problemu uchodźców w Europie podjęły największe partie polityczne. Opozycyjne wówczas Prawo i Sprawiedliwość zajęło stanowisko przeciwne do stanowiska rządzącej Platformy Obywatelskiej, która popierała rząd premier Ewy Kopacz, w realizacji zobowiązań dotyczących uczestnictwa Polski w unijnym programie relokacji uchodźców. Rozbieżności poglądów na ten temat zostały wykorzystane w toczącej się kampanii wyborczej. Jednak opinie zdeklarowanych wyborców dwóch głównych partii (osób zamierzających głosować na nie w październikowych wyborach parlamentarnych), chociaż znacząco różne, nie są jednoznaczne. Wśród sympatyków PiS przeważali przeciwnicy przyjmowania uchodźców napływających do Europy (52%), ale jednak ponad dwie piąte (42%) wyborców Prawa i Sprawiedliwości popiera takie działania. Wśród zwolenników PO poparcie dla przyjęcia części uchodźców przybywających do Europy wyraźnie przeważa nad sprzeciwem (70% wobec 28%) (Kowalczuk, 2015b, s. 106). Po wyborach parlamentarnych polska scena polityczna została radykalnie przebudowana. Dominującą pozycję na niej zajmuje Prawo i Sprawiedliwość, które dodatkowo może liczyć na poparcie Prezydenta RP wywodzącego się z tego samego środowiska politycznego. Partia ta posiada absolutną większość w Sejmie RP, a dodatkowo wsparcie swojej polityki wobec uchodźców otrzymuje ze strony ruchu Kukiz'15. Poza parlamentem znalazła się lewica, która w warunkach polskich jest bardziej proeuropejska, a tym samym z większym zrozumieniem podchodziłaby do oczekiwań tych państw członkowskich, do których głównie napłynęli uchodźcy, że pozostałe państwa udzielą im solidarnej pomocy w rozwiązaniu tego problemu. Tabela nr 6 pokazuje jaki jest stosunek elektoratów partii politycznych reprezentowanych w Sejmie RP, elektoratu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, niezdecydowanych i niegłosujących do problemu uchodźców.

Tabela 6

Stosunek elektoratów partii politycznych reprezentowanych w Sejmie RP VIII kadencji (w procentach)

Potencjalne elektoraty	Czy, Pana(i) zdaniem, Polska powinna przyjmować uchodźców z krajów objętych konfliktami zbrojnymi?			
	Tak, powinniśmy ich przyjmować i pozwolić się osiedlić	Tak, powinniśmy ich przyjmować do czasu, kiedy będą mogli wrócić do kraju, z którego pochodzą	Nie, Polska nie powinna przyjmować uchodźców	Trudno powiedzieć
PiS (wraz z SP i PR)	2	33	60	5
Kukiz'15	2	31	66	2
PO	8	51	37	4
Nowoczesna Ryszarda Petru	18	54	24	4
SLD	10	63	23	3
Niezdecydowani kogo poprzeć	3	49	44	5
Niegłosujący	2	25	65	8

Źródło: *Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców* (2016), CBOS, Komunikat z badań nr 98, Warszawa, s. 3.

Dane te nie pozostawiają jakichkolwiek złudzeń, elektoraty Prawa i Sprawiedliwości wraz z Solidarną Polską i Zjednoczoną Prawicą i elektorat ruchu Kukiz'15 oraz niegłosujący (największa „partia" polityczna) są zdecydowanymi przeciwnikami przyjmowania uchodźców. Prezentowane wyniki nie uwzględniają elektoratu Polskiego Stronnictwa Ludowego, gdyż uwzględniono opinie elektoratów tych ugrupowań, które w tym sondażu przekroczyły próg wyborczy zapewniający im miejsce w parlamencie. „W największym stopniu przeciwni przyjmowaniu uchodźców okazali się zwolennicy ruchu Kukiz'15 (66%, wzrost o 6 punktów procentowych w stosunku do maja) oraz elektorat Prawa i Sprawiedliwości (60%, spadek o 5 punktów procentowych od maja). Wśród badanych, którzy w hipotetycznych wyborach do Sejmu RP zagłosowaliby na SLD i Nowoczesną Ryszarda Petru, panowała największa otwartość wobec uchodźców – przyjmowanie przez Polskę uchodźców z krajów objętych konfliktami zbrojnymi w naszym sondażu poparło łącznie odpowiednio 73% i 72%, w tym odpowiednio 10% i 18% elektoratów tych partii zaaprobowało osiedlenie się przybyłych uchodźców w Polsce. Zwolennicy przyjmowania uchodźców przeważali też wśród popierających Platformę Obywatelską (59%) i w tej grupie odnotowaliśmy wzrost poparcia o 4 punkty procentowe w stosunku do maja" (Komunikat CBOS, 2016, s. 8). Najbardziej symptomatyczne jest to, że największa „partia" (niegłosujący) skupia porównywalną liczbę przeciwników przyjmowania uchodźców do ruchu Kukiz'15, który jest nieprzejednanym wrogiem ulegania presji ze strony Komisji Europejskiej oczekującej solidarnego zaangażowania państw członkowskich w rozwiązanie kryzysu migracyjnego.

Wydaje się, że taki rozkład odpowiedzi na pytanie o możliwość przyjmowania uchodźców z krajów objętych konfliktami zbrojnymi wyraźnie pokazuje skutki sporu politycznego, w jaki uwikłany został kryzys migracyjny. Tendencja ta utrzymuje się od roku i przebieg debaty parlamentarnej nie zapowiada tego, aby mogła nastąpić jakaś znacząca zmiana postaw wobec tego problemu. Co więcej, nie ma żadnej pewności, że te niechętne uchodźcom postawy dotyczą tylko uchodźców z państw objętych konfliktem zbrojnym. Wydaje się, że charakteryzują one stosunek Polaków do uchodźców i imigrantów w ogóle, niezależnie z jakiego kierunku by nie napłynęli. Bardziej przychylna postawa wobec imigrantów z Ukrainy nie jest jedynie formą ukrycia zakłopotania, które pojawia się, gdy wobec Polaków formułowany jest zarzut o niewdzięczność, że sami będąc narodem imigrantów odwracają się od tych, którzy tej pomocy potrzebują, że 2,5 miliona spośród nich po 2004 roku stało się imigrantami przybywającymi do wszystkich państw Unii Europejskiej i zostali tam mniej lub bardziej życzliwie przyjęci.

Bibliografia

Adamczyk A. (2011), *Społeczno-polityczne implikacje imigracji do Polski w latach 1989–2007*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD, Poznań.

Adamczyk A. (2010), *Mniejszości narodowe i etniczne w okresie dwóch dwudziestoleci (1919–1939 i 1989–2009)*, w: *Dwa dwudziestolecia. Geopolityka – Państwo – Społeczeństwo*, red. P. Hauser, W. Mazurczak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.

Adamczyk A., Sakson A., Trosiak C. (2015), *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015)*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań.

Bade K. J. (1983), *Vom Auswanderugsland zum Eiwanderugsland*, Berlin.

Brubaker R. (1998), *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków.

Davies N. (1991), *Boże Igrzysko. Historia Polski*, Znak, Kraków.

Deklaracja I Kongresu Demograficznego w Polsce (2003), *Polska a Europa. Procesy demograficzne u progu XXI wieku (26 XI 2002)*, w: *Procesy demograficzne u progu XXI wieku. Polska a Europa*, red. Z. Strzelczyk, Tom XVII, Warszawa.

Garlicki A. (2010), *Mit założycielski II RP*, „Polska Zbrojna" z 29 lipca 2010 r.

Hut P., Jaroszewska E. (2011), *Studenci zagraniczni w Polsce na tle migracji edukacyjnych na świecie*, „Badania. Ekspertyzy. Rekomendacje", Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.

Kowalczuk K. (2015a), *Przybysze z bliska i z daleka, czyli o imigrantach w Polsce*, w: *Polacy wobec „innych". Stosunek do innych narodów, mniejszości narodowych i etnicznych, migrantów i uchodźców*, red. M. Grabowska, B. Roguska, „Opinie i Diagnozy nr 32", CBOS Warszawa.

Kowalczuk K. (2015b), *O uchodźcach w przededniu unijnego szczytu poświęconego kryzysowi migracyjnemu*, w: *Polacy wobec „innych". Stosunek do innych narodów, mniejszości narodowych i etnicznych, migrantów i uchodźców*, red. M. Grabowska, B. Roguska, „Opinie i Diagnozy nr 32", CBOS Warszawa.

Lembeck A. (2007), *Wyzwoleni ale nie wolni. Polskie miasto w okupowanych Niemczech*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa.

Małżeństwa i dzietność w Polsce (2016), GUS Departament Badań Demograficznych i Rynku Pracy, Warszawa.

Noworyta E. (2008), *Polityka i dyplomacja – wspomnienia ambasadora*, Społeczna Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania, Łódź.

Pawełczyk P. (2003), *Socjotechniczne aspekty gry politycznej*, Poznań.

Polacy wobec uchodźców (1997), Komunikat z badań CBOS BS/155/155/97, Warszawa.

Pudło K. (1995), *Grecy i Macedończycy w Polsce 1948–1993*, „Sprawy Narodowościowe", Seria nowa, t. 4, z. 1.

Rekść M. (2013), *Mity narodowe i ich rola w kreowaniu polityki na przykładzie państw byłej Jugosławii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Społeczne postawy wobec uchodźców i imigrantów zarobkowych (1992), Komunikat z badań CBOS BS/403/100/92, Warszawa.

Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców (2016), Komunikat z badań CBOS nr 98, Warszawa.

Sakson A. (2016), *Cztery fale repatriacji Polaków ze Wschodu*, w: *Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości*, red. A. Adamczyk, A.Sakson, C. Trosiak, Wydawnictwo Naukowe WNPiD, Poznań.

Trosiak C. (1999), *Procesy kształtujące pogranicze polsko-niemieckie po II wojnie światowej*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, Poznań.

Waniek D. (2011), *Mity założycielskie – mity polityczne. Ich znaczenie w procesie kształtowania współczesnych podziałów społecznych*, „Państwo i Społeczeństwo" nr 4.

Cezary TROSIAK – wykładowca w Zakładzie Systemów Politycznych na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko-niemieckie, mniejszość niemiecka w Polsce, procesy transformacji społeczno-kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych (ze szczególnym uwzględnieniem procesów społeczno-politycznych zachodzących na Górnym Śląsku), społeczne skutki członkostwa Polski w strukturach Unii Europejskiej.

Paweł STACHOWIAK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
pawel.stachowiak@amu.edu.pl

Kilka uwag o paradoksach polskiego katolicyzmu. Na marginesie narracji Kościoła katolickiego w Polsce o kwestii uchodźczej

Problem wzbierającej fali uchodźców, z którą zmagają się kraje europejskie (niektóre naprawdę, inne raczej w sferze obaw) na przestrzeni ostatnich lat jest przedmiotem zainteresowania również Kościołów i związków wyznaniowych Europy. Stał się on czynnikiem weryfikującym głoszone już wcześniej zasady doktrynalne poprzez ich konfrontację z realnymi, budzącymi ogromne emocje, wyzwaniami. Kościół katolicki w Polsce również stanął wobec tego wyzwania. Nabrało ono szczególnego charakteru gdyż, zapewne po raz pierwszy, głos hierarchii kościelnej wypowiedziany w tej sprawie spotkał się z tak jawną kontestacją i to w tych środowiskach, które zdawały się dotąd opoką tradycyjnego polskiego katolicyzmu i wyrażały absolutną lojalność wobec Kościoła instytucjonalnego. Ta rozbieżność, ujawniona ze szczególną wyrazistością na przestrzeni ostatniego roku, pozostaje w ścisłym związku z szerszymi procesami sekularyzacyjnymi, które ujawniają się w polskim katolicyzmie i mogą stanowić zagrożenie dla jego tradycyjnego kształtu. Analiza oficjalnego stanowiska hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego zajmowanego przez nich w okresie ostatniego nasilenia kontrowersji dotyczących zwiększonego napływu uchodźców, w większości niechrześcijan, do Europy oraz głównych wątków jego kontestacji, może stać się przyczynkiem do pogłębienia naszej wiedzy o przemianach religijności polskiego społeczeństwa.

Oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego wyrażone w szeregu dokumentów i wystąpień papieskich zdaje się być w kwestiach związanych z problemami migracji i uchodźstwa stosunkowo klarowne. Ma ono w pierwszym rzędzie wymiar ściśle religijny i z niego wypływają wszelakie konkretniejsze i bardziej praktyczne wskazania dotyczące właściwego traktowania uchodźców. W najbardziej klarowny sposób ujął to Jan Paweł II w następujących słowach: „Spośród wszystkich doświadczeń ludzkich Bóg chciał wybrać właśnie doświadczenie migracji jako symbol swojego planu zbawienia człowieka. Wędrówka jawi się jako najbardziej stosowne tło zbawienia człowieka ze wszystkimi jego ograniczeniami i zdaje się najlepiej go ukazywać w jego dążeniu do ostatecznego wyzwolenia" (Jan Paweł II, 1988). Obecność „Innego" w społeczności chrześcijańskiej stwarza jego zdaniem niepowtarzalną okazję dla realizacji, niezwykle ważnego w religijnej perspektywie, celu misyjnego. Może on zostać spełniony jedynie wówczas, gdy ów „Inny" zostanie przyjęty w sposób możliwie otwarty. Sugestia papieża jest w tej kwestii wyrażona w sposób bardzo jednoznaczny: „należy postępować w taki sposób, aby imigranci niechrześcijanie zawsze znajdowali u chrześcijan jednoznaczne świadectwo miłości Boga w Chrystusie. Powinni oni doznawać przyjęcia tak

serdecznego i bezinteresownego, ażeby pobudziło ich to do refleksji nad religią chrześcijańską i motywami owej wzorowej miłości" (Jan Paweł II, 1989). Jest to oczywista wskazówka dotycząca podstawowego wymiaru religijno-moralnego życia człowieka: stosunek do uchodźców jest istotnym probierzem autentyczności wyznawanej wiary.

Na gruncie wspólnoty politycznej – państwa, rozwiązania prawne problemu napływu migrantów powinny respektować owe moralne powinności wobec bliźniego. Nie mogą oni zatem być wyjęci spod ochrony praw przynależnych osobie ludzkiej. „Troska o uchodźców powinna się wyrażać w potwierdzaniu i akceptowaniu powszechnie uznawanych praw człowieka oraz w żądaniu by także oni mogli z nich korzystać" (Jan Paweł II, 1990). W takiej właśnie, głęboko personalistycznej, perspektywie, zrozumiałym staje się to, iż dokumenty Kościoła nie dokonują istotniejszego rozróżnienia między uchodźcami a imigrantami ekonomicznymi (co w Polsce jest normą). Obie grupy winny być objęte tymi samymi normami praw człowieka, „zgodnie z zasadami poszanowania godności osoby ludzkiej" (*Problem*, 1993, s. 49). Mają zatem: „zostać przyjęte jako pełnoprawne osoby i wraz ze swymi rodzinami otrzymać pomoc we wdrażaniu się w życie społeczne. […] Należy respektować i popierać prawo migrantów do połączenia się z własnymi rodzinami" (Karta, 1983, art. 12). Zjawisko migracji motywowanych ekonomicznie jest w dokumentach Kościoła powszechnego interpretowane raczej w kategoriach szansy rozwoju krajów docelowych i naturalna konsekwencja pogłębiania się rozdźwięku pomiędzy bogatymi i biednymi regionami świata. „Imigracja zamiast być przeszkodą w rozwoju może być środkiem, który temu rozwojowi sprzyja" (Jan Paweł II, 2001).

Brak jest w oficjalnych dokumentach tonu obawy przed zakłóceniem równowagi kulturowo-etniczno-religijnej Europy, które mogłoby nastąpić w wyniku napływu migrantów. Nie znajdziemy żadnego wyrazu niepokoju o przyszłość „cywilizacji chrześcijańskiej", ani lęku przed „zagrożeniem islamskim". Jest natomiast wyrażona *expressis verbis* zasada, iż „Kościół, choć jest obecny we wszystkich częściach świata, nie utożsamia się z żadną grupą etniczną ani kulturą" (Jan Paweł II, 1999). Jan Paweł II mówi w tym kontekście o szansie, jaką otrzymują chrześcijanie dzięki obecności pośród nich ludzi innych kultur i religii. Katolicy winni „odrzucić wszelką mentalność nacjonalistyczną i wyrwać się z ciasnych schematów ideologicznych" i dokonać „oczyszczenia Ewangelii z naleciałości kulturowych, które krępują jej wewnętrzny dynamizm" (ibidem). Jakże częsta w polskim dyskursie figura uchodźcy – obcego niosącego zagrożenie dla naszej religijno-narodowej tożsamości nie ma żadnego zakorzenienia w nauczaniu Kościoła powszechnego, szczególnie zaś Jana Pawła II. Wielokulturowość jest przez niego ujmowana jako naturalny stan współczesnych społeczeństw i państw: „Konieczne jest dążenie do właściwej równowagi między zachowaniem własnej tożsamości a uznaniem tożsamości innych. Należy bowiem akceptować istnienie w danym kraju uprawnionej wielości kultur, dbając, aby było to zgodne z ochroną ładu, od którego zależy pokój społeczny i wolność obywateli" (Jan Paweł II, 2005).

Współczesne, często cytowane wypowiedzi papieża Franciszka nie odbiegają zatem w żaden istotny sposób od nauczania sformułowanego już co najmniej ćwierć wieku temu, są co najwyżej uzupełniane przez, charakterystyczne dla tego papieża, gesty.

Jedynymi przejawami doktrynalnej ewolucji, które można dostrzec jest wyraźniejsze zaakcentowanie potrzeby „eliminowania przyczyn, które powodują, że całe społeczności opuszczają swoją rodzimą ziemię, zmuszane do tego przez wojny i nędzę" (Franciszek, 2015), a zatem działań, które miałyby powstrzymać imigrację oraz rezygnacja z akcentowania pozytywnego jej wymiaru dla życia społeczno-ekonomicznego krajów Zachodu. Są to jednak raczej różnice akcentów, nie istoty nauczania. To uniwersalistyczne, ponadwyznaniowe ujęcie kwestii uchodźczej powoduje, że w wypowiedziach i gestach obecnego papieża stosunkowo rzadko pojawiają się akcenty szczególnej solidarności z losem chrześcijan. We wspólnej deklaracji z Lesbos podpisanej w kwietniu 2016 r. przez Franciszka, ekumenicznego patriarchę Konstantynopola Bartłomieja i arcybiskupa Aten Hieronima dopiero w ostatnim akapicie wspomniani są „nasi chrześcijańscy bracia i siostry" (Deklaracja, 2016). Wśród rodzin uchodźców, które papież zabrał z Lesbos do Watykanu nie znalazła się żadna rodzina chrześcijańska. Te słowa i gesty, które stały się powodem ostrej krytyki wyrażanej przez wiele środowisk katolickich, mają zatem głębokie zakorzenienie w doktrynie Kościoła powszechnego.

Podstawy kościelnego stanowiska wobec problemu migracji, które zostały wypracowane u początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia nie zdawały się budzić podówczas szczególnych kontrowersji, także w Polsce nie spotkały się z większym zainteresowaniem, tym bardziej z emocjami. Zastanawiając się nad zmianą, która dokonała się w tej sferze, można pokusić się o kilka wniosków. Po pierwsze, kwestie te były podówczas postrzegane w naszym kraju przede wszystkim w kontekście zjawisk i procesów charakterystycznych dla lat osiemdziesiątych. Uchodźcą był więc działacz opozycji, który opuszczał kraj, uciekając przed ewentualnymi represjami władz. Emigrantem każdy poszukujący na zachodzie Europy lub za oceanem szansy na lepsze życie. Obie te motywacje pozostawały często złączone w sposób trudny do wyraźnego rozdzielenia. Polacy postrzegali zatem siebie nie w kategoriach zagrożonych napływem „obcych", ale jako osoby, których godność może zostać w pełni uszanowana dopiero poza krajem. Trudno było w takiej sytuacji mówić o jakichkolwiek – tak dziś charakterystycznych – obawach. Również, wspomniany powyżej, fakt braku przedstawiania przez Jana Pawła II problemów migracyjnych w kontekście zagrożeń kulturowych, może być interpretowany w ten sposób. Fale migrantów napływających z krajów muzułmańskich nie były jeszcze podówczas dotknięte tak mocno chorobą fundamentalistycznego islamizmu. Terroryzm zaś zdawał się wypływać z innych źródeł. Eksperyment wielokulturowości był w fazie wzrostu i budził – także w Kościele – nadzieje zgodne z, jakże wówczas modnym, duchem „końca historii". Społeczeństwo polskie mogło zatem interpretować stanowisko Kościoła jako głos w obronie naszych praw, do niczego jednak nas samych niezobowiązujący. Ta uformowana przed trzydziestu laty postawa kształtuje sposób myślenia wielu Polaków również współcześnie. Fala migracji ekonomicznej z Polski na zachód Europy, która nastąpiła po rozszerzeniu Unii Europejskiej w 2004 r. zdaje się w ogóle nie wpływać na społeczne postrzeganie problemu migracji w naszym kraju. Nie daje się zauważyć żadnego wzrostu empatii wobec uchodźców, mimo że niemal każda polska rodzina ma w swym najbliższym otoczeniu kogoś kto wyjechał w poszukiwaniu lepszego bytu. Mamy do czynienia z bolesnym paradoksem: naród

migrantów i uchodźców niemal w ogóle nie przekłada swych historycznych i aktualnych doświadczeń na współczesne problemy innych.

Obecne stanowiska Kościoła hierarchicznego w Polsce, wyrażone przez jego miarodajnych przedstawicieli pozostaje jednak w zgodzie z nakreślonym powyżej stanowiskiem Kościoła powszechnego i zdaje się korespondować z duchem wypowiedzi Franciszka. Wyraża je Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie uchodźców z dnia 8 września 2015 r. Jego zasadnicze myśli wyrażone zostały w trzech punktach:

1) „Główny wysiłek świata powinien zmierzać w kierunku wygaszenia konfliktów, na skutek których ludzie są zmuszeni ratować się ucieczką z własnego kraju. Dlatego konieczna jest pomoc tym, którzy cierpią z powodu wojen w krajach ich pochodzenia";
2) „Gdy chodzi o konkretną pomoc uchodźcom w Polsce, to nie ulega wątpliwości, że główna inicjatywa i odpowiedzialność spoczywa na barkach władzy świeckiej. Ona jest stroną zapraszającą. Ona też z tego tytułu powinna zagwarantować kontrolę, bezpieczeństwo i podstawowe świadczenia dla uchodźców";
3) „Kościół katolicki w Polsce […] z całą pewnością zrobi dla uchodźców wszystko, co w jego mocy, aby ulżyć ich dramatycznej sytuacji. Nie zapominamy bowiem o tym, że my sami byliśmy uchodźcami i gośćmi w obcych krajach i ostatecznie jesteśmy tylko »gośćmi« na tej ziemi" (*Komunikat Prezydium*, 2015).

Warto zauważyć, że w dokumencie tym brak jest jakiegokolwiek tonu obaw przed naruszeniem przez falę migracji tożsamości kulturowo-religijnej Polski. Ten temat w Komunikacie nie istnieje!

Wypowiedź ta definiuje oficjalne i całkowicie miarodajne stanowisko instytucjonalnego Kościoła w Polsce, ale nie oddaje szerokiej palety barw i niuansów, które zawierają inne wypowiedzi hierarchów, także te, które nie mają waloru absolutnej reprezentatywności. Na podstawie ich lektury można dokonać próby rekonstrukcji głównych wątków, które pojawiają się w oficjalnej narracji kościelnej dotyczącej kwestii uchodźczej. Ma ona charakter roboczy, jako że wiele zjawisk jest wciąż *in statu nascendi* i trudno już dziś orzekać czy i na ile narracja ta ulegnie korekcie, gdy problem napływu uchodźców do Polski stanie się praktycznym a nie jedynie teoretycznym.

Pierwszy z tych wątków koncentruje się wokół wspominanego już powyżej demonstrowania solidarności polskiego episkopatu z „linią papieża Franciszka", choć jest to solidarność o zabarwieniu niekiedy szczególnym. W cytowanym wcześniej Komunikacie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski słowa papieża przywołane zostają dwukrotnie i ich dobór nie wydaje się przypadkowy. Z obszernego *Orędzia na światowy dzień migranta i uchodźcy w 2015 r.* wybrano bowiem sformułowanie mówiące o potrzebie: „eliminowania przyczyn, które powodują, że całe społeczności opuszczają swoją rodzimą ziemię, zmuszane do tego przez wojny i nędzę" oraz drugie podkreślające, iż: „Ruchy migracyjne nabrały wszak tak wielkich rozmiarów, że tylko systematyczna i konkretna współpraca, w którą włączyłyby się państwa i organizacje międzynarodowe, może być w stanie skutecznie je uregulować i nimi pokierować" (Franciszek, 2015). Biskupi w dokumencie wspólnym, a więc wymagającym uzgodnionego consensu, solidaryzują się z papieżem, ale tak dobierają jego słowa, aby nie

wyjść poza dominujący ton polskiego dyskursu o kryzysie uchodźczym. Nie bez znaczenia jest tu zapewne również związek liczącej się części hierarchów z prawą częścią sceny politycznej w Polsce. Komunikat został wydany w okresie rozpoczynającej się kampanii wyborczej i być może dlatego akcentuje treści zgodne z narracją środowisk politycznych podkreślających swój związek z Kościołem.

Wypowiedzi bardziej jednoznaczne pojawiają się, co zrozumiałe, dopiero wówczas, gdy biskupi mówią we własnym imieniu. Właśnie wtedy możemy zauważyć zarówno przejawy konkretniejszej solidarności z papieżem lub wyrazistszej kontestacji jego linii. Jako przykład można tu przywołać słowa Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisława Gądeckiego, który odnosząc się do słynnego papieskiego apelu, aby każda parafia przyjęła jedną rodzinę uchodźczą, powiedział: „Trzeba, żeby każda parafia przygotowała miejsce dla tych ludzi, którzy są prześladowani, którzy przyjadą tutaj, oczekując pomocnej ręki i tego braterstwa, którego gdzie indziej nie znajdują" (KAI, 2015a). Wielu polskich biskupów udzieliło wypowiedzi podobnych, informując o konkretnych formach pomocy organizowanych przez parafie i Caritas, najczęściej jednak uzupełniając te informacje komentarzem o szczególnej odpowiedzialności państwa za organizację procesu przyjmowania uchodźców.

Drugi wątek obecny w kościelnej narracji skupia się wokół pewnej trzeźwości hierarchów w ocenie własnych wiernych, których znacząca większość nie posiada świadomości ukształtowanej w taki sposób, aby wykazać postawę otwarcia na przyjęcie ludzi innych kultur, obyczajów i sposobów życia. W wielu wypowiedziach biskupów przewija się myśl o potrzebie edukacji, która winna zaowocować wytworzeniem „kultury przyjęcia" lub „kultury otwarcia". Ten swoisty realizm wybrzmiał w sposób najbardziej konkretny w wypowiedzi bp. Krzysztofa Zadarki, przewodniczącego Rady KEP ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek: „można zapytać, kiedy przeciętny Polak, zwłaszcza z mniejszych miejscowości, spotkał muzułmanina czy w ogóle przedstawiciela jakiejkolwiek innej kultury, czy religii? Potrzeba wiedzy, nie wolno zaś wywoływać i podsycać strachów i lęków. Trzeba, kierując się mądrością Ewangelii, budować kulturę otwarcia" (KAI, 2015b). W podobny sposób wypowiedział się prymas Polski abp Wojciech Polak: „Na pewno potrzeba dziś przypominania o tej naszej dobrej tradycji. Jeszcze bardziej potrzeba budowania na każdym poziomie, poczynając od naszych rodzin, parafii, takich czy innych grup społecznych, autentycznej kultury przyjęcia. Składa się na nią zarówno dobra informacja na ten temat, jak i ciągłe wychowywanie każdej i każdego z nas do otwartości, do dostrzegania nie tylko swoich własnych potrzeb, ale też i drugich, do przychodzenia innym z pomocą, do angażowania się na rzecz wspólnego dobra". Diagnoza obecna w tych wypowiedziach zawiera w sobie pewną dozę samokrytyki, która, choć zawarta między wierszami, jest jednak czytelna. Brzmi w niej subtelnie wyrażona krytyka tradycyjnego nauczania Kościoła, które budowało dotychczas wspólnotę opartą przede wszystkim na silnym powiązaniu religijności z polską tożsamością narodową. Częściej podkreślano symbiozę polskości i katolicyzmu oraz narodowy wymiar instytucji Kościoła aniżeli jego wymiar uniwersalny. Biskupi mówiąc o potrzebie budowania „kultury otwarcia", sugerują pośrednio, iż jest to najbardziej deficytowy składnik świadomości polskiego katolika, w której

lęki przed rozmyciem polskiej wspólnoty religijno-narodowej górują nad ewangeliczną ideą otwarcia i pomocy bliźniemu.

Potrzeba rekonstrukcji świadomości polskiego katolika pozostaje w związku z kolejnym wątkiem narracji Kościoła w Polsce. Jest to próba uświadomienia Polakom *iunctim* pomiędzy ich własnymi, historycznymi i aktualnymi doświadczeniami migracji i uchodźstwa, a losem tych, którzy przybywają, i zapewne przybędą do Polski. Nazwać by to można przełamywaniem społecznego „syndromu moralności Kalego". Wątek ten najbardziej wyraziście pojawia się w jednym z najważniejszych dokumentów polskiego Kościoła dotyczących kwestii uchodźczej: Komunikacie Rady KEP ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek, podpisanym przez cytowanego już powyżej bp. K. Zadarkę. Odnajdziemy w nim przedstawioną bardzo wyraźnie, choć z dużą dozą subtelności, analogię losu uchodźców i imigrantów, polskich i tych, którzy dziś szturmują bramy Europy. „Coraz bardziej niepokoi fakt, że ok. 2 mln Polaków zdecydowało się w ostatnim czasie na szukanie lepszych warunków życia poza granicami Ojczyzny. Decyzja na życie emigranta i postawa społeczności (narodów, państw) przyjmujących obcokrajowców tworzą nowe wyzwania współczesnego świata i ogromne problemy. Wobec niechęci do obcokrajowców, m.in. niekiedy wobec Polaków na emigracji i na tle wyjątkowo bolesnych obrazów z uchodźcami z Afryki proszących o pomoc u granic Europy – wyraźniej słychać i rozumie się słowa Chrystusa o błogosławionych, bo „byłem przybyszem a przyjęliście Mnie". Ale i jakże realnie, pełne grozy brzmią następne: „Idźcie precz ode Mnie, przeklęci […], bo byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie" (Komunikat Rady, 2015). Podobnie jak w przypadku poprzedniego wątku, także i tutaj można dostrzec szerszą perspektywę. Biskupi niewątpliwie zdają sobie sprawę z poważnego schorzenia, które trapi silny zdawałoby się organizm katolicyzmu polskiego. Podążając za diagnozą A. Szostka można je określić jako schizofreniczne odróżnienie prawdy, w którą się oficjalnie wierzy od tej, którą się faktycznie uznaje i wedle której postępuje (Szostek, 1996, s. 60). Schizofreniczna natura polskiej religijności ujawniła się w momencie, gdy poddana ona została próbie rzeczywistej realizacji wyznawanych zasad i ujawniła wspominane powyżej cechy „moralności Kalego". Wytknął to polskim katolikom w swym słowie jeden z najbliższych współpracowników papieża Franciszka (Schoenborn, 2016). Kościelna narracja ukazująca analogie uchodźczego losu „swoich" i „obcych", zmierza do przezwyciężenia tej schizofrenii. Czy są na to szanse? Trudno dziś udzielić odpowiedzi.

Ostatnim z dostrzeżonych wątków jest podkreślanie ludzkiego, nie warunkowanego wyznaniowo, wymiaru problemu migracji oraz powiązane z tym przenoszenie akcentów w debacie: z obrony „cywilizacji chrześcijańskiej" na troskę o człowieka. W oficjalnych wypowiedziach i dokumentach kościelnych nie znajdziemy raczej tonu, który dominuje w dyskursie konserwatywnej prawicy: poczucia zagrożenia chrześcijańskiej tożsamości Polski i Europy oraz potrzeby jej obrony. Dominuje koncentracja na osobie ludzkiej, zagrożeniach dla jej życia i godności, bez wyraźnego podkreślania jej przynależności wyznaniowej. Jest to swoista klamra spinająca narrację Kościoła w Polsce z poruszanym wcześniej wątkiem solidarności z „linią Franciszka". Cytowany już Komunikat Rady KEP ds. Migracji deklaruje wprost: „Pomoc powinna być organizowana wobec wszystkich uchodźców bez względu na religię i wyznanie" (Ko-

munikat Rady, 2015). Podobne myśli pojawiają się również w wypowiedziach najbardziej miarodajnych hierarchów, m.in. abp. W. Polaka i abp. S. Gądeckiego. Najbardziej wyrazisty w tych kwestiach głos polskiej hierarchii kościelnej, bp K. Zadarko, w sposób niezwykle jak na biskupa otwarty, podejmuje polemikę z tymi, którzy skłonni byliby postrzegać uchodźców przede wszystkim jako zagrożenie: „Dziś nie mamy do czynienia z żadnym podbojem militarnym ani zaplanowaną strategią, wedle której uzbrojeni islamiści będą „wykaszać" ludność Europy. To są nasycone emocjonalnie skróty i uproszczenia, które funkcjonują w mediach już od dłuższego czasu. Przecież Kościół na Zachodzie istnieje i działa obok wyznawców islamu" (KAI, 2015b).

Taka wizja, daleka od postawy defensywno-lękowej, ustanawia dominujący ton oficjalnych dokumentów polskiego Kościoła i jego przedstawicieli najbardziej reprezentatywnych w kwestiach migracji i uchodźstwa. Nie jest on jednak równie przeważający jeśli uwzględnimy głosy przedstawicieli Kościoła rozumianego w sposób szerszy: pozostałych reprezentantów hierarchii, tych którzy nie są w szczególny sposób odpowiedzialni za nauczanie i działania w tej sferze oraz, nade wszystko zaś świeckich uczestników debaty publicznej, którzy deklarują swój związek z Kościołem. Oficjalne stanowisko Kościoła wyrażane w dokumentach i wypowiedziach miarodajnych przedstawicieli hierarchii jest bowiem silnie kontestowane. Widać to zarówno wśród duchowieństwa (im niżej w hierarchii tym wyraźniej), a przede wszystkim w rozmaitych środowiskach podkreślających swoją katolicką tożsamość. Można tu przykładowo wymienić środowiska skupione wokół czasopism i portali „Fronda", „Do Rzeczy", „W Polityce" i takich popularnych uczestników publicznej debaty jak Jarosław Gowin, Marek Jurek, Paweł Lisicki czy Tomasz Terlikowski. Kontestacja ta dotyczy przede wszystkim akcentów i tonu kościelnej narracji, ale niekiedy dotyka także jej sedna.

Można w pewnym uproszczeniu mówić o dwóch jej nurtach: umiarkowanym i radykalnym. Najbardziej reprezentatywnym dla pierwszego zdaje się być wywiad abp. Henryka Hosera dla KAI. Brak w nim, charakterystycznego dla wypowiedzi papieskich, tonu optymizmu. Wizja kreślona przez arcybiskupa warszawsko-praskiego jest wręcz apokaliptyczna, na pytanie o możliwe scenariusze rozwiązania kryzysu uchodźczego odpowiada: „Nie widzę ludzkich możliwości wyjścia z tego impasu, więc nadzieję pokładam jedynie w Panu Bogu. Jako wierzący biskup odczytuję historię ludzkości również w perspektywie Apokalipsy. W historii ludzkości zdarzają się okresy bardzo trudne i katastroficzne. To, czego się boję, to wybuchu trzeciej wojny światowej. Wszystko do niej zmierza, bo następuje zupełnie samobójczy wysiłek zbrojeń, a skoro się zbroją, oznacza to, że chcą walczyć. Ta broń będzie użyta. A wówczas na gruzach i zgliszczach zrodzi się coś zupełnie nowego, ludzie stracą złudzenie, że panują nad światem. Już nie panują, choć to oni uruchomili procesy, które całkowicie wymykają się spod ich kontroli" (KAI, 2015c). O ile w głównym nurcie narracji kościelnej mamy raczej wizję kryzysu uchodźczego jako szansy na weryfikację chrześcijańskich zasad to w nurcie krytycznym obecna jest raczej inna wizja: czynnika obnażającego kryzys Zachodu. W refleksji abp. Hosera można wręcz odnaleźć pewną zbieżność krytyki współczesnej cywilizacji Zachodu z tonami słyszalnymi w wypowiedziach przedstawicieli świata Islamu. Kultura europejska postrzegana jest jako zlaicyzowana, odarta z wartości, skoncentrowana na konsumpcji, rugująca religię

poza nawias życia społecznego. Efektem tego ma być utrata żywotności i dynamizmu Europy i wydanie jej na pastwę bardziej autentycznej cywilizacji Islamu.

Umiarkowana kontestacja „linii Franciszka" nie odrzuca potrzeby pomocy uchodźcom, choć inaczej postrzega kwestie jej zasad i priorytetów. Abp Hoser mówi: „byłoby o wiele bardziej racjonalne przyjęcie chrześcijan, gdyż mimo wszelkich różnic kulturowych mamy z nimi wspólną podstawę ontologiczną" (ibidem). W podobnym tonie wypowiadają się inni wymienieni powyżej uczestnicy publicznej debaty o zbliżonych poglądach. Przykładem tego jest przywoływana ze szczególną częstotliwością zasada św. Tomasza z Akwinu „*ordo caritatis*", „porządku miłosierdzia", wedle której pomoc winna być świadczona najpierw tym, którzy są nam z różnych względów bliżsi. Nie jest zapewne przypadkiem, że powołał się na nią w swym wystąpieniu sejmowym również prezes PiS Jarosław Kaczyński uzasadniając w ten sposób krytyczne wobec przyjmowania uchodźców stanowisko swego ugrupowania politycznego (Kaczyński, 2015). Należy podkreślić, że zarówno oficjalny nurt narracji kościelnej, jak również jego umiarkowani kontestatorzy widzą możliwość rozwiązania kryzysu uchodźczego poprzez praktyczne stosowanie zasad etycznych chrześcijaństwa. Wszelako ci, którzy wyraźniej solidaryzują się z „linią Franciszka", pragną raczej aplikacji norm ewangelicznych na gruncie istniejących struktur politycznych i społecznych, jej kontestatorzy zaś mówią o „powrocie do Christianitas". Dla nich rozwiązanie problemu migracyjnego jest organicznie powiązane z krytyką i odrzuceniem współczesnego modelu liberalnej, laickiej cywilizacji Zachodu.

Trudno jest przeprowadzić linię podziału pomiędzy umiarkowaną a radykalną kontestacją oficjalnej narracji kościelnej w sposób jasny i konsekwentny. Niekiedy wypowiedzi tych samych osób mają różny wydźwięk i ton w zależności od miejsca ich wyrażania i adresata, do którego są kierowane. Znamiennym pozostaje jednak fakt, iż najbardziej zdecydowane formy kontestacji wyrażane są głównie na portalach internetowych deklarujących na co dzień absolutną lojalność wobec nauczania Kościoła i to w wersji bardzo ortodoksyjnej. Stosunkowo rzadko wyrażają to przedstawiciele Kościoła instytucjonalnego, choć nietrudno znaleźć przykłady i ich zaangażowania. Zdarza im się przy tej okazji używać języka i argumentacji, które stoją w jawnej sprzeczności z deklaracjami zarówno papieża, jak również episkopatu Polski. Charakterystycznym dla tego nurtu może być wypowiedź zamieszczona na portalu „Frondy" przez stałego komentatora, diakona Jacka Pawłowicza: „Polska w ciągu wieków przyjmowała różnych uchodźców. Polska gościnność stała się przysłowiowa i znana w świecie. Ale to my mamy prawo decydować kogo i w jakiej ilości przyjmiemy do naszego polskiego domu. Nie godzę się (i wielu mi podobnych) na narzucanie nam jakichś limitów. To jest nasz DOM i my decydujemy kogo do tego domu przyjmiemy i na jakich warunkach. Nie chcemy w tym naszym Domu takiej hołoty jak ogląda się na przekazach medialnych z Lesbos, Kos czy Budapesztu" (Pawłowicz, 2015).

Co ciekawe, kontestacja przedstawicieli polskich środowisk konserwatywnego katolicyzmu kieruje się raczej ku osobie papieża Franciszka, znacznie rzadziej pojawiają się krytyczne wypowiedzi adresowane wprost do polskich biskupów. Papież, który od początku swego pontyfikatu traktowany był przez te środowiska z ostrożnością (choć początkowo raczej nie z otwartą krytyką) dziś jest kontestowany w sposób całkowicie

otwarty. Jeden z podstawowych wątków krytycznej wobec Franciszka narracji dotyczy właśnie jego słów i gestów dotyczących uchodźców. Jej fundamentem zdaje się być przekonanie o *sui generis* „naiwności" papieża wynikającej z jego „lewicowej" latynoamerykańskiej wrażliwości, której obca jest tradycja europejskiego chrześcijaństwa. Środowiska krytykujące papieża są nieprzypadkowo z reguły tradycjonalistyczne, niekiedy wręcz integrystyczne, grupują zwolenników przedsoborowej liturgii i miłośników chorału gregoriańskiego. Nie ma natomiast jak sądzę bezpośredniego *iunctim* między kontestacją Franciszka a poglądami o charakterze nacjonalistycznym czy szowinistycznym. O ile kościelni nacjonaliści (w rodzaju głośnego ostatnimi czasy ks. Jacka Międlara) są oczywiście wrogami imigrantów, to kościelni krytycy papieża nie zawsze muszą być nacjonalistami. Kieruje nimi z reguły wspominany powyżej kulturowo-cywilizacyjny pesymizm, który każe patrzeć na obecną formę kultury europejskiej, jako schyłkową. Wydaje się również, że ulegają oni wpływom swoistej formy darwinizmu kulturowego, który postrzega świat islamu jako „silniejszy" bo bardziej bezwzględny, jednoznaczny i wyzbyty wahań. Papież staje się w takiej optyce, nieświadomym oczywiście, stronnikiem islamu, gdyż jego działania pogłębiają jeszcze słabość europejskiego chrześcijaństwa. Paweł Lisicki pisze o tym w sposób najbardziej konkretny: „kolejne gesty papieskie w stosunku do muzułmanów są oznaką słabości i przyczyniają się do chaosu. […] Przesłanie to zdaje się być klasycznym przejawem myślenia utopijnego i abstrakcyjnego, tak typowego dla współczesnej zachodniej lewicy. Zamiast dawać przykład roztropności, uczy polityków europejskich braku odpowiedzialności. […] Doprawdy, nie potrafię zrozumieć ani tych gestów, ani ich rzekomego ewangelicznego przesłania" (Lisicki, 2016). Można odnieść wrażenie, iż kwestia uchodźcza i skala negatywnych emocji społecznych z nią związana, stała się czynnikiem, który pozwolił środowiskom konserwatywnej prawicy katolickiej przezwyciężyć naturalne, głęboko zakorzenione, opory przed krytykowaniem papieża i przyspieszył proces ich radykalizacji.

Kryzys uchodźczy i stanowisko sformułowane wobec niego przez papieża Franciszka i reprezentatywnych przedstawicieli Kościoła w Polsce ukazały w wyostrzonym kształcie kilka problemów polskiego katolicyzmu i jego ciekawe paradoksy.

1. Polski katolicyzm miał, przynajmniej od końca zaborów, konsekwentnie „ultramontański" charakter. Jeśli zdarzała się w Polsce nieco bardziej otwarta forma krytyki słów i gestów papieża to wychodziła ona od osób niekryjących swego progresywizmu i często kończyła się zerwaniem z instytucjonalnym Kościołem. Jako przykład mogą służyć „liberalni" zakonnicy Stanisław Obirek i Tadeusz Bartoś i ich opinie na temat konserwatyzmu Jana Pawła II. Środowiska tradycjonalistyczne skłonne były uważać takową kontestację za przejaw braku „*sensus ecclesiae*" i uważały za niedopuszczalną oraz szkodliwą dla Kościoła. Dziś te właśnie środowiska są w awangardzie krytyków papieża Franciszka. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż domniemana „papieskość" polskiego katolicyzmu jest raczej oparta na postaci konkretnego, „naszego" papieża i ma raczej narodowy, nie zaś uniwersalistyczny charakter.

2. Papież jest pod ostrzałem krytyki, polski episkopat nie, mimo iż mówi tym samym głosem. Można odnieść wrażenie, że polscy tradycjonaliści, oszczędzając biskupów, uważają, iż wypowiadają się niejako „za nich". Przedstawiciele Kościoła hie-

rarchicznego nie mogą bowiem ujawniać publicznie poglądów krytycznych wobec papieża. Pozostaje pytaniem, na które nie sposób odpowiedzieć, na ile jest tak w rzeczywistości? Wypowiedzi liczących się przedstawicieli episkopatu (abp Hoser) zdają się świadczyć, że pogląd ten nie musi być daleki od prawdy.

3. Reakcje liczących się w polskim katolicyzmie środowisk oraz fakt, iż większość Polaków postrzega imigrację wyłącznie w kategoriach „problemu" potwierdzają zaobserwowaną przez socjologów cechę polskiej religijności. Rozdźwięk między codziennie stosowanymi normami moralnymi i oficjalnym nauczaniem Kościoła. „Szerokość bez głębi". Masowość praktyk nie owocowała głębią życia duchowego. Dostrzegał to i bolał nad tym już prymas Stefan Wyszyński. Dziś zjawisko to, widoczne nadal, nabiera nowego wymiaru i związane jest z szeroko rozumianymi procesami sekularyzacyjnymi. Skutkują one zwrotem w kierunku bardziej zindywidualizowanej i jednocześnie mniej zinstytucjonalizowanej religijności, w której coniedzielne uczestnictwo w mszy świętej nie jest obligatoryjne, a kanon wiary katolickiej nie musi być przyjmowany w całości. Chociaż religia nadal pozostaje ważną sferą życia Polaków jednak nie decyduje o ich codziennym postępowaniu (Zmiany, 2015).

4. Przy tej okazji pojawia się pytanie, na które odpowiedź dadzą zapewne najnowsze badania socjologów. Przed eskalacją kryzysu uchodźczego pontyfikat obecnego papieża również w naszym kraju oceniany był zdecydowanie pozytywnie – lepiej niż posługa jego poprzednika, a sam papież – wyraźnie częściej niż Benedykt XVI – był dla Polaków ważnym autorytetem moralnym (ibidem). Ciekawe czy zaszły w tej mierze jakieś istotne zmiany?

5. Problem stosunku polskich katolików do oficjalnego nauczania Kościoła wobec kryzysu uchodźczego zdaje się być dziś jednym z ważniejszych czynników sprzyjających procesom sekularyzacyjnym. Pozytywnie wobec słów i czynów papieża nastawione są bowiem elitarne środowiska tzw. katolicyzmu otwartego, dziś niestety w defensywie. Kontestują stanowisko Franciszka (a zatem faktycznie również oficjalne stanowisko Kościoła w Polsce) ci, dzięki którym trwa tradycyjny, masowy kształt polskiej religijności. Nieco upraszczając można powiedzieć tak: stronnicy papieża i tak w większości już nie chodzą do kościoła, jego krytycy wciąż zapełniają świątynie. Stanowisko oficjalnych struktur kościelnych wobec uchodźców może zatem przyspieszyć, już dostrzegalne, sekularyzacyjne zmiany w łonie polskiego katolicyzmu.

Bibliografia

Deklaracja wspólna Papieża Franciszka, Ekumenicznego Patriarchy Bartłomieja i Arcybiskupa Aten i całej Grecji Hieronima (2016), https://ekai.pl/wydarzenia/ekumenizm/x98929/papiez-patriarcha-i-arcybiskup-o-rozwiazanie-kryzysu-humanitarnego/, 22.06.2016.

Franciszek (2015), *Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2015*, http://ekai.pl/wydarzenia/watykan/x85761/oredzie-papieza-franciszka-na-swiatowy-dzien-migranta-i-uchodzcy-r/, 22.06.2016.

Jan Paweł II (1988), *Maryja punktem odniesienia dla migrantów i uchodźców. Orędzie na Światowy Dzień Migranta 1988*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/migranci_04101988.html, 22.06.2016.

Jan Paweł II (1989), *Misyjny aspekt migracji. Orędzie na Światowy Dzień Migranta 1988*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/migranci_10091989.html, 22.06.2016.

Jan Paweł II (1990), *Orędzie na Wielki Post 1990*, http://papiez.wiara.pl/doc/378745.Troska-o-uchodzcow, 22.06.2016.

Jan Paweł II (1999), *Orędzie na Światowy Dzień Migranta 1999*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/dz_migranta_02021999.html, 22.06.2016.

Jan Paweł II (2001), *Orędzie na XXXIV Światowy Dzień Pokoju 2001*, „L'Osservatore Romano" (ed. pol.), nr 2.

Jan Paweł II (2005), *O zachowanie własnej tożsamości i uznanie tożsamości innych. Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2005 r.*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/migranci2005-or_24112004.html, 22.06.2016.

Kaczyński J. (2015), *Wystąpienie na 100 posiedzeniu Sejmu VII kadencji w dniu 16 września 2015*, http://Sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=100&dzien=1&wyp=7&type=A&symbol=WYPOWIEDZ_POSLA&id=152, 22.06.2016.

KAI (2015a), *Polscy biskupi o uchodźcach: teraz czas na naszą gościnność*, https://ekai.pl/wydarzenia/temat_dnia/x92097/polscy-biskupi-o-uchodzcach-teraz-czas-na-nasza-goscinnosc/, 22.06.2016.

KAI (2015b), *Nie zawiedźmy Chrystusa – bp Krzysztof Zadarko w rozmowie z KAI o uchodźcach*, https://ekai.pl/diecezje/koszalinsko-kolobrzeska/x92284/nie-zawiedzmy-chrystusa-bp-krzysztof-zadarko-w-rozmowie-z-kai-o-uchodzcach/, 22.06.2016.

KAI (2015c), *Abp Henryk Hoser w rozmowie z KAI: uchodźcy – wezwanie do nawrócenia*, https://ekai.pl/wydarzenia/temat_dnia/x92792/abp-henryk-hoser-w-rozmowie-z-kai-uchodzcy-wezwanie-do-nawrocenia/, 22.06.2016.

Karta Praw Rodziny Stolicy Apostolskiej (1983), „L'Osservatore Romano" (ed. pol.), nr 10.

Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie Uchodźców z dnia 8 września 2015 r. (2015), http://episkopat.pl/dokumenty/6825.1,Komunikat_Prezydium_Konferencji_Episkopatu_Polski_ws_Uchod_c_w.html, 22.06.2016.

Komunikat Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek z dnia 19 czerwca 2015 r. (2015), http://episkopat.pl/dokumenty/pozostale/6703.1,Komunikat_Rady_Konferencji_Episkopatu_Polski_ds_Migracji_Turystyki_i_Pielgrzymek.html, 22.06.2016.

Lisicki P. (2016), *Dla papieża Franciszka liczą się tylko dokumenty*, http://wiadomosci.wp.pl/kat,141202,title,Pawel-Lisicki-Dla-papieza-Franciszka-Licza-sie-tylko-dokumenty,wid,18275181,wiadomosc.html?ticaid=1173e3, 22.06.2016.

Pawłowicz J. J. (2015), *Uchodźcy czy imigranci? Oraz, o co tak naprawdę zaapelował Papież?*, http://www.fronda.pl/a/uchodzcy-czy-imigranci-oraz-o-co-tak-naprawde-zaapelowal-papiez,56520.html, 22.06.2016.

Problem uchodźców, wyzwanie dla solidarności. Dokument Papieskiej Rady Cor Unum i Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych (1993), „L'Osservatore Romano" (ed. pol.), nr 4.

Schoenborn C. (2016), *Argumentem przeciwko uchodźcom ma być nasze chrześcijaństwo? To straszne. Wywiad z kard. Christophem Schoenbornem*, http://wyborcza.pl/magazyn/1,150176,19588905,kard-christoph-schonborn-argumentem-przeciwko-uchodzcom-ma.html?disableRedirects=true, 22.06.2016.

Szostek A. (1996), *Moralność wobec przemian w Polsce. Szanse i zagrożenia*, w: *Kościół wobec przemian w Polsce. Szanse i zagrożenia*, red. J. Guzowski, Olsztyn.

Zmiany w zakresie podstawowych wskaźników religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II (2015), Komunikat z badań CBOS, nr 26.

Paweł STACHOWIAK – dr historyk i politolog. Absolwent historii na UAM. Zatrudniony w Zakładzie Najnowszej Historii Politycznej Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Zainteresowania badawcze obejmują dzieje polskiej myśli politycznej, kwestie polityki pamięci oraz relacje między religią a polityką. Autor monografii *U źródeł katolicyzmu endeckiego. Obóz narodowy wobec religii i Kościoła katolickiego*.

Krystyna GOMÓŁKA
Politechnika Gdańska
Krystyna.gomolka@zie.pg.gda.pl

Imigranci z Kazachstanu w Polsce w warunkach członkostwa w UE

Wstęp

Imigranci z byłych krajów ZSRR rozpoczęli przybywać do Polski od 1992 r. Zjawisko to wiązało się z otwarciem polskich granic i ze zmianą sytuacji politycznej. Przyjazdy obywateli Kazachstanu były możliwe dzięki podpisaniu przez Polskę stosownych umów międzynarodowych, porozumień ramowych z Wspólnotami Europejskimi oraz umów bilateralnych podpisanych przez rząd Polski z rządem Kazachstanu. Choć nawiązanie stosunków dyplomatycznych między państwami nastąpiło na początku lat 90. XX w. to rozwój wzajemnych kontaktów zanotowano dopiero na przełomie XX i XXI w. Celem pracy jest analiza: liczebności imigrantów z Kazachstanu przybywających do Polski, trybu i czasu ich przebywania oraz zajęć podejmowanych przez nich. Hipoteza badawcza pracy brzmi: nieliczni imigranci z Kazachstanu nie stanowili poważnego problemu dla Polski w okresie jej przynależności do UE. W celu weryfikacji hipotezy autorka postawiła następujące pytania badawcze: 1) Na podstawie, których aktów prawnych przybywali do Polski imigranci z Kazachstanu?; 2) Przez jaki okres czasu przebywali w Polsce?; 3) Czym zajmowali się podczas pobytu w Polsce?; 4) Jak wielu emigrantów występowało o status uchodźcy?; 5) W jaki sposób Polska rozwiązała problem uchodźców z Kazachstanu?

Praca powstała w oparciu o literaturę przedmiotu oraz dostępne dane statystyczne GUS.

Podstawy prawne imigracji obywateli Kazachstanu do Polski

Przyjazdy do Polski obywateli Kazachstanu były możliwe dzięki podpisaniu stosownych umów bilateralnych między oboma państwami oraz umowie multilateralnej zawartej przez Kazachstan z Wspólnotami Europejskimi, której stroną stała się Polska wraz z wejściem do Unii Europejskiej. Od 1 maja 2004 r. Polska była stroną układu o partnerstwie i współpracy zawartego 12 maja 1999 r. pomiędzy Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi a Republiką Kazachstanu (*Decyzja*). Jej celem było pogłębienie kontaktów Unii Europejskiej z Kazachstanem, stworzenie ram dialogu politycznego, wsparcie dla procesów transformacji, promocja wymiany handlowej i inwestycji. 21 grudnia 2015 r. Unia Europejska podpisała kolejną umowę o Pogłębionej Współpracy z Kazachstanem. „Umowa nowej generacji" składająca się

z 9 rozdziałów zastąpiła wcześniejsze porozumienie z 1999 r. W jej treści znalazły się: postanowienia ogólne, dialog polityczny, współpraca międzynarodowa, polityka bezpieczeństwa, kooperacja w zakresie rozwoju gospodarczego i zrównoważonego rozwoju, obszarze sprawiedliwości, wolności, współpraca finansowa i techniczna, oraz ramy instytucjonalne. Ogółem przewidziano nawiązanie i rozszerzenie wzajemnej kooperacji w 29 sektorach (*Remarks*).

W okresie przedakcesyjnym zagadnienie imigracji i wjazdu obywateli Kazachstanu do Polski zostało zawarte w treści umów bilateralnych podpisanych między partnerami. Obywatele Kazachstanu mogli wjeżdżać na teren Polski na mocy zawartych umów: o współpracy kulturalnej i naukowej (*Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o współpracy kulturalnej i naukowej*), o międzynarodowych przewozach drogowych (*Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o międzynarodowych przewozach drogowych*), o współpracy i wzajemnej pomocy w sprawach celnych (*Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o wzajemnej współpracy i pomocy w sprawach celnych*), o zwalczaniu przestępczości zorganizowanej (*Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o zwalczaniu przestępczości zorganizowanej i innych rodzajów przestępstw*), o współpracy w dziedzinie turystyki (*Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o wzajemnej współpracy w dziedzinie turystyki*) oraz komunikacji lotniczej (*Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o wzajemnej współpracy o komunikacji lotniczej*).

Dopiero 11 stycznia 2000 r. uchwałą Rady Ministrów RP została wypowiedziana umowa zawarta w 1979 r. pomiędzy PRL a ZSRR dotycząca ruchu bezwizowego (*Oświadczenie*). Ponadto Kazachstan w dniu 29 marca 2007 r. podpisał z Polską umowę o zniesieniu obowiązku wizowego dla posiadaczy paszportów dyplomatycznych. Weszła ona w życie 28 kwietnia 2009 r. i umożliwiła uprawnionym osobom przebywanie na terytorium drugiej strony do 90 dni bez wizy w okresie 180 dni liczonych od momentu pierwszego wjazdu. Dokument ten ułatwił ruch osobowy na płaszczyźnie współpracy przede wszystkim politycznej, ale także gospodarczej czy kulturalnej (*Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o zniesieniu obowiązku wizowego dla posiadaczy paszportów dyplomatycznych*).

W Polsce od 1991 r. do 2015 r. status cudzoziemców regulowała najpierw ustawa z 29 marca 1963 r. (Ustawa *o cudzoziemcach*, 1963). W 1991 r. Polska podpisała Konwencję Genewską dotyczącą statusu uchodźców z 1951 r. oraz Protokół Nowojorski dotyczący również statusu uchodźców z 1967 r. (*Konwencja*; *Protokół*). W 1993 r. Polska ratyfikowała kolejny dokument – Europejską Konwencję Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r. (*Europejska Konwencja*). Przepisy te wymusiły nowelizację ustawy *o cudzoziemcach* z 1963 r. i wprowadzenie do niej paragrafów o możliwości korzystania przez cudzoziemców z azylu oraz wprowadzenie instytucji uchodźcy (Ustawa *o zmianie ustawy o cudzoziemcach*). Uregulowania prawne wobec cudzoziemców zostały przewidziane przez Konstytucję RP z 1997 r., która w artykule 56 mówi o korzystaniu przez Polaków i cudzoziemców przebywających w Polsce z takich samych praw (Konstytucja RP). Przyjęta w czerwcu 1997 r.

ustawa *o cudzoziemcach* definiowała zasady wjazdu, wyjazdu i pobytu cudzoziemców w Polsce. Wprowadziła również cztery rodzaje wiz: pobytową, pobytową z prawem do pracy, tranzytową i repatriacyjną, nakaz rejestracji zaproszeń wystawianych dla cudzoziemców oraz obowiązek starania się o kartę stałego pobytu przez cudzoziemców, którzy chcą przebywać w Polsce dłużej niż rok (Ustawa *o cudzoziemcach*, 1997). Wejście Polski do struktur UE spowodowało konieczność uszczelnienia granic i przyjęcia kolejnej Ustawy *o cudzoziemcach* z 13 czerwca 2003 r., która przystosowała wymagania wobec przybyszy z innych państw do standardów europejskich (Ustawa *o cudzoziemcach*, 2003). Wprowadziła ona konieczność posiadania wiz w zależności od celu wjazdu i pobytu, kontrole legalności przebywania cudzoziemców na terenie państwa oraz określiła zasady zmuszające ich do opuszczenia terytorium RP, określiła zasady zatrzymania cudzoziemca, umieszczenia go w strzeżonym ośrodku lub areszcie. Kolejna ustawa *o cudzoziemcach* z 12 grudnia 2013 r. zmieniła przepisy ustawy z 13 czerwca 2003 r. zawarte w rozdziale 8 w sprawie nielegalnej imigracji. Postępowanie to wynikało z implementacji dyrektyw: 1) Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/115/WE *w sprawie powrotów nielegalnie przebywających obywateli państw trzecich* (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/115/WE); 2) Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/52/WE z dnia 18 czerwca 2009 r. *ustalającej minimalne normy w odniesieniu do kar i środków stosowanych wobec pracodawców zatrudniających nielegalnie przebywających obywateli krajów trzecich* (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/51/UE); 3) Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/51/UE z dnia 11 maja 2011 r. *zmieniającej dyrektywę Rady 2003/109/WE w celu rozszerzenia jej zakresu osób objętych ochroną międzynarodową* (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/98/UE); 4) Parlamentu Europejskiego i Rady z 2011/98/UE z dnia 13 grudnia 2011 r. *w sprawie procedury jednego wniosku o zezwolenie dla obywateli państw trzecich na pobyt i pracę na terytorium państwa członkowskiego oraz w sprawie wspólnego zbioru praw dla pracowników z państw trzecich przebywających legalnie w państwie członkowskim* (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/98/UE); 5) Rady z 2009/50/WE z dnia 25 maja 2009 r. *w sprawie warunków wjazdu i pobytu obywateli państw trzecich w celu podjęcia pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji* (Dyrektywa Rady 2009/50/WE). Nowe rozwiązania w ustawie *o cudzoziemcach* polegały na zmianie przepisów regulujących pobyt czasowy cudzoziemca, wydłużały ten pobyt do 3 lat, zmieniały zasady składania wniosku o wizę i pobyt czasowy nawet w ostatnim dniu pobytu w Polsce, przewidywały udzielanie zezwoleń na pobyt czasowy dla cudzoziemców studiujących na polskich uczelniach, m.in. poprzez wydłużenie okresu pierwszego zezwolenia na czas pobytu z 12 do 15 miesięcy, a kolejnego na okres do 3 lat, możliwość ubiegania się w ramach jednej procedury o zezwolenie na pobyt stały i pracę (Ustawa *o cudzoziemcach*, 2013).

Charakterystyka imigrantów

Imigranci przybywający z Kazachstanu stanowili nieliczną grupę wśród obywateli krajów b. ZSRR przyjeżdżających do Polski. Według danych GUS można wyróżnić grupy

imigrantów przybywających do Polski: 1) na pobyt stały; 2) repatriantów; 3) posiadających zezwolenie na osiedlenie się i zamieszkanie na czas oznaczony; 4) osoby, które otrzymały zgodę na prace; 5) studentów; 6) ubiegających się o status uchodźcy w Polsce.

Najmniejszą grupę imigrantów z Kazachstanu przybywających do Polski stanowiły osoby, które uzyskały zgodę na pobyt stały. Liczbę imigrantów z Kazachstanu, którzy w latach 2000–2014 uzyskali zgodę na pobyt stały przedstawia tabela 1.

Tabela 1

Migracje zagraniczne z Kazachstanu do Polski na pobyt stały w latach 2000–2014

Rok	Łączna liczba imigrantów na pobyt stały	Liczba obywateli Kazachstanu którzy otrzymali zgodę na pobyt stały
2000	814	2
2001	674	2
2002	607	3
2003	7 048	23
2004	9 495	34
2005	9 364	58
2006	10 802	87
2007	14 995	90
2008	15 275	77
2009	17 424	78
2010	15 246	49
2011	14 583	69
2012	15 524	55
2013	12 199	47
2014	12 330	70

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Rocznik Demograficzny 2004–2014 r.* (2005–2015), Wydawnictwo GUS, Warszawa.

Z danych przedstawionych w tabeli 1 wynika, iż imigranci z Kazachstanu uzyskujący zgodę na pobyt stały stanowili nieliczną grupę wśród ogółu osób, które taką zgodę uzyskały. W 2000 r. było to zaledwie 2 osoby na 814 obywateli innych państw, a w 2014 r. 70 obywateli Kazachstanu uzyskało zgodę na pobyt stały w Polsce tj. 0,56% ogółu. Osoby te zamieszkiwały najczęściej w województwach: mazowieckim, wielkopolskim, małopolskim, dolnośląskim, łódzkim.

Obywatele Kazachstanu dominowali wśród osób, które otrzymały w latach 1997–2014 wizę repatriacyjną. Na 5253 wizy przyznane w tym okresie, obywatele tego państwa otrzymali 2873 wizy tj. 53% dokumentów przyznanych obywatelom wszystkich państw (*Rocznik Demograficzny*). Była to nieliczna grupa w stosunku do zamieszkujących w Kazachstanie na przełomie XX/XXI w. ponad 30 tys. Polaków przesiedlonych przez władze radzieckie z terenów wschodnich województw II Rzeczypospolitej, obszarów BSRR i USRR w latach 1934–1036 oraz 1940–1941 z okolic: Akmolińska, Kustanaja, Kokczetawa, Krasnoarmeniejska i Pietropawłowska. Wielu z nich wyraziło wolę repatriacji do Polski[1]. Liczbę obywateli Kazachstanu, którzy otrzymali wizę repatriancką w latach 1997–2014 przedstawia tabela 2.

[1] Drugie miejsce na liście repatriantów zajmują obywatele Ukrainy którym w latach 1997–2014 wydano 1207 wiz, następnie obywatele Białorusi – 559 wiz, Rosji – 404 wizy, Uzbekistanu – 108 wiz.

Tabela 2

Liczba obywateli Kazachstanu, którzy otrzymali wizę repatriacyjną w latach 1997–2014

Rok	Łączna liczba obywateli innych państw którzy otrzymali wizę repatriacyjną	Liczba obywateli Kazachstanu otrzymujących wizę repatriacyjną
1997	316	316
1998	281	245
1999	278	172
2000	662	361
2001	804	216
2002	613	194
2003	301	156
2004	269	122
2005	252	155
2006	239	125
2007	248	161
2008	204	163
2009	164	90
2010	139	84
2011	178	92
2012	120	60
2013	169	100
2014	159	81
Razem	5 412	2 873

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Rocznik Demograficzny 1999–2014 r.* (2000–2015), Wydawnictwo GUS, Warszawa.

Z danych zamieszczonych w tabeli 2 wynika, iż pierwszymi repatriantami w 1997 r. zostali jedynie obywatele Kazachstanu. Na 316 wydanych wiz repatriacyjnych 316 przyznano obywatelom tego państwa. W związku z koniecznością udokumentowania polskiego pochodzenia liczba przyznanych wiz repatrianckich w miarę upływu lat spadała. W 2014 r. przyznano jedynie 159 wiz, z tego obywatele Kazachstanu otrzymali 81 wiz tj. 50,9% ogółu przyznanych dokumentów. Na łączną liczbę 5412 wiz przyznanych w latach 1997–2014, obywatelom Kazachstanu przyznano ich 53%. Repatrianci z Kazachstanu osiedlali się najczęściej w województwach: mazowieckiem, dolnośląskim i lubelskim. Najrzadziej wybierali województwa: lubuskie, opolskie i świętokrzyskie.

Kolejną grupę obywateli Kazachstanu stanowiły osoby starające się o przywrócenie lub nadanie obywatelstwa. Ich liczbę ukazuje tabela 3.

Tabela 3

Liczba obywateli Kazachstanu, którym przywrócono lub nadano obywatelstwo polskie w latach 2000–2014

Rok	Liczba cudzoziemców, którym przywrócono lub nadano obywatelstwo polskie	Kraj poprzedniego obywatelstwa – Kazachstan
1	2	3
2000	1 435	54
2001	1 070	45
2002	1 436	52
2003	1 634	69

1	2	3
2004	1 937	63
2005	2 866	62
2006	1 060	10
2007	1 542	10
2008	1 802	24
2009	2 503	41
2010	2 926	38
2011	3 445	43
2012	3 792	43
2013	4 782	64
2014	3 887	31

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Rocznik Demograficzny 2001–2014 r.* (2002–2015), Wydawnictwo GUS, Warszawa.

Z danych zaprezentowanych w tabeli 3 wynika, iż nieliczni obywatele Kazachstanu starali się o otrzymanie obywatelstwa polskiego. W 2000 r. obywatelstwo otrzymały 54 osoby co stanowiło 3,7% ogółu starających się, a w 2014 r. obywatele Kazachstanu stanowili 1%.

Zdecydowanie większa liczba obywateli Kazachstanu była zainteresowana pobytem czasowym w Polsce tj. otrzymaniem zezwolenia na osiedlenie się lub zamieszkanie na czas określony. Ich liczbę w latach 2000–2014 r. ukazuje tabela 4.

Tabela 4

Liczba obywateli Kazachstanu, którzy otrzymali zezwolenie na osiedlenie się oraz zamieszkanie na czas oznaczony w latach 2000–2014

Rok	Ogółem cudzoziemców, którzy otrzymali zezwolenie na osiedlenie/na zamieszkanie na czas określony	Obywatele Kazachstanu, którzy otrzymali zezwolenie na osiedlenie się/na zamieszkanie na czas określony
2000	858/15 039	9/198
2001	1 456/18 977	78/408
2002	1 567/17 869	89/545
2003	1 735/19 831	97/409
2004	4 365/25 425	98/444
2005	3 589/22 625	70/418
2006	3 255/22 376	85/277
2007	3 124/23 240	74/296
2008	3 625/28 865	71/362
2009	2 936/30 563	47/388
2010	3 336/30 451	32/362
2011	3 733/29 650	50/290
2012	3 699/34 478	41/263
2013	3 660/32 253	46/301
2014	2 368/18 833	26/215

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Rocznik Demograficzny 2000–2014 r.* (2001–2015), Wydawnictwo GUS, Warszawa.

Z danych zamieszczonych w tabeli 4 wynika, iż mniej obywateli Kazachstanu starało się o uzyskanie zezwolenia na osiedlenie się, znacznie większa grupa zabiegała

o zezwolenie na zamieszkanie na czas określony. W 2000 r. zezwolenie na osiedlenie się uzyskało 5,72% ogółu starających, a w 2014 r. – 1,09%. Zgodę na zamieszkanie na czas oznaczony w 2000 r. uzyskało 2,14%, a w 2014 r. – 1,14% ogółu. Od wejścia Polski do struktur europejskich do 2014 r. liczba bezwzględna obywateli Kazachstanu, którzy otrzymali zezwolenie na osiedlenie się lub na zamieszkanie na czas określony spadała.

Dużą grupę imigrantów przybywających do Polski na pobyt czasowy stanowiły osoby podejmujące pracę. Od początku lat 90. XX w. do 2009 r. obcokrajowcy pracujący w Polsce stanowili zaledwie kilka procent ogólnej liczby imigrantów. Dostęp do legalnego rynku pracy w Polsce regulowały w polskim prawodawstwie następujące ustawy: o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Polski i o zatrudnieniu ich oraz instytucjach rynku pracy. Szczegółowo kwestię tę rozpatrywały rozporządzenia: o uzyskaniu pozwolenia na prace wykonywane przez cudzoziemców oraz uchyleniu tego ograniczenia, o wysokości wpłaty dokonywanej w związku ze złożeniem wniosku o wydanie zezwolenia na pracę cudzoziemca, w sprawie określania przypadków, w których zezwolenie na prace było wydawane bez względu na szczegółowe warunki zezwoleń na prace cudzoziemców (Ustawa *o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy*). Wejście w życie w 2009 r. przepisów znoszących obowiązek starania się przez pracodawców o wydanie zezwolenia na prace imigrantów usprawniło dostęp cudzoziemców do polskiego rynku i wiązało się z sytuacją demograficzną Polski związaną z odpływem dużej ilości Polaków na emigrację do krajów Europy Zachodniej (Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej).

Od początku drugiej dekady XXI w. procedura zatrudniania cudzoziemców na polskim rynku jest prosta i niekosztowna. Ostatnie zmiany w kwestii zatrudniania cudzoziemców wiążą się z wejściem w życie ustawy *o cudzoziemcach* z 12 grudnia 2013 r. (Ustawa *o cudzoziemcach*, 2013). Wprowadzono w niej procedurę uzyskania pozwolenia na pobyt czasowy w celu wykonywania pracy oraz możliwość ubiegania się o zezwolenie na pobyt oraz pracę w ramach jednej procedury. Liczbę obywateli Kazachstanu, którzy otrzymali zezwolenie na pracę w latach 2000–2014 przedstawia tabela 5.

Tabela 5

Cudzoziemcy z Kazachstanu, którzy otrzymali zezwolenie na pracę w latach 2000–2014

Rok	Ogółem liczba wydanych cudzoziemcom pozwoleń	Liczba pozwoleń dla obywateli Kazachstanu
1	2	3
2000	19 662	88
2001	19 793	109
2002	24 643	97
2003	19 831	65
2004	13 179	54
2005	11 151	66
2006	12 063	17
2007	14 798	28
2008	21 733	41
2009	32 410	45
2010	37 121	27

1	2	3
2011	40 808	31
2012	39 144	104
2013	39 078	118
2014	43 663	126

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Rocznik Demograficzny 2000–2014 r.* (2001–2015), Wydawnictwo GUS, Warszawa.

Z danych zawartych w tabeli 5 wynika, iż w roku 2000 wydano zezwolenie na pracę tylko 88 obywatelom Kazachstanu tj. 0,44%, a w 2014 r. 0,2% ogółu legalnie zatrudnionych w Polsce. Spadek liczby legalnie zatrudnionych w Polsce cudzoziemców wiąże się z ograniczeniem dostępu do rynku pracy w państwach pozostających w strukturach europejskich oraz możliwością jej podjęcia na rosyjskojęzycznym rynku pracy, zwłaszcza w Federacji Rosyjskiej na mocy porozumień zawartych przez partnerów w ramach Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej, a następnie Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej, której członkiem jest Republika Kazachstanu. Obywatele Kazachstanu podejmujący w Polsce zatrudnienie wykonywali prace nie wymagające wykształcenia i przygotowania zawodowego w różnych sektorach gospodarki. Najczęściej pracowali w województwach: mazowieckim, małopolskim, lubelskim, wielkopolskim, łódzkim.

Największą grupę przebywających w Polsce czasowo obywateli Kazachstanu stanowili przyjeżdżający na studia. Ich liczbę w latach 2000–2014 przedstawia tabela 6.

Tabela 6

Cudzoziemcy z Kazachstanu studiujący w Polsce w latach 2000–2014

Rok akademicki	Ogółem studiujący w Polsce cudzoziemcy	Studenci z Kazachstanu
2000/2001	6 669	363
2001/2002	7 380	409
2002/2003	7 608	194
2003/2004	8 160	152
2004/2005	8 826	421
2005/2006	10 092	436
2006/2007	11 752	431
2007/2008	13 695	462
2008/2009	15 862	449
2009/2010	17 000	462
2010/2011	24 474	538
2011/2012	24 253	380
2012/2013	29 172	484
2013/2014	35 983	525

Źródło: *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 1992–1996* (1993–2014), Wydawnictwo GUS, Warszawa; *Szkoły wyższe i ich finanse 1997–2013* (1998–2014), Wydawnictwo GUS, Warszawa.

Z danych w tabeli 6 wynika, że przyjazdy obywateli Kazachstanu od roku akademickiego 2000/2001 do roku 2013/2014 zwiększały się. W roku akademickim 2000/2001 studenci z Kazachstanu stanowili 5,44% wszystkich cudzoziemców studiujących na polskich uczelniach. Ich liczba bezwzględna wzrastała, szczególnie

od wejścia Polski do struktur europejskich, ale procentowy udział obywateli Kazachstanu w ogólnej liczbie studentów wyniósł w akademickim 2013/2014 – 1,45%. Do najczęściej podejmowanych kierunków studiów w Polsce przez studentów z Kazachstanu należy zaliczyć: zarządzanie, informatykę, filologię polską i ekonomię, a z kierunków technicznych – budownictwo. Najwięcej osób studiowało na uczelniach państwowych, głównie uniwersytetach (*Szkoły wyższe i ich finanse*, 2015, s. 123). Do najczęściej wybieranych szkół w Polsce należały: Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Studenci z Kazachstanu czasami podejmowali studia w mniejszych uczelniach: np. w Wyższej Szkole Biznesu w Nowym Sączu, Wyższej Szkole Zarządzania w Opolu (*Studenci z Kazachstanu*). Studia na uczelniach technicznych były wybierane sporadycznie. Przyczyn zainteresowania studiami w Polsce można szukać w inicjatywach podejmowanych przez polskie uczelnie w celu umiędzynarodowienia studiów. Popierając ten proces, polskie ministerstwo co roku organizuje targi edukacyjne w stolicach w drugim co do wielkości mieście Kazachstanu – Ałmaty (*Kazachstan. Promocja na targach i konferencji EHEF w Ałmaty*). Z inicjatywy Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Nauki powstał specjalny portal internetowy zachęcający zagranicznych kandydatów do studiowania w Polsce: www.go-poland.pl, w tym poprzez fundowanie im stypendiów.

Uchodźcy, osoby objęte ochroną uzupełniającą, zezwoleniem na pobyt tolerowany

Specyficzną grupą imigrantów są uchodźcy. Od 1991 r., gdy Polska podpisała Konwencję Genewską dotyczącą statusu uchodźców z 1951 r. oraz Protokół Nowojorski w sprawie statusu uchodźców z 1967 r., liczba osób starających się w Polsce o status uchodźcy wzrastała. Jednym z powodów takiego stanu było zaostrzenie warunków nadawania statusu uchodźcy przez kraje Europy Zachodniej. Zwiększająca się liczba uchodźców proszących o azyl w Polsce stanowiła podstawę do utworzenia Urzędu do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców w lipcu 2001 r. Dwa lata później w związku z przystąpieniem Polski do struktur UE została wprowadzona polityka azylowa UE (Borawska-Kędzierska, Strąk, 2009, s. 38–39). Liczbę obywateli Kazachstanu starających się o azyl w latach 2000–2014 w Polsce przedstawia tabela 7.

Tabela 7

Cudzoziemcy z Kazachstanu ubiegający się o status uchodźcy w Polsce latach 2000–2014

Rok	Liczba cudzoziemców ubiegających się o status uchodźcy w Polsce	Liczba ubiegających się obywateli Kazachstanu/liczba tych, którzy otrzymali status uchodźcy	Liczba osób która otrzymała pobyt tolerowany w Polsce
1	2	3	4
2000	4 662	3/0	0

1	2	3	4
2001	4 513	3/0	0
2002	5 170	14/0	0
2003	6 990	6/0	0
2004	8 079	30/0	0
2005	6 860	24/0	0
2006	7 093	18/0	0
2007	10 048	18/1	1
2008	8 517	17/0	1
2009	10 587	5/0	1
2010	6 534	11/0	1
2011	6 887	26/0	4
2012	10 753	121/0	2
2013	15 253	95/2	0
2014	6 621	73/22	11

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Rocznik Demograficzny 2000–2014 r.* (2001–2015), Wydawnictwo GUS, Warszawa; *Liczba osób w stosunku do których Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji lub Prezes Urzędu do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców wydał decyzje w sprawie nadania statusu uchodźcy w latach 2000–2014*, http://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe, 20.04.2016.

Z danych zaprezentowanych w tabeli 7 wynika, iż na początku badanego okresu w 2000 r. o status uchodźcy starało się 3 osoby. Liczba starających się wzrosła od roku wejścia Polski do struktur europejskich. Gwałtowny wzrost liczby starających się o status uchodźcy wiązał się z zaostrzeniem prawa o religijnej działalności i religijnych wspólnot w styczniu 2012 r. Efektem była delegalizacja znacznej liczby chrześcijańskich wspólnot i kościołów. Do czasu kolejnej rejestracji – 25 października 2012 r. ich działalność została uznana za przestępstwo wobec państwa. W lutym 2012 r. w siedzibach wielu kościołów w Kazachstanie dokonano przeszukań oraz konfiskaty biblii i tekstów liturgicznych. Należy sądzić, iż działania te były powodem zwiększonej liczby wniosków o status uchodźcy złożonych przez katolików z Kazachstanu przyjeżdżających do Polski (*Kazachstan: presja na wspólnoty chrześcijańskie wzmaga się*). Po umożliwieniu ponownej rejestracji związkom religijnym w Kazachstanie, liczba obywateli tego państwa starających się o status uchodźcy w Polsce spadła. W latach 2000–2014 status uchodźcy przyznano jedynie dwudziestu pięciu obywatelom Kazachstanu, pozostali nie spełniali przesłanek Konwencji Genewskiej (*Czeczeni*). Dwudziestu jeden obywateli Kazachstanu objęto klauzulą pobytu tolerowanego – przyznawanego cudzoziemcom, których sytuacja nie odpowiadała definicji uchodźcy, lecz wydalenie z Polski cudzoziemca spowodowałaby zagrożenie jego podstawowych wolności i praw (*Liczba*).

Z badań przeprowadzonych przez Agnieszkę Kosowicz i Annę Maciejko wynika, iż cudzoziemcy z państw b. ZSRR, w tym z Kazachstanu, starający się o status uchodźcy w Polsce nie znali języka polskiego i tylko nieliczni deklarowali chęć nauki tego języka. Najczęściej posługiwali się językiem rosyjskim. Znacznie częściej o status uchodźcy starali się mężczyźni. Można przypuszczać, iż dla większości starających się o status uchodźcy Polska stanowiła jedynie przystanek na drodze do Europy Zachodniej (*Integracja*).

Zakończenie

Imigracja obywateli Kazachstanu do Polski, to proces który rozpoczął się na przełomie XX i XXI w. Dokonywał się on w oparciu o porozumienia ramowe zawarte przez Polskę z partnerem oraz multilateralne umowy z wspólnotami europejskimi podpisane przez rząd Kazachstanu. Pobyt imigrantów w Polsce regulowały kolejne ustawy o cudzoziemcach. Liczba imigrantów z Kazachstanu przybywających do Polski stanowiła niewielki procent ogółu. Najmniej imigrantów otrzymywało zgodę na pobyt stały. Obywatele Kazachstanu byli najliczniejszą grupą wśród repatriantów państw obszaru postradzieckiego. Znacznie więcej imigrantów z Kazachstanu otrzymało zezwolenie na osiedlenie się lub zamieszkanie na czas określony. Niewielu z nich na mocy otrzymanego pozwolenia mogło podjąć legalną pracę. Ci którzy nie otrzymali takich zezwoleń szukali pracy w szarej strefie. Nieliczna, choć zwiększająca się była liczba studentów Kazachstanu kształcących się w polskich uczelniach. Po przyjęciu przez Polskę Konwencji Genewskiej z 1951 r. oraz Protokołu Nowojorskiego w sprawie statusu uchodźców z 1967 r., liczba starających się o taki status nieznacznie zwiększała się. Najwięcej obywateli Kazachstanu starało się o status uchodźcy w 2012 r., co związało się z zaostrzeniem prawa o religijnej działalności i religijnych wspólnot w Kazachstanie. Po umożliwieniu ponownej rejestracji wspólnotom i związkom katolickim liczba starających się o status uchodźcy w Polsce spadła. Hipoteza badawcza, że nieliczni imigranci z Kazachstanu nie stanowili poważnego problemu dla państwa polskiego w okresie przynależności do struktur europejskich, została potwierdzona.

Bibliografia

Borawska-Kędzierska E., Strąk K. (2009), *Polityka wizowa, azylowa i imigracyjna. System Prawa Unii Europejskiej*, t. XI, część II, Warszawa.

Czeczeni, Ukraińcy, Gruzini. Coraz więcej wniosków uchodzących, http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/uchodzcy-w-polsce-wzrasta-liczba-wnioskow,561196.html, 12.03.2016.

Decyzja Rady i Komisji *w sprawie zawarcia Umowy o Partnerstwie i Współpracy między Wspólnotami Europejskimi a i ich państwami członkowskimi z jednej strony a Republiką Kazachstanu z drugiej strony* (1999), Dz. U. UE L 196/1 z 28.07.1999, http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:31999D0490&from=PL, 12.02.2016.

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/115/WE *w sprawie wspólnych norm i procedur stosowanych przez państwa członkowskie w odniesieniu do powrotów nielegalnie przebywających obywateli państw trzecich* (2008), Dz. U. UE L 348 z 24.12.2008.

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/51/UE *zmieniająca dyrektywę Rady 2003/109/WE w celu rozszerzenia jej zakresu na osoby objęte ochroną międzynarodową* (2011), Dz. U. UE L 324 z 11.05.2011.

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/98/UE *w sprawie procedury jednego wniosku o jedno zezwolenie dla obywateli państw trzecich na pobyt i pracę na terytorium państwa członkowskiego oraz w sprawie wspólnego zbioru praw dla pracowników z państw trzecich przebywających legalnie w państwie członkowskim* (2011), Dz. U. UE L 343 z 23.12.2011.

Dyrektywa Rady 2009/50/WE *w sprawie warunków wjazdu i pobytu obywateli państw trzecich w celu podjęcia pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji* (2009), Dz. U. UE L 155 z 18.06.2009.

Europejska Konwencja Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Dz. U. 1993, Nr 61, poz. 264.

Integracja uchodźców Polsce w liczbach (2008), red. A. Kosowicz, A. Maciejko, http://www.forummigracyjne.org/files/75/Integracja%20uchodzcow%20w%20Polsce%20w%20liczbach.pdf, 1.08.2015.

Kazachstan: presja na wspólnoty chrześcijańskie wzmaga się, https://www.opendoors.pl/przesladowania/wiadomosci/2012/03marzec/1440391, 12.03.2016.

Kazachstan. Promocja na targach i konferencji EHEF w Ałmaty, http://www.studyinpoland.pl/konsorcjum/index.php?option=com_content&id=6614:kazachstan-promocja-na-targach-i-konferencji-ehef-w-amaty&Itemid=100143, 20.02.2016.

Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. (1997), Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483.

Konwencja Narodów zjednoczonych dotycząca statusu uchodźców sporządzona w Genewie (1951), Dz. U. 1991, Nr 119, poz. 515.

Liczba osób w stosunku do których Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji lub Prezes Urzędu do spraw repatriacji i cudzoziemców wydał decyzje w sprawie nadania statusu uchodźcy w latach 2000–2014, http://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe/zestawienia-roczne, 20.04.2016.

Oświadczenie rządowe o utracie umowy obowiązującej w stosunkach między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Kazachstanu Umowy między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o wzajemnych podróżach bezwizowych obywateli obu państw, podpisanej w dniu 13 grudnia 1979 r. (2001), Dz. U. 2001, Nr 15, poz. 157.

Porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o współpracy w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej i innych rodzajów przestępstw, Dz. U. 2005, Nr 156, poz. 1312.

Protokół dotyczący uchodźców sporządzony w Nowym Jorku (1967), Dz. U. 1991, Nr 119, poz. 517.

Remarks by High Representative/Vice-President Federica Mogherini following the signature of the EU-Kazakhstan Enhanced Partnership and Cooperation Agreement, http://www.eeas.europa.eu/statements-eeas/2015/151221_04_en.htm, 13.02.2016.

Rocznik Demograficzny 2000–2014 (2001–2015), Wydawnictwo GUS, Warszawa.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej *zmieniające rozporządzenie w sprawie dokonywania pracy przez cudzoziemców bez konieczności uzyskiwania zezwolenia na pracę* (2009), Dz. U. 2009, Nr 21, poz. 114.

Studenci z Kazachstanu WSB–NLU, http://portalpolski.pl/polska/studenci-z-kazachstanu-w-wsb--nlu-16405.text.htm, 20.02.2016.

Szkoły wyższe i ich finanse (2013), Wydawnictwo GUS, Warszawa.

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o współpracy kulturalnej i naukowej (1997), Dz. U. 1999, Nr 99, poz. 1155.

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o wzajemnej współpracy i pomocy w sprawach celnych, Dz. U. 2005, Nr 93, poz. 777.

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o wzajemnej współpracy w dziedzinie turystyki podpisana w Astanie (2007), M P. 2008, Nr 6, poz. 68.

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o wzajemnej współpracy o komunikacji lotniczej podpisana w Warszawie (1997), M. P. 2008, Nr 32, poz. 283.

Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o zniesieniu obowiązku wizowego dla posiadaczy paszportów dyplomatycznych, podpisana w Astanie (2009), M. P. 2009, Nr 9, poz. 95.

Ustawa *o cudzoziemcach* (1963), Dz. U. 1963, Nr 15, poz. 67.

Ustawa *o zmianie ustawy o cudzoziemcach* (1991), Dz. U. 1991, Nr 191, poz. 513.

Ustawa *o cudzoziemcach* (1997), Dz. U. 1997, Nr 114, poz. 739.

Ustawa *o cudzoziemcach* (2003), Dz. U. 2003, Nr 128, poz. 1175.

Ustawa *o cudzoziemcach* (2013), Dz. U. 2013, Nr 1650.

Ustawa *o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej* (2003), Dz. U. 2009, Nr 189, poz. 1472.

Ustawa *o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy* (2004), Dz. U. 2008, Nr 69, poz. 415.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej *w sprawie trybu i warunków wydawania zezwolenia na pracę cudzoziemca zatrudnionego przy realizacji usługi eksportowej świadczonej przez pracodawcę zagranicznego w Rzeczypospolitej Polskiej* (2006), Dz. U. 2006, Nr 141, poz. 1003.

Krystyna GOMÓŁKA – dr hab. prof. nadzw. PG, kierownik Zakładu Nauk Społecznych na Wydziale Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej. Zainteresowania badawcze autorki obejmują problematykę związaną z polską polityką zagraniczną, współpracą transgraniczną i zagadnieniami narodowościowymi.

Ewa POGORZAŁA
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Szymona Szymonowica w Zamościu
ewapogorzala@interia.pl

Polski system oświaty wobec wyzwań migracyjnych

Uwagi wstępne

Systemy oświatowe państw narodowych nakierowane na socjalizację uczniów do kultury etnosu tytularnego nie są przygotowane do kształcenia uczniów wywodzących się z innych kultur. Na plan pierwszy wysuwa się przede wszystkim kwestia nieznajomości języka państwa przyjmującego i wprowadzenia takich rozwiązań, które umożliwiają opanowania języka nauczania i tym samym efektywne korzystanie z nauki/realizację obowiązku szkolnego przez uczniów przybywających z innych państw. Głębsza analiza tego problemu pokazuje jednak, że istotne są także różnice kulturowe, stąd też konieczność prowadzenia edukacji międzykulturowej dla wszystkich, nie tylko zaś przygotowanie imigrantów do integracji, *de facto* zaś asymilacji ze społeczeństwem przyjmującym. Kluczowe znaczenie w tym zakresie ma polityka edukacyjna – z jednej strony zapewniająca wsparcie dla imigrantów w procesie integracji poprzez system oświatowy, z drugiej zaś zapewniająca edukację międzykulturową dla ogółu społeczeństwa.

Powyżej zarysowany problem badawczy podjęto w odniesieniu do Polski. Głównym celem opracowania jest odpowiedź na pytanie czy i na ile polski system oświaty jest przygotowany na wyzwania związane z migracjami? Wśród głównych uprawnień i form wsparcia przysługujących uczniom niebędącym obywatelami polskimi wprowadzonych w polskim systemie oświaty wskazać należy: prawo do korzystania z nauki i opieki w szkołach na zasadach dotyczących obywateli polskich; prawo do dodatkowej, bezpłatnej nauki języka polskiego; prawo do zajęć wyrównawczych z przedmiotów nauczania; prawo do pomocy ze strony tzw. asystenta międzykulturowego; prawo do nauki języka i kultury kraju pochodzenia; prawo do pomocy psychologiczno-pedagogicznej; dostosowanie formy i warunków egzaminów zewnętrznych oraz dodatkowe środki finansowe przekazywane w ramach części oświatowej subwencji ogólnej obok środków przekazywanych dla samorządów w wysokości standardowej kwoty na każdego ucznia.

Podstawę źródłową artykułu stanowią dane zastane. Są to głównie informacje wytworzone przez instytucje publiczne, akty prawne, sprawozdania i raporty, materiały prasowe oraz opracowania naukowe. Zakres chronologiczny zasadniczo obejmuje okres do połowy 2016 r. W stosunku do wcześniejszego autorskiego opracowania analogicznego problemu badawczego (Pogorzała, 2012a), w którym analizowano stan do końca 2010 r., w niniejszym opracowaniu dokonano przeglądu działań różnych podmiotów, mających na celu przygotowanie polskiego systemu oświaty do wyzwań

związanych z migracjami, podjętych w ciągu ostatnich kilku lat, a w szczególności w reakcji na tzw. kryzys migracyjny.

Problem przygotowania polskiego systemu oświaty na przepływy migracyjne i kształcenie cudzoziemców, choć stosunkowo nowy, stanowi przedmiot badań socjologicznych i politologicznych od ponad dekady (Gmaj 2007; Gmaj, Iglicka, 2007; Pogorzała, 2011; Pogorzała, 2012a; Pogorzała, 2012b; Pogorzała, 2012c; Pawlak, 2014) oraz analiz takich instytucji jak Rzecznik Praw Obywatelskich (Sośniak i in., 2013) czy UNHCR (UNHCR, 2013). Liczba uczniów niebędących obywatelami polskimi według danych z Systemu Informacji Oświatowej waha się od kilku lat w granicach kilku tysięcy. Stąd też pytanie na ile w perspektywie decydentów oświatowych wciąż dominuje postrzeganie tego problemu w kategoriach ilościowych, nie jakościowych, a brak masy krytycznej problemu, tj. znacznego odsetka uczniów przybywających do polskiego systemu oświaty o rodowodzie imigracyjnym mogłoby wymusić działania przygotowawcze. W tym kontekście analizowano działania podjęte przez władze oświatowe w obliczu tzw. kryzysu uchodźczego, a więc potencjalnego napływu znacznej liczby uczniów poszukujących ochrony międzynarodowej.

Tabela 1

Liczba uczniów cudzoziemców wg SIO

Rok szkolny	Ogółem	Posiadający status uchodźcy	Ubiegający się o status uchodźcy	Korzystający z dodatkowej nauki języka polskiego
2012/2013	7 311	117	419	1 402
2013/2014	8 174	129	550	1 807
2014/2015	10 064	287	538	2 626

Źródło: System Informacji Oświatowej.

Edukacja cudzoziemców w dokumentach o charakterze strategicznym

Jednym z haseł reformy oświaty ogłoszonej w 2009 r. było otwarcie polskiego systemu oświaty na świat, w tym działania na rzecz integracji cudzoziemców w polskim systemie oświaty (MEN, 2009a, s. 27). Także w raporcie o stanie edukacji z 2010 r., przygotowanym przez Instytut Badań Edukacyjnych, jako jeden z problemów wymienianych w kontekście wpływu edukacji na spójność społeczną i niwelowanie nierówności edukacyjnych, wskazano kwestie kształcenia imigrantów. W raporcie podkreślano, że edukacja dzieci cudzoziemskich, zarówno tych, które urodziły się w innym kraju, jak i tych które urodziły się w danym kraju, staje się ważnym tematem debaty publicznej. Dzieci imigrantów zazwyczaj osiągają niższe wyniki w testach osiągnięć szkolnych i trudniej odnajdują się na rynku pracy, stąd też szkoły pełnią bardzo ważną rolę w adaptacji kulturowej i integracji społecznej dzieci imigrantów (*Społeczeństwo w drodze do wiedzy*, s. 226–227).

Kwestie związane z edukacją cudzoziemców poruszone zostały także w kilku dokumentach o charakterze strategicznym. W szczególności w dokumencie strategicznym *Polityka migracyjna – stan obecny i postulowane działania*, projekcie dokumen-

tu *Polska polityka integracji cudzoziemców* oraz w *Krajowym Programie Działań na rzecz Równego Traktowania na lata 2013–2016*.

W *Krajowym Programie Działań na rzecz Równego Traktowania na lata 2013–2016* podkreślono, iż Minister Edukacji Narodowej we współpracy z Ośrodkiem Rozwoju Edukacji podejmuje szereg działań na rzecz przygotowania kadry do pracy z uczniami wielojęzycznymi i wielokulturowymi, ale w opinii autorów raportu nadal jednak potrzeby w tym obszarze są bardzo duże i wymagają dalszych wysiłków i zaangażowania zarówno nauczycieli, jak i władz samorządowych. Dotyczy to w szczególności znajomości języka polskiego, bez której potencjał uczniów w szkołach nie może być w pełni wykorzystany. Wśród celów w obszarze równe traktowanie w edukacji wskazano na zmniejszenie barier w kształceniu dzieci migrantów oraz ułatwienie awansu edukacyjnego dla dzieci migrantów. Wśród kluczowych działań prowadzących do osiągnięcia tych celów wymieniono takie kwestie jak: opracowanie i wdrożenie systemu nauczania języka polskiego jako obcego dla dzieci niebędących obywatelami polskimi oraz dla dzieci będących obywatelami polskimi, podlegających obowiązkowi szkolnemu i obowiązkowi nauki, które nie znają języka polskiego albo znają go na poziomie niewystarczającym do korzystania z nauki uwzględniającego funkcjonowanie międzyszkolnych zespołów glottodydaktyki; analiza realizacji w praktyce regulacji prawnych związanych z funkcjonowaniem dziecka cudzoziemskiego; analiza realizacji w praktyce regulacji prawnych w odniesieniu do dzieci cudzoziemców pod kątem ich dostępu do edukacji; analiza standardów kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela pod kątem przygotowywania kadry (nauczycieli przedmiotów, nauczycieli wspierających, asystentów kulturowych) do pracy w klasach wielokulturowych już na poziomie studiów pedagogicznych i w formie doszkalania oraz ewentualna modyfikacja właściwych dokumentów; promocja instytucji „asystenta kulturowego"; wzbogacanie i rozwijanie portalu Scholaris oraz strony internetowej Ośrodka Rozwoju Edukacji o informacje na temat metod pracy i dobrych praktyk oraz instytucji działających na rzecz wielokulturowości i zajmujących się integracją i przeciwdziałaniem wykluczeniu (*Krajowy Program Działań na rzecz Równego Traktowania na lata 2013–2016*, s. 100, 103–105).

Działania podejmowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej

Jak już wspomniano, jednym z haseł reformy oświaty ogłoszonej w 2009 r. było otwarcie polskiego systemu oświaty na świat, w tym działania na rzecz integracji cudzoziemców w polskim systemie oświaty. W projektowanej na początku 2009 r. nowelizacji ustawy o systemie oświaty Ministerstwo Edukacji Narodowej zaproponowało rozwiązania ułatwiające integrację dzieci imigrantów w środowisku szkolnym i w dalszej kolejności w społeczeństwie. Cel taki miało spełnić zatrudnianie asystentów nauczycieli, władających językiem uczących się cudzoziemców oraz zwolnienie z odpłatności za naukę w szkołach ponadgimnazjalnych. Asystenci nauczycieli – w założeniu MEN – mieli wspomagać dzieci obcojęzyczne w integracji ze środowiskiem szkolnym, ale również nauczycieli mających takie dziecko w oddziale liczącym kilku-

nastu lub ponad dwudziestu uczniów. Z kolei proponowana zmiana w zakresie zwolnienia z opłat za naukę na poziomie ponadgimnazjalnym osób niebędących obywatelami polskimi, pochodzących głównie z krajów spoza Unii Europejskiej, rozszerzyć miała krąg osób uprawnionych do korzystania z bezpłatnej nauki i opieki w szkołach ponadgimnazjalnych (MEN, 2009b).

Ostatecznie zmienione przepisy weszły w życie z dniem 1 stycznia 2010 r. na mocy nowelizacji ustawy *o systemie oświaty* z marca 2009 r. (Ustawa, 2009) i oprócz zapowiadanych wcześniej zmian w zakresie wsparcia integracji cudzoziemców (wspierania edukacji uczniów – cudzoziemców i ich integracji ze społeczeństwem polskim), tj. zatrudnianie asystentów nauczyciela dziecka cudzoziemca oraz zniesienie odpłatności za naukę na wyższych poziomach kształcenia, zapisano także prawo do dodatkowych zajęć wyrównawczych z poszczególnych przedmiotów nauczania.

W późniejszych latach aktywność MEN w obszarze kształcenia migrantów nie była jednak zbyt intensywna, a organizacje pozarządowe działające w tym obszarze miały nawet problem z dodarciem do odpowiedniej komórki w MEN odpowiedzialnej za kwestie kształcenia cudzoziemców. Od 2014 r. jako wiodący departament wyznaczony został Departament Strategii i Współpracy Międzynarodowej, przy zachowaniu właściwości merytorycznej pozostałych jednostek (Pogorzała, 2014).

Na stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej umieszczona została w październiku 2014 r. informacja o kształceniu cudzoziemców w polskim systemie oświaty, zawierająca informacje o regulacjach prawnych oraz dane bibliograficzne oraz linki do publikacji i poradników dotyczących edukacji uczniów z doświadczeniem migracyjnym (MEN, 2014). W październiku powołana została konsultantka MEN ds. integracji i pracy z dziećmi cudzoziemskimi w polskiej szkole (MEN, 2015). Niestety po wyborach z jesieni 2016 r. i zmianie kierownictwa MEN, została odwołana.

Optymistyczna ocena stopnia przygotowania polskiego systemu oświaty do przyjmowania uchodźców sformułowana przez Minister Edukacji Narodowej Joannę Kluzik-Rostkowską we wrześniu 2015 r. została podważona zarówno przez część środowiska nauczycielskiego, reprezentowanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, jak również przez organizacje pozarządowe. Do premier Ewy Kopacz wystosowany został list otwarty przygotowany przez ZNP we współpracy z Fundacją na rzecz Różnorodności Społecznej (FRS) oraz Polską Akcją Humanitarną (ZNP, 2015). Także Rzecznik Praw Obywatelskich skierował do MEN wystąpienie w sprawie przygotowania szkół w zakresie edukacji antydyskryminacyjnej (MEN, 2015).

Raport Najwyższej Izby Kontroli z 2015 r. pokazał istotne braki w systemie integracji uchodźców, w tym w obszarze edukacji. Jak podkreślano w relacjach medialnych po publikacji raportu NIK, Polska deklarowała, że w ramach rozlokowania fali uchodźców z Syrii i Afryki Północnej chce przyjąć głównie dzieci, a tymczasem z raportu wynikało, że dzieci uchodźców nie są otaczane właściwą opieką. Na 11 zbadanych przez NIK gmin i powiatów tylko w pięciu szkołach w Białymstoku i jednej w Lublinie zatrudniono asystentów nauczycieli dla cudzoziemskich uczniów, których zadaniem ma być nie tylko pomaganie w nauce, ale też w integracji kulturowej. Dodatkowa nauka języka polskiego była zorganizowana na terenie tylko trzech gmin, a zajęcia wyrównawcze – w jednej (Siedlecka, 2015; NIK, 2015a; NIK, 2015b).

Ze szczególnym zainteresowaniem ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej spotkała się natomiast kwestia edukacji uczniów polskiego pochodzenia ewakuowanych z Ukrainy. Zarówno Minister Edukacji Joanna Kluzik-Rostkowska, jak i jej następczyni na tym stanowisku z ramienia PiS – Anna Zalewska odwiedzały ośrodki, w których zakwaterowano przybyszów oraz szkoły, do których skierowano dzieci w wieku szkolnym (*Zalewska*).

W reakcji na kryzys uchodźczy, wiele instytucji podjęło próby przygotowań w swoim obszarze działania. Przy Rzeczniku Praw Obywatelskich od maja 2011 r. działa Komisja Ekspertów ds. Migrantów, przy której na początku 2016 r. utworzono zespół do spraw edukacji. W szczególności dotyczyć to musi jednak jednostek samorządu terytorialnego, będących organami prowadzącymi dla szkół. Na przykład Prezydent Warszawy powołała Zespół ds. koordynacji działań na rzecz cudzoziemców, którzy uzyskali status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą. W skład zespołu wszedł Dyrektor Biura Edukacji Urzędu m.st. Warszawy oraz Dyrektor Warszawskiego Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń. Wśród zadań zespołu wymieniono w szczególności: udzielenie wsparcia związanego z realizacją obowiązku szkolnego i obowiązku nauki niepełnoletnich osób pochodzących z rodzin uchodźczych lub posiadających ochronę uzupełniającą (Zarządzenie Prezydent m.st. Warszawy, 2015).

Wśród rekomendacji Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, w odniesieniu do problemu przygotowania samorządów na skutki kryzysu uchodźczego, wskazano iż obszarem szczególnego zainteresowania państwa powinny być programy edukacyjne. Muszą one powstawać we współpracy ze szkołami, organizacjami pozarządowymi i samorządami oraz uwzględniać specyfikę poszczególnych regionów. Podkreślono również, iż konieczne będzie wsparcie dla szkół, np. w postaci nauczycieli wspomagających (asystentów). Ministerstwo Edukacji Narodowej powinno dokonać rewizji obecnych możliwości szkół w tym zakresie i zarezerwować dodatkowe środki na nauczanie dzieci uchodźców (Skorupska, 2016).

Podkreślić należy jednak, że wiele pozytywnych działań projektowych i wydawniczych w obszarze edukacji międzykulturowej podejmuje Ośrodek Rozwoju Edukacji. W szczególności w czerwcu 2014 r. rozpoczęto realizację projektu *Różnorodność w(śród) nas*, którego głównym celem jest opracowanie „Polskiej ramy kompetencji międzykulturowych dla systemu oświaty" (ORE, 2014). Z kolei w ramach projektu *Różnorodność w(śród) nas. Edukacja międzykulturowa i antydyskryminacyjna* powołano koordynatorów regionalnych edukacji międzykulturowej (ORE, 2015). Pod koniec 2015 r. i na początku 2016 r. zorganizowali oni szkolenia regionalne dla przedstawicieli szkół ze swojego środowiska przy wsparciu ośrodków doskonalenia nauczycieli[1].

[1] Np. Białystok – Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku oraz Miejski Ośrodek Doradztwa Metodycznego w Białymstoku, http://pedagogika.uwb.edu.pl/files/MS.pdf; Kielce – Świętokrzyskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli, https://www.scdn.pl/index.php/strona-glowna/details/1098-projekt-edukacja-midzykulturowa-i-antydyskryminacyjna-ronorodno-wrodnas; Rybnik – Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej „WOM" w Rybniku, http://wom.edu.pl/?p=1819; Lublin – Lubelskie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli, http://lscdn.pl/pl/kursy/425k4429,Edukacja-miedzykulturowa-roznorodnosc-wsrodnas.html.

Polska Rama Kompetencji Międzykulturowych dla systemu oświaty ma obejmować cztery główne obszary wyznaczające kierunki jej realizacji: koncepcje i pojęcia, polityka oświatowa, kształcenie i doskonalenie kadry pedagogicznej jako spójny system oraz tworzenie środowiska sprzyjającego kształtowaniu kompetencji. Wśród celów edukacji międzykulturowej w zakresie polityki oświatowej wskazano dostosowanie przepisów do potrzeb i wymagań polskiej rzeczywistości, w tym: regulacje dotyczące funkcjonowania uczniów różnych narodowości w polskiej szkole, określenie zasad udzielania wsparcia psychologiczno-pedagogicznego uczniom różnych narodowości, wskazanie możliwości włączania rodziców w proces adaptacji kulturowej uczniów, włączenie w proces nadzoru pedagogicznego oraz władz samorządowych poprzez określenie zadań tych jednostek w budowaniu środowiska sprzyjającego kształtowaniu kompetencji międzykulturowych uczniów oraz podjęcie dyskusji nad możliwością uznania edukacji międzykulturowej jako jednego z priorytetów polityki oświatowej (ORE, 2014).

Aspekty prawne

W badanym okresie, tj. do połowy 2016 r., Ministerstwo Edukacji Narodowej wydało dwa nowe rozporządzenia wykonawcze do art. 94a ustawy *o systemie oświaty*, regulujące kwestie wiązane z kształceniem cudzoziemców. Były to:

1) rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 2 stycznia 2015 r. *w sprawie warunków i trybu przyjmowania do publicznych przedszkoli, szkół i placówek osób niebędących obywatelami polskimi oraz obywateli polskich, którzy pobierali naukę w szkołach funkcjonujących w systemach oświaty innych państw, a także organizacji dodatkowej nauki języka polskiego, dodatkowych zajęć wyrównawczych oraz nauki języka i kultury kraju pochodzenia* (Dz. U. 2015, poz. 31);
2) rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 lipca 2015 r. *w sprawie warunków i trybu przyjmowania do publicznych przedszkoli, innych form wychowania przedszkolnego, szkół i placówek osób niebędących obywatelami polskimi oraz obywateli polskich, którzy pobierali naukę w szkołach funkcjonujących w systemach oświaty innych państw, a także organizacji dodatkowej nauki języka polskiego, dodatkowych zajęć wyrównawczych oraz nauki języka i kultury kraju pochodzenia* (Dz. U. 2015, poz. 1202).

Pierwsze z wymienionych rozporządzeń zastąpiło rozporządzenie z dnia 1 kwietnia 2010 r., wydane po nowelizacji ustawy *o systemie oświaty* z 2010 r. W nowej regulacji ministerialnej, wydanej po prawie 5 latach po poprzedniej, można było uregulować w sposób bardziej precyzyjny te zapisy, których realizacja budziła problemy interpretacyjne czy też brak było klarownych zapisów. W szczególności Fundacja na rzecz Różnorodności Społecznej w ramach konsultacji projektu rozporządzenia zgłosiła swoje uwagi w tym zakresie (*Projekt rozporządzenia*; FRS, 2014).

Także kolejna nowelizacja rozporządzenia wykonawczego do art. 94a ustawy *o systemie oświaty* wynikała z konieczności dostosowania jego zapisów do zmian wynikających z ogólnych nowelizacji prawa oświatowego, nie zaś z postulatów środo-

wiska oświatowego czy organizacji pozarządowych (*Uzasadnienie do projektu rozporządzenia*).

Pozytywne zmiany odnotować należy natomiast w zakresie regulacji dotyczących egzaminów i sprawdzianów zewnętrznych. Jednym z wielokrotnie podnoszonych problemów związanych z kształceniem uczniów cudzoziemskich była konieczność zdawania przez nich egzaminów i sprawdzianów zewnętrznych. Nieznajomość języka lub słaba jego znajomość powodowała, że osiągali on niskie wyniki, co rzutowało na pozycję szkoły w tzw. rankingach.

Od roku szkolnego 2015/2016 wprowadzono ułatwienia dla osób niebędących obywatelami polskimi, które przystępują do egzaminów zewnętrznych. Uczeń albo absolwent, któremu ograniczona znajomość języka polskiego utrudnia zrozumienie czytanego tekstu, może przystąpić do: części pierwszej sprawdzianu, części pierwszej lub części drugiej egzaminu gimnazjalnego – w warunkach i formie dostosowanych do jego potrzeb edukacyjnych oraz możliwości psychofizycznych, na podstawie pozytywnej opinii rady pedagogicznej; natomiast do egzaminu maturalnego (z wyjątkiem egzaminu maturalnego z języka polskiego oraz języka obcego nowożytnego) w warunkach dostosowanych do jego potrzeb oraz możliwości psychofizycznych, na podstawie pozytywnej opinii rady pedagogicznej. Dostosowanie formy sprawdzianu i egzaminu gimnazjalnego polega na przygotowaniu odrębnych arkuszy egzaminacyjnych dostosowanych do potrzeb ucznia, któremu ograniczona znajomość języka polskiego utrudnia zrozumienie czytanego tekstu. Dostosowanie warunków przeprowadzania sprawdzianu, egzaminu gimnazjalnego i egzaminu maturalnego polega m.in. na wykorzystaniu odpowiednich środków dydaktycznych (np. słownika dwujęzycznego) oraz na odpowiednim przedłużeniu czasu przewidzianego na przeprowadzenie tych egzaminów. Do dnia 10 września roku szkolnego, w którym mają być przeprowadzone egzaminy zewnętrzne, Dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej w komunikacie ma wskazać szczegółowe sposoby dostosowania warunków i form przeprowadzania sprawdzianu, egzaminu gimnazjalnego i egzaminu maturalnego, w przypadku zdających, którzy potrzebują takiego dostosowania (MEN, 2014).

Uwagi końcowe

Ocenę, w tym w ujęciu komparatystycznym, polityki państw wobec imigrantów w obszarze edukacji umożliwia Indeks Polityki Integracji Migrantów MIPEX. Jest to cykliczne badanie, w ramach którego od roku 2010 badane są również warunki integracji migrantów w obszarze edukacji. W przypadku Polski w badaniu MIPEX za 2010 r. warunki integracji migrantów w obszarze edukacji uznane zostały za umiarkowanie niesprzyjające (29% na 100% skali MIPEX), zaś w badaniu za 2014 r. już jako niesprzyjające (20%), co wskazuje na pewien regres w tym zakresie (www.mipex.eu).

Podejmując się próby oceny stanu przygotowania polskiego systemu oświaty wobec wyzwań migracyjnych, wskazać należy przede wszystkim na rozbieżność między deklaracjami władz oświatowych a oceną tego stanu rzeczy ze strony organizacji pozarządowych i innych podmiotów. Szczególnie w kontekście tzw. kryzysu migra-

cyjnego – jesienią 2015 r. – Ministerstwo Edukacji Narodowej deklarowało, że polski system oświaty jest przygotowany do kształcenia uchodźców. Nie potwierdziło tego stanowisko Związku Nauczycielstwa Polskiego i organizacji pozarządowych, jak również późniejszy raport Najwyższej Izby Kontroli dotyczący uchodźców. Pojawiły się także doniesienia medialne o wzroście incydentów o charakterze ksenofobicznym, w tym także w szkołach[2]. Stąd też szczególnie kwestia edukacji antydyskryminacyjnej stała się istotnym wyzwaniem w następstwie reakcji zarówno władz publicznych, jak i społeczeństwa w czasie kryzysu migracyjnego.

Bibliografia

Gmaj K. (2007), *Educational Challenges Posed by Migration to Poland. Report prepared for EMILIE project: A European approach to multicultural citizenship: legal, political and educational challenges*, http://csm.org.pl/pl/inne?download=107:educational-challenges-posed-by-migration-to-poland, 30.06.2016.

Gmaj K., Iglicka K. (2007), *Educational Challenges Posed by Migration to Poland-Recommendations for Policy Makers. „EMILIE: A European approach to multicultural citizenship: legal, political and educational challenges (CIT5-028205)"*, http://www.eliamep.gr/old/eliamep/files/Polish_policy_report_eng.pdf, 30.06.2016.

FRS (2014), *Pismo Fundacji na rzecz Różnorodności Społecznej do MEN z 14 grudnia 2014 r.*, http://ffrs.org.pl/wp-content/uploads/Odpowied%C5%BA-na-pismo-DSWM.WSE_.5020.4.2014-KONSULTACJA-ROZPORZ%C4%84DZENIA-FRS.pdf, 30.06.2016.

Krajowy Program Działań na rzecz Równego Traktowania na lata 2013–2016, http://rownetraktowanie.gov.pl/sites/default/files/krajowy_program_dzialan_na_rzecz_rownego_traktowania_przyjety_na_rm_10.12.13.pdf, 30.06.2016.

MEN (2009a), *Edukacja skuteczna, przyjazna i nowoczesna. Działania realizowane i planowane w polskiej oświacie*, Warszawa, http://www.kuratorium.bialystok.pl/kuratorium2/reforma_edukacji/men-2lata_zmian_w_oswiacie.pdf, 30.06.2016.

MEN (2009b), *Nowelizacja ustawy o systemie oświaty w pigułce*, Warszawa, http://www.kuratorium.lodz.pl/data/other/6_ustawa_w_pigulce.pdf, 30.06.2016.

MEN (2014), *Informacja o kształceniu cudzoziemców w polskim systemie oświaty*, Ministerstwo Edukacji Narodowej, 23 października 2014 r., https://men.gov.pl/pl/wspolpraca-miedzynarodowa/ksztalcenie-cudzoziemcow, 30.06.2016.

MEN (2015a), *MEN powołał konsultantkę ds. dzieci cudzoziemskich*, https://men.gov.pl/ministerstwo/informacje/men-powolal-konsultantke-ds-dzieci-cudzoziemskich.html, 30.06.2016.

MEN (2015b), *Pismo MEN do RPO z 13 listopada 2015 r*., https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Odp_MEN_zapobieganie_dyskryminacji.pdf.

NIK (2015a), *Pomoc społeczna dla uchodźców*, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa, 27 października 2015 r., https://www.nik.gov.pl/plik/id,10216,vp,12539.pdf, 15.03.2016.

NIK (2015b), *Udzielanie przez organy administracji ochrony cudzoziemcom przebywającym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej*, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa, 17 listopada 2015 r., https://www.nik.gov.pl/plik/id,10345,vp,12672.pdf, 15.03.2016.

[2] Nagłośnionym medialnie był przypadek nauczyciela fizyki, który dał uczniom zadanie o następującej treści: „4 uchodźców z Syrii próbuje dopłynąć do Grecji na tratwie o wymiarach 1 m x 2 m x 20 cm i g 800 kg/m^3. Oblicz, ilu uchodźców trzeba zepchnąć z tratwy, aby dopłynąć do celu, jeśli każdy waży 60 kg".

Nowicka E. (2014), *Adaptation and cultural contact. Immigrant children in Warsaw high schools*, „Studia Migracyjne – Przeglad Polonijny", vol. 40, issue 3 (153), http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-6bcb9aa0-2636-4c96-9e69-7c1f8f8befe3/c/NOWICKA_SM-PP_3-14-15.pdf, 30.06.2016.

ORE (2014), *Ruszył projekt „Różnorodność w(śród) nas"*, Ośrodek Rozwoju Edukacji, 26 czerwca 2014 r., http://www.ore.edu.pl/wydzialy/rozwoju-kompetencji-spolecznych-i-obywatelskich/5150-ruszy-projekt-ronorodno-wrod-nas, 30.06.2016.

ORE (2015), *Lista koordynatorów regionalnych edukacji międzykulturowej*, Ośrodek Rozwoju Edukacji, 17 listopada 2015 r., https://www.ore.edu.pl/attachments/article/6571/Lista_koordynatorow_regionalnych_Roznorodnosc_wsrod_nas_1.pdf, 30.06.2016.

Pawlak M. (2014), *Organizacyjna reakcja na nowe zjawisko. Szkoły i instytucje pomocowe wobec uchodźców w Polsce po 2004 r.*, Warszawa.

Pogorzała E. (2011), *Aspekty instytucjonalno-prawne edukacji dzieci imigrantów w polskim systemie oświaty*, w: *Edukacja międzykulturowa w Polsce wobec nowych wyzwań*, red. A. Paszko, Kraków, http://villa.org.pl/villa/wp-content/uploads/2013/12/edukacja_paszko.pdf, 30.06.2016.

Pogorzała E. (2012a), *Migracje jako wyzwanie dla polityki oświatowej państwa polskiego. Aspekty politologiczno-prawne*, w: *Krajobrazy migracyjne Polski*, red. P. Kaczmarczyk, M. Lesińska, Ośrodek Badań nad Migracjami, Warszawa, http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/2016/, 30.06.2016.

Pogorzała E. (2012b), *Zasady finansowania kształcenia uczniów cudzoziemców w polskim systemie oświaty*, „Z Teorią w Praktykę", nr 1, Fundacja na Rzecz Różnorodności Społecznej, http://ffrs.org.pl/wp-content/uploads/FRS_Seria-T_201201_EPogorzala.pdf, 30.06.2016.

Pogorzała E. (2012c), *Sytuacja prawna uczniów i uczennic cudzoziemskich w polskim systemie oświaty*, „Z Teorią w Praktykę", nr 2, Fundacja na Rzecz Różnorodności Społecznej, http://ffrs.org.pl/wp-content/uploads/FRS_Seria-T_201202_EPogorzala.pdf, 30.06.2016.

Pogorzała (2014), *Rekomendacje z II Międzysektorowego Forum ds. Lokalnych Polityk Migracyjnych. III. Edukacja dzieci cudzoziemskich*, http://politykimigracyjne.pl/images/publikacje/Forum-Lublin-podsumowanie-prac.pdf, 30.06.2016.

Projekt rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie warunków i trybu przyjmowania do publicznych przedszkoli, szkół i placówek osób niebędących obywatelami polskimi oraz obywateli polskich, którzy pobierali naukę w szkołach funkcjonujących w systemach oświaty innych państw, a także organizacji dodatkowej nauki języka polskiego, dodatkowych zajęć wyrównawczych oraz nauki języka i kultury kraju pochodzenia, projekt z grudnia 2014 r., http://legislacja.rcl.gov.pl/lista/501/projekt/263415#263415, 30.06.2016.

Siedlecka E. (2015), *NIK: Uchodźcy integrowani tylko zasiłkiem*, 13 listopada 2015 r., http://wyborcza.pl/1,75398,19179709,nik-uchodzcy-integrowani-tylko-zasilkiem.html, 30.06.2016.

Skorupska A. (2016), *Samorządy wobec kryzysu uchodźczego*, „Biuletyn PISM", nr 8, http://www.pism.pl/files/?id_plik=21271, 30.06.2016.

Sośniak M. i in. (2013), *Realizacja prawa małoletnich cudzoziemców do edukacji. Raport RPO*, Warszawa, https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/RAPORT-RZECZNIKA-PRAW-OBYWATELSKICH-Realizacja-prawa-maloletnich-cudzoziemcow-do-edukacji%20.png_.pdf, 30.06.2016.

Społeczeństwo w drodze do wiedzy. Raport o stanie edukacji 2010 (2013), red. M. Fedorowicz, M. Sitek, Warszawa.

UNHCR (2013), *Integracja uchodźców z wykorzystaniem wskaźników: materiał zebrany w Europie Środkowej*, Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców, Biuro Regionalne UNHCR na Europę Środkową, Warszawa, http://www.unhcr-centraleurope.org/_assets/files/content/what_we_do/pdf_pl/promoting_integration/Refugee_Integration_PL.pdf, 30.06.2016.

Ustawa z dnia 19 marca 2009 r. *o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw* (2009), Dz. U. 2009, Nr 56, poz. 458.

Uzasadnienie do projektu rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie warunków i trybu przyjmowania do publicznych przedszkoli, innych form wychowania przedszkolnego, szkół i placówek osób niebędących obywatelami polskimi oraz obywateli polskich, którzy pobierali naukę w szkołach funkcjonujących w systemach oświaty innych państw, a także organizacji dodatkowej nauki języka polskiego, dodatkowych zajęć wyrównawczych i nauki języka i kultury kraju pochodzenia. Projekt rozporządzenia z 29 kwietnia 2015 r., http://legislacja.rcl.gov.pl/docs//501/12272252/12288774/12288775/dokument162643.pdf, 30.06.2016.

Zalewska: Uczniowie z Ukrainy poradzą sobie w polskich szkołach, 7 grudnia 2015 r., www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/zalewska-uczniowie-z-ukrainy-poradza-sobie-w-polskich-szkolach,75643.html, 30.06.2016.

Zarządzenie Prezydent m.st. Warszawy nr 1577/2015 z dnia 24 listopada 2015 r. *w sprawie powołania stałego Zespołu ds. koordynacji działań na rzecz cudzoziemców, którzy uzyskali status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą*, https://bip.warszawa.pl/NR/rdonlyres/F7324802-021B-4C14-8323-CC181139D434/1111688/1577_2411.doc, 30.06.2016.

ZNP (2015), *List otwarty do Pani Premier*, Związek Nauczycielstwa Polskiego, 21 września 2015 r., http://www.znp.edu.pl/element/2477/List_otwarty_do_Pani_Premier, 30.06.2016.

Ewa POGORZAŁA – dr nauk politycznych, absolwentka stacjonarnych studiów doktoranckich realizowanych w Zakładzie Badań Etnicznych Wydziału Politologii UMCS w Lublinie, wykładowczyni w Instytucie Nauk Społecznych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Szymona Szymonowica w Zamościu; członkini Komisji Ekspertów ds. Migrantów przy Rzeczniku Praw Obywatelskich oraz członkini Rady Fundacji na rzecz Różnorodności Społecznej. Zainteresowania naukowe: polityka etniczna, migracje, integracja cudzoziemców, mniejszości narodowe i etniczne, polityka oświatowa wobec mniejszości i migrantów, antydyskryminacja i równe traktowanie.

Maja BIERNACKA
Uniwersytet w Białymstoku
mmbiernacka@tlen.pl

Przyzwolenie wobec uczestnictwa mniejszości w sporcie. Muzułmanin w reprezentacji Polski?

Wprowadzenie

Artykuł poświęcony jest prezentacji części wyników pierwszego etapu badań własnych nad przyzwoleniem wobec obecności muzułmanów w życiu społeczno-politycznym. W społeczeństwie polskim liczba muzułmanów jest jak dotąd śladowa, a ich wizerunek w oczach Polaków kształtowany jest bardziej przez przekazy medialne niż codzienne interakcje z przedstawicielami tego wyznania. Obrazy w środkach masowego przekazu są w przeważającej mierze niekorzystne, związane z terroryzmem islamskim, rozprzestrzenianiem się wpływów tak zwanego Państwa Islamskiego, a również – coraz bardziej kontrowersyjnym społecznie i politycznie – zjawiskiem uchodźctwa. Nie można jednak wykluczyć, że tkanka społeczna będzie ulegać w przyszłości zmianom i wierni Allaha staną się jej częścią, zarówno na poziomie statystyk, jak i widoczności społecznej oraz partycypacji w życiu publicznym.

Perspektywę zwiększania się liczby muzułmanów w Polsce wyprzedzają badania własne prowadzone na reprezentatywnej próbie studentów trybu stacjonarnego uczelni publicznych Białegostoku, w których zasadniczym wątkiem było przyzwolenie wobec obecności muzułmanów w szczegółowo określonych sferach życia społecznego kraju, w tym m.in. polityce, środkach masowego przekazu, rynku pracy i sporcie. W tym artykule obiektem zainteresowania jest stosunek wobec obecności muzułmanów w sporcie. A mianowicie, analizowane są wyniki tychże badań dotyczące poziomu przyzwolenia wobec scenariuszy związanych z obecnością muzułmanów w reprezentacji Polski w wybranych dyscyplinach.

Mimo śladowej obecności muzułmanów w Polsce, przedstawione scenariusze partycypacji nie są wyłącznie hipotetyczne. Ich prawdopodobieństwo jest wysokie nie tylko w razie zwiększania się w przyszłości udziału tej mniejszości wyznaniowej w polskim społeczeństwie, ale przede wszystkim wobec praktyki rekrutowania do reprezentacji kraju zawodników zagranicznych, co ma również miejsce w Polsce. Szczególnie warto podkreślić, że w warunkach komercjalizacji sportu i powszechnego kontraktowania zawodników z zagranicy, związek między narodowością a reprezentowaniem państwa w sporcie coraz bardziej ulega erozji.

Sport jest istotny dla funkcjonowania społeczeństwa w wielu zakresach, między innymi politycznym, ekonomicznym oraz medialnym. Uczestnictwo w nim na poziomie międzynarodowym wiąże się z obecnością w transnarodowych sieciach oraz organizacjach. Służy on artykulacji interesów państwa i jako taki jest powiązany

z funkcjonowaniem kręgów dyplomatycznych. Jako przykład tego ostatniego rodzaju działalności James H. Frey i D. Stanley Eitzen (Frey, Eitzen, 1991, s. 512) podawali działania dyplomatyczne dotyczące zawodów w ping-ponga. Dyscyplina ta służyła mianowicie jako w miarę bezpieczny i pozornie neutralny sposób na testowanie inicjatyw w zakresie relacji międzynarodowych między kluczowymi aktorami na światowej arenie politycznej, to jest Stanami Zjednoczonymi i Chinami. Sport jest ponadto przestrzenią przepływu środków finansowych i generowania poważnych dochodów, jego popularność i szanse wymiernych korzyści pociągają za sobą zabiegi w kręgach władz państwa oraz środowisk lobbingowych o alokację zasobów na budowanie potrzebnej infrastruktury. Przyciąga on sponsorów, a także stanowi obiekt zainteresowania środków masowego przekazu, z wyspecjalizowanymi sektorami dziennikarstwa związanego z prasą, kanałami i programami telewizyjnymi, radiowymi oraz współcześnie również poświęconymi mu portalami internetowymi. W przypadku Polski sprawa *obcego* w sporcie jest tym bardziej problematyczna, że jej społeczeństwo jest wysoce homogeniczne, ze znikomą obecnością mniejszości etnicznych, rasowych i wyznaniowych.

Sport a status mniejszościowy

W krajach Europy Zachodniej oraz Stanach Zjednoczonych, gdzie odsetek mniejszości jest znaczący, ważka jest tematyka badań lokujących się w punktach stycznych pomiędzy wielokulturowością a socjologią sportu. Badane są między innymi zagadnienia kontaktów i napięć międzyetnicznych, dyskryminacji w sporcie, a także tożsamości oraz problemu integracji mniejszości. Przykładem są choćby badania dotyczące problemu integracji mniejszości w holenderskim społeczeństwie poprzez rekreacyjne uprawianie sportu, prowadzone przez zespół w składzie André Krouwel, Nanne Boonstra, Jan Willem Duyvendak i Lex Veldboer (Krouwel, Boonstra, Duyvendak, Veldboer, 2006, s. 165–180). W odniesieniu do mniejszości azjatyckich w Wielkiej Brytanii i ich uczestnictwa w sporcie podjął badania etnograficzne Daniel Burdsey (Burdsey, 2006, s. 11–28). Punktem wyjścia było dla niego pojęcie *angielskości* jako wykluczające etnicznie oraz szerzej rozumianą *brytyjskość* w odniesieniu do gry w piłkę nożną oraz kibicowania ze strony przedstawicieli Brytyjczyków azjatyckiego pochodzenia drużynom brytyjskim lub azjatyckim.

W kontekście społeczeństwa amerykańskiego Frey i Eitzen (Frey, Eitzen, 1991, s. 513–515) odnoszą się natomiast do tak zwanej również przez innych autorów struktury szans w sporcie a przynależności rasowej, w tym poziomu obecności czarnoskórych zawodników w poszczególnych dyscyplinach. Piszą oni na temat dyskryminacji mniejszości w sporcie i tak zwanym *stacking* jako jednym z jej przejawów. W literalnym tłumaczeniu, zjawisko to polegać ma na „upychaniu", to jest alokowaniu zawodników należących do poszczególnych mniejszości do danych dyscyplin czy na dane pozycje w przypadku sportów zespołowych oraz zapobieganiu ich wejściu na te, które są bardziej atrakcyjne. Autorzy ci interpretują tendencję do kierowania czarnoskórych zawodników do dyscyplin oraz na pozycje wymagające większej siły fizycznej, a białych – na te, które wymagają wyższego poziomu inteligencji oraz zapewniają szan-

se większej gratyfikacji jako przejaw dyskryminacji rasowej. Wprawdzie sprawa jest dyskusyjna, czy, a jeśli tak, to w jakim zakresie jest to działanie celowe, Frey i Eitzen – odwołując się również do ustaleń innych badaczy – konsekwentnie argumentują, że omawiane zjawiska odzwierciedlają oraz podtrzymują strukturę społeczeństwa amerykańskiego. Z kolei C. Richard King i Charles Fuehling Springwood (King, Fuehling Springwood, 2000, s. 282–304) piszą o maskotkach w sporcie jako przejawie polityki rasowej w społeczeństwie amerykańskim.

Prowadzone są też od dawna prace teoretyczne dotyczące bardziej ogólnych relacji między społeczeństwem, jego porządkiem moralnym, rytuałami tożsamością etc. a aktywnością sportową, wykraczających poza kwestie mniejszości w sporcie. Przykładowo, Susan Birrell (Birrell, 1981, s. 354–376) podjęła analizę sportu jako rytuału, interpretując go z uwzględnieniem statusu zawodnika jako spełniającego rolę w procesach mediacji pomiędzy publicznością a porządkiem moralnym społeczności. Jeśli chodzi o pokrewne zagadnienia relacji między tożsamością a sportem, zajmuje się nimi między innymi Otmar Weiss (Weiss, 2001, s. 393–405), który adaptuje ramy teoretyczne interakcjonizmu symbolicznego w celu analizy procesów wzmacniania tożsamości poprzez sport.

Sport i tożsamość narodowa

Sport jest dziedziną życia społecznego, w której uczestnictwo przedstawicieli innych kultur, narodowości, etni, ras i wyznań jest bez wątpienia kwestią zapalną, co pokazują powyżej cytowane prace. Jest tak między innymi ze względu na fakt, że od dawien dawna odgrywał on ważką rolę w wyznaczaniu granic symbolicznych między *swoimi* a *obcymi* oraz konstruowania wyobrażeń o *supremacji* swoich. Tym bardziej miało to znaczenie od czasów pojawienia się oraz rozpowszechnienia idei narodu jako podstawy funkcjonowania społeczeństw, a zarazem stanowiło ideowy rys organizacji państw europejskich w wieku dziewiętnastym i dwudziestym. Poprzez symbole takie jak flaga, hymn, znaczące pieśni i okrzyki, sport systematycznie przyczyniał się do budowy, podtrzymywania oraz wzmacniania tożsamości narodowej nie tylko samych zawodników, ale i oglądających ich zmagania kibiców. Poczucie przynależności do narodu jako bytu zbiorowego oraz duma narodowa wiążą się z lojalnością kibiców wobec drużyny tak jak i konsekwentnym kibicowaniem poszczególnym sportowcom w konkurencjach indywidualnych. Tak samo ma to miejsce na poziomie regionalnym oraz lokalnym, gdzie wydarzenia sportowe są przedmiotem nieustannej rywalizacji między regionami kraju, miastami, a nawet gminami o to, kto *jest lepszy*.

Do takiej roli sportu przyczyniały się jego integralne właściwości. Po pierwsze, mowa o samych czynnościach związanych z rywalizacją o wygraną, gdzie analogicznie jak w przypadku wojny – choć w sposób bezkrwawy – „nasi" stają w szranki z obcymi. Po drugie, sprawa dotyczy szerszego kontekstu społeczno-kulturowego sportu. W szczególności chodzi o widowiskowy charakter sportu i jego relatywnie szeroką dostępność. Element widowiskowości sportu nabrał jeszcze większego ciężaru ga-

tunkowego wobec skokowego rozwoju środków masowego przekazu w wieku dwudziestym oraz w czasach współczesnych. Coraz to nowe media zwiększyły łatwość kibicowania, a tym samym możliwości utożsamiania się podczas oglądania rozgrywek z jedną z rywalizujących drużyn czy też zawodnikiem bez konieczności kupowania biletów oraz fizycznej obecności na meczu czy zawodach. Należy nadto zwrócić uwagę na łatwość odbioru przekazu, tj. do jego oglądania oraz kibicowania nie są w żadnym razie potrzebne wysokie kompetencje symboliczne. Co więcej, wydarzenia sportowe są przedmiotem intensywnych oraz podzielanych wspólnotowo emocji – jest to nie bez znaczenia dla konstruowania tożsamości oraz poczucia wspólnoty.

Pamięć zbiorowa narodu a sport

W parze z procesami konstruowania pamięci zbiorowej narodu szła historia jego sportu. Obie z nich mają charakter wybiórczy. Pamięć zbiorowa reinterpretuje przeszłość narodu w kategoriach wyznaczanych przez niezachwiane poczucie wyższości moralnej. Jej rytm wyznaczają poszczególne zdarzenia, takie jak przede wszystkim zwycięskie bitwy oraz przejawy bohaterstwa, natomiast porażka – w przeciwieństwie do zwycięstwa – uznawana jest za niezasłużoną. Poza znaczącymi zdarzeniami dla budowania pamięci zbiorowej potrzebni są bohaterowie, których życiorysy są przedmiotem zbiorowej dumy i mają służyć za ideały moralne. Podobnie dzieje się w sporcie, to jest poszczególne osiągnięcia sportowe, zarówno drużynowe, jak i indywidualne, pamiętane są jako wyraz sukcesu narodowego, a porażki puszczane w niepamięć bądź uznawane za przejaw niesprawiedliwości losu, rezultat niesprzyjających zbiegów okoliczności, warunków technicznych bądź niekorzystnej aury, która działała na wspak talentowi oraz przygotowaniu sportowych bohaterów narodu. Podobnie, życiorysy zawodników oraz historie drużyn traktowane są selektywnie – wraz z zacieraniem mało chwalebnych kart idzie w parze eksponowanie zwycięstw jako momentów narodowej glorii.

Obcy w sporcie

Obecność przedstawicieli mniejszości etnicznych, rasowych czy wyznaniowych w reprezentacji kraju budzi wysoki poziom kontestacji zarówno w społeczeństwie, jak i w środowiskach branżowych oraz jest przedmiotem ideowych polemik wśród działaczy sportowych. Stosunek wobec praktyki przyjmowania do reprezentacji zagranicznych zawodników leży na styku pragmatyki vs. symboliki życia społecznego. To jest, na poziomie interesów zbiorowych: zasadnicza sprawa dotyczy tego, czy za priorytetowe uznaje się zwiększanie szans na wygraną, jaka wiąże się z kontraktowaniem możliwie najlepszych zawodników niezależnie od ich afiliacji narodowej, pochodzenia i wiary, czy też priorytetowym jest podtrzymywanie idei sportu jako narodowego oraz symbolicznego „zwycięstwa narodu" poprzez sport. Na poziomie bardziej szczegółowym dylemat ten można sformułować jako: merytokracja vs. wspólnota narodowa.

Z kolei na poziomie interesów indywidualnych problem wiąże się z legitymizacją perspektywy zaistnienia w społeczeństwie *obcego* poprzez sport – czy to w sportach indywidualnych, czy jako członka drużyny. Rzecz dotyczy tego, czy w społecznej opinii ma on *prawo* osiągać sukces sportowy pod banderą *naszego* kraju. Taka ewentualność budzi sprzeciw ze strony zwolenników zachowania narodowego charakteru sportu, a pośród wielokroć powtarzanych argumentów jest potrzeba dawania szans *naszym*, a nie *obcym* sportowcom.

Metoda i dobór próby

Prezentowany fragment badań stanowi część projektu badawczego zespołu z Instytutu Socjologii i Kognitywistyki[1] Uniwersytetu w Białymstoku[2]. Badania przeprowadzone zostały pomiędzy 20 kwietnia, a 5 czerwca 2015 roku poprzez ankietę audytoryjną na reprezentatywnej próbie studentów trybu stacjonarnego wszystkich uczelni publicznych w Białymstoku, to jest Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu Medycznego oraz Politechniki Białostockiej[3]. Próba objęła studentów trybu stacjonarnego zarówno na poziomie licencjackim, jak i magisterskim na każdym wydziale tychże trzech uczelni.

Tabela 1

Liczba studentów placówek objętych badaniem według uczelni i płci[4]

Lp.	Uczelnia	Kobiety	Mężczyźni	Razem	Udział w ogólnej liczbie studentów
1	Uniwersytet w Białymstoku	6 019	2 232	8 251	0,393
2	Politechnika Białostocka	3 769	5 115	8 882	0,423
3	Uniwersytet Medyczny	3 068	798	3 866	0,184
4	Suma	12 854	8 145	20 999	1,000

Źródło: Opracowanie na podstawie oficjalnych statystyk liczby studentów Uniwersytetu w Białymstoku, Politechniki Białostockiej i Uniwersytetu Medycznego.

[1] Patrz przypis 2.

[2] Koncepcja, opracowanie założeń, kierownictwo oraz organizacja prac zespołu – Maja Biernacka, opracowanie metod badawczych – Maja Biernacka wraz z Wojciechem Wądołowskim, pilotaż i przeprowadzenie badań – Wojciech Wądołowski, opracowanie statystyczne – Łukasz Wołyniec. Badania zrealizowane zostały bez wykorzystania programów grantowych oraz bez wsparcia ankieterów, jedynie ze zleceniem kodowania surowych danych podmiotowi zewnętrznemu. Koszt kserokopii ankiet oraz kodowania pokryty został ze środków Instytutu Socjologii (od 2016 roku: Instytut Socjologii i Kognitywistyki) Uniwersytetu w Białymstoku oraz Katedry Socjologii Wielokulturowości. W celu kodowania oraz analizy danych zespół korzystał z programu SPSS. Z konieczności, informacje dotyczące zastosowanej metody oraz doboru próby powtarzają się w innych tekstach dotyczących cząstkowych wyników uzyskanych w ramach tego projektu badawczego.

[3] Badania przeprowadzone zostały w porozumieniu z władzami każdej z uczelni, a dobór grup audytoryjnych uzależniony był od ich dostępności i zgody prowadzących zajęcia.

[4] Zestawienie liczby studentów placówek objętych badaniami własnymi jest tożsame względem umieszczonego w innych publikacjach, w których analizowane są wyniki cząstkowe uzyskane w ramach projektu, w miarę możliwości związanych z ograniczeniami dotyczącymi objętości tekstu.

Dobór próby miał charakter kwotowy i brano w nim pod uwagę: płeć, uczelnię, a ponadto wydział, na którym studiuje badany. Szczegóły dotyczące liczby studentów każdej z uczelni według płci umieszczone są w tabeli 1. Tabela 2 przedstawia natomiast strukturę doboru próby na każdej uczelni według płci.

Tabela 2

Struktura doboru próby z podziałem na n respondentów według uczelni i płci[5]

Lp.	Uczelnia	Kobiety	Mężczyźni	Razem	Udział w próbie
1	Uniwersytet w Białymstoku	287	106	393	0,393
2	Politechnika Białostocka	179	244	423	0,423
3	Uniwersytet Medyczny	175	46	184	0,184
4	Suma	631	369	1 000	1,000

Źródło: Opracowanie na podstawie badań własnych.

Zastosowanie ankiety audytoryjnej była optymalnym rozwiązaniem ze względu na skalę podjętych badań, tematykę oraz rodzaj zbieranych danych. Narzędzie opracowane zostało z wykorzystaniem m.in. techniki wymuszonego wyboru, a także skali Likerta w wersji klasycznej, to jest pięciopunktowej oraz rozszerzonej, siedmiopunktowej – w zależności od oczekiwanej precyzji wskazań. Ankieta zaprojektowana była w taki sposób, aby jej wypełnienie zajmowało respondentom około 25 minut. Taka jej długość – co zespół sprawdził w trybie badań pilotażowych – zapewniała podtrzymanie zaangażowania ze strony respondentów. Poza blokami dotyczących przyzwolenia wobec obecności muzułmanów w szczegółowo określonych sferach życia społecznego, ankieta obejmuje szczegółowe dane społeczno-demograficzne respondentów[6], ale również inne zagadnienia, które mogą mieć związek ze stosunkiem wobec „innego". Jeśli chodzi o przyzwolenie wobec obecności muzułmanów, w ankiecie celowo nie wprowadzono rozróżnienia dotyczącego tego, czy jest to muzułmanin urodzony, mieszkający od lat w Polsce czy też nowo przybyły. Nie wprowadzono też niuansowania dotyczącego jego pochodzenia narodowego, etnicznego oraz różnic doktrynalnych w obrębie islamu. Jak pokazały wcześniej prowadzone liczne rozmowy członków zespołu ze studentami oraz badania pilotażowe, wykraczają one zasadniczo poza codzienną wiedzę. Ogólnym celem badań było zatem zbadanie przyzwolenia wobec obecności w poszczególnych sferach życia społecznego muzułmanów *en mass*, czyli „tych, którzy wierzą w Allaha".

[5] Analogicznie jak w przypadku tabeli 1, struktura doboru próby jest tożsama względem umieszczonego w innych publikacjach, w których analizowane są wyniki cząstkowe uzyskane w ramach projektu, w miarę możliwości związanych z ograniczeniami dotyczącymi objętości tekstu.

[6] Szczególna waga była przykładana do danych dotyczących wyznania respondentów oraz ich praktyk religijnych. Wobec podjętej tematyki badań konieczne było między innymi sprawdzenie, czy wśród samych respondentów są muzułmanie. Jak okazuje się, nie ma wśród nich statystycznego istotnie odsetka przedstawicieli tego wyznania. Kwestii wyznania oraz praktyk vs. braku praktyk religijnych wśród studentów uczelni publicznych Białegostoku poświęcony zostanie odrębny tekst.

Hipotezy i pytania badawcze

Wyniki badań, które prezentuję poniżej, dotyczą przyzwolenia studentów uczelni publicznych Białegostoku wobec obecności muzułmanów w sporcie. Każdy scenariusz, o który pytano respondentów dotyczył obecności wiernych Allaha w reprezentacji Polski. Jest to istotne, ponieważ na tym właśnie pułapie w grę wchodzi reprezentowanie narodu polskiego czy też polskości, o czym była mowa we wcześniejszych sekcjach tekstu. Co więcej, przyjęcie do reprezentacji wiąże się z osiągnięciem pewnego sukcesu sportowego. Celowo nie wprowadzono rozróżnienia czy jest to dobry, czy słaby zawodnik. Nie wprowadzano ponadto dodatkowych kategorii analitycznych, takich jak sporty wyczynowe, profesjonalne czy amatorskie ani szczegółów dotyczących warunków kontraktu, w tym poziomu wynagrodzenia poszczególnych sportowców czy też kwestii uzyskania przez zakontraktowanego sportowca obywatelstwa Polski. Na użytek scenariuszy umieszczonych w ankiecie wybrane zostały dyscypliny spośród takich, w których Polska osiągała dotąd wymierne sukcesy lub które są przedmiotem szczególnych aspiracji sportowych Polski na poziomie rywalizacji międzynarodowej, a ponadto które są atrakcyjne medialnie i cieszą się wysokim poziomem zainteresowania kibiców.

Podawane respondentom scenariusze podzielone zostały dla celów analitycznych, a nie w obrębie ankiety na dwie kategorie: sporty zespołowe oraz sporty indywidualne. Sporty zespołowe wymagają innego rodzaju działań niż indywidualne, te pierwsze wiążą się z przynależnością do grupy oraz koniecznością współpracy zawodników w celu osiągnięcia wspólnych celów, podczas gdy drugie z nich zorientowane są na rywalizację pojedynczych zawodników. W przypadku sportów zespołowych, w przeciwieństwie do indywidualnych, sukces i porażka, a również fakt reprezentowania kraju nie jest jego indywidualnym udziałem.

Postawiono następujące dwa pytania badawcze: (P-1) *Jaki ogólnie odsetek badanej młodzieży akademickiej Białegostoku wyrażać będzie przyzwolenie vs. brak przyzwolenia wobec scenariuszy reprezentowania przez muzułmanów Polski w sporcie?* oraz (P-2) *Czy poziom przyzwolenia wobec reprezentowania Polski przez muzułmanów będzie różny w zależności od płci tego sportowca?*[7] W związku z ogólnymi różnicami pomiędzy sportami zespołowymi a indywidualnymi, postanowiono ponadto następującą hipotezę: (H-1) *Poziom przyzwolenia wobec obecności muzułmańskiego zawodnika lub zawodniczki w reprezentacji Polski, to jest niezależnie od płci sportowca, będzie wyższy w przypadku sportów zespołowych niż indywidualnych*.

Wyniki

Poniżej przedstawiam wyniki badań własnych dotyczących przyzwolenia wobec obecności muzułmanów w reprezentacji Polski w wybranych dyscyplinach sportowych. Analizowane są według dwóch kategorii: *sporty zespołowe* oraz *sporty indy-*

[7] To jest muzułmański zawodnik vs. muzułmańska zawodniczka.

widualne. Uzyskane dane przedstawione są w sekcjach, odpowiednio: 7.1 oraz 7.2. Numeracja stwierdzeń, co do których respondenci mieli wyrazić stosunek wprowadzona jest w celach porządkowych na użytek tego artykułu i ma charakter uproszczony względem stosowanej w całej ankiecie.

Przyzwolenie wobec obecności muzułmanów w reprezentacji Polski w wybranych dyscyplinach. Sporty zespołowe.

Tabela 3

Przyzwolenie wobec obecności muzułmanów w reprezentacji Polski w wybranych dyscyplinach – sporty zespołowe. Zestawienie szczegółowe (dane w procentach)

	Poziom przyzwolenia[a]	1	2	3	4	5	6	7	Wskazania łącznie[b]	Średnia wskazań
a	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w piłce nożnej	27,1	8,8	7,4	19,3	12,6	8,0	16,8	100,0	3,73
b	Muzułmańska zawodniczka reprezentuje Polskę w piłce ręcznej	27,1	8,9	7,3	18,7	13,3	7,7	16,9	99,9	3,73
c	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w piłce ręcznej	26,5	9,2	7,6	19,0	12,7	7,9	17,1	100,0	3,74
d	Muzułmańska zawodniczka reprezentuje Polskę w siatkówce	26,5	9,1	8,2	18,7	13,0	7,4	17,0	99,9	3,73
e	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w siatkówce	26,9	9,4	7,9	18,3	13,2	7,3	16,9	99,9	3,71

a 1 – całkowity brak przyzwolenia, 4 – ani tak ani nie, 7 – całkowite przyzwolenie. Pozostałe punkty na skali odzwierciedlają pośrednie poziomy przyzwolenia, rosnąco od 1 do 7.
b Ze względu na standardowe zaokrąglenie części dziesiętnych odsetka uzyskanych wskazań dane nie zawsze sumują się do 100 procent.

Źródło: Opracowanie na podstawie badań własnych.

W rozkładzie wskazań przeważają postawy skrajnie negatywne wobec scenariuszy reprezentowania Polski przez muzułmanów w sportach zespołowych, co pokazane jest w tabeli 3. Niezależnie od dyscypliny stosunek taki wyraża nieco powyżej jednej czwartej respondentów. Jest tak również bez względu na to, czy w reprezentacji Polski miałaby być muzułmanka czy muzułmanin[8]. A mianowicie, 27,1 procent respondentów w żadnym razie nie zaakceptowałoby sytuacji, w której muzułmański zawodnik miałby reprezentować Polskę w piłce nożnej. Dokładnie tyle samo wyraża skrajną dezaprobatę wobec ewentualności reprezentowania Polski przez muzułmańską zawodniczkę w piłce ręcznej. Taki sam scenariusz, ale z muzułmańskim zawodnikiem zamiast zawodniczki jest w żadnym razie nie do przyjęcia przez 26,5 procent respondentów. Taki sam odsetek deklaruje skrajną dezaprobatę wobec scenariusza reprezentowania przez muzułmankę Polski w piłce siatkowej i 26,9 procent – wobec takiego

[8] Pokazana jest tu różnica wyników w zależności od płci sportowca, wobec którego respondenci wyrażali swój stosunek. Problematykę związaną z płcią respondentów a postawami, to jest przyzwoleniem studiujących mężczyzn vs. kobiet względem uczestnictwa muzułmanów w życiu społecznym analizowana i omawiana będzie w odrębnym tekście.

samego scenariusza, ale dotyczącego reprezentacji Polski przez muzułmańskiego zawodnika.

Jeśli chodzi o stosunek w pełni pozytywny, w każdej z podanych sytuacji wyraża go około siedemnastu procent całej próby. A mianowicie, 16,8 procent respondentów nie miałoby żadnych zastrzeżeń, gdyby muzułmański zawodnik reprezentował Polskę w piłce nożnej. 16,9 procent nie widzi nic złego w perspektywie reprezentowania Polski przez muzułmańską zawodniczkę w piłce ręcznej, a 17,1 procent – gdyby był to mężczyzna. Pełną akceptację wobec reprezentowania Polski w piłce siatkowej przez muzułmankę i muzułmanina wyraża odpowiednio: 17,0 i 16,9 procent.

Gdy mowa natomiast o średniej wskazań wobec reprezentowania Polski przez muzułmanów w sportach zespołowych, oscyluje ona pomiędzy 3,71 a 3,74. To jest, każdorazowo wynosi niewiele poniżej postawy ambiwalentnej (wskazanie 4) z inklinacją ku postawie w niewielkim stopniu negatywnej (wskazanie 3). Co więcej, w rozkładzie wyników jest wysoki poziom deklaracji świadczących o niezdecydowaniu respondentów (wskazanie 4) i wynosi pomiędzy 18,3 a 19,3 procent. Innymi słowy, niemal jedna piąta respondentów nie potrafi opowiedzieć się ani na korzyść, ani na niekorzyść takiego rozwiązania. Wraz z postawami pozytywnymi niemal równoważą one wysoki odsetek negatywnych odpowiedzi. Wszystkie omówione powyżej szczegółowe dane widnieją w tabeli 3.

Tabela 4

Przyzwolenie wobec obecności muzułmanów w reprezentacji Polski w wybranych dyscyplinach – sporty zespołowe. Dane zagregowane (w procentach)

	Poziom przyzwolenia	Nie	Ani tak ani nie	Tak
a	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w piłce nożnej	43,3	19,3	37,4
b	Muzułmańska zawodniczka reprezentuje Polskę w piłce ręcznej	43,3	18,7	37,9
c	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w piłce ręcznej	43,3	19,0	37,7
d	Muzułmańska zawodniczka reprezentuje Polskę w siatkówce	43,8	18,7	37,4
e	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w siatkówce	44,2	18,3	37,4

Źródło: Opracowanie na podstawie badań własnych.

W tabeli 4 umieszczam wskazania respondentów, którzy wyrażają większy lub mniejszy brak przyzwolenia i przyzwolenia w postaci zagregowanej. Dzięki temu widać, że niemal połowa respondentów, to jest w zależności od scenariusza od 43,3 do 44,2 procent całkowicie lub w jakimś stopniu nie wyraża akceptacji wobec reprezentowania przez muzułmanów Polski w sportach zespołowych. Z drugiej strony, niewiele mniej niż czterdzieści procent – to jest w zależności od scenariusza od 37,4 do 37,9 procent – wyraża mniejszy bądź większy poziom akceptacji. Dane nie pokazują znaczących różnic między stosunkiem respondentów do reprezentowania Polski w zależności od dyscypliny ani czy osobą reprezentującą miałaby być muzułmanka czy muzułmanin.

Przyzwolenie wobec obecności muzułmanów w reprezentacji Polski w wybranych dyscyplinach. Sporty indywidualne.

Tabela 5

Przyzwolenie wobec obecności muzułmanów w reprezentacji Polski w wybranych dyscyplinach – sporty indywidualne. Zestawienie szczegółowe (dane w procentach)

	Poziom przyzwolenia[a]	1	2	3	4	5	6	7	Wskazania łącznie[b]	Średnia wskazań
a	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w skokach narciarskich	27,5	9,5	7,5	18,3	13,2	7,7	16,2	99,9	3,68
b	Muzułmańska zawodniczka reprezentuje Polskę w biegach narciarskich	27,2	8,8	8,3	18,4	13,5	7,3	16,4	99,9	3,70
c	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w biegach narciarskich	27,1	8,7	8,5	18,7	13,2	7,4	16,3	99,9	3,70
d	Muzułmańska zawodniczka reprezentuje Polskę w kolarstwie	26,4	9,3	7,8	19,8	12,7	7,5	16,4	99,9	3,72
e	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w kolarstwie	26,3	9,5	7,6	19,5	12,8	7,6	16,6	99,9	3,73
f	Muzułmańska zawodniczka reprezentuje Polskę w lekkoatletyce	26,3	9,0	7,8	19,4	13,1	7,9	16,4	99,9	3,74
g	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w lekkoatletyce	26,2	9,0	7,8	19,4	13,0	7,8	16,7	99,9	3,75
h	Muzułmańska zawodniczka reprezentuje Polskę w pływaniu	26,5	9,0	7,8	19,6	12,5	8,1	16,4	99,9	3,73
i	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w pływaniu	26,4	9,5	7,5	19,6	12,3	7,8	16,8	99,9	3,73

[a] 1 – całkowity brak przyzwolenia, 4 – ani tak ani nie, 7 – całkowite przyzwolenie. Pozostałe punkty na skali odzwierciedlają pośrednie poziomy przyzwolenia, rosnąco od 1 do 7.

[b] Ze względu na standardowe zaokrąglenie części dziesiętnych odsetka uzyskanych wskazań dane nie zawsze sumują się do 100 procent.

Źródło: Opracowanie na podstawie badań własnych.

Analogicznie jak w przypadku sportów zespołowych, w rozkładzie wskazań przeważają postawy skrajnie negatywne wobec scenariuszy reprezentowania Polski przez muzułmanów w sportach indywidualnych. Jak widać w tabeli 5, stosunek taki wyraża nieco powyżej jednej czwartej trzeciej próby. W wyrażanym przez respondentów stosunku nie ma znaczenia czy w reprezentacji Polski miałaby być muzułmanka, czy muzułmanin. Istnieje natomiast nieznaczna różnica dotycząca dyscypliny, ze scenariuszami reprezentacji Polski w skokach oraz biegach narciarskich przez muzułmańskiego zawodnika bądź zawodniczkę jako wiążących się z nieco wyższym poziomem skrajnej dezaprobaty niż w przypadku pozostałych sportów, o które pytano respondentów.

Szczegółowe wyniki pokazują, że 27,5 procent respondentów w żadnym razie nie zaakceptowałoby sytuacji, w której muzułmański zawodnik miałby reprezentować Polskę w skokach narciarskich. Jeśli chodzi o biegi narciarskie, odsetek deklaracji będących wyrazem pełnej dezaprobaty wobec scenariusza reprezentowania Polski przez muzułmańską zawodniczkę oraz zawodnika wynosi odpowiednio: 27,2 oraz 27,1 procent. Gdy mowa o reprezentacji Polski przez muzułmankę oraz muzułmanina w kolarstwie, odsetek wskazań świadczących o skrajnie negatywnym stosunku jest nieco mniejszy, odpowiednio: 26,4 oraz 26,3 procent. W scenariuszach, w których dyscypliną sportu jest lekkoatletyka bądź pływanie, wyniki są podobne. W przypadku reprezentowania Polski w lekkoatletyce przez muzułmańską zawodniczkę oraz zawodnika

poziom pełnej dezaprobaty wynosi odpowiednio: 26,3 oraz 26,2 procent, a w pływaniu – 26,5 oraz 26,4 procent.

Jeśli chodzi o postawy w pełni pozytywne, w każdej z podanych sytuacji wyraża je pomiędzy szesnastu a siedemnastu procent całej próby. A mianowicie, 16,2 procent respondentów nie widziałoby nic złego w perspektywie reprezentowania Polski w skokach narciarskich przez muzułmańskiego zawodnika. Gdy mowa o biegach narciarskich, scenariusz reprezentowania Polski w tej dyscyplinie przez muzułmańską zawodniczkę oraz zawodnika nie budziłby żadnych zastrzeżeń ze strony, odpowiednio: 16,4 oraz 16,3 procent respondentów. W przypadku kolarstwa, odsetek pełnej aprobaty wynosi: w przypadku muzułmańskiej zawodniczki – 16,4 procent, a zawodnika – 16,6 procent. Podobnie, w perspektywie reprezentowania Polski przez muzułmańską zawodniczkę oraz zawodnika w lekkoatletyce nic złego nie widzi odpowiednio: 16,4 oraz 16,7 procent, a w pływaniu – 16,4 oraz 16,8 procent.

Średnia wskazań dotycząca reprezentowania Polski przez muzułmanów w sportach indywidualnych oscyluje pomiędzy 3,68 a 3,75, jest zatem nieco wyższa niż ma to miejsce w przypadku sportów zespołowych. Różnica stosunku wobec scenariuszy związanych z tymi dwiema kategoriami sportów jest natomiast na tyle niewielka, że tak samo jak w przypadku sportów zespołowych – w każdym scenariuszu wynosi nieco poniżej ambiwalencji (wskazanie 4) z inklinacją ku niewielkim poziomie dezaprobaty (wskazanie 3). Analogicznie jak w przypadku sportów zespołowych, w rozkładzie wyników jest wysoki poziom deklaracji świadczących o niezdecydowaniu respondentów (wskazanie 4), który w tej kategorii wynosi pomiędzy 18,3 a 19,8 procent. To jest, niemal jedna piąta respondentów nie potrafi opowiedzieć się ani na korzyść, ani na niekorzyść ewentualności reprezentowania Polski przez muzułmańską zawodniczką i – tak samo – zawodnika w sportach indywidualnych. Wszystkie szczegółowe dane, które omówione zostały powyżej, przedstawiam w tabeli 5.

Tabela 6

Przyzwolenie wobec obecności muzułmanów w reprezentacji Polski w wybranych dyscyplinach – sporty indywidualne. Dane zagregowane (w procentach)

	Poziom przyzwolenia	Nie	Ani tak ani nie	Tak
a	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w skokach narciarskich	44,5	18,3	37,1
b	Muzułmańska zawodniczka reprezentuje Polskę w biegach narciarskich	44,3	18,4	37,2
c	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w biegach narciarskich	44,3	18,7	36,9
d	Muzułmańska zawodniczka reprezentuje Polskę w kolarstwie	43,5	19,8	36,6
e	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w kolarstwie	43,4	19,5	37,0
f	Muzułmańska zawodniczka reprezentuje Polskę w lekkoatletyce	43,1	19,4	37,4
g	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w lekkoatletyce	43,0	19,4	37,5
h	Muzułmańska zawodniczka reprezentuje Polskę w pływaniu	43,3	19,6	37,0
i	Muzułmański zawodnik reprezentuje Polskę w pływaniu	43,4	19,6	36,9

Źródło: Opracowanie na podstawie badań własnych.

Dzięki zagregowaniu danych widać, że w zależności od scenariusza od 43,0 do 44,5 procent, czyli każdorazowo niemal połowa respondentów całkowicie lub w ja-

kimś stopniu nie wyraża przyzwolenia wobec reprezentowania Polski przez muzułmańską zawodniczkę lub zawodnika w sportach indywidualnych. Omawiane dane zagregowane pokazuje tabela 6. Pełną akceptację lub choćby jakiś jej poziom wyraża łącznie niewiele mniej niż czterdzieści procent – w zależności od scenariusza od 36,6 do 37,5 procent. Uzyskane dane są podobne jak w przypadku sportów zespołowych i tak samo – nie pokazują znaczących różnic między stosunkiem respondentów do reprezentowania Polski w zależności od dyscypliny ani czy osobą reprezentującą miałaby być muzułmanka czy muzułmanin.

Weryfikacja hipotez, wnioski i podsumowanie

Jak pokazują badania, w zależności od podanego respondentom scenariusza pomiędzy 36,6 a 37,9 procent wyraża jakiś poziom przyzwolenia wobec reprezentowania przez muzułmanów Polski w sporcie, natomiast pomiędzy 43,0 a 44,5 procent wyraża jakiś poziom dezaprobaty. Tym samym, więcej niż jedna trzecia respondentów wyraża jakiś poziom przyzwolenia a nieco mniej niż połowa wyraża jakiś poziom dezaprobaty wobec reprezentowania przez muzułmanów Polski w sporcie, co stanowi odpowiedź na pierwsze pytanie badawcze (P-1). Jeśli chodzi o kwestię płci sportowca, czego dotyczyło drugie pytanie badawcze (P-2), badania nie pokazały znaczącej różnicy w stosunku respondentów do obecności muzułmanki vs. muzułmanina w reprezentacji Polski. Co więcej, postaw respondentów wobec reprezentowania Polski przez muzułmańskiego zawodnika lub zawodniczkę nie różnicuje to czy scenariusze dotyczą sportów zespołowych, czy indywidualnych. Tym samym, postawiona hipoteza (H-1) dotycząca różnicy pomiędzy postawami w zależności od tej ramowej kategoryzacji sportów, nie została potwierdzona w trybie badań.

Prezentowane powyżej wyniki są tym bardziej istotne, że stawka uczestnictwa w sporcie na tle wielu innych sfer ludzkiego działania jest wysoka. Gaże sportowców w popularnych dyscyplinach wielokrotnie przekraczają pułap możliwych zarobków obywateli. Za atrakcyjny element sukcesu uważana jest towarzysząca mu rozpoznawalność społeczna, obecność w środkach masowego przekazu etc. Dlatego między innymi we fragmencie przedstawianych w tym tekście badań wybrane zostały dyscypliny spośród tych, które są szczególnie dochodowe, atrakcyjne medialnie oraz w których polscy sportowcy osiągali sukcesy bądź które są obiektem szczególnych ambicji oraz nadziei na sukces ze strony polskich kibiców.

Bibliografia

Birrell S. (1981), *Sport as ritual, Interpretations from Durkheim to Goffman*, „Social Forces", nr 60 (2), numer specjalny (grudzień).

Burdsey D. (2006), *If I ever play football, Dad, can I play for England or India? British Asians, sport and diasporic national identities*, „Diasporic Identities", nr 40 (1).

Frey J. H., Eitzen D. S. (1991), *Sport and society*, „Annual Review of Sociology", nr 17.

King C. R., Fuehling Springwood C. (2000), *Fighting Spirits. The racial politics of sports mascots*, „Journal of Sport and Social Issues", nr 24 (3), sierpień.

Krouwel A., Boonstra N., Duyvendak J. W., Veldboer L. (2006), *A good sport? Research into the capacity of recreational sport to integrate Dutch minorites*, „International Review for the Sociology of Sport", nr 41 (2).

Weiss O. (2001), *Identity reinforcement in sport. Revisiting the symbolic interactionist legacy*, „International Review for the Sociology of Sport", nr 36 (4).

Maja BIERNACKA – doktor nauk humanistycznych w dziedzinie socjologii (ISP PAN), wcześniej studia magisterskie z socjologii (ISNS UW), aktualnie adiunkt w Instytucie Socjologii i Kognitywistyki Uniwersytetu w Białymstoku, wykłada też w Collegium Civitas. Autorka książek monograficznych: *Człowiek korporacji. Od normatywizmu do afirmacji własnego Ja*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR 2009 oraz *Hiszpania wielokulturowa. Problemy z odmiennością*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR 2012. Tłumacz języka angielskiego (Instytut Lingwistyki Stosowanej UW) – specjalizacja: tłumaczenia ekonomiczne, sądowe i prawnicze; ustne (symultaniczne i konsekutywne) oraz pisemne; studia podyplomowe w Katedrze Gospodarki Światowej SGH – kierunek: Zarządzanie Biznesem Międzynarodowym. Obsługa translatorska (tłumaczenia symultaniczne oraz konsekutywne) dla negocjacji branżowych programów pomocowych w okresie przygotowań do akcesji Polski do UE, negocjacji i rozmów handlowych. Licencjonowany egzaminator języka angielskiego (Pearson 2006), a także licencjonowany pilot wycieczek zagranicznych (nr UKFiT 3/1992).

Dariusz MATELSKI
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
d.matelski1963@op.pl

Polityka Drugiej Rzeczypospolitej wobec mniejszości narodowych, optantów, emigrantów, reemigrantów i cudzoziemców

Problemy narodowościowe należały do najbardziej złożonych kwestii wewnętrznych państwa polskiego w okresie międzywojennym. Stąd zagadnieniu temu baczną uwagę poświęcono już u zarania niepodległości (Horak, 1961; Tomaszewski, 1985a, 1985b). Druga Rzeczypospolita (1918–1939) gwarantowała na podstawie prawodawstwa międzynarodowego[1], umów bilateralnych oraz prawa wewnątrzkrajowego obywatelom przynależnym do mniejszości narodowych i etnicznych poszanowanie ich praw narodowych, religii, języka i kultury pod warunkiem zachowania lojalności wobec państwa polskiego (Matelski, 2003, s. 193–205).

Polityka narodowościowa II RP dzieli się na dwa okresy: 1918–1926 zwany „refleksyjnym", w którym młode państwo prowadziło politykę polonizacji oraz zwalczało wszystkie pozostałości po zaborach (zwłaszcza poniemieckie i porosyjskie) i 1926–1939 zwany „pragmatycznym" – gdy starano się pozyskać mniejszości narodowe na gruncie lojalności państwowej (Chojnowski, 1979).

Pierwsze wytyczne w sprawie polityki narodowościowej Polski opracował rząd Ignacego Jana Paderewskiego (1860–1941). Zakładały one: 1) usunięcie mniejszości narodowych (zwłaszcza Niemców i Rosjan) ze stanowisk w administracji państwowej[2]; 2) przejęcie uprawnień skarbowych państw zaborczych; 3) przeciwstawienie się

[1] Po I wojnie światowej Polska była jednym z 16 państw, które zostały objęte międzynarodową ochroną mniejszości narodowych. Każde państwo składało odrębną deklarację lub podpisywało odrębny traktat (teksty były różne, a powtarzały się tylko niektóre punkty), a więc nie istniał jeden traktat mniejszościowy. Traktaty o ochronie mniejszości zawarte zostały przez pięć głównych mocarstw z Rumunią, Czechosłowacją oraz Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców (od 1929 r. Królestwo Jugosławii), a także z Austrią, Bułgarią i Węgrami. Ponadto dobrowolnie zobowiązanie o ochronie mniejszości przyjęły na siebie: Albania, Estonia, Finlandia, Grecja, Litwa, Łotwa, Turcja, a od 1932 r. Irak. Postanowienia te dotyczyły także Duńczyków i Serbołużyczan, mimo iż Niemcy nie były objęte traktatem mniejszościowym (Matelski, 1999, s. 49).

[2] „Dziennik Poznański" z 17 stycznia 1920 r. pisał: „jak za dotknięciem jakiejś czarodziejskiej różdżki powinno się wszystko w oka mgnieniu odmienić i spolszczyć. Więc w ciągu jednej nocy **odniemczyć się powinny koleje, poczta, sądy, wszystkie urzędy miejskie i państwowe** [podkreśl. – D. M.], na zawołanie zjawić się zaś winien legion urzędników polskich, aby zluzować urzędniczą falangę niemiecką, którą stworzono na zagładę polskości. [...] A skąd wziąć na zawołanie tysiące kolejarzy polskich, urzędników pocztowych lub celnych. Miała ich pod dostatkiem Małopolska, nie brakowało ich częściowo nawet w Kongresówce. Ale w Wielkopolsce Prusak do żadnego urzędu nie dopuścił Polaka, z wyjątkiem urzędu stróża nocnego. [...] Więc odczuwamy tutaj dotkliwy brak wyszkolonych urzędników – Polaków. Musimy ich stopniowo wyszkolić lub z innych dzielnic, a na-

uczęszczaniu dzieci polskich do szkół mniejszościowych; 4) przeciwdziałanie germanizacji ewangelików narodowości polskiej przez niemieckich pastorów; 5) wspieranie polskich organizacji społecznych w walce z niemczyzną i ruszczyzną; 6) dążenie do wyrównania poziomu gospodarczego między ludnością polską, rosyjską i niemiecką[3]. Jednocześnie naczelnik państwa Józef Piłsudski (1867–1935) 1 września 1919 r. oświadczył, że założenia te naruszają zasady międzynarodowej ochrony mniejszości.

Władze państwowe w polityce odniemczania (*Entdeutschung*) kresów zachodnich sięgnęły do odziedziczonego przez państwo polskie po rządzie pruskim (Komisja Osadnicza nie miała odrębnej osobowości) ustawodawstwa na podstawie art. 256 traktatu wersalskiego (Dz. U. RP 1920, Nr 110, poz. 728). Wykorzystując **prawo odkupu** (***Wiederkaufsrecht***) majątków i nieruchomości niemieckich, ograniczono korzystanie przez kolonistów niemieckich z prawa posiadania ziemi w Polsce (przejęły one także Deutsche Mittelstandkasse w Poznaniu, której władze niemieckie w 1919 r. sprzedały prawa pruskiego urzędu skarbowego do osad rentowych). Dla realizacji tego zadania powołano na mocy dekretu z 31 stycznia 1919 r. (Dz. P.P.P. 1919, Nr 12, poz. 132) przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych – Główny Urząd Likwidacyjny (GUL), na którego czele stanął Józef Karśnicki (1878–1944). Natomiast dla b. dzielnicy pruskiej działał w Poznaniu Komisariat GUL, którego prezesami byli: w latach 1919–1922 – Władysław Grabski (1874–1938), 1922–1923 – hr. Jan Żółtowski (1871–1946), 1924–1927 – prof. Bohdan Winiarski (1884–1969) z Uniwersytetu Poznańskiego. W dniu 1 lutego 1927 r. GUL został włączony do Ministerstwa Skarbu (Dz. U. RP 1927, Nr 5, poz. 27; istniał do 1929 r.) kierowanego przez Czesława Klarnera (1872–1957), a jego zakres działania wykonywał minister reprezentowany przez radcę Adama Bankiewicza (1891–1943) (Matelski, 1999, s. 66). Wykorzystano również prawo do anulacji oraz likwidacji majątków niemieckich. **Anulacja** oznaczała bezprawne w świetle wyroku Trybunału Haskiego z 10 września 1923 r. unieważnienie umów zawartych z osadnikami przez pruską Komisję Osadniczą w przypadkach, gdy przewłaszczenie (*Auflassung*) ziemi nastąpiło po dacie rozejmu z 11 listopada 1918 r. Anulacja dotyczyła też kontraktów zawartych przez rząd pruski z dzierżawcami domen państwowych. **Likwidacja** natomiast dotyczyła wynikającego z art. 92 traktatu wersalskiego prawa rządu polskiego do przymusowego wykupu – czyli za odszkodowaniem – własności obywateli niemieckich. Sprawa ta skomplikowała się przez to, że rząd polski bezprawnie ograniczał prawo Niemców do obywatelstwa polskiego i uniknięcia w ten sposób likwidacji, a ponadto wypłacał odszkodowanie zbyt niskie (Krasuski, 1975, s. 134–146). Do obywateli polskich narodowości niemieckiej, podlegających likwidacji majątku zostali zaliczeni Niemcy: 1) posiadający majątki

---

wet z głębi Niemiec z powrotem drogą zamiany sprowadzić". Upadek państw zaborczych w latach I wojny światowej spowodował, że odrodzona w 1918 r. Druga Rzeczypospolita odziedziczyła 2 mln 332 tys. Niemców, w tym ok. 780 tys. urzędników państwowych (33,5%) (Archiwum Lewicy Polskiej – VI Oddział AAN w Warszawie, Instytucje wojskowe, sygn. 296/I/77, s. 177; Stażewski, 1996, s. 59–79).

[3] Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie, MSW, sygn. 802, *Kwestia niemiecka*, s. 5–6; tamże, sygn. 976, *Kwestia niemiecka*, s. 1–2; tamże, sygn. 955, *Wytyczne polskiej wewnętrznej polityki narodowościowej* (b. pag.).

w Polsce, ale zamieszkali na stałe w Rzeszy; 2) osiedleni po 1 stycznia 1908 r. na ziemiach przyznanych Polsce traktatem wersalskim; 3) którzy opuścili Polskę przed wejściem w życie traktatu wersalskiego (tj. przed 10 stycznia 1920 r.)[4]; 4) urodzeni na ziemiach polskich z rodziców tam zamieszkałych, którzy w momencie wejścia w życie traktatu wersalskiego zamieszkiwali poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, a ich rodzice nie żyli lub wyemigrowali z ziem polskich; 5) którzy zrzekli się obywatelstwa polskiego, przysługującego im z tytułu urodzenia na ziemiach polskich, lub pozbawieni zostali obywatelstwa orzeczeniem sądów polskich; 6) którzy na mocy traktatu wersalskiego nie nabyli obywatelstwa polskiego (Matelski, 1999, s. 66–67).

W pierwszych latach II RP najważniejszą dla państwa kwestią była sprawa obywatelstwa[5] i opcji. Osoby korzystające z prawa opcji na rzecz Polski lub innego państwa (Austrii, Niemiec, Węgier, Rosji Sowieckiej) nazywamy optantami. Otrzymały one automatycznie obywatelstwo polskie na mocy traktatów międzynarodowych z Niemcami (w Wersalu 28 czerwca 1919 r.), Austrią (w Saint Germain z 10 września 1919 r.), Węgrami (w Trianon z 4 czerwca 1920 r.) oraz Rosją Sowiecką i Ukrainą (w Rydze z 18 marca 1921 r.), lecz musiały je potwierdzić. Jako pierwszy wszedł w życie traktat wersalski (10 stycznia 1920 r. – zaś pozostałe trzy traktaty powielały jego zapisy), który w art. 3 i 4 stanowił: „Art. 3. Polska uznaje za obywateli polskich, z samego prawa i bez żadnych formalności tych obywateli niemieckich, austriackich, węgierskich

[4] Chodzi zwłaszcza o Niemców wyznania mojżeszowego. Po przejściu ziem zaboru pruskiego pod polską suwerenność zachowali lojalność wobec państwa niemieckiego jako swojej ojczyzny (np. w Wielkopolsce w 1919 r., a analogicznie było na Pomorzu i Górnym Śląsku). Przykładem może być tutaj znana poznańska rodzina Kantorowiczowie, której najwybitniejszy z rodu, późniejszy światowej sławy mediewista – obok Paula von Hindenburga (1847–1934) najsłynniejszy poznaniak (wówczas mówiło się poznańczyk) – Ernst Hartwig Kantorowicz (ur. 3 maja 1895 r. w Poznaniu; zm. 9 września 1963 r. w Princeton w USA) zaciągnął się w szeregi Grenzschutzu (a następnie Heimatschutzu) dla obrony swej „małej ojczyzny" (*Heimat*, którą była Provinz Posen) oraz ideologicznej ojczyzny (*Vaterland*, którą były Niemcy). Jego stryj dr Franz Hartwig Kantorowicz (1872–1954) został internowany 25 lutego 1919 r. przez polską Straż Ludową, po czym wyjechał do Niemiec wyzbywając się majątku za bezcen w nocy. Ernsta Hartwiga Kantorowicza za udział w I wojnie światowej i walce z Powstaniem Wielkopolskim (otrzymał odznaczenia bojowe) nie objęły całkowicie ustawy aryjskie w Trzeciej Rzeszy! Zob. obszernie: *Ernst Kantorowicz (1895–1963). Soziales Milieu und wissenschaftliche Relevanz*, red. J. Strzelczyk, 2, durchgesehende Auflage, Poznań 2000.

[5] Ustawa *o obywatelstwie polskim* z 20 stycznia 1920 r. (Dz. U. RP 1920, Nr 7, poz. 44) stanowiła, że „Obywatelstwo to służy każdej osobie bez różnicy płci, wieku, wyznania i narodowości, która: 1. Jest osiedlona na obszarze państwa polskiego, o ile jej nie służy obywatelstwo innego państwa. Za osiedlonego w państwie polskim w znaczeniu niniejszej ustawy jest uważany każdy, kto: a) jest zapisany lub ma prawo być zapisanym do ksiąg stałej ludności b.[byłego] Królestwa Polskiego; b) ma prawo swojszczyzny w jednej z gmin na obszarze państwa polskiego, stanowiącym poprzednio część składową państwa austriackiego lub węgierskiego; c) miał już przed 1 stycznia 1908 r. z tytułu obywatelstwa niemieckiego stałe miejsce zamieszkania na obszarze państwa polskiego, stanowiącym poprzednio część składową państwa pruskiego; d) był zapisany do gminy miejskiej lub wiejskiej albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach b.[byłego] cesarstwa rosyjskiego, jakie wchodzą w skład państwa polskiego. 2. Urodziła się na obszarze państwa polskiego, o ile nie służy jej obywatelstwo innego państwa. 3. Ponadto, której na mocy traktatów międzynarodowych, obywatelstwo polskie przysługuje". **II Rzeczypospolita nie uznawała podwójnego obywatelstwa!**

lub rosyjskich, którzy w chwili uzyskania przez Traktat niniejszy mocy obowiązującej, posiadają stałe zamieszkanie (*domiciliés*) na terytorium uznanym lub które będzie uznane za część składową Polski, jednak z zastrzeżeniem wszelkich właściwych postanowień Traktatów pokoju z Niemcami lub Austrią co do osób, posiadających stałe zamieszkanie na tym terytorium po pewnej określonej dacie. W każdym razie osoby wyżej wymienione, mające więcej niż lat 18, będą mogły na warunkach przewidzianych w wymienionych Traktatach, optować na rzecz każdej innej przynależności państwowej dla nich dostępnej. Opcja dokonana przez męża rozciągać się będzie na żonę, podobnież opcja rodziców rozciągać się będzie na dzieci poniżej lat 18. Osoby, które skorzystały z powyższego prawa opcji, będą musiały w ciągu 12 następnych miesięcy, o ile Traktat pokoju z Niemcami nie zawiera innych postanowień temu przeciwnych, przenieść swe stałe miejsce zamieszkania do państwa, na rzecz którego optowały. Będzie im wolno zachować majątek nieruchomy, jaki posiadają na terytorium Polski. Będą mogły zabrać ze sobą wszelkiego rodzaju majątek ruchomy. Żadne celne opłaty wywozowe nie będą na nie z tego tytułu nakładane"; oraz „Art. 4. Polska uznaje za obywateli polskich, z samego prawa i bez żadnych formalności osoby przynależności niemieckiej, austriackiej, węgierskiej czy rosyjskiej, urodzone na wspomnianym terytorium z rodziców tamże stale zamieszkałych, chociażby w chwili, gdy niniejszy Traktat nabierze mocy obowiązującej, same nie miały tam stałego zamieszkania. W każdym razie w ciągu dwóch lat od chwili uzyskania przez niniejszy Traktat mocy obowiązującej osoby te będą mogły oświadczyć przed właściwymi władzami polskimi w kraju swego zamieszkania (*résidence*), że zrzekają się przynależności polskiej i wtedy przestaną być uważane za obywateli polskich. Pod tym względem oświadczenia męża będą uważane za mające moc dla żony, podobnież oświadczenie rodziców będzie uważane za mające moc dla dzieci poniżej lat 18"[6].

Na tej podstawie prawnej Polacy w Niemczech oraz Niemcy w Polsce musieli przed trzyosobową komisją kierowaną przez przedstawiciela Ligi Narodów (przeważnie Szwajcara) dokonać wyboru obywatelstwa, zrzekając się bezpowrotnie poprzedniego obywatelstwa dla siebie i swoich potomków (gdyż ma to moc prawną do dziś!).

Wówczas (według podziału administracyjnego z 1921 r.) w Poznańskiem mieszkało 1 949 087 osób, w tym 686 628 Niemców (35,2%); na Pomorzu Gdańskim – 989 715 osób, w tym 421 033 Niemców (42,5%); a na polskim Górnym Śląsku – 1 034 109 osób, w tym 306 235 Niemców (29,6%). Łącznie trzy zachodnie województwa Dru-

[6] Traktat między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską z 28 czerwca 1919 r., Dz. U. RP 1920, Nr 110, poz. 728 (zob. także: ustawę z 16 czerwca 1922 r. *o rozciągnięciu na ziemie górnośląskie województwa śląskiego Konstytucji RP i niektórych innych ustaw oraz w przedmiocie zmian w ustawodawstwie na tych ziemiach obowiązującym*, Dz. U. RP 1922, Nr 46, poz. 388). **Na tej podstawie prawnej obywatelstwo polskie przysługiwało** marszałkowi Paulowi von Hindenburgowi (od 1925 r. prezydentowi Rzeszy), ponieważ urodził się w Poznaniu w 1847 r. z rodziców tam zamieszkałych (ale nie chciał być obywatelem polskim) oraz **jednemu z założycieli Hakaty, Heinrichowi von Tiedemannowi (ur. 22 października 1843 r. w Dembogórsku), który też – wobec odmowy rządu polskiego – wniósł odpowiednią skargę na władze polskie do Ligi Narodów, ale zmarł nagle (zawał serca) 2 stycznia 1922 r. w Berlinie i nie zdążył wygrać procesu!** (Matelski, 1998, s. 49–57).

giej Rzeczypospolitej zamieszkiwało 1 413 896 Niemców, co stanowiło 60,63% ludności niemieckiej[7] na terenie ziem tworzących w okresie międzywojennym państwo polskie.

Statystyki narodowościowe nie obejmowały zamieszkałych w Polsce zachodniej tzw. Niemców z Rzeszy (*Staatsdeutsche*), którzy jako obywatele Republiki Weimarskiej po 10 stycznia 1920 r. optowali na rzecz Niemiec. Ze względu na posiadane majątki i nieruchomości na terenie państwa polskiego, uzyskali oni zgodę władz na czasowy pobyt w RP. **Ogółem optowało w województwie poznańskim i pomorskim ok. 154 tys. Niemców**, z tego ponad 101 tys. w Wielkopolsce i ponad 53 tys. na Pomorzu (Stażewski, 1994, s. 51). Zmuszeni byli do opuszczenia Polski najpóźniej do 10 stycznia 1923 r. (lecz okres ten przedłużył się do 1925 r.). Główna fala wyjazdu optantów przypadła na lata 1921–1924[8]. **Na dzień 1 sierpnia 1925 r. było ich w Polsce jeszcze 23 260**, w tym 12 943 w województwie pomorskim oraz 10 317 w województwie poznańskim (Krasuski, 1932, s. 130). Wielu wyjeżdżających z Polski optantów niemieckich, pochodzących głównie z Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego, a rzadziej z Kujaw i Śląska, osiedliło się m.in. w okolicach Lęborka, Słupska i Ustki. Dla przykładu podam, że w Ustce zbudowano dla tych optantów domy wielorodzinne przy ul. Darłowskiej. W Słupsku osiadł m.in. wydawca Oskar Eulitz, który do 1918 r. prowadził własne wydawnictwo w wielkopolskim Lesznie. Exodus optantów do Rzeszy można precyzyjnie prześledzić na przykładzie Wielkopolski, gdzie w 1921 r. było ich 101 349 osób. Wojewodowie poznańscy obliczali ich liczbę w 1924 r. na 13 523, w 1935 – 4538, w 1937 – 3410, w maju 1939 r. na 3167, a w sierpniu tegoż roku na 2850 osób (**w skali Polski w maju 1939 r. ok. 19 tys.)** (Matelski, 1997, s. 36). Oznaczało to, że II Rzeczypospolita tolerowała ich na swoim terytorium – zgodnie z wytycznymi z sierpnia 1924 r., które zalecały prowadzić politykę zmierzającą do pozyskania lojalności Niemców obywateli polskich i optantów[9].

---

[7] Zaś Niemiecki Konsulat Generalny w Poznaniu podawał, że w latach 1919–1924 opuściło Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie aż 726 828 Niemców! Zob. Politisches Archiv beim Auswärtigen Amt (PAAA) w Bonn, Abteilung IV Polen, Politik 25, Bd. 18, Generalkonsulat Posen an das Auswärtige Amt vom 21. Oktober 1924.

[8] Chociaż już w 1920 r. niemiecki komisarz ds. opieki społecznej dla terenu Pomorza Nadwiślańskiego w raporcie do Auswärtiges Amt pisał, że: „jeśli emigracja niemiecka utrzyma się na tym samym poziomie, szeregi Niemców zostaną tak przerzedzone, że sprawowanie ochrony nad mniejszością niemiecką nie będzie już niemal możliwe. Wszelkie daleko idące nadzieje, aby stworzyć pomost łączący Prusy Wschodnie z Rzeszą, musiałyby zostać pogrzebane" (PAAA, Abteilung IV Polen, Politik 25, Bd. 3, Bericht des Fürsorgekommissars für Pommerellen über die Lage der Deutschen in Pommerellen vom 5. November 1920; Kotowski, 2002, s. 51).

[9] AAN, MSZ, sygn. 4613, Memorandum z sierpnia 1924 r. pt. *Wytyczne polityki polskiej wobec Niemiec*. Odręczna notatka na stronie tytułowej *Wytycznych* zalecała: „Co się tyczy ludności niemieckiej w Polsce, chciałbym dodać, iż naszym najważniejszym zadaniem po zakończeniu pertraktacji w Wiedniu będzie wytyczenie linii podziału między Niemcami posiadającymi obywatelstwo niemieckie a Niemcami posiadającymi obywatelstwo polskie; liczbę tych pierwszych możemy *conte que conte* zredukować do minimum (zmuszając do emigracji), dla drugich należy zaś znaleźć *modus vivendi* celem odcięcia ich od wpływów z Berlina" (Ibidem. Por. Kotowski, 2002, s. 104).

Optanci (**reemigranci**) **z Niemiec**, to Polacy, którzy na mocy art. 91 traktatu wersalskiego skorzystali z prawa opcji na rzecz Polski (nazywani też optantami, choć dla odróżnienia od Niemców wyjeżdżających z Polski, w historiografii określono ich reemigrantami) – i automatycznie nabyli obywatelstwo polskie (a władze republikańskiej Drugiej Rzeszy – zwanej potocznie Republiką Weimarską – na mocy art. 278 traktatu wersalskiego decyzję tę przyjmowały do wiadomości, bez prawa do jej zakwestionowania). W ciągu dwóch lat (podobnie jak Niemcy w Polsce) musieli wyjechać z Niemiec. Początkowo ruch reemigracyjny był dość niemrawy, albowiem w latach 1920–1921 wyjechało zaledwie 2528 optantów (na 14 637 opcji, czyli około 73 tys. osób; za pozostaniem w Niemczech było aż 55 045 opcji, czyli około 275 tys. osób, na ponad milion Polaków w Rzeszy – zobacz tabela 1). Głównym miejscem nowego zamieszkania przybyszów z Niemiec były powiaty nadgraniczne województwa poznańskiego i pomorskiego oraz Lwów i Wilno (Piotrowski, 2000, s. 219 i 276–277). Akcja reemigracyjna – propagowana przez władze polskie i polskie konsulaty w Niemczech (w Berlinie konsul Karol Rose mianowany już 15 listopada 1918 r.) – niekorzystnie wpłynęła na obniżenie liczby Polaków w Niemczech (Michowicz, 1995, s. 32). Przed zawarciem traktatu wersalskiego działaniami tymi kierował powołany przez Naczelną Radę Ludową w Poznaniu – Wydział (Decernat) do spraw wychodźstwa z ekspozyturami w Berlinie (Antoni Gołąbek), Bochum (Marcin Milczyński), Hamburgu (Stanisław Bartecki) i Wanne (Wawrzyn Ryba) (Piotrowski, 2000, s. 69–75).

Na mocy art. 25 i 26 Konwencji Genewskiej z 15 maja 1922 r. (Dz. U. RP 1922, Nr 44, poz. 371) z obszaru Górnego Śląska za obywatelstwem polskim opowiedziało się 7521 osób, w tym 7102 z części polskiej (województwo śląskie) Górnego Śląska, 390 z części niemieckiej Górnego Śląska (tzw. Śląsk Opolski), 24 z terenów Polski poza Górnym Śląskiem i 5 z terenów Niemiec poza Górnym Śląskiem. Natomiast na rzecz Niemiec optowało 25 677 osób, w tym 13 325 z części niemieckiej Górnego Śląska, 7818 z części polskiej (województwo śląskie) Górnego Śląska, 4489 z terenów Niemiec poza Górnym Śląskiem, 33 z terenów Polski poza Górnym Śląskiem i 12 z poza Polski i Niemiec. Ponadto 2274 obywateli polskich zrzekło się obywatelstwa polskiego ze względu na miejsce zamieszkania – 1995 poza Górnym Śląskiem, 204 na niemieckiej części Górnego Śląska i 75 w innych państwach poza Niemcami (Piotrowski, 2000, s. 325–336, tabela 38–40).

W wyniku rokowań polsko-niemieckich w Wiedniu w dniu 30 sierpnia 1924 r. podpisana została Konwencja Wiedeńska w sprawie obywatelstwa oraz opcji między Polską i Niemcami. Określała ona, iż osoby rezygnujące z obywatelstwa polskiego (a uprawnione do niego z racji urodzenia) nie będą uważane za optantów, lecz za zrzekających się obywatelstwa polskiego (Dz. U. RP 1925, Nr 21, poz. 148). Stąd od 1926 roku nie stosowano już pojęcia optant, lecz *reemigrant*, dla określenia Polaków przybywających z Niemiec do Polski (a także Niemców wyjeżdżających z Polski do Rzeszy), którymi opiekował się działający w Poznaniu Komitet Reemigracyjny, aby ułatwić proces ich asymilacji narodowej. W Rzeszy taką rolę pełnił Niemiecki Związek Wschodu (*Deutscher Ostbund*), który nie był w okresie Republiki Weimarskiej splamiony działalnością antypolską (więc był „solą w oku" rewizjonistów niemieckich).

Tabela 1

Przebieg opcji („głów rodzin") w Niemczech do dnia 10 stycznia 1922 r.

Konsulat	Liczba opcji (głów rodzin)		
	razem	za Polską	za Niemcami*
Berlin	28 000	3 000	25 000
Essen	14 741	9 741	5 000
Hamburg	1 383	383	1 000
Kolonia	180	180	–
Królewiec	2 000	kilku	2 000
Kwidzyn	365	365	–
Monachium	51	6	45
Olsztyn	2 512	512	2 000
Wrocław	20 450	450	20 000
Ogółem	69 682	14 637	55 045
Wyjechało	–	73 tys. osób	–

* W konsulacie w Opolu wpłynęło 1000 wniosków opcyjnych. W prawie wszystkich przypadkach zrzekano się obywatelstwa polskiego.

Źródło: Opracowano na podstawie: Piotrowski, 2000, s. 293, tabela 30.

Druga Rzeczypospolita tolerowała optantów (reemigrantów) niemieckich na swoim terytorium – jako **cudzoziemców** (niemających obywatelstwa polskiego), z wyjątkiem tych którzy prowadzili działalność antypolską w świetle przepisów wewnątrzpaństwowych o cudzoziemcach (zob. rozporządzenie Prezydenta RP z 13 sierpnia 1926 r. *o cudzoziemcach*, Dz. U. RP 1926, Nr 83, poz. 465). Za uprawianie propagandy rewizjonistycznej w okresie od stycznia 1920 r. do lipca 1939 r.[10] wydalono z samej tylko Wielkopolski 7 pastorów[11], a w sierpniu 1939 r. – 11 pastorów[12]. Prawa

[10] Wojewoda pomorski Jan Brejski (1863–1934) już w 1923 r. poprosił władze w Warszawie o wyrażenie zgody na usunięcie z Pomorza Gdańskiego wszystkich pastorów ewangelickich, którzy nie posiadali obywatelstwa polskiego (na mocy ustaw pruskich z: 11 maja 1873 r. *o powoływaniu duchownych ewangelickich*, z 31 maja 1882 r. i z 11 lipca 1883 r. *o dopuszczaniu duchownych posiadających inne obywatelstwo*). Jednak Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Władysław Kucharski (1884–1964) w piśmie z 15 września 1923 r. nie wyraził na tę sugestię zgody, gdyż musiano by usunąć około 33% wszystkich duchownych ewangelickich. Jednocześnie podkreślono, że należy bezwzględnie usuwać – zgodnie z obowiązującym prawem – tych duchownych, którzy zaangażowaliby się w działalność antypaństwową (Kotowski, 2002, s. 96; Matelski, 2016).

[11] Wydaleni z Polski do Rzeszy (w ciągu 24 godzin) zostali: Lorenz Bertheau z Wolsztyna (1925), Karl Kasten z Kaszczor pow. Wolsztyn (1923), Karl Kuß z Zaniemyśla pow. Środa (1939), Carl Püsching z Ostrzeszowa (1924), Hermann Schlechtz z Podwęgierek pow. Września (1925) i Kurt Weinert z Trzemeszna pow. Mogilno (1934) (Golon, Steffani, 1967, s. 22, 24, 95, 107, 109, 111; Turowski, 1990, s. 285, tab. 8).

[12] Na podstawie zarządzenia wojewody poznańskiego płk. Ludwika Bociańskiego (1892–1970) za propagowanie wiadomości mogących wywołać niepokoje społeczne nakazy wyjazdu z Polski otrzymali pastorzy – obywatele gdańscy: Wilhelm Reinhold Brauer z Obornik i Otto Cornels z Witkowa pow. Gniezno oraz pastorzy – obywatele niemieccy: Arthur Eichler z Tuchorki pow. Wolsztyn, Hubert Hoffmann z Rychtalu pow. Kępno, dr Johannes Gerber z Jerzykowa pow. Poznań, Reinhold Giesel z Szamotuł, Max Keding z Jarocina, Karl Kuß z Zaniemyśla pow. Środa, Hermann Machert z Ponieca pow. Gostyń, Werner Nieder z Osiecznej pow. Leszno i Erich Weinhold z Pisarzowic pow. Kępno (Centralne Archiwum Wojskowe (CAW) w Warszawie-Rembertowie, Kampania wrześniowa,

cudzoziemców do nabywania nieruchomości w Polsce ograniczała ustawa z 24 marca 1920 r. (Dz. U. RP 1920, Nr 31, poz. 178), która nakazywała uzyskanie zgody Rady Ministrów na wniosek Ministerstwa Skarbu (art. 1), a „Decyzja Rady Ministrów nie wymaga uzasadnienia i nie ulega żadnemu zaskarżeniu" (art. 4).

Cudzoziemcami w Polsce byli także kontraktowi oficerowie Wojska Polskiego, którzy otrzymali prawo pobytu wraz z rodzinami. Nie posiadali oni obywatelstwa polskiego. Byli czasowo zatrudniani na podstawie rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych z 31 grudnia 1919 r. *o zasadach służby wojskowej w armii II RP*, następnie ustawy *o podstawowych prawach i obowiązkach korpusu oficerskiego* z 23 marca 1922 r. (Dz. U. RP 1922, Nr 32, poz. 256). Na mocy ustawy zgodę na zatrudnienie cudzoziemca każdorazowo wyrażał prezydent RP. Zatrudniono wówczas ok. 100 oficerów narodowości gruzińskiej, w tym sześciu generałów: Zachariasz (Shakro) Bakradze (1868–1938), Aleksander Czcheidze (1873–1941), Iwan Kazbek (1860–1943), Aleksander (Sandro) Koniaszwili (zm. 1955), Cyryl (Kirile) Kutateladze (1861–1929) i Aleksander Zakariadze (1884–1957); a także w marynarce wojennej kpt. (od 2008 kontradmirał w st. spocz.) Giorgi Tumaniszwili (1916–2010)[13]. Ponadto do szkół oficerskich – za zgodą szefa GISZ marszałka Józefa Piłsudskiego – przyjęto 48 chorążych i 42 oficerów narodowości gruzińskiej[14]. W Wojsku Polskim służył także Ormianin z Gruzji mjr Melik Somchijanc (1902–1944)[15]. Ponadto w 1927 r. utworzono w Polsce tajną komórkę złożoną z oficerów ukraińskich przy Ministerstwie Spraw Wojskowych (minister J. Piłsudski), która działała jako Sztab Wojskowo-Powstańczy Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, dowodzony do 31 sierpnia 1939 r. przez generałów Wiktora Kuszczę (1887–1942) i Pawło Szandruka (1889–1979) (Burski, 2010). Od 1928 r. rozpoczęto przyjmowanie do służby w Wojsku Polskim także ukraińskich oficerów kontraktowych (Potocki, 1999 i 2003). Wszyscy cudzoziemcy służący w Wojsku Polskim posiadali – jako bezpaństwowcy – paszporty nansenowskie (zob. ustawa *o powszechnym obowiązku służby wojskowej* z 23 lutego 1924 r., Dz. U. RP 1924, Nr 61, poz. 609). W 1926 r. wprowadzono zastrzeżenie, że utrata paszportu nansenowskiego lub nabycie obywatelstwa polskiego były równoznaczne z zerwaniem kontraktu.

Reemigracja Polaków dokonywała się także z Rosji Sowieckiej i ZSRR na mocy traktatu ryskiego z 18 marca 1921 r. Tylko do połowy września 1921 r. wróciło do Pol-

---

sygn. II/13/9, Tygodniowy meldunek sytuacyjny DOK VII nr 34 z 26 sierpnia 1939, s. 83a; Matelski, 1997, s. 231; Matelski, 2016 i 2016a).

[13] P. Zychowicz, *Gruziński książę pod polską banderą*, „Rzeczpospolita" z 4 września 2010 r.

[14] Z. G. Kowalski, *Generał Zachariasz Bakradze (1868–1938) zapomniany Bydgoszczanin*, „Promocje Pomorskie" 1999, nr 1 (73), s. 23–24; Z. G. Kowalski, *Najliczniejsza mniejszość. Gruzini, Azerowie i inni przedstawiciele narodów Kaukazu w Wojsku Polskim w okresie międzywojennym* (ang. *The biggest minority. Georgians, Azeris and other representatives of Caucasian nations in the Polish Army in the interwar period*), w: *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, red. Z. Karpus, Toruń 2001, s. 177–201; Z. G. Kowalski, *Pamięci gen. Aleksandra Czcheidze w sześćdziesiątą rocznicę śmierci*, „Rocznik Przemyski", 2002, t. XXXVIII, z. 3, s. 101–107; W. Materski, *Gruzja*, Warszawa 2010, s. 104–106.

[15] K. Jeżowski, *Major Melik Somchijanc*, http://fundacjaormianska.pl/major-melik-somchjanc/, 16.06.2016.

ski 384 tys. osób (Materski, 2002, s. 94), w tym 24 tys. jeńców wojennych (Alexandrowicz, 1995, s. IX, tabela). Nadzorował ją Nadzwyczajny Komitet do Spraw Repatriacji, kierowany przez Władysława Grabskiego (1874–1938). Wówczas zagadnienie to uregulowano ustawą z 12 kwietnia 1923 r. w przedmiocie personalnej wymiany osób między Polską a Rosją i Ukrainą (Dz. U. RP 1923, Nr 38, poz. 249). Uznano w niej, że osoby wyjeżdżające do ZSRR muszą uprzednio zrzec się obywatelstwa polskiego oraz wszelkich praw z jego tytułu płynących (art. 3). Nazywano to nieprecyzyjnie również „prawem opcji", po którym dopiero można było być wpisanym na listy wymiany (Materski, 2002, s. 169). Łącznie od kwietnia 1921 r. do kwietnia 1924 r. wróciło do Polski z ZSRR 1,1 mln repatriantów, a na obszarze federacji sowieckiej pozostało jeszcze 1,5 mln Polaków (Materski, 2002, s. 179). Zaś sowiecki spis powszechny z 1926 r. wykazał, że w ZSRR mieszkało nie mniej niż 788 470 Polaków, z tego 476 420 w republice ukraińskiej, 204 840 w rosyjskiej, 97 490 w białoruskiej, 6310 w zakaukaskiej i 3410 w uzbeckiej (Tomaszewski, 1985b, s. 53). Od sierpnia 1924 r. wymianą personalną z ZSRR (głównie więźniów politycznych, w tym szpiegów; według klucza 1:11) zajmował się Departament Konsularny polskiego MSZ. W latach 1924–1932 z Polski do ZSRR wyjechało zaledwie 215 osób, a do Polski powróciło 587 osób (Materski, 2002, s. 251). Zaś po zawarciu 25 lipca 1932 r. polsko-sowieckiego paktu o nieagresji (Dz. U. RP 1932, Nr 115, poz. 951), znane są tylko dwa przypadki wymiany osobowej według klucza 1:1 w 1937 r. (Materski, 2002, s. 255)[16]. Od kwietnia 1937 r. sowieckie MSZ (*Narkomindieł*) jednostronnie zawiesiło wymianę oraz zaczęło likwidację trzech (Tbilisi, Kijów i Leningrad) z pięciu polskich (Mińsk i Charków gwarantował traktat ryski) placówek konsularnych, działających na mocy polsko-sowieckiej konwencji konsularnej z 18 lipca 1924 r. (Matelski, 2003, s. 83; Matelski, 2016b).

W dwudziestoleciu międzywojennym trwała także **reemigracja Polaków ze Stanów Zjednoczonych do ojczyzny**. Do 1914 r. z ziem polskich pod zaborami wyjechało do Ameryki Północnej od ok. 2,5 mln do 4 mln osób (szacunek maksymalny), w tym większość narodowości polskiej. Ich powrotem zajmowała się Sekcja Emigracji i Pośrednictwa Pracy przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. W latach 1919–1923 polskie konsulaty w USA wydały łącznie 116 160 wiz dla Polaków wracających do kraju. Zaś w latach 1924–1939 zaledwie 19 267 wiz (źródła urzędów amerykańskich[17] podają 25 408, co oznacza że 6141 Polaków wyjechało z USA do innych państw) (Walaszek, 1983).

---

[16] „Represje okresu tzw. wielkiej czystki – konstatował prof. Wojciech Materski (ur. 1944) z Instytutu Studiów Politycznych PAN – uderzyły szczególnie mocno właśnie w komunistów przybyłych z II Rzeczypospolitej drogą wymiany personalnej. W opinii Stalina z definicji można było oskarżyć ich o nasłanie do Sowietów przez polską defensywę. Ironicznym kaprysem historii jest [to], że ludzie, którzy dzięki instytucji wymiany uniknęli kilku(kilkunasto)letnich wyroków więzienia w Polsce, w »ojczyźnie światowego proletariatu« padli ofiarą represji. Rozpoczęły się one w połowie 1934 r., a pierwszą ofiarą stał się przybyły do ZSRR we wrześniu 1932 r. – w ramach wymiany 40–40(41) – Tadeusz Żarski" (Materski, 2002, s. 267–268).

[17] Dane urzędów amerykańskich są bardzo precyzyjne, gdyż od 1893 r. (wcześniej przyjeżdżających i wyjeżdżających rejestrowano według obywatelstwa, czyli Polaków jako poddanych Austro-Węgier, Niemiec i Rosji) wprowadzono kryterium „rasy i narodowości". Polacy zostali zakwalifikowani jako „osoby należące do polskiego kręgu etnicznego" (potwierdzają to dokumenty za lata 1908–1919). Od 1920 r. wobec Polaków stosowano obydwa kryteria. Zob. Walaszek, 1983, s. 23.

Do kraju trwała także **repatriacja Polaków** z państw europejskich (bez Rosji Sowieckiej i ZSRR). W latach 1918–1924 wróciło 1 264 731 osób. Zaś w ramach reemigracji (poza USA) wracali Polacy: z Francji (w latach 1922–1938 było to 276 966 osób i 7239 osób od stycznia do końca lipca 1939 r.); z Niemiec – nie licząc za lata 1922–1924 ok. 73 tys. optantów i 10 386 osób innej kategorii (np. reemigracji zarobkowej) Polaków (w latach 1925–1937 – 388 736 osób, 56 349 w 1938 r., w tym ok. 17 tys. Żydów obywateli polskich, i 53 osoby od stycznia do końca lipca 1939 r.); z Kanady (w latach 1922–1938 – 13 991 osób i 36 osób od stycznia do końca lipca 1939 r.); z Argentyny (w latach 1922–1938 – 17 977 osób i 96 osób od stycznia do końca lipca 1939 r.); z Brazylii (w latach 1925–1938 – 1387 osób i 24 osób od stycznia do końca lipca 1939 r.); z Palestyny (w latach 1925–1938 – 8136 osób). Łącznie w latach 1918–1939 wróciło do kraju 2 136 107 obywateli polskich, z których ponad 95% było etnicznymi Polakami (Walaszek, 1983, s. 24, tab. VI).

Uchodźcami w II Rzeczypospolitej byli przede wszystkim poddani Romanowów, którzy po przejęciu władzy w Rosji przez bolszewików w listopadzie 1917 r., udali się na emigrację. Część z nich wyjechała dalej na zachód, część uzyskała prawo pobytu w Polsce, a nieliczni obywatelstwo polskie. W 1921 r. rząd polski poinformował Ligę Narodów, że z byłego Imperium Rosyjskiego przybyło do Rzeczypospolitej 650 tys. uchodźców. Samych Rosjan Komitet Nansenowski (mający do 1934 r. oddział w Warszawie; następnie jego kompetencje przejął Polski Czerwony Krzyż) obliczał na ok. 400 tys. (Stanisławski, 1996, s. 34). Ponadto spis powszechny z 1931 r. wykazał zamieszkiwanie na obszarze II RP 138,7 tysięcy osób uznających rosyjski za język ojczysty. Większość z nich wyjechała z Polski do innych państw, zaś do ZSRR wróciło około 66 tys. jeńców wojennych z obozów internowania w Tucholi, Modlinie, Dąbiu i Strzałkowie oraz więzień we Wronkach i Rawiczu (Materski, 2002, s. 53). Według spisu 1931 r. w Polsce mieszkało 31 916 Rosjan i posiadali obywatelstwo polskie (Tomaszewski, 1985a, s. 148–149).

Państwo polskie – mając na uwadze wysokie bezrobocie w miastach oraz nadmiar rąk do pracy na wsi – **popierało emigrację zarobkową Polaków**. W latach 1918–1930 wyemigrowało z Polski do obydwu Ameryk 631,6 tys. osób posiadających obywatelstwo II RP, w większości etnicznych Polaków. Najwięcej wyjechało do Stanów Zjednoczonych – 280 tys., następnie 130 tys. do Kanady, ponad 121 tys. do Argentyny, 29 tys. do Brazylii, prawie 7 tys. do Meksyku, ponad 2 tys. na Kubę, 1200 do Australii. Ponadto około 42 500 osób wyemigrowało do Palestyny, w większości Żydów obywateli II RP (Kicinger, 2005, s. 11–14). Okres wielkiego kryzysu (1929–1935) wpłynął na osłabienie emigracji z Polski. W latach 1931–1938 wyjechało 61 778 osób do Palestyny (głównie Żydzi), oraz do obydwu Ameryk 102 279 osób, w tym 35 962 do Argentyny, 12 312 do USA, 12 321 do Kanady, 12 174 do Brazylii, 10 546 do Paragwaju, 4032 do Urugwaju, 1218 na Kubę oraz 7314 do innych państw (Kołodziej, 1982, s. 174–175 i 213–214).

Znacznie większa była emigracja do krajów europejskich, ze względu na krótszą odległość od ojczyzny. W latach 1918–1930 wyjechało 1 063 449 obywateli polskich (w większości etnicznych Polaków), w tym: 525 341 do Niemiec (49,94%), 494 132 do Francji (46,47%), 15 614 do Belgii, 5657 do Danii, 3500 do Rumunii oraz 19 206

Mapa 1. Emigracja z II RP w latach 1927–1938

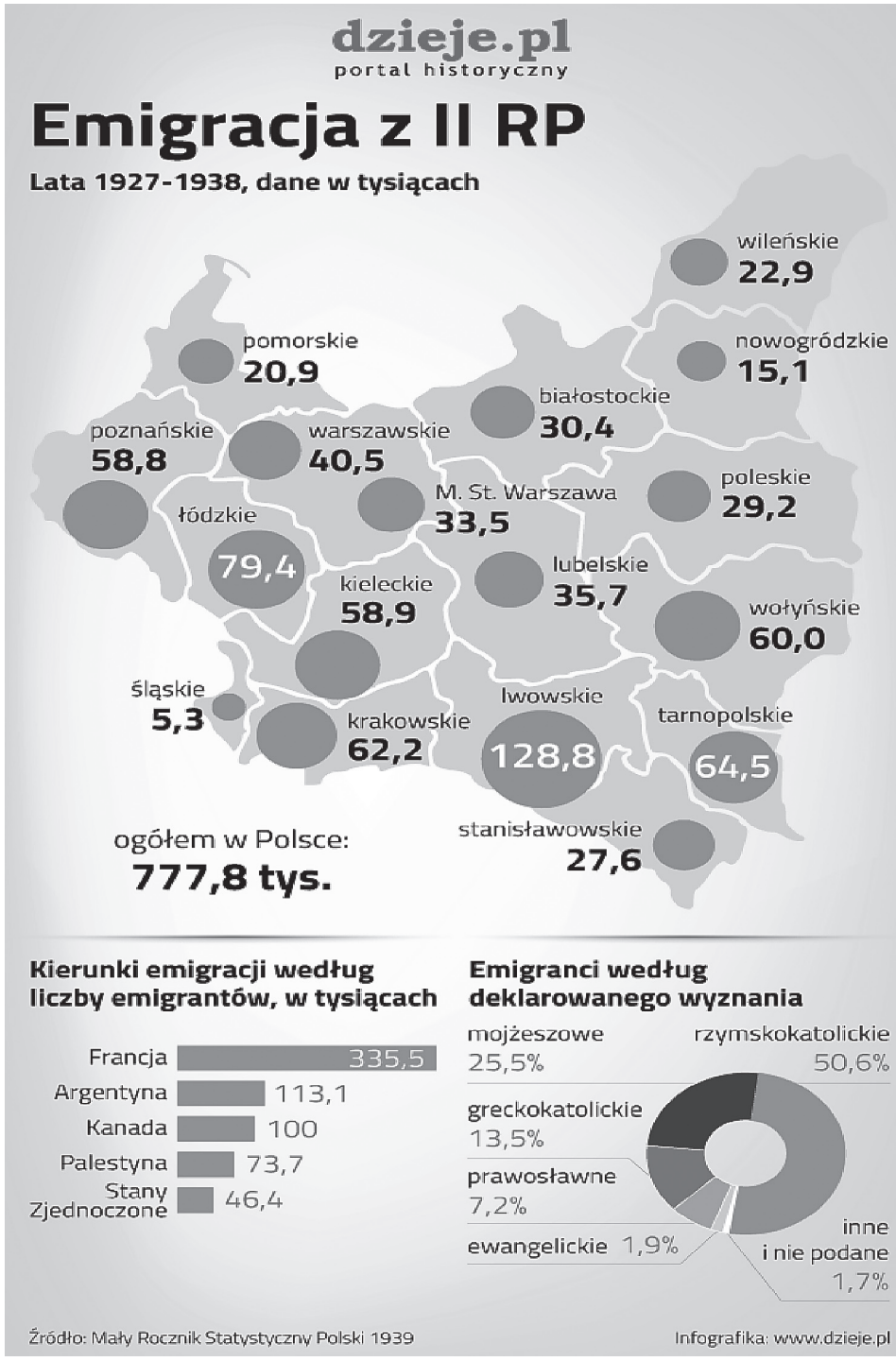

Źródło: infografiki/emigracja-z-ii-rp-lata-1927-1938, 16.06.2016.

do innych państw (Kołodziej, 1982, s. 148–150; Kicinger, 2005, s. 18). Zaś w latach 1931–1938 wyjechało z Polski 351 513 osób, w tym: 119 224 do Francji (33,92%), 112 251 do Niemiec (31,93%), 96 845 na Łotwę (27,55%), 12 320 do Belgii, 5074 do Estonii oraz 5799 do innych państw (Kołodziej, 1982, s. 176–177 i 223–224). Państwo polskie nie stwarzało barier utrudniających emigrację zarobkową.

W końcu października 1938 r. 17 tys. Żydów obywateli polskich zostało wygnanych z Niemiec, a Berlin wykorzystał rozporządzenie władz polskich z 6 października tegoż roku w sprawie przedłużenia ważności paszportów. Nie zostali oni jednak wpuszczeni do Polski i koczowali na ziemi niczyjej na granicy polskiej pod Zbąszyniem (Nałkowska, 1988, s. 353). Polska odmówiła im powrotu, gdyż przed wprowadzeniem w 1935 r. w Rzeszy ustaw aryjskich, nie manifestowali i nie akcentowali przynależności do państwa polskiego[18]. Pozbawiono ich obywatelstwa polskiego na mocy ustawy z 31 marca 1938 r. (Dz. U. RP 1938, Nr 22, poz. 191)[19]. Przewidywała ona, że dana osoba może zostać pozbawiona polskiego obywatelstwa w trzech przypadkach: „1) jeżeli działała za granicą na szkodę Państwa Polskiego lub 2) przebywając nieprzerwanie za granicą co najmniej 5 lat po powstaniu Państwa Polskiego, utraciła łączność z państwowością polską lub 3) przebywając za granicą, nie powróciła do Polski w oznaczonym terminie na wezwanie urzędu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej" (Tomaszewski, 1990). Pod naciskiem międzynarodowej i polskiej opinii publicznej rząd ugiął się i wpuścił wygnańców do kraju. „W Polsce – pisał prof. Jerzy Tomaszewski (1930–2014) – znalazło się kilkanaście tysięcy Żydów wydalonych z Niemiec, pozbawionych możliwości dysponowania swoim majątkiem, bez środków do życia (z nielicznymi wyjątkami) i bez pracy. Według szacunków niemieckich liczba ich wynosiła około 17 tysięcy, polskie szacunki były niższe. […] Ogółem w całej Polsce zarejestrowano w marcu 1939 r. 14 876 uchodźców, z czego 10 857 otrzymało pomoc" (Tomaszewski, 1998, s. 181 i 224). Zaś rządy polski i niemiecki 24 stycznia 1939 r. w Berlinie zawarły w tej kwestii porozumienie, które na prośbę strony niemieckiej nie zostało opublikowane[20].

---

[18] Ambasador RP w Berlinie Józef Lipski (1894–1958) w raporcie z 20 lutego 1936 r. do MSZ w Warszawie pisał: „Cała ta masa żydowska nie przejawiała w latach przed przewrotem narodowo-socjalistycznym większego zainteresowania sprawami polskimi ani też nie przejawiała dążności do zorganizowania się. Dopiero w ostatnich czasach pod wpływem prześladowań zaczęły się tworzyć organizacje Żydów polskich, mające na celu obronę interesów swych członków" (Tomaszewski, 1978, s. 105).

[19] Jako przejaw antysemityzmu została uchylona przez władze polskie na uchodźstwie. Zob. Dekret Prezydenta RP z 28 listopada 1941 r. *o uchyleniu ustawy z dnia 31 marca 1938 r. o pozbawieniu obywatelstwa*, Dz. U. RP 1941, Nr 8, poz. 22; Kulka, 2011, s. 153–154. W latach 1941–1945 trwały dyskusje w Londynie w agendach rządu polskiego i Rady Narodowej odnośnie do automatycznego przywrócenia obywatelstwa osobom, które je utraciły na mocy ustawy z 31 marca 1938 r. W październiku 1944 r. ustalono już treść ośmiopunktowego rozporządzenia Rady Ministrów RP, jednak do zakończenia II wojny światowej nie został on ogłoszony w żadnym numerze „Dziennika Ustaw RP" (Ibidem, s. 161–163).

[20] W podpisanym porozumieniu postanowiono m.in.: „1. Rząd niemiecki zezwoli na przejściowy powrót do Niemiec obywatelom polskim, którzy w czasie od 26–29 października [1938 r. – D. M.] zostali z obszaru Rzeszy wydaleni, o ile okaże się to potrzebne dla uregulowania ich osobistych i gospodarczych spraw i o ile złożą podanie w ciągu czterech tygodni od dnia dzisiejszego. 2. Oba

Obywatelstwa polskiego II RP pozbawiła także – na mocy ustawy z 31 marca 1938 r. – kilka tysięcy Niemców, którzy w 1939 r. uciekli przez zieloną granicę (około 9 tys. od wiosny do 25 sierpnia 1939 r.) w obawie przed poborem do wojska (Matelski, 1999, s. 176–184).

* * *

Druga Rzeczypospolita między wojnami (1918–1939) dokonała ogromnego wysiłku dla zintegrowania trzech pozaborczych części swego terytorium. Scaliła prawodawstwo, szkolnictwo, stworzyła armię, policję i sądownictwo. Usunęła nadmierne wpływy niemieckie i rosyjskie. Odniemczanie i odruszczanie było w latach 1918–1926 najważniejszym zadaniem polityki wewnętrznej Polski. Dopiero sanacja po zamachu majowym 1926 r. mogła skupić się na budowie mostów łączących Polaków i państwo polskie z mniejszościami narodowymi (J. Piłsudski uważał, że podstawą polityki narodowościowej państwa są: kapral, ksiądz i nauczyciel w szkole powszechnej!), które według danych MSW z lat 1928–1930 stanowiły 36,13% ogółu mieszkańców II RP (10 915 000 ludności niepolskiej z 30 212 962 mieszkańców Polski) (Matelski, 1996, s. 165 in.), co oznaczało że w spisie 1931 r. „poprawiono w górę" liczbę Polaków co najmniej o 5%[21].

rządy ustanowią w Nowym Tomyślu i w Neu Bentschen [Zbąszynek – D. M.] wspólne placówki, do których zostanie przydzielony urzędnik ze strony każdego rządu; w zakres uprawnień tych urzędników wchodzić będzie badanie podań wydalonych o zezwolenie na ponowny wjazd do Niemiec oraz decyzje odnośnie tych podań. Oba rządy przydzielą do tych placówek urzędników uprawnionych do udzielania potrzebnych adnotacji w paszportach […]. 3. Rząd polski pozwoli wydalonym, którym powrót do Niemiec został dozwolony, jako też żonom wydalonym oraz ich dzieciom poniżej lat 18 na powrót do Polski w każdym czasie. 4. Właściwe urzędy dewizowe będą udzielać wydalonym, bez pobierania opłat i potrąceń, zezwolenia na wywóz z Niemiec urządzeń ich mieszkań, przedmiotów osobistego użytku oraz przedmiotów potrzebnych do osobistego prowadzenia ich zawodu i rzemiosła, o ile przedmioty te stanowiły już w dniu 26 października 1938 własność wydalonych. 5. O ile wydaleni [z]likwidują swój majątek ruchomy i nieruchomy w Niemczech, to właściwe urzędy dewizowe udzielą im zezwolenia na wpłacenie sum uzyskanych z likwidacji, jako też innych należnych im sum kapitałowych na specjalnie w tym celu utworzone konto bankowe, w jednym z niemieckich banków dewizowych, którego wybór będzie jeszcze wspólnie ustalony. Oba rządy porozumieją się co do dalszego traktowania tego konta, a zwłaszcza co do możliwości rozrachunkowych" (Tomaszewski, 1998, s. 250).

[21] Zaś Czesław Łuczak (1922–2002) z Poznania doliczył się od grudnia 1938 do 17 sierpnia 1939 r. aż 90 073 zbiegłych z Polski Niemców (Łuczak, 1988, s. 241). Jest mało prawdopodobne aby w skali kraju miało opuścić nielegalnie granice Polski aż 90 tysięcy Niemców. Natomiast wyliczenie ich przez Cz. Łuczaka co do jednego – 90 073 osób, przy ówczesnym bałaganie wywołanym paniką i brakiem koordynacji działania władz wojskowych i cywilnych – już wydaje się liczbą nieprawdopodobną! Przecież przez chronioną granicę (gdy żołnierze byli od wiosny 1939 r. rozstawieni co sto kroków!) nie mogło zbiec niezauważenie lub bez większych trudności aż tylu Niemców. Ze zbiegów można byłoby sformować aż osiem dywizji wojska! Notabene Polska wystawiła w 1939 r. prawie trzydzieści dywizji! Tak duża liczba zbiegów stanowiłoby aż 13–15% ogółu Niemców zamieszkałych w Polsce. Być może w książkę Czesława Łuczaka wkradł się błąd polegający na dodaniu „jednego zera". Po jego usunięciu, liczba 9 tysięcy Niemców odpowiadałaby najnowszym badaniom źródłowym (zob. Matelski, 2016 i 2016a).

Doświadczenia polityki II Rzeczypospolitej wobec mniejszości narodowych, optantów, emigrantów, reemigrantów i cudzoziemców były w znacznej mierze powielane przez władze niesuwerennej Polski Ludowej w latach 1944–1989. Przy czym PRL przeprowadziła opcję narodowościową na tzw. Ziemiach Odzyskanych wbrew prawu międzynarodowemu, gdyż komisje składały się tylko z Polaków. Największy exodus ludności przypadł na lata 1944–1949, „kiedy wyjechało z kraju 78% osób z ogólnej liczby 5 124 900, które opuściły Polskę w okresie od 1945 do 1989 roku. […] [do ZSRR] wysiedlono łącznie 518 000 osób (w latach 1945–1946). Prawo do wyjazdu mieli Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Rosjanie i Rusini. Poza nimi emigracja objęła także Żydów. W latach 1944–1947 »półlegalnie« opuściło Polskę około 140 000 osób żydowskiego pochodzenia, a w okresie od 1949 do 1951 roku granicę państwa polskiego przekroczyło 27 155 Żydów" (Adamczyk, 2012, s. 9–10). W latach 1967–1968 wypędzono z Polski ok. 20 tys. Żydów, pozbawiając ich obywatelstwa polskiego (otrzymali zamiast paszportów nansenowskich, jednorazowe dokumenty wyjazdu!), zaś w latach 1980–1989 miała miejsce wielotysięczna emigracja polityczna zwana „solidarnościową" (Stola, 2010). PRL represjonowała także mniejszości narodowe (Olejnik, 2003).

Doświadczenia polityki II Rzeczypospolitej wobec mniejszości narodowych, optantów, emigrantów, reemigrantów i cudzoziemców nie są godne do naśladowania przez suwerenną Trzecią Rzeczypospolitą. Odrodzona i suwerenna państwowość polska w odniesieniu do mniejszości narodowych przyjęła standardy europejskie (Matelski, Sakson, 2000).

Problem emigrantów w III RP jest odmienny niż w dwudziestoleciu międzywojennym (występowała tylko emigracja białogwardyjska z dawnego Imperium Rosyjskiego) i czasach PRL (Grecy i Macedończycy) – czyli w większości prawosławni chrześcijanie. Zaś obecnie o pobyt w Polsce ubiegają się emigranci związani z odmienną kulturą i religią – islamem. Zarówno większość społeczeństwa, jak i władze państwowe, spoglądają na nich jak na śmiertelne niebezpieczeństwo!

Bibliografia

Adamczyk A. (2012), *Społeczno-polityczne implikacje imigracji do Polski w latach 1989–2007*, Poznań.

Burski J. J. (2010), *Między prometeizmem a Realpolitik. II Rzeczpospolita wobec Ukrainy Sowieckiej 1921–1926*, Kraków.

Czerniakiewicz J., Czerniakiewicz M. (2005), *Przesiedlenia ludności w Europie 1915–1959*, Warszawa.

Golon A., Steffani J. (junior) (1967), *Posener Evangelische Kirche. Ihre Gemeinden und Pfarrer von 1548–1945*, Lüneburg.

Horak S. (1961), *Poland and the National Minorities 1919–1939. A Case Study*, New York–Hollywood.

Kicinger A. (2005), *Polityka emigracyjna II Rzeczypospolitej*, Warszawa.

Kołodziej E. (1982), *Wychodźctwo zarobkowe z Polski 1918–1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa.

Kotowski A. (2002), *Polska polityka narodowościowa wobec mniejszości niemieckiej w latach 1919–1939*, Toruń (wyd. niem. *Polens Politik gegenüber seiner deutschen Minderheit 1919–1939*, Wiesbaden 1998).

Krasuski J. (1975), *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, Wyd. Instytutu Zachodniego, Poznań.

Kulka G. (2011), *Nadawanie, pozbawianie i przywracanie obywatelstwa polskiego w czasie II wojny światowej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. LXIII, z. 1.

Łuczak Cz. (1988), *Od Bismarcka do Hitlera. Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze*, Poznań.

Matelski D. (1996), *Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1928–1930 w świetle raportu MSW*, „Sprawy Narodowościowe – seria nowa", t. V, z. 2 (9).

Matelski D. (1997), *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań.

Matelski D. (1998), *Skargi mniejszości niemieckiej w Polsce do Ligi Narodów (1920–1934)*, „Studia Historyczne", r. XLI, z. 1 (160).

Matelski D. (1999), *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa–Poznań.

Matelski D. (2003), *Losy polskich dóbr kultury w Rosji i ZSRR. Próby restytucji: archiwa – księgozbiory – dzieła sztuki – pomniki*, Wydawnictwo Inter-Arpress, Poznań.

Matelski D. (2016), *Mniejszość niemiecka w Polsce 1945–2015*, w: *Niemcy*, red. L. M. Nijakowski, Warszawa.

Matelski D. (2016a), *Niemcy w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, w druku, jest to tom I trzytomowej edycji *Dzieje Niemców w Polsce w XX i XXI wieku*, w przygotowaniu t. II: *Niemcy w Polsce – od okupacji do niepodległości (1939–1989)* i t. III: *Niemcy w Trzeciej Rzeczypospolitej (1990–2015)*.

Matelski D. (2016b), *Anatomia grabieży. Polityka Rosji wobec polskiego dziedzictwa kultury od XVII do XXI wieku* (w druku).

Matelski D., Sakson A. (2000), *Dziesięciolecie polityki narodowościowej III Rzeczypospolitej wobec mniejszości niemieckiej*, „Przegląd Humanistyczny", nr 5.

Materski W. (1994), *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa.

Materski W. (2002), *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, ISP PAN, Warszawa.

Mędrzecki W. (1983), *Liczebność i rozmieszczenie grup narodowościowych w Drugiej Rzeczypospolitej w świetle wyników drugiego spisu powszechnego (1931 r.)*, „Dzieje Najnowsze", nr 1–2.

Michowicz W. (1995), *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939*, w: *Historia dyplomacji polskiej 1918–1939*, red. P. Łossowski, Warszawa, t. IV.

Nałkowska Z. (1988), *Dzienniki*, t. IV (*1930–1939*), cz. 2 (*1935–1939*), opracowanie, wstęp i komentarz Hanna Kirchner, Warszawa.

Olejnik L. (2003), *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź.

Piotrowski M. (2000), *Reemigracja Polaków z Niemiec 1918–1939*, Lublin.

Potocki R. (1999), *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920–1939)*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin.

Potocki R. (2003), *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930–1939*, Lublin.

Skóra W. (2008), *Żydzi polscy w Niemczech jako element polityki zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1929–1939*, w: *Polska między Wschodem a Zachodem*, t. II: *W kręgu polityki zagranicznej*, red. A. Szczepańska, H. Walczak, A. Wątor, Toruń.

Stanisławski W. (1996), *Emigracja i mniejszość rosyjska w II Rzeczypospolitej – próba charakterystyki społeczności*, „Sprawy Narodowościowe – seria nowa", t. V, z. 2 (9).

Stażewski M. (1994), *Opcja ludności niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu w latach dwudziestych*, „Przegląd Zachodni", nr 1 (270).

Stażewski M. (1996), *Problem pozostania urzędników niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu w latach 1919–1920*, „Studia Historica Slavo-Germanica", t. XXI.

Stażewski M. (1998), *Exodus. Migracja ludności niemieckiej z Pomorza do Rzeszy po I wojnie światowej*, Gdańsk.

Stola D. (2010), *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski1949–1989*, Warszawa.

Tomaszewski J. (1978), *Raport dyplomatyczny o położeniu Żydów polskich w Niemczech na początku 1936 r.*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", nr 2.

Tomaszewski J. (1983), *Polska dyplomacja wobec położenia Żydów obywateli polskich w III Rzeszy na początku 1936 r.*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", nr 1.

Tomaszewski J. (1985a), *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.

Tomaszewski J. (1985b), *Rzeczpospolita wielu narodów*, Czytelnik, Warszawa.

Tomaszewski J. (1988), *Położenie Żydów wiosną 1933 r. w Rzeszy Niemieckiej w raportach polskich konsulatów oraz poselstwa*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", nr 3–4.

Tomaszewski J. (1990), *Ustawa o pozbawieniu obywatelstwa z 31 marca 1938 r.*, w: *Historia – prawo – polityka*, red. J. Baszkiewicz, Warszawa.

Tomaszewski J. (1991), *Wysiedlenie Żydów obywateli polskich z Niemiec 28–29 października 1938 r.*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi", t. XIV.

Tomaszewski J. (1998), *Preludium zagłady. Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.*, Warszawa.

Turowski S. (1990), *Kościół ewangelicko-unijny w Polsce 1920–1939*, Bydgoszcz.

Udział mniejszości narodowych w różnych formacjach wojskowych w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. (2009), red. L. M. Nijakowski, Wyd. Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa, http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/ED751BE791624B05C1257689004D01FF/$file/Mniejszosci.pdf, 24.06.2016.

Walaszek A. (1983), *Reemigracja ze Stanów Zjednoczonych do Polski po I wojnie światowej (1919–1924)*, Kraków.

Wyszczelski L. (2008), *O Polsce w Wersalu*, Toruń.

Zwycięzcy za drutami. Jeńcy polscy w [sowieckiej] niewoli (1919–1922). Dokumenty i materiały (1995), red. S. Alexandrowicz, Toruń.

Dariusz MATELSKI – (ur. 18 stycznia 1963 r. w Poznaniu), historyk i archiwista, doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor nadzwyczajny w Instytucie Badań Dokumentacji i Poszukiwań Dzieł Sztuki im. Prof. Karola Estreichera w Krakowie oraz pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Wschodniego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; specjalizuje się w dziedzinie źródłoznawstwa i archiwistyki, dziedzictwie kultury europejskiej oraz zajmuje się problematyką mniejszości narodowych w Polsce i stosunkami polsko-niemieckimi w XX–XXI w., a także stosunkami polsko-rosyjskimi w czasach nowożytnych. Autor ponad 650 publikacji, w tym 28 książek.

Andrzej SAKSON

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
andrzej.sakson@amu.edu.pl

Cztery fale repatriacji Polaków ze Wschodu

Konsekwencją II wojny światowej były masowe ruchy migracyjne, które objęły swym zasięgiem w latach 1939–1951 ponad 42,3 mln osób (w tym w latach 1939–1944 – 12,3 mln, a w okresie od jesieni 1944 r. do 1951 r. – 30 mln) (Sakson, 2010, s. 516). Swym zasięgiem objęły one cały kontynent europejski.

Utrata przez Polskę Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej, sowieckie deportacje i represje, terror nacjonalistów ukraińskich i litewskich, których nadrzędnym celem było wypędzenie Polaków za wszelką cenę i wszelkimi środkami, upadek systemu komunistycznego, w tym rozpad ZSRR w 1991 r. oraz wojna ukraińsko-rosyjska zapoczątkowana w 2014 r. o Ukrainę Wschodnią, doprowadziło do czterech fal repatriacji Polaków ze Wschodu, tzn. z obszaru ZSRR oraz Federacji Rosyjskiej oraz państw posowieckich. Ogółem w latach 1944–2016 ze Wschodu przybyło w sposób samorzutny lub zorganizowany około 1787 tys. Polaków, osób polskiego pochodzenia lub obywateli II Rzeczypospolitej (głównie polskich Żydów).

Po zakończeniu II wojny światowej na terenie ZSRR znajdowało się 3 mln osób narodowości polskiej. Byli to zarówno mieszkańcy Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej, jak również osoby aresztowane i wywiezione podczas okupacji tej części Polski i wprowadzania systemu komunistycznego.

Repatriacja rozumiana jest z reguły jako powrót do ojczyzny wszystkich jej mieszkańców, którzy na skutek różnych wydarzeń, np. wojny, znaleźli się poza jej granicami. Decydujące znaczenie ma obywatelstwo i związek prawny z państwem pochodzenia. Innym kryterium repatriacji może być związek krwi oraz tożsamość narodowa w tym związek z kulturą kraju pochodzenia.

Specyfika migracji z Kresów Wschodnich do Polski polegała na tym, że Kresowiacy nie opuścili Polski, to Polska „ich opuściła" przesuwając swoje granice na Zachód, poza ich dotychczasowe miejsce zamieszkania. Polacy na Wschodzie stanęli przed dramatycznym wyborem: pozostać w swych stronach ojczystych, gdzie żyli od pokoleń, czy też porzucając wielowiekową tradycję, podążać za państwem narodowym w nowych, w ich rozumieniu „niesprawiedliwych granicach", gdyż pozbawionych ukochanego Wilna, Grodna, Lwowa, Łucka czy Stanisławowa. Pomimo nieadekwatności samego pojęcia „repatriacja" do analizy procesów migracji Polaków ze Wschodu, stosuje to pojęcie z uwagi na fakt, iż zakorzenione jest ono w powszechnej świadomości społecznej Polaków, zarówno w okresie powojennym, jak i współcześnie (podobne zjawisko występuje w przypadku pojęcia „Ziemie Odzyskane" w Polsce czy „wypędzenia" w Niemczech) (Sakson, 1996, s. 155–160).

W latach 1944–2016 wyróżnić można cztery główne fale repatriacji Polaków, osób polskiego pochodzenia oraz obywateli II Rzeczypospolitej z terenów byłego Związku Radzieckiego.

1. W wyniku tzw. pierwszej repatriacji z lat 1944–1948 do Polski z ZSRR przybyło 1519 tys. wysiedleńców. W dalszym ciągu pozostawało tam 1,6 mln Polaków.

2. W 1955 r. otwierała się szansa nowej „drugiej repatriacji", która przypadła na lata 1955–1960. Do kraju wróciło wówczas 260 tys. osób. Po 1959 r. na obszarze ZSRR pozostało jeszcze nadal 1,4 mln Polaków. Znaczna ich część ulegała stopniowej asymilacji i sowietyzacji.

W przeciwieństwie do pierwszej i drugiej fali, która objęła obywateli II Rzeczypospolitej, trzecia i czwarta fala repatriacji dotyczyła Polaków i osoby polskiego pochodzenia, które w wyniku traktatu polsko-radzieckiego z 1921 r. znalazły się na obszarze ZSRR i jako obywatele tego państwa mieszkali głównie na terenie Ukraińskiej SRR i Białoruskiej SRR. W ramach deportacji z tzw. polskich regionów narodowych zostali oni w latach 1936–1938 wywiezieni do Kazachstanu oraz innych republik w Azji Środkowej.

3. W latach 1997–2014 do Polski w ramach trzeciej fali repatriacji z azjatyckich republik byłego ZSRR, w tym głównie z Kazachstanu przybyło około 7 tys. osób polskiego pochodzenia.

4. Czwarta fala repatriacji dotyczy około 1 tys. osób polskiego pochodzenia, obywateli Ukrainy, którzy w wyniku konfliktu zbrojnego na Ukrainie Wschodniej zapoczątkowanego w 2014 r. postanowili w sposób indywidualny lub zorganizowany przybyć do Polski. W latach 2014–2016 nad Wisłę przybyło około 1 tys. osób. Pierwszy zorganizowany lotniczy transport ewakuacyjno-repatriacyjny miał miejsce 13 stycznia 2015 r., kiedy to z Charkowa na lotnisko wojskowe pod Malborkiem przybyło 178 osób ewakuowanych z ogarniętego wojną Donbasu. Kolejne cztery samoloty ewakuowały w dniu 23 listopada 2015 r. 149 osób z półmilionowego Mariupola leżącego 40 km od granicy z Rosją (pod koniec sierpnia 2014 r. kilkanaście kilometrów od tego miasta toczyły się walki). W późniejszych dniach dotarło samochodami i pociągami kolejne 39 osób polskiego pochodzenia posiadające Kartę Polaka. Zamieszkali oni, podobnie jak uchodźcy z Donbasu w ośrodku Caritasu w Rybakach i w kompleksie wypoczynkowym w Łańsku w województwie warmińsko-mazurskim. Po spędzeniu tam pół roku i po legalizacji ich pobytu w Polsce, trafią oni do różnych miejscowości w Polsce by zacząć nowe, samodzielne życie.

Wypędzenie czy repatriacja? (1944–1948)

Kresowiaków objęły różnorodne przymusowe i półprzymusowe migracje. Przybierały one dwie zasadnicze formy. Pierwsze posiadały charakter niezorganizowany, przejawiały się w „dzikich" wypędzeniach oraz ucieczkach. Wyjazdy Polaków z Wileńszczyzny, Wołynia i Podola już w 1944 r., zaraz po przejściu frontu, wynikały z faktu bezpośredniego zagrożenia życia wskutek panującego tam terroru. Na przykład ludność z Ukrainy osiedlała się początkowo na uwolnionych od wojsk niemieckich

terenach województw lubelskiego i rzeszowskiego. Były to obszary przeludnione, więc w miarę przesuwania się frontu większość przenosiła się dalej na zachód. Jednocześnie nieustannie przez Bug i San przybywały nowe transporty. Jechały w nich całe wioski, często razem z proboszczem i świętym obrazem z pozostawionego na Ziemiach Utraconych kościoła. Polskich chłopów spod Lwowa, z Podola i Wołynia nikt nie zatrzymywał. Stanowili oni zwarte społeczności wiejskie, scementowane kilkuletnią koniecznością wspólnej obrony przed napadami i rzeziami nacjonalistów ukraińskich. Nie było szans zrobienia z nich Ukraińców. Nie zachodziła też obawa wyludnienia, gdyż polskie osady w Małopolsce (Galicji) Wschodniej, w odróżnieniu od Wileńszczyzny, nigdzie nie zajmowały dużego i zwartego terytorium. Chłopi stanowili aż 40% wyjeżdżających z Ukrainy (wśród opuszczających Litwę odsetek ten był dwukrotnie mniejszy).

Oto relacja jednego z mieszkańców Niżniowa w przedwojennym województwie stanisławowskim: „Uciekaliśmy z Niżniowa jak można było najprędzej. Tam Ukraińcy naszych mordowali. Zamknęliśmy się przed nimi w klasztorze SS Niepokalanek i nawet drzwi zamurowaliśmy. Dłuższy czas nikt stąd nie wychodził. Wyjechaliśmy pierwszym transportem, ale nic nie mogliśmy wziąć ze sobą, nawet po ubranie baliśmy się iść do domu" (Chmielewska, 1965, s. 74).

Ogółem około 200 tys. osób samorzutnie opuściło swe dotychczasowe miejsce zamieszkania na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej.

Drugą formą migracji Kresowiaków były wyjazdy zorganizowane, na mocy stosownych umów i porozumień. Migracja ta posiadała z reguły charakter półdobrowolny lub dobrowolny, a wynikała z przymusu sytuacyjnego, który powodował, że wyjazdy przybrały charakter eksodusu. Przebiegały one z reguły w formie masowych transportów, częściowo wymiany ludności. Kresowiacy, nie wiedząc dokąd dokładnie jadą, gdzie się zatrzymają i gdzie zaczną nowe życie, udawali się z reguły na Ziemie Zachodnie i Północne specjalnymi transportami bądź transportami wojskowymi, w grupie krewnych i sąsiadów, czasem jedynie w gronie własnej rodziny, ale bywało też, że samodzielnie.

Zorganizowane wysiedlenia ludności polskiej z Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej rozpoczęły się w 1944 r. w ramach umów między PKWN a rządami sowieckiej Białorusi, Ukrainy i Litwy o wymianie ludności[1]. W dniu 6 lipca 1945 r. w Moskwie podpisana została przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN) umowa w sprawie wyjazdu ludności polskiej i żydowskiej z pozostałych terenów ZSRR[2]. W myśl tych porozumień wysiedleniu podlegali obywatele Polski mieszkający przed 1 września 1939 r. na obszarach anektowanych przez ZSRR i ci, których losy

[1] Układ z Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad i Białoruską Socjalistyczną Republiką Rad podpisany został 9 września, a z Litewską Socjalistyczną Republiką Rad 22 września 1944 r. Polskę opuściło w sposób dobrowolny, półprzymusowy i pod przymusem 482 tys. Ukraińców, którzy wyjechali do Ukraińskiej SRR, 36 tys. Białorusinów i niecały 1 tys. Litwinów. Ponadto wyjechało do ZSRR kilka tysięcy Rosjan, głównie z Pomorza (Czerniakiewicz, 1987, s. 54–58).

[2] Umowa pomiędzy TRJN RP a rządem ZSRR w sprawie zmiany obywatelstwa radzieckiego osób narodowości polskiej i żydowskiej mieszkających w ZSRR i ich e w a k u a c j i [podkr. – A. S.] do Polski i o prawie zmiany obywatelstwa polskiego osób narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej mieszkających na terenie Polski i ich ewakuacji do ZSRR.

wojny rzuciły na inne tereny ZSRR (chodziło głównie o deportowanych na Syberię i do Kazachstanu w latach 1939–1941, uciekinierów z zachodniej i centralnej Polski oraz migrantów zarobkowych z krajów nadbałtyckich).

Władze polskie powołały specjalnych głównych pełnomocników (w Łucku dla Ukrainy, w Baranowiczach dla Białorusi i w Wilnie dla Litwy) oraz Główną Komisję Mieszaną Polsko-Radziecką do Spraw Repatriacji w Moskwie (dla pozostałych terenów ZSRR). Stworzono także Rejonowe Urzędy Repatriacyjne[3], które określały kolejność wysiedleń[4]. Ustalono punkty graniczne, przez które miały być kierowane transporty do Polski[5]. Starano się również stosować zasadę wysiedlania pasami równoleżnikowymi (wschód–zachód), a więc na tereny o podobnych warunkach krajobrazowych i zbliżonych klimatycznie. Stąd też Kresowiacy z Małopolski (Galicji) Wschodniej i z Wołynia kierowani byli głównie na teren Dolnego Śląska, z kresów północno-wschodnich na Ziemię Lubuską i Pomorze oraz na Warmię i Mazury.

Dnia 13 lutego 1945 r. Rada Ministrów RP podjęła stosowną uchwałę o przeprowadzeniu masowej „repatriacji". Powołano Głównego Pełnomocnika Rządu RP do Spraw Repatriacji. Stroną techniczną zajął się Państwowy Urząd Repatriacyjny, który m.in. utworzył specjalne punkty etapowe (istniały one m.in. w Giżycku i Olsztynie).

Ogółem w latach 1944–1948 z ZSRR do Polski przybyło oficjalnie 1 517 983 „repatriantów". Największa fala migracji przypadła na lata 1945–1946, kiedy to przyjechało odpowiednio 742 tys. i 640 tys. osób. Najwięcej wysiedleńców pochodziło z terytorium Ukraińskiej SRR – 787 674 (co stanowiło 51,88% ogółu wysiedlonych), następnie z Białoruskiej SRR – 274 163 (18,08%), z pozostałych terenów ZSRR – 258 990 (17,06%) oraz z Litewskiej SRR – 197 156 osób (12,98%) (Czerniakiewicz, 1987, s. 54).

Przekraczanie nowej granicy polsko-sowieckiej wielu Kresowian traktowało jako kolejną zsyłkę do miejsca tymczasowego osiedlenia. Po zamknięciu granicy we wrześniu 1945 r. oddziały wojsk wewnętrznych ZSRR przeprowadziły akcję wysiedlania polskich wiosek leżących w pasie przygranicznym. Mieszkańców eskortowano na najbliższą stację kolejową, skąd wywożono ich do Polski. Zdezorientowani ludzie byli przekonani, że jadą na Syberię. Ludność z niektórych miejscowości przepędzano wprost przez granicę.

Dla większości wysiedleńców przekroczenie granicy stanowiło wręcz wybawienie po okresie krwawego terroru. Często poprzedzała je prawdziwa gehenna, która rozpoczynała się z momentem dotarcia do stacji wyjazdowej. Niektórzy tygodniami oczekiwali (niejednokrotnie koczując pod gołym niebem) na odjazd transportu. Przeciętnie

[3] Rejonowe Urzędy Repatriacyjne na Litwie działały w Druskiennikach, Duksztach, Ignalinie, Jaszunach, Landwarowie, Nowej Wilejce, Olkiennikach, Podbrodziu, Rudniszkach, Rzeszy, Szumsku, Święcianach, Trokach i Wilnie, a w Małopolsce (Galicji) Wschodniej w Chodorowie, Czortkowie, Drohobyczu, Kamionce Strumiłowej, Kowlu, Lwowie, Rawie Ruskiej, Samborze, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu i Włodzimierzu. Urzędy pełnomocników w Białoruskiej SRR znajdowały się w Berezie Kartuskiej, Brześciu, Grodnie, Kobryniu, Lidzie, Pińsku, Prużanach, Słonimiu, Wołkowysku i pokrywały się z podziałem administracyjnym Drugiej Rzeczypospolitej.

[4] Pierwszeństwo przysługiwało m.in. samotnym kobietom i dzieciom, których członkowie rodzin przebywali już w Polsce (oczywiście w nowych granicach), członkom rodzin wojskowych itp.

[5] Transporty kolejowe przejeżdżały polską granicę m.in. w Małej Włodawie, Rawie Ruskiej i Sokalu.

transport liczył około stu wagonów. Były to głównie wagony towarowe (czasami tzw. bydlęce) kryte lub bez dachu. Na transporty napadali często sowieccy żołnierze oraz różnego rodzaju bandy – rabując mienie, gwałcąc kobiety i dziewczęta oraz zabijając stawiających opór mężczyzn.

Franciszek Iwanowski, nauczyciel z Wileńszczyzny, tak opisuje przybycie do Barczewa na Warmii: „Po zakończeniu roku szkolnego i po mnóstwu kłopotliwych zabiegów, byłem wraz z rodziną przygotowany do opuszczenia rodzinnych okolic, aby wraz z tysiącami innych repatriantów udać się w to od miesięcy wyczekiwane i nieznane. Nie pamiętam już którego dnia w czerwcu 1946 r. załadowałem się do jednego z wagonów towarowych z całą rodziną, składającą się z żony, dwojga dzieci i starej matki. [...] Dopiero po północy pociąg ruszył w dalszą drogę. Tej samej nocy, tuż przed świtem pociąg nasz został przez nieznanych sprawców ostrzelany z karabinów. Kule w kilku miejscach przedziurawiły ściany wagonów. Szczęściem obeszło się bez ofiar. Jak dotąd jechaliśmy w nieznane. Tyle wiedzieliśmy tylko, że pociąg nazajutrz przekroczy granicę dawnych Prus Wschodnich. Jakoż wczesnym rankiem pociąg zatrzymano na jakiejś zabitej deskami stacyjce, a raczej w pewnej odległości od niej. Otoczono pociąg rzadkim łańcuchem czerwonoarmiejców i parę godzin zajęła bardzo zresztą pobieżnie prowadzona rewizja celna. Po załatwieniu tej formalności pociąg ruszył dalej, aby czas dłuższy zatrzymać się po kilkunastu minutach drogi. Byliśmy już w Polsce. Poranek był ciepły i słoneczny" (Sakson, 1998, s. 127).

Wyjeżdżający często z jednej strony czuli radość, że uchodzą z „jaskini lwa" z życiem, zaś z drugiej strony niedający się opisać żal i smutek. Wyjazd z Kresów, opuszczenie rodzinnego domu to przeżycie, które trwale odcisnęło się w świadomości wszystkich, którzy odbyli taką podróż. Dla większości było to doświadczenie wypędzenia. Kresowiacy utratę „małej ojczyzny" wiązali z poczuciem niezawinionej krzywdy oraz z nienawiścią do Związku Radzieckiego i zróżnicowanym stosunkiem do polskich władz komunistycznych. Pozytywne odniesienie do tych ostatnich rodziło się na widok narodowych symboli i emblematów, wyciskających u ludzi z oczu łzy wzruszenia, negatywne odruchy powodowało jednak panoszenie się wszędzie Rosjan oraz zależność polskich władz od krwiożerczego systemu sowieckiego.

Druga fala repatriacji (1956–1959)

W 1955 r. otwierała się szansa nowej drugiej repatriacji, która przypadała na lata 1955–1959. Stało się to możliwe dzięki stopniowym przemianom dokonującym się w ZSRR po śmierci J. Stalina oraz późniejszej „odwilży", której ukoronowaniem był XX Zjazd KPZR w lutym 1956 r., rewolta robotników Poznania z czerwca 1956 r. oraz późniejszy proces destalinizacji i przejęcie władzy przez W. Gomułkę.

Podstawę prawną wyjazdów Polaków i Żydów, obywateli Drugiej Rzeczypospolitej, stanowiła „Umowa między rządem Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej a rządem ZSRR w sprawie terminu i trybu dalszej repatriacji z ZSRR osób narodowości polskiej", która została podpisana w dniu 25 marca 1957 r.[6] Prawo do „repatriacji" przy-

[6] Tekst umowy zamieszczony jest w Dz. U. 1957, Nr 47, poz. 222.

znawano osobom, które w dniu 17 września 1939 r. posiadały obywatelstwo polskie, oraz ich dzieciom, urodzonym po tej dacie, których krewni przebywali w PRL lub o „repatriację" których występowały władze polskie.

Zawarta umowa stanowiła kontynuację akcji „ewakuacji obywateli polskich" z lat 1944–1946[7]. Jednym z najważniejszych jej postanowień była zasada, że „osoby, które mają prawo do repatriacji i pragną z niej skorzystać, ale odbywają służbę w Armii Radzieckiej, zostaną zdemobilizowane i repatriowane", a „osoby mające prawo do repatriacji, znajdujące się w miejscach odosobnienia będą przedterminowo zwolnione i repatriowane lub przekazane władzom polskim". Jako ostateczny termin zakończenia repatriacji uznano ostatecznie 31 marca 1959 r.

Realizacja tej i wcześniejszych umów (w 1955 r. nieoficjalne porozumienie repatriacyjne umożliwiało pierwsze przyjazdy) natrafiała na ogromne trudności. Generalnie władze radzieckie nieprzychylnie odnosiły się do całej akcji i dążyły do jej najszybszego zakończenia (podobnie jak władze polskie w przypadku wyjazdów Niemców i ludności rodzimej w ramach „akcji łączenia rodzin" z lat 1956–1959). Postawiono wymóg udokumentowania obywatelstwa polskiego, co w wielu przypadkach było niemożliwe. Polskie instytucje, takie jak Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji Polaków z ZSRR, działający dopiero od 1 sierpnia 1956 r. przy Ambasadzie PRL w Moskwie, mimo licznych sygnałów rezygnowały z bardziej aktywnej pomocy.

W sierpniu 1955 r. Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie w sprawie opieki nad ogółem repatriantów powracających do Polski[8]. Powołano do życia instytucję Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji z ZSRR wraz z aparatem wykonawczym, na który składało się biuro utworzone przez pełnomocnika. Organizację punktów repatriacyjnych powierzono MSW. O specjalnej uchwale Prezydium Rządu nr 7392 z 10 września 1955 r. mówiło się jako o „Karcie przywilejów repatrianta w Polsce"[9]. W wyniku stosownych regulacji prawnych osoby narodowości polskiej, które repa-

[7] We wstępie umowy stwierdzono, że „umawiające się strony biorąc pod uwagę, iż większość osób narodowości polskiej, które wyraziły chęć repatriowania się, wyjechała z ZSRR do Polski na podstawie poprzednio zawartych umów polsko-radzieckich, uwzględniając jednak, że pewna część osób narodowości polskiej nie skorzystała wówczas z prawa do repatriacji oraz kierując się dążeniem do dalszego umacniania przyjaźni polsko-radzieckiej postanowiły, zgodnie ze Wspólną Deklaracją Polsko-Radziecką, podpisaną w Moskwie dnia 13 listopada 1956 r. zawrzeć niniejszą umowę", Dz. U. 1957, Nr 47, poz. 222.

[8] Zapewniała ona: a) zwolnienie z opłat celnych, a nawet pomoc finansową na pokrycie kosztów przejazdu; b) bezpłatne korzystanie z pobytu i wyżywienia w punktach repatriacyjnych do czasu uzyskania mieszkania i zatrudnienia; c) przydział mieszkania i zatrudnienie zgodnie z kwalifikacjami; d) bezpłatną pomoc i leczenie do czasu nabycia uprawnień wynikających z faktu podjęcia pracy; e) bezzwrotny jednorazowy zasiłek w wysokości 1000 zł na osobę, wypłacany przez punkt repatriacyjny oraz bezzwrotne jednorazowe zapomogi na urządzenie w miejscu osiedlenia się w wysokości do 3000 zł dla głowy rodziny i do 1000 zł na każdego członka rodziny (Latuch, 1994, s. 85, 86).

[9] Do ich obowiązków należało: a) stałe aktualne rozeznanie co do liczby repatriantów już przybyłych, jak też oczekujących na osiedlenie; b) czuwanie nad terminowym przekazywaniem do użytku mieszkań itp. dla repatriantów; c) ujawnianie możliwości i aktualnych rezerw osiedleńczych; d) systematyczne badanie sytuacji repatriantów już osiedlonych i w razie potrzeby okazywanie im pomocy (Latuch, 1994, s. 99, 100).

triowały się do Polski, przestawały być obywatelami radzieckimi z chwilą opuszczenia ZSRR i automatycznie nabywały polskie obywatelstwo.

Np. w latach 1945–1948 na obszar województwa olsztyńskiego napłynęło ogółem 122 tys. wysiedleńców. Większość Kresowiaków przybyła w latach 1945–1946. Najwięcej transportów kierowano do północnych powiatów województwa. W 1950 r. na terenie województwa olsztyńskiego osiedliło się 134 228 Kresowian. Największy odsetek wysiedleńców w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców miały powiaty: lidzbarski – 15 726 osób (43,7%), kętrzyński – 13 532 (38,1%), braniewski – 11 350 (37,0%), giżycki – 9764 (35,6%), bartoszycki – 6576 (34,2%) oraz pasłęcki – 8936 (32,2%). W powiecie szczycieńskim mieszkało 3251 wysiedleńców (w tym 1970 w miastach i 1281 na wsi).

Stanowiło to 12% ogółu repatriantów (260 318 osób). Największe nasilenie przyjazdów przypadło na lata 1957–1958. Napływ repatriantów w poszczególnych latach przedstawiał się następująco: 1955 r. – 622 osoby, 1956 – 4150, 1957 – 10 845, 1958 – 12 354, 1959 – 3258, 1960 – 1577 osób. Wśród repatriantów dominowała ludność wiejska (75%). Osiedlano ją głównie na Ziemiach Zachodnich i Północnych (około połowa z niej zamieszkała w miastach). Nie tworzyła ona zwartych skupisk. W przypadku województwa olsztyńskiego kierowano ją przede wszystkim do północnych powiatów. Większe jej skupiska znajdowały się m.in. w powiatach kętrzyńskim i lidzbarskim oraz w Olsztynie[10].

Podobnie, jak Warmiacy i Mazurzy, którzy w drugiej połowie lat pięćdziesiątych przybywali do Niemiec, gdzie czekały ich rozliczne trudności, także repatrianci z ZSRR natrafiali w Polsce na szereg barier i niedogodności związanych z adaptacją do nowych warunków życia. Stosunek ludności miejscowej do przybyszów bywa z zasady negatywny. Zakłócają oni istniejący porządek i ład społeczny. Stanowić mogą potencjalną konkurencję na rynku pracy czy też zagrożenie w zakresie dostępu do deficytowych dóbr (np. mieszkań).

Z punktu widzenia „nowych" repatriantów względnie dla nich korzystna sytuacja panowała na Ziemiach Północnych i Zachodnich, gdzie nie ukształtowały się jeszcze zwarte społeczności lokalne. Z różnych powodów nie były one w stanie przeciwstawić się osiedlaniu nowych przybyszy, tak jak to miało miejsce na Ziemiach Dawnych. Duży odsetek wysiedleńców z „pierwszej repatriacji" był potencjalnie zainteresowany w napływie „nowych" repatriantów. Jednak bezpośrednie zetknięcie się obu grup doprowadzało do licznych napięć i konfliktów. Nie bez znaczenia były pewne przywileje, z których korzystali nowo przybyli, co wzbudzało często zazdrość i nieufność.

[10] Wg informacji „Życia Olsztyńskiego" z 13 V 1958 r. zawartych w artykule pt. *Repatrianci osiedlają się na wsi* – w pierwszym kwartale 1958 r. osiedliło się w województwie olsztyńskim ogółem 569 rodzin przybyłych z ZSRR (2231 osób). Z liczby tej zamieszkiwało w miastach 619 osób, a w gromadach i wsiach 1215, w PGR – 361, Państwowe Gospodarstwa Hodowlane (PGH) – 36 osób. Najwięcej repatriantów osiedliło się w powiatach: Pisz – 160, Giżycko – 125 i Biskupiec –125 osób. W okresie 15 miesięcy osiedliło się ogółem w miastach województwa olsztyńskiego 6697 repatriantów, a na wsi w PGR i PGH – 8412 osób. Por. także artykuł pt. *17 258 repatriantów w Olsztyńskiem. Pomyślmy o dalszej pomocy*, „Życie Olsztyńskie" z 12 III 1958 r.

Prowadzone na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku badania socjologiczne Jarosława Zabłockiego nad procesem adaptacji i integracji społecznej mieszkańców Braniewa ukazują całą złożoność tego zagadnienia. Nowo przybyli repatrianci potraktowani zostali przez ogół mieszkańców miasta jako obcy i intruzi. Co ciekawe, najbardziej nieprzychylnie do nich ustosunkowali się „starzy" repatrianci, którzy przybyli tu zaraz po wojnie. W przypadku „nowych" wystąpiły podobne antagonizmy i wrogie postawy, jak w okresie bezpośrednio powojennym, kiedy zderzyły się po raz pierwszy różne grupy regionalne. Nowo przybyli konsolidowali miejscową społeczność. Oto jedna z typowych wypowiedzi 17-letniej absolwentki liceum w Braniewie: „Były częste kłótnie na tle regionalnym. Antagonizmy trwały aż do chwili kiedy w roku 1957 zaczęła napływać nowa fala repatriantów do miasta, a ich dzieci do szkoły i klas. Cała klasa wówczas zwarła szeregi i utworzyła wspólny front przeciw »nowym« repatriantom. Nadawano im przezwiska »Wańka«, »Iwan«, »Rusek«, »kacap«. Naśmiewano się z kożuchów, czapek, mowy. Po krótkim czasie dzieci te zaczęły się dobrze uczyć, górowały nad nami w języku rosyjskim, mocne były w matematyce, pracowite i zdolne" (Zabłocki, 1966, s. 37).

„Nowych" repatriantów władze uprzywilejowały. Mieli oni pierwszeństwo w uzyskaniu pracy, mieszkań, zapomóg, pożyczek na zagospodarowanie się. W odczuciu repatriantów była to należna im pomoc, niezbędna do rozpoczęcia nowego życia w nieznanym im środowisku. Rzekome „przywileje" budziły często zazdrość i niechęć pozostałej społeczności. Krewni „Rusków" musieli zagęszczać swoje mieszkania przyjmując ich do siebie. Na tym tle powstawało wiele nieporozumień rodzinnych, wzajemnych eksmisji, procesów o prawo do mieszkania itp. „Starzy" wysiedleńcy mieli już dawno poza sobą proces adaptacji do nowych warunków, jakie zastali na Ziemiach Odzyskanych, byli w pewnym stopniu nawet zintegrowani z całą społecznością, zwłaszcza w miastach: mieli kolegów w pracy, sąsiadów, modnie się ubierali, mieli „nowocześnie" urządzone mieszkania, upodobnili swój język do ogólnie obowiązującego, nie wyróżniali się swym zachowaniem itp. Natomiast niespodziewanie przybyli „kochani krewni" w kożuchach, futrzanych czapkach, walonkach, mówili śpiewnym językiem przeplatanym rosyjskimi słowami. „Nowi" przywieźli ze sobą nawet bardzo podówczas atrakcyjne rzeczy: motocykle, złote zegarki, futra itp. Ale cóż z tego: „nie znali nowoczesnych tańców, końskich ogonów na głowach dziewcząt, modnych sukienek, byli naiwnymi prostakami – kompromitowali".

Jedna z „nowych" repatriantek tak opisywała pierwsze kontakty z krewnymi: „Ci co przyjechali wcześniej, w roku 1946, 1947, są bardziej zagospodarowani: mają lepsze mieszkania, ogródki, działki, ubrali się, pokupowali meble. Uważaliśmy ich za bogaczy, zazdrościliśmy. My byliśmy w krytycznym położeniu: nie mieliśmy pieniędzy, ubrania. Tamtejsze ubranie tu było niemodne, inny krój płaszczy, sukni, obuwia, czapek. Z męża żartowali: »Wańka«. Żartowali »Centralacy« i »Zabugowcy«, którzy wcześniej przybyli. Język repatriantów, którzy wcześniej przybyli, różnił się od naszego, był podobny do książkowego. Nasz prosty wileński język – więcej z ruskiego. Trudno było zdobyć mieszkanie. Wleźliśmy bez pozwolenia do nowo odremontowanego mieszkania, gdyż nie było gdzie się podziać. Brat przyjął, ale bratowa wykurzyła. Bratowa – też sąsiadka z tamtych stron. Z samowolnie zajętego mieszkania władze

wygoniły nas słownie, ale jakoś otrzymaliśmy zezwolenie od władz wojewódzkich. Po trzech latach zdobyliśmy lepsze mieszkanie. Na początku nie mieliśmy żadnych mebli, jedliśmy na skrzyneczce, spaliśmy na podłodze" (Zabłocki, 1965, s. 37).

Poza niechęcią otoczenia „nowi" repatrianci borykali się często z wieloma różnorodnymi problemami i dolegliwościami. Wielu z nich po przyjeździe musiało czekać na skierowanie do stałego miejsca zamieszkania. Częstym zjawiskiem było rozczarowanie do panujących stosunków politycznych, warunków materialnych oraz uzyskanej pracy. Wracający do kraju oczekiwali znacznie lepszej sytuacji, niż ta, którą zastali. Jak zauważa Mikołaj Latuch, który w latach sześćdziesiątych XX wieku prowadził badania nad problemem „wtórnej repatriacji" m.in. w powiecie Kętrzyn i Lidzbark Warmiński, powracający do kraju liczyli na pierwszeństwo we wszystkim i uzasadniali to różnymi względami, wśród których przeważał motyw polityczny, tzn. ofiary i cierpienia poniesione z powodu niewyrzeczenia się polskości podczas pobytu w ZSRR. Brak mieszkań, niski poziom zarobków i standardu życia wywoływały nie tylko rozgoryczenie, ale także utrudniały proces adaptacji i stabilizacji społecznej. Poczucie obcości rodziło się także na tle trudności językowych. Z badań Kazimierza Żygulskiego wynika, iż tylko 72% rodzin używało w domu wyłącznie języka polskiego. Wiele było rodzin dwu- i trzyjęzycznych (obok polskiego posługiwano się językiem białoruskim, rosyjskim, litewskim). Przed przybyciem do Polski tylko w 27% rodzin mówiono po polsku. Wynikało to z faktu, iż w społeczności tej było około 20% małżeństw mieszanych (polsko: -rosyjskich, -litewskich i -białoruskich), przy czym w ogromnej większości obcą narodowość reprezentowała kobieta tradycyjnie towarzysząca mężowi w jego migracji. Przybycie do Polski oznaczało radykalną zmianę w posługiwaniu się językiem. Często przechodzono na język polski, aby ułatwić dzieciom adaptację w szkole, podobnie zresztą jak za granicą porzucano nieraz język polski, w czasie gdy rozpoczynały one naukę szkolną (Żygulski, 1962, s. 164–167).

Przejawem niezadowolenia z zaistniałej sytuacji były m.in. częste zmiany miejsca zamieszkania, a co za tym idzie pracy i środowiska. Skrajny przejaw rozczarowania stanowiła deklaracja chęci powrotu do ZSRR. Przypadki tego typu zaczęły się pojawiać już w pierwszym kwartale 1957 r. W 1959 r. liczba podań w skali ogólnopolskiej sięgała około 35 tys. Tylko niewielu skorzystało z prawa powrotu. Głównie z powodu niemożliwości pokonania barier biurokratycznych. Dla części osób złożenie podania o możliwość powrotu miało być sposobem nakłonienia właściwych organów do odpowiedniego zainteresowania ich problemami (brak mieszkania, pomoc materialna itp.).

Ogółem do października 1959 r. przybyło do Polski 245 501 osób, w tym 100 630 z Białorusi, 46 552 z Litwy, 76 059 z Ukrainy, 20 461 z Rosji i 1799 z innych – głównie z Azji Środkowej – republik Związku Radzieckiego. Wśród nich około 92,3% stanowili Polacy, 7,23% Żydzi, a 0,43% inne narodowości. Najwięcej repatriantów zamieszkało w następujących ówczesnych województwach Ziem Zachodnich i Północnych: wrocławskim (58 tys.), olsztyńskim (30 tys.), zielonogórskim (26 tys.), koszalińskim (22,1 tys.) oraz szczecińskim (21 tys.). Najmniej natomiast w województwie kieleckim (1,9 tys.) i lubelskim (3,5 tys.) (*Wysiedlenia*, 2008, s. 99, 101).

Pomimo wielu trudności wraz z upływem lat stopniowo zanikały antagonizmy pomiędzy „Ruskami" a pozostałą ludnością. Stosunkowo szybko następował proces

adaptacji społecznej i przystosowania się do obowiązujących wzorów zachowań i dominujących norm. Ludność ta wykazała wielkie zdolności adaptacyjne i wprost nadzwyczajną zaradność życiową.

Nowi repatrianci (1997–2014)

Upadek realnego socjalizmu w Polsce oraz rozpad ZSRR spowodował, iż ponownie pojawił się problem kolejnej repatriacji Polaków ze Wschodu. Np. w sierpniu 1994 r. wojewoda olsztyński wręczył akt poświadczenia obywatelstwa polskiego pierwszej polskiej rodzinie, która przybyła na stałe z Kazachstanu i zamieszkała w Bezławkach koło Reszla. W kwietniu 1997 r. w województwie olsztyńskim mieszkało już pięć rodzin repatriantów. Cztery przybyły z Kazachstanu, jedna z Ukrainy. Kolejne rodziny zamieszkiwały w Kętrzynie, Mrągowie, Iławie i Zalewie. Trzecia fala repatriacji, w odróżnieniu od wcześniejszych masowych akcji przesiedleńczych, ma charakter indywidualny i regulowana jest wyłącznie przez wewnętrzne prawo Polski (Sakson, 2011, s. 649).

Przyjęto, że repatriacja będzie miała charakter indywidualny (określona rodzina zapraszana jest przez konkretną gminę), stopniowy (limitowana jest możliwościami przyjęcia repatriantów przez gminy) oraz trwały (traktowana jest jako stały element polityki państwa wobec Polonii). Do połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku jedyną podstawą prawną dla repatriacji był przepis art. 12 ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. *o obywatelstwie polskim*.

Stan regulacji prawnych dotyczących repatriacji zmienił się zasadniczo w 1997 r. Konstytucja RP w art. 52 ust 1 zagwarantowała możliwość osiedlania się na stałe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej osobom, których pochodzenie polskie zostało stwierdzone zgodnie z ustawą. Tym samym stworzone zostały podstawy do wydania aktu prawnego, który pozwoliłby zdefiniować podstawowe problemy repatriacji i określić krąg osób nią objętych.

Ustawa z dnia 25 czerwca 1997 r. *o cudzoziemcach* (Dz. U. 1997, Nr 114, poz. 739) wprowadziła pojęcie wizy repatriacyjnej oraz ustaliła tryb i zasady jej wydawania. Wprowadzono ściśle określoną procedurę repatriacyjną, składającą się z dwóch etapów. Podstawą jej wszczęcia było zaproszenie wystawione przez właściwy organ gminy (zarząd). Istotę drugiej części procedury stanowiło udzielenie zezwolenia na stałe osiedlenie się w RP w charakterze repatrianta, które miało formę wizy repatriacyjnej wydanej przez właściwego konsula polskiego. Wiza taka była wpisywana do paszportu cudzoziemca i ważna przez okres jednego roku od dnia wydania. Cudzoziemiec posiadający przedmiotową wizę nabywał polskie obywatelstwo z mocy prawa w chwili przekroczenia granicy RP. Dzięki ustawie oraz wydanym rozporządzeniom repatriacja zyskała trwałe podstawy prawne.

W dniu 1 stycznia 2001 r. weszła w życie ustawa z dnia 9 listopada 2000 r. *o repatriacji* (Dz. U. 2000, Nr 106, poz. 1118), która miała wymiar historyczny i moralny. Znajduje to swój wyraz w preambule, która odnosi się do Polaków zamieszkałych na Wschodzie, wskazując tym samym pewien zasadniczy kierunek i cel uchwalenia

ustawy. Ze względu na fakt, że repatriacji oczekują osoby polskiego pochodzenia także z innych krajów świata, ustawa dzieli operację repatriacyjną na stadia, rozpoczynając od osób, które najbardziej potrzebują pomocy. Ustawa określa zasady nabycia obywatelstwa polskiego w drodze repatriacji, prawa repatrianta, a także zasady i tryb udzielania pomocy repatriantom. Definiuje też pojęcie repatrianta. W myśl art. 1 tej ustawy repatriantem jest osoba polskiego pochodzenia, która przybyła do Polski na podstawie wizy repatriacyjnej z zamiarem osiedlenia się na stałe. Za osobę polskiego pochodzenia ustawa uznaje osobę deklarującą narodowość polską spełniającą łącznie dwa warunki:

– co najmniej jedno z jej rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków było narodowości polskiej (warunek ten uważa się za spełniony, jeśli przodkowie potwierdzili swoją przynależność do narodu polskiego);
– wykaże ona swój związek z polskością, w szczególności przez pielęgnowanie polskiej mowy, polskich tradycji i zwyczajów.

Pochodzenie polskie potwierdzać mogą dokumenty dotyczące osób ubiegających się o powrót do kraju lub ich rodziców, dziadków lub pradziadków wydane przez polskie władze państwowe lub kościelne, a także władze byłego ZSRR. Są to zwłaszcza dokumenty tożsamości (dowody osobiste, paszporty), świadectwa urodzenia, metryki, dokumenty potwierdzające fakt deportacji lub uwięzienia z przyczyn narodowych, świadectwa rehabilitacyjne albo inne dokumenty informujące o polskiej narodowości. Decyzję w sprawie uznania za osobę polskiego pochodzenia wydaje właściwy konsul.

Zasięg terytorialny repatriacji określa art. 9 ustawy. Wiza repatriacyjna może być wydana osobie polskiego pochodzenia, która przed dniem wejścia w życie ustawy zamieszkiwała na stałe na terytorium obecnej Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Kazachstanu, Kirgistanu, Tadżykistanu, Turkmenistanu, Uzbekistanu albo w azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej. Obecny wybór Kazachstanu i innych byłych radzieckich republik Azji Środkowej jako obszaru, z którego dokonuje się repatriacji, ma umożliwić powrót do Polski tym osobom (lub ich potomkom), które nie mogły skorzystać z wcześniejszych akcji repatriacyjnych. Bardzo trudne warunki życia na tych terenach są dodatkowym, niezwykle ważnym argumentem, przemawiającym za repatriacją stamtąd w pierwszej kolejności. Jednakże powyższe ograniczenie nie jest definitywne. Rada Ministrów może określić w drodze rozporządzenia inne państwa lub inne części Federacji Rosyjskiej, których obywatele polskiego pochodzenia będą mogli ubiegać się o wydanie wizy w celu repatriacji, zwłaszcza w sytuacji, w której byliby dyskryminowani ze względów religijnych, narodowościowych lub politycznych.

W latach 1996–2000, w Polsce, w ramach repatriacji osiedliło się 3120 osób. Najwięcej z Kazachstanu – 1771, Ukrainy – 781, Białorusi – 200 oraz Rosji – 107. Na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego osiedliło się ogółem 121 osób. Łącznie w latach 1997–2002 do Polski przybyły 4692 osoby, w tym w latach 2001–2002 – 1832 osoby. Największa grupa zainteresowanych repatriacją Polaków znajduje się w Kazachstanie. W kraju tym, zgodnie ze spisem ludności przeprowadzonym w 2001 r., polskie pochodzenie zadeklarowało od 15 do 20 tys. osób (Hut, 2002, s. 92, 93).

W latach 2001–2004 np. wojewoda warmińsko-mazurski przyznał tylko 33 osobom status repatrianta (w 2001 r. – 11, 2002 r. – 21, 2004 r. – 1). W latach 1997–2004

najwięcej osób przybyło z Kazachstanu – 96 oraz Białorusi – 18, Ukrainy – 10, Litwy – 5 oraz Mołdawii – 4.

Z badań Pawła Huta wynika, iż proces adaptacji repatriantów w Polsce nie napotyka większych trudności. Wśród repatriantów badani bezpośrednio po przybyciu wskazywali następujące, główne problemy adaptacyjne: brak przyjaciół i znajomych z kraju pochodzenia (71%), nieznajomość polskiego prawa (50%), nieznajomość języka polskiego (42%) oraz trudności dzieci w polskiej szkole i trudności formalne (dokumenty, emerytura) – po 21%. Najwięcej pomocy repatrianci otrzymywali od urzędników gminy (51,4%), nowych sąsiadów (39%) oraz rodziny z Polski (33,8%). Wśród badanych 43,1% było zadowolonych z przyjazdu do Polski. Decyzji tej żałowało i chciałoby wrócić jedynie 1,4%. Repatrianci uważając się za Polaków, relatywnie szybko adaptują się do nowych warunków panujących w Polsce (Hut, 2002, s. 92).

Nową szansą dla Polaków na Wschodzie na zacieśnienie więzi z ojczyzną stanowiła uchwalona we wrześniu 2007 r. Karta Polaka. Jest to dokument potwierdzający przynależność do narodu polskiego osób mieszkających na terenie państw byłego ZSRR. Karta może być przyznana osobie nieposiadającej obywatelstwa polskiego, ale jednocześnie deklarującej swą polską tożsamość. Warunkiem koniecznym jest znajomość języka polskiego. W preambule ustawy zapisano, że Karta ma być „wypełnieniem moralnego obowiązku wobec Polaków na Wschodzie, którzy na skutek zmiennych losów Ojczyzny utracili obywatelstwo polskie".

Karta nie jest równoznaczna z przyznaniem obywatelstwa polskiego. Nie można na jej podstawie przekraczać polskiej granicy. Przyznaje określone prawa, takie jak:
- możliwość zwolnienia od kosztów wizy pobytowej lub refundację tej wizy,
- zwolnienie z obowiązującego cudzoziemców uzyskiwania zezwolenia na pracę,
- możliwość prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce na takich samych warunkach jak jej obywatele,
- możliwość nauki, w tym studiowania na takich zasadach jak Polacy,
- prawo do bezpłatnej pomocy medycznej w nagłych przypadkach,
- 37% zniżkę na przejazdy komunikacją publiczną, darmowy wstęp do muzeów (Sakson, 2011, s. 652).

Na osiedlenie się w Polsce czeka kilka tysięcy osób polskiego pochodzenia, głównie w Kazachstanie. Repatriacja z azjatyckich republik byłego ZSRR trwa od 1997 r. Dotychczas przyjechało około 7 tys. osób. Raport NIK z 2014 r. wykazał, że od 2007 r. liczba przyjmowanych repatriantów spada, a czekanie w kolejce trwa nawet dziesięć lat. W 2007 r. do Polski przyjechały 243 osoby. W 2012 r. już tylko 123.

Rośnie natomiast liczba osób, które otrzymały decyzje o przyrzeczeniu wydania wizy, lecz nie mogą osiedlić się w kraju, gdyż nie mają do tego warunków: mieszkania i źródła utrzymania. Do 2007 r. takich decyzji wydano niemal półtora tysiąca (1476), w 2012 liczba ta wzrosła do prawie 2 tys. (1937). Z danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wynika, że pod koniec listopada 2013 roku repatriacją do Polski było zainteresowanych jeszcze ponad 2,6 tys. cudzoziemców polskiego pochodzenia ze Wschodu. NIK wyliczyła, że przeprowadzana w dotychczasowym tempie repatriacja (biorąc pod uwagę liczbę osób oczekujących oraz średnią liczbę osób przesiedlanych w danym roku) trwałaby ponad 16 lat!

Jak wynika z kontroli NIK, problemem nie jest brak środków finansowych. Na pomoc dla repatriantów corocznie państwo przeznacza bowiem ponad 9 mln zł z rezerwy celowej. Jednak w żadnym roku pieniądze te nie zostały wykorzystane w całości. Najwięcej (94,8%) rozdysponowano w roku 2010, w innych latach od 74,4% w 2011 do 82,2% w 2009 r. MSW tłumaczy, że przeszkodą w pełnym wykorzystaniu pomocy jest niekorzystna interpretacja ustawy *o finansach publicznych* przez resort finansów. Nie pozwala ona na wykorzystywanie środków ze specjalnej rezerwy celowej na realizację zadań własnych samorządów. W tym przypadku oznacza to, że gminy angażujące się w repatriację ponoszą dodatkowe koszty, natomiast pieniądze z rezerwy pozostają niewykorzystane. Z wyjaśnień MSW wynikało, że Ministerstwo kilkakrotnie bezskutecznie zwracało się z prośbą do ministra finansów o zmianę stanowiska w tej sprawie.

Osoby chcące się repatriować często nie mają odpowiedniej pomocy już na etapie ubiegania się o możliwość repatriacji. Nie mają też pełnych informacji o warunkach życia w Polsce. Konsulaty, choć dostrzegały konieczność lepszego przygotowania osób starających się o repatriację, wypełniały związane z tym zadania dość rutynowo. Jedynym obszernym źródłem wiedzy dla repatriantów okazał się informator opracowany przez organizację pozarządową (Polską Akcję Humanitarną). Problemem jest też brak znajomości języka polskiego. Tymczasem z danych NIK wynika, że w roku 2012 w porównaniu do roku 2007 liczba placówek zapewniających naukę języka polskiego zmniejszyła się o ponad 40%. Z drugiej strony maleje także zainteresowanie nauką języka polskiego wśród Polonii, zwłaszcza wśród osób średniego i starszego pokolenia. W 2005 r. języka polskiego uczyło się jeszcze ok. 2300 osób w 50 ośrodkach dydaktycznych, w 2013 r. liczba ta zmniejszyła się niemal o połowę – do ok. 1300 osób w niespełna 30 ośrodkach. Tendencja malejąca związana jest przede wszystkim z coraz powszechniejszym rozczarowaniem miejscowych Polaków trudnościami w zagwarantowaniu możliwości wyjazdu do Polski w charakterze repatriantów. Minister Edukacji zapewniał wprawdzie, że istnieje możliwość nauki przez Internet, Ministerstwo nie sprawdzało jednakże, czy Internet jest dostępny na terenach objętych repatriacją.

Gminy, które chciałyby przyjąć repatriantów na swoim terenie, nie mają wystarczającego wsparcia od rządu. Przepisy prawa przewidują, że samorządy, które zapraszają imiennie konkretne osoby, nie mogą otrzymać wsparcia finansowego od państwa na zapewnienie im mieszkania. Gminy, którym przysługują państwowe dotacje na mieszkania dla repatriantów (czyli zapraszające repatriantów nieokreślonych imiennie) także często nie są w lepszej sytuacji. Choć powinny otrzymywać pieniądze z dotacji w ciągu 30 dni od złożenia wniosku, kontrolerzy stwierdzili przypadki, że musiały czekać na tę pomoc nawet około 3 miesięcy. Dodatkowo obowiązujące przepisy pomijają starostów w informowaniu o planowanych przyjazdach repatriantów, co utrudnia im terminowe przygotowanie wniosków do wojewodów o udzielenie pomocy z budżetu państwa. W trudnej sytuacji są też sami repatrianci, którzy na przysługującą im indywidualną pomoc od państwa (jednorazowa pomoc na zagospodarowanie, m.in. zwrot kosztów podróży) muszą czekać nawet blisko rok, zamiast przewidzianych prawem 60 dni.

Potwierdza to też badanie ankietowe przeprowadzone przez NIK z udziałem 1645 gmin. Wynika z niego, że w latach 2009–2013 jedynie w 57 z nich (3,5%) osiedlili się repatrianci. Większość gmin (prawie 70%) miała trudności z zagwarantowaniem

im źródeł utrzymania. Niemal połowa sygnalizuje problemy z odpowiednim zasobem środków własnych. Ponad jedna trzecia miała trudności z zapewnieniem lokalu mieszkalnego, tyle samo zgłosiło problem w porozumiewaniu się z repatriantami ze względu na słabą znajomość języka polskiego i realiów życia w kraju.

Na problemy wskazują też sami repatrianci w badaniu ankietowym przeprowadzonym dla potrzeb kontroli. Prawie połowa z 45 ankietowanych osób ocenia, że przed przyjazdem ich wiedza na temat warunków życia w Polsce była niewystarczająca. Siedem osób od momentu złożenia wniosku o wizę do przyjazdu do Polski czekało ponad pięć lat, a jedna osoba nawet 10 lat. Prawie połowa uznała, że wsparcie ze strony państwa przy znalezieniu pracy było niewystarczające.

Wnioski z kontroli NIK wyraźnie pokazują, że największym problemem jest brak sprawnego i spójnego systemu prawnego i organizacyjnego, który skutecznie zachęci i pomoże cudzoziemcom polskiego pochodzenia osiedlić się w Polsce. Dla usprawnienia i uproszczenia procedur konieczne są zmiany w prawie. Najpilniejszą kwestią wydaje się obecnie nowelizacja ustawy o repatriacji tak, aby wszystkie osoby, które posiadają przyrzeczenie wydania wizy repatriacyjnej mogły wreszcie osiedlić się w Polsce oraz aby systemem wsparcia finansowego były objęte również te gminy, które zapraszają wskazanych imiennie repatriantów (*NIK o repatriacji*, 2014, s. 3).

PiS w kampanii wyborczej w 2015 r. zarzucił rządowi zaniedbywanie Polaków na Wschodzie kosztem uchodźców z Afryki Północnej. Odpowiedzią rządu było dwukrotne zwiększenie kwoty na repatriację w budżecie na 2016 r. (do 30 mln zł z rezerwy głównej, którą dysponuje premier). Ewa Kopacz zapowiedziała też we wrześniu 2015 r. nowy program repatriacji. Pozwoliłby on w ciągu kilku najbliższych lat rozwiązać problem osób oczekujących, przede wszystkim w Kazachstanie. Program ten miał zapewnić m.in. „korzystniejsze warunki" dla samorządów przyjmujących repatriantów, a samym repatriantom roczny okres adaptacyjny, sfinansowanie kosztów utrzymania, naukę języka polskiego, tłumaczenia dokumentów i podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Zapowiedział też zwiększenie liczby etatów w placówkach dyplomatycznych, głównie w Kazachstanie. Dodatkowe 2,5 mln zł miano przeznaczyć na nauczanie polskiego za granicą, głównie na Ukrainie i Białorusi, w Kazachstanie i Mołdawii. Obecnie samorządy i sami repatrianci otrzymują dofinansowanie od rządu z dużym opóźnieniem. Gminy narzekają też na utrudnienia w sprowadzaniu rodzeństwa tych, którzy już mieszkają w Polsce (Flis, 2015, s. 2).

Zdaniem Aleksandra Ślusarka, prezesa Związku Repatriantów RP: „Cała nadzieja w nowej ustawie repatriacyjnej, która daje kilka dróg repatriacji: nie tylko poprzez działania samorządów, ale firm i przedsiębiorstw, a także w formie pomocy organizowanej przez władze centralne, które będą dysponentem ośrodków adaptacyjnych (Ambroziak, 2016, s. 5).

Nowy projekt o repatriacji przedstawiła w lutym 2016 r. premier Beata Szydło. Ustawa ma dotyczyć osób zamieszkujących azjatycką część byłego ZSRR. Pierwszeństwo w powrocie będą mieć osoby represjonowane i ich potomkowie. Repatriacją objęci byliby również małżonkowie i dzieci tych osób. Ustawa może objąć w sumie nawet 10 tys. ludzi, jej zapisy zaczęłyby obowiązywać w drugiej połowie 2016 r. Rząd zapewnił, że pieniędzy dla repatriantów nie zabraknie (Ambroziak, 2016, s. 5).

Repatrianci z Ukrainy (2014–2016)

Wojna ukraińsko-rosyjska toczona od 2014 r. na Ukrainie Wschodniej spowodowała kolejną falę napływu Polaków ze Wschodu. Tym razem główną motywacją przyjazdu nad Wisłę była chęć ucieczki i dążność do ewakuacji z terenów kontrolowanych przez prorosyjskich separatystów w Donbasie i Mariupolu. Przedstawiciele tamtejszej Polonii apelowali by ich ewakuować. Skierowali specjalny list w tej sprawie do ówczesnej premier Ewy Kopacz oraz prezydenta Andrzeja Dudy. Z ukraińskiego Mariupola chciało wyjechać 80 z 200 osób mających polskie pochodzenie. Starania o wyjazd podjęto w grudniu 2014 r.

Pierwsza grupa ewakuowanych Polaków i osób polskiego pochodzenia oraz ich rodzin objęła mieszkańców Donbasu. 2 grudnia 2014 r. zakończono kompletowanie listy obywateli ukraińskich polskiego pochodzenia chętnych do wyjazdu z Donbasu do Polski. Wcześniej premier Ewa Kopacz zapowiadała, że repatrianci „spędzą święta w Polsce", potem pojawiła się data 29 grudnia. Na teren walk pojechała misja rozpoznawcza MSZ kierowana przez ówczesnego wiceministra Konrada Pawlika, która sprawdzała warunki ewakuacji.

Co spowodowało, że w zapowiadanych terminach akcja nie ruszyła? Według ówczesnego szefa MSZ trzeba było weryfikować dane chętnych do wyjazdu. Nie działał konsulat w Donbasie, a najbliższą placówką dyplomatyczną był Charków – weryfikowano zatem telefonicznie na podstawie informacji z polskich parafii czy organizacji polonijnych.

Decydującym kryterium było posiadanie Karty Polaka oraz innych dokumentów potwierdzających polskie pochodzenie. Ewakuowana miała być też najbliższa rodzina tej osoby. Akcję utrudniły warunki atmosferyczne, które uniemożliwiały dotarcie do niektórych miejsc.

W tym czasie lawinowo rosła liczba Polaków chętnych do ewakuacji. Na początku grudnia 2014 r. mówiono o około 60 osobach, potem było już 90. Ostatecznie konsulat w Charkowie zakwalifikował na wyjazd do Polski 205 osób. Według ówczesnych szacunków w rejonie Doniecka i Ługańska, gdzie toczono działania zbrojne przebywało około 400 osób polskiego pochodzenia, choć tylko jedna z nich miała polski paszport (Wroński, 2015, s. 4).

Polaków w Mariupolu odwiedził we wrześniu 2015 r. ambasador RP w Kijowie. Polskie władze przygotowując się do kolejnej ewakuacji Polaków z terenów walk obawiały się stworzenia precedensu, który zachęci innych obywateli Ukrainy polskiego pochodzenia do domagania się ewakuacji do Polski, a jest ich tam kilkaset tysięcy. Tyle, że mieszkają z dala od obszarów walk. Polacy z Mariupola i Donbasu mogliby sami przyjechać do Polski i podjąć tu pracę lub starać się o status uchodźcy. Ale chcą, by rząd pomógł im w przesiedleniu i adaptacji. Nie czekając na decyzję rządu, grupę około 40 Polaków z Mariupola obiecał przyjąć prezydent Poznania (Andrusieczko, 2015, s. 13).

Pierwsza grupa ewakuowanych z Ukrainy Wschodniej dotarła drogą lotniczą zorganizowaną przez polskie władze w styczniu 2015 r. Ogół uchodźców, około tysiąc osób, trafiła początkowo do specjalnych ośrodków w Rybakach i Łańsku pod Olsz-

tynkiem (powiat nidzicki w województwie warmińsko-mazurskim), gdzie spędziła pół roku.

W tym czasie, jak zapewniało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które razem z innymi resortami, m.in. edukacji oraz pracy i polityki społecznej, zajmuje się opieką i pomocą dla Polaków, załatwiane będą wszystkie formalności związane z legalizacją ich pobytu w Polsce, organizowane będą dla nich kursy języka polskiego, adaptacyjne i zawodowe, a dzieci (jest ich ok. 60) od nowego semestru pójdą do szkół. To był prawdopodobnie ostatni moment na ewakuację Polaków, choć, jak podkreślają eksperci z organizacji pozarządowych, procedury i tak trwały zdecydowanie za długo – początkowo miały się zakończyć w grudniu 2014 roku. Ci, którzy zostali na terenie Donbasu, być może nawet kilkaset osób polskiego pochodzenia, które nie były w stanie udokumentować swoich polskich korzeni albo z powodów zdrowotnych lub rodzinnych nie zdecydowały się na wyjazd, na razie nie będą miały szans się stamtąd wydostać.

Przyjezdni, głównie rodziny z dziećmi i osoby starsze, podkreślają, że najważniejsze dla nich jest teraz znalezienie spokoju i równowagi po tym, co ostatnio przeszli. MSW utworzyło specjalny bank ofert dla firm, organizacji pozarządowych i instytucji, które chciałyby wesprzeć Polaków z Donbasu. Chodzi głównie o propozycje pracy oraz mieszkania, które pozwolą im jak najszybciej zacząć samodzielne życie. Jak na razie ofert było kilkadziesiąt, m.in. od firm transportowych, z branży spożywczej oraz samorządów. MSW na bieżąco je sprawdza i apeluje o nadsyłanie kolejnych. Wśród przyjezdnych wiele osób ma wyższe wykształcenie, to lekarze, prawnicy – w ciągu najbliższych miesięcy okaże się, czy będą mieli szansę znaleźć zatrudnienie w swoim zawodzie. Na razie pomoc i adaptacja, a potem praca, samodzielne mieszkanie, niezależne życie i akceptacja społeczeństwa – dopiero ten etap pokaże, czy Polska dla Polaków z Donbasu ma naprawdę szansę stać się nowym domem (Mazuś, 2015, s. 37).

Reporter Marcin Wikło w artykule pt. *Ucieczka spod bomb* rysuje następujący obraz ewakuowanych z Ukrainy po przybyciu do Polski: „Spod artyleryjskiego ostrzału trafili w leśną głuszę. Wielu z nich nigdy nie było w Polsce, ale w Doniecku nie da się już dłużej spokojnie żyć. Położony na Mazurach ośrodek Caritas przez najbliższe pół roku będzie ich domem. [...] Ośrodek Rybaki położony jest w malowniczej scenerii. Naprawdę pięknie jest tutaj latem, ale dla blisko 180-osobowej grupy ewakuowanych Polaków to nawet teraz namiastka raju. Gęste lasy, blisko jezioro Łańsk. I ta cisza. – Dlaczego wyjechaliśmy? Mamy trójkę dzieci... One ciągle słyszały odgłosy strzałów albo bombardowania. Nie mieliśmy już z mężem siły ich okłamywać i tłumaczyć im, że nadchodzi burza. Nastawialiśmy wtedy głośniej telewizor. A gdy znów gruchnęło, to jeszcze głośniej... Tak się nie da – mówi Wiktoria Młodnicki, Ukrainka, która do Rybaków przyjechała z polskim mężem Andrzejem i dziećmi: Bogdanem, Mikołajem oraz Weroniką. Wiktoria wyznaje, że nawet teraz, wychodząc na spacer do pięknie zaśnieżonego lasu, ma przed oczami ulice Doniecka. Tam strach czai się wszędzie. Szła kiedyś osiedlem, między blokami stała wyrzutnia rakietowa Grad. To chyba terroryści, bo Ukraińcy byliby oznakowani, a ci nie mieli żadnego emblematu. Ludzie mówili, że chwilę wcześniej z tego Grada

strzelano. Zrobiła się panika, bo nikt nie miał pewności, czy z drugiej strony komuś nie przyjdzie do głowy odpowiedzieć ogniem w to miejsce, z którego poleciały rakiety. Wysokie bloki, pełno cywilów, to byłaby masakra... Na szczęście oddział po kilku minutach odjechał. [...] Każdy dzień w ośrodku zaczyna się mszą świętą, potem zaplanowane są zajęcia. Nauka języka i spotkania z konsultantami, którzy podpowiedzą, jakie szkolenia zawodowe będą prowadzone. Przed południem najmłodsze dzieci mają zapewnioną opiekę w Klubie Malucha. Po południu, w razie potrzeby, będzie dyżurował lekarz. Po kolacji będą nawet zajęcia fitness dla dzieci i dorosłych. Polacy i ich rodziny zostaną w Rybakach przez pół roku, w tym czasie nie muszą się martwić o nic. [...] Większość polskich rodzin w Rybakach ma małe dzieci. Na tyle małe, że wiele z nich być może nie będzie pamiętało tego, przez co teraz przechodzą. – Później, kiedy będą starsze, dowiedzą się z książek, co się działo, ale nie będą tym obciążone bezpośrednio – przekonuje Wiktoria Młodnicki. A co im powie za kilka lat? – Nie wiem – rozkłada bezradnie ręce. – Jak im racjonalnie to wytłumaczyć, że urodziłam się w Doniecku i opuściłam swoje miasto? Chyba im powiem, że w tym czasie nie dało się po prostu żyć w tym mieście. Ale nigdy nie opowiem im o koszmarach, które mnie męczą. Ani o strachu, jaki mam w sobie – ścisza głos" (Wikło, 2015, s. 39–42).

W celu zabezpieczenia dalszego losu ewakuowanych Polaków po zakończeniu pobytu w specjalnych ośrodkach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uruchomiło bank ofert, który gromadzi informacje o wszelkich formach pomocy, jaką zadeklarują samorządy, instytucie czy osoby prywatne. W kwietniu 2015 r. zarejestrowanych było około 110 ofert dla Polaków z Ukrainy. Część tych propozycji miało charakter kompleksowy – dotyczy pracy wraz z mieszkaniem. Ok. 20 takich ofert pochodzi od lokalnych samorządów. Niektóre miasta, np. Wrocław i Wałbrzych zadeklarowały gotowość przyjęcia po trzy rodziny. Ewakuowanych zaprosiły też m.in. Orzysz, Biała Podlaska, Świdnica, Wieluń, Sopot i Bydgoszcz. Wiele firm i instytucji udziela uchodźcom pomocy materialnej w postaci ubrań, środków spożywczych czy zabawek dla dzieci.

Termin opuszczenia ośrodków przez poszczególne rodziny uzależniony był od zalegalizowania przez nie pobytu w Polsce. W kwietniu 2015 r. zezwolenia na pobyt stały otrzymało 129 osób, które miały Karty Polaka. Wobec pozostałych obywateli Ukrainy trwały postępowania azylowe po zakończeniu których również oni będą mogli legalnie mieszkać i pracować w Polsce. Rodziny, posiadające dzieci w wieku szkolnym, powinny pozostać w ośrodkach do czasu zakończenia zajęć w szkołach, do których obecnie uczęszczają.

Pierwsi ewakuowani z Rybak wyjeżdżali do różnych miejscowości na przełomie kwietnia 2015 r. (Malinowski, 2016, s. 3). Tym samym rozpoczęli oni nowy etap w swoim życiu.

Przyjazd pierwszej grupy Polaków ze Wschodniej Ukrainy nie kończy problemu Polaków chcących przenieść się do Polski. Od stycznia do maja 2015 r. polskie przedstawicielstwa konsularne na Ukrainie zarejestrowały 2350 wniosków o pobyt stały obywateli Ukrainy legitymizujących się Kartą Polaka. Z danych MSW wynika, że do maja 2015 r. wojewodowie wydali 1950 pozytywnych decyzji. Potencjał wyjazdowy ma tendencję wzrostową (Czartoryski-Sziler, 2015, s. 7) także w 2016 r.

Bibliografia

Ambroziak A. (2016), *Repatriacja*. *Łowiczanie z Kazachstanu*, „Nasz Dziennik", 8.03.2016.

Andrusieczko P. (2015), *Polacy z Mariupola chcą do Polski*, „Gazeta Wyborcza", 28.09.2015.

Chmielewska B. (1965), *Społeczne przeobrażenia środowisk wiejskich na Ziemiach Zachodnich na przykładzie pięciu wsi województwa zielonogórskiego*, Poznań.

Czartoryski-Sziler P. (2015), *Polacy na Wschodzie. Chcą do Polski*, „Nasz Dziennik", 16–17.05.2015.

Czerniakiewicz J. (1987), *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa.

Flis D. (2015), *Więcej pieniędzy dla repatriantów*, „Gazeta Wyborcza", 30.09.2015.

Hut P. (2002), *Warunki życia i proces adaptacji repatriantów w Polsce w latach 1992–2000*, Warszawa.

Latuch M. (1994), *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955–1960 na tle zewnętrznych ruchów ludnościowych*, Warszawa.

Malinowski P. (2016), *Rodziny ewakuowane z Donbasu zaczynają nowe życie w Polsce*, „Rzeczpospolita", 15.02.2016.

Mazuś M. (2015), *Polacy donbascy*, „Polityka" nr 9.

NIK o repatriacji (2014), Warszawa.

Sakson A. (1996), *Socjologiczne problemy wysiedleń*, w: *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań.

Sakson A. (1998), *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Olsztyn.

Sakson A. (2010), *Migracje w XX wieku*, w: *Wędrówka i etnogeneza w starożytności i w średniowieczu*, red. M. Salomon, J. Strzelczyk, Kraków.

Sakson A. (2011), *Od Kłajpedy do Olsztyna. Współcześni mieszkańcy byłych Prus Wschodnich: Kraj Kłajpedzki, Obwód Kaliningradzki, Warmia i Mazury*, Poznań.

Ustawa z dnia 25 czerwca 1997 r. *o cudzoziemcach*, Dz. U. 1997, Nr 114, poz. 739.

Ustawa z dnia 9 listopada 2000 r. *o repatriacji*, Dz. U. 2000, Nr 106, poz. 1118.

Wikło M. (2015), *Ucieczka spod bomb*, „W Sieci", 26.01–1.02.

Wroński P. (2015), *Wyjadą z Donbasu później*, „Gazeta Wyborcza", 31.12.2015–1.01.2016.

Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1930–1959. Atlas ziem Polski (2008), pod red. W. Sienkiewicza, G. Hryciuka, Warszawa.

Zabłocki J. (1966), *Proces adaptacji i integracji społecznej mieszkańców Braniewa w latach 1945–1964*, Braniewo.

Żygulski K. (1962), *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*, Poznań.

Andrzej SAKSON – profesor w Zakładzie Badań Niemcoznawczych na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: mniejszości narodowe i etniczne, ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości niemieckiej w Polsce oraz społeczności Mazurów i Warmiaków; przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski; zagadnienia migracji i uchodźców w Polsce i Europie; współczesne stosunki polsko-niemieckie oraz życie społeczne w zjednoczonych Niemczech; socjologia młodzieży i subkultur, okręg kaliningradzki.

Polityczny i społeczny wymiar zagadnienia mniejszości narodowych i etnicznych

Grzegorz JANUSZ
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
grzegorz.janusz@poczta.umcs.lublin.pl

Ewolucja podmiotowej ochrony mniejszości narodowych w Europie na przełomie XX i XXI wieku

Współcześnie nie ma powszechnie uznawanej w stosunkach międzynarodowych definicji mniejszości. Taki stan rzeczy spowodowany jest tym, że w odróżnieniu od obywatelstwa, które jest jednoznacznie określane przez prawo[1], narodowość jest stanem świadomości każdego człowieka i wynikającą z tego stanu jego identyfikacją z daną grupą etniczną. Dlatego też niemożliwym jest „zadekretowanie" świadomości narodowej człowieka. Istnieje także zróżnicowanie nazewnicze. Widoczne jest to w różnym podejściu definicyjnym w Europie kontynentalnej i w państwach anglosaskich; w Europie kontynentalnej, przy istniejących odrębnościach nazewniczych, generalnie stosowane jest określenie „mniejszość narodowa", zaś w państwach anglosaskich preferuje się określenie „grupa etniczna", przyznając jednocześnie cesze etniczności pierwszeństwo kategoryzacyjne.

Stosowane w badaniach naukowych oraz wypracowywane w działalności różnych organizacji międzynarodowych określenia mniejszości, wyróżnianej z przyczyn narodowościowych, posługują się zbliżonym aparatem pojęciowym wskazując najczęściej na takie cechy charakteryzujące mniejszość, jak:

- pozostawanie w wyraźnej mniejszości w stosunku do reszty ludności w państwie oraz niezajmowanie w nim dominującej pozycji;
- w miarę jednorodny charakter zbiorowości mniejszościowej;
- legitymowanie się obywatelstwem kraju osiedlenia;
- odrębne pochodzenie etniczne;
- posiadanie specyficznych, odrębnych cech: kultury, tradycji, religii, języka;
- dążenie do kultywowania swych odrębnych cech narodowych i kulturowych, a tym samym wyróżnianie się od pozostałej ludności w państwie w sposób wyraźny lub co najmniej dorozumiany;
- samokategoryzacja;
- posiadanie przez mniejszość stosownej reprezentacji jej interesów wobec władz państwowych.

Przez wiele lat po drugiej wojnie światowej w pracach organizacji międzynarodowych nie dało się nie tylko wypracować akceptowanej w środowisku międzynarodowym definicji mniejszości, ale także stworzyć sensownego systemu ochrony praw

[1] Obywatelstwo określane jest jako węzeł prawny łączący osobę fizyczną z państwem. Nie stwarza problemów określenie obywatelstwa jakiejś osoby, która może być obywatelem jednego państwa, kilku państw lub też pozostawać na statusie bezpaństwowca (apatrydy). Osoby o nieokreślonym obywatelstwie traktowane są zazwyczaj jak bezpaństwowcy.

mniejszości narodowych. Związane było to w dużej mierze z istnieniem systemu dwublokowego oraz traktowaniem kwestii mniejszości narodowych jako wewnętrznej sprawy poszczególnych państw. Dopiero przemiany społeczno-polityczne, jakie wystąpiły po 1989 roku oraz rozpad systemu dwublokowego spowodowały dużą aktywność w zakresie kwestii mniejszościowych, zarówno w stosunkach wielostronnych i dwustronnych, jak i w działaniach poszczególnych państw, zwłaszcza z Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej. Aktywność ta była zwłaszcza widoczna w pierwszej połowie lat 90. XX w. Przyjęto wtedy główne dokumenty KBWE (OBWE), Rady Europy oraz ONZ. Ponadto zawarto w Europie ponad 100 umów o współpracy i przyjaźni, w których odniesiono się także do ochrony praw mniejszości narodowych, a w części przypadków odrębne umowy dwustronne regulujące kwestie mniejszościowe. Także część państw przyjęła ustawy lub inne akty normatywne określające prawa mniejszości narodowych. Ten proces przeciągnął się na pierwsze lata XXI w., gdyż ostatnie ustawy zostały przyjęte w Polsce (ustawa z 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, Dz. U. 2015, poz. 573 – tekst jednolity) oraz Czarnej Górze (10 maja 2006 r., *Zakon o manjinskim pravima i slobodama*, Službeni list Republike Crne Gore, broj 31/2006). Jednocześnie jednak na Litwie z dniem 1 stycznia 2010 r. utraciła moc ustawa *o mniejszościach narodowych* z 23 listopada 1989 r. ze zmianą określoną ustawą z 29 stycznia 1991 r.

Dążenie do wypracowania definicji mniejszości widoczne było w pracach organizacji rządowych. Mimo pewnego *consensusu* dotyczącego zakresu cech charakteryzujących mniejszość nie udało się w praktyce ustalić wspólnej definicji w poszczególnych dokumentach poświęconych ochronie praw człowieka oraz praw osób należących do mniejszości.

Jednocześnie w latach 60. XX w. dużą popularność w literaturze naukowej i praktyce politycznej zaczęło zdobywać nowe określenie: grupa etniczna (narodowościowa). Pojęcie to znane było już w niemieckiej literaturze naukowej okresu międzywojennego jako *Volksgruppe*. Odpowiednikami tego pojęcia w języku angielskim stała się *ethnic group*, w języku francuskim *communauté ethnique*, zaś w języku włoskim *comunità etniche*. Dodatkowo w systemie Narodów Zjednoczonych uznano, że ze względu na niemożliwość zapewnienia praw grupowych i integralne powiązanie praw mniejszości z prawami człowieka, które mają charakter indywidualny, najbardziej właściwym będzie posługiwanie się określeniem „osoby należące do mniejszości narodowej (grupy etnicznej)".

Próbę zdefiniowania mniejszości podjęła Podkomisja do Zapobiegania Dyskryminacji i Ochrony Mniejszości powołana w ramach Komisji Praw Człowieka NZ w 1947 roku. Mimo prowadzonych przez ponad 45 lat prac nie udało się ustalić akceptowanej powszechnie definicji. Możliwość taka pojawiła się zwłaszcza w trakcie prac nad specjalnym dokumentem ONZ poświęconym ochronie mniejszości, podjętych w latach 70. XX wieku, gdy dyskutowano kilka propozycji definicyjnych.

Przygotowując końcowy raport z prac Podkomisji jej specjalny sprawozdawca Francesco Capotorti wskazywał na trudności z ustaleniem nawet ogólnego pojęcia mniejszości, gdyż „przygotowanie definicji, która mogłaby być powszechnie przyjęta okazało się zadaniem tak trudnym i złożonym, że ani eksperci w tej dziedzinie,

ani organy instytucji międzynarodowych nie były zdolne do wykonania tego zadania; przyczyną tego jest liczba różnych aspektów, jakie należy wziąć pod uwagę" (Bierzanek, 1990, s. 41). Podstawowy spór dotyczył terminologii, odnosząc się do określenia cechy narodowej czy etnicznej jako identyfikującej mniejszość. Ponadto część państw wskazywała na inne cechy: językową lub religijną. W efekcie wybrano kompromisowe rozwiązanie poprzez wskazanie w tytule dokumentu chronionych mniejszości (*Deklaracja praw osób należących do mniejszości narodowych lub etnicznych, religijnych i językowych* przyjęta przez ZO NZ w dniu 18 grudnia 1992 r., http://www.spoleczenstwoobywatelskie.gov.pl/akty-prawne?tid=All&page=2).

Podobnie zakończyła się próba uwzględnienia definicji w *Europejskiej konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych* opracowywanej w ramach Rady Europy i przyjętej 1 lutego 1995 r. W Raporcie wyjaśniającym do Konwencji wskazano w pkt 12, że „Należy również podkreślić, że Konwencja Ramowa nie zawiera definicji pojęcia »mniejszości narodowej«. Zdecydowano o przyjęciu podejścia pragmatycznego, opartego na uznaniu, że obecnie nie jest możliwe uzgodnienie definicji mogącej zyskać ogólne poparcie wszystkich państw członkowskich Rady Europy" (http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/prawo/konwencja-ramowa-rady/konwencja-ramowa-rady/6769,Raport-wyjasniajacy-do-Konwencji-ramowej-Rady-Europy-o-ochronie-mniejszosci-naro.html).

Nie wypracowano definicji mniejszości również w ramach prac Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie[2]. Powołany 1 stycznia 1993 r. Wysoki Komisarz KBWE do Spraw Mniejszości Narodowych Max van der Stoel pytany o tę kwestię stwierdził, że istnienie mniejszości jest raczej kwestią stanu faktycznego a nie definicji, uznając jednocześnie, że „mniejszość to grupa posiadająca językowe, etniczne i kulturowe cechy, które odróżniają ją od większości. Po drugie, mniejszość to grupa, która zazwyczaj nie tylko dąży do utrzymania swojej tożsamości, lecz stara się nadać tej tożsamości mocniejszy wyraz" (Janusz, Bajda, 2000, s. 59).

Definicję mniejszości zawierają tylko dwa dokumenty międzynarodowe przyjęte zresztą w tym samym czasie (jesień 1994 roku). Pierwszym z nich jest wiążąca prawnie Konwencja Wspólnoty Niepodległych Państw *o ochronie praw osób należących do mniejszości narodowych* przyjęta w Moskwie 21 października 1994 r., której art. 1 określał, że „Dla celów niniejszej Konwencji pod pojęciem osób należących do mniejszości narodowych rozumie się osoby stale zamieszkałe na terytorium jednej z Umawiających się Stron i mające jej obywatelstwo, które swoim etnicznym pochodzeniem, językiem, kulturą, religią lub tradycją odróżniają się od pozostałej ludności danej Umawiającej Strony" (Конвенция *об обеспечении прав лиц, принадлежащих к национальным меньшинствам*, Москва, 21 октября 1994 года, http://pravo.levonevsky.org/bazaby09/sbor83/text83746.htm). Co prawda konwencja ta pozostaje martwą literą prawa, jednakże wskazuje na pozytywne kierunki przemian, jakie były zauważalne także na obszarze byłego ZSRR w pierwszej połowie lat 90. XX wieku.

[2] Od 1 stycznia 1995 r. Konferencja przyjęła nazwę Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Drugim dokumentem międzynarodowym, ale o charakterze deklaratywnym jest *Instrument Inicjatywy Środkowo-Europejskiej ochrony praw mniejszości* wyłożony do podpisu w Turynie 19 listopada 1994 r. W artykule 1 tego mającego charakter deklaracji dokumentu mniejszość narodową określono jako „grupę mniejszą liczebnie od pozostałej części ludności w danym Państwie, której członkowie, będący obywatelami danego Państwa, mają etniczne, religijne lub językowe cechy odróżniające je od pozostałej części ludności i kierują się wolą zachowania własnej kultury, tradycji, religii lub języka" (Janusz, Bajda, 2000, s. 61).

Definicje podmiotu ochrony pojawiały się także w traktatach dwustronnych o przyjaźni i współpracy zawieranych po 1990 roku w Europie. Generalną zasadą było wymienienie enumeratywne mniejszości, których ochroną zainteresowane były strony danej umowy. W kilku przypadkach uwzględniono jednak szersze dookreślenie osób objętych ochroną. Takie dookreślenie pojawiło się w art. 20 traktatu zawartego między Polską a Niemcami z 17 czerwca 1991 r. (Dz. U. RP 1992, Nr 14, poz. 56; Bundesgesetzblatt 1991 II S. 1315 – dalej BGBl.). Ujęta w art. 20 ust. 1 traktatu polsko-niemieckiego z 17 czerwca 1991 r. definicja mniejszości niemieckiej stała się wzorcową dla określenia tej mniejszości w innych traktatach dwustronnych zawartych przez Polskę, RFN czy też Litwę. Znajdujemy taką definicję w art. 20 traktatu między RFN a Czeską i Słowacką Republiką Federacyjną z 27 lutego 1992 r. (BGBl. 1992 II S. 990) oraz art. 15 ust. 2 traktatu między RFN a Rumunią z 21 kwietnia 1992 r. (BGBl. 1993 II S. 1774). Definicja ta została prawie identycznie zastosowana też w art. 13 traktatu między Polską a Litwą z 26 kwietnia 1994 r. (Dz. U. RP 1995, Nr 15, poz. 71). Z kolei Litwa zawierając umowy o współpracy z kolejnymi państwami zastosowała identyczne, jak w traktacie polsko-litewskim, określenie podmiotu ochrony mniejszościowej; z Ukrainą w art. 6 traktatu z 8 lutego 1994 r. (*Договір про дружбу і співробітництво між Україною і Литовською Республікою. Вчинено у м.Вільнюс 8 лютого 1994 року*, http://uapravo.net/data/base58/ukr58767.htm) i Białorusią w art. 10 ust. 2 traktatu z 25 lipca 1995 r. (*Договор от 6 февраля 1995 г.; Договор о добрососедстве и сотрудничестве между Республикой Беларусь и Литовской Республикой*, Ведомости Верховного Совета Республики Беларусь, 1996 г., № 15, ст. 191).

W większości umów dwustronnych odnoszących się do ochrony praw mniejszości ograniczano się także do enumeratywnego wskazania interesujących strony umowy mniejszości podkreślając przy tym wyraźnie kryterium obywatelstwa. Poza czterema umowami, które zawarła Ukraina, a poświęconymi wyłącznie ochronie mniejszości w których zawarto definicję mniejszości, w pozostałych 14 umowach zawartych przez różne państwa w latach 90. XX w. nie definiowano już podmiotu ochrony.

Jak wynika z powyższego, generalnie unikano definiowania mniejszości narodowych nie tylko w porozumieniach wielostronnych, ale także i dwustronnych, w tym i tych, które dotyczyły wyłącznie mniejszości narodowych. Można przyjąć, że dookreślenie definicyjne było raczej wyjątkiem niż regułą, aczkolwiek np. RFN w porozumieniach dwustronnych zawartych po 1990 roku z państwami Europy Środkowo-Wschodniej konsekwentnie dążyła do wprowadzenia w klauzulach mniejszościowych wypracowanej w traktacie polsko-niemieckim z 17 czerwca 1991 r. definicji mniejszości niemieckiej.

Dość charakterystyczny był brak konsekwencji w przypadku traktatów zawieranych przez Polskę. Spośród kilkunastu traktatów zawartych przez nasze państwo w pierwszej połowie lat 90. XX wieku wskazywano na ochronę następujących podmiotów:

– mniejszości narodowych (traktaty z: Czechami i Słowacją, Białorusią, Ukrainą, Łotwą, Litwą, Estonią – odnośnie mniejszości polskiej – i z Niemcami – odnośnie mniejszości niemieckiej);
– osób pochodzenia: polskiego, niemieckiego, estońskiego, bułgarskiego (traktaty z Niemcami, Estonią i Bułgarią);
– osób należących do kręgu kulturowego partnera traktatowego (z Niemcami, Litwą);
– grup etnicznych (z Węgrami);
– obywateli państwa pobytu wywodzących swój rodowód z terytorium partnera traktatowego (traktaty z: Rosją, Estonią, Rumunią, Bułgarią, Mołdowa).

Niewątpliwie takie zróżnicowanie chronionych podmiotów wynikało z braku współpracy między poszczególnymi departamentami MSZ oraz słabości Departamentu Prawno-Traktatowego MSZ, który nie koordynował prawidłowo prac nad wersjami poszczególnych umów zawieranych przez Polskę.

O ile w stosunkach międzynarodowych trudno było wypracować akceptowaną przez wszystkie państwa terminologię, to poszczególne państwa w aktach prawnych odnoszących się do mniejszości wprowadzały i stosowały własne definicje oraz określenia mniejszości. Można wyróżnić cztery rozwiązania w ustawodawstwie wewnętrznym odnoszące się do terminologii:

a) pierwsze z nich, posługując się pojęciem mniejszości narodowej, pomija definiowanie podmiotu ochrony w aktach prawa wewnętrznego (ustawodawstwo Litwy i Łotwy);
b) w drugim przypadku mamy do czynienia ze wskazaniem jako podmiotu ochrony nie mniejszości narodowej, ale określenie języka danej (danych) mniejszości (grupy ludności) i tym samym pośrednie wskazanie mniejszości (Szwajcaria, Szwecja i Włochy*)*;
c) w trzecim przypadku występuje enumeratywne wyliczenie grup uznawanych za mniejszości bez ich formalnego definiowania (Finlandia, Niemcy, Norwegia, Słowacja, Słowenia oraz początkowo Chorwacja). Enumeratywne wskazanie mniejszości narodowych pojawia się także dodatkowo w ustawach mniejszościowych lub aktach wykonawczych w innych państwach m.in. w Austrii, Bośni i Hercegowinie, Polsce, Szwecji i na Węgrzech;
d) w czwartym przypadku akty prawa definiują podmiot, do którego państwo adresuje swoją politykę: w Austrii, Białorusi, Bośni i Hercegowinie, Chorwacji, Czarnogórze, Czechach, Estonii, Federacji Rosyjskiej, Mołdawii, Polsce, Serbii, Ukrainie, Węgrzech.

Do pierwszej grupy regulacji zaliczyć należy ustawodawstwo odnoszące się do mniejszości na Litwie i Łotwie, z zastrzeżeniem, że na Litwie od 1 stycznia 2010 r. utraciła moc ustawa mniejszościowa z 1989 roku.

Do drugiej grupy zaliczyć należy ustawodawstwo Szwajcarii, Szwecji i Włoszech.

W Szwajcarii konstytucja federalna oraz przepisy kantonalne wymieniają jako znajdujące się w sytuacji mniejszościowej języki retoromański oraz włoski. Oba języki są wymienione w art. 4 konstytucji federalnej jako języki narodowe, obok języka niemieckiego i francuskiego (Bundesverfassung der Schweizerischen Eidgenossenschaft vom 18. April 1999 Stand am 1. Januar 2016, https://www.admin.ch/opc/de/classified-compilation/19995395/index.html). Jednocześnie przepis art. 70 ust. 1 konstytucji określa jako języki urzędowe język niemiecki, francuski i włoski. W zdaniu 2 tegoż ustępu podkreśla się, że „W kontaktach z osobami posługującymi się językiem retoromańskim także retoromański jest językiem urzędowym Federacji", zaś w ust. 5, że „Federacja wspiera przedsięwzięcia kantonów Gryzonia i Ticino dla zachowania i wsparcia języka retoromańskiego i włoskiego".

W Szwecji nie definiowano w aktach prawnych pojęcia mniejszości. Jednakże dwie ustawy wskazywały podmiot objęty ich przepisami. Były to ustawy dotyczące stosowania języka fińskiego i meänkieli[3] oraz języka Saami:

1) ustawa dotycząca prawa do używania fińskiego i meänkieli w kontaktach z władzami publicznymi i sądami (SFS 1999:1176 *Lag om rätt att använda finska och meänkieli hos förvaltningsdomstolar och domstolar*),
2) ustawa dotycząca prawa do używania języka Saami w kontaktach z władzami publicznymi i sądami (SFS 1999:1175 *Lag om rätt att använda samiska hos förvaltningsmyndigheter och domstolar*).

Ponadto w 2010 roku w Szwecji przyjęto nową ustawę o mniejszościach narodowych i językach mniejszościowych (SFS 2009:724 *Lag om nationella minoriteter och minoritetsspråk*, Ändring införd t.o.m. SFS 2010:943). W § 2 ustawy wymieniono jako mniejszości narodowe obywateli szwedzkich pochodzenia żydowskiego, romskiego, saamskiego, fińskich Szwedów oraz Tornedalian, ale jednocześnie jako języki mniejszościowe wskazano języki: fiński, meänkieli, jidysz, saamski oraz romski określony w ustawie jako romani chib.

Prawodawstwo Włoch posługuje się obecnie pojęciem nie mniejszość narodowa (*minoranza nazionale*) tylko mniejszość językowa (*minoranza linguistica*) dookreślając czasami, że przepisy dotyczą historycznych mniejszości językowych (*minoranze linguistiche storiche*). Stosowana jest także nazwa mniejszości etniczne i językowe (*minoranze etniche e linguistiche*). Takie określenia mniejszości ujęte zostały w następujących aktach prawnych:

1) ustawie regionalnej regionu Molise nr 15 z 14 maja 1997 r. *ochrona i rozwój kulturalnego dziedzictwa mniejszości językowych Molise* (Legge Regionale n. 15 del 14 maggio 1997 *Tutela e valorizzazione del patrimonio culturale delle minoranze linguistiche nel Molise*, Bollettino Ufficiale (Molise) n. 10 del 16.5.1997) obejmującej, zgodnie z art. 2, ochronę języka albańskiego i chorwackiego w regionie,
2) ustawie nr 38 z 23 lutego 2001 r. *przepisy o ochronie słoweńskiej mniejszości językowej w regionie Friuli – Wenecja Julijska* (Legge 23 febbraio 2001, n. 38 *Norme*

[3] Fińskojęzyczna ludność zamieszkała w dolinie rzeki Torne i określana mianem Tornedalian. Grupa ta określana jest też mianem Meänkieli – od nazwy używanego dialektu języka fińskiego, tj. meänkieli.

per la tutela della minoranza linguistica slovena della regione Friuli – Venezia Giulia, Gazzetta Ufficiale n. 56 dell' 8 marzo 2001),

3) ustawie nr 482 z 15 grudnia 1999 r. *przepisy o ochronie historycznych mniejszości językowych* (Legge 15 Dicembre 1999, n. 482 *Norme in materia di tutela delle minoranze linguistiche storiche pubblicata nella*, Gazzetta Ufficiale n. 297 del 20 dicembre 1999), która zgodnie z art. 2 dotyczyła ochrony języka i kultury zamieszkałej we Włoszech ludności albańskiej, chorwackiej, greckiej, katalońskiej, niemieckiej i słoweńskiej „jak też tych mieszkańców, którzy mówią w języku francuskim, frankoprowansalskim, friuliańskim, ladyńskim, oksytańskim i sardyńskim",
4) ustawie regionalnej regionu Wenecji nr 73 z 23 grudnia 1994 r. *promocja mniejszości etnicznych i językowych w Wenecji* (Legge Regionale n. 73 del 23 dicembre 1994 *promozione delle minoranze etniche e linguistiche del Veneto*, Bollettino Ufficiale (Veneto) n. 109 del 27 dicembre 1994), której beneficjentami są zgodnie z art. 3 następujące mniejszości etniczno-językowe: Ladyni, Friulianie, niemieckojęzyczna grupa Kimbryjczyków oraz Kimbryjczycy w rejonie Sappada[4],
5) ustawie regionalnej Regionu Piemontu nr 37 z 17 czerwca 1997 r. *zmiana i uzupełnienie ustawy regionalnej z 10 kwietnia 1990 r. nr 26 ochrona, podniesienie znaczenia i promocja znajomości oryginalnego dziedzictwa językowego Piemontu* (Legge Regionale n. 3717 giugno 1997, *Modifiche ed integrazioni alla legge regionale 10 Aprile 1990, n. 26 'Tutela, valorizzazione e promozione della conoscenza dell'originale patrimonio linguistico del Piemonte*, Bollettino Ufficiale (Piemonte) 25 giugno 1997, n. 25) regulującej także ochronę innych „historycznych języków Piemontu" („lingue storiche del Piemonte") i obejmującej w art. 1, obok ochrony języka piemonckiego, także ochronę języków oksytańskiego, frankoprowansalskiego i walserskiego[5].

Określenie praw tych mniejszości językowych pojawia się także w statutach i ustawach regionalnych poszczególnych regionów Włoch.

W trzeciej grupie znajduje się ustawodawstwo Finlandii, Niemiec, Norwegii, Słowacji, Słowenii oraz początkowo Chorwacji. Także poprzez ustawę z 2009 r. można do tej grupy zaliczyć także Szwecję. Enumeratywne wskazanie mniejszości narodowych pojawia się także dodatkowo w ustawach mniejszościowych lub aktach wykonawczych w innych państwach m.in. w Austrii, Bośni i Hercegowinie, Polsce i na Węgrzech.

Konstytucja Finlandii, która po szerokiej nowelizacji z 11 czerwca 1999 r. weszła w życie 1 marca 2000 r., określa w art. 17 akapit 3 dwie społeczności mniejszościowe: rdzenny naród Saami oraz społeczność Romów. W tym samym przepisie art. 17 akapit 2 wskazano również specyficzne prawa ludności szwedzkojęzycznej.

---

[4] Grupa ta od nazwy miejscowości Sappada w miejscowym dialekcie niemieckim (Plodn, w języku niemieckim literackim: Pladen) wyodrębniana jest wśród ludności niemieckiej w regionie i określana nazwą Pladeni. Kimbryjczycy należą do grup używających języka bliskiego dialektom bawarskim, zaś Pladeni dialektom wschodniotyrolskim. Inna nazwa stosowana wobec grupy kimbryjskiej w okolicach Sappada to Karnijczycy (niem. Karnische) wywodząca się od nazwy części Alp Południowych nazywanych Karnijskimi (*Karnische Alpen*).

[5] Jest to dialekt języka niemieckiego w Dolinie Aosty.

Status języka Saami dodatkowo dookreśliła ustawa 1086/2003 o języku Saami, która zastąpiła wcześniejszą ustawę z 1991 roku (Sámi Language Act 1086/2003, Unofficial translation, Ministry of Justice, Finland, http://www.finlex.fi/en/laki/kaannokset/2003/en20031086.pdf). Status obu języków urzędowych (fińskiego i szwedzkiego) określono w ustawie 423/2003 o języku (art. 1), a ponadto w art. 8 tej ustawy potwierdzono status języka Saami (Language Act Nr 423/2003, Unofficial translation, Ministry of Justice, Finland, http://www.finlex.fi/en/laki/kaannokset/2003/en20031086.pdf).

Przepisy prawne w Republice Federalnej Niemiec wprowadzały szczegółowe rozgraniczenie podmiotów ochrony przyjęte na poziomie poszczególnych krajów związkowych (*Landów*). Stosowane są tu trzy pojęcia: lud (*Volk*), mniejszość narodowa (*nationale Minderheit*), grupa narodowościowa (*Volksgruppe*).

Pierwsze pojęcie *Volk* odnoszone jest wyłącznie do Serbów Łużyckich zamieszkałych w Saksonii (Łużyce Górne) i Brandenburgii (Łużyce Dolne). W konstytucji krajowej i innych aktach prawa krajowego Saksonii oraz konstytucji krajowej i innych aktach prawa krajowego Brandenburgii wymieniona jest jednoznacznie grupa Serbów Łużyckich. W tym ostatnim przypadku Serbołużyczanie określani są także pojęciem „Wendowie".

Konstytucja Saksonii w art. 2 ust. 4, art. 5 ust. 1 oraz art. 6 odnosi swoje regulacje do ludności serbskiej (por. art. 5 ust. 1 i art. 6 ust. 2 Konstytucji Wolnego Państwa Saksonii, *Verfassung des Freistaates Sachsen* vom. 27 Mai 1992, Sächsisches Gesetz- und Verordnungsblatt Nr. 20 1992 S. 243). Również ustawa *o prawach Serbów w Wolnym Państwie Saksonii (Saksońska Ustawa Serbska)* z 31 marca 1999 r. wymienia jako społeczność objętą ochroną wyłącznie Serbów Łużyckich (*Gesetz über die Rechte der Sorben im Freistaat Sachsen (Sächsisches Sorbengesetz – SächsSorbG)* vom 31. März 1999, SächsGVBl. Nr. 7/1999 S. 161)[6].

Konstytucja Brandenburgii regulację skierowaną do Serbów Łużyckich zawarła w obszernym przepisie art. 25, tytułując stosowny przepis *Prawa Serbów (Wendów)* (Verfassung des Landes Branderburg vom 22. April 1992 Gesetz- und Verordnungsblatt für das Land Brandenburg I/92 S. 298). Przyjęta 7 lipca 1994 r. ustawa *o zakresie praw Serbów (Wendów) w Kraju Brandenburgia* (*Ustawa Serbska/Wendyjska – SWG*) również w swoim tytule i treści skierowana była wyłącznie do ludności serbskiej (*Gesetz zur Ausgestaltung der Rechte der Sorben (Wenden) im Land Branderburg (Sorben/Wenden-Gesetz-SWG)*, GVBl. B I/94 S. 294).

W obu krajach związkowych także przepisy innych aktów prawnych skierowanych do grup mniejszościowych enumeratywnie odnoszą się do Serbów Łużyckich.

Określenie *nationale Minderheit* stosowane jest tylko w odniesieniu do mniejszości duńskiej i wyłącznie w kraju związkowym Szlezwik–Holsztyn. Po raz pierwszy wymieniono tę mniejszość w znowelizowanej 13 czerwca 1990 r. konstytucji, której przepis art. 5 ust. 2 zdanie 2 odnosił się do wymienionej wprost duńskiej mniejszości narodowej (*nationale dänische Minderheit*) (Verfassung des Landes Schleswig-Holstein vom 13. Dezember 1949 in der Fassung des Gesetzes zur Änderung der Lan-

[6] Ustawa ta zastąpiła wcześniejszą ustawę saskiego Landtagu z 23 marca 1948 r. *o zagwarantowaniu praw ludności serbskiej* (*Gesetz zur Wahrung der Rechte der sorbischen Bevölkerung*).

dessatzung für Schleswig-Holstein vom 13. Juni 1990, Gesetz- und Verordnungsblatt für Schleswig-Holstein 1990, S. 391, Zuletzt geändert durch Gesetz vom Gesetz vom 18. März 2008, GVBl. S. 149). Jednocześnie nie jest ono stosowane do żadnej innej grupy etnicznej na terenie Niemiec. Przedmiotowy przepis konstytucji wymieniał również fryzyjską grupę narodowościową (*friesische Volksgruppe*), aczkolwiek pojęcie to odnosiło się tylko do zamieszkałych w tym kraju związkowym Fryzów Północnych.

Pojęciem *Volksgruppe* obejmowana była początkowo w RFN tylko grupa Fryzów Północnych, a następnie także część grupy Fryzów Wschodnich (tzw. Fryzów Selterskich). W wyniku działań prowadzonych przez kilkanaście lat przez Cyganów Sinti i Roma także w stosunku do nich zaczęto w ostatnim czasie stosować to pojęcie.

Tym samym jednoznacznie zawężono pojęcie mniejszości do wyżej wymienionych czterech grup. Jednocześnie władze niemieckie uznają istnienie innych grup, np. polskiej, które nie są przez nie traktowane jednak jako mniejszości narodowe.

W Norwegii nowelizacja konstytucji dokonana w kwietniu 1988 r. spowodowała przyjęcie nowego przepisu art. 110a, w którym wskazano jednoznacznie na prawa Saami (The Constitution of the Kingdom of Norway 17 May 1814, https://www.stortinget.no/en/Grunnlovsjubileet/In-English/The-Constitution---Complete-text/). Nowelizacja konstytucji została poprzedzona przyjęciem ustawy nr 56 z 12 czerwca 1987 r. *odnośnie Parlamentu Saami i innych spraw Saami (Ustawa o Saami)* (*Act Concerning the Sami Assembly and Other Sami Matters (The Sami Act)* Act No. 56 of 12 June 1987, http://bar.austlii.edu.au/au/journals/AILR/1996/49.html).

W Słowacji brak jest ustawy mniejszościowej. Pośrednio określają stan mniejszości przepisy o używaniu języka mniejszości jako urzędowego. Odnoszące się do mniejszości przepisy aktów prawnych posługują się przede wszystkim pojęciem mniejszości narodowe (*národnostne menšiny*). W Konstytucji z 1 września 1992 r. w art. 33 i 34 stosowana jest natomiast terminologia: mniejszości narodowe lub grupy etniczne (*národnostné menšiny alebo etnické skupiny*) (Ústava Slovenskej Republiky z 1. septembra 1992, Z.z 460/1992. Zmena: 244/1998 Z.z.; 9/1999 Z.z.; 90/2001 Z.z.; 90/2001 Z.z.; 140/2004 Z.z.; 323/2004 Z.z.; 323/2004 Z.z.; 463/2005 Z.z.; 92/2006 Z.z.; 210/2006 Z.z.; 100/2010 Z.z.; 356/2011 Z.z.; 232/2012 Z.z.; 161/2014 Z.z.; 306/2014 Z.z.; 427/2015 Z.z.).

Z załącznika do ustawy z 7 lipca 1994 r. o nazwach gmin w języku mniejszości narodowych wynikało, że przepisy ustawy odnosiły się tylko do mniejszości węgierskiej (Zákon 191/1994 Z.z. NR SR zo 7. júla 1994 *o označovaní obcí v jazyku národnostných menšín*), zaś w § 1 ust. 2 ustawy z 10 lipca 1999 r. o używaniu języków mniejszości narodowych (Zákon z 10. júla 1999 *o používaní jazykov národnostných menšín*, 184/1999 Z.z. Zmena: 318/2009 Z.z.; 204/2011 Z.z.) określał, że za języki mniejszości uważany jest język bułgarski, czeski, chorwacki, niemiecki, polski, romski, rusiński[7], ukraiński i węgierski.

W Słowenii stosuje się określenie nie mniejszość narodowa, ale wspólnoty narodowe (*narodne skupnosti*), zaś w obowiązującej ustawie z 5 października 1994 r. *o samorządnych wspólnotach narodowych* nie definiuje się pojęcia takiej wspólnoty (*Za-*

[7] Mniejszość rusińska na Słowacji odpowiada mniejszości łemkowskiej w Polsce.

kon o samoupravnih narodnih skupnostih, Uradni list RS, št. 65-2250/1994). Jednak w art. 1 wyraźnie adresuje się przepisy tej ustawy tylko do dwóch autochtonicznych mniejszości: włoskiej i węgierskiej. Wynika to bezpośrednio z art. 64 i art. 80 akapit 3 Konstytucji Republiki Słowenii, w których wskazane są obie wspólnoty (Ustava Republike Slovenije (URS), Uradni list RS/I, št. 33-1409/1991 ostatnia zmiana Uradni list RS, št. 47/13). Natomiast art. 65 konstytucji odnosił się także do praw wspólnot romskich (*romske skupnosti*) odsyłając regulację praw tej wspólnoty do odrębnej ustawy. Ustawa tak została przyjęta dopiero 30 marca 2007 r. (*Zakon o romski skupnosti v Republiki Sloveniji*, Uradni list RS, št. 33/2007).

Do czwartej grupy zaliczyć można ustawy mniejszościowe przyjęte w Austrii, Białorusi, Bośni i Hercegowinie, Chorwacji, Czarnogórze, Czechach, Estonii, Federacji Rosyjskiej, Mołdawii (Mołdowie), Polsce, Serbii, Ukrainie, Węgrzech.

W austriackiej ustawie federalnej z 7 lipca 1976 r. *Status prawny grup narodowościowych (Ustawa o grupach narodowościowych)* (*Bundesgesetz vom 7. Juli 1976 über die Rechtsstellung von Volksgruppen in Österreich (Volksgruppengesetz)*, BGBl. Nr. 306/1976, Letzte Änderung BGBl. I Nr. 84/2013) używano określenia „grupa narodowościowa" (*Volksgruppe*) określając w § 1 ust. 2 „Grupami narodowościowymi w rozumieniu tej ustawy federalnej są grupy obywateli austriackich osiadłe i zamieszkałe na częściach terytorium federalnego o innym niż niemiecki języku macierzystym oraz o własnych cechach etnicznych".

W ustawie tej zwraca uwagę wyłączenie z przepisów ustawy osób używających języka niemieckiego jako języka ojczystego, a deklarujących inną narodowość (np. Niemcy, Szwajcarzy). Wymogiem dodatkowym stało się pojęcie *grupy osiadłe* (*beheimateten Gruppen*). W praktyce polityczno-prawnej Austrii pojęciem tym obejmowano grupy obywateli austriackich zamieszkałe co najmniej od trzech pokoleń na terenie państwa. Dokonana w 2000 roku zmiana Konstytucji uzupełniła przepis art. 8 o ust. 2, w którym określono istnienie *autochtonicznych grup narodowościowych* (*autochthonen Volksgruppen*) (BGBl 68/2000, Bundesverfassungsgesetz, Änderung des Bundes-Verfassungsgesetzes, NR: GP XXI RV 127 AB 202 S. 34, BR: AB 6171 S. 667). Aktualnie trwają prace parlamentarne w sprawie nowelizacji ustawy o grupach narodowościowych. Zmierzają one do enumeratywnego i zamkniętego katalogu mniejszości narodowych obejmującego uznane obecnie sześć grup: słoweńską, chorwacką, węgierską, czeską, słowacką oraz Romów i Sinti.

Na Białorusi początkowo ustawa o mniejszościach narodowych z 11 listopada 1992 r. (Nr 1926-XII) (*Закон Республики Беларусь от 11 ноября 1992 г. 1926-XII о национальных меньшинствах в Республике Беларусь*, Ведомости Верховного Совета Республики Беларусь, 1992 г., N 35, ст. 550) ani inne akty prawa wewnętrznego nie definiowały pojęcia mniejszości narodowej, aczkolwiek tym terminem się posługiwały. Istnieje przy tym różnorodność terminologii: Konstytucja Białorusi posługuje się w art. 14 i w art. 15 pojęciem nie „mniejszości narodowe" (*национальные меньшинства*) ale „wspólnoty narodowe" (*национальные общности*). Także w Konstytucji Białorusi brak jest zdefiniowania pojęcia mniejszości. Również ustawa z 29 października 1991 r. (Nr 1202-XII) o oświacie zawiera w art. 1 i art. 5 pojęcie wspólnoty narodowej (*Закон Республики Беларусь от 29 октября 1991 г. N 1202-XII*

об образовании в Республике Беларусь в редакции Закона от 19 марта 2002 г. N 95-З, Национальный реестр правовых актов Республики Беларусь, 2002 г., N 37, 2/844 – dalej НРПА). Pojęciem mniejszości narodowej posługuje się natomiast wspomniana ustawa z 1992 r. o mniejszościach narodowych. W 2003 r. dokonano nowelizacji ustawy o mniejszościach (Закон Рэспублікі Беларусь ад 5 студзеня 2004 года *аб нацыянальных меншасцях у Рэспубліцы Беларусь* № 261-З, НРПА 2004 г., № 4, 2/1010; новая редакция; Закон Республики Беларусь от 7 мая 2007 г. № 212-З, НРПА 2007 г., № 118, 2/1309). Ustawa w wersji z 5 stycznia 2004 r. zawierała w art. 1 następujące pojęcie mniejszości narodowej (*нацыянальнай меншасці*): „Dla celów niniejszej ustawy przez osoby, należące do mniejszości narodowych, rozumie się osoby, stale zamieszkałe na terytorium Republiki Białoruś i posiadające obywatelstwo Republiki Białoruś, które na podstawie swojego pochodzenia, języka, kultury lub tradycji odróżniają się od pozostałej ludności republiki".

W Bośni i Hercegowinie została dopiero 6 maja 2003 r. przyjęta ustawa *o ochronie praw członków mniejszości narodowych i podstawowych postanowieniach w Bośni i Hercegowinie* (*Zakon o zaštiti prava pripadnika nacionalnih manjina i osnovne odredbe*, Službeni glasnik Bosne i Hercegovine br. 12/03, 76/05, 93/08). Ustawa mniejszościowa w Bośni i Hercegowinie nie traktuje jako mniejszości grup tworzących tzw. naród konstytucyjny; określony w preambule konstytucji z 1995 r. naród konstytucyjny tworzą Bośniacy, Chorwaci i Serbowie.

W ustawie mniejszościowej pojęcie mniejszość narodowa (*nacionalna manjina*) zdefiniowano w art. 3 następująco:

„1. Mniejszością narodową, w rozumieniu ustawy, jest ta część mieszkańców – obywateli BiH, którzy nie należą do jednego z trzech konstytucyjnych narodów, a tworzą ją osoby tego samego lub podobnego pochodzenia etnicznego, tej samej lub podobnej tradycji, obyczaju, religii, języka, kultury i świadomości i o tej samej lub pokrewnej przeszłości historycznej oraz innych cechach.

2. BiH chroni status i równouprawnienie członków mniejszości narodowych: Albańczyków, Czarnogórców, Czechów, Macedończyków, Niemców, Polaków, Romów, Rumunów, Rosjan, Rusinów, Słowaków, Słoweńców, Turków, Ukraińców, Węgrów, Włochów, Żydów i innych, którzy spełniają wymogi określone w ust. 1 niniejszego artykułu".

W definicji zwraca uwagę cecha świadomości etniczno-kulturowej, która poza ustawą przyjętą w 2005 r. w Polsce, nie pojawiała się w definicjach innych ustaw mniejszościowych w państwach europejskich.

W Chorwacji początkowo nie definiowano pojęcia mniejszości, a Konstytucja Republiki Chorwacji w pierwotnej wersji z 22 grudnia 1990 r. w preambule wymieniała „inne narody i mniejszości będące jego obywatelami [Republiki Chorwacji – przyp. G. J.]: Serbów, Muzułmanów, Słoweńców, Czechów, Słowaków, Włochów, Węgrów, Żydów i innych", zaś po nowelizacji z 2001 r. enumeratywne wyliczenie obejmowało już „Serbów, Czechów, Słowaków, Włochów, Węgrów, Żydów, Niemców, Austriaków, Ukraińców, Rusinów i innych" (*Ustav Republike Hrvatske*, Narodne novine br. 28/2001, 41/2001, 85/2010 – pročišćeni tekst). W przyjętej 4 grudnia 1991 r. ustawie konstytucyjnej *o prawach i wolnościach człowieka i o prawach etnicznych i naro-*

dowych wspólnot lub mniejszości początkowo stosowano nazwę *etniczne i narodowe wspólnoty lub mniejszości* (*etničke i nacionalne zajednice ili manjine*) oraz nie wskazywano mniejszości objętych przepisami ustawy, czyniąc to pośrednio poprzez odwołanie się do Konstytucji. Dopiero przy nowelizacji z 19 maja 2000 r. określono mniejszości poprzez enumeratywne ich wyliczenie w art. 3, znacznie modyfikując zakres wskazanych mniejszości w stosunku do Konstytucji w tekście pierwotnym i znowelizowanym (*Ustavni zakon o ljudskim pravima i slobodama i o pravima etničkih i nacionalnih zajednica ili manjina u Republici Hrvatskoj*, Narodne novine, br. 65/91 – pročišćeni tekst Narodne novine br. 105/00). Wymienione zostały następujące mniejszości: Albańczycy, Austriacy, Bośniacy, Bułgarzy, Czarnogórcy, Czesi, Macedończycy, Niemcy, Polacy, Romowie, Rumuni, Rosjanie, Rusini, Słowacy, Słoweńcy, Serbowie, Turcy, Ukraińcy, Węgrzy, Włosi, Wołosi, Żydzi „i inne etniczne i narodowe mniejszości". Być może wpływ na rozszerzenie katalogu mniejszości miały wyniki spisu powszechnego przeprowadzonego 31 marca 2001 r.

Przyjęta 13 grudnia 2002 r. przez Sabor Chorwacji nowa ustawa konstytucyjna *o prawach mniejszości narodowych* (*Ustavni zakon o pravima nacionalnih manjina*, Narodne novine br. 155/02 – pročišćeni tekst br. 155/02, 47/10, 80/10, 93/11), której przepisy w dużej części opierały się na wcześniejszej ustawie o prawach człowieka, wprowadziła nie tylko jednolite określenie „mniejszość narodowa" (*nacionalna manjina*), ale zawarła w art. 5 jej definicję uznając, że „Mniejszością narodową, w rozumieniu niniejszej ustawy konstytucyjnej, jest grupa obywateli chorwackich, której członkowie tradycyjnie zamieszkują na terytorium Republiki Chorwackiej, a osoby te mają etniczne, językowe, kulturalne i/lub religijne cechy odróżniające ich od innych obywateli i wyrażają życzenie zachowania tych cech".

W Czarnogórze obowiązywała początkowo ustawa o mniejszościach z 2002 r. przyjęta w okresie pozostawania we wspólnym związku z Serbią. W dniu 10 maja 2006 roku została przez parlament Czarnogóry przyjęta ustawa *o prawach i wolnościach mniejszości* (*Zakon o manjinskim pravima i slobodama*, Službeni List Republike Crne Gore br. 31/06, 51/06, 38/07, 2/11, 5/11, 8/11). W art. 2 zdefiniowano mniejszość następująco:

> „Mniejszością, zgodnie z niniejszą ustawą, jest każda grupa obywateli Republiki, liczebnie mniejsza od pozostałej większościowej ludności, która ma wspólne etniczne, religijne lub językowe cechy, różne od pozostałej ludności, historycznie jest związana z Republiką i motywowana jest dążeniem do wyrażania i zachowania tożsamości narodowej, etnicznej, kulturowej, językowej i religijnej".

Obszerną definicję mniejszości zawiera czeska ustawa z 10 lipca 2001 r. *o prawach przysługujących mniejszościom narodowym i o zmianie niektórych ustaw* (*Zákon ze dne 10. července 2001 o právech příslušníků národnostních menšin a o změně některých zákonů*, Sbírka Zákonů č. 273/2001), gdzie w § 2 określono mniejszość narodową (*národnostní menšina*) następująco:

„1. Mniejszościami narodowymi są wspólnoty obywateli Republiki Czeskiej żyjące na terenie współczesnej Republiki Czeskiej, które odróżniają się od pozostałych obywateli ze względu na wspólne pochodzenie etniczne, język, kulturę i tradycję, tworzące liczną mniejszość ludności i jednocześnie przejawiające wolę bycia uznawanymi

za mniejszość narodową w celu wspólnego wysiłku dla zachowania własnej samoegzystencji, języka i kultury, a jednocześnie w celu wyrażenia i ochrony zainteresowań ich wspólnot, które się historycznie wykształciły.

2. Należącym do mniejszości narodowej jest obywatel Republiki Czeskiej, który deklaruje inną niż czeska narodowość i przejawia życzenie bycia traktowanym za należącego do mniejszości narodowej wspólnie z innymi, którzy deklarują się do tej narodowości".

Opisową definicję mniejszości zawiera estońska ustawa *o autonomii kulturalnej mniejszości narodowych* z 16 listopada 1993 r. (*Law on Cultural Autonomy for National Minorities*, http://www.einst.ee/society/cultural_autonomy_the_law.htm), której przepis art. 1 określa:

„Ta ustawa dotyczy mniejszości narodowych spośród obywateli Estonii, którzy:
- zamieszkują terytorium Estonii;
- utrzymują przez długi czas silne i trwałe więzi z Estonią;
- są odmienne od Estończyków pod względem etnicznym, kulturowym, religijnym lub językowym;
- dążą wspólnie do ochrony ich tradycji kulturowych, religii lub języka stanowiących podstawę ich wspólnej tożsamości".

W Federacji Rosyjskiej obowiązuje ustawa *o autonomii kulturalno-narodowościowej* z 22 maja 1996 roku (*Российская Федерация: федеральный закон о национально-культурной автономии*, Принят Государственной Думой 22 мая 1996 года Одобрен Советом Федерации 5 июня 1996 года, в ред. Федеральных законов от 21.03.2002 N 31-ФЗ, от 10.11.2003 N 136-ФЗ), której przepisy posługują się pojęciem mniejszości narodowej (*национальное меньшинство*) lub społeczności (wspólnoty) etnicznej (*этнической общности*). Ponadto na podstawie ustawy z 30 kwietnia 1999 r. *o gwarancjach praw małych narodów rdzennych Federacji Rosyjskiej* (*Российская Федерация*; *Федеральный закон от 30 апреля 1999 г. N 82-ФЗ о гарантиях прав коренных малочисленных народов Российской Федерации*, с изменениями от 22 августа 2004 г.) stosowane jest określenie małe narody rdzenne (*коренные малочисленные народы*).

W art. 1 ustawy *o autonomii kulturalno-narodowościowej* zawarto bardzo ogólnikowe określenie podmiotu, do którego adresowane są przepisy ustawy, a tym samym pośrednią definicję mniejszości „Kulturalno-narodowościowa autonomia w Federacji Rosyjskiej (dalej – autonomia kulturalno-narodowościowa) – to forma kulturalno-narodowościowego samookreślenia, stanowiąca zjednoczenie obywateli Federacji Rosyjskiej, określających się jako wspólnota etniczna, znajdujących się w sytuacji mniejszości narodowej na określonym terytorium, na zasadzie ich dobrowolnej samoorganizacji w celu samodzielnego rozwiązywania zagadnień ochrony tożsamości, rozwoju języka, edukacji, kultury narodowej".

W art. 1 pkt 1 ustawy *o gwarancjach praw małych narodów rdzennych Federacji Rosyjskiej* zawarto następującą definicję małych narodów rdzennych: „małe narody rdzenne Federacji Rosyjskiej (dalej – małe narody) – narody, zamieszkujące na obszarach tradycyjnego osiedlenia swoich przodków, zachowujące tradycyjny sposób życia, gospodarowania i chałupnictwo, liczące w Federacji Rosyjskiej mniej niż 50 tysięcy ludzi i uznające siebie za odrębne społeczności etniczne".

Dodatkowo enumeratywne wyliczenie małych narodów autochtonicznych zawarto w uchwale Rządu Federacji Rosyjskiej z 24 marca 2000 r. N 255 *o jednolitym wykazie małych narodów autochtonicznych Federacji Rosyjskiej* (Постановление Правительства Российской Федерации от 24 марта 2000 г. N 255 *о едином перечне коренных малочисленных народов Российской Федерации*).

Mołdawska ustawa nr 382-XV *o prawach osób należących do mniejszości narodowych w Republice Mołdowy oraz o statusie prawnym ich organizacji* z 19 lipca 2001 r. (*Закон о правах лиц, принадлежащих к национальным меньшинствам, и правовом статусе их организаций №. 382*, принят: 19.07.2001, Monitorul Oficial № 107, от: 04.09.2001) określiła mniejszości narodowe w art. 1 następująco: „W rozumieniu niniejszej ustawy, osobami należącymi do mniejszości narodowych są obywatele Republiki Mołdowy zamieszkujący na jej terytorium, charakteryzujący się cechami etnicznymi, kulturalnymi, językowymi i religijnymi, które ich odróżniają od narodowej większości mołdawskiej, i uważający siebie za odrębną grupę etniczną".

Ponadto przyjęta została odrębna ustawa Nr 344-XIII z 23 grudnia 1994 r. *o odrębnym statusie prawnym Gagauzji*, która w art. 1 ust. 1 odnosiła się wyłącznie do praw Gagauzów (Закон *об особом правовом статусе Гагаузии (Гагауз Ери) №. 344*, принят: 23.12.94, Monitorul Oficial № 003, от: 14.01.95).

W przypadku Polski istniała dość rozbudowana terminologia a samo pojęcie mniejszości nie było przez szereg lat definiowane w aktach prawnych.

Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 r. zawiera w przepisach art. 27 i 35 *expressis verbis* odniesienie do praw mniejszości narodowych. Wadą tych przepisów Konstytucji jest nieprecyzyjność użytych w tekście określeń: w artykule 27 jest mowa o *mniejszościach narodowych*, zaś w art. 35 o *mniejszościach narodowych i etnicznych*. Ustawodawca jednocześnie nie wyjaśnił zakresu pojęciowego i podmiotowego obu kategorii mniejszości. W badaniach etnicznych i praktyce odnoszono pojęcie mniejszości narodowej do tych mniejszości, które identyfikują się z narodem mającym własne państwo (np. Białorusini, Niemcy, Ukraińcy), zaś mniejszości etnicznej do mniejszości bezpaństwowych (np. Tatarzy, Romowie, Karaimi)[8].

Ostatecznie w ustawie z 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (Dz. U. 2015, poz. 573 – tekst jednolity) przyjęto w art. 2 następujące określenie mniejszości narodowej i mniejszości etnicznej:

„Art. 2. 1. Mniejszością narodową, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki:

1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;
3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;

[8] Takie odniesienie zawarte jest w uzasadnieniu do projektu ustawy o mniejszościach narodowych w Rzeczypospolitej Polskiej (druk sejmowy nr 223) a także w art. 2 Statutu FUEGN (sprzed zmiany statutu w 2007 r.).

5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat;
6) utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

2. Za mniejszości narodowe uznaje się następujące mniejszości:
1) białoruską;
2) czeską;
3) litewską;
4) niemiecką;
5) ormiańską;
6) rosyjską;
7) słowacką;
8) ukraińską;
9) żydowską.

3. Mniejszością etniczną, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki:
1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;
3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;
5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat;
6) nie utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

4. Za mniejszości etniczne uznaje się następujące mniejszości:
1) karaimską;
2) łemkowską;
3) romską;
4) tatarską".

Wprowadzając oba pojęcia, niezależnie od wskazania cech je charakteryzujących, posłużono się dodatkowo enumeratywnym wyliczeniem grup zaliczanych do mniejszości narodowych i mniejszości etnicznych. W tej rozbudowanej definicji zwraca uwagę przejęty z ustawy węgierskiej o mniejszościach okres niezbędny do zaliczenia danej grupy obywateli polskich do mniejszości wynoszący co najmniej 100 lat; w trakcie prac nad projektem ustawy generalnie uznawano, że jej przepisy winny objąć mniejszości historyczne, tzn. te które na obszarze Polski były odnotowane zarówno u schyłku I Rzeczypospolitej, jak i w okresie odradzania się Niepodległej Rzeczypospolitej, tj. po 1918 roku.

Należy zwrócić uwagę na wskazany w pkt 2 w ust. 1 oraz w ust. 2 przymiotnik „istotny". Jest on trudno mierzalny z jednoczesnym zapytaniem, kto ma określać, czy dana mniejszość „w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją"? Pierwotna propozycja opierała się na użyciu w miejsce wyrazu *istotny* wyrazów *w sposób wyraźny lub dorozumiany*, stosowanych w części definicji w systemach międzynarodowych i w państwach europejskich.

W przypadku Serbii, to obowiązuje nadal przyjęta 26 lutego 2002 roku, jeszcze w okresie wspólnego związku z Czarnogórą, ustawa Federacyjnej Republiki Jugosławii *o ochronie praw i wolności mniejszości narodowych* (*Zakon o zaštiti prava i sloboda nacionalnih manjina*, Službeni list SRJ, br. 11/2002, Službeni list SCG, br. 1/2003 – Ustavna povelja i Službeni glasnik RS, br. 72/2009 – dr. zakon i 97/2013 – odluka US). Zawiera ona określenie mniejszość narodowa (*nacionalna manjina*), którą zdefiniowano w art. 2 następująco:

„1. Mniejszością narodową zgodnie z niniejszą ustawą jest każda grupa obywateli zamieszkała w Federacyjnej Republice Jugosławii, która jest reprezentatywna pod względem liczebności jako przedstawiciel mniejszości na terytorium FRJ i należy do grup ludności charakteryzujących się długoletnią i trwałą więzią z terytorium Republiki i posiada cechy odrębne takie jak język, kultura, etniczna lub narodowa przynależność, wyznanie lub religia i poprzez które odróżnia się od pozostałej ludności i której członkowie indywidualnie lub zbiorowo dążą do zachowania swojej tożsamości grupowej, włączając kulturę, język lub religię.

2. Mniejszościami narodowymi są w rozumieniu niniejszej ustawy grupy obywateli, które określają się jako naród, narodowe lub etniczne wspólnoty, narodowe lub etniczne grupy, narody lub narodowości spełniające warunki z ustępu 1".

W ustawie tej zwraca uwagę wskazanie długoletnich i trwałych więzi z terytorium Republiki jako jednej z cech charakteryzujących mniejszość.

W ukraińskiej ustawie z 25 czerwca 1992 r. *o mniejszościach narodowych na Ukrainie* (Закон України *Про національні меншини в Україні*, Відомості Верховної Ради 1992, N 36, ст. 529; Вводиться в дію Постановою ВР N 2495-12 від 25.06.92, ВВР 1992, N 36, ст. 530) w art. 3 bardzo ogólnikowo zdefiniowano pojęcie mniejszości narodowej (*національні меншини*). „Do mniejszości narodowych należą grupy obywateli Ukrainy, którzy nie są Ukraińcami z pochodzenia, wykazują poczucie świadomości narodowej i wspólnoty między sobą".

Węgierska ustawa nr LXXVII z 7 lipca 1993 r. *o prawach mniejszości narodowych i etnicznych* (*Polacy na Węgrzech*, 2004, s. 31) określała w § 1 ustęp 2 „W rozumieniu tej ustawy mniejszością narodową lub etniczną (dalej zwaną mniejszością) jest każda taka grupa etniczna, która zasiedla terytorium Republiki Węgierskiej od co najmniej jednego wieku, w kręgu ludności państwa liczebnie stanowi mniejszość, jej członkowie są obywatelami węgierskimi i od pozostałej części ludności odróżnia ją własny język i kultura, tradycje, zarazem dowodzi świadomości spójności dla zachowania tych wartości, wyrażania i chronienia historycznie ukształtowanych interesów swoich wspólnot".

Jednocześnie w § 63 ust. 4 ustawy pośrednio wymieniono enumeratywnie mniejszości określając dla jakich grup państwo przekazało jednorazowo majątek na potrzeby tworzonych przez nie ogólnokrajowych samorządów mniejszości. Były to następujące mniejszości: Cyganie (Romowie), Niemcy, Chorwaci, Słowacy, Rumuni, Bułgarzy, Grecy, Polacy, Ormianie, Rusini, Serbowie, Słoweńcy, Ukraińcy[9]. Niespotykaną w in-

[9] Przepis wymieniał mniejszości według wielkości przekazanych kwot – co pośrednio wskazywało na wielkość danej grupy.

nych definicjach cechą jest wskazanie *historycznie ukształtowanych interesów swoich wspólnot*, którą wyraźnie podkreślono w ustawie węgierskiej.

Przy porównywaniu definicji pojawiających się w dokumentach międzynarodowych oraz wprowadzanych w prawie wewnętrznym daje się zauważyć znaczną ogólnikowość definicji na poziomie międzynarodowym, które musiały uwzględniać przede wszystkim różne tradycje prawne i historyczne doświadczenia państw oraz różne traktowanie podmiotu ochrony. W większym stopniu dostosowywane były do konkretnych uwarunkowań definicje z umów dwustronnych. Całkowita różnorodność pojawia się natomiast przy definiowaniu mniejszości w aktach prawa wewnętrznego, w których mamy do czynienia zarówno z definicjami bardzo ogólnikowymi, jak i bardzo szczegółowymi. Obok definicji określających cechy występujące w wielu definicjach naukowych (kultura, język, religia, kultywowanie tożsamości) wprowadzano dodatkowe elementy dookreślające, jak np. świadomość etniczno-kulturowa, interesy wspólnot, czas zamieszkiwania, stopień identyfikacji z państwem (terytorium) zamieszkiwania lub enumeratywne wyliczenie mniejszości objętych ochroną. W prawie wewnętrznym przy definiowaniu podmiotu ochrony wyraźnie wskazywano na kryterium obywatelstwa jako podstawę uznania zobowiązań państwa, także w przypadku przyjmowania zobowiązań międzynarodowych. W dwóch ustawach (na Białorusi i w Mołdawii) jako podmiot ochrony określono nie mniejszości, lecz osoby należące do mniejszości (podobnie jak czyni się to w dokumentach ONZ). Podkreślić tu należy, że niezależnie od stosowanej nazwy: mniejszości narodowe (lub inne), względnie osoby należące do mniejszości, mamy do czynienia z działaniami na rzecz ochrony indywidualnych praw osób fizycznych, a nie grupowych praw mniejszości. Stąd też stosowanie nazwy „mniejszość" nie rodzi żadnych praw grupowych. Prawa te mogą być realizowane indywidualnie lub wespół z innymi członkami danej mniejszości (zbiorowo). W tej sytuacji z przepisów omówionych ustaw wynikało jednoznacznie, że nie dają one podstaw do grupowej ochrony praw, a odnoszą się do praw indywidualnych.

Jednocześnie największa aktywność państw w zakresie umów wielostronnych i dwustronnych przypadła na pierwszą połowę lat 90. XX w. Także w tym czasie pojawiły się nowe lub znowelizowane ustawy o mniejszościach narodowych w poszczególnych państwach, aczkolwiek proces ten przeciągnął się na pierwsze lata XXI wieku, kiedy to przyjęto obecnie obowiązujące ustawy: serbską (2002 r.), polską (2005 r.), czarnogórską (2006 r.), słoweńską (ustawa z 2007 r. o Romach) oraz szwedzką (ustawa z 2010 r.). Jednocześnie na Litwie 1 stycznia 2010 r. utraciła moc obowiązującą ustawa z 1989 r., a prace nad przyjęciem nowej ustawy przedłużają się wyraźnie bez widocznej daty ich finalizacji. Okres przełomu XX i XXI wieku stanowił więc istotny czas ewoluowania ochrony podmiotowej mniejszości narodowych i ich definiowania.

Bibliografia

Act Concerning the Sami Assembly and Other Sami Matters (The Sami Act), Act No. 56 of 12 June 1987, http://bar.austlii.edu.au/au/journals/AILR/1996/49.html.

Bierzanek R. (1990), *Prawa narodów i prawa mniejszości*, „Sprawy Międzynarodowe", nr 10.

Bundesgesetz vom 7. Juli 1976 über die Rechtsstellung von Volksgruppen in Österreich (Volksgruppengesetz), BGBl. Nr. 306/1976, Letzte Änderung BGBl. I Nr. 84/2013.

Bundesverfassung der Schweizerischen Eidgenossenschaft vom 18. April 1999 Stand am 1. Januar 2016, https://www.admin.ch/opc/de/classified-compilation/19995395/index.html.

Bundesverfassungsgesetz: Änderung des Bundes-Verfassungsgesetzes, NR: GP XXI RV 127 AB 202, s. 34, BR: AB 6171, s. 667, BGBl 68/2000.

The Constitution of the Kingdom of Norway 17 May 1814, https://www.stortinget.no/en/Grunnlovsjubileet/In-English/The-Constitution---Complete-text/.

Deklaracja praw osób należących do mniejszości narodowych lub etnicznych, religijnych i językowych przyjęta przez ZO NZ w dniu 18 grudnia 1992 r., http://www.spoleczenstwoobywatelskie.gov.pl/akty-prawne?tid=All&page=2.

Договір про дружбу і співробітництво між Україною і Литовською Республікою, Вчинено у м. ільнюс 8 лютого 1994 року, http://uapravo.net/data/base58/ukr58767.htm.

Договор от 6 февраля 1995 г.; Договор о добрососедстве и сотрудничестве между Республикой Беларусь и Литовской Республикой, Ведомости Верховного Совета Республики Беларусь, 1996 г., № 15, ст.19.

Gesetz über die Rechte der Sorben im Freistaat Sachsen (Sächsisches Sorbengesetz – SächsSorbG) vom 31. März 1999, SächsGVBl. Nr. 7/1999, s. 161.

Gesetz zur Ausgestaltung der Rechte der Sorben (Wenden) im Land Branderburg (Sorben/Wenden-Gesetz-SWG), GVBl. B I/94, s. 294.

Janusz G., Bajda P. (2000), *Prawa mniejszości narodowych. Standardy europejskie*, Warszawa.

Конвенция об обеспечении прав лиц, принадлежащих к национальным меньшинствам Москва, 21 октября 1994 года, http://pravo.levonevsky.org/bazaby09/sbor83/text83746.htm.

SFS 2009:724 Lag om nationella minoriteter och minoritetsspråk, Ändring införd t.o.m. SFS 2010:943.

SFS 1999:1176 Lag om rätt att använda finska och meänkieli hos förvaltningsdomstolar och domstolar.

SFS 1999:1175 Lag om rätt att använda samiska hos förvaltningsmyndigheter och domstolar.

Language Act Nr 423/2003; Unofficial translation, Ministry of Justice, Finland, http://www.finlex.fi/en/laki/kaannokset/2003/en20031086.pdf.

Law on Cultural Autonomy for National Minorities, http://www.einst.ee/society/cultural_autonomy_the_law.htm.

Legge 15 Dicembre 1999, n. 482 Norme in materia di tutela delle minoranze linguistiche storiche pubblicata nella, Gazzetta Ufficiale n. 297 del 20 dicembre 1999.

Legge Regionale n. 3717 giugno 1997, Modifiche ed integrazioni alla legge regionale 10 Aprile 1990, n. 26 'Tutela, valorizzazione e promozione della conoscenza dell'originale patrimonio linguistico del Piemonte, Bollettino Ufficiale (Piemonte) 25 giugno 1997, n. 25.

Legge 23 febbraio 2001, n. 38 Norme per la tutela della minoranza linguistica slovena della regione Friuli – Venezia Giulia, Gazzetta Ufficiale n. 56 dell' 8 marzo 2001.

Legge Regionale n.15 del 14 maggio 1997 Tutela e valorizzazione del patrimonio culturale delle minoranze linguistiche nel Molise, Bollettino Ufficiale (Molise) n. 10 del 16.5.1997.

Legge Regionale n. 73 del 23 dicembre 1994 promozione delle minoranze etniche e linguistiche del Veneto, Bollettino Ufficiale (Veneto) n. 109 del 27 dicembre 1994.

Постановление Правительства Российской Федерации от 24 марта 2000 г. N 255 о едином перечне коренных малочисленных народов Российской Федерации.

Raport wyjaśniający do Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/prawo/konwencja-ramowa-rady/konwencja-ramowa-rady/6769,Raport-wyjasniajacy-do-Konwencji-ramowej-Rady-Europy-o-ochronie-mniejszosci-naro.html.

Российская Федерация: федеральный закон от 30 апреля 1999 г. N 82-ФЗ о гарантиях прав коренных малочисленных народов Российской Федерации, с изменениями от 22 августа 2004 г.

Российская Федерация: федеральный закон о национально-культурной автономии Принят Государственной Думой 22 мая 1996 года Одобрен Советом Федерации 5 июня 1996 года, в ред. Федеральных законов от 21.03.2002 N 31-ФЗ, от 10.11.2003 N 136-ФЗ.

Polacy na Węgrzech. Wybór dokumentów prawnych dotyczących mniejszości narodowych (2004), opr. D. Łubczyk, Warszawa.

Sámi Language Act 1086/2003, Unofficial translation, Ministry of Justice, Finland http://www.finlex.fi/en/laki/kaannokset/2003/en20031086.pdf.

Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy podpisany w Bonn, 17 czerwca 1991 r., Dz. U. RP 1992, Nr 14, poz. 56.

Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, podpisany w Wilnie 26 kwietnia 1994 r., Dz. U. RP 1995, Nr 15, poz. 71.

Ustav Republike Hrvatske, Narodne novine br. 28/2001, 41/2001, 85/2010 – pročišćeni tekst.

Ústava Slovenskej Republiky z 1. septembra 1992, Z.z 460/1992. Zmena: 244/1998 Z.z.; 9/1999 Z.z.; 90/2001 Z.z.; 90/2001 Z.z.; 140/2004 Z.z.; 323/2004 Z.z.; 323/2004 Z.z.; 463/2005 Z.z.; 92/2006 Z.z.; 210/2006 Z.z.; 100/2010 Z.z.; 356/2011 Z.z.; 232/2012 Z.z.; 161/2014 Z.z.; 306/2014 Z.z.; 427/2015 Z.z.

Ustava Republike Slovenije (URS), Uradni list RS/I, št. 33-1409/1991 zmena Uradni list RS, št. 47/13.

Ustavni zakon o ljudskim pravima i slobodama i o pravima etničkih i nacionalnih zajednica ili manjina u Republici Hrvatskoj, Narodne novine, br. 65/91. – pročišćeni tekst Narodne novine br. 105/00.

Ustavni zakon o pravima nacionalnih manjina, Narodne novine br. 155/02. – pročišćeni tekst br. 155/02, 47/10, 80/10, 93/11.

Ustawa z 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, Dz. U. 2015, poz. 573 – tekst jednolity.

Verfassung des Landes Branderburg vom 22. April 1992 Gesetz- und Verordnungsblatt für das Land Brandenburg I/92 S. 298.

Verfassung des Landes Schleswig-Holstein vom 13. Dezember 1949 in der Fassung des Gesetzes zur Änderung der Landessatzung für Schleswig-Holstein vom 13. Juni 1990, Gesetz- und Verordnungsblatt für Schleswig-Holstein 1990 S. 391, Zuletzt geändert durch Gesetz vom Gesetz vom 18. März 2008, GVBl. S. 149.

Verfassung des Freistaates Sachsen vom. 27 Mai 1992, Sächsisches Gesetz- und Verordnungsblatt Nr. 20 1992 S. 243.

Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und Rumänien über freundschaftliche Zusammenarbeit und Partnerschaft in Europa vom 21. April 1992, Bundesgesetzblatt 1993 II S. 1774.

Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Tschechischen und Slowakischen Föderativen Republik über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit vom 27. Februar 1992, Bundesgesetzblatt 1992 II S. 990.

Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Republik Polen über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit vom 17. Juni 1991, Bundesgesetzblatt 1991 II S. 1315.

Zakon o manjinskim pravima i slobodama, Službeni List Republike Crne Gore br. 31/06, 51/06, 38/07, 2/11, 5/11, 8/11.

Zákon z 10. júla 1999 o používaní jazykov národnostných menšín, 184/1999 Z.z. Zmena: 318/2009 Z.z.; 204/2011 Z.z.

Zakon o samoupravnih narodnih skupnostih, Uradni list RS, št. 65-2250/1994.

Zakon o zaštiti prava i sloboda nacionalnih manjina, Službeni list SRJ, br. 11/2002, br. 11/2002, Službeni list SCG, br. 1/2003 – Ustavna povelja i Službeni glasnik RS, br. 72/2009 – dr. zakon i 97/2013 – odluka US.

Закон о правах лиц, принадлежащих к национальным меньшинствам, и правовом статусе их организаций №. 382, принят: 19.07.2001, Monitorul Oficial № 107 от: 04.09.2001.

Zakon o romski skupnosti v Republiki Sloveniji, Uradni list RS, št. 33/2007.

Zakon o zaštiti prava pripadnika nacionalnih manjina i osnovne odredbe, Službeni glasnik Bosne i Hercegovine br. 12/03, 76/05, 93/08.

Закон об особом правовом статусе Гагаузии (Гагауз Ери) №. 344 принят: 23.12.94, Monitorul Oficial № 003 от: 14.01.95.

Zákon 191/1994 Z.z. NR SR zo 7. júla 1994 o označovaní obcí v jazyku národnostných menšín.

Закон Республики Беларусь от 11 ноября 1992 г. 1926-XII о национальных меньшинствах в Республике Беларусь, Ведомости Верховного Совета Республики Беларусь, 1992 г., N 35, ст. 550.

Закон Республики Беларусь от 29 октября 1991 г. N 1202-XII об образовании в Республике Беларусь в редакции Закона от 19 марта 2002 г. N 95-З, Национальный реестр правовых актов Республики Беларусь, 2002 г., N 37, 2/844.

Закон Рэспублікі Беларусь ад 5 студзеня 2004 года аб нацыянальных меншасцях у Рэспубліцы Беларусь № 261-З, НРПА 2004 г., № 4, 2/1010; новая редакция; Закон Республики Беларусь от 7 мая 2007 г. № 212-З, НРПА 2007 г., № 118, 2/1309.

Закон України Про національні меншини в Україні, Відомості Верховної Ради 1992, N 36, ст. 529; Вводиться в дію Постановою ВР N 2495-12 від 25.06.92, ВВР 1992, N 36, ст. 530.

Zákon ze dne 10. července 2001 o právech příslušníků národnostních menšin a o změně některých zákonů, Sbírka Zákonů č. 273/2001.

Grzegorz JANUSZ – prof. zwyczajny dr hab., kierownik Zakładu Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS Lublin. Specjalizuje się w problematyce praw mniejszości narodowych oraz prawa Unii Europejskiej. Autor ponad 100 opracowań naukowych z tego zakresu oraz ponad 30 ekspertyz. W okresie prac nad ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych ekspert Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (1994–2014). Współautor pierwotnego projektu ustawy opracowanego na zlecenie Komisji.

Elżbieta SZYSZLAK

Uniwersytet Wrocławski
elzbieta.szyszlak@uwr.edu.pl

Polityczny wymiar sekurytyzacji problematyki mniejszości narodowych/etnicznych i imigrantów w perspektywie środkowoeuropejskiej

Uwagi wstępne

Termin sekurytyzacja pojawił się na gruncie szkoły kopenhaskiej wraz z redefinicją pojęcia bezpieczeństwa i oznacza uznaniowe włączanie określonego zagadnienia w zakres bezpieczeństwa. Aktor sekurytyzujący, którego rola w omawianym procesie jest kluczowa, definiuje, najczęściej w akcie mowy, owo zagadnienie jako zagrożenia dla przetrwania, by za zgodą „istotnej grupy odbiorców" podjąć nadzwyczajne działania w celu „poradzenia sobie" z nim (Fijałkowski, 2012, s. 155). Sam proces sekurytyzacji może mieć oczywiście „uzasadnienie" w rzeczywistości, być odpowiedzią na wydarzenia, działania itd. zachodzące w niej, lecz nie jest to cecha w żadnym stopniu konieczna by zaistniał. Może pojawić się mimo „rzeczywistości" i cechować się zupełną irracjonalnością.

Wśród zagadnień, które mogą stać się przedmiotem zainteresowania aktorów sekurytyzujących znajduje się problematyka mniejszości narodowych/etnicznych i imigrantów i wówczas w ich postrzeganiu zaczyna dominować kontekst bezpieczeństwa. Mają one stanowić zagrożenie dla przetrwania państwa, narodu dominującego, języka, „narodowych" religii, wartości, tradycji itd. Proces sekurytyzacji może mieć jednak miejsce nie tylko na poziomie debaty publicznej, ale wyrażać się również w przyjmowaniu konkretnych rozwiązań oraz w podejmowaniu działań, zwłaszcza jeśli przedstawione argumenty zyskają akceptację audytorium. Wówczas w celu obrony przed zagrożeniem podejmowane są kroki mające na celu m.in. poddanie grup mniejszościowych i/lub imigrantów zwiększonej kontroli czy też ich eliminację, np. tworzone są odpowiednie podmioty i instytucje, czy podejmuje się działania o charakterze represyjnym wymierzone w grupy „zagrażające obiektowi sekurytyzacji" (Szyszlak, 2015, s. 29).

Warto zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, należy wspomnieć o pewnym paradoksie demokracji. Otóż proces sekurytyzacji problematyki mniejszościowej i imigranckiej występuje w państwach demokratycznych i tym samym okazuje się, że demokracja nie tylko nie eliminuje tego zjawiska, lecz może nawet stać się czynnikiem ułatwiającym jego rozwój poprzez respektowanie zasad wolności słowa, pluralizmu politycznego itp. Po drugie, proces sekurytyzacji problematyki mniejszości autochtonicznych występuje głównie w środkowo-wschodniej części Europy oraz na

Bałkanach i dotyczy przede wszystkich najliczniejszych tu grup mniejszościowych, takich jak m.in. Romowie, Rosjanie, Węgrzy, Turcy, Albańczycy, w stosunku do których nie da się na ogół zrozumieć bez uwzględnienia zaszłości historycznych. Na zachodzie Starego Kontynentu występuje w marginalnym stopniu, natomiast obserwuje się tu tendencję do sekurytyzacji problematyki grup o charakterze imigranckim, głównie ludności muzułmańskiej (Szyszlak, 2015, s. 31–32). Niemniej wraz z tzw. kryzysem migracyjnym to ostatnie zjawisko, wcześniej właściwie niewidoczne w naszej części Europy, stało się jednym z dominujących w debacie publicznej. Tym samym zauważalny stał się tu proces sekurytyzacji zarówno problematyki mniejszości narodowych/etnicznych, jak i imigrantów, i z tego względu uwaga zostanie w niniejszym tekście poświęcona tej części Starego Kontynentu. Wskazana w tytule perspektywa śródkowoeuropjeska ujmowana jest w sposób „wąski", a więc jako ograniczająca się praktycznie do państw wyszehradzkich, bez Polski, co wynika przede wszystkim z ram objętościowych artykułu. Należy jednak podkreślić, iż istnieje wielość interpretacji terminu Europa Środkowa i może być on postrzegany znacznie szerzej (Zenderowski, 2004, s. 36–48).

W niniejszym tekście przedmiot zainteresowania stanowi polityczny wymiar sekurytyzacji problematyki mniejszości narodowych/etnicznych i imigrantów wyróżniony ze względu na aktorów sekurytyzujących i/lub obszary, w których ma ona miejsce[1]. Aktorzy sekurytyzujący i/lub obiekt bezpieczeństwa są bezpośrednio związani z polityką. Jeśli chodzi o pierwszą kategorię, to zaliczają się do niej politycy, władze centralne i samorządowe, ugrupowania polityczne. Natomiast zagrożone mają być w tej sytuacji wartości, normy, system, instytucje i idee o charakterze politycznym, życie polityczne itp. Dodatkowym kryterium zaliczenia do politycznego wymiaru sekurytyzacji jest w niniejszym artykule „polityczna okoliczność", podczas której następuje proces sekurytyzacji. Może nią być np. kampania wyborcza, wystąpienie w parlamencie, podczas wizyty zagranicznej, powołanie do życia partii politycznej itd. Są nim również cele o charakterze politycznym, przyświecające w procesie sekurytyzacji aktorom sekurytyzującym i realizowane w kontekście polityki wewnętrznej. Stanowią one również podstawę niżej prezentowanej typologii.

Sekurytyzacja problematyki mniejszości narodowych/etnicznych i imigrantów jako fundament budowania „tożsamości politycznej"

Sekurytyzacja problematyki mniejszości narodowych/etnicznych lub imigrantów może stanowić istotny element budowania „tożsamości politycznej". Podnosząc i eksponując zagrożenia ze strony grup mniejszościowych i/lub imigranckich polityk lub ugrupowanie zyskuje cechy odrębności wobec innych podmiotów politycznych, wyróżnia się i staje się „wyrazisty". Jest to niewątpliwy plus tej taktyki. Może ona także zaowocować sukcesem, kiedy podejmowany temat jest w powszechnym odczuciu ważny, lecz ignorowany przez pozostałe elity polityczne. Z drugiej strony sekuryty-

[1] Należy jednak zaznaczyć, iż nie jest to jedyny wymiar, na którym może zachodzić ten proces.

zacja problematyki mniejszości narodowych i/lub imigrantów może się przyczynić do izolacji aktora sekurytyzującego na scenie politycznej. Jeśli będzie on zbyt radykalny, narzucający się z tematem itd., może być odrzucany przez inne podmioty polityczne i/lub audytorium/elektorat. O tym celu sekurytyzacji problematyki mniejszości narodowych/etnicznych lub imigrantów można mówić, gdy ugrupowanie lub polityk nie chce zrezygnować z tego elementu swojej tożsamości nawet za cenę politycznej „gettoizacji" lub w obliczu braku sukcesów w wyborach.

Modelowym przykładem tego typu działań jest Ludowa Partia Nasza Słowacja (ĽSNS – Ľudová strana Naše Slovensko) Mariana Kotleby. Jako oficjalną datę powstania ugrupowania przyjmuje się luty 2010 roku, jednak w rzeczywistości swymi korzeniami sięga skrajnie prawicowego nurtu na Słowacji, którego aktywność datuje się na połowę lat 90. ubiegłego stulecia. Od początku aktywności ĽSNS na słowackiej scenie politycznej jeden z jej fundamentów ideologicznych stanowi antycyganizm (Kluknavská, 2012, s. 7). Tematyka mniejszości romskiej należała i wciąż należy do najczęściej podejmowanych przez omawiane ugrupowanie wątków, przy czym jest chętnie włączana w zakres bezpieczeństwa. Sekurytyzacja problematyki romskiej pojawia się zarówno na poziomie deklaratywnym, w formie wypowiedzi polityków związanych z partią, w tym Mariana Kotleby, oraz programów wyborczych, jak i w podejmowaniu konkretnych działań mających na celu zapobieżenie zagrożeniom[2].

I tak w kolejnych programach wyborczych ĽSNS kwestia niebezpieczeństw, jakie generuje społeczność romska, traktowana jest na równi z tematami z zakresu polityki zagranicznej czy też najbardziej palącymi problemami wewnętrznymi Słowacji. Podnoszone jest przy tym w tym kontekście, co warto szczególnie podkreślić, przede wszystkim zagadnienie „cygańskiego terroru" i „cygańskiego ekstremizmu". W programie wyborczym z 2016 roku mówi się więc m.in. o tym, iż ĽSNS nie pozwoli na dalsze rozkradanie Słowacji „przez polityków i pasożytów", przy czym jako ci ostatni, jak wskazuje kolejny z punktów programu, rozumiani są Cyganie[3]. Partia obiecuje ochronę przed „narastającym terrorem cygańskim", podkreślając, że „porządni obywatele codziennie są okradani, napadani i mordowani przez cygańskich ekstremistów" i, że w przeciwieństwie do obecnej władzy, ĽSNS nie pozwoli „aby cygańscy ekstremiści lub inni przestępcy nadal zagrażali porządnym ludziom na Słowacji". Jednym ze sposobów na realizację tak określonego celu jest m.in. „wprowadzenie ćwiczeń policyjnych w osadach cygańskich" (*10 bodov*, s. 1).

[2] Między innymi partia organizuje patrole w pociągach na trasach, gdzie dochodzi najczęściej do ataków ze strony „cygańskich ekstremistów", wnioskuje o ponowne rozpatrzenie spraw, w których agresorem byli Romowie, a w których zapadły, jej zdaniem, zbyt łagodne wyroki, działa na rzecz powołania do życia oddziałów obrony, których celem byłoby zapewnienie ochrony przed „cygańskimi ekstremistami" tam, gdzie zawodzi policja, organizuje pochody antyromskie (przeciw „cygańskiemu terrorowi" czy „cygańskim ekstremistom"), podejmuje działania na rzecz likwidacji nielegalnych osad romskich, istniejących na prywatnych gruntach. Realizacji sekurytyzacji problematyki romskiej w wymiarze praktycznym sprzyja niewątpliwie wybór Mariana Kotleby w wyborach powszechnych w 2013 roku na żupana kraju bańskobystrzyckiego.

[3] Zarówno w programach wyborczych, jak i na oficjalnej stronie ugrupowania oraz w wypowiedziach Mariana Kotleby nie używa się określenia Romowie, romski itd., lecz konsekwentnie Cyganie, cygański itd.

Podobne w treści są artykuły dotyczące mniejszości romskiej publikowane na łamach partyjnego czasopisma „Naše Slovensko”[4], które donoszą m.in. o „cygańskich agresorach”, którzy napadają i okradają „porządnych ludzi”, prawdziwej „eksplozji cygańskiej populacji” stanowiącej zagrożenie demograficzne dla Słowaków (Kotleba, 2016, s. 1; Grausová, 2016, s. 1), alarmującej sytuacji dotyczącej narastającej agresji ze strony „przestępców cygańskich”, z którą rząd w Bratysławie nie umie i nie chce walczyć. „Cygańscy ekstremiści” otrzymują za swoje przestępstwa „śmiesznie niskie kary”, podczas kiedy swoim zachowaniem „nękają i zagrażają wszystkim dookoła” na co państwo *de facto* przywala (Kotleba, 2014, s. 1).

Również oficjalna strona ĽSNS zawiera treści włączające problematykę mniejszości romskiej w zakres bezpieczeństwa. Temat „cygańskiego ekstremizmu” pojawia się jako główny na jednej z zakładek, obok takich kwestii jak np. obecność Słowacji w NATO i Unii Europejskiej, słowackiej historii, edukacji i kultury czy kwestii gospodarczych. Znajdują się w niej przede wszystkim informacje na temat przestępstw „cygańskich agresorów”, „cygańskich ekstremistów”, dotyczące „cygańskiego terroru”, katastrofalnych dla Słowaków skutków polityki „pozytywnej dyskryminacji” wobec Cyganów, takich jak m.in. naruszenie stabilizacji społecznej i jedności społeczeństwa oraz wzrost napięć społecznych, na temat „cygańskiej przestępczości”, której nie mogą już znieść „zwykli mieszkańcy”, czy „społecznych pasożytów cygańskich”, którzy „pozwalają sobie na coraz więcej”. Ma to stanowić poważne zagrożenie nie tylko z perspektywy bezpieczeństwa „porządnych obywateli”, ale również państwa, porządku publicznego, systemu opieki społecznej, samorządów, kultury słowackiej, bezpieczeństwa społecznego itd. Poczucie zagrożenia potęguje fakt, iż rząd i policja, do których zadań należy wszak zapewnienie bezpieczeństwa, nie potrafią sobie poradzić z problemem, lekceważą go, zdarza się, iż współpracują z „cygańskimi gangami”.

Warto również zwrócić uwagę, iż zbitka „cygański ekstremizm” i „cygańscy ekstremiści” pojawia się niejako automatycznie, używana częstokroć jako tożsama z pojęciami Rom/mniejszość romska, które to praktycznie nie występują w retoryce omawianego ugrupowania. Można więc zaryzykować twierdzenie, iż dla ĽSNS synonimem słowa Romowie są właśnie owi „cygańscy ekstremiści”. Ponadto również w informacjach niemających na pozór nic wspólnego z tematyką romską pojawiają się odwołania do „cygańskiego ekstremizmu” (zob. np. *Cigánske*, 2010; *Vypálenie*, 2016; *Politika*, 2016; *Nehospodárne*, 2015; *Cigánsky*, 2011; *ĽS Naše*, 2015; *Európska*, 2016).

Mimo, że ksenofobia nie jest czymś wyjątkowym w przypadku partii skrajnie prawicowej, jaką jest ĽSNS, to konsekwencja z jaką promowane są treści antyromskie, właśnie głównie w kontekście zagrożeń bezpieczeństwa państwa, wartości narodowych, systemu opieki społecznej, porządku publicznego, a przede wszystkim przeciętnych, „porządnych ludzi” potwierdza wcześniejszą konstatację, iż sekurytyzacja problematyki mniejszości romskiej stanowi fundamentalny element tożsamości tego ugrupowania. Taka postawa z jednej strony skutkuje gettoizacją ugrupowania na słowackiej scenie politycznej oraz brakiem poparcia w części regionów Słowacji, z dru-

[4] Ukazuje się ono z podtytułem „Gazeta politycznej partii Martina Kotleby”.

giej jednak systematycznym wzrostem elektoratu w regionach, w których znajdują się osady romskie (Kluknavská, 2012, s. 21).

Sekurytyzacja problematyki mniejszościowej i imigranckiej stała się podstawą ideologiczną również dla m.in. działającej w Republice Czeskiej Robotniczej Partii Sprawiedliwości Społecznej (Dělnická strana sociální spravedlnosti – DSSS) oraz węgierskiego Ruchu na Rzecz Węgier, czyli Jobbiku (Jobbik Magyarországért Mozgalom). Pierwsze z ugrupowań stanowi *de facto* kontynuację rozwiązanej ze względu na propagowanie antycyganizmu i przemocy antyromskiej w 2009 roku przez czeski Sąd Konstytucyjny Partii Robotniczej (Dělnická strana – DS). Charakterystyczne dla skrajnej prawicy tendencje ksenofobiczne i etnocentryczne skierowane są w DSSS przede wszystkim wobec mniejszości romskiej. Antyromska retoryka jest jednym z najważniejszych elementów programu i ideologii omawianego ugrupowania. Organizowanie zgromadzeń publicznych pod wymownymi hasłami: „Demonstracja przeciw przemocy romskiej", „Przeciw przestępczości i czarnemu rasizmowi", „Cyganie zabijali – przyjdź i wesprzyj pochód przeciw cygańskiemu terroryzmowi" itp., przede wszystkim tam, gdzie występują napięcia między Romami a większością, stanowi jeden z fundamentów taktyki politycznej partii. Poza partycypacją we wspomnianych już pochodach czy manifestacjach o wydźwięku antyromskim o DSSS stało się głośno dzięki *Strategii postępowania wobec nieprzystosowanego stylu życia* z 2012 roku, w której m.in. podkreśla się, że ochrona praw mniejszości osiągnęła w Republice Czeskiej absurdalne rozmiary i pozycję uprzywilejowanej warstwy zyskali nieprzystosowani obywatele, definiowani jako osoby permanentnie niepracujące, posiadające tzw. pasywny bilans socjalny, notorycznie naruszające prawo lub czerpiące korzyści z jego naruszania przez krewnych. Nie mówi się o nich wprost jako o Romach, niemniej treść dokumentu nie pozostawia wątpliwości, o kogo przede wszystkim chodzi. Proponowane rozwiązania mają charakter w dużej mierze represyjny (Szyszlak, 2015, s. 150–151).

Również w przypadku aktywnej na węgierskiej scenie politycznej od 2003 roku partii Jobbik od początku jednym z ideowych fundamentów było eksponowanie problematyki romskiej. Podnoszono kwestię wzrostu liczebności mniejszości romskiej, braku wykształcenia i bezrobocia tej grupy etnicznej oraz związanego z nimi zjawiska „przestępczości romskiej". W pochodzącym z 2010 roku manifeście Jobbiku stwierdzono że „Najpilniejszym z tych problemów jest bez wątpienia ograniczenie cygańskiej przestępczości i w tym celu postuluje się wzmocnienie uprawnień policji oraz utworzenie wyspecjalizowanych jednostek policji wiejskiej i żandarmerii. Określenie cygańska przestępczość nie oznacza oczywiście, że wszyscy cyganie są przestępcami" (Bélaiová, 2011, s. 87). Wśród środków zaradczych Jobbik wskazuje m.in. zaostrzenie kar i przyśpieszenie postępowania karnego (Bélaiová, 2011, s. 87).

Podczas antyromskich demonstracji zorganizowanych przez Jobbik z ust jego przedstawicieli wielokrotnie padały sformułowania o narastającym zjawisku „przestępczości romskiej", zagrażającej Węgrom, w odpowiedzi na co organizowano patrole zapobiegające temu zjawisku, postulowano izolację Romów w specjalnych obozach czy nawet mówiono o Holocauście Węgrów. Jak przekonywali w maju 2012 roku przedstawiciele partii „Romowie przez ostatnie 20 lat zabili półtora tysiąca Węgrów, co można nazwać Holocaustem" (*Śmierć*, 2012).

Należy przy tym podkreślić, że zarówno Jobbik, jak i pozostałe scharakteryzowane ugrupowania wraz z kryzysem migracyjnym bardzo łatwo poszerzyły temat zagrożeń ze strony mniejszości o zagrożenia ze strony imigrantów, choć trudno dziś przewidzieć na ile stanie się to również stałą podstawą ich tożsamości ideologicznej, na ile zaś wykorzystują jedynie temat dla realizacji doraźnych celów politycznych.

Funkcja integracyjna sekurytyzacji problematyki mniejszości narodowych/etnicznych i imigrantów

Przeciwieństwem poprzedniej sytuacji, kiedy sekurytyzacja problematyki mniejszości narodowych/etnicznych i/lub imigrantów stanowić może jeden z podstawowych elementów tożsamości, nawet za cenę izolacji na scenie politycznej, jest sytuacja kiedy ma ona służyć jako czynnik integrujący z innymi podmiotami politycznymi, budowania platformy porozumienia, a w końcowym efekcie silniejszej pozycji politycznej. Przykładem tego typu aktywności są działania podjęte przez jednego z najbardziej popularnych polityków czeskich Václava Klausa. Jest on znany ze swojego sceptycznego podejścia do Unii Europejskiej i polityki prowadzonej przez Brukselę (Czyżniewski, 2012, passim; Pałka, 2011, s. 394–397), a podczas swojej dotychczasowej kariery politycznej, zarówno jako premier, jak i prezydent Republiki Czeskiej, nie wykazywał większego zainteresowania kwestiami etnicznymi/mniejszościowymi. Tymczasem wraz z początkiem tzw. kryzysu migracyjnego stał się jednym z bardziej zauważalnych uczestników debaty politycznej dotyczącej problemu imigrantów. M.in. jest autorem opublikowanej we wrześniu 2015 roku w Internecie i otwartej do podpisu przez internautów petycji *Przeciw imigracji*, w której podnosi kwestię bezczynności czeskiego rządu i polityków w „tej przełomowej" chwili, podczas kiedy ich obowiązkiem jest „bronić interesów i bezpieczeństwa obywateli Republiki Czeskiej". Tymczasem masowa migracja jest jego zdaniem „fundamentalnym zagrożeniem dla stabilności Europy oraz jej państw członkowskich. Jesteśmy konfrontowani z podstawowym zagrożeniem dla przyszłości naszego kraju". Jednocześnie Klaus ostrzega przed „ryzykiem i zagrożeniami płynącymi ze sztucznego mieszania różnych narodów, kultur i religii". W obecnej sytuacji wzywa więc rząd, aby ten m.in. zapewnił bezpieczeństwo wewnętrzne i nienaruszalność granic państwa wszelkimi dostępnymi środkami, włącznie z wykorzystaniem policji i wojska, i aby zagwarantował prawny porządek Republiki Czeskiej oraz nie dopuścił do chaosu „który w związku z kryzysem migracyjnym już w wielu krajach – włącznie z naszymi najbliższymi sąsiadami – istnieje" (Klaus, 2015a).

Podobne stanowisko prezentował również w swoich wystąpieniach i publikacjach. Napływ imigrantów do Europy, w tym ewentualnie do Republiki Czeskiej, traktował w kategoriach jednego z najpoważniejszych zagrożeń dla europejskich wartości, kultury, cywilizacji i bezpieczeństwa oraz wskazywał na nieodpowiedzialność i krótkowzroczność „proimigracyjnych" polityków, ale również na dążenia części z nich by wykorzystać kryzys migracyjny dla wprowadzania niekorzystnych dla Republiki Czeskiej zmian w Unii Europejskiej. Ostrzegał również przed „tsunami imigrantów",

które wkrótce „zaleje" Europę, a powstające w państwach europejskich obozy dla uchodźców porównywał do obozów dla Palestyńczyków, w których powstał i rozwinął się przecież Hamas (*Podle*, 2016; *Václav Klaus pro*, 2016; Klaus, 2015b; Strejček, 2016). Jego zdaniem do najpoważniejszych skutków obecnego napływu imigrantów do Europy należy „zniszczenie społecznego kapitału Europy, zanik kultury europejskiej i wzorów zachowania, zagrożenie dla budowanych przez stulecia wartości, obyczajów, zwyczajów, tradycji itp." (*Rozhovor*, 2016).

Poglądy te zostały niejako usystematyzowane w wydanej w 2015 roku publikacji, której Klaus jest współautorem. Masową migrację, której jesteśmy świadkami, porównuje się w niej do inwazji ludów „barbarzyńskich", które zniszczyły świat antyczny, całkowicie zdestabilizowały sytuację w Europie i spowodowały cywilizacyjny i kulturowy regres, którego pokonanie trwało stulecia (Klaus, Weigl, 2015, s. 7). Wśród najpoważniejszych problemów z nią związanych wskazuje się wpływ tak wielkiej liczby imigrantów na koherencję europejskiego społeczeństwa, na atmosferę w Europie, na poczucie bezpieczeństwa i egzystencjalnej pewności milionów „starych" Europejczyków. „Dojdzie do [...] powstania i szerzenia się normalnego ludzkiego strachu, który się staje w tych miesiącach niewątpliwym faktem w dzisiejszej Europie" (Klaus, Weigl, 2015, s. 43). „Rezultatem masowej migracji będzie zaburzenie dotychczasowych stabilizacji społecznej i równowagi w Europie" (Klaus, Weigl, 2015, s. 44). Jak podkreślono w cytowanej publikacji wydarzenia w Paryżu z listopada 2015 roku dobitnie dowodzą niebezpieczeństw, które idea wielokulturowości niesie Staremu Kontynentowi (Klaus, Weigl, 2015, s. 87). Zagrożenia jakie rodzi napływ imigrantów mają charakter wielopłaszczyznowy. Obok już wspomnianych pojawiają się również te, niezauważalne dla „przeciętnego człowieka", bez uzmysłowienia sobie których trudno zrozumieć prawdziwą skalę niebezpieczeństwa. Do tych zagrożeń należy m.in. wykorzystanie kryzysu migracyjnego przez czołowych polityków Unii Europejskiej dla przeforsowania swojej wizji Europejczyków i Europy, wizji, w której nie ma miejsca dla suwerennych państw narodowych, a każdy kto nie podziela zachwytu nad multikulturalizmem zyskuje etykietkę „rasisty" i „ksenofoba" (Klaus, Weigl, 2015, passim).

Jak już wspomniano, kryzys imigracyjny skutkował niewątpliwie wzrostem aktywności byłego prezydenta Republiki Czeskiej, można również zaryzykować stwierdzenie, że przyczynił się do swego rodzaju „renesansu popularności" Klausa, który stał się m.in. powszechnie obecny w mediach, a wspomniana już publikacja z 2015 roku stała się bestsellerem w Czechach i jest tłumaczona na kolejne języki (*Rozhovor*, 2016). Czeski polityk poszedł jednak dalej i zapowiedział stworzenie platformy politycznej, tj. „szerokiej antyimigracyjnej koalicji", która jego zdaniem reprezentowałaby „większość mieszkańców Republiki Czeskiej" i miałaby podjąć działania uniemożliwiające napływ imigrantów do Republiki Czeskiej. Platforma miałaby skupiać zarówno podmioty polityczne „od ODS do komunistów", jak i niepolityczne, które dostrzegają niebezpieczeństwa związane z falą migracyjną. Z zaproszeniem do niej zwrócił się do „przewodniczących różnych partii politycznych, stowarzyszeń, organizacji, ruchów". W sumie prowadził rozmowy z przedstawicielami ponad 20 podmiotów, w tym m.in. Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS), Partii Praw Obywateli, Partii Konserwatywnej, Bloku Przeciw Islamowi, a nawet z komunistami. Choć to Klaus miałby stać

na czele takiej platformy, to jak zastrzega, w żadnym wypadku nie ma ambicji zbicia na niej kapitału politycznego (*Václav Klaus hledá*, 2015; *Klaus chce*, 2015).

Działania Václava Klausa nie są jedynym przykładem wykorzystywania sekurytyzacji problematyki imigranckiej dla inicjatyw integracyjnych. Stała się ona również jednym z fundamentów dla innej inicjatywy budowania wspólnoty politycznej. Wiosną bieżącego roku ugrupowanie Wolność i Bezpośrednia Demokracja (Svoboda a přímá demokracie – SPD) kontrowersyjnego czeskiego polityka Tomio Okamury, znanego m.in. z ubiegania się w ostatnich wyborach o urząd prezydenta oraz ze swoich antyromskich wystąpień (Szyszlak, 2015, s. 144–147), zawiązało koalicję przed wyborami lokalnymi z Partią Praw Obywateli (Strana práv občanů – SPO), do niedawna tzw. zemanowcami. W większości województw ugrupowania wystawią wspólną listę kandydatów. Jeden z fundamentów współpracy stanowi właśnie sprzeciw wobec imigracji islamskiej do Republiki Czeskiej, która traktowana jest w kategoriach poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa. Jak podkreślał Okamura „Jesteśmy jedynymi ugrupowaniami, które już od wielu lat walczą z muzułmańską kolonizacją Europy i Republiki Czeskiej", a „wybory lokalne traktujemy jako [...] referendum [...] czy obywatele chcą [...] imigrantów z ich wrogą kulturą [...]". Wśród postulatów ugrupowań znalazło się m.in. hasło „zerowej tolerancji" dla nielegalnej imigracji (*Okamurovci*, 2016; Okamura, 2016). Zarówno Tomio Okamura, jak i prezydent Miloš Zeman, będący honorowym członkiem SPO znani są zresztą ze swoich wypowiedzi, w których nagminnie włączają problematykę islamskich imigrantów w zakres bezpieczeństwa.

Sekurytyzacja jako środek pozyskania elektoratu i jako temat zastępczy

Sekurytyzacja kwestii imigrantów oraz mniejszości narodowych/etnicznych może być traktowana jako ważny czynnik zyskania wyborców. Jest to wówczas główny i nadrzędny cel aktora sekurytyzującego. Stąd też jest stosowana przy okazji kampanii wyborczych i wydarzeń politycznych z nimi związanych. Często aktor sekurytyzujący sięga po ten temat niejako w odpowiedzi na jego wykorzystywanie przez rywali politycznych. Po kampanii i osiągnięciu celów retoryka łagodnieje lub też aktor sekurytyzujący inaczej zachowuje się na arenie międzynarodowej a inaczej w kraju. Można więc powiedzieć, że w tym przypadku sekurytyzacja problematyki imigrantów bywa wykorzystywana w sposób szalenie instrumentalny. Przykładem tego typu działań jest kampania premiera Roberta Fico, lidera ugrupowanie Smer-SD (Smer-sociálna demokracia), przed wyborami na Słowacji w 2016 roku. Rozpoczęła się *de facto* już w lecie 2015 roku i – jak wskazuje Grigorij Mesežnikov – ugrupowanie urzędującego premiera „rozpętało antyimigracyjną histerię, której nie da się porównać z czymkolwiek w przeszłości" (Mesežnikov, 2016, s. 2).

Najważniejszym, w sposób szczególny eksponowanym wątkiem, był temat zagrożeń zarówno dla bezpieczeństwa państwa, czy też szerzej Europy, takich jak np. terroryzm oraz nieodpowiedzialna, w tym kontekście, polityka Brukseli i konieczność podejmowania zdecydowanych kroków przez rząd słowacki (Groszkowski, 2015), jak i dla „przeciętnego" mieszkańca Słowacji. Urzędujący premier wykorzystywał przy tym bieżące wydarzenia, takie jak choćby ataki na kobiety w Kolonii w noc sylwe-

strową, po których wskazywał, iż są one odpowiedzią dla tych, którzy „wątpią w konieczność wprowadzania środków bezpieczeństwa" ostrzegając jednocześnie, że jeśli imigranci „wyznający odmienne wartości" przybędą do Słowacji tego typu zdarzenia będą miały i tu miejsce (*Fico zaujal*, 2016). Jak deklarował „[...] nie chcemy, by na Słowacji stało się coś takiego jak w Niemczech, by ktoś molestował nasze kobiety na terenach publicznych" i dalej „wyobraźcie sobie, że na Słowacji ma miejsce atak terrorystyczny lub napaści seksualne, wówczas żądalibyście mojej głowy [...] moim obowiązkiem jest chronić Słowację [...]". Jednocześnie wskazywał wówczas, iż nieprzyjmowanie imigrantów muzułmańskich to „jedyna droga by eliminować ryzyka" (*Slováci*, 2016). Potwierdzeniem tych deklaracji była wypowiedź premiera na kończącym kampanię Smeru-SD mityngu przedwyborczym, iż „Schengeńskie granice są jak emental. Tysiące ludzi przybywają do Europy. Bezpieczeństwo jest dla mojego rządu priorytetem [...] Nigdy na podstawie kwot nie przyjmiemy ani jednego muzułmanina. Nie będziemy tworzyć żadnej [...] wspólnoty muzułmańskiej, gdyż to stanowi bardzo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa" (*Řecko*, 2016).

Zdaniem komentatorów słowackiej sceny politycznej nacisk na zagrożenia związane z kryzysem migracyjnym miał na celu przede wszystkim przyciągnięcie elektoratu i przejęcie części wyborców nacjonalistycznej Słowackiej Partii Narodowej (Slovenská národná strana – SNS). Drugim celem tak pomyślanej strategii wyborczej było odwrócenie uwagi Słowaków od skandali korupcyjnych, w które zamieszani byli politycy Smeru oraz rosnącego niezadowolenia części społeczeństwa (Groszkowski, 2015; Groszkowski, 2016)[5]. Byłby to więc przykład wykorzystania sekurytyzacji problematyki imigrantów lub mniejszości narodowych/etnicznych jako tematu zastępczego, mającego odwrócić uwagę od istotnych problemów politycznych i innych wewnątrz kraju.

Podobną taktykę przyjął m.in. przywódca węgierskiego Fideszu – premier Viktor Orbán. Wskazuje się, że retoryka antyimigracyjna obecna w jego wystąpieniach miała na celu m.in. zatrzymanie odpływu elektoratu tegoż ugrupowania do partii Jobbik, wyrastającej na jej głównego rywala. Ponadto nadanie kwestii migracji wielkiego znaczenia politycznego, m.in. poprzez przeprowadzenie w maju 2015 roku, wzorowanych na konsultacjach z 2011 roku w sprawie zmiany konstytucji państwa, „narodowych konsultacji na temat imigracji i terroryzmu", miało być wyrazem poszukiwania przez węgierskiego szefa rządu sposobu dla zatrzymania spadku popularności Fideszu i przezwyciężenie kryzysu w partii (Sadecki, 2015). W ten trend wpisuje się również przyjęcie przez węgierski parlament[6] w czerwcu bieżącego roku „pakietu antyterrorystycznego", który jest wprawdzie zgodny z ogólnoeuropejskimi tendencjami, ale któremu towarzyszy retoryka łącząca kryzys imigracyjny z zagadnieniem terroryzmu, a wszystko to w kontekście bezpieczeństwa państwa (Sadecki, 2016)[7].

---

[5] Na ten problem zwracał uwagę m.in. prezydent Słowacji – Andrej Kiska wskazując, że temat kryzysu imigracyjnego, który nie stwarza dla bezpieczeństwa słowackiego aż takiego zagrożenia, zepchnął w cień wewnętrzne sprawy państwa. Łączenie zaś kwestii terroryzmu i obserwowaną falę migracji nazwał „polityczną manipulacją" (*Slováci*, 2016).

[6] Widoczna była współpraca partii Fidesz i Jobbiku.

[7] Warto przy tej okazji również wspomnieć o sytuacji w Macedonii wiosną 2015 roku, kiedy to miał tam miejsce kryzys polityczny wywołany ujawnieniem afer korupcyjnych z udziałem rządzą-

Kończąc warto również zwrócić uwagę, iż sekurytyzacja problematyki mniejszości narodowych/etnicznych i imigrantów może być wykorzystana jako instrument ingerencji w sprawy innego państwa, pod pretekstem troski o diasporę oraz do celów pozapolitycznych – np. zagarnięcia terenów zamieszkiwanych przez mniejszość, wyeliminowania mniejszości jako konkurencji gospodarczej. Nie są to jednak cele związane z polityką wewnętrzną oraz czysto polityczne.

Uwagi końcowe

Analizując polityczny wymiar sekurytyzacji problematyki mniejszości narodowych/etnicznych i imigrantów w Europie Środkowej z perspektywy polityki wewnętrznej warto zwrócić uwagę na jego skutki. Do najważniejszych należy z pewnością pojawienie się w debacie publicznej treści, które wcześniej byłyby całkowicie marginalizowane i nie mogłyby zaistnieć w oficjalnym, szerokim obiegu, co jednakże nie znaczy, że nie były reprezentowane przez część społeczeństwa. Niemiej fakt, iż są one wypowiadane przez znanych polityków, pojawiają się w programach relewantnych ugrupowań politycznych, podczas kampanii wyborczych, debat politycznych, w przemówieniach polityków i w mediach „oswaja" społeczeństwo z nimi. Stają się one stałym elementem retoryki politycznej i języka polityków. Ponadto zaistnienie zjawiska włączania problematyki mniejszościowej i imigrantów do zakresu bezpieczeństwa może skutkować wzrostem popularności populistycznych i ekstremistycznych ugrupowań i polityków, a w efekcie przyczynić się do destabilizacji sceny politycznej, zaś w skrajnych wypadkach również sytuacji politycznej w państwie. Może sprzyjać konfliktom społecznym, również niekorzystnie wpływającym na poziom politycznej stabilizacji państwa. Może wreszcie zainteresować podmioty międzynarodowe i/lub inne państwa, i posłużyć do ingerencji w sytuację wewnętrzną. Warto ponadto zauważyć, że w warstwie praktycznej sekurytyzacja problematyki mniejszościowej i imigranckiej może skutkować pojawieniem się nowych rozwiązań o charakterze politycznym i prawnym (np. nowych instytucji, bardziej represyjnego prawa pod hasłem „zerowej tolerancji" itd.) w celu „likwidacji problemu".

Wymienione skutki można zaobserwować w omawianym regionie. Do takich należą programy „zerowej tolerancji", te już wprowadzone pod kątem mniejszości romskiej i zapowiadane w odniesieniu do ewentualnych imigrantów muzułmańskich oraz wzrost popularności ugrupowań skrajnie prawicowych, włącznie z ich wejściem do parlamentu (np. na Słowacji i Węgrzech). Warto przy tym podkreślić, są to często ugrupowania kontestujące demokrację i dotychczasowe osiągnięcia, oraz proponujące „alternatywne" rozwiązania, które wprowadzone w życie oznaczałyby całkowity zwrot w polityce państwa. Obserwujemy również wzrost napięć społecznych, m.in. poprzez zwiększenie liczby pochodów i demonstracji anty: romskich, węgierskich,

cych polityków oraz zakrojonymi na szeroką skalę protestami obywateli. W celu odwrócenia uwagi rząd starał się doprowadzić do eskalacji napięć etnicznych między Macedończykami i Albańczykami oraz włączyć temat mniejszości albańskiej w zakres bezpieczeństwa. Jak podkreślali komentatorzy nie była to pierwsza taka próba ze strony gabinetu premiera Nikoły Gruewskiego (Szpala, 2015).

imigranckich. Rezultatem jest również spadek zaufania do Unii Europejskiej, choć tu trzeba podkreślić, iż jest to po części również rezultat nieudolności tej organizacji w obliczu kryzysu migracyjnego.

Warto również zwrócić uwagę, iż w perspektywie środkowoeuropejskiej sekurytyzacja problematyki mniejszości narodowych/etnicznych i imigrantów nie pojawia się jako strategia polityczna jedynie w przypadku ugrupowań czy polityków skrajnie prawicowych czy jednoznacznie kojarzonych z populizmem, lecz również relewantnych ugrupowań i polityków o ugruntowanej pozycji politycznej, oraz że zauważalne jest zjawisko łatwego przechodzenia od sekurytyzacji problematyki mniejszości narodowych/etnicznych do sekurytyzacji problematyki imigrantów.

Bibliografia

Bélaiová A. (2011), *Maďarská ultrapravice po roce 1989*, „Rexter", s. 1, http://www.rexter.cz/wp-content/uploads/rexter_1_01_2011.pdf, 9.05.2016.

Cigánske útoky sa stupňujú (2010), http://www.naseslovensko.net/nase-nazory/ciganske-utoky-sa-stupnuju/, 1.06.2016.

Cigánsky teror v Kameňanoch sa stupňuje (2011), http://www.naseslovensko.net/kategoria/nase-nazory/cigansky-extremizmus/, 3.06.2016.

Czyżniewski M. (2012), *Idee w polityce Václava Klausa*, Toruń.

Európska únia pokračuje v odzbrojovaní obyvaťelov!Ficova vláda to toleruje! (2016), http://www.naseslovensko.net/, 12.06.2016.

Fijałkowski Ł. (2012), *Teoria sekurytyzacji i konstruowanie bezpieczeństwa*, „Przegląd Strategiczny", nr 1.

Fico zaujal svet, jeho výroky o moslimoch citujú prestížné media (2016), http://dennik.hnonline.sk/svet/517254-fico-zaujal-svet-jeho-vyroky-o-moslimoch-cituju-prestizne-media, 1.05.2016.

Grausová N. (2016), *Otvorme si oči*, „Naše Slovensko. Noviny politickej strany Mariana Kotlebu", február.

Groszkowski J. (2015), *Przedwyborcza walka z terroryzmem na Słowacji*, http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-12-16/przedwyborcza-walka-z-terroryzmem-na-slowacji, 12.02.2016.

Groszkowski J. (2016), *Polityczne trzęsienie ziemi na Słowacji*, http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2016-03-09/polityczne-trzesienie-ziemi-na-slowacji, 11.04.2016.

Klaus chce zastřešit širokou protiimigrační platformu. Tvořit by ji měly všechny proudy od ODS pro komunisty (2015), „Hospodářské nowiny", 15.12.2015.

Klaus V. (2015a), *Výzva občanů České republiky vládě a Parlamentu ČR*, http://www.protiimigraci.cz/, 1.05.2016.

Klaus V. (2015b), *Kvóty, imigrace a nerozhodnost bojácné Evropské unie*, http://www.klaus.cz/clanky/3751, 21.06.2016.

Klaus V., Weigl J. (2015), *Stèhování národů s.r.o*, Velké Přílepy.

Kluknavská A. (2012), *Krajne pravicové strany v parlamentach volbách 2012 na Slovensku,* „Rexter", s. 1, http://www.rexter.cz/wp-content/uploads/rexter_1_01_2012.pdf, 7.05.2016.

Kotleba M. (2014), *O dvojitom metri*, „Naše Slovensko. Noviny politickej strany Mariana Kotlebu", jún-júli.

Kotleba M. (2016), *Kedy, keď nie teraz?*, „Naše Slovensko. Noviny politickej strany Mariana Kotlebu", február.

Ľ'S Naše Slovensko si priopomenula brutálnu vraždu spáchanú cigánskym extrémistom v Geči (2015), http://www.naseslovensko.net/kategoria/nase-nazory/cigansky-extremizmus/, 10.06.2016.

Mesežnikov G. (2016a), *Vírus extrémimzmu a zlomový okamih*, http://www.ivo.sk/buxus/docs//publicistika/subor/Mesez_SME_6_3_16.pdf, 24.04.2016.

Nehospodárne upratovanie v cigánskej osade (2015), http://www.naseslovensko.net/kategoria/nase-nazory/cigansky-extremizmus/, 12.05.2016.

Okamurovci a Zemanovci jdou spolu do krajských voleb (2016), http://www.parlamentnilisty.cz/politika/politici-volicum/Okamurovci-a-Zemanovci-jdou-spolu-do-krajskych-voleb-433874, 4.05.2016.

Okamura T. (2016), *Okamurovci a Zemanovci jdou společně do krajských voleb*, 2016, http://spd.cz/tomio-okamura-okamurovci-a-zemanovci-jdou-spolecne-do-krajskych-voleb/, 14.06.2016.

Pałka E. (2011), *Republika Czeska: aspiracje i możliwości*, w: *Polityka zagraniczna. Aktorzy, potencjały, strategie*, red. T. Łoś-Nowak, Warszawa.

Podle Klause vrchol migrace teprve přijde (2016), https://www.novinky.cz/domaci/390717-podle-klause-vrchol-migrace-teprve-prijde.html, 30.04.2016.

Politika „pozitívnej diskriminácie" vo vzťahu k Cigánom a jej dopady na stav a budúcnosť našej spoločnosti (2016), http://www.naseslovensko.net/kategoria/nase-nazory/cigansky-extremizmus/, 22.05.2016.

Rozhovor Václava Klause pro týdeník JUNGE FREIHEIT (2016), http://www.klaus.cz/clanky/3956, 20.06.2016.

Řecko: Fico je v deliriu. Jeho řeči o migraci jsou provokace (2016), http://www.tyden.cz/rubriky/zahranici/evropa/recko-fico-je-v-deliriu-jeho-reci-o-migraci-jsou-provokace_374769.html, 30.04.2016.

Sadecki A. (2015), *Węgry: Orbán gra kartą imigracyjną*, http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-05-13/wegry-orban-gra-karta-imigracyjna, 24.01.2016.

Sadecki A. (2016), *Pakiet antyterrorystyczny na Węgrzech*, http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2016-06-15/pakiet-antyterrorystyczny-na-wegrzech, 22.06.2016.

Slováci nepřijmou uprchlíky ani dobrovolně. Peníze pošlou jen na ochranu Schengenu (2016), http://zpravy.aktualne.cz/zahranici/slovaci-neprijmou-uprchliky-ani-dobrovolne-penize-poslou-jen/r~588e2140b54d11e58d7b0025900fea04/, 12.03.2016.

Strejček I. (2016), *Václav Klaus na Chrudimsku a Chotěbořsku*, http://www.klaus.cz/clanky/3897, 11.06.2016.

Szpala M. (2015), *Kumanovo punktem zwrotnym w macedońskim kryzysie?*, http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-05-13/kumanowo-punktem-zwrotnym-w-macedonskim-kryzysie, 19.03.2016.

Szyszlak E. (2015), *Etniczność w kontekstach bezpieczeństwa. Mniejszość romska w Republice Czeskiej*, Wrocław.

„Śmierć Cyganom"! Nacjonaliści chcą budować obozy, http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/smierc-cyganom-nacjonalisci-chca-budowac-obozy,283318.html, 1.02.2016.

Václav Klaus hledá spojence proti imigrantům, našel Vojtěcha Filipa (2015), http://tn.nova.cz/clanek/klaus-se-paktuje-s-komunisty-proti-imigrantum-a-proti-vlade.html, 9.05.2016.

Václav Kalus pro Blesk o masové imigraci: Není to krize, to je katastrofa (2015), http://www.klaus.cz/clanky/3812, 12.04.2016.

Vypálenie Krásnej Hôrky cigánskymi extrémistami dokazuje opodstatnenosť nášho programu (2016), http://www.naseslovensko.net/kategoria/nase-nazory/cigansky-extremizmus/, 18.04.2016.

Zenderowski R. (2004), *Europa Środkowa jako „ucieczka przed Wschodem" czy „pomost" między Wschodem a Zachodem?*, w: *Europa Środkowa: wspólnota czy zbiorowość?*, red. R. Zenderowski, Wrocław–Warszawa–Kraków.

10 bodov za naše Slovensko! Volebný program politickej strany-Kotleba – Ľudová strana Naše Slovensko (2016).

Elżbieta SZYSZLAK – dr hab., adiunkt w Zakładzie Badań Wschodnich Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Swoje zainteresowania badawcze koncentruje na problematyce mniejszości narodowych i etnicznych oraz wyznaniowych, ze szczególnym uwzględnieniem Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów, przemianach polityczno-społecznych w państwach wyszehradzkich oraz bezpieczeństwie kulturowym i społecznym, szczególnie w kontekście problematyki etnicznej.

Małgorzata MIECZKOWSKA
Uniwersytet Szczeciński
kwietny@gmail.com

Dyskurs o relacjach między mniejszością narodową a środowiskiem naturalnym. Przypadek Serbołużyczan

Polityka i ekologia

Przyjmujemy, że podmiotem prowadzącym politykę jest każdy, kto jest zdolny wywierać wpływ na tok spraw publicznych poprzez rozmaite siły społeczne, by forsować rozwiązania i decyzje zgodne z jego interesami i poglądami (Kostecki, 2013, s. 232–235). Zatem i mniejszości narodowe lokują się w tej przestrzeni, obok instytucji, organizacji, grup społecznych czy jednostek. Współcześnie przedmiotem polityki jest każdy rodzaj spraw, których ta działalność dotyczy, co powoduje, że mamy do czynienia z wielokierunkowymi odniesieniami. Jednym z nich jest ochrona środowiska naturalnego i szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego. Nadmierna eksploatacja zasobów naturalnych powoduje zagrożenie środowiska przyrodniczego i wpływa na stan świadomości lokalnych wspólnot, co do konieczności podjęcia starań ochronnych. Wskutek tego dyskurs ekologiczny stał się płaszczyzną nie tylko *sensu stricto* problematyki ekologicznej, ale i tej, która podkreśla unikatowość i złożoność kulturowo-przyrodniczego środowiska.

Podmiotem polityki ochrony środowiska jest państwo. Na poziomie centralnym są to centralne organy władzy, a na lokalnym terenowe organy władzy i samorządu terytorialnego. Jej przedmiotem natomiast jest środowisko przyrodnicze oraz jego odpowiednia jakość z punktu widzenia potrzeb biologicznych, psychospołecznych i gospodarczych.

Obecnie powszechnie znane są grupy, partie i ruchy polityczne, które podejmują problematykę ekologiczną poprzez formę protestu (Rucht, 2010, s. 349). Nie stronią one od działań radykalnych, będąc zarazem autorami i nośnikami bezkompromisowych opinii na temat winy polityki państwa w kreowaniu kryzysu środowiskowego. W ten sposób zmuszają one władze publiczne do jej korygowania poprzez politykę kompensacji i szukanie alternatywnych rozwiązań w ramach polityki ochrony środowiska. Nie bez znaczenia jest w tym przypadku powszechny wzrost zainteresowania tymi kwestiami ze strony społeczeństwa. To znajduje odzwierciedlenie w różnych wymiarach. Współcześnie idee polityki ochrony środowiska są podnoszone przez aktorów występujących na scenie politycznej, którzy reprezentują różne interesy, idee i mają zróżnicowane wpływy. Racjonalna polityka ochrony środowiska i wzrost jej znaczenia w działaniach państwa są możliwe, jeśli istnieje na jego gruncie zorganizowany ruch polityczny na rzecz ochrony środowiska. Inicjuje on publiczną dyskusję nad problematyką ekologiczną, a także podejmuje bezpośrednie inicjatywy ochronne.

Ruchy ekologiczne są znane głównie ze spektakularnej działalności pozaparlamentarnej. Wywierają one presję na elity władzy poprzez m.in. takie działania jak: wiece, protesty, pikiety, apele do władz. Partie ekologiczne wciąż walczą o to, aby być stałym elementem systemu politycznego państwa. W wielu państwach potrafiły zdobyć trwały elektorat, który umożliwia im prowadzenie kampanii wyborczych i realizowanie swojego programu politycznego w ramach działalności parlamentarnej.

Było to możliwe, ponieważ ich działania koncentrowały się na rozwiązywaniu konkretnych problemów i służyły przeciwdziałaniu zagrożeniu ekologicznemu. Wykazywały konieczność racjonalnego korzystania z zasobów środowiska oraz jego ochronę po to, aby zapewnić wysoką jakość życia i stabilność funkcjonowania środowiska. Podstawą tego było i jest przekonanie, że człowiek i społeczeństwo są składową szerzej rozumianego globalnego ekosystemu. To z kolei wymusza traktowanie wymogów ochrony środowiska jako priorytetu we wszelkich procesach decyzyjnych i programach rozwoju społeczno-gospodarczego. Można zatem uznać, że ostateczny kształt polityki ochrony środowiska jest z tego powodu kompromisem.

Należy ponadto podkreślić, że wiele problemów ekologicznych ma charakter międzynarodowy. Zanieczyszczenia i kryzysy ekologiczne nie uwzględniają granic państwowych, co w znaczący sposób wpływa na konsolidację społeczności międzynarodowej w podejmowaniu globalnych wyzwań ekologicznych. Międzynarodowe inicjatywy na rzecz ochrony środowiska (konferencje, traktaty, instytucje międzynarodowe) zmuszają państwa do uporządkowania polityki wewnętrznej w tej dziedzinie także w oparciu o przesłankę o ochronie środowiska jako obowiązku powszechnym.

Działania te i prawo międzynarodowe narzucają określone cele i kierunki polityki, które w naturalny sposób wpisują się także w zachowania społeczeństwa obywatelskiego. Obecnie postrzega ono politykę ochrony środowiska jako integralną część polityki państwa. Winna ona w jego ocenie koncentrować się na ochronie bieżącego stanu środowiska, racjonalnym użytkowaniu zasobów oraz przeciwdziałaniu jego degradacji. Niemniej jednak wciąż zróżnicowanie w odniesieniach do tej kwestii jest pochodną uwarunkowań kulturowych życia, różnych celów i preferencji poszczególnych społeczeństw i realizowanych strategii gospodarczych (Dobrzańska, Dobrzański, 2009, s. 277–288).

Warto jednak zaznaczyć fakt, że polityka ochrony środowiska jest ważnym elementem składowym całokształtu procesów politycznych w państwie. Zatem i jej ostateczny kształt jest efektem odbywającej się w państwie gry politycznej. Szczególną rolę i wpływ na jej model wywiera dotychczasowa polityka państwa i jej priorytety[1]. Mamy tu do czynienia z istnieniem ciągłości polityki państwa w tym zakresie. To z kolei determinuje jej umiejscowienie w kontynuacji dotychczasowej polityki, dookreśla też jakość tej polityki[2]. Bez względu na jej priorytety musi ona jednak uwzględniać cele o uniwersalnym charakterze. Niewątpliwie punktem wyjściowym do ich sfor-

[1] Sposób prowadzenia polityki ochrony środowiska wykorzystuje trzy kryteria oceny: skuteczności, efektywności, sprawiedliwości.

[2] Może być realizowana polityka reaktywna lub polityka prewentywna.

mułowania stał się w 1991 r. globalny program działań ekologicznych – Agenda Ya Wananchi (Agenda Korzenie Przyszłości) (*Raporty*, 1992)[3].

Konflikty ekologiczne

Specyficznym wyrazem stanu i przemian świadomości ekologicznej są konflikty ekologiczne. Niejednokrotnie wykazują się one złożonością i charakteryzują długim przebiegiem trwania o zróżnicowanym natężeniu. Konflikty takie powstają i przebiegają pomiędzy ludźmi ze względu na ich przeszłe, obecne i przyszłe działania w środowisku. Są one bezpośrednią, jawną interakcją społeczną. Konflikty ekologiczne związane są z możliwością korzystania z dóbr środowiskowych (Dutkowski, 1995, s. 13–15). Ochrona środowiska ściśle wiąże się z ochroną dziedzictwa kulturowego, prawidłowym kształtowaniem się relacji społecznych i wysokim poziomem jakości życia[4]. Funkcjonujące teorie ekologiczne odwołują się do koncepcji zintegrowanego środowiska przyrodniczo-kulturowego jako środowiska życia człowieka. Środowisko przyrodnicze wchodzi także w tej perspektywie bezpośrednio w sferę wartości i wytworów kulturowych ze względu na dwoistość jego postrzegania przez ludzi[5].

Mniejszości narodowe a środowisko przyrodnicze i kulturowe

Przyrodniczy obszar kulturowy to kompleks przyrodniczy o szczególnym znaczeniu kulturowym[6]. Mniejszość narodowa jest konstytuowana m.in. przez to, że posiada własne terytorium zagospodarowane w typowy dla siebie sposób, kojarzone z określonymi cechami krajobrazowymi i mające symboliczne desygnaty związane z jej konfesją. Niszczenie krajobrazu w takim kontekście jest traktowane w sposób równoznaczny z niszczeniem tradycji kulturowej. Próby dokonywania głębokich zmian w środowisku naturalnym trafiają na silny opór społeczny, przyczyniają się do konsolidacji mniejszości w ramach nacjonalizmu kulturowego. Obok argumentów związanych z zagrożeniem dla przyrody, spowodowanych przykładowo zmianą stosunków wodnych, przewijają się również inne argumenty[7]. Są one jednoznacznie negatywnie

[3] Według tego programu celem ruchu ekologicznego jest ukształtowanie nowego typu społeczeństwa, kierującego się następującymi zasadami: utrzymywania równowagi ekologicznej, zaspokajania podstawowych życiowych potrzeb wszystkich społeczeństw na Ziemi, szacunku dla różnorodności kulturowej, globalnej solidarność społeczeństw i solidarności człowieka z przyrodą. Agenda Ya Wananchi jest przejawem konsolidacji ruchów ekologicznych.

[4] Teoria ekologii kulturowej, zakłada, że każda kultura tak się kształtuje, by wykorzystać szanse i rozwiązywać problemy, jakie stawiają wobec niej stan i zmienność środowiska przyrodniczego.

[5] Środowisko traktuje się obiektywnie i subiektywnie. Wszystkie te znaczenia, wyobrażenia i pojęcia stanowią element zbiorowej świadomości, a tym samym integralną część dziedzictwa kulturowego o charakterze symbolicznym.

[6] Koncepcja przestrzeni magicznej podkreśla, że dla każdej grupy społecznej krajobraz jest nośnikiem jej cech tożsamościowych.

[7] Na Łużycach podkreśla się, że wielki zbiornik wodny jest nienaturalnym elementem krajobrazu bezpośrednio zmieniającym utrwalony wizerunek przestrzeni.

postrzegane i oceniane przez mieszkańców danego regionu. Traktuje się je jako ingerencję w sferę tradycji kulturowej, domagając się innych rozwiązań[8].

Nie sposób także nie dostrzec związku pomiędzy realizacją polityki ochrony dóbr kultury a ochroną środowiska. Zanieczyszczone środowisko stwarza bezpośrednie zagrożenie dla dzieł sztuki, zwłaszcza pomników, rzeźb, zasobów urbanistycznych. Problem ten jest powszechnie podnoszony przez wyspecjalizowane służby konserwatorskie i wielorakie instytucje kultury. Znajduje to odzwierciedlenie we współczesnej literaturze, kinematografii podejmujących tematykę proekologicznych kampanii informacyjnych i w działaniach edukacyjnych.

W Europie, w ostatnich latach, zrobiono już wiele, aby zbudować ekologiczną świadomość mieszkańców Starego Kontynentu i zapewnić wsparcie dla ochrony Ziemi przez Europejczyków dla następnych pokoleń. To daje asumpt do stwierdzenia, że dyskurs środowiska wspiera binarną relację planety i wartości (Malloy, 2010, s. 9–10).

Wyjątkowość tych relacji odnajdujemy w mikroświatach etnicznych. Dla mniejszości narodowych żyjących w swoich tradycyjnych terenach zamieszkania, z których wywodzą swoją tożsamość, środowisko jest szczególnie ważne. Oznacza to, że ochrona środowiska jest często nierozerwalnie związana z ochroną kultury mniejszości, ponieważ przetrwanie kultury jest uzależnione od przetrwania terenów zamieszkania i wszystkich naturalnie zbilansowanych elementów środowiska regionu. Znane i powielane narracje mniejszości mówiące o dyskursie ochrony środowiska nie są w rzeczywistości europejskie.

Do nich należą głosy protestu Zapatystów w Meksyku, dotyczące niszczenia dżungli przez wydobywanie i pozyskiwanie na dużą skalę ropy naftowej, które stały się jedną z podstawowych kwestii, motywujących ich ruch wolnościowy. Także tubylczy Amerykanie w innych częściach zachodniej półkuli są znani z moralnej troski o Ziemię, która przewiduje bardziej naturalne zarządzanie środowiskiem, niż mogłaby zgromadzić jakakolwiek agencja ochrony środowiska.

Europejskie narracje mniejszości narodowych pokazują zwiększenie udziału w sektorze ochrony środowiska. Wiąże się to z niekontrolowanym rozwojem rolnictwa i przemysłu. Jednymi z bardziej znanych akcji były protesty Saamów i ekologów z przełomu lat 70. i 80. XX wieku dotyczące lokalizacji i budowy hydroelektrowni nad rzeką Alta w Finnmarku, na północy Norwegii (*Sami*, 2011). Znane są inicjatywy rolników z niemieckiej mniejszości w Danii na rzecz działań ekologicznych, w tym dotyczących bioenergii. Kooperanci Serbołużyczan, mniejszość północnofryzyjska jest bezpośrednio zaangażowana w ochronę wysp zachodniego wybrzeża Szlezwiku-Holsztyna. Uczestniczy ona w euroregionie Wadden Sea, na który składa się kilka wysp z północno-zachodniej Europy. Celem tego euroregionu stało się zachowanie bioróżnorodności w płytkich wodach wokół tamtejszych wybrzeży (*Euregio*, 2011). Wyzwania ekologiczne podjęła również w północnych Włoszech niemieckojęzyczna mniejszość żyjąca w prowincji Bolzano w Południowym Tyrolu, instalując zieloną infrastrukturę na stokach narciarskich. Jeden z członków Partii Zielonych w Południowym Tyrolu zaproponował wręcz zupełnie inne rozumienie mniejszości, nie definio-

[8] Szczególnie jest tu podkreślana zasada kohezji.

wane przez etniczność czy przynależność do narodu, ale poprzez fakt zamieszkiwania biosfery Alp. Wszystkie te działania skłaniają do stwierdzenia o wzroście znaczenia ochrony środowiska w działaniach poszczególnych mniejszości i prowadzeniu przez nie narracji w oparciu o wartości ekologiczne (Malloy, 2010, s. 9–10).

Serbołużyczanie i ich narracja relacji między mniejszością a środowiskiem naturalnym

W Niemieckiej Republice Demokratycznej (NRD) wydobywano 310 mln ton węgla brunatnego, z czego 2/3 tej eksploatacji miało miejsce na tradycyjnym terenie serbołużyckim, w powiecie Cottbus (Toivanen, 2001, s. 51). W przeszłości i obecnie kopalnie węgla brunatnego na Łużycach odgrywają znaczącą rolę społeczną. To potencjalne i realne miejsca pracy, które zasadniczo wywierają wpływ na kondycję ekonomiczną regionu Łużyc i jego bilingwizm.

Problem zaniku języków mniejszości w komunikacji publicznej zaistniał po raz pierwszy w dużej skali po II wojnie światowej[9]. Proces ten wiązał się bezpośrednio z napływem niemieckich przesiedleńców ze wschodu. Do wielu czynników wspomagających i przyspieszających asymilację i gubienie „narodowej substancji" zaliczono także jako głównego sprawcę industrializację regionu.

Podjęcie dyskursu o relacjach między mniejszością serbołużycką a środowiskiem naturalnym datuje się na lata 70. XX w. Pojawił się on wówczas w literaturze serbołużyckiej poruszającej tematy dotyczące degradacji rodzimego krajobrazu, problematyki tradycji i odrębności narodowej. Do diagnozy stanu i kondycji środowiska naturalnego i mniejszości serbołużyckiej użyto toposu „wyspy", wprowadzonego do literatury słowiańskiej mniejszości przez jednego z najwybitniejszych poetów serbołużyckich Jakuba Barta-Ćišinskiego.

W trakcie realizacji proces industrializacji Łużyc topos „wyspy" został wyeksponowany w podwójnej funkcji. W pierwszym ujęciu – wyspą był samotny człowiek w wielkim mieście (nawiązywano w ten sposób do alienacji Serbów w wielkomiejskiej strukturze społeczno-narodowościowej – jak to miało miejsce w powieści A. Stachowej *Sobotu wječor doma*/*Sobotni wieczór w domu* z 1978 r.). W kolejnym ujęciu wyspą była łużycka wieś zagubiona w zawirowaniach cywilizacyjnych i przeznaczona do likwidacji przez kopalnie (jak to opisywała A. Stachowa w powieści *Dótknjenje*/*Dotknięcie* z 1980 r., czy w powieści *Vineta*/*Wineta* z 1983 r.).

Postępująca degradacja środowiska naturalnego i kulturowego mniejszości została czytelnie skomentowana w utworach aktywnego działacza narodowego i pisarza Jurija Kocha. W dorobku literackim tego autora, wyspa stała się symbolem izolacji i bezpośredniego zagrożenia egzystencji dla mniejszości (widoczne stało się to w powieści *Mjez sydom mostami*/*Między siedmioma mostami* z 1968 r., czy *Wišnina*/*Drzewo wiśni* z 1984 r.).

[9] Mniejszość serbołużycka posługuje się zasadniczo dwoma głównymi, skodyfikowanymi językami: górnołużyckim i dolnołużyckim oraz kilkoma dialektami charakterystycznymi dla społeczności lokalnych.

Można przytaczać szereg przykładów literackich odniesień do przestrzeni środowiska, ale istotnym w tym przypadku jest fakt wskazujący jasno, że zanim w NRD zaczęto odwoływać się do kwestii ekologii z perspektywy praw człowieka, mniejszość serbołużycka stała już w obliczu zagrożeń wynikających z dewastacji środowiska naturalnego.

Wobec istniejącej wówczas cenzury wypowiedzi, mniejszość serbołużycka jedynie w ten sposób mogła wszcząć publiczny dyskursu o kondycji narodu serbołużyckiego poprzez poszukiwanie odpowiedzi na nurtujące ich pytania: kim są autochtoniczni słowiańscy mieszkańcy dla NRD? Jak mają zachować swą tożsamość i przetrwać, gdy następuje nieodwracalna degradacja ich środowiska naturalnego i kulturowego?

W końcu lat 80. XX w. w ramach uzewnętrznionego społecznie nurtu ekologicznego, podjęto tym razem dyskurs w obrębie całej mniejszości. Postawiono pytania: czy industrializacja musi zarazem oznaczać powszechną urbanizację i czy historycznie ukształtowane serbołużyckie wspólnoty wiejskie z ich obyczajami i językami muszą być rozbite? Nawiązano w nim do wcześniejszych poglądów wyrażanych w Kościele katolickim na Łużycach u progu lat 60. XX wieku, a podkreślających obawę, że rozbicie wiejskich wspólnot będzie tożsame z rozbiciem narodu łużyckiego, co w konsekwencji doprowadzi do pełnej asymilacji[10].

Ta jednoznacznie negatywnie prezentowana ocena przemian nie powstała bezpodstawnie. Była ona prognostyką stanu sytuacji mniejszości wobec rozbudowy kombinatu górniczego Čorna Pompa/Czarna pompa w okręgu chociebuskim. Wynikała z zaniepokojenia wywołanego podejmowaniem inwestycji w regionie: budowami elektrowni w Lübbenau, Vetschau, a następnie w Jänsnchwalde i Boxbergu[11]. Wszystkie te miejscowości były zamieszkane przez mniejszość serbołużycką. W kolejnych latach uruchomiono kopalnie węgla brunatnego. Ze względu na potrzeby przemysłu energetycznego wysiedlono w latach 1945–1989 łącznie 46 wsi całkowicie i 27 częściowo, niszcząc bezpowrotnie środowisko naturalne i kulturowe mniejszości (Kunze, 2007, s. 345).

Długi czas krytyczna opinia wypowiadana przez przedstawicieli serbołużyckich na temat degradacji przestrzeni środowiska naturalnego i kulturowego była konsekwentnie odrzucana przez ideologię państwa wschodnioniemieckiego. Wręcz przeciwnie, mówiono i pisano o mecenacie państwa wobec mniejszości serbołużyckiej[12].

Walka o narodowe terytorium mniejszości została uwzględniona w postulatach negocjacyjnych w trakcie dokonującego się procesu zjednoczenia Niemiec na przełomie lat 1989/1990. Jednak przyjęta w 1999 r. *Ustawa o prawach Serbów w Wolnym Państwie Saksonii* (*Gesetz über die Rechte der Sorben im Freistaat Sachsen*) i obowiązujące prawo nie wyeliminowało negatywnych działań przemysłu wydobywczego.

---

[10] Przytaczano powszechnie znane przysłowie łużyckie: „Pan Bóg stworzył piękne Łużyce, ale diabeł zakopał w nich węgiel brunatny" („Bóh knjez je stworił Łužicu a ćert je zarył brunicu").

[11] O roli i znaczeniu tej elektrowni zaświadczało stwierdzenie: „Bez Boxbergu pół NRD byłoby bez światła".

[12] Szczególnie chętnie odwoływano się do przyjętej w 1948 r. – *Ustawy o ochronie praw ludności serbołużyckiej*, tzw. „Sorbengesetze" w Saksonii i „Sorbenverordnung" w 1950 r. w Brandenburgii.

O tym, że Serbołużyczanie chcą aktywnie walczyć o swoje prawa do terytorium i środowiska nieskażonego przemysłem wskazała determinacja w działaniach na rzecz zachowania miejscowości Rogow/Horno. Walkę toczono prawie 15 lat. Wioska ta, ulokowana na obszarze Dolnych Łużyc, już w czasach NRD (w 1977 r.) została przeznaczona do likwidacji ze względu na pozyskanie terenu dla górnictwa węgla brunatnego. W 1989 r. Serbołużyczanie uznali, że mogą doprowadzić do znowelizowania tego planu, który godzi w ich potencjał narodowy, demonstrując w ten sposób także swoje przywiązanie do ojcowizny. Uznano wówczas, że podjęte przez państwo jednostronne decyzje nie były konsultowane społecznie i nie uwzględniają podstawowych praw obywatelskich. Konflikt nasilił się w latach 90. XX wieku, podczas debaty na temat ustawy konstytucji Brandenburgii i roli przemysłu energetycznego na tym obszarze.

Obrona wioski Rogow/Horno nabrała symbolicznego wymiaru, zarówno jako obrona własnego terytorium przez mniejszość, jak i ojczyzny/ojcowizny (domizny) (Mieczkowska, 2009, s. 76–89). Pomimo szeroko zakrojonych działań proekologicznych i odwołań do praw mniejszości poniesiono porażkę. Przez wiele lata przed i po transformacji przyjętą strategią działań wydobywczych był brak regionalnych planów zagospodarowania. Planowano, bez planów (Hubach, 1997, s. 111–118). Taka strategia państwa była skuteczna, bowiem niewiele czasu pozostawało na reakcje obronne, po szoku informacyjnym o przesiedleniu. Z pewnością, gdyby wiedziano o przesiedleniach dużo wcześniej, nie obyło by się bez protestantów – analogicznie jak w Rogow/Horno.

Nie powstrzymano procesu eksploatacji węgla brunatnego na obszarze Rogow/Horno w późniejszym okresie. Momentem przełomowym w tej sprawie stało się uchwalenie nowego prawa górniczego, które to dyskryminowało prawa mniejszości w decydowaniu o swym losie. Po latach walki o Rogow/Horno i podtrzymaniu strategii rozwoju sektora energetycznego przez państwo niemieckie mniejszość serbołużycka została zmuszona do zrewidowania strategii działań w tej sprawie. Pozytywnym skutkiem dotychczasowych akcji mniejszości było podpisanie w dniu 13 grudnia 1993 r. wstępnej umowy pomiędzy Krajem Związkowym Brandenburgia a Lausitzer Braunkohle AG (LAUBAG)[13] zobowiązującej konsorcjum energetyczne do ponoszenia nakładów na rzecz poszkodowanych podmiotów i środowiska naturalnego (Förster, 1998, s. 162–170).

Nadal programowo mniejszość w swych postulatach odwoływała się do wartości ekologicznych i prozdrowotnych, ale zamiast otwartych wrogich wystąpień przeciwko kopalniom węgla brunatnego, zaczęła się domagać realizacji planu kompensacji i wdrażania programu: „Działania na rzecz serbołużyckiej społeczności na obszarach górniczych ekspoloatacji" („Za zamołwitosće za serbsku ludność w hórnistwowych kónčinach Łužicy") (Domowina, 2008, s. 10–11). Równolegle w ramach publicznej debaty szukano w dalszym ciągu odpowiedzi na pytania o strategicznym charakterze.

[13] Kondycja zakładów górniczych już pod koniec NRD była katastrofalna. W 1990 r. na 17 kopalni węgla tylko 5 miało perspektywy zafunkcjonowania w gospodarce wolnorynkowej (Förster, 1998, s. 15). W 1994 r. nastąpiła prywatyzacja tego sektora gospodarki i powołano Lausitzer Braunkohle AG.

Pytania te zyskały ponadczasową rangę. Co robić, aby zachować narodową tożsamość, ale nie stać się zarazem zamkniętym etnograficznym tworem, grupą mniejszościową wyizolowana ze współczesnego życia? Jakie są granice procesu dewastacji środowiska i kultury? Jak je skutecznie limitować?

Nowy etap w dyskusji wyznaczyła w 2000 roku sprzedaż Die Lausitzer Braunkohle AG (LAUBAG) szwedzkiemu koncernowi Vattenfall AB. Firma ta zobowiązała się do poniesienia nakładów mających odwzorować strukturę przestrzenną i demograficzną wysiedlanej miejscowości. Na przełomie lat 2003/2004 70 proc., tj. 220 mieszkańców Horno zostało ulokowanych w Forst na Łużycach. W 2005 r. zamknięto ten etap rewitalizacji wsi w nowym miejscu zasiedlenia. W ramach translokacji odtworzono wszystkie ważne, dotychczas działające podmioty sfery publicznej – budynki komunalne, remizę straży pożarnej oraz zgodnie z życzeniem mieszkańców wybudowano kościół z odrestaurowaną kopułą.

W 2008 r. podpisano i opublikowano porozumienie między społecznością lokalną a inwestorem szwedzkim dotyczące rewitalizacji serbołużyckiej kultury i języka na Dolnych Łużycach i w regionie Slepo. Stronami umowy i realizatorami projektu były: Domowina w Budziszynie wraz z regionalnymi strukturami mniejszości na obszarze Dolnych Łużyc (z Cottbus, Weiβwasser/Niesky oraz Schleife/Slepo) i Europejski Koncern Energetyczno-Wydobywczy Vattenfall AG. W preambule dokumentu zaznaczono, że Vaffenfal wraz z Domowiną podejmują konstruktywne działania na rzecz współpracy na obszarze, na którym od wielu dziesiątek lat wydobywa się węgiel brunatny. Jest to podyktowane uznaniem skutków tej działalności – dokonaniem głębokich zmian w strukturze zamieszkania i w środowisku naturalnym. Zarazem podtrzymano stanowisko, że to właśnie węgiel brunatny będzie nadal podstawowym surowcem sektora energetycznego. Uznano, że w nowych uwarunkowaniach, po 1990 r. (po transformacji politycznej) działalność ukierunkowana na społeczne i narodowe aspekty jest szczególnie pożądana na obszarze Łużyc. W porozumieniu podkreślono, że działania te korespondują z oczekiwaniami władz krajowych Saksonii, zainteresowanych lokowaniem nowych inwestorów na tym terenie, ale zarazem też wykazują troskę o zachowanie specyfiki mniejszościowej regionu. W ustaleniach bilateralnych między Domowiną i Vattenfall, przyjęto deklarację, że w ramach programu wsparcia uwzględnione zostaną: języki macierzyste, programy wspierające gospodarkę i turystykę, media propagujące tożsamość kulturową Serbołużyczan, jak też działania służące stworzeniu bazy promującej kulturę i tradycję oraz programy aktywizujące młodzież w sporcie. Pieczą objęto i wsparto finansowo instytucje kultury mniejszości: Niemiecko-Serbołużycki Teatr (Němsko-Serbske Dźiwadło) i Serbołużycki Zespół Ludowy (Serbski Ludowy Ansambl).

Równolegle w ramach pakietu budowania pozytywnych odniesień ustalono, że Vatenfall nawiąże współpracę z instytucjami promującymi kulturę na obszarze Łużyc. Koncern także zobowiązał się do przeznaczenia nakładów finansowych na przeprowadzenie całościowej inwentaryzacji i dokumentacji odnoszących się do środowisk kulturowego i naturalnego przynależnych do mniejszości serbołużyckiej.

Rzeczywiście w ramach zawartej umowy przeprowadzono i zrealizowano szereg działań. Pośród nich znalazły się takie jak: publikacje książek w językach macierzy-

stych, wybudowanie budynku Centrum językowego i kultury dolnołużyckiej w Jänschwalde, uruchomienie przedszkola w ramach projektu „Witaj"[14].

W celu podkreślenia walorów przyrodniczych regionu zaprojektowano i zrealizowano budowę ścieżki rowerowej, wiodącej przez miejscowości łużyckie ulokowane pomiędzy Sprewą i Nysą. Podjęto proces digitalizacji słowników języka dolnołużyckiego, inwentaryzacji topografii i toponimii tzw. serbskiego dystryktu (tzn. miejscowości Brisen, Burg, Lieberose, Proschim, Straupitz). Wsparto finansowo współpracę międzynarodową pomiędzy szkołami podstawowymi w Żarach i w Slepo. Wdrożono projekty na rzecz zachowania dialektu slepjańskiego w ramach kursów językowych. Podjęto się realizacji programu „Witaj" w przedszkolu „Milenka" w miejscowości Rowno. W celu podtrzymywania pamięci o historycznym zasiedleniu obszaru Łużyc przez mniejszość serbołużycką, sfinansowano dokumentację zmian na tym obszarze w ramach projektu „Dzień wysiedlonych wsi" (Dokumentacija „Dźeń wotbagrowanych serbskich wsow", Domowina, 2008, s. 49).

W ten sposób podkreślono, że nastąpił nowy etap w kształtowaniu relacji pomiędzy mniejszością narodową (interesariuszem publicznym) a przemysłem górniczo-energetycznym. Dotychczas nigdy wcześniej nie było dane Serbołużyczanom, jako podmiotowi dyskutować na temat, w jaki sposób ma nastąpić kompensacja ponoszonych strat kulturowo-terytorialnych. By naznaczyć i podkreślić ten szczególnie ważny rozdział losów mniejszości serbołużyckiej, Domowina w 1998 r. włączyła go jako stały element kalendarza obchodu rocznic. Wymiar symbolicznej pamięci o dokonanych dewastacjach podtrzymuje także wystawa poruszająca ten problem w ramach dnia wysiedlonych wsi, uruchomiona w 2006 r. Ze względu na stale dokonujący się proces wydobywania węgla brunatnego, coraz częściej podkreśla się, że z czasem Łużyce jako ekosystem przyrodniczy podzielą los zatopionej mitycznej Atlantydy, stając się krainą wielkich jezior.

Tradycyjne obszary zamieszkiwania są szczególnie ważne dla mniejszości o autochtonicznym charakterze. Relacje między mniejszością a ziemią dostarczają szeregu impulsów wpływających na poczucie tożsamości danej grupy. Ingerencje z zewnątrz w środowisko naturalne odczytywane są jako zamach na podstawy egzystencji społeczności. Ochrona środowiska jest zatem mocno związana z ochroną mniejszości. Mniejszość serbołużycka wciąż musi mierzyć się z wyzwaniami asymilacyjnymi, także tymi o charakterze etniczno-ekologicznymi. Nie ma ona bezpośrednich możliwości korygowania tych działań, pomimo to, umiejętnie i stopniowo buduje ona własny lobbing, odwołując się do perswazji i bardziej radykalnych zachowań. Działania te z perspektywy uniwersalnych wartości ochrony środowiska naturalnego mają szansę na bycie postrzeganymi pozytywnie także przez niemiecką część społeczeństwa mieszkającą we wschodnich landach, a przede wszystkim na Łużycach. Korelacja ta, daje nadzieje na możliwości zrozumienia wagi podnoszonych problemów. Umożliwi ona traktowanie polityki zadośćuczynienia finansowego, jako naturalnej konsekwencji realizowanej polityki energetycznej, a nie szczególnego przywileju na rzecz mniejszości. Polityka ta jest niezbędna dla trwania i przekazania wartości, których depozytariu-

[14] Program promujący języki macierzyste mniejszości w nauczaniu przedszkolnym.

szem i dysponentem jest mniejszość serbołużycka, niemająca żadnego wsparcia poza tym, które oferuje współczesne państwo niemieckie.

Bibliografia

Dobrzańska B., Dobrzański G., Kiełczewski D. (2009), *Ochrona środowiska przyrodniczego*, Warszawa.

Dutkowski M. (1995), *Konflikty w gospodarowaniu dobrami środowiskowymi*, Gdańsk.

Euregio the Wadden (2011), http://euregiothewadden.eu/index.php?id=65, 15.04.2016.

Försten F. (1998), *Bergbau-Umsiedler. Erfahrungsberichte aus dem Lausitzer Braunkohlenrevier*, Bautzen.

Hubach A. (1997), *„Wir planen hier nichts!" Regionalplanung in der niederschlesischen Oberlausitz*, w: *Skizzen aus der Lausitz. Region und Lebenswelt im Umbruch*, red. E. Tschernokoshewa, F. Becker, V. Schwentzer, Köln.

Kostecki W. (2013), *Podmioty polityki*, w: *Leksykon pojęć politycznych*, red. M. Karwat, J. Ziółkowski, Warszawa.

Kunze P. (2007), *Między wsparciem a dopasowywaniem (1945–1989)*, w: *Dzieje Górnych Łużyc. Władza, społeczeństwo od średniowiecza do końca XX wieku*, red. J. Bahlcke, Warszawa.

Malloy T. H. (2010), *National Minorities in the 21st Century Europe: new discourses, new narratives?*, „ECMI Brief", nr 24.

Mieczkowska M. (2009), *Protestdemonstrationen der Sorben – eine Form der politischen Kommunikation*, w: *Polityczne wymiary etniczności*, red. M. Mieczkowska, D. Scholze, Kraków.

Pastor T. (1997), *Die rechtliche Stellung der Sorben in Deutschland*, Bautzen.

Rucht D. (2010), *Rosnące znaczenie polityki protestu*, w: *Zachowania polityczne 2*, red. R. J. Dalton, H.-D. Klingemann, Warszawa.

Schwentzer V. (1997), *„Ohne Boxberg gingen in der halben DDR die Lichter aus". Erzählungen zum Bedeutungswandel eines Energiegiganten*, w: *Skizzen aus der Lausitz. Region und Lebenswelt im Umbruch*, red. E. Tschernokoshewa, F. Becker, V. Schwentzer, Köln.

Saami and Norwegians protest construction of Alta Dam (2011), https://nvdatabase.swarthmore.edu/content/saami-and-norwegians-protest-construction-alta-dam-norway-1979-1981, 15.04.2016.

Toivanen R. (2001), *Minderheitenrechte als Identitätsressource. Die Sorben in Deutschland und die Saamen in Finnland*, Hamburg.

Za zachowanje serbskeje rěče a kultury. Rozprawa wo projektach w Delnjej Łužicy a Slepjanskej kónčinje 2008. Für die Erhaltung der Sorbische Sprache und Kultur. Bericht über projekte in der Niederlausitz und der Schleifer Region 2008 (b.d.), Domowina-Bund Lausitzer Sorben e.V. – Domowina Zwjazk Łužiskich Serbow z.t., Bautzen–Budyšin.

Małgorzata MIECZKOWSKA – dr, adiunkt w Instytucie Politologii i Europeistyki US. Podejmowana przez nią tematyka badawcza to szeroko ujęte zagadnienia etniczne, ze szczególnym traktowaniem problematyki sorabistycznej. Autorka była stypendystką naukową Instytutu Serbołużyckiego, z którym współpracuje od wielu lat.

Mirosław NATANEK

Uniwersytet Jagielloński
m.natanek@uj.edu.pl

Realizacja Porozumienia Ramowego z Ochrydy i udział społeczności międzynarodowej w tym procesie w latach 2001–2006

W 2016 roku minęło piętnaście lat od podpisania tzw. Ramowego Porozumienia z Ochrydy (dalej *Ohrid Framework Agreement* – OFA), dokumentu, którego celem było z jednej strony zakończenie wewnętrznego konfliktu zbrojnego w Byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii, a z drugiej wypracowanie modelu pokojowego i równoprawnego współżycia Macedończyków z zamieszkującą ten kraj mniejszością albańską, zwłaszcza w kontekście nierozwiązanego ówcześnie problemu powstania niepodległego państwa kosowskiego. Głównym celem niniejszego tekstu będzie więc nie tylko przybliżenie genezy oraz najważniejszych postanowień dokumentu, ale również próba omówienia realizacji tego porozumienia w okresie pierwszych pięciu lat jego obowiązywania i roli misji OBWE w Skopje w tym procesie.

Aby zrozumieć okoliczności podpisania Porozumienia ochrydzkiego, przypomnieć trzeba, iż w lutym 2001 r. w północno-zachodniej części Republiki Macedonii, na terenach zamieszkałych przez mniejszość albańską wybuchły gwałtowne starcia zbrojne. U ich źródeł leżało niezadowolenie zamieszkujących tamte rejony państwa Albańczyków, którzy uważali się za dyskryminowaną mniejszość zarówno w kwestiach ich praw politycznych na poziomie państwa, jak i w sprawach społecznych i kulturalnych na poziomie lokalnym. Dodatkowym czynnikiem konfliktogennym był gwałtowny napływ przez „zieloną granicę" uchodźców albańskich z pogrążonego działaniami wojennymi Kosowa, wśród których dużą część stanowili uzbrojeni członkowie Armii Wyzwolenia Kosowa – UÇK (Korzeniewska-Wiszniewska, 2008, s. 211).

Zwracając uwagę na wyżej wymienione czynniki o charakterze długotrwałym, podkreślić trzeba, że bezpośrednim powodem wybuchu starć było zakończenie negocjacji Wspólnej Komisji Ekspertów nad tekstem umowy granicznej między rządem Macedonii a rządem ówczesnej Federacyjnej Republiki Jugosławii. O konieczności rozwiązania tego problemu zdecydowano w artykule 2 *Porozumienia o uregulowaniu stosunków wzajemnych*, podpisanym między oboma państwami w Belgradzie 6 kwietnia 1996 roku. Od tego momentu wspominana Komisja Ekspertów spotkała się czternastokrotnie, by po czterech latach rozmów ustalić tekst porozumienia granicznego w dniu 15 lutego 2001 r. (Milenkoski, Talevski, 2001, s. 93). Noc z 15 na 16 lutego uważa się za początek konfliktu, a jego eskalacja nastąpiła tydzień później (23 lutego), gdy oba rządy podpisały w Skopje wynegocjowany dokument. Jeśli uznamy, że tekst traktatu granicznego był bezpośrednią przyczyną wybuchu walk, to należy podkre-

ślić, że porozumienie graniczne nie zawierało żadnych postanowień, które można by nazwać ewidentnie „antyalbańskimi" i godzącymi w prawa albańskiej mniejszości. Trzeba nawet stwierdzić, że z formalnego punktu widzenia był to dokument jak najbardziej typowy i zawierał również typowe i szczegółowe zapisy o delimitacji, demarkacji i przebiegu wspólnej granicy (*Agreement*).

Mimo tej typowej formuły wywołał on jednak szczególne niezadowolenie kosowskich Albańczyków. Można stwierdzić, że umowa nie odpowiadała im ze względów politycznych, przede wszystkim w kontekście ich ambicji niepodległościowych. Uważali oni bowiem, że takie porozumienie graniczne powinno być podpisane między rządem Macedonii a przyszłym rządem niepodległego Kosowa[1]. Istotnym wydaje się również fakt, iż realizacja i wejście w życie porozumienia oznaczało konieczność używania przez Kosowarów paszportu istniejącej wciąż Federacyjnej Republiki Jugosławii (FRJ) przy każdorazowym przejściu granicy, czyli *de facto* samouznania się mieszkańców Kosowa za obywateli FRJ. Stąd też liderzy kosowscy zapowiedzieli, że nie będą uznawać umowy granicznej (Milenkoski, Talevski, 2001, s. 96).

Paradoks położenia międzynarodowego Macedonii polegał więc na tym, że formalnie rzecz biorąc rząd Macedonii nie mógł uważać Kosowarów za partnerów w tego typu negocjacjach i nie mógł z nimi podpisać żadnej umowy, ponieważ zgodnie z obowiązującą do dzisiaj Rezolucją 1244 Rady Bezpieczeństwa ONZ, Kosowo nie istniało wówczas jako niepodległe państwo i nadal pozostawało integralną częścią FRJ (UN-SC S/RES/1244/1999). Z jednej strony więc wspominana umowa graniczna pchała sąsiadujące ze sobą narody w konflikt zbrojny, który przekreślał europejskie aspiracje rządu i Prezydenta Trajkovskiego osobiście; z drugiej zaś strony uregulowanie kwestii granicznych z sąsiadami było warunkiem *sine qua non* dalszych starań Macedonii o przyszłe członkostwo w strukturach euroatlantyckich (Karadzoski, Adamczyk, 2015, s. 27–42). Potwierdzały to nawet wypowiedzi zachodnich polityków; na przykład Komisarz UE ds. Stosunków Zewnętrznych Chris Patten uznał podpisanie tej umowy za wielki sukces współpracy w regionie i ważny element Procesu Stabilizacji i Stowarzyszenia (Milenkoski, Talevski, 2001, s. 95). Rzeczywiście kilka tygodni później – 9 kwietnia 2001 r., czyli w apogeum kryzysu – zakończono negocjacje i podpisano Umowę o Stabilizacji i Stowarzyszeniu Macedonii ze Wspólnotami Europejskimi. Takie nastawienie społeczności międzynarodowej będzie miało jednak ten pozytywny efekt, że zarówno Unia Europejska, jak i Stany Zjednoczone włączą się czynnie w rozwiązanie konfliktu w Macedonii, a ich aktywność dyplomatyczna doprowadzi do szybkiego wynegocjowania i podpisania OFA (zob. Stawowy-Kawka, 2014d, s. 1–10).

Ogromną rolę w doprowadzeniu do porozumienia miała również od początku kryzysu OBWE, a zwłaszcza przewodnicząca ówcześnie organizacji Rumunia. W rozwiązanie konfliktu zaangażowali się w szczególności Minister Spraw Zagranicznych Rumunii Mircea Geogana oraz przewodzący Stałej Radzie Ambasador OBWE Liviu Bota, którzy konsekwentnie w swych wypowiedziach bronili suwerenności i integralności terytorialnej Macedonii (*OSCE Press*, 2001a). Na OBWE spadnie zresztą nie

[1] Demarkacja granicy między terytorium Kosowa a Macedonią przeprowadzona została w roku 2008 po ogłoszeniu niepodległości przez Kosowo. Zob. *Drawing Boundaries in the Western Balkans; report* (2011), Safeworld, London, s. 13.

tylko obowiązek pomocy rządowi Macedonii w realizacji postanowień OFA, ale również stałe monitorowanie sytuacji wewnętrznej w kraju, o czym mowa będzie w dalszej części artykułu.

Nie bez znaczenia było również silne zaangażowanie Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy (ZPRE), którego Komitet Spraw Politycznych w okresie międzysesyjnym uważnie obserwował narastający konflikt w Macedonii. W wyniku prac tego komitetu powstał specjalny raport sporządzony przez słoweńskiego delegata do ZPRE Romana Jakića będący później podstawą do uchwalenia kilku istotnych dokumentów (Doc. 9146). Przede wszystkim, 28 czerwca 2001 r. ZPRE uchwaliło rezolucję skierowaną głównie do rządu macedońskiego, a nawołującą do realizacji zobowiązań wynikających z członkostwa w Radzie (Res. 1255/2001). W tym samym dniu sporządzono również Rekomendację dla Komitetu Ministrów Rady Europy w sprawie środków służących rozwiązaniu konfliktu wewnętrznego w Macedonii (Rec. 1528/2001). Oba wspominane dokumenty były zresztą dość ostre w swej retoryce, i to zarówno względem władz Macedonii, które – zdaniem ZP – nie zrealizowały wcześniejszych zaleceń Rady Europy w zakresie równouprawnienia mniejszości albańskiej w państwie, co w konsekwencji doprowadziło do wybuchu walk. Równie ostro dokumenty traktowały samych Albańczyków, których wprost nazywano ekstremistami grożącymi integralności terytorialnej Macedonii. Co ciekawe również, w obu dokumentach znalazły się konkretne propozycje deeskalacji konfliktu, jak: natychmiastowe wstrzymanie ognia, wymiana jeńców, rozmieszczenie w Macedonii sił NATO, rozbrojenie Albańczyków, otwarcie albańskiego uniwersytetu w Tetovie, decentralizacja kraju, czy też zamrożenie kont bankowych z których finansowane były działania zbrojne. Niektóre z nich następnie znaleźć możemy w sierpniowych postanowieniach OFA.

Nie wchodząc w szczegóły dobrze opisanego i zanalizowanego w polskiej literaturze naukowej Porozumienia ochrydzkiego przypomnę tylko, że dokument składał się z 10. punktów. Wśród najważniejszych postanowień o rygorze natychmiastowej wykonalności wymienić trzeba: wstrzymanie ognia, dobrowolne rozbrojenie Albańczyków i wymianę jeńców. Jeśli chodzi o cele średnio- i długookresowe, to dokument przewidywał przede wszystkim daleką decentralizację kraju w wielu dziedzinach, wprowadzał zasadę niedyskryminacji i zrównoważonej reprezentacji we władzach i administracji publicznej, przyznawał także Albańczykom prawo do używania języka albańskiego w urzędach i w edukacji. Ta równoprawność i równe traktowanie miało obowiązywać wszędzie tam, gdzie Albańczycy stanowili minimum 20% populacji w gminie. Integralną częścią porozumienia były trzy aneksy: aneks „A" – zawierał propozycje zmian konstytucyjnych, aneks „B" – propozycje zmian ustawowych i aneks „C" – zasady wprowadzania w życie porozumienia i normalizacji sytuacji wewnętrznej w kraju. Znacznie ciekawszą kwestią jednak był fakt, że treść porozumienia nie została w żaden sposób skonsultowana ze społeczeństwem i nie podlegała nawet dyskusjom parlamentarnym. Sam dokument wchodził w życie w dniu jego podpisania i istniała jedynie jego wersja anglojęzyczna. Jak słusznie zauważają więc I. Stawowy-Kawka oraz M. Korzeniewska-Wiszniewska, wynegocjowanie pod auspicjami UE oraz USA porozumienie miało cechy narzucenia z zewnątrz głębokich zmian ustrojowych państwu macedońskiemu i wymuszenia tym samym uchwalenia wielu nowych aktów

prawnych niższego rzędu (Stawowy-Kawka, 2003c, s. 115; Korzeniewska-Wiszniewska, 2008, s. 212). W konsekwencji OFA zmuszało macedońskie siły polityczne do zawarcia szybkiego kompromisu, co skutkować miało zmianą aż piętnastu artykułów Konstytucji i dalej, koniecznością uchwalenia w określonym czasie enumeratywnie wyliczonych w aneksie „B" dokumentu zmian prawnych, czyli dziewięciu ustaw o: samorządzie terytorialnym, finansach lokalnych, granicach gmin, policji, służbie cywilnej i administracji publicznej, używaniu języków, Rzeczniku Praw Obywatelskich, kodeksu wyborczego oraz regulaminu prac parlamentu (*Framework Agreement*). Praktyka i późniejsza rzeczywistość polityczna pokaże jednak, że zmiany ustawowe, których trzeba będzie dokonać będą znacznie głębsze i dotyczyć będą w ciągu kolejnego roku co najmniej kilkunastu ustaw. W tym kontekście warto chyba zauważyć podobieństwo działań dyplomacji USA, która przecież w podobny sposób narzuciła rozwiązania ustrojowe Bośni i Hercegowinie pokojem w Dayton w 1995 roku.

Jak zatem jednak wyglądała w praktyce realizacja Porozumienia ochrydzkiego? Przede wszystkim zauważyć trzeba, iż sami Macedończycy zdawali sobie sprawę, że ze względu na stopień napięcia panującego w kraju po zakończeniu sześciomiesięcznych działań zbrojnych, realizacja Porozumienia ochrydzkiego nie będzie możliwa bez dalszej aktywnej pomocy i nadzoru społeczności międzynarodowej. Już 30 sierpnia 2001 roku Minister Spraw Zagranicznych Macedonii Ilinka Mitreva, podczas wizyty w siedzibie OBWE w Wiedniu, zwróciła się do Stałej Rady o zwiększenie obecności działającej w Macedonii od 1992 roku misji OBWE i pomoc w realizacji zapisów aneksu „C" OFA. Już tydzień później – 6 września – Rada przychyliła się do tej prośby i podjęła decyzję o poszerzeniu mandatu misji i zwiększeniu jej personelu z 25 do 51 osób (PC.DEC/437/Corr.1)[2]. Jeszcze w tym samym miesiącu (29 września) podjęto decyzję o wysłaniu do Macedonii dodatkowych 159 osób, w tym: 72 obserwatorów, 60 policjantów, 17 instruktorów policyjnych i 10 dodatkowych pracowników administracyjnych. Ich głównym zadaniem, zgodnie z ustanowionym mandatem, było przede wszystkim regularne raportowanie sytuacji na północy kraju (zwłaszcza wzdłuż granic z FRJ/Kosowem), przeciwdziałanie przemytowi broni przez granice, monitorowanie sytuacji humanitarnej uciekinierów z terenów objętych działaniami zbrojnymi oraz pomoc w organizacji multietnicznych sił policyjnych. Z kolei zadaniem biura misji w Skopje pozostało stałe utrzymywanie dialogu z rządem Macedonii, ustanowienie kontaktów z partiami politycznymi oraz organizacjami pozarządowymi i realizacja głównych zadań OBWE w kraju (SEC.GAL/27/16).

Ponownie też w szybką realizację porozumienia z Ochrydy zaangażowało się Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, które obradowało w dniu 27 września, czyli już po podpisaniu OFA. Analizując uchwaloną w tym dniu Rezolucję 1261 podkreślić trzeba, że ZPRE zwracało szczególną uwagę na dwie kwestie. Pierwsza z nich, to konieczność podjęcia przez społeczność międzynarodową i władze Macedonii natychmiastowych działań na rzecz powrotu do domów wszystkich osób, które musiały opuścić miejsce swojego dotychczasowego zamieszkania ze względu na działania

[2] Przy okazji decyzji o zwiększeniu mandatu misji zmieniono jej nazwę z „Monitoring Mission" na „Spillover Monitor Mission to Skopje", a jej pierwszym szefem został Kanadyjczyk Craig Jennes. Mandat misji jest odnawialny cyklicznie przez Stałą Radę OBWE co pół roku aż do dzisiaj.

zbrojne. Po drugie, dzień wcześniej, tj. 26 września zakończyła się akcja rozmieszczonych w Macedonii sił NATO pod kryptonimem „Essential Harvest", której celem było zebranie od Albańczyków nielegalnie posiadanej broni, amunicji i materiałów wybuchowych w ramach tzw. *Weapon Collection Programme*. Zwracano jednak uwagę, że długofalowy pozytywny rezultat tej akcji uzależniony jest od uszczelnienia granicy północnej Macedonii, co może być skuteczne tylko w wypadku zwiększenia obecności na granicach sił KFOR (Kosovo Forces) oraz wzmożonego wysiłku pracowników UNMiK – Misji Narodów Zjednoczonych w Kosowie (Res. 1261/2001). Bezpośrednim efektem prac ZPRE była oczywiście rekomendacja dla Komitetu Ministrów, która wskazywała cztery potencjalne pola aktywności Rady Europy i zakres pomocy Organizacji w realizacji porozumienia:

– odbudowa środków zaufania w społeczeństwie macedońskim i budowa społeczeństwa obywatelskiego;
– pomoc w reformach prawnych i ich implementacji, w szczególności w zakresie decentralizacji i budowy samorządów lokalnych;
– edukacja, a zwłaszcza uruchomienie albańskiego Uniwersytetu w Tetovie;
– powrót uciekinierów i uchodźców do ich domów.

Spośród wyżej wymienionych, bezwzględnie najważniejszą sprawą dla ZPRE było rozwiązanie problemów humanitarnych, czyli wymiana jeńców i porwanych oraz powrót do domów uchodźców wewnętrznych i uciekinierów. Warto też zwrócić uwagę, że w rekomendacji po raz pierwszy poruszono potrzebę zabezpieczenia środków pieniężnych na te przedsięwzięcia w postaci zarówno bezzwrotnej i doraźnej pomocy finansowej, jak i niskooprocentowanych pożyczek dla rządu macedońskiego, których źródłem miał być specjalny program Banku Rozwoju Rady Europy (Rec.1537/2001)[3].

Zgodnie z brzmieniem zapisów OFA, najpilniejszą kwestią związaną z realizacją porozumienia była nowelizacja konstytucji. Już od początku września działała w Skopje Międzynarodowa Grupa Robocza, której głównym zadaniem była pomoc w przygotowaniu konkretnych propozycji zmian konstytucyjnych dla parlamentu macedońskiego. Powołana została ona z inicjatywy specjalnego wysłannika UE François Léotard'a, a w jej skład wchodzili głównie prawnicy delegowani przez Radę Europy (PACE Doc. 9325)[4]. W dniach 29–30 września w imieniu Rady, Skopje odwiedził również przewodniczący Komitetowi Ministrów RE Antanas Valionis, który przy okazji kontroli postępów prac Grupy spotkał się także zarówno w Premierem Ljupco Georgijevskim, jak i Prezydentem Borisem Trajkovskim, zachęcając obu do intensyfikacji prac nad nowym tekstem konstytucji i dotrzymania tym samym terminów zapisanych w Porozumieniu ochrydzkim (Doc. CM/Inf(2001)44). Ostatecznie nową Konstytucję Republiki Macedonii Sobranie uchwaliło 15 listopada 2001 roku stosunkiem głosów

[3] Jeszcze w marcu 2001 roku Bank Rozwoju Rady Europy przekazał rządowi Macedonii milion euro na realizację programu powrotu uchodźców, jak również uruchomił pożyczkę w wysokości 5 mln euro na budowę 800 domów socjalnych (baraków) dla osób, które utraciły domy w wyniku działań zbrojnych (PACE Doc. 9325).

[4] To właśnie Francois Leotard (w imieniu UE) oraz James Pardew (reprezentant USA) w imieniu społeczności międzynarodowej wynegocjowali i byli również sygnatariuszami Porozumienia ochrydzkiego.

94 za i 14 przeciw; był to – co prawda najważniejszy – ale jednak, zaledwie początek długiego procesu wdrażania OFA (*OSCE Press*, 2001b). Warto dodać jeszcze, że tydzień później w obecności Sekretarza Generalnego Rady Europy Waltera Schwimmera oraz byłego Wysokiego Komisarza OBWE ds. Mniejszości Narodowych Maxa van der Stoel'a zainaugurowano działalność niepublicznego albańskojęzycznego Uniwersytetu Europy Południowo-Wschodniej w Tetovie (PACE Doc. 9325).

Bezpośrednio po uchwaleniu konstytucji rozpoczęły się negocjacje nad kolejnymi – przewidzianymi w OFA aktami prawnymi, w tym w szczególności tymi, które prowadzić miały do decentralizacji państwa. Na przełomie roku ku końcowi dobiegły jedynie rozmowy nad ustawą o samorządzie terytorialnym, którą uchwalono 24 stycznia 2002 roku. Mimo pomocy prawników Rady Europy nie udało się zakończyć natomiast procedury legislacyjnej nad ustawami o finansach lokalnych, o używaniu języków, o służbie cywilnej oraz Rzeczniku Praw Obywatelskich. Warto w tym miejscu obiektywnie zauważyć, że zwłoka ta nie była podyktowana jedynie oporem polityków macedońskich – choć taki oczywiście istniał. Głównym powodem spowolnienia prac nad realizacją kolejnych postanowień Porozumienia z Ochrydy była przede wszystkim konieczność zorganizowania spisu powszechnego w całej Macedonii. W rzeczywistości odbył się on w dniach 1–15 kwietnia 2002 roku (ibidem). Co ciekawe, można zaryzykować tezę, że w opóźnianiu rozmów byli zainteresowani zarówno politycy partii Macedończyków, jak i Albańczyków. Dla pierwszych brak ww. ustaw przedłużał stan sprzed podpisania OFA, czyli brak nowych praw dla mniejszości albańskiej. Drudzy z kolei słusznie argumentowali, iż – by faktycznie zrealizować zapisy Porozumienia – należy najpierw znać dane statystyczne i określić w których gminach Albańczycy rzeczywiście przekraczają 20% liczby ludności, zwłaszcza iż oczekiwano zapewne procentowego wzrostu tego współczynnika tak z powodu działań zbrojnych, jak i procesów demograficznych.

Dopiero więc po ogłoszeniu wstępnych wyników spisu powszechnego prace nad kolejnymi ustawami ruszyły z miejsca. Ogromną determinacją wykazał się również Prezydent Trajkovski, który sam przewodniczył międzypartyjnym negocjacjom choć trzeba przyznać, że ponownie odbywały się one pod naciskiem społeczności międzynarodowej i w mniejszym lub większym stopniu brali w nich udział zarówno Przedstawiciel UE – Alan LeRoy, specjalny wysłannik Prezydenta USA – James Holmes, Ambasador Max van der Stoel, jak również prawnicy Rady Europy i pracownicy Międzynarodowej Fundacji Systemów Wyborczych. Ostatecznie teksty szesnastu kolejnych ustaw zostały uzgodnione 11 maja i w kolejnym tygodniu przesłane do parlamentu. Wśród nich były niemal wszystkie akty prawne wymienione w OFA, a których nie udało się wynegocjować na przełomie roku 2001/02 (*OSCE Press*, 2002c).

W pierwszą rocznicę podpisania OFA – mimo ostrożnego optymizmu bijącego z wypowiedzi polityków i który znaleźć możemy w dokumentach i raportach OBWE, sytuacja w kraju była coraz bardziej napięta. Wpływ na to miały przede wszystkim zbliżające się – a zaplanowane na 15 września 2002 roku – pierwsze po wydarzeniach wiosny 2001 roku wybory parlamentarne do Sobrania. Tymczasem w tygodniach je poprzedzających z obu stron dochodziło do regularnych aktów wandalizmu, wrogości

i przemocy między obiema nacjami, włączając w to zastraszanie, porwania, jak i morderstwa policjantów. Stwierdzić więc trzeba, że o ile do momentu przeprowadzenia tych wyborów zrealizowano zdecydowaną większość zaplanowanych w OFA prac legislacyjnych, to zmiany w państwie niekoniecznie spotykały się z poparciem obywateli, a pokój był nad wyraz chwiejny. Sam proces głosowania odbywał się oczywiście pod nadzorem społeczności międzynarodowej; mimo drobnych incydentów wybory i sposób ich przeprowadzenia zyskały pozytywną ocenę i uznano je jako spełniające wymogi i standardy demokracji. Przy ponad 70% frekwencji, wybory wygrała dość egzotyczna 10-cio partyjna koalicja „Razem dla Macedonii" zdobywając połowę miejsc w parlamencie; oznaczało to jednak klęskę partii, które sygnowały Ramową Umowę z Ochrydy, a głównie prawicowej VMRO/DPMNE – Wewnętrznej Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej – Demokratycznej Partii Macedońskiej Jedności Narodowej (zob. *International*).

Można stwierdzić, że wybory parlamentarne 2002 roku odbywające się według nowej ordynacji wyborczej były dla Macedonii jednocześnie ważną cezurą czasową. Dopiero bowiem teraz dokonane zmiany legislacyjne, które zawarte były w aneksach „A" i „B" Porozumienia ochrydzkiego pozwalały przejść do etapu wdrażania postanowień z aneksu „C" – czyli do praktycznego wdrażania OFA. Wśród najważniejszych celów, które warto przypomnieć i które pozostały do zrealizowania wspomnieć trzeba:

– tworzenie i szkolenie multietnicznych jednostek policyjnych;
– uchwalenie ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich i organizacja jego biur na terenie kraju;
– przeprowadzenie rzeczywistej decentralizacji kraju, a nie tylko w zakresie delegacji kompetencji, ale też zapewnienia środków finansowych na realizacje przez gminy nowych zadań.

Cele te w konsekwencji miały służyć budowie wieloetnicznego społeczeństwa obywatelskiego w unitarnym państwie i być jednocześnie przykładem modelowego rozwiązywania sporów wewnętrznych z pomocą społeczności międzynarodowej.

Już w drugą rocznicę zawarcia porozumienia, w lecie 2003 roku, nastroje w państwie były wyraźnie lepsze. Wraz z zakończeniem szkolenia przez 350 nowych rekrutów, służbę w newralgicznych rejonach rozpoczęły już w tym czasie mieszane macedońsko-albańskie patrole policyjne. Szef Misji OBWE w Skopje Ambasador Craig Jennes mógł więc stwierdzić, że: „sytuacja wewnętrzna kraju jest co prawda delikatna, ale w państwie jest wyraźnie bezpieczniej niż wcześniej" (*OSCE Press*, 2003d).

Drugim, równie ważnym elementem normalizacji sytuacji było wreszcie uchwalenie i wejście w życie w dniu 1 października 2003 roku długo oczekiwanej nowelizacji ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich (RPO). Ustawa, której zmiana była przecież jednym z podstawowych postanowień OFA, nadawała Rzecznikowi i pracownikom jego biur nowe kompetencje w postaci możliwości niezapowiedzianych wizyt w więzieniach i spotkań z osobami zatrzymanymi i tymczasowo aresztowanymi, dostęp do dokumentów związanych z prowadzonymi sprawami, możliwość tymczasowego zawieszania wykonywania decyzji administracyjnych, a przede wszystkim niezależ-

ność finansową (*OSCE Press*, 2003e). Zakładała również powstanie sześciu biur regionalnych RPO w miastach: Bitola, Kumanovo, Tetovo, Štip, Strumnica oraz Kicevo. W efekcie, do lipca 2005 roku wybrani zostali wszyscy zastępcy RPO, którzy kierować mieli poszczególnymi biurami terenowymi, a ostanie z nich otwarto w Tetovie 19 października 2005 r. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pomoc społeczności międzynarodowej w realizacji tego ostatniego postanowienia. Sam ówcześnie sprawujący urząd Rzecznika Izdet Memeti stwierdził, że „nie powstałyby one bez ogromnej pomocy rządu włoskiego i Międzynarodowej Kanadyjskiej Agencji Rozwoju, które sfinansowały zakup sprzętu". Szczególną zaś rolę w szkoleniu personelu ponownie odegrała działająca w Macedonii misja OBWE pod przewodnictwem jej nowego szefa – Ambasadora Carlos'a Pais (*OSCE Press*, 2005f).

Trzecim, długofalowym celem planu stabilizacji sytuacji wewnętrznej w Macedonii była kontynuacja decentralizacji państwa. Jak już wspomniano, związana była ona przede wszystkim z decyzjami podjętymi w OFA, a zatem z uchwaleniem wspominanej już ustawy o samorządzie terytorialnym, a dalej z koniecznością przeprowadzenia ogólnokrajowego spisu powszechnego. Jego wyniki były kwestią fundamentalną, bowiem miały wskazać, w których rejonach państwa albańska mniejszość przekracza 20% populacji. Niełatwy proces przygotowań napotkał na problemy i opory w społeczeństwie macedońskim i jego klasie politycznej, ale udało się go przeprowadzić w kwietniu 2002 roku[5]. Bez wątpienia ogromnym ciosem dla demokracji macedońskiej była tragiczna śmierć jednego z architektów Porozumienia ochrydzkiego i wielkiego orędownika jego realizacji – Prezydenta Borisa Trajkovskiego, który zginął w katastrofie lotniczej pod Mostarem w Bośni i Hercegowinie 26 lutego 2004 roku, a konieczność zorganizowania w kwietniu przedterminowych wyborów prezydenckich podniosła temperaturę sporów politycznych. Wygrał je dotychczasowy premier rządu Branko Crvenskovski, którego w II rundzie poparły również partie albańskie. Latem 2004 r., w mocno zmienionym klimacie politycznym, rząd powrócił jednak do realizacji OFA i zaproponował reformę, której celem była zmiana podziału administracyjnego państwa oraz stopniowe zmniejszanie ilości gmin ze 123 obecnie istniejących do około 84. Przedstawiając projekt ustawy, rząd brał oczywiście pod uwagę wyniki spisu powszechnego, gdyż zmniejszenie ilości gmin oznaczało przecież powiększenie ich terytorium. Nawet jednak zgodnie z jego założeniami, w tak zaprojektowanym podziale państwa mniejszość albańska mogła rządzić samodzielnie w 12 gminach, a w wielu innych Macedończycy musieliby dzielić się władzą. Szczególne zaniepokojenie wzbudziła sytuacja, jaka miała powstać w okolicach stolicy Skopje i w Kicevie, które zostałyby co prawda w rękach macedońskich, ale byłyby otoczone przez gminy w większości albańskie. Albańczycy przejęliby także samodzielne rządy w mieście Struga, gdzie doszło z tego powodu do antyrządowych i antyalbańskich demonstracji. Pamiętać w końcu trzeba, że nowe władze lokalne miały dysponować znacznie większymi niż dotychczas kompetencjami i środkami finansowymi m.in. w dziedzi-

[5] Ostateczne wyniki spisu ogłoszono dopiero 1 XII 2003 roku i wskazały, że Macedończycy stanowią 64,18% mieszkańców państwa, Albańczycy 25,17%, a 10,65% stanowią inne nacje. Takie też wyniki spisu zostały oficjalnie uznane wspólnie przez USA, UE, OBWE i NATO (zob. *Macedonia (FYROM)*, 2005, s. 11).

nach edukacji, bezpieczeństwa lokalnego czy polityki społecznej i opieki socjalnej. Nietrudno się domyślić że w tej sytuacji górę zaczęły ponownie brać nastroje nacjonalistyczne, a do podziałów etnicznych doszedł kolejny punkt zapalny związany z ambicjami lokalnych działaczy politycznych. Tak więc na ostatnim niemal etapie wdrażanie Porozumienia ochrydzkiego stanęło pod znakiem zapytania (*Macedonia (FYROM)*, 2005, s. 9–10).

11 sierpnia 2004 roku Parlament przegłosował, konsultowaną od stycznia, ustawę o nowym podziale terytorialnym Macedonii, zmniejszając liczbę gmin w państwie do 84, gdzie stolica Skopje miała być gminą o specjalnym statusie. Jednocześnie z tymi konsultacjami w kraju odbywała się akcja zbierania podpisów pod wnioskiem o rozpisanie referendum w tej sprawie. Inicjatorem tego pomysłu był Światowy Kongres Macedończyków (WMC), blisko związany z konserwatywną partią VMRO-DPMNE, która utraciła władzę w wyniku wyborów 2002 roku, argumentującą że nowy podział terytorialny da za dużo władzy i przywilejów Albańczykom, co w konsekwencji nie jest zgodne z duchem OFA (zob. Dimitrowa, 2004, s. 172–184). Podpisy pod wnioskiem zbierano równolegle z toczącą się kampanią prezydencką od lutego do sierpnia i dzięki temu udało się zebrać niezbędne 180 tysięcy podpisów, tj. 30 tysięcy ponad wymagane prawem do ogłoszenia plebiscytu. Trzeba zwrócić uwagę, że sukces tej akcji oznaczał również przesunięcie wyborów samorządowych, które miały się odbyć jeszcze w 2004 roku. Ogólnokrajowe referendum odbyło się 7 listopada 2004 roku, a obywatele Macedonii decydowali w nim za utrzymaniem nowego lub powrotem do poprzedniego, sięgającego 1996 roku podziału kraju na 123 gminy. Ze względu na powagę sytuacji, referendum obserwowane było oczywiście przez wysłanników OBWE, która już kilka tygodni wcześniej zdecydowała o wydelegowaniu 20 obserwatorów (10 zespołów dwuosobowych) i których zadaniem była obserwacja przygotowań do głosowania oraz kampanii przedreferendalnej. Na sam dzień referendum do Macedonii miało przyjechać dodatkowo 200 obserwatorów, choć w rzeczywistości było ich później znacznie więcej (*Former*, 2004, s. 2–4).

Mimo, że przygniatająca liczba głosów wyrażała sprzeciw wobec nowej ustawy, to jednak ostatecznie w referendum wzięło udział jedynie 26% uprawnionych do głosowania. Oznaczało to, że nie jest ono wiążące dla rządu, a obywatele bojkotując ten plebiscyt chcą kontynuacji procesu zapoczątkowanego w Ochrydzie. Dzięki takiemu wynikowi można było również przeprowadzić pierwsze od podpisania Porozumienia, a przesunięte wybory samorządowe w 84 nowopowstałych gminach. Odbyły się one nietypowo aż w trzech turach w dniach 13 i 27 marca oraz 10 kwietnia 2005 roku. Ta dodatkowo wyznaczona na 10 kwietnia tura spowodowana była stwierdzonymi przez wysłanników OBWE i Kongresu Władz Lokalnych i Regionalnych Rady Europy uchybieniami, które w konsekwencji doprowadziły do konieczności powtórzenia wyborów w niektórych okręgach. Raport w tej sprawie, choć podkreślał dość spokojną atmosferę i brak incydentów, to jednak wyliczał dziesiątki konkretnych przypadków poważnego naruszania prawa, korupcji politycznej, czy wręcz kupowania głosów. Najpoważniejszymi były jednak dotyczące zasad tajności i powszechności obu tur. Był to pierwszy przypadek tak ostrej reakcji społeczności międzynarodowej na wydarzenia w Macedonii po 2001 roku (*Former*, 2005, s. 9–12).

Podsumowując zauważyć można, że wybory samorządowe 2005 roku były końcowym akordem realizacji Porozumienia ochrydzkiego, ale jedynie w zakresie zmian formalnoprawnych. Trzeba przyznać, że mimo ogromnych problemów, oporów klasy politycznej oraz obywateli i trudnej sytuacji etnicznej w kraju, w ciągu zaledwie 4 lat udało się dokonać ogromnej pracy legislacyjnej i organizacyjnej, która dała podstawę pod normalizację stosunków społecznych w Macedonii. Trzeba też stwierdzić, że politykom macedońskim nie udałoby się tego dokonać bez wydatnej pomocy społeczności międzynarodowej. Bez wątpienia szczególne zasługi w szybkim wygaszeniu konfliktu 2001 roku i podpisaniu OFA należy przypisać Stanom Zjednoczonym i UE (Stawowy-Kawka, 2014d, s. 1–10). Gros pracy jednak w całym „procesie ochrydzkim" spadło na organy Rady Europy (Zgromadzenie Parlamentarne i Kongres Władz Lokalnych i Regionalnych) oraz na Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, której misja działa prężnie w Skopje do dzisiaj. Choć obowiązki misji są jasno określone w jej mandacie i obejmują działania w zakresie 14-tu obszarów tematycznych, to w kontekście realizacji OFA do jej zadań należy nadal przede wszystkim monitorowanie wdrażania aneksu „C" Porozumienia na poziomie lokalnym, czyli normalizacji stosunków międzyetnicznych, postępów w szeroko rozumianej decentralizacji kraju i pomoc w tych dziedzinach. Już w rok po wprowadzeniu w życie ustawy decentralizacyjnej i omawianych wyżej wyborach lokalnych, w lipcu 2006 r. powstał pierwszy raport w tej sprawie, będący analizą ankiet przesyłanych do gmin w całym kraju przez misję OBWE w Skopje, a konkretnie przez jej wyspecjalizowaną komórkę, Departament Reform Administracji Publicznej – OSCE/PARD. Ankieta dotyczyła m.in. zarządzania majątkiem, finansów gminy, edukacji, planowania przestrzennego, czy współpracy międzygminnej i odpowiedziało na nią aż 80 gmin współpracujących ze sobą w ramach Stowarzyszenia Jednostek Samorządu Lokalnego Macedonii – ZELS. Ankieta wskazywała co prawda na ogromne postępy w delegacji kompetencji i dekoncentracji władzy w państwie, ale jednocześnie zwracano w niej uwagę na ogromne opóźnienia w decentralizacji finansów państwa, co zresztą – jak wskazują wszystkie późniejsze raporty[6] – jest problemem Macedonii do dnia dzisiejszego (zob. *Summary Report*, 2006).

Reasumując, dzisiaj – po piętnastu latach od podpisania Ramowego Porozumienia z Ochrydy wydaje się, że największa odpowiedzialność za dalsze losy państwa spoczywa przede wszystkim na macedońskiej klasie politycznej wszystkich opcji. Ostanie wydarzenia w Macedonii związane z ujawnioną w 2015 roku aferą podsłuchową i wzajemnymi oskarżeniami o planowane zamachy stanu udowadniają, że być może przed politykami jest do przebycia dłuższa droga niż przed społeczeństwem, które – choć nie bez trudności i oporów – powoli przyzwyczaja się do reguł działania wieloetnicznego państwa i współżycia obywateli ze sobą. Pytanie jednak, czy aktywność polityków nie odbije się negatywnie na działaniu kruchej jednak nadal i specyficznej w swej konstrukcji „demokracji ochrydzkiej" i czy nie spowodują ponownej eskalacji konfliktów etnicznych, wydaje się być coraz bardziej na czasie.

[6] Zob. np. *Decentralization Survey*, OSCE, Skopje 2009; *Decentralization Assessment Report 2006–2011*, OSCE, Skopje 2011, czy też *Analytical Report on the Decentralization Process*, OSCE, Skopje 2014.

Bibliografia

Agreement Between The Republic of Macedonia and The Federal Republic of Yugoslavia on delineation of the State Border (2001), w: *IBRU Boundary and Security Bulletin*, Summer.

Dimitrova K. (2004), *Municipal Decisions on the Border of Collapse: Macedonian Decentralisation and the Challenges of Post-Ohrid Democracy*, „Southeast European Politics", vol. V, No. 2–3, Budapest.

Drawing Boundaries in the Western Balkans; report (2001), Safeworld, London.

Former Yugoslav Republic of Macedonia 7 November 2004 Referendum Report of the OSCE/ODIHR Experts Visit (2004), Warsaw, 28 September.

Former Yugoslav Republic of Macedonia Municipal Elections 13 and 27 march, and 10 April, OSCE/ODIHR Election Observation Mission Final Report (2005), Warsaw, 8 June.

Framework Agreement concluded in Ohrid, Macedonia Signed at Skopje, Macedonia on 13 August 2001.

Information document on visit Mr. Valionis in Skopje, Doc. CoE CM/Inf(2001)44.

International Election Observation Mission 2002 Parliamentary Election – FYROM. Statement of Preliminary Findings and Conclusions, http://www.europarl.europa.eu/intcoop/election_observation/missions/20020915_macedonia_statement_en.pdf, 26.06.2016.

Karadzoski M., Adamczyk A. (2015), *Najważniejsze problemy Macedonii w procesie integracji z Unią Europejską*, „Studia Europejskie", nr 2(74).

Korzeniewska-Wiszniewska M. (2008), *Porozumienie ochrydzkie z 2001 roku w serbskich mediach*, w: *Tożsamość narodowa w społeczeństwie multietnicznym Macedonii*, red. M. Kawka, I. Stawowy-Kawka, Wyd. UJ, Kraków.

Macedonia (FYROM): Post-Conflict Situation and U.S. Policy. CRS Report for US Congress, Doc. RL32172, June 17, 2005.

Macedonia in 20th and 21st Century, Politeja 30/2014 (2014), Wyd. WSMiP UJ, Kraków.

Milenkoski M., Talevski J. (2001)*, Delineation of the State Border between the Republic of Macedonia and the Federal Republic of Yugoslavia*, w: *IBRU Boundary and Security Bulletin.*

OSCE Mission to Skopje (2016), Doc. SEC.GAL/27/16, Vienna, 18 February.

OSCE Permanent Council Decision No. 437 of 6 September 2001, PC.DEC/437/Corr.1.

OSCE Press Releases (2001a), 30 August, Vienna.

OSCE Press Releases (2001b), 16 November, Bucharest.

OSCE Press Releases (2002c), 13 May, Skopje.

OSCE Press Releases (2003d), 14 August, Skopje.

OSCE Press Releases (2003e), 1 October, Skopje.

OSCE Press Releases (2005f), 19 October, Skopje.

Recommendation 1528 on Situation in the former Yugoslav Republic of Macedonia, Doc. CoE PACE 1528(2001) of 28 June 2001.

Recommendation 1537 on Situation in „the former Yugoslav Republic of Macedonia", Doc. CoE PACE 1537(2001) of 27 September 2001.

Report of Mr. R. Jakić on Situation in the former Yugoslav Republic of Macedonia, Doc. PACE 9146 of 26.06.2001.

Resolution 1244 (1999). Adopted by the Security Council at its 4011th meeting, on 10 June 1999, Doc. UN-SC S/RES/1244(1999).

Resolution 1255(2001) on Situation in „the former Yugoslav Republic of Macedonia", Doc. CoE PACE 1255(2001) of 28 June 2001.

Resolution 1261(2001) on Situation in „the former Yugoslav Republic of Macedonia", Doc. CoE PACE 1261(2001) of 27 September 2001.

Situation in the „former Yugoslav republic of Macedonia". Reply from the Committee of Ministers, Doc. CoE PACE 9325 of 16 January 2002.

Stawowy-Kawka I. (2000a), *Historia Macedonii*, Ossolineum, Wrocław.

Stawowy-Kawka I. (2005b), *Miejsce Macedonii na Bałkanach*, Wyd. UJ, Kraków.

Stawowy-Kawka I. (2003c), *Porozumienie ochrydzkie z 13 sierpnia 2001 roku*, w: *Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU*, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, t. XI, Kraków.

Stawowy-Kawka I. (2014d), *Zbrojny konflikt albańsko-macedoński (luty–maj 2001 roku) w północnozachodniej Macedonii. Zaangażowanie dyplomacji USA i UE*, „Studia Politologica Ucraino-Polona", nr 4, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-b4defffd-c7cb-4f20-a1e2-21b367f2c4f6/c/8_.pdf, 5.04.2016.

Summary Report on the Findings of the Survey on the Implementation of the Process of Decentralization (2006), OSCE Spillover Monitor Mission to Skopje, July 2006.

Mirosław NATANEK – dr, historyk (UJ) i europeista Universitée Paul Valéery Montpellier III. Adiunkt w Instytucie Europeistyki UJ. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się przede wszystkim na historii integracji europejskiej i jej samorządowym wymiarze oraz na międzynarodowej współpracy europejskich samorządów lokalnych. Szczególnym obszarem badawczym jest również dla niego działalność Rady Europy, gdzie dwukrotnie odbył staże badawcze. W tych dziedzinach jest autorem kilkunastu rozdziałów w pracach zbiorowych oraz artykułów naukowych (również w językach obcych). Jako współpracownik *Instituto di Sociologia Internazionale di Gorizia* (ISIG) jest również współautorem raportów eksperckich dla Rady Europy. Wielokrotny stypendysta Programów Erasmus i CEEPUS oraz stypendysta *The Ryoichi Sasakawa Foundation*. Wykładowca i *visiting professor* m.in. na Université Catholique Louvain-la-Neuve (Belgia), Univerzita *Mateja Bela*, Banska Bystrica (Słowacja), *Pázmány Péter Katolikus Egyetem*, Budapest (Węgry), Univerzita *Palackého*, Olomouc (Czechy) i Technische Univeristät Chemnitz (Niemcy). Członek Polskiego Towarzystwa Studiów Europejskich i Prezes jego krakowskiego oddziału.

Tomasz BROWAREK
Wydział Politologii UMCS w Lublinie
tomasz.browarek@umcs.pl

Sytuacje konfliktowe w polityce państwa polskiego wobec mniejszości ukraińskiej po 1989 roku

Uwagi wstępne

Wraz z demokratyzacją życia politycznego i zmianą polityki wobec mniejszości narodowych po 1989 roku nastąpiło odrodzenie się życia organizacyjnego, kulturalnego i oświatowego mniejszości ukraińskiej. Mniejszość ukraińska, wobec której władze ludowe prowadziły politykę asymilacji i marginalizacji, wchodziły w tę nową sytuację z bagażem historii i związanym z tym poczuciem dyskryminacji politycznej i kulturowej. W okresie PRL Ukraińcy, z powodu zaszłości historycznych i negatywnego postrzegania przez polską większość, często ukrywali swoją tożsamość narodową. Po przemianach politycznych w Polsce przedstawiciele tej mniejszości należeli natomiast do jednych z najbardziej aktywnie działających na rzecz swoich praw. Ten szybki proces odradzania się życia organizacyjnego mniejszości ukraińskiej był jednak trudny dla społeczeństwa polskiego do akceptacji. W okresie tym dochodziło do licznych sytuacji konfliktowych między mniejszością ukraińską a większością polską lub władzami samorządowymi (rzadziej centralnymi).

Artykuł poświęcony jest sytuacjom konfliktowym a nie konfliktom, gdyż autor w ten sposób chce podkreślić, iż po 1989 r. nie mieliśmy do czynienia w zasadzie z silnymi i drastycznymi konfliktami etnicznymi, a były to raczej bardziej lub mniej ostre spory i polemiki.

Celem tego artykułu jest dokonanie analizy sytuacji konfliktowych między władzami polskimi a mniejszością ukraińską, jakie zaistniały w okresie od rozpoczęcia przemian politycznych w Polsce w 1989 r. do czasów współczesnych, przez pryzmat ich przyczyn, przebiegu i sposobu rozwiązania.

Konflikty o pomniki

Większość sytuacji konfliktowych, które zaistniały w polityce państwa polskiego po 1989 r. miało swoje podłoże w zaszłościach historycznych o których w większości milczano w okresie Polski Ludowej, a które teraz ze zdwojoną siłą dały o sobie znać. Do najważniejszych sytuacji konfliktowych, które korzeniami tkwiły w historii należały konflikty o pomniki stawiane bez zezwoleń władz przez Ukraińców żołnierzom Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz problem potępienia i likwidacji skutków „Akcji Wisła".

Konflikt o pomniki wybuchł po przemianach politycznych w 1989 r. i objął głównie rdzenne tereny mniejszości ukraińskiej, czyli południowo-wschodnią Polskę. Dotyczył on zarówno upamiętnień, stawianych w miejscach rzeczywistego pochówku, jak i pomników budowanych w miejscach symbolicznych, związanych z okresem polsko-ukraińskiej historii lat II wojny światowej i pierwszych lat powojennych. Najwięcej kontrowersji wzbudzały upamiętnienia i pomniki stawiane żołnierzom Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). Formację tę mniejszość ukraińska uważa za najważniejszą organizację okresu II wojny światowej, walczącą o niepodległą Ukrainę. Polska większość postrzega ją natomiast przez pryzmat zbrodni, których dopuściła się ona w tym czasie na ludności polskiej. W mniejszym stopniu konflikt ten dotyczył również upamiętnień cywilnej ludności ukraińskiej, która zginęła w tym czasie z rąk polskiego podziemia, Ludowego Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej czy Urzędu Bezpieczeństwa. W obu rodzajach przypadków lokalne władze samorządowe i władze wojewódzkie najczęściej uchylały się od podjęcia jakichkolwiek decyzji w tych sprawach, lub też ich załatwienie przeciągano jak najdłużej („Biuletyn KMNiE", nr 3384/II). Takie podejście sprzyjało temu, iż od początku lat dziewięćdziesiątych, z inicjatywy różnych środowisk ukraińskich w Polsce oraz stowarzyszeń działających na Ukrainie, wybudowano kilkanaście nielegalnych upamiętnień i pomników (m.in. w Hruszowicach, Małkowicach, Monasterzu, Wasylowie, Białymstoku, Lesznie, Werchracie, Wasylowie, Wierzbicy) (Krajewski, 2010, s. 118–136).

Stawiane bez zgody władz polskich pomniki i upamiętnienia, swoją symboliką i napisami wywoływały poruszenie wśród tamtejszej opinii publicznej, która w wielu przypadkach zaczęła domagać się ich rozebrania. Prym w tych działaniach wiodły organizacje kombatantów z czasów II wojny światowej, takie jak Stowarzyszenie Pamięci Orląt Przemyskich, Stowarzyszenie Własności Polskiej, Stowarzyszenie Upamiętnień Ofiar Zbrodni Nacjonalistów Ukraińskich, Związek Sybiraków czy Związek Inwalidów Wojennych (Berdychowska, 1998, s. 175). Organizacje te, w odpowiedzi na stawianie nielegalnych pomników ukraińskich, złożyły wniosek do prokuratury o delegalizację Związku Ukraińców w Polsce, zarzucając tej organizacji rozbudzanie waśni na tle narodowościowym oraz wystąpiły z inicjatywą budowy pomnika ofiar ukraińskich nacjonalistów („Biuletyn KMNiE", nr 1539/II). Nie uzyskując na tę budowę zgody władz, w lipcu 1998 r. podjęły one próbę ustawienia takiego pomnika w Przemyślu, argumentując, iż chcieli zastosować sprawdzoną metodę ukraińską, zbudować pomnik bez pozwolenia, stawiając władze przed faktem dokonanym. Próba ta zakończyła się niepowodzeniem. Interweniowała policja i siły porządkowe, które przerwały budowę. Jednak w następnym roku Stowarzyszenie Upamiętnień Ofiar Zbrodni Nacjonalistów Ukraińskich doprowadziło do postawienia we Wrocławiu „Pomnika Ofiar Zbrodni Ludobójstwa, dokonanego na Ludności Polskiej przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i tzw. Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) na Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej" (Budyta-Budzyńska, 2003, s. 220).

W celu zapobiegnięcia eskalacji napięcia doszło do rozmów między Radą Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa (ROPWiM) a Związkiem Ukraińców w Polsce (ZUwP). W ich wyniku 24 czerwca 1995 r. obie strony podpisały porozumienie, które stało się podstawą do rozstrzygania sporów związanych z problemem upamiętnień ukraińskich.

W dokumencie tym przyjęto, iż upamiętnienia powinny być związane z faktycznymi miejscami pochówku, a napisy inskrypcyjne muszą być dwujęzyczne i nie mogą godzić w odczucia obywateli RP. Wyznaczono również upełnomocnionych przedstawicieli obu stron, których zadaniem było omówienie wszystkich kwestii związanych z jego treścią i przygotowanie podstawy do właściwego podejmowania decyzji, w kwestii konkretnych pomników czy upamiętnień, przez odpowiednie urzędy. Przyjęto również wówczas „Protokół uzgodnień", w którym zawarto przyjęty standard urządzania grobów poległych z UPA[1]. Na mocy tego dokumentu powołano Komisję Wspólną ROPWiM i Zarządu Głównego ZUwP do spraw rozpatrywania wniosków dotyczących upamiętnień ukraińskich w Polsce. Po długich negocjacjach przedstawiciele ROPWiM i Zarządu Głównego ZUwP podpisali 15 maj 1996 r. *Protokół uzgodnień*, zawierający zestawienie i uporządkowanie podstaw prawnych będące podstawą budowy upamiętnień[2] oraz wymieniający kwestie dotyczące poszczególnych grup upamiętnień, które można było wspólnie w sposób bezkonfliktowy załatwić. Nie udało się natomiast porozumieć w kwestii upamiętnień związanych z formacjami UPA[3]. Dlatego też polskie władze oświadczyły w tym dokumencie, iż nie zabraniają odszukiwania i porządkowania grobów poległych z UPA i ich właściwego oznakowania[4]. Nie zgodziły się natomiast na budowę symbolicznych pomników w jakikolwiek sposób gloryfikujących działalność oddziałów UPA. Strona polska nie chciała zgodzić się na umieszczanie na tablicach upamiętniających poległych wszystkich atrybutów przynależnych członkom UPA, to znaczy oprócz imienia, nazwiska, daty urodzenia i śmierci, również stopni wojskowych, nazw kureni oraz pseudonimów poległych („Biuletyn KMNE", nr 3384/II). Z tych też powodów rozmowy polsko-ukraińskie dotyczące tych kwestii trwały nadal, z tą różnicą, iż od 1998 r. stronę ukraińską reprezentował, już nie Zarząd Główny ZUwP, ale minister w rządzie Ukrainy Wołodymir Husakow, przewodniczący Państwowej Międzyresortowej Komisji ds. Upamiętniania Ofiar Wojny i Represji Politycznych. Efektem tych działań był podpisany w marcu 1999 r. protokół omawiający kwestie techniczne związane z porządkowaniem grobów i cmentarzy wojennych – polskich na Ukrainie i ukraińskich w Polsce (Krajewski, 2010, s. 118–119). Problemem tym parokrotnie zajmowała się również sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

---

[1] Zgodnie z tym standardem na grobach poległych z UPA miało być godło państwowe Ukrainy, napis o treści: Polegli [egł] – data, miejsce – w walce za wolną Ukrainę, imię, nazwisko, daty – urodzenia i śmierci. Według tych ustaleń napisy ogólne winny być dwujęzyczne, natomiast umieszczane na grobach nazwiska i imiona poległych – a w przypadku braku tych danych, pseudonimy – miały być zapisywane jedynie w języku ukraińskim (Krajewski, 2010, s. 130).

[2] Problematyka ukraińskich miejsc pamięci narodowej została ujęta w art. 18 *Traktatu między Rzecząpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy* z 18 maja 1992 r. (Dz. U. 1993, Nr 125, poz. 573), na podstawie którego 18 marca 1994 r. została zawarta *Umowa między Rządem RP a Rządem Ukrainy o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojen i represji politycznych* (Dz. U. 1994, Nr 112, poz. 545).

[3] Problem ten dotyczył wznoszenia pomników symbolicznych upamiętniających, bądź konkretne osoby, bądź konkretne formacje UPA. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych przykładów takiego nielegalnego pomnika symbolicznego, był monument w Hruszczewicach, odnoszący się do czterech kureni UPA działających na tym terenie w latach powojennych („Biuletyn KMNE", nr 3384/II).

[4] To jest zamieszczenia na grobie krzyża i tablicy z nazwiskiem i imieniem oraz datami urodzenia i śmierci.

Dzięki tej współpracy polsko-ukraińskiej udało się między innymi odsłonić pomnik ofiar obozu w Jaworznie[5], uporządkować zniszczony cmentarz ukraiński w Kaliszu Szczypiornie, przeprowadzić ekshumację poległych z UPA w Lisznej i Birczy oraz przenieść je na cmentarz w Przemyślu – Pikulicach, a także postawić pomnik w Zawadce Morochowskiej oraz wybudować pomnik ukraińskich ofiar w Pawłykomie[6]. Niestety także i niektóre z tych upamiętnień wzbudzały emocje i protesty miejscowej ludności polskiej[7].

Potępienie akcji „Wisła"

Jednym z najważniejszych żądań mniejszości ukraińskiej wobec władz polskich jest potępienie i likwidacja skutków akcji „Wisła" (Czech, 1993, s. 253). W ramach tych działań Ukraińcy domagają się przyznania im prawa do zwrotu utraconego mienia lub też otrzymania za nie odszkodowania przez byłych właścicieli lub ich spadkobierców. Wysuwali również żądania przyznania ZUwP i innym organizacjom reprezentującym mniejszość ukraińską w Polsce uprawnień do przejęcia prawa własności albo prawa wieczystego użytkowania nieruchomości należących przed 28 kwietnia 1947 r. do ukraińskich osób prawnych, a w przypadku braku takiej możliwości przydzielenia im nieruchomości zamiennych na terenach na których obecnie mieszkają Ukraińcy i działają ich organizacje (Ślęzak, 2004, s. 121). Z roszczeniami tymi przedstawiciele mniejszości ukraińskiej występują do władz polskich od początku lat dziewięćdziesiątych, ale z mizernym skutkiem. Jak dotychczas jedynie Senat RP w 1990 r. oraz prezydenci Polski: Aleksander Kwaśniewski w 2002 r. i Lech Kaczyński w 2007 r., we wspólnym oświadczeniu z Prezydentem Ukrainy Wiktorem Juszczenko, potępili tę akcję. Nie zmieniło to jednak podejścia polskich władz do problemu likwidacji jej skutków materialnych i prawnych. Na nic zdały się liczne pisma i interwencje na rzecz załatwienia tej kwestii organizowane przy okazji kolejnych rocznic tego wydarzenia przez ZUwP (*Alternatywny*, s. 1–2).

Ważną kwestią, związaną z akcją „Wisła" i przez pewien czas traktowaną przez Ukraińców jako jeden z elementów tej akcji były również problemy odszkodowań dla byłych więźniów Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie (Drozd, 2006, s. 71)[8].

---

[5] Pomnik ten, 23 maja 1998 r., odsłonili prezydenci Polski i Ukrainy, Aleksander Kwaśniewski i Leonid Kuczma (Nijakowski, 2003, s. 201).

[6] Poświecenie pomnika przez kardynała Lubomyra Huzara i biskupa Józefa Michalika odbyło się 13 maja 2006 r. W uroczystościach wzięli udział prezydenci Polski i Ukrainy, Lech Kaczyński i Wiktor Juszczenko. Po odprawieniu żałobnego nabożeństwa w intencji ukraińskich bohaterów wojennych (*panachydy*), prezydenci złożyli również hołd polskim ofiarom tamtych wydarzeń (Krajewski, 2010, s. 135–136).

[7] Tak było chociażby w przypadku Pawłykomy, Birczy czy Lisznej.

[8] Początkowo ZUwP problem ten traktował jako część składową swoich żądań w sprawie akcji „Wisła". Sądząc, że jej zasądzenie przez Sejm da podstawy do naprawiania wszystkich krzywd wyrządzonych wówczas Ukraińcom. W związku z trudnościami w tej kwestii uznano, że problem więźniów Jaworzna należy traktować oddzielnie, gdyż ze względu na swój charakter sprawa ta stwarzała możliwość szybszego jej rozwiązania.

W obozie tym osadzono, bez wyroku sądowego, prawie 4 tysiące osób podejrzanych o współpracę z UPA oraz przedstawicieli ukraińskiej inteligencji i duchownych. Ponad 160 z nich straciło życie. Zarząd Główny ZUwP począwszy od 1990 r. wielokrotnie występował z żądaniami uznania tych działań za bezprawne i przestępcze oraz przyznania byłym więźniom Jaworzna odszkodowania za poniesione szkody i zadośćuczynienie za doznane krzywdy, wynikłe z uwięzienia. Pisma w tej sprawie wysyłano do Ministerstwa Sprawiedliwości, premiera RP, marszałka Sejmu RP, Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP oraz Komisji Polityki Społecznej Sejmu RP, a także do kierownika Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Pomimo tak licznych starań i interwencji ze strony ZUwP działania te zakończyły się sukcesem dopiero po czternastu latach[9]. 27 kwietnia 2004 r. Rada Ministrów podjęła decyzję o przyznaniu świadczeń pieniężnych byłym więźniom obozu w Jaworznie narodowości ukraińskiej, pod warunkiem, że nie byli skazani za działalność przeciwko Polsce. Świadczenia te rozpoczęto wypłacać z końcem 2004 r. Wpływ na tę decyzję władz polskich miało zapewne stanowisko Komitetu Rady Europy z 2003 r., w sprawie wykonywania przez Polskę ochrony praw mniejszości narodowych, które wskazywało rządowi polskiemu na potrzebę uregulowania także i tej kwestii (Drozd, 2006, s. 82).

Zwrot mienia

Istotnym problemem, także związanym z zaszłościami historycznymi, był również zwrot mienia Kościołowi obrządku bizantyjsko-ukraińskiego oraz organizacjom ukraińskim. Dotyczyło to głównie województwa przemyskiego, w którym zwrócono tym podmiotom szereg nieruchomości. W tym przypadku na kwestie o charakterze etnicznym nakładał się również problem mający podłoże religijne. Największy konflikt tego typu dotyczył zwrotu kościoła karmelickiego w Przemyślu. Wybuchł on wraz z przywróceniem przez Stolicę Apostolską w 1991 r. diecezji przemyskiej i mianowaniem ordynariusza przemyskiego obrządku greckokatolickiego. Pojawiła się wówczas potrzeba posiadania katedry oraz pomieszczeń dla instytucji i urzędów diecezjalnych. Grekokatolicy wysunęli w związku z tym żądania zwrotu kościoła oo. Karmelitów, który był ich katedrą w latach 1784–1946. W swych żądaniach pominęli jednak fakt, iż kościół ten został ufundowany w 1620 r. przez hr. Marcina z Siecina właśnie dla oo. Karmelitów, a w ręce grekokatolików dostał się w skutek usunięcia prawowitych właścicieli przez cesarza Franciszka Józefa. Mimo to Episkopat Polski czasowo przekazał kościół ten grekokatolikom na ich katedrę. Z decyzją tą nie chciał się zgodzić, powstały w lutym 1991 r., Społeczny Komitet Obrony Polskiego Kościoła Karmelitów a ich działania poparła regionalna „Solidarność", Porozumienie Centrum i lokalne stowarzyszenia. Członkowie Komitetu podejmowali różne formy protestu, m.in. głodówkę

[9] Na tak powolne tempo załatwienia tego problemu miały wpływ sprzeciw polskich organizacji kombatanckich oraz części polskiej sceny politycznej, które były negatywnie nastawione do pozytywnego załatwienia tej kwestii. Wynikało to głównie z jednostronnej interpretacji konfliktu polsko-ukraińskiego.

w kościele oo. Karmelitów, odezwy, plakaty, komunikaty uliczne i prasowe, listy, pikiety oraz okupację kościoła. W skutek tych działań ingres biskupa greckokatolickiego Jerzego Martyniaka odbył się w katedrze łacińskiej, a papież na katedrę greckokatolicką erygował kościół p.w. Serca Jezusowego, w którym od 1957 r. były odprawiane nabożeństwa w ich obrządku. Natomiast kościół oo. Karmelitów po zakończeniu okupacji na początku czerwca 1991 r. został czasowo zamknięty, a zakonnicy ukarani interdyktem (Ślęzak, 2006, s. 514–518).

Wydarzenia te nie zakończyły jednak konfliktu o kościół oo. Karmelitów. W następnych latach spór dotyczył rozbiórki drewnianej kopuły wybudowanej na dachu kościoła w drugiej połowie XIX wieku przez grekokatolików. Dla zakonników i pewnej części wiernych była ona symbolem zniewolenia i powinna być zlikwidowana, dla innych, w tym przede wszystkim dla mniejszości ukraińskiej, była unikatem, symbolem pogranicza i wizytówką Przemyśla. Ojcowie Karmelici likwidację kopuły uzasadniali jej fatalnym stanem technicznym, nienadającym się do remontu i groźbą zawalenia. Po prawie pięciu latach sporów, w kwietniu 1996 r. przystąpiono do rozbiórki kopuły. Część mieszkańców miasta otoczyła kościół i broniła dostępu do niego, inni protestowali przeciw pracom demontażowym. Działaniom tym sprzeciwiali się przedstawiciele mniejszości ukraińskiej z Przemyśla i całego kraju. W akcję zatrzymania rozbiórki kopuły włączyła się również ambasada Ukrainy w Polsce oraz mer Lwowa. Reakcją na to było przyjęcie przez władze Przemyśla uchwały potępiającej mieszanie się Ukrainy w wewnętrzne sprawy Polski. Pomimo sprzeciwów działania demontażowe dokończono, a Ministerstwo Kultury i Sztuki przekazało Karmelitom pieniądze na dokumentację prac (Lentowicz, 1996).

Dużo kontrowersji wzbudziła także rewindykacja budynków Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Przemyślu, II Liceum Ogólnokształcącego czy Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej. Bardzo długo i w atmosferze konfliktu między stroną ukraińską a władzami Przemyśla trwał również proces odzyskania przez Ukraińców ważnego i symbolicznego dla nich miejsca, jakim jest Ukraiński Dom Narodowy w Przemyślu (ukr. *Narodnyj Dim*). Powstał on ze składek Ukraińców na początku XX wieku, z przeznaczeniem na działalność społeczno-kulturalną. Po II wojnie światowej został natomiast przejęty przez państwo polskie. Od początku lat dziewięćdziesiątych starania o odzyskanie tego budynku podjął ZUwP oraz specjalnie powołane w tym celu Stowarzyszenie „Ukraiński Dom Narodowy" (*Odpowiedź*, 2007, s. 108). Mniejszość ukraińską w tych działaniach wspierały również władze ukraińskie i mer Lwowa. Decyzja o przekazaniu go Ukraińcom zapadła w 2009 r., a formalne przekazanie przez władze miasta nastąpiła dopiero w marcu 2011 r. (https://mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/7704,Dom-Narodowy-w-Przemyslu-zwrocony-spolecznosci-ukrainskiej.html, 22.06.2016).

Inne

Wiele sytuacji konfliktowych wynika z tego, iż częstą postawą władz lokalnych jest ignorancja wobec problemów mniejszości ukraińskiej. Przedstawiciele mniejszości szczególnie krytycznie oceniali działania władz państwowych i samorządowych

na terenie województwa podkarpackiego. Przykładem takiej sytuacji dla Ukraińców jest Przemyśl, gdzie przedstawiciele władz państwowych i samorządowych przejawiają, ich zdaniem, negatywny stosunek do postulatów tej mniejszości. Jako potwierdzenie swojej tezy Ukraińcy przytaczają przykład tzw. konfliktu o festiwal ukraiński w Przemyślu. W tym przypadku, po kilku latach organizowania festiwalu ukraińskiego w Sopocie przedstawiciele tej mniejszości postanowili, że w 1997 r. zostanie on przeniesiony do Przemyśla. Taka lokalizacja, ich zdaniem, byłaby bardziej uzasadniona, gdyż Przemyśl należy do ich terenów macierzystych, a taka impreza mogłaby stanowić tam ważny element socjalizacji narodowej Ukraińców. Dla władz lokalnych i części polskiej większości w Przemyślu taka impreza rodziła jednak obawy przed większą „ukrainizacją" Przemyśla. Mogła być także, ich zdaniem, wykorzystana przez skrajne grupy z obu stron i doprowadzić do lokalnego konfliktu etnicznego. Mimo licznych perturbacji Ukraińcom udało się przenieść ten festiwal do Przemyśla, a obawy strony polskiej się nie sprawdziły („Biuletyn KMNE", nr 1539/II).

Zdaniem Ukraińców o nieprzychylnym nastawieniu władz lokalnych świadczy również fakt, iż mimo zapisów w ustawie o mniejszościach narodowych zobowiązujących władze samorządowe do wsparcia działalności kulturalnej mniejszości, ten typ dofinansowania jest praktycznie niezauważalny. Wynika to, ich zdaniem, z niewielkiego zrozumienia potrzeb mniejszości przez władze lokalne lub jest przejawem niechęci terenowej administracji państwowej i samorządowej do postulatów przedstawicieli mniejszości narodowych (Załącznik nr 4, 2009, s. 2).

Istotnym dla mniejszości ukraińskiej problemem była także kwestia oświaty. Na tym podłożu napięcia dotyczyły głównie trudności lokalowych[10] oraz problemu z dostosowaniem sieci szkolnej do ich potrzeb. Pojawiały się również żądania ze strony ukraińskiej, rozwoju sieci szkolnictwa, zwiększenia liczby godzin oraz działań na rzecz kształcenia nauczycieli na potrzeby tego typu oświaty. Do tego dochodziły problemy dotyczące braku podręczników, programów szkolnych i pomocy metodycznej (Załącznik nr 4, 2009, s. 2). Po wprowadzeniu w życie reformy oświaty i przekazaniu szkół pod kompetencje samorządów często napięcia w relacjach między mniejszościami a władzami samorządowymi wywołuje kwestia finansowania szkolnictwa mniejszości i nauczania języka ojczystego oraz związane z kwestiami finansowania przypadki likwidacji niektórych małych szkół mniejszościowych. Zdarza się również, iż próby uruchomienia nauczania języka ukraińskiego jako ojczystego spotykają się z nieprzychylnością lub są utrudniane przez osoby wrogo nastawione (*Wypowiedź Piotra Tymy, prezesa ZUwP*, 2007, s. 36).

Przedstawiciele mniejszości ukraińskiej krytykowali również zmianę system finansowania ich działalności po 1989 r., przede wszystkim brak możliwości dofinansowania działalności organizacji mniejszościowych oraz szczupłość środków finansowych przewidzianych w budżecie na ich potrzeby (Czech, 1993, s. 276). Istotnym proble-

[10] Głośna była na przykład sprawa braku odpowiednich pomieszczeń dla LO z ukraińskim językiem nauczania w Górowie Iłowieckim, gdzie dyrektor podjął decyzję o prowadzeniu części zajęć w barakowozie i pod namiotem, a miejscowy kurator zaczął uwarunkowywać budowę nowego budynku szkolnego naborem uczniów jedynie z terenu woj. olsztyńskiego. Potrzebna była interwencja MEN, by uspokoić nastroje.

mem były opóźnienia w przekazywaniu tych funduszy, częste zmiany zasad w ich przyznawaniu, niejasne kryteria kontroli ich wydatkowania oraz brak w MSWiA dostatecznych mechanizmów współpracy z organizacjami mniejszości narodowych. Problemy te pogłębiały coraz większe wymagania formalne przy ubieganiu się o środki publiczne, przy zmniejszającej się możliwości ich pozyskania (*Alternatywny*, s. 5). Wraz z krytyką finansowania organizacje ukraińskie domagały się również powołania w głównych skupiskach tej mniejszości Ośrodków Kultury Ukraińskiej finansowanych z budżetu państwa (*Odpowiedź*, 2007, s. 108).

Jednym z podstawowych postulatów mniejszości ukraińskich jest zwiększenie czasu antenowego dla istniejących programów mniejszości lub uruchomienia nowych. Często podnoszone są też kwestie rozszerzenia emisji programów na tereny do tej pory nią nieobjęte oraz problemy dotyczące współpracy organizacji mniejszości i publicznych nadawców telewizyjnych przy produkcji programów na ich temat, związane z kwestią ich finansowania. Wskazywane są także nie zrealizowane zobowiązania strony polskiej oraz różnice między składanymi przez władze telewizji i radia deklaracjami a stanem faktycznym, pojawia się także problem lepszej pory ich nadawania. Ciągle niezrealizowany jest również postulat uwzględniania kandydatów mniejszości do rad programowych oddziałów publicznego radia i telewizji (Załącznik nr 9, 2007, s. 5).

Pewnego rodzaju napięcie wywołało również umieszczenie w Narodowych Spisie Powszechnym w 2002 r. pytania o narodowość. Przedstawiciele mniejszości ukraińskiej, podobnie jak i przedstawiciele innych mniejszości byli temu przeciwni. Swoje negatywne stanowisko tłumaczyli istniejącymi w tych środowiskach obawami przed publicznym deklarowaniem swojej narodowości. Wskazywali również na wątpliwości prawne, czy pytanie obywatela o jego identyfikację narodową nie łamie Konstytucji RP. Kontrowersje wzbudzała również definicja narodowości i to, na ile można uwzględniać subiektywną samokategoryzację respondenta. Ze strony środowisk mniejszości krytyczne uwagi i opinie były związane głównie z tym, że dotychczasowe dane podawane przez ich przedstawicieli były zawyżane, a wynik spisu mogły je zweryfikować i spowodować w związku z tym osłabienie siły oddziaływania społecznego mniejszości, lub je zmarginalizować. Obawiano się również, iż drastyczne „urealnienie" liczebności może spowodować ograniczenie dotacji państwowych na ich funkcjonowanie (Sadowski, 2004, s. 377). Przedstawiciele mniejszości zauważali, że warunki realizacji spisu oraz obawy o formalne i nieformalne skutki dla osób, które przyznają się do niepolskiej narodowości mogą spowodować znaczne zaniżenie ich liczebności. Zaniepokojenie środowisk mniejszościowych wywoływały również ewentualne konsekwencje ujawnienia danych spisowych dla osób deklarujących narodowość niepolską, w przypadku niedostatecznej ochrony danych osobowych, zbieranych w ramach NSP. Następnie w czasie przeprowadzania spisu przedstawiciele mniejszości składali protesty z powodu sugerowania przez rachmistrzów odpowiedzi, polemizowania ze spisywanymi na temat udzielanej odpowiedzi, wypełniania przez rachmistrzów rubryki z pytaniem o narodowość ołówkiem, czy też nieuwzględniania przez nich podawanych deklaracji narodowych, bądź też automatycznego wpisywania polskiej narodowości bez zadawania tego pytania. Zarzucano również rachmistrzom niewystarczające kompetencje do zadawania tego typu pytań oraz brak poczucia anonimowości osób

spisywanych, gdyż często rachmistrzami byli pracownicy tamtejszych urzędów gminnych, znający osoby przez siebie spisywane. Po spisie przedstawiciele mniejszości ukraińskiej w Polsce uznali, że ich zdaniem wyniki spisu w pełni nie odzwierciedlają struktury narodowościowej Polski i nie są w pełni obiektywne. Wskazywali tu na nieprawidłowości w jego przebiegu, mankamenty metodologiczne pytania o narodowość oraz obawy członków mniejszości przed ujawnieniem swojej tożsamości narodowej. Zgłaszali również zastrzeżenia co do opracowania wyników spisu i charakteru ich upowszechnia (Łodziński, 2006, s. 184–188).

Innym przykładem sytuacji konfliktowych między mniejszością ukraińską a władzami polskimi była także kwestia przywrócenia historycznych nazw miejscowości i ulic, zmienionych w celu zatarcia śladów ukraińskiej obecności kulturowej na terenie Beskidu Niskiego i Bieszczad. Dla części Ukraińców i Łemków pozostawienie nazw z okresu PRL jest wyrazem akceptacji, a nawet dla niektórych w pewnym stopniu kontynuacji tamtej polityki etnicznej. Powrót do dawnych nazw wiąże się jednak z wymianą wielu prywatnych i państwowych dokumentów, map, tablic i pociąga za sobą koszty. Z tych też między innymi powodów proces załatwienia tego problemu postępuje bardzo powoli. Napięcia i spory wywołują również propozycje wprowadzenia nowych nazw ulic ku czci wybitnych przedstawicieli kultury ukraińskiej lub miejscowych działaczy ukraińskich, które byłyby świadectwem obecności na tych terenach mniejszości ukraińskiej (*Alternatywny*, s. 11).

Wiele napięć było również związanych z aktami nietolerancji i wandalizmu ze strony polskiej większości. W opisywanym okresie miały miejsce akty niszczenia, czy zamalowywania ukraińskich pomników i miejsc upamiętnienia. Na murach pojawiały się obraźliwe lub nawołujące do agresji napisy antyukraińskie („Biuletyn KMNE", nr 1561/II). Organizowano sympozja i konferencje, na których prezentowano nieobiektywne wystąpienia utrwalające negatywny stereotyp Ukraińca. Zdarzało się, że współorganizatorami takich imprez byli przedstawiciele samorządów lokalnych. Na tego typu działania brak było zdecydowanego przeciwdziałania ze strony organów państwa. Dlatego też mniejszość domagała się na większą skalę promowania w społeczeństwie polskim świadomości i tolerancji wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz reakcji władz na szerzenie negatywnych postaw w stosunku do Ukraińców (*Aneks*).

W niektórych przypadkach sytuacje konfliktowe miały nie tylko podłoże etniczne, ale i religijne. Wynikało to z rozłamu wyznaniowego i powstania nowych parafii greckokatolickich, co wiązało się z przekazaniem lub budową nowej świątyni. Napięcia i konflikty na tym tle pojawiały się także wewnątrz mniejszości ukraińskiej i dotyczyły tych, którzy odeszli z prawosławnych parafii do nowych, greckokatolickich. Tego typu konwersje spowodowały szereg uprzedzeń, niechęci i otwartych jednostkowych konfliktów (Wojakowski, 2006, s. 466–467).

Uwagi końcowe

Większość z opisanych wyżej sytuacji konfliktowych była efektem ubocznym transformacji, która umożliwiła powrót do kwestii czy problemów, które w okresie

PRL były pomijane, marginalizowane czy zakazane. Dominujący wpływ miały więc zadawnione resentymenty, różne oceny przeszłości oraz negatywne stereotypy i wzajemne uprzedzenia przedstawicieli obu stron. Konflikty te miały w większości charakter lokalny. Co istotne, mniejszość ukraińska w tym okresie zyskała nowego sprzymierzeńca, wspierającego ją w trudnych sytuacjach – państwo ukraińskie. Z tego też powodu część z tych sytuacji konfliktowych miały również wymiar ponadpaństwowy, uwarunkowany polityką lokalną władz Przemyśla i Lwowa. Każda decyzja odmowna realizacji postulatów ukraińskich w Przemyślu, natychmiast powodowała reperkusje wobec Polaków na Ukrainie. I odwrotnie, negatywne działania wobec Polaków na Ukrainie Zachodniej miały wpływ na realizację postulatów mniejszości ukraińskiej na Podkarpaciu.

W wielu przypadkach sytuacje konfliktowe wynikały również z zaniedbania i opóźnienia władz w reakcji na postulaty mniejszości. Do tego dochodził często brak właściwej koordynacji różnych organów administracji i brak koncepcji polityki etnicznej. Władze nie starały się zapobiegać konfliktom, ale je rozwiązywać poprzez działania doraźne.

W niektórych sytuacjach można domniemywać, iż wywołując konflikt przedstawiciele mniejszości ukraińskiej, chcieli prawdopodobnie zmobilizować w ten sposób swoją mniejszość, wzmocnić jej poczucie odrębności poprzez znalezienie wspólnego przeciwnika.

Bibliografia

Alternatywny Raport z realizacji Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych. Sytuacja społeczności ukraińskiej w kontekście II Raportu z realizacji przez Polskę Konwencji Ramowej RE o Ochronie Mniejszości Narodowych, http://www.ukr-tov.pl/ua/wp-content/uploads/2011/01/anekspl.pdf, 23.06.2016.

Aneks do Alternatywnego Raportu z realizacji Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych. Sytuacja społeczności ukraińskiej w kontekście II Raportu z realizacji przez Polskę Konwencji Ramowej RE o Ochronie Mniejszości Narodowych. Stan na 2008 r., www.ukr-tov.pl/ua/wp-content/uploads/2011/01/anekspl.pdf, 30.06.2016.

Berdychowska B. (1998), *Mniejszość ukraińska*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka po 1989 roku*, red. B. Berdychowska, Warszawa.

„Biuletyn Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych" („Biuletyn KMNiE"), nr 1561/II (25) z dnia 18.05.1995 r.

„Biuletyn KMNiE", nr 1539/II (24) z 12.05.1995 r.

„Biuletyn KMNiE", nr 3384/II (61) z 18.02.1997 r.

Budyta-Budzyńska M. (2003), *Mniejszości narodowe – bogactwo czy problem?*, Warszawa.

Czech M. (oprac. i red.) (1993), *Ukraińcy w Polsce 1989–1993. Kalendarium. Dokumenty. Informacje*, Warszawa.

Drozd K. (2006), *Problem byłych więźniów Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie w działalności Związku Ukraińców w Polsce*, w: *Mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej po upadku komunizmu*, red. B. Halczak, Zielona Góra.

https://mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/7704,Dom-Narodowy-w-Przemyslu-zwrocony-spolecznosci-ukrainskiej.html, 22.06.2016.

Krajewski K. (2010), *Ukraińskie miejsca pamięci narodowej na terenie Polski*, „Biuletyn IPN", nr 7–8.

Lentowicz Z. (1996), *Po kopule został cień*, „Rzeczpospolita", 13 maja 1996.

Łodziński S. (2006), *Trauma i władza liczb. Wybrane kwestie i problemy społecznego odbioru pytania o „narodowość" w Narodowym Spisie Powszechnym z 2002 roku*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. L. Adamczuk, S. Łodziński, Warszawa.

Nijakowski L. M. (2003), *Spory i konflikty wokół miejsc pamięci mniejszości narodowych i etnicznych*, w: *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce. Informator 2003*, red. L. M. Nijakowski, S. Łodziński, Warszawa.

Odpowiedź udzielona Rzecznikowi Praw Obywatelskich przez Związek Ukraińców w Polsce (2007), Konferencja naukowa: „Prawa mniejszości narodowych i etnicznych w praktyce", „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich. Materiały", zeszyt nr 54, Warszawa.

Sadowski A. (2004), *Mniejszości narodowe w Polsce a wyniki NSP z 2002 roku*, w: *W kręgu sacrum i pogranicza*, red. E. Matuszczyk, M. Krzywisz, Białystok.

Ślęzak M. (2004), *Mniejszość ukraińska w Polsce w pracach sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w latach 1989–2000*, „Polska i Jej Wschodni Sąsiedzi", t. 4.

Ślęzak M. (2006), *Konflikt wokół kościoła oo. Karmelitów w Przemyślu jako przykład złożoności konfliktów w wieloetnicznych społecznościach lokalnych*, w: *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, red. J. Kurczewska, Warszawa.

Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy (1992), Dz. U. 1993, Nr 125, poz. 573.

Umowa między Rządem RP a Rządem Ukrainy o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojen i represji politycznych (1994), Dz. U. 1994, Nr 112, poz. 545.

Wojakowski D. (2006), *Władze lokalne wobec „swoich" mniejszości etnicznych*, w: *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, red. J. Kurczewska, Warszawa.

Wspólne oświadczenie prezydenta RP i prezydenta Ukrainy z okazji 60. rocznicy akcji „Wisła", http://old.pis.org.pl/article.php?id=7233, 23.06.2016.

Wypowiedź Piotra Tymy, prezesa Związku Ukraińców w Polsce, w: *Konferencja naukowa: „Prawa mniejszości narodowych i etnicznych w praktyce"*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich. Materiały", nr 54, Warszawa.

Załącznik nr 4 (2009), *Zestawienie komentarzy do II Raportu dotyczącego sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej*, w: *II Raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa.

Załącznik nr 9 (2007), *Zestawienie nieuwzględnionych uwag organizacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym*, w: *I Raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa.

Tomasz BROWAREK – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Badań Etnicznych Wydziału Politologii UMCS w Lublinie. Zainteresowania badawcze mniejszości narodowe i polityka etniczna.

Tomasz MADRAS
Politechnika Białostocka
t.madras@pb.edu.pl

Zachowania wyborcze mniejszości w wielokulturowym środowisku pogranicza polsko-białoruskiego

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest analiza zachowań wyborczych wybranych społeczności zamieszkujących południowo-wschodnią część województwa podlaskiego. Mniejszości te stanowią Białorusini oraz ludność wyznania prawosławnego, będąca mniejszością religijną. Materiału do analizy dostarczają informacje dotyczące wyników głosowania oraz wyników wyborów parlamentarnych i samorządowych. Te typy elekcji z punktu widzenia społeczności mniejszościowych determinują odmienne strategie zachowań politycznych, ponieważ w wyborach do Sejmu RP zwykle środowiska mniejszościowe zmuszone są do współpracy w ramach ogólnopolskich partii czy komitetów wyborczych, podczas gdy w wyborach lokalnych poszczególne społeczności postrzegane jako mniejszościowe mogą wręcz stanowić większość wyborców. Przeprowadzona analiza opierać się będzie w największym stopniu na najnowszych danych, pochodzących z elekcji z lat 2014–2015. Jest to o tyle istotne, że zachowania wyborcze ulegają zmianom i mimo występowania pewnych trwałych tendencji ewoluują. Dzieje się tak zarówno w wyniku świadomych decyzji lokalnych liderów, jak i z powodu zmian na ogólnopolskiej scenie politycznej, na przykład w związku z osłabieniem się pozycji Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Mniejszości południowo-wschodniego Podlasia można wyróżnić na podstawie dwóch typów podziałów socjopolitycznych, religijnego i kulturowo-etnicznego. W województwie podlaskim białoruska mniejszość narodowa, wraz z niewielką grupą osób deklarujących przynależność do mniejszości ukraińskiej, niemal w całości zawierają się w znacznie większej grupie wyznawców prawosławia (o liczebności poszczególnych wspólnot będzie mowa niżej). Analiza zachowań wyborczych tych grup mniejszościowych dotyczy więc zarówno przedstawicieli mniejszości narodowej będących jednocześnie członkami mniejszościowej wspólnoty wyznaniowej, jak i (większą) grupą osób deklarujących narodowość polską, należących jednocześnie do mniejszości wyznaniowej. Jednocześnie wspólnota kultury, dziejów i miejsca zamieszkania podlaskich Białorusinów i zamieszkujących ten sam region Polaków wyznania prawosławnego, która implikuje pewne podobne zachowania i postawy polityczne, uzasadnia łączną analizę politologiczną tych grup.

Podziały socjopolityczne można zdefiniować jako „stabilne układy polaryzacji i różnicowania wspólnoty politycznej, w ramach których określone grupy społeczne udzielają poparcia konkretnym kierunkom polityki oraz partiom postrzeganym jako

reprezentanci tych opcji, podczas gdy inne grupy społeczne popierają opozycyjne kierunki oraz partie" (Antoszewski, Herbut, 2007, s. 15). Są to więc takie istniejące w społeczeństwie podziały, które trwale wpływają na kształtowanie się sprzeczności w sferze polityki, wywołując odmienne zróżnicowane postawy i zachowania polityczne różnych grup. Na podział socjopolityczny składają się: faktyczne występujące podziały społeczne, świadomość grupowej tożsamości i organizacja, która może mieć formę partii politycznej, związku zawodowego, wspólnoty religijnej itp. Z punktu widzenia partycypacji politycznej istotne są więc tylko te zróżnicowania, które skutkują samoidentyfikacją grupy mniejszościowej przynajmniej jako potencjalnego uczestnika życia politycznego, oraz samoorganizowaniem się tej grupy (Sobolewska-Myślik, 2006, s. 116–117). Może to dotyczyć zarówno podziałów obejmujących wielkie części społeczeństw, dzieląc na pół lub na kilka fragmentów ogół obywateli danego państwa, czego przykładów dostarczają Belgia i Szwajcaria, jak i występowania względnie niewielkich, ale wyraźnie wyróżniających się wspólnot mniejszościowych, z czym mamy do czynienia, na przykład, w północno-wschodniej Polsce, a także na Litwie (mniejszość polska), czy na Słowacji (mniejszość węgierska).

Udział organizacji społecznych, w tym partii politycznych, mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych, w życiu politycznym państw posiada cechy wyróżniające. Jakkolwiek ugrupowania te posiadają zwykle standardowe elementy apelu wyborczego, odnoszące się do kwestii ekonomicznych czy ideologicznych, za swój główny cel stawiają najczęściej artykulację i obronę interesów własnej grupy. Spośród ogólnokrajowych ugrupowań politycznych łatwiej znajdują porozumienie z formacjami lewicowymi i liberalnymi. Dotyczy to nawet tych ugrupowań mniejszości, które w swym programie odwołują się do wartości konserwatywnych i chrześcijańsko-demokratycznych. Charakterystyczne elementy programów partii i komitetów wyborczych mniejszości narodowych to ochrona własnego języka i prawo do używania go w administracji oraz szkolnictwie, regionalizm lub inna forma antycentralizmu, czyli niechęć do wzmacniania władzy centralnej kosztem peryferii, odwołanie do idei praw człowieka i tolerancji, wielokulturowość podnoszona jako autoteliczna wartość wymagająca ochrony ze strony państwa. Doskonałym przykładem organizacji mniejszości narodowej jest partia polityczna polskiej mniejszości w Republice Litewskiej, Akcja Wyborcza Polaków na Litwie (lit. *Lietuvos lenkų rinkimų akcija*) (Madras, 2009, s. 188–201).

Mniejszości narodowe i religijne na Podlasiu

Według spisu powszechnego z 2011 roku w Polsce mieszka 46 tys. osób deklarujących narodowość białoruską, wliczając w to osoby o podwójnej identyfikacji (głównie polsko-białoruskiej). Odpowiada to niemal dokładnie wynikom spisu z roku 2002, gdy narodowość białoruską zadeklarowało 48 tys. osób w całej Polsce i 46 tys. w województwie. Stanowi to jedynie ok. 0,125% ludności kraju. Prawie wszyscy Białorusini mieszkają w woj. podlaskim, gdzie stanowią 3,3% mieszkańców. W 2011 r. liczba deklaracji przynależności do mniejszości białoruskiej wyniosła 38,3 tys., przy czym narodowość białoruską jako jedyną wskazało 26,7 tys. osób, a występującą z polską 11,0 tys. osób.

Białorusini stanowią: 32% populacji powiatu hajnowskiego (15 208 osób), 17% powiatu bielskiego (9789 os.), 3% powiatu białostockiego ziemskiego (3859 os.), 3% powiatu siemiatyckiego (1362 os.) i 3% populacji Białegostoku (8184 os.). Ponad połowę mieszkańców deklarujących narodowość białoruską mają gminy: Orla (pow. bielski), Czyże, Dubicze Cerkiewne, Hajnówka – gm. wiejska (wszystkie pow. hajnowski) (*Narodowy spis powszechny*, 2012, s. 100; *Raport z wyników*, 2012, s. 106).

Niewielka część mieszkańców województwa podlaskiego, głównie z powiatu siemiatyckiego, deklaruje przynależność do mniejszości ukraińskiej. Według danych spisowych w 2011 roku 2,2 tys. mieszkańców regionu uważa się za Ukraińców (*Raport z wyników*, 2012, s. 106). Kwestia mniejszości ukraińskiej jest o tyle istotna, że zgodnie z ustaleniami językoznawców wschodniosłowiańskie gwary ludności południowo-wschodniej Białostocczyzny zaliczają się najczęściej do języka ukraińskiego. Stąd wśród działaczy ukraińskich pojawiają się głosy o swego rodzaju „wynaradawianiu" Ukraińców poprzez ekspansję kultury białoruskiej. Tego typu głosy pojawiały się w głównym regionalnym czasopiśmie mniejszości ukraińskiej, „Nad Buhom i Narwoju", np. w numerze 5 z 2011 roku Jerzy Wolski pisze: „omotani taką «białoruskością» Ukraińcy z powiatu hajnowskiego masowo staczają się [sic! – przyp. T. M.] na pozycję «prawosławnych Polaków», to wiem z sondaży, jakie odbyły się w kilku klasach «liceum białoruskiego» w Hajnówce, gdzie młodzież w 85% zadeklarowała bycie «prawosławnymi Polakami», a nikt nie zadeklarował się Białorusinem! Czy dla Was, etnicznych Białorusinów, nie byłoby lepiej, gdyby za Narwią żyli odznaczający się wysoką świadomością religijną i narodową Ukraińcy – Wasi bracia w wierze i bratnim narodzie? Przecież lepsza jest świadoma między nami współpraca, niż podjazdowa walka masowo owocująca «prawosławnymi Polakami», którą podstępnie od wielu lat narzucało państwo" (Wolski, 2011, s. 34). Mimo tego typu sporu faktem jest, że absolutna większość mieszkańców południowych powiatów województwa podlaskiego deklarujących narodowość inną, niż polską, uważa się za Białorusinów, bez względu na to, czy ich lokalna gwara ma więcej wspólnego z literackim językiem ukraińskim, czy białoruskim.

Znaczenie mniejszości białoruskiej na Podlasiu wzmacnia fakt istnienia znacznej, szacowanej na około 100 tys. osób grupy obywateli polskich deklarujących narodowość polską i należących do cerkwi prawosławnej, mogących przynajmniej częściowo odczuwać wspólnotę interesów z prawosławną społecznością białoruską. Na Podlasiu mieszka większość z pośród ok. 160 tys. wyznawców prawosławia w Polsce. Według ostatniego spisu powszechnego jest to ok. 120 tys. wiernych. Należy zaznaczyć, że dane te są kwestionowane przez przedstawicieli Kościoła prawosławnego i działaczy społecznych (*Struktura narodowo-etniczna*, 2012, s. 92–94). Prawosławni stanowią 70% mieszkańców pow. hajnowskiego, 40% bialskiego, 30% siemiatyckiego, 15% białostockiego (ziemskiego) i 17% miasta Białegostoku (Goss, 2001, s. 114–136).

Inną znaczącą mniejszością narodową w północno-wschodniej Polsce jest mniejszość litewska, zamieszkująca głównie powiat sejneński, a w szczególności gminę Puńsk. Według danych ze Spisu Powszechnego z 2011 roku, liczy 8 tys. osób (spis z 2002 roku wykazał niecałe 6 tys. osób). Około 74% mieszkańców gminy Puńsk deklaruje narodowość litewską (*Narodowy spis powszechny*, 2012, s. 100; *Raport z wyników*, 2012, s. 106). W przeciwieństwie do mniejszości białoruskiej i ukraińskiej

w przypadku Litwinów nie istnieje wyróżnik konfesyjny, ponieważ Litwini, tak jak Polacy, w większości należą do Kościoła rzymskokatolickiego.

Geografia wyborcza województwa podlaskiego

Geografia polityczna Podlasia stanowi przykład znaczącego terytorialnego zróżnicowania postaw i zachowań politycznych. Województwo podlaskie, jak mało który region w Polsce, posiada wyraźne wewnętrzne granice dzielące je na obszary (subregiony) o odmiennych preferencjach elektoratu. Zróżnicowanie to jest konsekwencją odmiennych doświadczeń historycznych oraz różnic kulturowych i religijnych, a w pewnym stopniu nawet stanowych, związanych z masowym osadnictwem drobnoszlacheckim na zachodnim Podlasiu i północno-wschodnim Mazowszu (Dajnowicz, 2009). Świadomość tych podziałów, w tym wyraźnie odznaczającego się subregionu południowo-wschodniej Białostocczyzny, jest niezbędna dla zrozumienia życia politycznego północno-wschodniej Polski. Analiza geografii wyborczej powinna uwzględniać takie elementy systemu wyborczego, jak typ ordynacji wyborczej (większościowa, proporcjonalna lub inna), metodę obliczania wyniku wyborów oraz kształt i granice okręgów wyborczych (Rykiel, 2004, s. 276–280). Tabela 1 przedstawia, w ogólnym zarysie, rozkład preferencji wyborczych w poszczególnych częściach regionu. Wybory parlamentarne w 2015 roku unaoczniły znaczny wzrost poparcia dla partii Prawo i Sprawiedliwość w całym kraju, co miało miejsce, oczywiście, również na Podlasiu.

Tabela 1

Wyniki głosowania w województwie podlaskim w wyborach do Sejmu RP 25 października 2015 roku według powiatów

Powiat	ZL	PSL	PO	PiS	.N	Kukiz'15	Pozostałe	L. głosów
	w %							
Augustowski	5	11	18	45	4	10	7	19 283
Białostocki	6	6	16	47	6	10	8	55 735
Bielski	14	9	15	46	3	7	7	20 664
Grajewski	3	14	14	48	3	14	6	14 750
Hajnowski	20	18	22	18	4	8	10	15 056
Kolneński	3	14	9	56	2	10	6	12 046
Łomżyński	2	8	9	63	3	8	6	17 085
M. Białystok	10	4	22	38	8	9	10	125 354
M. Łomża	7	3	18	51	6	9	8	22 775
M. Suwałki	8	5	22	40	5	11	10	24 710
Moniecki	3	17	11	51	3	9	7	12 919
Sejneński	6	19	18	36	4	9	8	6 171
Siemiatycki	11	11	15	45	5	6	7	15 480
Sokólski	5	15	12	49	4	7	8	23 152
Suwalski	5	16	13	44	3	11	8	11 530
Wysokomazowiecki	3	7	8	69	2	6	5	22 962
Zambrowski	3	8	11	58	5	8	6	15 696
Całe województwo	7	8	17	45	5	9	8	435 368

Źródło: Opracowanie własne na podstawie publikacji Państwowej Komisji Wyborczej.

Województwo podlaskie można podzielić na cztery obszary o wyraźnie odmiennych zachowaniach wyborczych ludności. Są to:

1) Ziemia Łomżyńska wraz z zachodnią Białostocczyzną;
2) Miasto Białystok;
3) Suwalszczyzna;
4) Południowo-wschodnia („prawosławna") Białostocczyzna.

Największy obszar, obejmujący zachodnią Białostocczyznę i Łomżyńskie, stanowi miejsce zdecydowanej przewagi prawicy. W ostatnich wyborach parlamentarnych Prawo i Sprawiedliwość osiągała w niektórych powiatach poparcie przekraczające 50%, w tym w powiecie łomżyńskim (ziemskim) 63% i wysokomazowieckim 69%. Odpowiednio niższe są wyniki innych partii, przede wszystkim SLD (wynik Zjednoczonej Lewicy poniżej 5) i Platformy Obywatelskiej. W ramach tego subregionu można wskazać dwie krzyżujące się granice wewnętrznego zróżnicowania. Po pierwsze, ze wschodu na zachód wzrasta stopniowo poparcie prawicy, druga to rosnące z południa na północ poparcie dla PSL. Obszar ten obejmuje praktycznie całe dawne województwo łomżyńskie oraz północno-zachodnią część dawnego województwa białostockiego, czyli powiaty: sokólski, moniecki i zachodnie części białostockiego, siemiatyckiego i bielskiego. Oddzielnym subregionem jest samo miasto Białystok. Występuje tu typowe dla dużych miast zjawisko popularności Platformy Obywatelskiej, postrzeganej jako partia liberalna i niejako „wielkomiejska". Trzeci subregion, Suwalszczyzna, stanowi ostoję ludowców i Platformy Obywatelskiej. Jest to obszar powiatów suwalskiego, augustowskiego i sejneńskiego oraz miasta Suwałki (Madras, 2011, s. 68–75). Tabela 2 przedstawia wyniki głosowania na komitet wyborczy PiS w kolejnych, sąsiednich gminach rozłożonych równoleżnikowo od granicy z województwem mazowieckim do granicy państwowej z Białorusią. W tym przypadku granica pomiędzy gminami Boćki i Orla stanowi wschodnią granicę pierwszego z wyszczególnionych obszarów.

Tabela 2

Wyniki komitetu wyborczego PiS w sąsiadujących ze sobą kolejno gminach

Gmina	Ciechanowiec	Rudka	Brańsk	Boćki	Orla	Dubicze Cerkiewne	Hajnówka
Wynik PiS	56	66	69	60	8	10	8

Źródło: Opracowanie własne na podstawie publikacji PKW.

Czwarty z subregionów politycznych Podlasia to południowo-wschodnia Białostocczyzna zamieszkała w większości przez ludność wyznania prawosławnego, będąca też głównym obszarem zamieszkania osób deklarujących narodowość białoruską. Jest to obszar obejmujący powiat hajnowski, części powiatów siemiatyckiego i bielskiego, oraz dwie wschodnie gminy, Michałowo i Gródek, powiatu białostockiego. Granica obszarów o odmiennych zachowaniach wyborczych i postawach politycznych jest jednocześnie granicą pomiędzy osadnictwem prawosławnym i katolickim. Należy pamiętać, że o ile w takich miastach, jak Bielsk Podlaski czy Białystok, mamy do czynienia z faktycznym wymieszaniem się grup wyznaniowych, to na terenach wiejskich

większość wsi posiada całkowicie lub niemal całkowicie jednorodny skład wyznaniowy mieszkańców. Uogólniając można stwierdzić, że wieś podlaska jest albo katolicka, albo prawosławna. Linia graniczna, ze względu na skrajną odmienność sąsiadujących ze sobą obszarów i brak terenów przejściowych określana mianem „uskoku wyborczego" (Siedlecki, 2007), ciągnie się na przestrzeni 140 km, mniej więcej przez środek gminy Szudziałowo i Zabłudów, przecina gminę Bielsk Podlaski na zachód od tego miasta, dalej na południe środkiem gmin Boćki i Siemiatycze. W pozornie umiarkowanej politycznie gminie wiejskiej Bielsk Podlaski (wyniki poszczególnych partii w skali gminy odpowiadają mniej więcej wynikom w całym województwie), dokładniejsza analiza pozwala dostrzec ostry podział elektoratu. W poszczególnych komisjach wyborczych w gminie wynik PiS wyniósł: Augustowo 43,48%, Łubin Kościelny 68,49%, Dubieżyn 13,24%, Piliki 47,00%, Bielsk Podlaski 7,92%, Proniewicze 44,97%, Pasynki 7,81%, Rajsk 8,37%, Ploski 1,64%. Wsie Augustowo, Łubin, Piliki i Proniewicze znajdują się, mniej więcej, po zachodniej, a pozostałe po wschodniej stronie gminy. W uproszczeniu można przyjąć, że na południe od Białegostoku do granicy województwa „uskok" przebiega wzdłuż drogi krajowej nr 19 Białystok–Lublin. Jest to granica radykalnie odmiennych zachowań wyborczych. Po południowo-wschodniej stronie zdecydowanie wyższe poparcie od przeciętnych wyników na poziomie kraju i regionu osiągają ugrupowania lewicowe, czy też szerzej, inne niż prawicowe (w tym PO i PSL). Różnice w preferencjach wyborczych są w tym przypadku odzwierciedleniem głębokich podziałów kulturowych, a przede wszystkim wiążą się z różnorodnością wyznaniową Podlasia (Madras, 2011; Dajnowicz, 2009; Siedlecki, 2007).

Aktywność polityczna i zachowania wyborcze mniejszości prawosławnej i białoruskiej na Podlasiu

Omawiane w niniejszym artykule mniejszości zamieszkują przede wszystkim południowo-wschodni subregion polityczny Podlasia. Aby zaprezentować zachowania wyborcze prawosławnych oraz Białorusinów szczegółowej analizie należy poddać wyniki wyborów parlamentarnych na tym obszarze. Oddzielną kwestią, którą należy poruszyć, jest aktywność polityczna w skali regionalnej i lokalnej, analizowana na podstawie rezultatów wyborów samorządowych. Dotyczy to również – o czym będzie mowa niżej – wyborów lokalnych w stolicy województwa.

Z punktu widzenia aktywności wyborczej białorusko-prawosławnej społeczności Podlasia okres po 1989 roku można podzielić na dwa etapy. W pierwszym, trwającym mniej więcej do 2001 roku, środowiska prawosławno-białoruskie próbowały samodzielnie zaistnieć w wyborach parlamentarnych. W 1989 roku o głosy wyborców utożsamiających się z białoruskością, ukraińskością, ruskością lub po prostu prawosławiem, rywalizowały ze sobą dwa komitety. Były to Białoruski Komitet Wyborczy założony przez studentów z Białoruskiego Zrzeszenia Studentów oraz części działaczy Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Kandydatami byli historyk Eugeniusz Mironowicz (do Sejmu) i pisarz Sokrat Janowicz (do Senatu) – obaj ponieśli porażkę. Drugim podmiotem był konkurencyjny Prawosławny Komitet Wyborczy

z Ukraińcem Bohdanem Martyniukiem na czele, który również nie zdobył mandatu. Jedynym przedstawicielem mniejszości południowo-wschodniej Białostocczyzny w Sejmie PRL X kadencji został działacz Bractwa Prawosławnego Eugeniusz Czykwin, kandydujący z listy rządowej jako przedstawiciel Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego (Androsiuk, 2009). Jak pisze E. Mironowicz, „W tych wyborach białostocki Białorusin po raz pierwszy musiał decydować czy opowiedzieć się za opcją narodową, reprezentowaną przez BKW, czy za religijną reprezentowaną przez PKW, czy też za «niezależnym» popieranym przez ówczesną nomenklaturę. Wynik głosowania określał sympatie elektoratu, «niezależny» [popierany przez PZRP Mirosław Surowiec – przyp. T. M.] otrzymał 18 200 głosów, Białorusin – 14 400, «prawosławny» – 1000. W obwodzie bielskim, gdzie zaistniała ta konfrontacja, dzięki głosom polskiej większości wygrał kandydat Komitetu Obywatelskiego Ziemi Białostockiej Jan Beszta-Borowski, uzyskując poparcie 82 000 wyborców" (Mironowicz 1994, s. 123). W kolejnych wyborach 1991 roku, dzięki korzystnej dla małych ugrupowań ordynacji wyborczej, reelekcję uzyskał E. Czykwin, tym razem startując jako lider Komitetu Wyborczego Prawosławnych. Większość mieszkańców południowo-wschodniej części regionu poparła kandydującego z listy SLD Włodzimierza Cimoszewicza, który zdobył ponad 50 tys. głosów (*Wyniki wyborów do Sejmu RP 27 października 1991*, 1991, s. 277).

Zmiana ordynacji wyborczej obowiązująca od 1993 roku i stałe wysokie poparcie dla SLD położyła kres samodzielnym sukcesom komitetów prawosławno-białoruskich. W 1993 roku jednocząca rywalizujące dotąd środowiska lista Białoruskiego Komitetu Wyborczego uzyskała tylko 10 500 tys. głosów, a Eugeniusz Czykwin po raz pierwszy od 1985 roku znalazł się poza parlamentem. Włodzimierz Cimoszewicz, lider listy SLD, zdobył natomiast 51 710 głosów (*Wyniki wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 19 września 1993 r.*, 1993, s. 28). Tendencja ta potwierdziła się w 1997 roku (gdy E. Czykwin poniósł kolejną porażkę, tym razem jako lider Stowarzyszenia Słowiańskiej Mniejszości Narodowej – Prawosławni) i w 2001 roku (gdy Czykwin roztropnie zdecydował się na start z komitetu SLD-UP i uzyskał mandat poselski z wynikiem 11 834 głosów). W tych samych wyborach posłem został także Aleksander Czuż, a senatorem Sergiusz Plewa (118 837 głosów), obaj deklarujący reprezentowanie mniejszości białoruskiej. W kolejnych elekcjach środowiska prawosławne konsekwentnie wiązały się z listami dużych ugrupowań ogólnopolskich. W 2005 roku z listy SLD kandydowali Eugeniusz Czykwin (14 181 głosów i zdobyty mandat), Jan Syczewski (2172 głosów) i Jerzy Sirak (865 głosów). W 2007 roku E. Czykwin zdobył 14 234 głosy (drugi wynik na liście) i pewny mandat. Choć najwięcej, bo 4053 głosów, zdobył w Białymstoku, to jednocześnie aż 3674 osób zagłosowało na niego w pow. hajnowskim, co stanowiło ponad jedną piątą wszystkich ważnie oddanych głosów w tym powiecie. W 2011 roku E. Czykwin zdobył jedyny mandat dla SLD w województwie Podlaskim (14 286 głosów)[1]. Tabela 3 przedstawia wyniki w charakterystycznej dla subregionu gminie Hajnówka.

[1] Wyniki głosowania na podstawie publikacji Państwowej Komisji Wyborczej w serwisie internetowym www.pkw.gov.pl, 31.07.2012.

Tabela 3

Wynik głosowania w kolejnych wyborach do Sejmu RP list z udziałem Sojuszu Lewicy Demokratycznej[2] w gminie wiejskiej Hajnówka

	1991	1993	1997	2001	2005	2007	2011	2015
Komitet wyborczy	SLD	SLD	SLD	SLD-UP	SLD	LiD	SLD	ZL
Wynik ogólnopolski	12,0	20,4	27,1	41,0	11,3	13,2	8,2	7,55
Wynik w gminie Hajnówka	70,6	64,1	49,8	69,6	33,3	37,1	42,8	23,00

Źródło: Opracowanie własne na podstawie publikacji statystycznych Krajowego Biura Wyborczego i Państwowej Komisji Wyborczej.

We wszystkich kolejnych wyborach parlamentarnych lista lewicy postkomunistycznej uzyskiwała w gminach południowo-wschodniej części województwa rezultat zdecydowanie lepszy, niż ogólnopolski czy ogólnowojewódzki. Można jednak zauważyć stopniowy spadek poparcia, począwszy od 2005 roku. Jest to związane z aktywnością innych partii, przede wszystkim Platformy Obywatelskiej. Wraz ze spadkiem pozycji SLD w skali całego kraju rozpoczął się proces rywalizacji o wyborców wyznania prawosławnego, w tym Białorusinów. Część środowiska postawiło na współpracę polityczną z Platformą Obywatelską. W 2007 roku na listach PO do Sejmu znaleźli się m.in. Marek Masalski z Białegostoku i Grażyna Baziuta z Hajnówki. Cztery lata później z list PO kandydował wiceprezydent Białegostoku i doradca Prezydenta RP ds. mniejszości Aleksander Sosna, nie uzyskując jednak mandatu. Te próby, nieudane, z punktu widzenia kandydatów, prowadziły do wzmocnienia obecności PO w świadomości elektoratu prawosławnego. Ilustruje to tabela 4.

Tabela 4

Wyniki komitetów lewicy i Platformy Obywatelskiej w wyborach parlamentarnych 2001–2015 w gminie Orla

	2001		2005		2007		2011		2015	
Komitet wyborczy	SLD-UP	PO	SLD	PO	LiD	PO	SLD	PO	ZL	PO
Wynik ogólnopolski	41,00	12,46	11,30	24,14	13,20	41,51	8,20	39,18	7,55	24,09
Wynik w gm. Orla	84,55	0,39	48,00	4,37	58,89	20,56	43,88	25,65	39,00	26,44

Źródło: Opracowanie własne na podstawie publikacji PKW.

W wyborach parlamentarnych 25 października 2015 roku środowisko prawosławno-białoruskie znalazło się w sytuacji rozbicia podobnego do tego z początku lat 90. XX wieku. Względnie popularni kandydaci znaleźli się na listach wyborczych co najmniej trzech dużych ugrupowań. Z trzeciego miejsca na liście Zjednoczonej Lewicy wystartował (kojarzony wcześniej z PO) Aleksander Sosna, który uzyskał 8056 głosów, w tym 1386 głosów (9,2) w powiecie hajnowskim. Na liście Polskiego Stronnictwa Ludowego znaleźli się: popularny samorządowiec były członek zarządu

[2] W latach 90. Sojusz Lewicy Demokratycznej był koalicją wyborczą lewicy postkomunistycznej, w którym dominującą rolę odgrywała partia Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej. Dopiero w 1999 roku SLD przekształciło się w jednolitą partię polityczną. W 2007 roku Sojusz Lewicy Demokratycznej współtworzył koalicję wyborczą pod nazwą Lewica i Demokraci, a w 2015 roku Koalicyjny Komitet Wyborczy Zjednoczona Lewica.

województwa podlaskiego Mikołaj Janowski, oraz były poseł SLD Jarosław Matwiejuk. Uzyskali oni, odpowiednio, 1811 i 5589 głosów, przy czym M. Janowski zdobył najwyższe poparcie w pow. hajnowskim spośród wszystkich kandydatów biorących udział w wyborach, 1452 głosy (9,6 ważnie oddanych głosów). Omawiane środowiska mniejszości na liście PO reprezentował Adam Musiuk, radny Białegostoku z Forum Mniejszości Podlasia (w ramach PO), który zdobył 6021 głosów w okręgu i 607 głosów w pow. hajnowskim. Żaden z wymienionych wyżej kandydatów nie dostał się do Sejmu. Paradoksalnie posłem został Tomasz Cimoszewicz, syn Włodzimierza Cimoszewicza, kandydujący z ostatniego miejsca na liście komitetu PO. Uzyskał on 14 496 głosów w okręgu i 1305 głosów w powiecie hajnowskim.

Tradycyjna niechęć elektoratu mniejszości religijnych i etnicznych do prawicowych partii politycznych skutkowała bardzo niskim poparciem takich ugrupowań, jak Prawo i Sprawiedliwość, a wcześniej AWS czy ZChN. Wzrost pozycji PiS na polskiej scenie politycznej, skutkujący zwycięstwem wyborczym w 2015 roku, skutkował jednak pewną poprawą wyników tej formacji również w gminach zdominowanych przez ludność prawosławną. Choć należy pamiętać, że wśród mieszkańców gmin Orla, Czyże, Narew czy Dubicze Cerkiewne zdarzają się również osoby innego wyznania niż prawosławie, zmiana poparcie prawicy od skrajnie niskich stanów z lat 2001–2007 do ponad 8 w 2015 roku świadczy o pewnej zmianie nastawienia lokalnej społeczności. Prezentuje to tabela 6.

Tabela 6

Wyniki komitetu wyborczego PiS w gminie Orla w kolejnych wyborach parlamentarnych

	2001	**2005**	**2007**	**2011**	**2015**
Wynik ogólnopolski PiS	9,50	26,99	32,11	29,89	37,58
Wynik PiS w gm. Orla	0,46	2,19	3,32	4,63	8,37

Źródło: Opracowanie własne na podstawie publikacji PKW.

Zmiana strategii wyborczej środowiska białorusko-prawosławnego wpłynęła też na sytuację w samorządzie miasta Białegostoku. W 2006 roku, z list PO wystartowali kandydaci do Rady Miasta Białegostoku reprezentujący Forum Mniejszości Podlasia, organizacji zrzeszającej samorządowców i polityków prawosławnych i białoruskich, która w 2002 roku, wystawiła kandydatów do władz samorządowych na listach lewicy, wspólnie wygrywając wybory i tworząc największy klub radnych Lewica i Niezależni Razem (Czykwin, 2002, s. 27). Z Forum w 2006 roku w radzie znaleźli się M. Masalski, S. Nazaruk, A. Danieluk i S. Nikiciuk, a w 2010 roku 3 radnych (A. Musiuk, S. Nazaruk i S. Nikiciuk). W 2014 roku do rady miasta dostał się tylko jeden przedstawiciel Forum, Sławomir Nazaruk. Miało to związek z dużo słabszym wynikiem całej listy PO, która w sumie wprowadziła tylko 6 radnych (poprzednio 16). Żaden z działaczy prawosławnych nie został też zastępcą wiceprezydenta miasta Białegostoku, co odzwierciedla obniżenie się pozycji przedstawicieli mniejszości w stosunkach z Platformą Obywatelską oraz prezydentem miasta (w wyborach w 2014 roku T. Truskolaski nie startował z komitetu PO, wystawił własną listę do rady miasta, ale jednocześnie nie miał kontrkandydata z tej partii i cieszył się jej nieformalnym poparciem).

Główni kandydaci reprezentujący mniejszość białoruską w wyborach do sejmiku województwa w 2014 roku to Jan Syczewski, przewodniczący Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, startujący z 2 miejsca na liście wyborczej SLD, który nie uzyskał mandatu radnego oraz Mikołaj Janowski i Walenty Korycki, ubiegający się o reelekcję z listy PSL. Kandydaci ludowców, w przeciwieństwie do J. Syczewskiego, uzyskali mandaty radnych, na co miał wpływ rozkład poparcia w wyborach 2014 roku, w których wyjątkowo wysokie poparcie uzyskał komitet wyborczy PSL, natomiast porażkę poniosła lewica. Jedynym radnym sejmiku województwa podlaskiego z listy SLD został natomiast Włodzimierz Pietroczuk, były starosta hajnowski, w zdeklarowany sposób reprezentujący społeczność prawosławną.

Oddzielnym zagadnieniem jest udział społeczności białoruskiej w wyborach samorządowych na szczeblu lokalnym (gminnym i powiatowym). W wyborach do rad gmin szyldy partyjne nie znajdują zastosowania, natomiast w wyborach powiatowych często rywalizują ze sobą komitety partii ogólnopolskich i komitety lokalne. W 2010 roku w powiatach: hajnowskim, bielskim i siemiatyckim nie brał udziału żaden komitet, który nazwą nawiązywałby wprost do identyfikacji mniejszościowej (białoruskiej, ukraińskiej czy prawosławnej). Wyborcy białoruscy głosowali na komitety partyjne oraz lokalne. W powiatach hajnowskim i siemiatyckim lewica nie wystawiła własnych list. W tradycyjnie lewicowym powiecie hajnowskim głosy wyborców zebrał KWW Koalicja Wyborcza – Ziemia Hajnowska, uzyskując 45 poparcia. Konkurenci z PSL, PO i PiS uzyskali odpowiednio 31, 14 i 10 procent głosów. W powiecie siemiatyckim podobną rolę, choć ze słabszym wynikiem, odegrał KWW Siemiatyckie Porozumienie Wyborcze (25).

Podsumowanie

Mniejszości południowo-wschodniej części podlaskiego od lat popierają chętniej inne partie polityczne, niż ich sąsiedzi z zachodniej strony „uskoku wyborczego". Zjawisko tej wyraźniej granicy zachowań wyborczych występuje szczególnie wyraźnie na terenie powiatów bielskiego i siemiatyckiego. Bez względu nawet na narodowość (większość prawosławnych deklaruje narodowość polską) granica osadnictwa katolickiego i prawosławnego jest linią oddzielającą dwa radykalnie odmienne typy zachowań wyborczych, z bardzo silnym poparciem dla PiS po katolickiej stronie i silnym, choć coraz bardziej podzielonym na kilka partii poparciem dla opcji „nieprawicowej" po stronie prawosławnej.

Wybory parlamentarne z 2015 roku pokazały, że nawet tak konsekwentna w swoich politycznych wyborach wspólnota, jaką tworzy prawosławna społeczność omawianej części regionu, weryfikuje swoje postawy i wyciąga wnioski ze zmieniających się uwarunkowań politycznych. Widać to wyraźnie w analizie poparcia lewicy, na którą tradycyjnie oddawali głosy miejscowi wyborcy. Jeszcze na początku lat 90., gdy SdRP dopiero odbudowywało pozycję formacji postkomunistycznej, mieszkańcy Hajnówki czy Orli, w większości oddawali swoje głosy na jej przedstawicieli. Warto przypomnieć, że w wyborach prezydenckich w 1990 roku Włodzimierz Cimoszewicz

uzyskał w Orli 90% poparcia. Do tego dostosowali się działacze prawosławnych i białoruskich organizacji społecznych, nie bez oporów i prób niezależnych startów wyborczych, o czym była mowa wyżej. Obecnie spadek poparcia lewicy powoduje już jednak odpływ elektoratu. Przede wszystkim zyskuje na tym PO i PSL. Ten lokalny sukces partii Donalda Tuska i Ewy Kopacz w 2015 roku oraz ludowców w wyborach samorządowych rok wcześniej polegał na skutecznym przejęciu znacznej części głosów prawosławnych. Miała na to wpływ obecność lokalnych kandydatów na listach komitetów wyborczych tych ugrupowań politycznych, ale nie tylko. Nie bez znaczenia jest też wycofanie się z czynnej polityki W. Cimoszewicza, niezwykle popularnego wśród mieszkańców Hajnówki, Bielska i okolic. Białorusko-prawosławna społeczność Podlasia nieodmiennie niechętnie nastawiona jest do ugrupowań prawicowych, przy czym odsetek wyborców PiS stopniowo wzrasta. Choć 18 poparcia partii J. Kaczyńskiego w powiecie hajnowskim to wynik bardzo słaby w porównaniu z innymi częściami województwa i wynikiem ogólnopolskim, można mówić o znacznym wzroście poparcia. Widać to jeszcze wyraźniej w analizie wyników wyborów w gminach dotąd najbardziej niechętnych prawicy, czego przykładem jest Orla. Wzrost poparcia z 2 w 2005 roku (gdy PiS wygrał wybory parlamentarne) do ponad 8, to zmiana zauważalna. Oczywiście wciąż, jak należy przypuszczać, wyborcy prawicy z tych terenów rekrutują się głównie z lokalnej mniejszościowej społeczności wiernych Kościoła rzymskokatolickiego.

Wobec osłabienia się pozycji SLD partia ta straciła monopol na reprezentację mniejszości białoruskiej i prawosławnej w parlamencie, sejmiku województwa i w dużych miastach. Jej elektorat, a nawet działaczy, przejmują „agresywnie" PO i PSL. W skali regionalnej rywalizacja o tą grupę wyborców należy do najdonioślejszych czynników kształtujących scenę polityczną, bezpośrednio wpływając na układ sił w sejmiku województwa i samorządach lokalnych (również Radzie Miasta Białystok). Wyborcy, a wraz z nimi politycy prawosławni i białoruscy, będą musieli zdecydować, czy zachować tradycyjny sojusz z SLD (lub jakąś nową partią tego obozu politycznego), czy też poszukać innego rozwiązania. Klęska wyborcza lewicy i kryzys PO, wypieranej ze sceny politycznej przez Nowoczesną.pl, czyni tą rywalizację jeszcze ciekawszą.

Bibliografia

Androsiuk M. (2009), *Białorusini w Polsce w wyborach do Parlamentu po 1989 roku*, www.bialorus.pl, http://web.archive.org/web/20090915142649/http://bialorus.pl/index.php?pokaz=bialorusini_w_wyborach_1989&&Rozdzial=polityka_mn, 29.04.2016.

Antoszewski A., Herbut R. (2007), *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Warszawa.

Bieńkowska-Ptasznik M. (2007), *Polacy – Litwini – Białorusini. Przemiany stosunków etnicznych na północno-wschodnim pograniczu polski*, Białystok.

Czykwin E. (2002), *Wszyscy zwycięzcami*, „Przegląd Prawosławny", nr 12.

Dajnowicz M. (2009), *The political participation of the inhabitants of the North-Eastern border regions of Poland (2001–2007)*, w: *Borderland society and culture in the face of civilization challenges*, red. Z. Tomczonek, Białystok.

Goss K. (2001), *Struktura wyznaniowa mieszkańców byłego województwa białostockiego*, „Pogranicze. Studia Społeczne", t. X.

Madras T. (2011), *Geografia wyborcza województwa podlaskiego w kontekście wyborów samorządowych*, „Samorząd Terytorialny", nr 12.

Madras T. (2009), *Postawy polityczne i zachowania wyborcze na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim*, w: *Przemiany gospodarcze i społeczne w dobie wyzwań XXI wieku – wybrane aspekty*, red. M. Laszuk, A. Piekutowska, Białystok.

Madras T. (2013), *Partycypacja wyborcza mniejszości narodowych w województwie podlaskim*, w: *Współpraca transgraniczna na obszarach pogranicza*, red. Z. Tomczonek, Białystok.

Mironowicz E. (1995), *Białorusini w wyborach parlamentarnych i samorządowych w Polsce w latach 1989–1994*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", nr 2.

Melnyk M. (2009), *Aktywność polityczna mniejszości ukraińskiej na Warmii i Mazurach*, w: *Polityczne wymiary etniczności*, red. M. Mieczkowska, D. Scholze, Kraków.

Narodowy Spis Powszechny, Tabela: Mniejszości według województw, powiatów i gmin w 2002 roku, serwis internetowy Głównego Urzędu Statystycznego, http://www.stat.gov.pl/gus/5840_4520_PLK_HTML.htm, 29.04.2016.

Raport z wyników: Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011 (2012), Główny Urząd Statystyczny.

Rykiel Z. (2004), *Geografia wyborcza w Polsce*, „Czasopismo Geograficzne", nr 4.

Siedlecki M. (2007), *Zjawisko „uskoku wyborczego" na Białostocczyźnie*, w: *Oblicze polityczne regionów Polski*, red. M. Dajnowicz, Białystok.

Serwis internetowy Państwowej Komisji Wyborczej, www.pkw.gov.pl, 29.04.2016.

Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski. Narodowy spis powszechny ludności i mieszkań 2011 (2012), Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Wolski J. (2011), *Nie czyńmy zamieszania w sprawach prostych*, „Над Бугом і Нарвою", nr 5 (117).

Wyniki wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 27 października 1991 roku. Część II: Wyniki głosowania i wyniki wyborów (1991), Państwowa Komisja Wyborcza, Warszawa.

Wyniki wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 19 września 1993 r. Część II: Wyniki głosowania i wyniki wyborów (1993), Państwowa Komisja Wyborcza, Warszawa.

Tomasz MADRAS – ur. 1983 r., doktor nauk społecznych, adiunkt na Wydziale Zarządzania Politechniki Białostockiej.

Dorota KOWALEWSKA

Uniwersytet Szczeciński
dorotab.kowalewska@gmail.com

Aktywność społeczno-polityczna organizacji mniejszości romskiej w województwie zachodniopomorskim

Wprowadzenie

Aktywność polityczna organizacji mniejszości narodowych i etnicznych posiada zróżnicowany charakter, zawierający tak różne praktyki jak uczestnictwo w wyborach, organizowanie poparcia politycznego, czy udział w debacie publicznej dotyczącej kwestii etnicznej. Każda z tych form aktywności pełni odmienną funkcję, zarówno w odniesieniu do reprezentowanej mniejszości, jak i do całości systemu politycznego. Na podstawie swoich badań Janusz Mieczkowski stwierdził, że organizacje mniejszości narodowych i etnicznych stanowią „naturalne zaplecze dla kształtowania i wyłaniania się liderów oraz budowania struktur cementujących – jakże często w przypadku Ziem Zachodnich i Północnych, rozproszoną – wspólnotę narodową. Można powiedzieć, iż obok rodziny, razem ze szkolnictwem i kościołem, tworzą podstawowy kościec kształtujący życie narodowe poszczególnych grup" (Mieczkowski, 2002, s. 86). Jak zauważa Jacek Knopek, działalność społeczna w organizacjach mniejszości łączy „pokolenia narodowe bądź etniczne, przekazuje cechy tożsamości czy świadomości, zachowuje wspólne pochodzenie, jednoczy społeczność mniejszościową" (Knopek, 2002, s. 80). Organizacje mniejszości narodowych i etnicznych są także tym podmiotem, który mediuje pomiędzy państwem i jego instytucjami a członkami mniejszości. Do pewnego stopnia organizacje mniejszości narodowych i etnicznych (dalej OMNiE) odpowiadają za „reprodukowanie" etnicznej tożsamości, za jej podtrzymywanie, odtwarzanie i kreowanie (Vermeersch, 2010, s. 685). Stanowią one nie tylko formę reprezentacji, ale także stają się uczestnikami relacji pomiędzy państwem a innymi podmiotami politycznymi i organizacjami trzeciego sektora.

Celem artykułu jest ukazanie aktywności społecznej i politycznej organizacji mniejszości romskiej w województwie zachodniopomorskim. Różnorodność przedstawionych organizacji w województwie o względnie jednorodnej strukturze etnicznej jest szczególnie interesującym przypadkiem, umożliwiającym analizę dynamiki aktywności organizacji mniejszości romskiej. Analiza przeprowadzona została w oparciu o raporty, zestawienia, analizy przygotowywane przez instytucje publiczne, regionalne i lokalne. Głównym źródłem danych były jednak dokumenty wytworzone przez same badane organizacje takie, jak: a) dokumenty wewnętrzne, sprawozdania, kroniki działalności, statuty badanych organizacji, b) narzędzia komunikacji (m.in. strony in-

ternetowe organizacji[1], prasa mniejszości); c) sprawozdania z działalności badanych organizacji romskich.

Romowie na Pomorzu Zachodnim

Proces osiedlania Romów na Pomorzu Zachodnim – zwłaszcza przed okresem wprowadzenia administracyjnego nadzoru, przymusu produktywizacji i scholaryzacji – jest dość trudny do uchwycenia, ze względu na dużą przestrzenną mobilność tej grupy etnicznej. Przedstawiająca ten problem Małgorzata Mieczkowska, wskazuje na dane z 1949 r. podające 761 Romów zarejestrowanych na terenie województwa szczecińskiego, natomiast dane z tego samego roku wskazują 27 osób narodowości romskiej w samym Szczecinie. Wprowadzony w połowie lat sześćdziesiątych przymus stałego osadnictwa nie zmienił znacząco liczby Romów w regionie. W roku 1972 w województwie szczecińskim władze szacowały ich stan na około 700 osób, a osiadłych w samym mieście Szczecinie na 152 osoby (Mieczkowska, 1998, s. 220).

W świetle Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań (NSPLiM) przeprowadzonego w 2002 roku przynależność do mniejszości narodowych i etnicznych zadeklarowało w całym kraju 305 938 osób (ok. 0,8% wszystkich obywateli)[2]. Województwo zachodniopomorskie pod względem liczebności osób, które zadeklarowały przynależność do mniejszości narodowych i etnicznych z liczbą 5956 (0,35% mieszkańców województwa) zostało sklasyfikowane na szóstym miejscu w kraju. Przynależność do mniejszości ukraińskiej zadeklarowało 3703 osób, niemieckiej – 1014, romskiej – 699, rosyjskiej – 221, białoruskiej – 117, litewskiej – 67, łemkowskiej – 66 oraz żydowskiej – 44 osoby. 11 osób zadeklarowało tożsamość kaszubską (grupa posługująca się językiem regionalnym). W świetle Narodowego Spisu Ludności i Mieszkań przeprowadzonego w 2011 roku, ogólna liczba osób deklarujących (w pierwszym lub drugim pytaniu) narodowość inną niż polska[3] (niezależnie od posiadanego obywatelstwa) wyniosła w województwie zachodniopomorskim 18 187, co stanowi 1,06% liczby mieszkańców województwa[4]. Wśród tej kategorii, narodowość niemiecką zadeklarowało 3535 osób, narodowość ukraińską – 4978, romską – 1002, śląską – 884, kaszubską – 838, rosyjską – 722, białoruską – 532, angielską – 430 osób zamieszkujących w województwie zachodniopomorskim. Inną (oprócz wymienionych) narodowość wskazało 4915 osób.

[1] Badano m.in. obszary takie jak aktualizacja strony, struktura i treść informacji, grupy docelowe, język w jakim prowadzona jest strona/publikowana jest prasa, aktywność forum dyskusyjnego, podmioty odpowiedzialne za tworzenie badanego narzędzia komunikacji.

[2] Z czego 234 202 stanowią mniejszości narodowe (tj. osoby posiadające obywatelstwo polskie i deklarujące narodowość), natomiast mniejszości etniczne 19 071 osób. Do tej liczby należy dodać liczbę 52 665 – osoby używające języka kaszubskiego, http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultstronaopisowa/5743/2/1/nsp2002_tabl1_mn, 06.11.2012.

[3] Identyfikacja narodowo-etniczna wyrażona w pierwszej lub drugiej deklaracji-odpowiedzi.

[4] Zob. tabele na stronie MAiC, http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/wyniki-narodowego-spis/; zob. tab. 32: *Ludność według identyfikacji narodowo-etnicznych i województw w 2011 roku*; Tabele wynikowe, http://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/ludnosc-stan-i-struktura-demograficzno-spoleczna-nsp-2011,16,1.html, 12.12.2015.

W stosunku do 25 248 osób odnotowano nieustaloną lub bez przynależności narodowo-etnicznej[5]. Zestawienie według rodzaju i złożoności identyfikacji narodowo-etnicznych w 2011 r. (liczebności większe niż 200) zawarto w poniższej tabeli.

Tabela 1

Zestawienie liczebności odnoszących się do mniejszości narodowych i etnicznych w województwie zachodniopomorskim w świetle danych pochodzących z NSPLiM 2011 r.

Narodowość inna niż polska	Ogółem deklarujący (w pierwszym lub drugim pytaniu) narodowość inną niż polska (niezależnie od posiadanego obywatelstwa)	Dane MAiC dot. członków mniejszości narodowych i etnicznych** (kryterium ustawowe)
	18 187 (16 317*)	10 777
Białoruska	532	471
Czeska	<200***	55
Karaimska	<200	–
Litewska	273	248
Łemkowska	338	247
Niemiecka	3 535 (3 174*)	3 165
Ormiańska	<200	88
Romska	1 002	1 002
Rosyjska	722	505
Słowacka	<200	56
Tatarska	<200	99
Ukraińska	4 978 (4 486*)	4 482
Żydowska	316	302
Kaszubska	838	57****

* Deklarujący (w pierwszym lub drugim pytaniu) narodowość inną niż polska oraz posiadający obywatelstwo polskie.

** Liczba osób posiadających polskie obywatelstwo oraz wskazujących co najmniej jeden raz identyfikację mniejszościową wymienioną w ustawie *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym*. W przypadku podania podwójnej mniejszościowej identyfikacji, zaliczano wskazanie podane w pierwszej (w kolejności w arkuszu spisowym) deklaracji.

*** Ze względu na wielość podawanych identyfikacji, w zbiorczych opracowaniach na poziomie województwa dokładnie wykazywane były liczebności większe od 200.

**** Liczba osób, która zadeklarowała posługiwanie się w domu językiem kaszubskim.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS i MAiC.

Największy udział osób z identyfikacją narodowościową inną niż polska wystąpił w powiecie szczecineckim (2,8% – zamieszkałym przez 79 564 osób), narodowość inną niż polska wskazało 1759 osób, w tym narodowość ukraińską 994 osoby, a romską 200 osób.

W stosunku do NSPLiM z 2002 roku, w którym przynależność romską zadeklarowało 699 osób, w roku 2011 (podobnie jak w przypadku wszystkich ustawowych mniejszości w województwie zachodniopomorskim) nastąpił wzrost deklaracji iden-

[5] Zob. tab. 32. *Ludność według identyfikacji narodowo-etnicznych i województw w 2011 roku*; Tabele wynikowe, http://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/ludnosc-stan-i-struktura-demograficzno-spoleczna-nsp-2011,16,1.html. Przypadki nieustalonej identyfikacji etnicznej dotyczą przede wszystkim braku możliwości zadania pytań osobom przebywającym za granicą, lub niezadawania tych pytań osobom przebywającym w obiektach zbiorowego zakwaterowania.

tyfikacji etnicznej wśród społeczności romskiej. Stosunkowo niewielka liczebnie (do ogólnej liczby mieszkańców województwa i liczebności mniejszości w województwie) mniejszość romska charakteryzuje się względnie dużą liczbą powołanych organizacji. Obecnie na terenie województwa funkcjonuje osiem organizacji romskich: Związek Romów Polskich, Stowarzyszenie Integracji i Rozwoju Mniejszości Narodowych, Stowarzyszenie Romów Zachodniopomorskich „TERNE CIERCHENIA" w Świnoujściu, Stowarzyszenie Romów w Pyrzycach „PATRA", Stowarzyszenie Mniejszości Narodowej Roma w Polsce „Jankeści", Stowarzyszenie Związek Romów Polskich w Świdwinie, Stowarzyszenie Romów „Romano Kher" w Białogardzie, „Freida" Fundacja Edukacyjno-Integracyjna oraz Oddział Terenowy Królewskiej Fundacji Romów w Szczecinku. Wszystkie organizacje powstały z początkiem XXI w. i przechodziły podobne procesy instytucjonalizacji jak organizacje tej mniejszości w Polsce.

Mobilizacja środowisk romskich po 1989 roku do powołania struktury zrzeszającej społeczność, wynikała m.in. z nasilających się aktów dyskryminacji wobec mniejszości. Utworzenie ogólnopolskiego stowarzyszenia w 1992 r. umożliwiło zarówno obronę praw obywatelskich i kulturowych, jak i reprezentowanie interesów politycznych mniejszości romskiej w szerszym odniesieniu (Chromiec, 2011, s. 99). Romowie aktywnie włączyli się do nowych realiów społeczno-politycznych, poprzez powoływanie kolejnych organizacji, poprzez które włączali się w projekty na rzecz poprawy własnej sytuacji, po wydawanie prasy czy realizowanie własnych audycji radiowych (Kuć, 2012, s. 15). Należy pamiętać, że uwarunkowania wewnętrzne społeczności – jej hermetyczność, znaczenie tradycji, pierwszeństwo przestrzegania zasad niepaństwowych, oraz zewnętrzne – prowadzona polityka państwa polskiego po 1945 wobec mniejszości romskiej (Kwadrans, 2010, s. 242–243) spowodowały, że dostosowując się do nowych realiów Romowie stawali przed innymi problemami niż pozostałe mniejszości. Społeczność romską charakteryzuje bowiem niższy poziom wykształcenia, wysoki poziom bezrobocia, ograniczenie w dostępie do opieki zdrowotnej, a także poczucie dyskryminacji i wyobcowania. Cechą wyróżniającą mniejszość romską jest brak jednolitej świadomości etnicznej, co wynika z różnorodności wewnętrznej całej społeczności[6]. Przeformułowanie takiego stanu wymaga szczególnego zaangażowania ze strony liderów oraz organizacji mniejszości romskiej, przy współdziałaniu podmiotów państwa działających na rzecz polityki etnicznej w Polsce. Powyższe jest realizowane poprzez działania: Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, działającego w jej składzie Zespołu do Spraw Romskich[7], a także Wydziału do

[6] Polskę zamieszkują cztery grupy: 1) Polska Roma (polscy Cyganie nizinni – grupa wędrująca, wśród których wyróżnia się m.in. mniejsze grupy: Warmijaki, Jaglaki, Węgry, Bosaki, Berniki, Tońaki, Servy, Pluńaki, Pachowiaki, Kaliszaki); 2) Kełderasze – Kotlarze, Lowarzy i Wlachowie – grupa wędrująca; 3) Bergitka Roma (polscy Cyganie wyżynni – Karpaccy, grupa osiadła); 4) Romowie migrujący do Polski – niemieckich Sinti oraz rosyjskich Chaładyka Roma (Kwadrans, 2010, s. 236–237).

[7] Zarządzenie nr 74 Prezesa Rady Ministrów z 23 lipca 2007 r. *w sprawie regulaminu pracy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych*, „Monitor Polski" 2007, Nr 45, poz. 534. W skład zespołu ze środowiska mniejszości romskiej wchodzi: dwóch przedstawicieli Komisji Wspólnej (§ 15 ust. 3 pkt 3) oraz dwadzieścia osób reprezentujących organizacje mniejszości romskiej, wskazane przez członków Komisji, będących przedstawicielami tej mniejszości (§ 15 ust. 3 pkt 4).

Spraw Mniejszości Romskiej[8]. Zgodnie z art. 24 ust. 1 ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141 z późn. zm.), mniejszość romska jest reprezentowana przez dwóch przedstawicieli. W obecnym składzie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych (stan na dzień 25 lutego 2016 r.) mniejszość jest reprezentowana przez dwóch przedstawicieli z województwa zachodniopomorskiego, z tego samego powiatu – szczecineckiego. Są to: Roman Chojnacki – Prezes Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku oraz Bogdan Trojanek Prezes Królewskiej Fundacji Romów Oddział w Szczecinku. Zatem choć mniejszość w województwie zachodniopomorskim nie jest liczna (wg NSPLiM z 2011 roku identyfikację etniczną zadeklarowało 1002 osoby – dla porównania w woj. dolnośląskim 2028 osób, małopolskim – 1735, śląskim – 1733), to przedstawiciele z tego regionu reprezentują mniejszość w Komisji.

Aktywność organizacji mniejszości romskiej w województwie zachodniopomorskim

Organizacje zrzeszające społeczność romską w obszarze województwa powołano dopiero z początkiem XXI wieku. Istotnym impulsem dla ich powstawania były: pilotażowy program rządowy na rzecz społeczności romskiej realizowanym w latach 2001–2003 w województwie małopolskim oraz zapoczątkowany w 2004 roku wieloletni *Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce* (*Program*). Pierwszą organizacją romską w województwie był Związek Romów Polskich w Szczecinku, kolejne organizacje zostały zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym dopiero po 2004 roku. Poniższe omówienie badanych organizacji uwzględnia stan z roku 2015 i przedstawia m.in. obszar i charakter działań, zasoby organizacji (władze oraz liczba członków), sposoby i środki działania, źródła finansowania aktywności, kwestie partycypacji wyborczej oraz politycznych identyfikacji, politycznej reprezentacji mniejszości romskiej na poziomie regionalnym i lokalnym, współpracę z jednostkami samorządu terytorialnego, innymi organizacjami mniejszości oraz organizacjami pozarządowymi.

Związek Romów Polskich w Szczecinku

Związek Romów Polskich (ZRP) jest pierwszym stowarzyszeniem, które zostało zarejestrowane w województwie zachodniopomorskim. Rejestracja organizacji w Krajowym Rejestrze Sądowym nastąpiła 13 lipca 2001 r.[9] ZRP jest organizacją ogólnopol-

[8] Utworzonego na podstawie zarządzenia nr 17 Dyrektora Generalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z 20 maja 2011 r. w sprawie zatwierdzenia wewnętrznego regulaminu organizacyjnego Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Od roku 2011 przy Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji (Adamczyk, 2012, s. 15).

[9] W skład komitetu założycielskiego Związku wchodzili: Roman Chojnacki – pełniący funkcję przewodniczącego Zarządu, Joanna Chojnacka – skarbnik Zarządu oraz Bogdan Trojanek. Jak zosta-

ską, w 2006 r. został utworzony oddział organizacji w Gorzowie Wielkopolskim. We wszystkich statystykach dotyczących liczebności organizacji ZRP wskazuje na liczbę 1200 członków[10].

Działania podejmowane przez organizację na przestrzeni czternastu lat wskazują na konsekwencję w osiąganiu celów zdefiniowanych w statucie Związku. Historia organizacji opiera się na bogatym doświadczeniu w pozyskiwaniu dodatkowych źródeł finansowania, które pochodzą nie tylko z programu rządowego dedykowanego społeczności romskiej, ale także z Europejskiego Funduszu Społecznego[11] czy środków będących w dyspozycji samorządu terytorialnego. Dobra kondycja finansowa organizacji, pozwala Związkowi na zatrudnienie pracowników także na podstawie stosunku pracy, na średnim poziomie pięciu etatów. Inicjatywy realizowane przez stowarzyszenie wychodzą poza obszar województwa zachodniopomorskiego.

W ramach działań statutowych Związek Romów Polskich w Szczecinku prowadzi działalność na rzecz: mobilizacji członków do nawiązywania i pielęgnowania kontaktów oraz więzi narodowościowych, kulturowych i językowych pomiędzy społecznością romską a innymi narodowościami – w tym polską, prowadzenie działań w tym zakresie, popularyzowanie języka romskiego oraz nauczanie w nim, popularyzowanie osiągnięć kulturalno-oświatowych, naukowych, społecznych i politycznych narodu romskiego. Istotnym obszarem działań Związku jest szeroko pojęta działalność edukacyjna i oświatowa na rzecz wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży, podnoszenie poziomu wykształcenia Romów oraz zwiększenia udziału mniejszości w działaniach o charakterze społecznym, informacyjnym, kulturalnym, a także naukowym. Ważnym obszarem działań stowarzyszenia jest także pomoc prawna, materialna, a także opieka psychosocjalna, medyczna dla społeczności. Stowarzyszenie podejmuje także na rzecz obrony praw człowieka oraz przeciwdziałania dyskryminacji. W statucie wyraźnie akcentowany jest obszar związany ze wspieraniem i rozwojem przedsiębiorczości, aktywizacją zawodową Romów, działalnością na rzecz powstawania nowych miejsc pracy, a także walka z dyskryminacją na rynku pracy. W celach statutowych wskazano także na konieczność podejmowania działań na rzecz życia politycznego kraju. Trzy punkty statutu poświęcone zostały dziennikarzom romskim, w których uwzględniono nie tylko rozwijanie romskiej twórczości dziennikarskiej czy dbanie o prawa autorskie i prawa pokrewne, ale także o rzetelność i etykę tej grupy zawodowej[12].

Związek Romów Polskich jest stowarzyszeniem aktywnie pozyskującym środki na działalność statutową. Oprócz składek członkowskich, Związek otrzymuje środki

---

ło przywołane w artykule zarówno Roman Chojnacki, jak i Bogdan Trojanek są członkami Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, przy czym R. Chojnacki jest członkiem KWRiMNE od 2005 roku.

[10] Za: *Wyznania religijne, stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2009–2011*, Warszawa 2013, s. 214.

[11] Związek posiada doświadczenie w realizacji Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL (założenie dwóch spółdzielni socjalnych), jak i Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (poddziałanie 1.3.1. *Komponent romski*).

[12] Statut ZRP został sporządzony 15.12.1999 r., pierwsza zmiana statutu miała miejsce w roku 2002, ostatnia 15.02.2013 r.; za: Centralna Informacja KRS, https://ems.ms.gov.pl/krs/danepodmiotu, 4.04.2013.

z tytułu posiadanego od roku 2006 statusu Organizacji Pożytku Publicznego[13]. Warto w tym miejscu nadmienić, że jest jedyną organizacją mniejszości w województwie zachodniopomorskim, która taki status posiada. Istotnym wsparciem działalności stowarzyszenia były środki otrzymane na finansowanie zadań przewidzianych do realizacji w ramach *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce na lata 2004–2013*. Dokonana analiza wsparcia otrzymanego z Programu wskazuje na zmianę, jaka dokonała się w społeczności szczecineckich Romów. Pierwsze aplikacje dotyczyły zaspokajania potrzeb podstawowych w zakresie opieki psychosocjalnej i medycznej, wsparcia edukacyjnego w postaci dodatkowych zajęć wyrównawczych i rozwijających talenty dzieci. Wraz z rozwojem organizacji kolejne środki pozyskiwane przez Związek z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji[14], przeznaczane były m.in. na poradnictwo prawne, organizowanie wycieczek dla dzieci, wyprawki szkolne, wydawanie publikacji, organizację zjazdów organizacji romskich, studentów oraz asystentów romskich. Stowarzyszenie współuczestniczyło także w projektach realizowanych we współpracy z Fundacją im. Stefana Batorego[15], Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności[16], Fundacją Polsko-Niemieckiego Pojednania[17] czy Międzynarodową Organizacją ds. Migracji[18]. Od 2006 roku Związek rozszerzył zakres działań o zadnia związane z poradnictwem prawnym, zwiększeniem dostępu do informacji w Internecie za pomocą utworzonej strony internetowej stowarzyszenia[19]. Warto podkreślić, że w ramach pozyskanych dotacji zostały wydane publikacje skierowane do najmłodszych odbiorców: *Piszę, czytam i rysuję* oraz *Akademia przedszkolaka. Łamigłówki romskiej główki* Anny Szymańskiej, *Ilustrowana encyklopedia małego Roma*

---

[13] Związek Romów Polskich uzyskał status OPP 1.06.2004 r., http://bopp.pozytek.gov.pl/szukaj.do;jsessionid=C4BDA4B258E9D780F1BF20093CB6FF5D.nodel, 4.04.2013.

[14] Do roku 2011 z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

[15] *Program Edukacji Prawnej* (2004 r.) oraz *Pomoc prawna dla ludności romskiej* (2005 r.). Jednakże analiza sprawozdań składanych przez OPP do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wskazuje, że łączna kwota przekazywana w ramach 1% nie przekraczała 2000,00 zł. Zatem wpływ nie stanowi istotnego wsparcia dla ZRP.

[16] *Program obywatel i prawo* był kontynuacją pomocy prawnej, którą rozpoczęto projektami ze środków Fundacji im Stefana Batorego. W 2014 r. ZRP otrzymał dofinansowanie złożonego projektu pn. *Moda na tolerancję* w wysokości 221 000,00 zł. Zadanie było realizowane w ramach programu Obywatele dla demokracji (EOG), którego operatorem była Fundacja im. Stefana Batorego, http://www.modanatolerancje.romowie.com/index.php, 17.03.2015.

[17] Współpraca z FPNP dotyczyła zarówno projektów o charakterze kulturalnym np. wystawy (*Robotnicy niewolniczy i przymusowi III Rzeszy z Polski 1939–1945*), koncerty. Zadanie polegało na rozdysponowywaniu przyznanej pomocy humanitarno-socjalnej i medycznej byłym więźniom obozów koncentracyjnych i gett.

[18] W ramach Programu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL został zrealizowany projekt *Partnerstwo dla aktywizacji zawodowej Romów poprzez narzędzia gospodarki społecznej*, którego celem było zwiększenie aktywności zawodowej Romów poprzez tworzenie spółdzielni socjalnych. W założeniach projekt miał być realizowany do końca 2007 r. z możliwością przedłużenia na rok następny. W roku 2005 utworzone zostały dwie spółdzielnie socjalne: *Khetane* w Szczecinku oraz *Kaszt-Rom* w Sławnie, obecnie spółdzielnie nie funkcjonują.

[19] Warto nadmienić, że strona prowadzona jest w trzech językach: polskim, romskim oraz angielskim. Związek Romów Polskich jest jedyną organizacją mniejszości narodowych i etnicznych, która upublicznia sprawozdania merytoryczne z działalności związku od 2001 roku.

Anny Kopycińskiej, a także popularyzujące kulturę i historię romską autorstwa Karola Parno Gierlińskiego *Meteory – Siłałe Ćerhenia* oraz Vanii de Gila – Jan Kochanowski *Mówmy po romsku – Historia, kultura i język narodu romskiego.*

Zgodnie z informacjami zawartymi w sprawozdaniach merytorycznych, stowarzyszenie ubiega się o dotacje w ramach konkursów otwartych ogłaszanych przez samorząd terytorialny. Przedmiot dofinansowania dotyczy między innymi wsparcia w wydawaniu dwumiesięcznika „Romano Atmo", festiwali, konkursów czy edukacyjnych warsztatów kulinarnych. Spektrum pozyskiwanych przez ZRP środków zewnętrznych, a także kwoty wsparcia ze strony JST nie przekraczające w ramach jednej dotacji 14 500,00 zł[20] stanowią jedynie uzupełnienie, a nie istotne źródło wsparcia. Związek jest organizatorem licznych koncertów i wystaw tematycznych, a także współpracuje z Samorządową Agencją Promocji i Kultury w Szczecinku.

Ważnym zadaniem o charakterze ogólnopolskim, który został powierzony do realizacji Związkowi Romów Polskich w Szczecinku na podstawie wygranego konkursu, jest realizowanie systemu stypendialnego dla studentów romskich w ramach *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce.* W całym okresie funkcjonowania *Programu* przyznano stypendia na łączną kwotę 2 168 000,00 zł. Związkowi powierzono kontynuację działania, w ramach otwartego konkursu ofert pod nazwą *Stypendia dla studentów pochodzenia romskiego szansą na lepszą przyszłość.* W roku 2014 Komisja Stypendialna przyznała uzdolnionym studentom stypendia w kwocie 78 900,00 zł[21], wnioski za rok 2015 składane będą do 30 października 2015 r. Kolejnym działaniem o zasięgu ogólnopolskim, którego realizację powierzono ZRP jest przyznawanie stypendiów dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych pochodzenia romskiego, w ramach zadania *Edukacja – krok do lepszej przyszłości w roku.* W latach 2011–2013 na ten cel przeznaczono łączną kwotę 210 tys. zł. Zadanie było kontynuowane w roku 2014, w wyniku posiedzenia komisji stypendialnej przyznano stypendia siedemdziesięciu trzem uczniom, na kwotę 85 tys. zł[22].

Aktywność Związku obejmuje także skuteczne pozyskiwanie środków na rzecz włączenia społeczności romskiej na rynek pracy, doradztwa zawodowego oraz kursów podnoszących kwalifikacje. W ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, funkcjonującego w perspektywie finansowej 2007–2013, Związek zrealizował siedem projektów, w tym pięć o charakterze ogólnopolskim, dwa skierowane były do Romów z powiatów szczecineckiego oraz świdwińskiego. Projekty objęły wsparciem 2881 osób ze społeczności romskiej, łączna kwota pozyskanych środków przez Związek Romów Polskich w Szczecinku, w ramach poddziałania 1.3.1. *Projekty na rzecz społeczności romskiej*, wyniosła 6 625 143,08 zł. Warto zauważyć, że Związek jest jedyną organizacją mniejszości narodowych i etnicznych w województwie zachodnio-

[20] Załącznik nr 1 do Uchwały Nr 364/15 Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego z dnia 16 marca 2015 r., https://www.google.com/search?q=zwi%C4%85zek+rom%C3%B3w+polskich+edukacyjne+warsztaty+kulinarne&ie=utf-8&oe=utf-8#, 16.05.2015.

[21] http://www.romowie.com/old/stypendia/protokol_stypendia_dla_studentow_2014.pdf, 16.03.2015.

[22] http://www.romowie.com/old/stypendia2/protokol_stypendia_ponadgimnazjalne_2014.pdf, 16.03.2015.

pomorskim, która samodzielnie realizuje zadania w ramach funduszy europejskich. Wsparcie z PO KL otrzymuje także społeczność romska w Białogardzie, jednakże wnioskodawcą jest Miasto Białogard, a nie stowarzyszenie mniejszości[23]. Doświadczenie zdobyte podczas realizacji projektów europejskich nie tylko przyczynia się do wdrażania celów statutowych organizacji. Ponadto ma wymierny wpływ na jakość funkcjonowania organizacji ze względu na pozyskane koszty pośrednie w ramach PO KL[24], zwiększenie umiejętności pracy zespołowej członków organizacji w ramach powadzonych działań, a także wyrównuje szanse na rynku pracy społeczności romskiej. Wartością dodaną projektów tworzonych oraz realizowanych przez Romów na rzecz własnego środowiska, jest możliwość zaadoptowania w zadaniach dobrze rozeznanych potrzeb. Należy oczekiwać, że Związek Romów Polskich będzie kontynuował pozyskiwanie środków europejskich w bieżącej perspektywie finansowej w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój[25].

Istotne znaczenie dla utrwalania pamięci o dziejach Romów w Polsce ma powołany Instytut Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu[26], którego funkcjonowanie jest finansowane w ramach dotacji mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego. Do zadań Instytutu należy gromadzenie dorobku twórczego Romów, pozyskiwanie i archiwizowanie opracowań naukowych, literatury oraz zapisów filmowych poświęconych społeczności romskiej, a także współpraca z ośrodkami naukowymi i badawczymi. Ważnym dorobkiem Instytutu jest wydanie w ciągu dziewięciu lat funkcjonowania publikacji naukowych dotyczących historii, tożsamości i kultury romskiej[27].

Członkowie Związku Romów Polskich nie zgłaszają swoich przedstawicieli na listy wyborcze, nie zasiadają w organach samorządowych. Podobnie jak inne mniejszości zamieszkujące województwo zachodniopomorskie, Romowie odczuwają zwiększone

---

[23] Miasto Białogard realizowało dwa projekty w ramach PO KL w poddziałaniu 1.3.1., pierwszy pn. *Aktywni Romowie – kompleksowy program aktywizacji zawodowej i integracji społecznej Romów z terenu miasta Białogardu* w okresie: 1.11.2009–30.04.2011, kwota przyznana w ramach konkursu: 402 160,00 zł. Drugi projekt pn. *Romowie w Białogardzie – kompleksowy program aktywizacji zawodowej i integracji społecznej środowiska romskiego z terenu miasta Białogard*, w okresie: 1.03.2013–31.12.2014, kwota przyznana: 459 100,00 zł; opracowano na podstawie: http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/romowie/komponent-romski-progr/nabor-wnioskow/projekty-ktore-otrzyma, 14.04.2014.

[24] Koszty pośrednie pozwalają organizacjom realizującym projekty na pokrycie kosztów utrzymania, m.in. opłatę mediów, zatrudnienie osób obsługujących zadania.

[25] Wsparcie dla społeczności romskiej zostało uwzględnione w Działaniu 2.7. *Zwiększenie szans na zatrudnienie osób szczególnie zagrożonych wykluczeniem społecznym*, Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój, na lata 2014–2020.

[26] Instytut został zarejestrowany przy ZRP w 2001 r. wpisem w Rozdziale VIII statutu, do roku 2005 funkcjonował w Szczecinku, po otrzymaniu dotacji ze środków MSWiA w roku 2006 siedziba Instytutu została przeniesiona do Warszawy. Pierwszym dyrektorem Instytutu był dr Jacek E. Wilczur, zastępcą Stanisław Stankiewicz, sekretarzem Wojciech Szostak. W latach 2011–2012 dyrektorem Instytutu był Mateusz Babicki, od roku 2013 funkcja została powierzona Andrzejowi Łuczakowi.

[27] Pełna lista publikacji dostępna na stronie Instytutu.

zainteresowanie społecznością osób, które startują w wyborach. Udział w wyborach, a także głosowanie na partie polityczne czy komitety wyborcze należą do indywidualnych decyzji członków mniejszości. Warto nadmienić, że Andrzej Sochaj – sekretarz Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu, zasiadał w Radzie Miasta Szczecinka V kadencji w latach 2006–2010. W wyborach samorządowych w 2014 r. startował z KKW Razem dla Szczecinka, nie zdobył mandatu radnego.

Związek Romów Polskich jest stowarzyszeniem zaliczanym do bardzo aktywnych organizacji działających[28] zarówno na forum krajowym, jak i międzynarodowym. Oprócz skutecznego pozyskiwania dotacji krajowych oraz środków europejskich na rzecz społeczności romskiej, podejmowania działań projektowych wykraczających poza zasięg terytorialny województwa, istotnym zadaniem wypełnianym przez Związek jest praca na rzecz ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej. Powyższe przejawia się zarówno w aktywności wydawniczej (dwumiesięcznik „Romano Atmo", publikacje upowszechniające historię i dorobek Romów czy edukacyjne skierowane do dzieci), działalności Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu, ale także w organizowanych koncertach i wystawach. Związek przyjmuje także stanowiska dotyczące reprezentowanej mniejszości, czego przykładem jest opracowany w 2012 roku, w języku polskim i angielskim *Raport o sytuacji społeczności romskiej w Polsce*[29]. Dokument został przesłany do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji oraz organizacji romskich.

Podobnie jak w przypadku innych organizacji mniejszości narodowych i etnicznych zarejestrowanych w województwie zachodniopomorskim, istotną rolę w kształtowaniu pozycji organizacji odgrywa lider. Roman Chojnacki pełniący funkcję Prezesa Związku Romów Polskich, jest członkiem Komisji Wspólnej Rządu ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych (od 2005 r.), pełni także funkcję, współprzewodniczącego Zespołu do Spraw Romskich Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Na forum międzynarodowym reprezentuje organizację w International Romani Union oraz European Roma and Travelers Forum. R. Chojnacki jest wiceprzewodniczącym Najwyższego Międzynarodowego Trybunału Romskiego oraz szefem Międzynarodowej Romskiej Agencji Monitoringu (IRMA) działającej przy Najwyższym Międzynarodowym Trybunale Romskim.

Związek Romów Polskich w Szczecinku, jest jedyną organizacją mniejszości działających na terenie województwa zachodniopomorskiego, która upublicznia sprawozdania na własnej stronie internetowej, co świadczy o wysokim stopniu profesjonali-

[28] *Krajowe i wspólnotowe polityki publiczne wobec mniejszości romskiej – mapa aktywności społeczno-gospodarczej Romów*, red. S. Mazur, Kraków 2010, s. 182.

[29] Raport powstał w marcu 2012 r., został opracowany w oparciu o dane przesłane od 15 organizacji romskich działających w Polsce oraz o informacje zgromadzone przez 28 Asystentów Zawodowo-Socjalnych ZRP. W raporcie wskazano na powszechność aktów dyskryminacji, rasizmu i ksenofobii, jakiej doświadczają Romowie w społeczeństwie polskim, brak wiedzy i umiejętności kadry urzędniczej w pracy z mniejszościami, a także ustosunkowanie się do prac prowadzonych w latach 2008–2010 na rzecz standaryzacji języka romskiego. Stanowisko przedłożone w niniejszym raporcie nie było jednak konsultowane ze wszystkimi organizacjami romskimi, a sam raport wywołał ożywioną dyskusję w środowisku romskim, o czym świadczą odpowiedzi innych organizacji przesłane do MAiC (w posiadaniu autorki).

zacji organizacji. Sprawnie funkcjonująca strona internetowa organizacji, na której oprócz aktualnie podejmowanych działań, umieszczane są zakładki dotyczące projektów czy sprawozdania merytoryczne (w przypadku ZRP w podziale na lata), pozwala osobom zewnętrznym na zapoznanie ze specyfiką oraz profilem instytucji, ale przede wszystkim jest źródłem informacji dla społeczności romskiej. Poprzez systematycznie prowadzoną stronę internetową związek przyczynia się także do wypełniania zdefiniowanych celów statutowych, w których akcentowano propagowanie wiedzy o historii i kulturze narodu romskiego, dostęp do informacji, a także dbałość o rzetelność warsztatu dziennikarskiego. Misja informowania o społeczności, kulturze i działaniach jest wzmocniona poprzez udostępnianie informacji w języku romskim, polskim i angielskim. Związek posiada także stronę na portalu społecznościowym Facebook[30], jednakże nie jest to narzędzie komunikacyjne szczególnie wykorzystywane przez organizację, o czym może świadczyć liczba oraz częstotliwość zamieszczanych informacji.

Stowarzyszenie Mniejszości Narodowej Roma w Polsce „Jankeści"

Stowarzyszenie zostało powołane do życia przez Józefa Łakatosza[31], który pełni funkcję przewodniczącego organizacji nieprzerwanie od 2004 roku. Obecnie ze względu na wiek organizację na zewnątrz reprezentuje Tytus Łakatosz, choć w świetle Krajowego Rejestru Sądowego nie został wpisany do Zarządu stowarzyszenia.

Otrzymany w 2006 roku od Urzędu Miasta lokal, wymagał kapitalnego remontu, do którego aktywnie włączyła się cała społeczność mniejszości romskiej. Obecnie z siedziby korzysta ok. stu pięćdziesięciu członków stowarzyszenia. Podstawowym źródłem finansowania działalności statutowej były środki pochodzące z *Programu*. Wsparcie zostało przyznane po raz pierwszy w 2008 r. w wysokości 30 tysięcy złotych, z czego 20 tysięcy było przeznaczone na działanie Centrum Edukacyjno-Kulturalno-Socjalnego dla społeczności romskiej. Pozostała kwota dotyczyła dofinansowania zespołu muzyczno-tanecznego[32].

Stowarzyszenie koncentruje się na utworzeniu oraz uatrakcyjnianiu oferty Centrum Edukacyjno-Kulturalno-Socjalnego dla społeczności romskiej w Szczecinie, działaniach edukacyjnych dedykowanych członkom społeczności w różnych kategoriach wiekowych oraz realizacji Dni Kultury Romskiej. Szczególnie ważnym zagadnieniem jest utworzenie kompleksowej oferty edukacyjno-kulturalnej dla romskich dzieci, w tym prowadzeniu zespołu muzycznego. Organizacja ocenia, że *Program* był dla nich bardzo pomocny do włączania społecznego członków „Jankeści", jednakże późne terminy przekazywania środków finansowych z MAiC, powodował

[30] Na dzień 14.05.2015 r. stronę https://www.facebook.com/pages/Zwi%C4%85zek-Rom%C3%B3w-Polskich/114149038734714?fref=ts polubiło 203 osoby.

[31] Za szczególny wkład w działalność na rzecz dialogu międzykulturowego Józef Łakatosz otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi. Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 września 2012 r. o nadaniu odznaczeń, Warszawa, poz. 219, rej. 485/2012, http://isip.sejm.gov.pl/Download?id=WMP20130000219&type=2, 23.02.2014.

[32] http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/download/86/13046/file.file, 14.03.2014.

opóźnienia w płatnościach za media, a także utrudniał ciągłość w realizowanych działaniach[33].

Dzieci romskie uczące się w Szkole Podstawowej nr 71 w Szczecinie, są objęte opieką Asystenta romskiego w ramach Szkolnego Programu Wspierania Uczniów Romskich, w wymiarze dziewięciu godzin tygodniowo[34].

Stowarzyszenie aktywnie włącza się w życie kulturalne Szczecina, poprzez udział w prezentowaniu swojego dorobku w ramach kolejnych edycji Spotkań Organizacji Pozarządowych „Pod Platanami", podczas występów przygotowywanych dla mieszkańców w ramach Dni Kultury Romskiej oraz imprez o charakterze masowym organizowanych w przestrzeni miejskiej. Wspólnie z organizacjami mniejszości ukraińskiej oraz żydowskiej realizują organizowany w sierpniu festiwal *Na styku kultur.*

Organizacja aktywnie współpracuje z samorządem terytorialnym, Pełnomocnikiem Wojewody Zachodniopomorskiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych Nelly Kopańską, a także z instytucjami kultury czy organizacjami pozarządowymi. W dniu 8 grudnia 2012 roku Stowarzyszenie zostało zaproszone przez członków Rady Organizacji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Szczecinie[35] do wspólnego działania[36].

Organizacja nie posiada własnej strony internetowej ani profilu na portalu społecznościowym, co w przypadku struktury demograficznej mniejszości jest faktem niezrozumiałym. Możliwość komunikowania się społeczności w przestrzeni Internetu nie tylko jest efektywnym narzędziem komunikacji pomiędzy członkami organizacji, jest także miejscem promocji i upowszechniania działań, ale przede wszystkim w przypadku mniejszości romskiej umożliwia młodym członkom organizacji zdobycie umiejętności w zakresie tworzenia stron oraz wykorzystywania umiejętności informatycznych w praktyce.

Stowarzyszenie nie wystawia swoich kandydatów w wyborach samorządowych ani parlamentarnych, kwestie wyborów politycznych członków stowarzyszenia są kwestią indywidualną.

Stowarzyszenie Romów w Pyrzycach „PATRA"

Stowarzyszenie zostało zarejestrowane 13 lipca 2005 roku. Zaangażowanie oraz praca członków organizacji na rzecz społeczności romskiej oraz pyrzyczan została

[33] Informacja przedstawiona przez Zarząd Stowarzyszenia, podczas spotkania z Zespołem wojewódzkim do spraw przeciwdziałania dyskryminacji i mowie nienawiści wobec grup mniejszościowych z terenu województwa zachodniopomorskiego, w dniu 23 czerwca 2015 r. Źródło: transkrypcja nagrania ze spotkania, w posiadaniu autorki.

[34] Za: *Działania na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz rozwoju języka regionalnego podejmowane przez jednostki organizacyjne Urzędu Miasta Szczecin*, informacja udostępniona na prośbę autorki przez dyrektora Biura ds. Organizacji Pozarządowych p. Pawła Szczyrskiego.

[35] Rada nie ma osobowości prawnej, działa nieprzerwanie od 2009 roku, w jej skład wchodzą organizacje mniejszości: litewskiej, żydowskiej, niemieckiej, romskiej, a także greckiej (choć ta grupa nie została uznana za mniejszość narodową w Ustawie z dnia 6 stycznia 2005 roku).

[36] Notatki własne opracowane przez autorkę podczas spotkania Rady Organizacji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w dniu 8 grudnia 2012 r. w siedzibie szczecińskiego Oddziału ZUwP.

doceniona przez władze miasta, poprzez nieodpłatne użyczenie na czas nieokreślony budynku przy ul. Jana Pawła 2a[37]. Cele działania organizacji według statutu zostały zorientowane w ośmiu obszarach: „Organizowanie nauki czytania i pisania dla osób dorosłych; Współpraca ze szkołami: podstawowa, gimnazjum oraz ponadgimnazjalnymi; Organizowanie kursów zawodowych przy współpracy z odpowiednimi placówkami; Organizowanie kółek zainteresowań; Organizowanie kolonii, wycieczek; Angażowanie się w życie kulturalne i społeczne regionu; Organizowanie wystaw, konkursów, koncertów, imprez plenerowych, przeglądów, festiwali oraz innych cyklicznych imprez artystycznych ze szczególnym uwzględnieniem tradycji i kultury romskiej; Prowadzenie działalności informatycznej i wydawniczej dotyczącej upowszechniania życia i kultury Romów"[38]. Przewodniczącą Stowarzyszenia „Patra" od początku jego istnienia jest Krystyna Tabaczyk, dzięki której organizacja aktywnie pozyskuje środki na realizację działań statutowych.

W 2004 r. powstał zespół Cierchaj, pod kierownictwem Zygmunta Tabaczyka. Zespół jest wizytówką Stowarzyszenia, występuje głównie z własnym repertuarem na większości imprez organizowanych w województwie zachodniopomorskim, przede wszystkim podczas Dni Kultury Romskiej, ale także w festiwalach organizowanych przez mniejszości narodowe m.in. Spotkań kultur w Szczecinie. Podmiot aktywnie współpracuje z organizacjami pozarządowymi działającymi w Powiecie pyrzyckim, czego potwierdzeniem jest wspólne wystąpienie w styczniu 2015 r. z wnioskiem o utworzenie Powiatowej Rady Działalności Pożytku Publicznego w Pyrzycach. Stowarzyszenie organizuje liczne wystawy malarskie oraz rękodzieła, koncerty i spotkania z twórcami. Wyróżnia się na tle innych stowarzyszeń organizacją turniejów szachowych oraz tenisa stołowego dla wszystkich grup wiekowych, a także organizacją wspólnych warsztatów muzyczno-malarskich dla społeczności romskiej w Barlinku. Podczas pobytu uczestnicy spotkań twórczych organizują dla mieszkańców spotkania z kulturą i tradycją romską, zwieńczeniem warsztatów są wystawy twórczości prezentowane w Muzeum Regionalnym w Barlinku, Pyrzycach czy Szczecinie (m.in. z Książnicą Pomorską, wystawa malarstwa Szyrin Szach II – 5 stycznia 2011 r.). Stowarzyszenie wykazuje się także systematyczną organizacją wernisaży prac malarskich swoich członków w siedzibie stowarzyszenia, które cieszą się zainteresowaniem ze strony władz samorządowych. Za swoją działalność zespół otrzymał w 2009 r. brązową statuetkę Pyrzyczanki za zasługi na rzecz promowania Pyrzyc. Aktywność organizacji można obserwować na portalu społecznościowym[39], stowarzyszenie nie ma strony internetowej.

Stowarzyszenie nie zgłasza swoich kandydatów w wyborach samorządowych czy parlamentarnych, jego działania są zorientowane na podtrzymywanie, upowszechnianie kultury romskiej oraz na konsolidowanie i edukację swojej społeczności.

---

[37] Protokół nr VII/2015 z obrad VII sesji rady powiatu z dnia 25 lutego 2015 roku, http://www.pyrzyce.samorzady.pl/att/?id=a8f27c5cbf4ba5b97b9457eb9d280675, 12.04.2015.

[38] *Informacja odpowiadająca odpisowi stanu aktualnemu z rejestru stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej*, Krajowy Rejestr Sądowy, dział 3, rubryka 3, s. 4, https://ems.ms.gov.pl/krs/dane podmiotu, 6.04.2014.

[39] https://www.facebook.com/stowarzyszenie.patra/?fref=ts.

Stowarzyszenie Romów Zachodniopomorskich „Terne Cierchenia" w Świnoujściu

Organizacja została zarejestrowana w 2004 roku, należy do niej 120 osób[40]. Od początku jej istnienia funkcję Prezesa organizacji pełni Dariusz Neumann. W przypadku świnoujskiego stowarzyszenia należy podkreślić jego bardzo dobrą współpracę z Urzędem Miasta, która przejawia się zarówno w ogłaszanych konkursach z zakresu działalności na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego, ale także w rozwiązywaniu problemów bieżących mniejszości romskiej[41], czego potwierdzeniem jest m.in. przekazanie przez Gminę w 2011 roku pomieszczenia niezbędnego do prowadzenia świetlicy środowiskowej[42]. Na wnioski Prezydenta Miasta Świnoujście gmina aktywnie włączyła się do *Programu na rzecz społeczności romskiej*[43].

Stowarzyszenie Romów Zachodniopomorskich „Terne Cierchenia" w Świnoujściu oraz Stowarzyszenie Romów Polskich w Białogardzie, były pierwszymi beneficjentami *Program na rzecz społeczności romskiej* – pierwsze środki otrzymały już w 2006 roku. Podobnie jak w przypadku pozostałych organizacji skupiających mniejszość romską, głównym źródłem finansowania działań statutowych, także w tym przypadku był przywołany *Program na rzecz społeczności romskiej*.

W 2007 r. przy Stowarzyszeniu powstał zespół „Trene Cierchenia", który aktywnie włącza się do organizowanych w przestrzeni miasta wydarzeń artystycznych, a także uczestniczy w konkursach i festiwalach na terenie całego kraju. Organizacja od 2010 roku bierze udział w Międzynarodowym Taborze Pamięci Romów w Tarnowie. Problemem, z jakim zmaga się organizacja świnoujska, jest zapewnienie zabezpiecze-

[40] Stowarzyszenie nie jest ujęte w opracowaniach GUS: *Wyznania religijne i stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2006–2008* oraz *Wyznania religijne i stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2009–2011*. Wskazana liczba członków została podana przez organizację, w ofercie na realizację zadania publicznego, złożonej przez Stowarzyszenie do Urzędu Miasta w Świnoujściu. W powyższej ofercie napisano również, że na miejscu w sposób ciągły przebywa ok. 50 osób oraz sześcioro dzieci, http://bip.um.swinoujscie.pl/bip_download.php?id=39953, 17.09.2015.

[41] W latach 2008–2015 Stowarzyszenie „Terne Cierchenia" w ramach konkursów ogłaszanych przez Gminę Miasto Świnoujście pozyskało środki na: wydanie broszury informacyjnej o mniejszości romskiej w Świnoujściu (2008 r.), Romano Dyves – Dni Kultury i Kuchni Romskiej w Świnoujściu (w roku 2010 – kwotę 1000,00 zł), utworzenie biblioteki (rok 2012 – 3000,00 zł), doposażenie biblioteki romskiej (rok 2013 – 3500,00 zł), doposażenie środowiskowej świetlicy romskiej w materiały i przybory szkolne, stroje na zajęcia wychowania fizycznego dla dzieci z rodzin romskich (rok 2014 – 2050,00 zł), edukacyjne studio graficzne dla dzieci i młodzieży korzystającej z zajęć w romskiej świetlicy środowiskowej (rok 2015 – 2050,00 zł); opracowanie własne na podstawie danych zamieszczonych przez Urząd Miasta Świnoujście w *Biuletynie Informacji Publicznej*, w zakładce: *Sprawozdania z realizacji zadań publicznych*, http://bip.um.swinoujscie.pl/?cid=3215, 12.09.2015.

[42] Świetlica mieści się przy ul. Bohaterów Września 4/8 w Świnoujściu – przypis własny.

[43] „Do roku 2009 włącznie przyznano ogółem ponad 238 tysięcy zł, z tego ponad 158 tysięcy zł na dofinansowanie części zadań własnych gminy w komunalnej gospodarce mieszkaniowej na projekt *Remonty mieszkań i budynków zamieszkałych przez Romów*", za: *Lokalny program rewitalizacji miasta Świnoujście 2010–2020*, Świnoujście 2010, s. 15, http://www.swinoujscie-nieruchomosci.pl/pub/Lokalny_Program_Rewitalizacji_Swinoujscia.pdf, 12.09.2014.

nia socjalno-bytowego najstarszym członkom społeczności romskiej. Jego przyczyną jest brak świadczeń emerytalnych dla seniorów, wynikający z braku dochodów z tytułu wcześniej wykonywanej pracy. Dlatego też ważnym zadaniem realizowanym przez Stowarzyszenie „Terne Cierchenia" jest zapewnienie opieki medycznej (zatrudnienie pielęgniarki) oraz profilaktyka zdrowotna[44]. Powyższa sytuacja dotyka także wszystkie środowiska romskie w województwie zachodniopomorskim.

Członkowie stowarzyszenia nie kandydowali do tej pory w wyborach samorządowych czy parlamentarnych. W przypadku stowarzyszeń romskich aktywność organizacyjna koncentruje się głównie na działaniach edukacyjnych, zdobywania i podnoszenia kwalifikacji zawodowych umożliwiających podjęcie.

Stowarzyszenie Integracji i Rozwoju Mniejszości Narodowych[45]

Prezesem Stowarzyszenia od początku jego powstania 24 listopada 2004 roku jest Edward Głowacki, deklarowana liczba członków wynosi 70 osób[46]. Równolegle z powołaniem stowarzyszenia zawiązuje się zespół muzyczny „Parno Foro Roma", rok później Mały Teatr Romski „Romane Cierchenia". Stowarzyszenie jest bardzo aktywne w swoich działaniach na rzecz upowszechniania kultury romskiej dla mieszkańców regionu. Celem działań stowarzyszenia jest wspieranie wszechstronnego rozwoju społeczności romskiej poprzez edukacje, pielęgnację tradycji i kultury mniejszości narodowych oraz integrację Romów i innych mniejszości narodowych ze społeczeństwem[47]. Szczególnym momentem dla organizacji było powstanie w 2011 roku „Domu Roma", w którym mieściła się świetlica środowiskowa dla dzieci i młodzieży, a także odbywały się próby zespołu muzycznego oraz grupy teatralnej. Prowadzone były zajęcia z języka polskiego, niemieckiego oraz angielskiego dla dzieci i młodzieży. W remont świetlicy aktywnie włączyli się członkowie stowarzyszenia, pozyskano wsparcie finansowe od Gminy Miasto Białogard, wyposażenie świetlicy było współfinansowane z *Programu romskiego na rzecz społeczności romskiej w Polsce*[48]. Po rozdziale w organizacji świetlica jest prowadzona przez Stowarzyszenie Romów „Romano Kher" w Białogardzie. Podobnie jak świnoujskie stowarzyszenie romskie, Stowarzyszenie Romów Polskich „Parno Foro" było pionierem w województwie zachodniopomorskim w pozyskiwaniu środków w ramach *Programu na rzecz społeczności romskiej*

[44] *Tak bawią się Romowie*, iswinoujscie.pl, http://www.iswinoujscie.pl/artykuly/14306/, 7.04.2015.

[45] Pod taką nazwą funkcjonuje obecnie Stowarzyszenie w Krajowym Rejestrze Sądowym, które jest kontynuatorem działań realizowanych przez Stowarzyszenie „Parno Foro". Organizacja pomimo zmiany nazwy zachowała także numer wpisu do KRS: 0000222084; https://ems.ms.gov.pl/krs/danepodmiotu, 6.10.2014.

[46] Liczba członków podana podczas przeprowadzonego przez autorkę wywiadu z Edwardem Głowackim – Prezesem Stowarzyszenia.

[47] Por.: KRS: 0000222084, źródło: https://ems.ms.opr.pl/krs/dane-podmiotu, 6.10.2014, dział 3, rubryka 3, s. 4.

[48] Transkrypcja wywiadu przeprowadzonego przez autorkę z Edwardem Głowackim w dniu 31.03.2015 r. w Białogardzie.

w Polsce. Wspólnie z Gminą Miastem Białogard Stowarzyszenie[49] przystąpiło do realizacji pierwszego projektu współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego „Aktywni Romowie – kompleksowy program aktywizacji zawodowej i integracji społecznej Romów z terenu miasta Białogardu"[50]. Kolejny projekt, był już realizowany tylko przez Stowarzyszenie Romów „Romano Kher" w Białogardzie oraz Gminę Miasto Białogard.

Ponad dziesięcioletnia aktywność organizacji przejawia się na wielu polach. Podobnie jak w przypadku większości organizacji romskich, wizytówką stowarzyszenia jest działalność zespołu muzycznego. Występy artystyczne „Parno Foro Roma" uświetniają wydarzenia kulturalne organizowane w Białogardzie przez samorząd terytorialny, instytucje kultury oraz organizacje pozarządowe. Zespół chętnie włącza się w akcje charytatywne oraz występuje w ośrodkach pomocy społecznej, a także uczestniczy w uroczystościach państwowych. Zaangażowanie Stowarzyszenia w życie kulturalne miasta jest dostrzegane przez władze samorządowe, których przedstawiciele zawsze są obecni podczas wydarzeń muzycznych, teatralnych oraz edukacyjnych realizowanych przez Stowarzyszenie Integracji i Rozwoju Mniejszości Narodowych. Wśród działań podejmowanych przez stowarzyszenie w tym zakresie warto wymienić obchody „Światowego Dnia Romów", koncerty Romane Dzipen, Cygańskie Życie, występy uznanych artystów romskich: Miklosza Dekaia Czureja, Bogdana Trojanka, widowisko słowno-muzyczne oraz przedstawienia przygotowane przez Mały Teatr Romski: *Papusza – wiersze wiatrem pisane*, *Porwanie* (przybliżające zwyczaj romskich zaślubin). Organizacja do realizowanych przedsięwzięć zaprasza organizacje pozarządowe (np. Amnesty International, Ligę Ochrony Kraju), Instytut Pamięci Narodowej oraz środowiska naukowe. Stowarzyszenie jest organizatorem wystaw twórców romskich, których ekspozycje zawsze są prezentowane poza siedzibą stowarzyszenia, m.in. w Białogardzkiej Bibliotece Publicznej, Centrum Kultury i Spotkań Europejskich czy galeriach sztuki. 30 października 2014 r. organizacja obchodziła w Centrum Kultury i Spotkań Europejskich w Białogardzie dziesięciolecie swojego istnienia. W uroczystościach jubileuszowych uczestniczyli Starosta oraz Wicestarosta Powiatu Białogardzkiego, Burmistrz miasta Białogard, Pełnomocnik Wojewody Zachodniopomorskiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych, przedstawiciel Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, a także przedstawiciele współpracujących ze Stowarzyszeniem organizacji pozarządowych[51]. Stowarzyszenie upowszechnia

[49] Pierwszy projekt współfinansowany ze środków PO KL realizowany był przez niepodzielone jeszcze Stowarzyszenie Romów Polskich w Białogardzie – przypis własny.

[50] Na jego realizację trwającą 18 miesięcy (1.11.2009–30.04.2011), pozyskano dofinansowanie w wysokości 402 160,00 zł. W ramach projektu zorganizowano kursy zawodowe, doradztwo zawodowo-psychologiczne, opiekę medyczną oraz zajęcia świetlicowe dla dzieci romskich; opracowanie własne na podstawie: http://www.parnoforo.wer.pl/index.php/19-sample-data-articles/ew/78-aktywni-romowie oraz zestawienia pn. *Lista beneficjentów Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007–2013 – stan na 1 sierpnia 2014 r.*, zamieszczonego na stronie www.efs.gov.pl, 15.06.2015.

[51] http://www.parnoforo.wer.pl/index.php/component/content/article/14-sample-data-articles/104-10-lat-stowarzyszenia-integracji-i-rozwoju-mniejszosci-narodowych-parno-foro, 15.03.2015.

informacje o podejmowanych działaniach na stronie internetowej[52] oraz na profilu społecznościowym[53].

W przeciwieństwie do innych organizacji romskich, w przypadku omawianego Stowarzyszenia jest obserwowana aktywność polityczna mniejszości w mieście Białogard. Wiceprzewodnicząca – Renata Głowacka w 2014 roku[54] po raz drugi kandydowała do Rady Miejskiej Białogardu[55]. W wywiadzie przeprowadzonym przez autorkę w siedzibie stowarzyszenia Przewodniczący Edward Głowacki, powiedział: „Romowie – mieszkają w Białogardzie od 1955 roku. Jesteśmy zżyci z miastem i mieszkańcami, otrzymaliśmy od władz bardzo dużą pomoc. Kandydowanie naszej Renaty w wyborach nie spotyka się z niechęcią mieszkańców, bo my nie jesteśmy obcy, tylko swoi. Jeżeli można działać dla miasta to trzeba to robić. Trzeba być obecnym w polityce i trzeba być zaangażowanym. Jesteśmy przecież obywatelami tego państwa"[56].

Stowarzyszenie Romów „Romano Kher" w Białogardzie

Organizacja jest najkrócej działającym stowarzyszeniem romskim w województwie zachodniopomorskim, została zarejestrowana w KRS 25 października 2012 roku, zrzesza sześćdziesięciu członków[57]. Prezesem organizacji jest Ludwik Doliński, jednakże organizacja jest często reprezentowana przez Ewę Chomicz – zastępcę prezesa. W roku 2010 doszło do podziału w organizacji białogardzkiej „Parno Foro", w wyniku którego postały dwie organizacje. W wyniku porozumienia pomiędzy stowarzyszeniami, świetlica środowiskowa po rozwiązanej organizacji pozostała przy Stowarzyszeniu „Romano Kher" i buduje swoje doświadczenie od początku. Natomiast Stowarzyszenie Integracji i Rozwoju Mniejszości Narodowych w Białogardzie „Parno Foro" działa w oparciu o dorobek rozwiązanej organizacji[58].

[52] Adres strony: http://www.parnoforo.wer.pl/.

[53] Adres profilu stowarzyszenia: https://www.facebook.com/parno.foro/?fref=ts.

[54] W wyborach samorządowych w 2014 roku Renata Głowacka kandydowała z KWW Wspólny Białogard, lista nr 15, nie otrzymała mandatu radnej.

[55] Renata Głowacka po raz pierwszy kandydowała do Rady Miejskiej Białogardu w 2010 roku, z listy Komitetu Wyborczego Wyborców „Białogardzianie", lista nr 17, z pozycji nr 3, w okręgu nr 3, http://wybory2010.pkw.gov.pl/geo/pl/320000/320101-o-320101-RDA-3.html?wyniki=1, 15.12.2015.

[56] Transkrypcja wywiadu w posiadaniu autorki.

[57] Liczba członków podana podczas przeprowadzonego przez autorkę wywiadu z Ewą Chomicz.

[58] Sytuacja zaistniała w społeczności romskiej w 2012 r. w Białogardzie stanowiła znaczący problem dla Miasta Białogard, który w 2013 r. otrzymał po raz kolejny dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Społecznego na realizację poddziałania 1.3.1. *Projekty na rzecz społeczności romskiej* Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Projekt pn. *Romowie w Białogardzie – kompleksowy program aktywizacji zawodowej i integracji społecznej środowiska romskiego z terenu miasta Białogard*, miał być rozpoczęty z dniem 1 marca 2013 r., a zakończony 31 grudnia 2014 r. Kwota otrzymanego wsparcia: 459 100,00 zł. Projekt zakładał udział w kursach: operatora wózków widłowych, sprzedawcy, florystycznym, fryzjerskim, spawalniczym, operatora koparko-ładowarki, podstawowej obsługi komputera, kurs prawa jazdy. Zajęcia były prowadzone w świetlicy Stowarzyszenia, zapewniono opiekę nad dziećmi; opracowanie własne na podstawie dokumentów przetargowych oraz listy Beneficjentów PO KL, https://www.efs.2007-2013.gov.pl, 21.08.2014.

Pomimo krótkiego działania w obecnej formule, Stowarzyszenie otrzymało wsparcie finansowe w ramach *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce* na realizację dwóch działań: Wsparcie edukacji dzieci i młodzieży romskiej z terenu miasta Białogard w roku 2013, poprzez zakup książek szkolnych (na kwotę 11 500,00 zł) oraz Promocję kultury romskiej – organizacja Dnia Kultury Romskiej (8000,00 zł)[59]. W 2015 roku decyzją komisji konkursowej powołanej Zarządzeniem Wojewody Zachodniopomorskiego Nr 329/2014 z dnia 23 czerwca 2014 r., na działalność świetlicową oraz edukację dzieci i młodzieży Stowarzyszenie otrzymało kwotę 18 900 złotych[60]. Od lipca 2013 r. członkowie organizacji uczestniczyli w projekcie „*Romowie w Białogardzie – kompleksowy program aktywizacji zawodowej i integracji społecznej środowiska romskiego z terenu miasta Białogard*" Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (patrz przypis).

Główne działania Stowarzyszenia „Romano Kher" są zorientowane na edukację dzieci i młodzieży, w tym poprzez prowadzenie świetlicy środowiskowej, działania dwunastoosobowego zespołu muzycznego „Terne Tsiawe" kierowanego przez Ludwika Dolińskiego oraz włączenie na rynek pracy osób bezrobotnych. Pomimo licznej grupy młodzieży w organizacji, stowarzyszenie nie ma strony internetowej, nie jest także obecne na portalu społecznościowym. Członkowie organizacji nie kandydują w wyborach na poziomie lokalnym czy krajowym.

Stowarzyszenie Związek Romów Polskich w Świdwinie

Organizacja świdwińska, choć w 2016 roku będzie obchodziła jubileusz 20-lecia istnienia[61], nie należy do stowarzyszeń romskich, które samodzielnie realizują cele zapisane w statucie[62].

Dlatego też w przypadku Stowarzyszenia Związku Romów Polskich w Świdwinie, trudno jest dokonać analizy aktywności organizacji pod względem umiejętności pozyskiwania środków zewnętrznych, ponieważ tylko raz – w 2009 roku[63], pod-

[59] Wystąpienie pokontrolne, znak sprawy: SO-1.431.14.2014.NK z dnia 5 kwietnia 2014 r., http://www.szczecin.uw.gov.pl/download.php?type=article&id=3808&download=13549, 21.09.2014.

[60] http://www.szczecin.uw.gov.pl/?type=article&action=view&id=4300, 22.09.2014.

[61] Wpis do KRS nastąpił w dniu 8 grudnia 2006 roku, za: *Informacja odpowiadająca odpisowi stanu aktualnemu z rejestru stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej*, Krajowy Rejestr Sądowy, dla podmiotu: 0000269417, https://ems.ms.gov.pl/krs/dane podmiotu, 4.04.2015.

[62] Cele statutowe organizacji dotyczą czternastu obszarów działania. Począwszy od potrzeby nawiązywania i podtrzymywania więzi z innymi organizacjami romskimi, podtrzymywania i pielęgnowania tożsamości, aktywizacji zawodowej, wzmocnienia edukacji dzieci i młodzieży, po wsparcie w tworzeniu pism do instytucji dla członków stowarzyszenia. Por. *Informacja odpowiadająca odpisowi stanu aktualnemu z rejestru stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej*, Krajowy Rejestr Sądowy, dział 3, rubryka 3, s. 4, https://ems.ms.gov.pl/krs/dane podmiotu, 4.04.2015.

[63] W 2009 r. Stowarzyszenie otrzymało dofinansowanie zadania pn. *Wycieczka edukacyjna – „Powrót do korzeni rodzinnych"*, kwota wsparcia wyniosła 6500,00 zł, http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/romowie/program-na-rzecz-spole/program-na-rzecz-spole/program-na-rzecz-spo-

miot otrzymał dofinansowanie działań w ramach *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce* realizowanego w latach 2004–2013, na projekt złożony indywidualnie. Nie oznacza to jednak, że świdwińska społeczność romska nie otrzymała wsparcia w ramach *Programu.* W tym przypadku uczestnikiem i wykonawcą zadań był samorząd terytorialny: Starostwo Powiatowe lub Urząd Miasta Świdwin. Poszczególne zadania odpowiadały potrzebom mniejszości, jednakże Stowarzyszenie nie miało zdolności do samodzielnego i skutecznego aplikowania projektów oraz rozliczania w ramach *Programu.* Dotacje pozyskane przez samorząd dla romskiej społeczności w Świdwinie dotyczyły wsparcia działalności świetlicy środowiskowej, wypoczynku kolonijnego dzieci i młodzieży, zakupu podręczników szkolnych. Zapewniono finansowanie zakupu instrumentów muzycznych oraz strojów dla zespołu muzycznego „Roma"[64], który działa od 2004 r., a także zakup strojów dla dwudziestopięcioosobowego zespołu dziecięcego „Młode gwiazdki", kierowanego przez Jolantę Turmielewicz.

W przypadku świdwińskiej organizacji na wyróżnienie zasługuje praca asystentek romskich Elżbiety Goździewskiej oraz wspomnianej już Jolanty Turmielewicz, a także zaangażowanie w tym zakresie szkoły Podstawowej nr 2 w Świdwinie oraz Związku Romów Polskich w Szczecinku. W szkole organizowane są występy romskiego zespołu dziecięcego, realizowane są Dni Romów, które przybliżają uczniom historię, język oraz sylwetki romskich twórców.

Członkowie społeczności romskiej w Świdwinie (trzydzieści osób) uczestniczyli w projekcie *Świdwińscy Romowie na rynku pracy*[65], współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, jednakże wnioskodawcą projektu oraz realizatorem był Związek Romów Polskich w Szczecinku.

Organizacja otrzymała w 2014 roku od Urzędu Miasta w Świdwinie pomieszczenie na prowadzenie świetlicy środowiskowej[66], w którego remont także włączyła się społeczność romska. W tym samym roku, Stowarzyszenie otrzymało kwotę 38 500 zł, z przeznaczeniem na działalność świetlicową oraz edukację dzieci[67].

W przypadku Stowarzyszenia Związek Romów Polskich w Świdwinie obserwowany jest nikły poziom aktywności samej organizacji w wypełnianiu zadań statuto-

---

le-4/6687,Zbiorcza-informacja-dotyczaca-decyzji-Ministra-Spraw-Wewnetrznych-i-Administracj.html, 5.04.2015.

[64] Kierownikiem zespołu jest Przewodniczący Stowarzyszenia Tomasz Siwak. Szesnastoosobowy zespół działa przy Świdwińskim Ośrodku Kultury oraz uczestniczy w wydarzeniach kulturalnych miasta.

[65] Projekt był realizowany dla społeczności świdwińskiej, w ramach poddziałania 1.3.1. *Projekty na rzecz społeczności romskiej*, kwota dofinansowania wyniosła 320 035,20 zł; opracowano na podstawie: http://www.romowie.com/swidwinscy/ oraz http://mapadotacji.gov.pl/sektor/42/18/10/srednia_a|beneficjent_d|wklad_a, 12.09.2015.

[66] Świetlica znajduje się w budynku Urzędu Miasta Świdwin przy placu Konstytucji 3 Maja 1.

[67] Decyzja z dnia 28 czerwca 2014 r., komisji konkursowej powołanej Zarządzeniem Wojewody Zachodniopomorskiego nr 329/2014 z dnia 23 czerwca 2014 r. w sprawie podziału dotacji dla podmiotów niepublicznych na realizację wybranych zadań adresowanych do romskiej mniejszości etnicznej, obejmujących działalność świetlicową oraz edukację dzieci i młodzieży realizowaną w różnych formach na terenie województwa zachodniopomorskiego w 2014 roku, http://www.szczecin.uw.gov.pl/?type=article&action=view&id=4300, 23.09.2015.

wych. Trudna do ustalenia była także liczebność organizacji[68], działania podejmowane na rzecz społeczności realizowane są przez samorząd terytorialny lub Związek Romów Polskich w Szczecinku. Organizacja podczas oficjalnych spotkań jest każdorazowo reprezentowana przez Wójta Andrzeja Kośmidera – faktycznego lidera świdwińskich Romów, choć zgodnie KRS Prezesem organizacji jest Tomasz Siwek. Pod znakiem zapytania stoi przyszłość samej organizacji, skoro przez dziewięć lat funkcjonowania Stowarzyszenia, jej obecność była *de facto* poza aktywnością zarządu Stowarzyszenia.

„Freida" Fundacja Edukacyjno-Integracyjna

Choć organizacja istnieje niespełna trzy lata – organizacja otrzymała osobowość prawną 11 czerwca 2013 roku – aktywnie działa na rzecz czterdziestoosobowej społeczności romskiej w Koszalinie, także w zakresie zdobywania środków zewnętrznych na prowadzenie świetlicy środowiskowej[69]. Jej fundatorem oraz liderem jest Władysław Doliński.

Fundacja podjęła współpracę ze Związkiem Ukraińców w Polsce Oddział w Koszalinie, z którym wspólnie zabiega o utworzenie Centrum Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Województwie Zachodniopomorskim, a także z białogardzkim Stowarzyszeniem Integracji i Rozwoju Mniejszości Narodowych. Należy oczekiwać, że z czasem organizacja rozwinie swoją działalność, a także będzie bardziej obecna w życiu kulturalnym Koszalina.

Oddział Terenowy Królewskiej Fundacji Romów w Szczecinku[70]

Prezesem Fundacji od 2006 roku jest Bogdan Trojanek[71], określany jako „prawa ręka" króla Romów, Henryka Kozłowskiego – Fundatora i pierwszego Prezesa. Obserwacja aktywności organizacyjnej Królewskiej Fundacji Romów na obszarze województwa jest w tym przypadku ograniczona, oddział terenowy powstał w miejscu zamieszkania Bogdana Trojanka, tam mieści się także biuro fundacji oraz pomiesz-

[68] Wójt gminy romskiej – Andrzej Kośmider podczas spotkania w dniu 6 marca 2015 r. w Świdwinie nie mógł jednoznacznie stwierdzić jaka jest liczba członków organizacji, wskazał 134 osoby.

[69] Fundacja otrzymała pierwszą dotację na ten cel w 2014 roku w wysokości 19 500 zł, rok później przystąpiła do realizacji zadania pn. *Wiem, potrafię, mogę więcej – wsparcie dla Romów* dofinansowanego z *Programu integracji społeczności romskiej w Polsce*, w wysokości 3 tysięcy złotych, choć ubiegano się o kwotę 55 700 zł.

[70] Nazwa zgodna z zapisem *Informacji odpowiadającej odpisowi stanu aktualnego z rejestru stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej*, Krajowy Rejestr Sądowy, dla podmiotu: 0000238415, https://ems.ms.gov.pl/krs/danepodmiotu, 17.10.2015.

[71] Bogdan Trojanek jest także liderem jedenastoosobowego zespołu *Terne Roma*. W 2002 r. otrzymał Order Uśmiechu. W 2004 r. odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność charytatywną na rzecz dzieci i osób niepełnosprawnych, http://isap.sejm.gov.pl/Download;jsessionid=E76DBD7A74F738F35AD7EA6E9FE82FB6?id=WMP20050020014&type=2, 25.10.2015.

czenia świetlicowe. Momentem przełomowym dla omawianej organizacji był wybór jej lidera na członka Komisji Wspólnej Rządu do spraw Mniejszości Narodowych i Etnicznych[72]. Otrzymana nominacja przyczyniła się do zwiększonej aktywności B. Trojanka w sferze organizacyjnej, gdyż dotychczasowa była bardziej skoncentrowana na działalności koncertowej, charytatywnej, a także na wypełnianiu funkcji wewnętrznych społeczności, bez angażowania Fundacji np. w pozyskiwanie środków z *Programu romskiego*[73]. W siedzibie oddziału przeprowadzano spotkania z organizacjami działającymi w obszarze województwa, podczas których akcentowane było nowe otwarcie pomiędzy społecznością romską a rządem, wynikające z otrzymanej nominacji[74]. Założona została strona internetowa fundacji[75] oraz profil na portalu społecznościowym[76]. W świetlicy prowadzone były zajęcia muzyczne, plastyczne oraz warsztaty tańca cygańskiego.

W przypadku organizacji trudno jest rozdzielić aktywność lidera oraz jego zespołu *Terne Roma* od tego czy działanie jest realizowane przez organizację, ponieważ zgodnie ze statutem działalność kulturalna oraz upowszechnianie i popularyzacja kultury romskiej są istotne dla mniejszości romskiej. Analizując dokonania organizacji poprzez pryzmat pozyskanych zewnętrznych środków finansowych, można powiedzieć, że fundacja jest na etapie uczenia się, stąd brak skuteczności w otrzymywaniu dotacji w ramach rozpoczętego w 2015 roku *Programu integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014–2020*, w poprzednim programie organizacja nie składała wniosków dotacyjnych. W tej perspektywie po raz pierwszy złożono aplikacje na realizacje zadań na rok 2016. Z sześciu projektów, dotację otrzymał jeden – na zakup podręczników dla romskich dzieci, w wysokości 7920,00 zł[77].

Fundacja próbowała także otrzymać dofinansowanie z ministerialnego programu mającego na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego. Na realizację zadań w 2015 roku podmiot złożył trzy projekty: *Podtrzymanie i rozwój kultury mniejszości romskiej poprzez prowadzenie Międzynarodowego Biura Fundacji*; *XIX Międzynarodowy Festiwal Kultury i Muzyki Romów* oraz *Spotkanie z Romami – Połczyn*

[72] Por.: http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/sklad-i-regulamin/6831, Sklad-Komisji-Wspolnej-Rzadu-i-Mniejszosci-Narodowych-i-Etnicznych.html, 25.10.2015.

[73] Fundacja nie złożyła żadnego wniosku w ramach funkcjonującego w latach 2003–2014 *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce* – uwaga własna, w oparciu o analizę wszystkich informacji o decyzji o przyznaniu środków w ramach Programu, zamieszczonych na stronie: http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/romowie/program-na-rzecz-spole/program-na-rzecz-spole.

[74] Należy w tym miejscu przypomnieć, że w komisji dwa miejsca, które zostały przypisane do społeczności romskiej, zostały objęte przez osoby, które pochodzą z tego samego powiatu i jednocześnie są stronami konfliktu rozpoczętego w 2007 roku; http://www.gk24.pl/wiadomosci/szczecinek/art/4201895,cyganski-krol-igra-z-sadem,id,t.html, 26.10.2016.

[75] http://www.krolewskafundacja.org.pl/.

[76] https://www.facebook.com/KrolewskaFundacjaRomow, liczba polubień portalu wynosi 268 (stan na 6.02.2016 r.).

[77] Pozostałych pięć projektów dotyczyło: *Dofinansowania przedszkola dla dzieci romskich*; *Wyjazdu do sanatorium*; *Białych dni dla społeczności romskich*; *Adaptacji budynku na studio muzyczne oraz Pomocy najbiedniejszym romskim rodzinom przy współpracy z MOPS*; http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/download/86/19858/Decyzja2016.pdf, 2.06.2016.

Zdrój 2015[78]. Żaden z nich nie otrzymał dofinansowania. W ramach przedmiotowej dotacji Ministerstwa, na rok 2016 organizacja złożyła siedem wniosków na realizację następujących zadań: *Cykl spotkań Romów i Starszyzny romskiej na temat Prawa administracyjnego i Prawa pracy*; *Międzynarodowy Festiwal Piosenki i Kultury Romów*; *Obozy wakacyjne językowo-muzyczne*; *Wykłady dla Romów i młodzieży romskiej prowadzone przez Króla Romów Polskich*; *Wigilia romska*; *Utrzymanie biura Fundacji i pracowników biurowych*[79]. Projekty także nie otrzymały dotacji.

Fundacja współpracuje ze Stowarzyszeniem Integracji i Rozwoju Mniejszości Narodowych w Białogardzie, Stowarzyszeniem Mniejszości Narodowej Roma w Polsce „Jankeści" oraz Samorządową Agencję Promocji i Kultury w Szczecinku.

Zakończenie

Organizacje zrzeszające społeczność romską w obszarze województwa powołano dopiero z początkiem XXI wieku, wraz z uchwaleniem wieloletniego *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce*, którego realizację rozpoczęto od 1 stycznia 2004 roku. Wszystkie z przebadanych organizacji stoją przed wyzwaniami związanymi z przyszłością (tj. perspektywą zakończenia finansowania ze środków europejskich) i doświadczają pewnego rodzaju niepewności. Dotyczą one przede wszystkim zmian demograficznych przedstawicieli mniejszości, ale także zewnętrznych, związanych z polityką etniczną państwa. Wyzwaniem dla większości organizacji jest kwestia zastępowalności liderów, wykonujących większość zadań samodzielnie i gromadzących bardzo istotne doświadczenia, ale nie zawsze przekazujących je innym członkom. Organizacje mniejszości romskiej – podobnie jak organizacje innych mniejszości – skupione są na podtrzymywaniu tożsamości oraz organizowaniu wydarzeń kulturalnych. Aktywność realizowana „na zewnątrz" zorientowana jest głównie na kwestie dotyczące kultury mniejszości i w tych działaniach uwidaczniało się powielanie schematów organizacji „wydarzenia kulturalnego". Działania angażujące w sposób aktywny przedstawicieli polskiej większości należały do rzadkości. Ważnym obszarem aktywności organizacji mniejszości romskiej były działania skierowane „do wewnątrz" mniejszości. Należały do nich przede wszystkim praktyki podtrzymywania odrębności kulturowej, ale także wzajemnej pomocy i opieki sprawowanej nad członkami mniejszości, zwłaszcza w środowiskach lokalnych. Wyróżnikiem organizacji romskich jest właśnie funkcja edukacyjna i socjalna, oznaczająca realizowanie finansowanych ze źródeł zewnętrznych projektów aktywizacyjnych i socjalnych, a także organizowanie opieki medycznej i pomocy materialnych dla członków społeczności. Brak pogłębio-

[78] Por. Decyzja Ministra Administracji i Cyfryzacji z dnia 16 grudnia 2014 r. w sprawie podziału dotacji na realizację w roku 2015 zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego. Por.: http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/dotacje/2015/dotacje/8548,Decyzja-Ministra-Administracji-i-Cyfryzacji-z-dnia-16-grudnia-2014-r., 12.02.2016.

[79] Por. http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/dotacje/2016/dotacje/9658,Decyzja-Ministra-Spraw-Wewnetrznych-i-Administracji-z-dnia-15-grudnia-2015-r., 12.02.2016.

nych analiz i badań ewaluacyjnych skuteczności programów nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, czy te formy aktywności organizacji romskiej wyznaczają ich główną funkcję w społeczności romskiej.

Bibliografia

Adamczyk A. (2012), *Romowie w polityce państwa polskiego*, w: *Kwestia romska w polityce państw i w stosunkach międzynarodowych*, Wrocław.

Chromiec E. (2011), *Społeczność romska w Polsce a szanse integracji społecznej*, Wrocław.

http://bip.um.swinoujscie.pl/?cid=3215, 12.09.2015.

http://bip.um.swinoujscie.pl/bip_download.php?id=39953, 17.09.2015.

http://bopp.pozytek.gov.pl/szukaj.do;jsessionid=C4BDA4B258E9D780F1BF20093CB6FF5D.node1, 4.04.2013.

http://isap.sejm.gov.pl/Download;jsessionid=E76DBD7A74F738F35AD7EA6E9FE82FB6?id=WMP20050020014&type=2, 25.10.2015.

http://isip.sejm.gov.pl/Download?id=WMP20130000219&type=2, 23.02.2014.

http://mapadotacji.gov.pl/sektor/42/18/10/srednia_a|beneficjent_d|wklad_a, 12.09.2015.

http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/download/86/13046/file.file, 14.03.2014.

http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/download/86/19858/Decyzja2016.pdf, 2.06.2016.

http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/dotacje/2015/dotacje/8548,Decyzja-Ministra-Administracji-i-Cyfryzacji-z-dnia-16-grudnia-2014-r., 12.02.2016.

http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/dotacje/2016/dotacje/9658,Decyzja-Ministra-Spraw-Wewnetrznych-i-Administracji-z-dnia-15-grudnia-2015-r., 12.02.2016.

http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/sklad-i-regulamin/6831,Sklad-Komisji-Wspolnej-Rzadu-i-Mniejszosci-Narodowych-i-Etnicznych.html, 25.10.2015.

http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/wyniki-narodowego-spis/, 12.12.2015.

http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/romowie/komponent-romski-progr/nabor-wnioskow/projekty-ktore-otrzyma, 14.04.2014.

http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/romowie/program-na-rzecz-spole/program-na-rzecz-spole/program-na-rzecz-spole-4/6687,Zbiorcza-informacja-dotyczaca-decyzji-Ministra-Spraw-Wewnetrznych-i-Administracj.html, 5.04.2015.

http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/romowie/program-na-rzecz-spole/program-na-rzecz-spole.

http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultstronaopisowa/5743/2/1/nsp2002_tabl1_mn., 6.11.2012.

http://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/ludnosc-stan-i-struktura-demograficzno-spoleczna-nsp-2011,16,1.html, 12.12.2015.

http://www.gk24.pl/wiadomosci/szczecinek/art/4201895,cyganski-krol-igra-z-sadem,id,t.html, 26.10.2016.

http://www.krolewskafundacja.org.pl/, 12.02.2016.

http://www.modanatolerancje.romowie.com/index.php, 17.03.2015.

http://www.parnoforo.wer.pl/, 15.03.2015.

http://www.parnoforo.wer.pl/index.php/19-sample-data-articles/ew/78-aktywni-romowie.

http://www.parnoforo.wer.pl/index.php/component/content/article/14-sample-data-articles/104-10-lat-stowarzyszenia-integracji-i-rozwoju-mniejszosci-narodowych-parno-foro, 15.03.2015.

http://www.romowie.com/old/stypendia/protokol_stypendia_dla_studentow_2014.pdf, 16.03.2015.

http://www.romowie.com/old/stypendia2/protokol_stypendia_ponadgimnazjalne_2014.pdf, 14.04.2015.

http://www.romowie.com/swidwinscy/, 12.09.2015.

http://www.swinoujscie-nieruchomosci.pl/pub/Lokalny_Program_Rewitalizacji_Swinoujscia.pdf, 12.09.2014.

http://www.szczecin.uw.gov.pl/?type=article&action=view&id=4300, 22.09.2014.

http://www.szczecin.uw.gov.pl/?type=article&action=view&id=4300, 23.09.2015.

http://www.szczecin.uw.gov.pl/download.php?type=article&id=3808&download=13549, 21.09.2014.

http://wybory2010.pkw.gov.pl/geo/pl/320000/320101-o-320101-RDA-3.html?wyniki=1, 15.12.2015.

https://ems.ms.gov.pl/krs/danepodmiotu, 6.04.2014.

https://ems.ms.gov.pl/krs/danepodmiotu, 17.10.2015.

https://ems.ms.gov.pl/krs/danepodmiotu, 4.04.2015.

https://ems.ms.gov.pl/krs/danepodmiotu, 4.04.2013.

https://www.efs.2007-2013.gov.pl, 21.08.2014.

https://www.facebook.com/KrolewskaFundacjaRomow, 12.02.2016.

https://www.facebook.com/pages/Zwi%C4%85zek-Rom%C3%B3w-Polskich/114149038734714?fref=ts, 26.05.2014.

https://www.facebook.com/parno.foro/?fref=ts, 15.03.2015.

https://www.facebook.com/stowarzyszenie.patra/?fref=ts.

Knopek J. (2002), *Przedstawiciele życia organizacyjnego i społecznego na Pomorzu. Szkic o mniejszości greckiej*, w: *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych na Pomorzu Gdańskim*, seria druga, red. A. Chodubski, A. K. Waśkiewicz, Gdańsk.

Krajowe i wspólnotowe polityki publiczne wobec mniejszości romskiej – mapa aktywności społeczno-gospodarczej Romów (2010), red. S. Mazur.

Kuć B. (2009), *Przyczynek do badań nad czasopiśmiennictwem romskim w Polsce*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum", nr 15.

Kwadrans Ł. (2010), *Romowie*, w: *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*, red. S. Dudra, B. Nitschke, Kraków.

Mieczkowska M. (1998), *Proces osiedlania się Cyganów w Szczecinie po II wojnie światowej*, w: *Pomerania Ethnica. Mniejszości narodowe i etniczne na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin.

Mieczkowski J. (2002), *Przemiany struktur organizacyjnych mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim*, w: *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych na Pomorzu Gdańskim*, seria druga, red. A. Chodubski, A. K. Waśkiewicz, Gdańsk.

Protokół nr VII/2015 z obrad VII sesji rady powiatu z dnia 25 lutego 2015 roku, http://www.pyrzyce.samorzady.pl/att/?id=a8f27c5cbf4ba5b97b9457eb9d280675, 12.04.2015.

Tak bawią się Romowie, Świnoujście, http://www.iswinoujscie.pl/artykuly/14306/, 7.04.2015.

Vermeersch P. (2010), *Minority Associations. Issues of representation, internal democracy and legitimacy*, w: *Political participation of minorites*, red. M. Weller, K. Nobbs, Oxford.

Wyznania religijne stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2009–2011 (2013), Warszawa.

Załącznik nr 1 do Uchwały Nr 364/15 Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego z dnia 16 marca 2015 r., https://www.google.com/search?q=zwi%C4%85zek+rom%C3%B3w+polskich+edukacyjne+warsztaty+kulinarne&ie=utf-8&oe=utf-8#, 16.05.2015.

Zarządzenie nr 74 Prezesa Rady Ministrów z 23 lipca 2007 r. *w sprawie regulaminu pracy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych*, M. P. 2007, Nr 45, poz. 534.

Zestawienie: *Lista beneficjentów Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007–2013 – stan na 1 sierpnia 2014 r.*, zamieszczonego na stronie www.efs.gov.pl, 15.06.2015.

Dorota KOWALEWSKA – dr, asystent w Zakładzie Dziejów Najnowszych i Polityki Etnicznej Instytutu Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego. Zainteresowania naukowe: polityka etniczna, organizacje mniejszości narodowych i etnicznych, rozwój organizacji pozarządowych w Polsce. W roku 2016 obroniła pracę doktorską pt. *Organizacje mniejszości narodowych i etnicznych w województwie zachodniopomorskim po 1989 roku*.

Barbara KOBZARSKA-BAR
Wyższa Szkoła Handlowa we Wrocławiu
kobzarska@wp.pl

Identyfikacja efektywności liderów mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie w świetle nowego podejścia badawczego podmiotowości politycznej mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce

Problematyka motywacji i kompetencji liderów mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce nie doczekała się w literaturze naukowej systematycznego opracowania. Tymczasem taka analiza może przynieść interesujące wnioski dotyczące podmiotowości politycznej grup etnicznych, która jest warunkiem ich rozwoju w Polsce.

Przedmiotem badania, którego wnioski prezentowane są w niniejszym artykule, było rozpoznanie kompetencji burmistrzów i wójtów z Opolszczyzny wybranych z poparciem Komitetu Wyborczego Wyborców Mniejszości Niemieckiej w wyborach samorządowych w 2014 roku przy uwzględnieniu obiektywnych uwarunkowań zdolności do podejmowania przez nich działań politycznych.

Systematyzacja wiedzy o kompetencjach liderów politycznych mniejszości narodowej, którzy pełnią funkcję przewodniczących zarządu gminy, jest częścią badań podmiotowości politycznej mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie, które prowadzi autorka tego artykułu. W opracowywanym na potrzeby wspomnianych badań modelu, motywacja i umiejętności tworzą zasób warunkujący subiektywną zdolność do działania grupy społecznej. Zdolnością jest „potencjalna sprawność, możność robienia czegoś, zdatność do czegoś" (*Słownik*, 2016). Taką „potencjalną sprawność" można przypisać teoretycznie każdemu podmiotowi, nie tylko człowiekowi. Nie zawsze jednak ma ona subiektywny charakter. Subiektywny, to zgodnie z definicją słownikową „zależny od podmiotu poznającego" (*Słownik*, 2016), co oznacza, że subiektywną zdolność działania posiadają tylko podmioty obdarzone świadomością, czyli jednostki. Mirosław Karwat uważa, że subiektywną zdolnością działania jest „zespolenie woli działania z umiejętnością działania" (Karwat, 1980, s. 278). Przyjmując definicję wspomnianego autora można uznać, że subiektywna zdolność zaistnieje, gdy pojawią się zasoby motywacji i umiejętności. I właśnie one tworzą kompetencje, o których traktuje niniejszy artykuł.

O efektywności politycznej kandydatów świadczy zakończony sukcesem wybór na stanowisko przewodniczącego zarządu gminy. Jak wskazują na to analizy wyników wyborów bezpośrednich do organów gminnej egzekutywy w Polsce, „jak dotychczas od 2002 roku licząc, ok. dziewięciu na dziesięciu wygrywających wybory poprzednie, kandyduje w wyborach kolejnych oraz ok. siedmiu na dziesięciu wygrywających wybory poprzednie, wygrywa w wyborach kolejnych" (Bartnicki, 2016, s. 2). Do uwarunkowań sprzyjających reelekcji można zaliczyć wiele czynników o charakterze

obiektywnym, tzn. niezwiązanym z osobą kandydata. Ale właśnie ten czynnik okazuje się być decydującym dla znakomitej większości wyborców, na co wskazują badania przeprowadzane przez Centrum Badania Opinii Społecznej. W tym miejscu można postawić pytanie, czy efektywność polityczną kandydatów w wyborach do organu gminnej egzekutywy można łączyć z ich kompetencjami kierowniczymi?

Z badań wykonanych przez Centrum Badania Opinii Publicznej w latach 2002–2014 wynika, że chociaż wyborcy głosując w wyborach samorządowych kierują się głównie osobą kandydata[1], to jednocześnie znakomita mniejszość z nich zna osoby kandydatów[2]. Jednocześnie rośnie odsetek osób zadowolonych z pracy władz samorządowych (*Oceny*, 2016, s. 5). Biorąc pod uwagę preferencje i zachowania wyborcze mieszkańców gminy i uwzględniając silną pozycję wójta lub burmistrza w lokalnym systemie sprawowania władzy, można konkludować, że czynniki te nie motywują go do dbania o jakość pracy. Jego reelekcja jest dość pewna, chyba że przewodniczący zarządu gminy popełni karygodny błąd (na przykład w dysponowaniu publicznymi pieniędzmi – *Opinie o funkcjonowaniu*) lub warunki życia mieszkańców gminy ulegną gwałtownemu pogorszeniu. Wyborcy łączyć będą bowiem sytuację gminy i poziom świadczonych przez urząd usług z kompetencjami przewodniczącego zarządu. Kierownik administracji publicznej musi zatem tak zarządzać gminą i informacją publiczną, aby utrzymać poziom zadowolenia mieszkańców. Musi zatem albo być dobrym menedżerem, albo umiejętnie budować swój wizerunek w środowisku, albo też być sprawnym kierownikiem i piarowcem jednocześnie[3].

Przyjmując, że mieszkańcy gminy oczekują od kandydata na wójta lub burmistrza dobrego zarządzania gminą, można postawić pytanie, jakie kompetencje, czy to inkumbenta, czy też pretendenta, będą o tym decydować w opinii mieszkańców. Z takim pytaniem najlepiej jest zwrócić się do wyborców. Można jednak postąpić również inaczej. O kompetencjach mogą opowiedzieć w wywiadzie sami przewodniczący gmin, którzy kierując się doświadczeniem lub intuicją, przedstawiać się będą w korzystnym dla siebie świetle. Opracowany na podstawie ich wypowiedzi katalog kompetencji (niezależnie od tego, czy faktycznie nimi dysponują, czy też są one jedynie deklarowane) można następnie zweryfikować w badaniach ankietowych przeprowadzonych wśród wyborców. Tym samym utworzony zostanie model kompetencji adekwatnych do dobrego zarządzania gminą w oczach mieszkańców. W prezentowanym artykule znajdują się wnioski ze wstępnego etapu tak zaprojektowanego badania, które miało

[1] Procentowy odsetek respondentów, którzy w badaniach CBOS zadeklarowali kierowanie się w wyborach samorządowych wyłącznie osobą kandydata wyniósł: 83% (2006 rok), 60% (2010 rok), 62% (2014).

[2] Na pytanie „Czy wie Pan(i), kto w Pana(i) miejscowości będzie kandydował w tegorocznych wyborach samorządowych na stanowisko wójta (burmistrza, prezydenta miasta)?", 15–24% respondentów odpowiedziało twierdząco, a 76–59% – przecząco. *Wybory samorządowe* (2014), Centrum Badania Opinii Społecznej, Komunikat nr 136.

[3] Sławomir Bartnicki, pisząc o manipulowaniu przez rządzących informacjami o własnej osobie i swoich osiągnięciach, podaje taki oto przykład: „W pewnej gminie przed wyborami w 2014 roku, wójt uroczyście otworzył inwestycję, która nie została jeszcze ukończona, a gmina poza gruntem, który wniosła w inny sposób nie była w przedsięwzięcia zaangażowana. W uroczystości otwarcia uczestniczyli przedstawiciele inwestora w roli gości" (Bartnicki, 2016).

charakter pilotażowy. Biorąc pod uwagę, że brakuje w literaturze naukowej i w badaniach sondażowych informacji o tym, jakich kompetencji wyborcy oczekują od kandydatów, sformułowano dwa pytania: dlaczego liderzy chcą podejmować działania, lub też, co kształtuje w nich potrzebę działania? i jakie umiejętności sprzyjające efektywnej pracy menedżera gminy posiadają liderzy?

Obiektywne uwarunkowania pełnienia funkcji wójta i burmistrza

Obiektywne uwarunkowania pełnienia stanowiska przewodniczącego zarządu gminy, o których wspomniano na wstępie, wpływają na sposób wykonywania przez niego funkcji kierowniczej, a pośrednio tym samym na zachowania wyborców (zgodnie z przyjętym założeniem, że kandydat na wójta lub burmistrza musi być dobrym menedżerem).

Zakres uprawnień do wykonywania pracy wójta, burmistrza określają ustawy: o samorządzie gminnym (Ustawa *o samorządzie*), o pracownikach samorządowych (Ustawa *o pracownikach*) i o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta (Ustawa *o bezpośrednim wyborze*), jak również inne ustawy szczegółowe i akty wykonawcze. Z przeglądu aktów prawnych wynika, że wójt lub burmistrz realizuje funkcję organizatorsko-zarządzającą, korzystając z szerokiego zakresu przyznanych mu uprawnień. Zgodnie z przepisami ustawy *o samorządzie gminy* nadzór nad działalnością gminną ogranicza się do stwierdzenia zgodności z prawem. Organami nadzoru są prezes Rady Ministrów i wojewoda, a w zakresie spraw finansowych – regionalna izba obrachunkowa (Ustawa *o samorządzie*). W zakresie innych spraw, funkcję kontrolną przejmują mieszkańcy gminy, korzystając w tym celu z takich uprawnień, jakie przysługują im w ustawie *o dostępie do informacji publicznej* (Ustawa *o dostępie*), czy też w ustawie *o referendum lokalnym* (Ustawa *o referendum*). Można w tym miejscu konkludować, że wójt i burmistrz cieszą się dużą niezależnością w kierowaniu gminą. Ostatecznym i najsilniejszym środkiem oddziaływania na przewodniczącego zarządu gminy są tym samym wybory samorządowe, w których to mieszkańcy podejmują decyzję o tym, kto zajmie stanowisko wójta lub burmistrza.

Obiektywne i niezależne od wyborców uwarunkowania zdolności wójta i burmistrza do podejmowania decyzji są niezwykle różnorodne. Na „możność działania" wójtów i burmistrzów, którzy startowali z poparciem Komitetu Wyborczego Wyborców Mniejszości Niemieckiej wpływają między innymi uwarunkowania związane z ich afiliacją społeczną. Stąd należy tu wspomnieć o możliwej korelacji między sprawowaniem urzędu a: wysokim odsetkiem mniejszości niemieckiej w ogóle mieszkańców danej gminy (zagęszczona sieć relacji, komunikacji, więzi behawioralne), prężnie działającymi, zorganizowanymi w sieci organizacjami (wsparcie organizatorskie, finansowe, w nawiązaniu potrzebnych kontaktów) oraz ustalonymi kanałami komunikacji (media mniejszościowe, imprezy masowe organizowane przez mniejszość niemiecką). Nie bez znaczenia jest również wielkość gminy. Im większa gmina tym mniejsze jest oddziaływanie osoby kandydata na zachowania wyborcze (*Polacy o swoim udziale*, 2014; Bartnicki, 2016).

W tym miejscu warto wspomnieć o wsparciu, jakie w wykonywaniu obowiązków mogą otrzymać przewodniczący zarządów ze strony organizacji mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie, które działają w różnych sferach życia publicznego. Utrzymanie i rozwój struktury organizacyjnej mniejszości niemieckiej zagwarantowane są przez: uregulowania prawne umożliwiające zakładanie organizacji przez mniejszość niemiecką, różnorodność źródeł finansowania tychże, czyli dopływ dotacji od publicznych podmiotów polskich i zagranicznych oraz samofinansowanie z działalności gospodarczej, a także liczne powiązania formalne i nieformalne między organizacjami. Podmioty te wypełniają nie tylko potrzeby członków mniejszości niemieckiej, ale również podejmują działania na rzecz wszystkich mieszkańców regionu, udzielając tym samym wsparcia wójtom i burmistrzom w wypełnianiu przez nich urzędu.

Do obiektywnych uwarunkowań sprawowania funkcji przewodniczącego zarządu gminy można również zaliczyć instrumenty instytucjonalnego nacisku administracji publicznej. Pojawiają się one wraz z realizacją zadań opisanych w dokumentach strategicznych państwa, które z kolei są formułowane w odpowiedzi na wzrost znaczenia menedżerskiego podejścia do administracji publicznej. Menedżerski sposób kierowania gminą jest od dawna przedmiotem uwagi teoretyków zarządzania, którzy popularyzują koncepcję *New Public Management* (Supernat, 2016). Menedżerskie podejście do administracji publicznej zyskało na znaczeniu w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku w takich krajach, jak Wielka Brytania, Australia, Nowa Zelandia i Stany Zjednoczone (Supernat, 2016). Sądząc po przyjętych przez Radę Ministrów w Polsce w XXI wieku strategicznych dokumentach rozwoju kraju, recepcja tego typu zarządzania zagościła również w Polsce.

Administracja publiczna powinna być w świetle koncepcji *New Public Management* zorientowana na klientów, czyli konsumentów, których potrzeby należy poznać i zaspokoić. Z tej racji, kierownicy administracji publicznej powinni być „wysoko wykwalifikowanymi i zaangażowanymi ludźmi, którzy wiedzą, jak się zarządza", tak aby czyniąc „najlepszy użytek ze swoich pracowników i budżetów" (Supernat, 2016) osiągać wyniki. Wynikiem ma być faktyczna zmiana w życiu ludzi, która zależy od jakości świadczonych przez administrację usług. Jerzy Supernat zauważa, że zgodnie z nową koncepcją, katalog tradycyjnych ról kierowniczych, takich jak rola reprezentacyjna, przywódcy, informująca, inicjatora-przedsiębiorcy itp., uzupełniono o role: architekta konsensusu, popularyzatora spraw lokalnych, interpretatora wartości lokalnych i współwykonawcy władzy lokalnej. Kierownik administracji publicznej powinien również być wzorem etycznego postępowania. Ma nie tylko zapewnić skuteczną realizację tradycyjnych zadań stawianych przed administracją publiczną (być dobrym gospodarzem gminy), ale i również pobudzić obywatelską aktywność, skłonić mieszkańców do partycypacji w życiu gminy.

Postulaty koncepcji *New Public Management* uwzględniono opracowując *Strategię Sprawne Państwo*, w której zamieszczono cele i zadania, mające zwiększyć efektywność rządzenia w Polsce. Jest to jedna z dziewięciu zintegrowanych strategii rozwoju, która wpisuje się w nowy model zarządzania rozwojem kraju „zmierzający do zwiększenia skuteczności programowania i wdrażania polityki rozwoju oraz podniesienia jakości funkcjonowania instytucji publicznych" (*Strategia Sprawne Państwo*, 2016).

Jak bowiem zauważono w diagnozie do *Strategii Rozwoju Kraju 2020*, „Działalność instytucji publicznych cechuje często niska i nietrafnie ukierunkowana aktywność, niewystarczająca orientacja na potrzeby społeczne oraz skoncentrowanie na wypełnianiu procedur, a nie na efektach podejmowanych działań. W rezultacie niezadowalająca jest dostępność i jakość usług publicznych, a wizerunek instytucji publicznych jest w odbiorze społecznym niekorzystny" (*Strategia Rozwoju*, s. 222). Wnioski z diagnozy uwzględniono w dokumencie *Strategia Sprawne Państwo 2020* (*Strategia Sprawne Państwo*), której wdrożenie powierzono ministrowi właściwemu ds. administracji publicznej. Jednym z uwzględnionych w nim kierunków interwencji jest „doskonalenie standardów zarządzania", gdzie wielokrotnie podkreśla się konieczność podnoszenia „satysfakcji klienta". Tym samym określono docelowy model funkcjonowania urzędów samorządowych, za którego urzeczywistnienie odpowiedzialny jest przewodniczący zarządu gminy. Strategię można zaliczyć do uwarunkowań obiektywnych pełnienia funkcji wójta lub burmistrza.

Metodologia badań

Badania oparto na założeniach teorii ugruntowanej z kilku powodów. Po pierwsze, praca ma charakter nowatorski, a jak już wspomniano, w literaturze naukowej brakuje opracowań problematyki kompetencji menedżerów administracji gminnej, a tym bardziej ich związku z zachowaniami wyborczymi[4]. Jest to natomiast zagadnienie nie tylko interesujące poznawczo, ale i zyskujące na coraz większym znaczeniu, już chociażby ze względu na upowszechnianie się potrzeby menedżerskiego zarządzania gminą[5]. Po drugie, teoria ugruntowana jest zwykle „teorią średniego zasięgu", a zatem jest adekwatna do badań mniejszości narodowej bez wymogu ekstrapolacji przypadku na całą populację. Po trzecie badanie kompetencji jest trudne do zoperacjonalizowania ze względu na bogate spektrum definicji pojęcia „kompe-

[4] Problematykę determinant poparcia wyborczego z uwzględnieniem cech kandydatów w innym ujęciu niż prezentowane w artykule poruszają: E. M. Marciniak (2013), *Personalizacja zachowań wyborczych w Polsce w kontekście Modelu Zgodności Preferencji Politycznych*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa; S. Bartnicki (2016), *Uwarunkowania przewagi kandydatów w wyborach bezpośrednich do gminnej egzekutywy*, (maszynopis), jak również P. Swianiewicz (2010), *Bezpartyjni radni w samorządach gminnych*, „Samorząd terytorialny", nr 11.

[5] Można w tym miejscu przywołać dokument *Strategia Sprawne Państwo 2020*, http://administracja.mac.gov.pl/adm/departament-administra/strategia-sprawne-panst/8085,Strategia-Sprawne-Panstwo-2020.html, 26.06.2016 oraz literaturę naukową, np. *Administracja publiczna wobec wyzwań i oczekiwań społecznych* (2015), red. M. Giełda, R. Raszewska-Skałecka, E-Wydawnictwo, Wrocław; J. Supernat, *Administracja publiczna w świetle koncepcji New Public Management*, http://www.supernat.pl/artykuly/administracja_publiczna_w_swietle_koncepcji_new_public_management.html, 23.06.2016; K. Chochowski (2014), *Kierowanie w administracji publicznej*, w: *Procesy kierowania w systemie administracji publicznej*, red. J. Łukaszewicz, TNOIK, Rzeszów. Pewne światło na menedżerskie zagadnienie rzucają opracowania: E. M. Marciniak (2013), *Personalizacja zachowań wyborczych w Polsce w kontekście Modelu Zgodności Preferencji Politycznych*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa; S. Bartnicki (2016), *Uwarunkowania przewagi kandydatów w wyborach bezpośrednich do gminnej egzekutywy*, (maszynopis).

tencje”[6]. Stąd zasadnym jest konstruowanie tego pojęcia z opisu ściśle wyodrębnionego dla badań obszaru empirycznego na drodze modyfikowania i weryfikowania jego własności.

Przeprowadzone i omówione w artykule badanie miało charakter pilotażowy, jako że jego celem było sprawdzenie planu badawczego i jego ewentualna weryfikacja. Wybraną techniką badawczą był wywiad swobodny pogłębiony. W badaniu przyjęto założenie, że motywację do działania kształtuje zarówno wychowanie w rodzinie i grupie społecznej, jak też że zależy ona od cech osobistych podmiotu. Wskaźnikami tego zasobu są formułowane przez rozmówców świadome cele, plany, aspiracje, ideały, wzory i normy kulturowe oraz motywy społeczne.

Przystępując do badań terenowych założono ponadto, że umiejętności kształtują się w oparciu o wiedzę zdobywaną w procesie edukacji formalnej (zdobywanie wykształcenia w szkołach i uczelniach, dodatkowe szkolenia), jak również w pracy zawodowej, podczas pełnienia różnych funkcji w organizacjach formalnych i nieformalnych, w ramach wyjazdów zagranicznych (np. znajomość języka), jak również dzięki nawiązywaniu i pielęgnowaniu kontaktów społecznych (kompetencje społeczne). Mając na względzie wspomniane założenia, wybrano następujące wątki tematyczne wywiadów: kariera urzędnicza i samorządowa, praca zawodowa, działalność w organizacjach mniejszościowych, zdobywanie wykształcenia i dodatkowa edukacja, kontakty towarzyskie, życie i wspomnienia rodzinne, doświadczenia życiowe, wartości cenione przez rozmówcę.

Badanie pilotażowe przeprowadzono w trzech gminach: w gminie miejsko-wiejskiej Leśnica, gminie miejsko-wiejskiej Prószków i gminie wiejskiej Zębowice. Liczba wyborców w tych gminach wynosiła w 2014 roku (rok wyborów samorządowych) kolejno: 2378, 3963 i 431. W każdej z tych gmin większość radnych wybrano z list KWWMN: 14 osób w Zębowicach, 13 w Prószkowie i 11 w Leśnicy.

We wszystkich gminach odsetek mniejszości niemieckiej w ogóle mieszkańców przekracza 25% (kolejno: 25,7%, 26,2%, 28,3%). W Leśnicy znajduje się ważny ośrodek życia politycznego mniejszości, którym jest Śląskie Stowarzyszenie Samorządowe, skupiające działaczy samorządowych. Tu również znajduje się Sanktuarium Góra Świętej Anny, które ze względu na odbywające się tu imprezy religijne i kulturalne, integruje członków mniejszości niemieckiej.

Liderzy wspomnianych gmin w badaniach nie deklarowali chęci kandydowania w wyborach parlamentarnych, ale mimo to posiadali aspiracje polityczne. W wyborach parlamentarnych 2015 roku burmistrz Leśnicy Łukasz Jastrzembski startował w wyborach do Sejmu RP jako kandydat KWWMN. Burmistrz Prószkowa miała również ambicje polityczne; Róża Malik ubiegała się o mandat senatora w wyborach parlamentarnych 2015 roku, startując z poparciem KWWMN. Jedynym z grona badanych, który nie startował w wyborach do parlamentu był wójt Zębowic, Waldemar Czaja. Wójt miał jednak gotowe pomysły na zmiany o charakterze politycznym, np. dotyczące okręgów wyborczych.

[6] Wystarczy tu wspomnieć o publikacji Teresy Kupczyk, która przytacza bogatą literaturę zajmującą się definiowaniem pojęcia „kompetencje”. T. Kupczyk (2013), *Kompetencje kadry kierowniczej w gospodarce opartej na wiedzy*, Difin, Warszawa.

Wnioski z badania nie umożliwiają stworzenia dokładnego opisu subiektywnej zdolności do działania liderów MN na Opolszczyźnie. W tym celu, zgodnie z założeniami badań o charakterze indukcyjnym, należy prowadzić dalsze prace terenowe.

Wyniki badania

Uczestnicy badań należą do osób inteligentnych, autorefleksyjnych, stąd można przyjąć, że prezentowane przez nich stanowisko jest przemyślaną wizją własnego życia. Jeżeli nawet odbiór społeczny ich postaci: osobowości, umiejętności i motywacji, a także efektów ich działalności jest inny niż ten wykreowany w rozmowie, to można przypuszczać, że albo widzą się takimi jakimi się przedstawiają, albo też dążą do nakreślonego ideału. Takie, przyjęte w badaniach stanowisko zgodne jest z paradygmatem interpretatywnym, opartym na założeniu, że „rzeczywistość społeczna nie ma charakteru konkretnego, lecz jest tworem intersubiektywnym uczestników, czyli ludzi, którzy sami, poprzez swoje działania, tworzą ją wciąż na nowo" (Kostera, 2003, s. 16).

Burmistrzowie i wójtowie stojący na czele wspomnianych gmin różnią się stylem zarządzania. Odmienność można zauważyć w sposobie podejmowania decyzji i wymagań stawianych pracownikom. Zasadniczo jednak kierownicy administracji samorządowej dbają o wszystkie prowadzone sprawy i kontrolują ich przebieg. Samodzielności wymagają również od swoich pracowników. Cenią sobie ponadto pracę zespołową (pracownicy są nagradzani za wkład osobisty i za pracę zespołową). Można by powiedzieć, że mają do urzędu podejście gospodarskie. Im większa gmina, tym mniejsze zaangażowanie takiego menedżera w realizację zadania, co wynika z faktu, że wraz z ilością mieszkańców rośnie liczba załatwianych spraw, nie zmienia się natomiast ich charakter. Większe lub mniejsze zainteresowanie burmistrza lub wójta w danej gminie określonymi kwestiami, np. dotyczącymi infrastruktury technicznej czy przyszłości szkół, ma związek z jego przygotowaniem zawodowym i pracą wykonywaną przed objęciem urzędu.

Przewodniczących zarządu gminy cechuje pewność siebie, zbudowana na wysokiej samoocenie („patrz pozytywnie a osiągniesz sukces", „musisz wierzyć w siebie") i przekonaniu, że są skuteczni, gdyż porządnie i rzetelnie przygotowują i wykonują zadania. Rozmówcy podkreślali, że decyzję o kandydowaniu na stanowisko podejmowali po dogłębnym przemyśleniu sprawy i pod wpływem namowy innych urzędników. Źródła tej motywacji należy szukać w sposobie wychowywania przyszłych menadżerów i ich drodze życiowej. Z domu wynieśli oni kult samodzielności („nie można się poddawać trudnościom") i „etos pracy" („pieniądz dany za darmo, nigdy nie będzie szanowany"). Uczyli się w zawodach, które miały zapewnić im pracę, część z nich zdobyła wyższe wykształcenie wbrew rodzinie, jednak potrafiła wykorzystać je do pięcia się po drabinie zawodowego awansu.

Badanych cechuje praktycyzm, rozumiany jako stawianie sobie celów możliwych do zrealizowania po uwzględnieniu istniejących możliwości. Nie unikają zadań trudnych, skomplikowanych, jednak podejmują się ich po sprawdzeniu dostępności środ-

ków i narzędzi do ich wykonania. Jak zauważył jeden z rozmówców: „Jak się pojawia problem, bo zawsze się będzie pojawiał, to jest ludzka materia, na to nie ma siły. Najpierw wszystkie ręce na pokład i rozwiązujemy problem. Wszyscy, wszyscy, każdy tam… i z księgowości, i burza mózgów, a potem jak ten problem jest rozwiązany, to siadamy i rozmawiamy czemu ten problem się pojawił, żeby źródło znaleźć tego niepowodzenia i żeby na przyszłość nie wystąpiło".

W rozmowach podkreślali, że działają na rzecz wszystkich mieszkańców, co można wiązać z tym, że zawsze byli związani ze swoją mniejszościową grupą – emocjonalnie przez więzy rodzinne, kulturowo przez język, zwyczaje, tradycje, behawioralnie przez działania podejmowane w obrębie tej grupy – i ten model więzi i aktywności przenoszą na całą społeczność lokalną („Mamy nie tylko mniejszość niemiecką, ale i pozostałych mieszkańców"). Upraszczając można powiedzieć, że przywiązaniem, jakim darzą swoją rodzinę i grupę społeczną, obdarzają mieszkańców gminy. Tym można tłumaczyć deklarowaną przez nich służebną wobec mieszkańców rolę. Jednocześnie jednak należy pamiętać, że właśnie takiego zaangażowania wymaga się od nich w koncepcji nowego zarządzania administracją, co można uznać za czynnik dodatkowo motywujący do prezentowania wspomnianej postawy.

Przynależność do mniejszości niemieckiej jest dla rozmówców ważna, gdyż pozytywnie ją oceniają. Uważają, że ta grupa społeczna wyróżnia się spośród innych umiejętnościami organizacyjnymi i wspomnianym już etosem pracy. Z wywiadów wynika, że tym powinien właśnie wykazywać się dobry menedżer, którym starają się być. Jest to zatem wzór idealny (Szacka, 2008, s. 78). Jednocześnie można zauważyć, że badani wójtowie i burmistrzowie nie należeli i nie należą do bardzo aktywnych działaczy kół terenowych mniejszości niemieckiej (DFK), chociaż udzielali się w tych organizacjach. Biorąc pod uwagę więzi ze wspólnotą lokalną, deklarowaną służebną rolę wobec wszystkich mieszkańców gminy i względnie niską aktywność w kołach DFK nie można stwierdzić, aby głównym powodem ich decyzji o objęciu stanowiska była powodowana przynależnością do grupy etnicznej potrzeba realizowania interesów mniejszości. Decydują tu raczej cechy osobowościowe (wysoka samoocena, potrzeba sprawdzenia się) i ukształtowana społecznie potrzeba aktywności na rzecz grupy.

Rozmówcy wielokrotnie podkreślali, że najważniejszy w pracy na urzędzie jest kontakt z mieszkańcami gminy. Dlatego niezależnie od pory dnia skłonni są poświęcić swój wolny czas po godzinach urzędowania na rozmowy z tymi mieszkańcami, którzy zgłaszają się do nich z życiowymi sprawami. Taka otwartość na potrzeby mieszkańców skutkuje ograniczeniem czasu prywatnego, który powinien być poświęcony rodzinie, nad czym ubolewają lecz czego nie zamierzają zmienić. Pozytywna ocena mieszkańców jest dla nich źródłem motywacji, z niej wypływa przekonanie o właściwym wykonywaniu obowiązków: „To jest przyjęte ciepło przez mieszkańców, bo widzą, że nie tylko staram się wydać pieniądze, ale patrzę, jak to będzie w eksploatacji".

O otwartości na doświadczenia płynące z nowych znajomości świadczy również ich zaangażowanie w nawiązywanie lub pielęgnowanie kontaktów z gminami partnerskimi. Jako przedstawiciele gminy chętnie zmniejszają dystans z reprezentantami gmin partnerskich i zacieśniają relacje, przenoszą je na grunt towarzyski. Dbają przy tym, by międzygminna współpraca „nie była tylko na papierze". Świadczy to

o praktycznym podejściu, czyli wykorzystaniu w pełni przez gminę i mieszkańców rodzących się w tej współpracy możliwości (gospodarskie podejście do sprawy). Praktyczne podejście jest przez nich pozytywnie wartościowane: „Kiedy ktoś nowy przychodzi do pracy [...] pytam się, czym się zajmował, co robił, w jaki sposób chciałby swoje umiejętności przelać na nasz grunt i na przykład w tym zakresie, co ma mi do powiedzenia".

Za ważne w pracy na urzędzie rozmówcy uznali również wsparcie, jakiego udzielają im osoby poznane w szkołach, na uczelniach, w poprzednich miejscach pracy, ale również pozostające z nimi tylko w relacjach rodzinnych i towarzyskich. Jak trafnie zauważył jeden z nich, „Mam różnych kolegów z różnych branż, jak czegoś nie wiem, mam przemyślenia, dzwonię, pytam, a oni mówią, w jakim kierunku by poszli. Sprawdzam, czy mój punkt widzenia jest taki sam, jeżeli tak, to dzielę się swoimi pomysłami, bardzo ładnie, mówią, możesz to zaproponować. W tym kierunku idę".

Wszyscy rozmówcy zdobyli wykształcenie akademickie, a także ukończyli profilowane zawodowo szkoły średnie. Korzystali również z możliwości szkolenia się w zakresie wiedzy potrzebnej w pracy. Ich kariery zawodowe przebiegały różnorodnie, zawsze jednak część ścieżki zawodowej związana była ze stanowiskami urzędniczymi w jednostkach administracji gminnej. Przygotowanie do pracy na stanowisku wójta lub burmistrza zdobywali pełniąc różne funkcje w gminie. Jak zauważa jeden z nich: „Jeżeli się było od 1996 roku w środku tego oka cyklonu, czyli w decyzyjnym gremium, jakim był wówczas zarząd, to już miałam wiedzę o ogólnych działaniach w gminie. Nie miałam jeszcze wiedzy, przełożenia tego na trybiki aparatu urzędniczego. I to potem sobie przełożyłam jako sekretarz. Wiedziałam już, jak funkcjonuje gmina, co można zmienić, już miałam naprawdę całą wizję. I zawsze mówię, że podziwiam moje koleżanki, moich kolegów, którzy startują, nie będąc insiderami. Bo tak zupełnie z zewnątrz, jest bardzo trudno, a ja tylko musiałam realizować moje wizje". Zdobyte na drodze życiowej wiedza i doświadczenie są przez nich wykorzystywane w pełnieniu funkcji wójta lub burmistrza, dla przykładu przy planowaniu prac infrastrukturalnych w gminie (wykształcenie techniczne), technologicznym unowocześnianiu pracy urzędu (informatyczne), czy też zarządzaniu oświatą (studia podyplomowe w zakresie zarządzania oświatą, praca na stanowiskach kierowniczych w edukacji).

Podsumowanie badań

Wyniki badania pilotażowego można podsumować w kilku punktach. Jak się okazuje, źródłem motywacji badanych wójtów i burmistrzów są:

- ukształtowany przez rodzinę i pozytywnie wartościowaną grupę społeczną kult samodzielności i etos pracy;
- osobista potrzeba aktywności ukierunkowana na działalność na rzecz lokalnej społeczności;
- pewność siebie, czyli oparte na wysokiej samoocenie przekonanie o własnej skuteczności;
- przekonanie o wysokiej ocenie efektów swojej pracy w środowisku lokalnym.

Do umiejętności, które posiadają wszyscy rozmówcy należą:
- otwartość na kontakty międzyludzkie, która przejawia się w nawiązywaniu i pielęgnowaniu relacji międzyludzkich (kontakty rodzinne, towarzyskie, zawodowe);
- praktycyzm, rozumiany jako stawianie sobie osiągalnych, rozsądnych celów po przemyśleniu istniejących możliwości (środków do ich urzeczywistnienia);
- samodzielność w działaniach;
- twórcze podejście do rozwiązywania problemów i wykorzystywanie w tym celu informacji pozyskanych w życiu zawodowym, towarzyskim oraz wiedzy zdobytej w procesie edukacji;
- samodzielne podejmowanie decyzji z uwzględnieniem efektów pracy zespołowej;
- kierowanie zespołem.

Uzyskane wyniki badania wskazują na posiadanie przez rozmówców określonych kompetencji kierowniczych, które mogą również być w dyspozycji innych wójtów i burmistrzów. Należy w tym miejscu przypomnieć, że wykazują one pośredni związek z efektywnością polityczną mniejszości niemieckiej. Dobre zarządzanie gminą może pozytywnie wpływać na opinię o osobie wójta lub burmistrza wśród wyborców, którzy dostrzegają efekty tej pracy. I właśnie za te efekty kandydaci (inkumbenci) lub pretendenci wiązani z osobą poprzedniego wójta lub burmistrza mogą być nagradzani sukcesem wyborczym. O tym, czy tak jest, czy też nie, można się dowiedzieć po przeprowadzeniu badań wśród mieszkańców gminy. Celem badania, którego wyniki zaprezentowano w niniejszym artykule, było natomiast uzyskanie wiedzy o tym, jakie kompetencje wpływają na skuteczne zarządzanie gminą. Interesująco poznawczo byłoby również ustalenie, czy wyborcy mają świadomość istnienia korelacji między tymi kompetencjami a zarządzaniem gminą. Wyniki takiego badania byłyby cennym źródłem wiedzy o tym, czy model *New Public Management* jest społecznie znany i akceptowany.

Bibliografia

Administracja publiczna wobec wyzwań i oczekiwań społecznych (2015), red. M. Giełda, R. Raszewska-Skałecka, E-Wydawnictwo, Wrocław.

Bartnicki S. (2016), *Uwarunkowania przewagi kandydatów w wyborach bezpośrednich do gminnej egzekutywy*, (maszynopis).

Chochowski K. (2014), *Kierowanie w administracji publicznej*, w: *Procesy kierowania w systemie administracji publicznej*, red. J. Łukaszewicz, TNOIK, Rzeszów.

Karwat M. (1980), *Podmiotowość polityczna. Humanistyczna interpretacja polityki w marksizmie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Kostera M. (2003), *Antropologia organizacji. Metodologia badań terenowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Kupczyk T. (2013), *Kompetencje kadry kierowniczej w gospodarce opartej na wiedzy*, Difin, Warszawa.

Marciniak E. M. (2013), *Personalizacja zachowań wyborczych w Polsce w kontekście Modelu Zgodności Preferencji Politycznych*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.

Oceny instytucji publicznych (2016), Centrum Badania Opinii Społecznej, Komunikat nr 43.

Opinie o funkcjonowaniu władz samorządowych (2001), Centrum Badania Opinii Społecznej, Komunikat nr 21.

Polacy o swoim udziale w ostatnich wyborach samorządowych (2014), Centrum Badania Opinii Społecznej, Komunikat nr 177.

Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, PWN, http://sjp.pwn.pl/doroszewski/zdolnosc;5528858.html, 26.06.2016.

Strategia Rozwoju Kraju 2020. Dokument przyjęty uchwałą Rady Ministrów w dniu 25 września 2012 roku, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, wrzesień 2012.

Strategia Sprawne Państwo 2020. Dokument przyjęty przez Radę Ministrów uchwałą Nr 17 z dnia 12 lutego 2013 (2016), http://administracja.mac.gov.pl/adm/departament-administra/strategia-sprawne-panst/8085,Strategia-Sprawne-Panstwo-2020.html, 26.06.2016.

Supernat J. (2016), *Administracja publiczna w świetle koncepcji New Public Management*, http://www.supernat.pl/artykuly/administracja_publiczna_w_swietle_koncepcji_new_public_management.html, 23.06.2016.

Swianiewicz P. (2010), *Bezpartyjni radni w samorządach gminnych*, „Samorząd terytorialny", nr 11.

Szacka B. (2008), *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Ustawa z dnia 15 września 2000 r. *o referendum lokalnym*, Dz. U. 2000, Nr 88, poz. 985.

Ustawa z dnia 20 czerwca 2002 r. *o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta*, Dz. U. 2002, Nr 113, poz. 984.

Ustawa z dnia 21 listopada 2008 r. *o pracownikach samorządowych*, Dz. U. 2008, Nr 223, poz. 1458.

Ustawa z dnia 6 września 2001 r. *o dostępie do informacji publicznej*, Dz. U. 2001, Nr 112, poz. 1198.

Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. *o samorządzie terytorialnym*, Dz. U. 1990, Nr 16, poz. 95.

Wybory samorządowe (2014), Centrum Badania Opinii Społecznej, Komunikat nr 136.

Barbara KOBZARSKA-BAR – dr, politolog i germanista. Ukończyła filologię germańską na Uniwersytecie Wrocławskim. Na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego obroniła rozprawę doktorską pod tytułem *Niemieckie dziedzictwo kulturowe w świadomości mieszkańców Dolnego Śląska na przełomie XX i XXI wieku*. Autorka artykułów dotyczących politycznych uwarunkowań tożsamości niemieckiej, wartości w polityce bezpieczeństwa Niemiec, analizy dyskursu publicznego. Prowadzi badania nad kompetencjami menedżerów administracji publicznej w gminach zarządzanych przez wójtów i burmistrzów z mniejszości niemieckiej i zachowaniami wyborczymi Polaków. Zajmuje się edukacją z zakresu efektywnej komunikacji w różnych sytuacjach społecznych. Współorganizator międzynarodowych konferencji naukowych o stosunkach polsko-niemieckich i konferencji dotyczących bezpieczeństwa wewnętrznego. Mówca debat oksfordzkich. Członek Polskiego Towarzystwa Studiów Europejskich i Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. Obecnie adiunkt w Katedrze Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu.

Natalia NIEDŹWIECKA-IWAŃCZAK
Uniwersytet Wrocławski
nniedzwiecka@o2.pl

O działaniu pola etnicznego – na przykładach z Łużyc, Kaszub i Śląska. Dynamika autoidentyfikacji członków zbiorowości etnicznej a ich tożsamość (w perspektywie statusu etnicznego grupy)

Uwagi wstępne

Wymienione w tytule krainy łączy to, że są zamieszkiwane przez autochtoniczne zbiorowości o charakterze etnicznym. Każda z grup żyje na pograniczu i może być ujmowana jako „społeczność pogranicza", wszystkie są usytuowane pomiędzy żywiołem germańskim i słowiańskim – co uwidaczniało się w zmieniającej się historycznie przynależności państwowej, żadna natomiast nie utworzyła własnego państwa. Nawiązując do koncepcji Andrzeja Sadowskiego można by zaryzykować tezę, że wskazywane zbiorowości reprezentują typ narodu kulturowego, spełniając następujące trzy warunki: „jeżeli utrzymują się idee, ideologie narodowe, w których ważną wartością jest ziemia ojczysta, jeżeli tworzona jest sieć instytucji określanych jako narodowe, jeżeli istnieje wielość osób cechujących się określoną tożsamością narodową" (Sadowski, 2008, s. 26). I gdyby nie ideologiczne zanurzenie pojęcia „naród" (Wasilewski, 1929, s. 2), a także skutki polityczne takiego ujmowania (Kurczewska, 1999, s. 290), jako takie by mogły być powszechnie odbierane[1]. Wydaje się, że podleganie powyżej wskazanym kryteriom jest jednak w przypadku Łużyczan, Ślązaków i Kaszubów stopniowalne. Najmniej problematyczny byłby punkt pierwszy – każda ze zbiorowości zakorzeniona jest w przestrzeni, która reprezentuje (przynajmniej dla części z jej członków) typ ojczyzny ideologicznej (Ossowski, 1984). Odnosząc się do drugiego kryterium – Łużyczanie dysponują instytucjami określanymi jako narodowe (przykładowo „Fundacja dla Narodu Łużyckiego" – *Założba za serbski lud*, „Łużycki zespół narodowy" – *Serbski narodny ansambl*), Ślązacy podejmowali (choć ostatecznie bez powodzenia) próby zarejestrowania takich organizacji (Stowarzyszenie Osób Narodowości Śląskiej, Związek Ludności Narodowości Śląskiej), wśród instytucji kaszub-

[1] Szczególnie dyskusyjny jawi się status Ślązaków i Kaszubów – chodzi mi tu zarówno o ich percepcję przez zbiorowość zewnętrzną, jak i ogląd wewnątrzgrupowy. Łużyczanie wprawdzie w kontekście niemieckim w zapisach prawnych funkcjonują jako naród, objęci są jednak ochroną z tytułu przyjęcia przez RFN Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych – czyli ostatecznie ich status nie jest jednoznacznie dookreślony. Owa niejednoznaczność widoczna jest również na poziomie społecznym – część Łużyczan swą zbiorowość definiuje jako naród, część jako grupę etniczną, mniejszość lub ewentualnie dwa narody (por. Niedźwiecka-Iwańczak, 2013, s. 252–263).

skich znajdziemy organizację „Kaszëbskô Jednota" z uzupełnieniem nazwy członem „Stowarzyszenie Osób Narodowości Kaszubskiej". Na pewno spotkać można osoby o łużyckiej, śląskiej i kaszubskiej narodowej tożsamości – czy jednak jest ich wiele czy raczej mało, i czy stanowią zdecydowaną mniejszość we własnej grupie, to już sprawa dalece problematyczna – i można sądzić – różniąca poszczególne grupy. Ostatnie zagadnienie wydaje się najbardziej ważkie w kontekście dyskusji nad statusem zbiorowości i stanie się przedmiotem rozważań w niniejszym artykule. W kontekście autoidentyfikacji członków wskazanych grup podejmę refleksję nad następującymi zagadnieniami: najpierw zarysuję koncepcję pola etnicznego i jego związku z tożsamością jednostki w realiach Polski i Niemiec, a następnie zajmę się rozstrzygnięciem dylematu tożsamość pojedyncza *vs*. podwójna (hybrydalna), a w jego ramach „kłopotami" z samookreśleniem Łużyczan (na podstawie badań własnych), Kaszubów, Ślązaków (spisy powszechne, analiza głosów w dyskursie o charakterze autodeklaracji tożsamościowej i reakcji na nie), przy czym chcę zastrzec, że to drugie zagadnienie zostanie potraktowane raczej egzemplifikacyjnie, nie próbując zrekonstruować całości obrazu (bo na to nie pozwalają ograniczone ramy artykułu).

Tło teoretyczne

Niniejsze rozważania oparte są na propozycji Katarzyny Warmińskiej, by stosunki etniczne traktować jako funkcjonujące w polu wyznaczanym przez politykę państwa w wymiarze prawnym, instytucjonalnym i ideologicznym (władza nad dyskursem) (Warmińska, 2015a; Warmińska, 2015b, s. 347–350). To właśnie państwo kreuje i utrzymuje ład w polu etnicznym – określa relacje pomiędzy grupą większościową a mniejszościowymi, ale i sposób ich (jak również ich właściwości) rozumienia i oznaczania. Ono włącza, ale i odmawia dostępu do pola poszczególnym zbiorowym aktorom. Określa przy tym zasady funkcjonowania pola – reguły gry etnicznej, której stawkami są: upodmiotowienie i związane z tym uznanie, dostęp do różnych przywilejów – rozpoznawalności, wsparcia, pieniędzy, zabierania głosu w dyskursie, prawa do edukacji i mediów, flagowania – posługując się określeniem Michaela Billiga (Billig, 2008) – własnej etniczności, bo tymże jest wszak możliwość zamieszczania napisów w języku zbiorowości mniejszościowej (czy posługiwania się innymi symbolami etnicznymi w przestrzeni publicznej). Podkreślić warto, że wejście w logikę pola narzuca zbiorowości określoną pozycję, a zarazem nakłada na jej członków oczekiwaną specyficzną formułę tożsamościową. Pozycje w polu nie są równorzędne – dominująca jest ta, którą zajmuje kreujący pole, czyli etniczna większość dysponująca dachem państwowym (Warmińska, 2015a, s. 163–166; Warmińska, 2015b, s. 347–348).

Kluczowym dla ukonstytuowania się pola etnicznego w Polsce było przyjęcie w 2005 roku ustawy *o mniejszościach narodowych i etnicznych i o języku regionalnym*, natomiast w Niemczech w myśli logiki państwa federalnego szczegółowe regulacje przyjęto na poziomie landów. Polska ustawa wyróżnia dziewięć mniejszości narodowych (białoruską, czeską, litewską, niemiecką, ormiańską, rosyjską, słowacką, ukraińską, żydowską), cztery mniejszości etniczne (karaimską, łemkowską, rom-

ską, tatarską) i jedną społeczność posługującą się językiem regionalnym (Kaszubi). W Niemczech ochroną objęto cztery podmioty: duńską mniejszość, naród łużycki, Fryzów w Niemczech i niemieckich Sinti i Roma (*Zweiter Bericht*, s. 5). Prawa Łużyczan zostały zagwarantowane w konstytucjach krajowych Brandenburgii (1992) i Saksonii (1992) oraz aktach wykonawczych. W Brandenburgii w 1994 roku przyjęto *Ustawę o kształtowaniu praw Łużyczan* (*Gesetz zur Ausgestaltung der Rechte der Sorben/Wenden*), w Saksonii zaś w latach 1991–1999 pojawiło się wiele szczegółowych przepisów, a w 1999 roku uchwalono *Ustawę o prawach Łużyczan (Das Gesetz über die Rechte der Sorben im Freistaat Sachsen*) (por. szerzej Niedźwiecka-Iwańczak, 2013, s. 68–71; Godlewska, 2015). Jak zdefiniowano pryncypia ochrony mniejszości? Według ustawy mniejszość narodowa to grupa obywateli polskich, która spełnia (m.in.) takie warunki: „2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją; 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji; 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę". W przypadku mniejszości etnicznej odmiennie sformułowano punkt 4): „ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę" (Ustawa). Zasady ochrony mniejszości w Niemczech *expressis verbis* zawiera przywoływany już raport z realizacji postanowień Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, w którym jest mowa o odróżnianiu się od większości językiem, kulturą, historią, więc poprzez własną tożsamość oraz woli zachowania tej tożsamości (*Zweiter Bericht*, s. 5). Obydwa dokumenty w swoim ujmowaniu mniejszości powołują się na różnice kulturowe oraz na subiektywne ich ujmowanie – świadomość narodową/etniczną czy tożsamość, co jest zbieżne z podejściem w samej Konwencji ramowej (Łodziński, 2008, s. 30). W obydwu krajach członkowie mniejszości (można powiedzieć ustawowo) mobilizowani są do podtrzymywania różnic i wyrażania tożsamości. Tym samym podstawowym zasobem w polu etnicznym staje się tożsamość, oparta na obiektywnych wyznacznikach kulturowych, a usytuowane w polu podmioty (oraz aspirujące do znalezienia się w jego obrębie) zobligowane są do aktywności, czyli prowadzenia polityki tożsamości. Działania podejmowane są po pierwsze wobec etnicznej większości – jak pisze, odnosząc się do Kaszubów i Ślązaków, Sławomir Łodziński: „Dlatego wydaje się, że dla przedstawicieli obu społeczności, obok pytania, «kim jesteśmy sami dla siebie», wyzwaniem pozostaje zapytanie o to, jak jesteśmy postrzegani przez otoczenie oraz kim jesteśmy dla innych, w tym dla władz państwa i jego polityki" (Łodziński, 2008, s. 48). Bowiem od charakteru relacji z otoczeniem zależy co członkowie mniejszości mogą ujawniać publicznie, które cechy ukrywać, a które eksponować (Eder, Gisen i inni za: Łodziński, 2008, s. 48). Polityka tożsamości realizowana jest więc (po drugie) także wewnątrz grupy – w jej obrębie toczy się „walka o dusze" (Michna, 2014, s. 118) – rywalizacja o utrzymanie/zmianę/rozpowszechnienie wśród „swoich" pewnej wizji obrazu grupy (jej statusu etnicznego) – czyli „dookreślanie jej charakterystyk grupowych" (Warmińska, 2015a, s. 168) oraz „słusznej/właściwej" wersji tożsamości jej członków – co jest istotne w perspektywie relacji z większością i zabezpieczenia interesu grupy własnej. Wśród społeczności pogranicza najistotniejszymi jawią się rozstrzygnięcia odnoszące się do wyboru tożsamość pojedyncza (jestem

tylko członkiem zbiorowości mniejszościowej) *versus* podwójna (jestem zarówno, jak i...). W ramach drugiej możliwości mieści się nie tylko potencjalne odniesienie do grupy większościowej, ale i podejście do zróżnicowań w obrębie grupy i nadawania im znaczenia. Jest jeszcze jeden wymiar polityki realizowanej przez mniejszości – kolejnym adresatem/partnerem działań mogą być inne niż grupa większościowa podmioty z pola etnicznego (chodzi tu o podtrzymywanie relacji, korzystanie z/inspirowanie się doświadczeniami, współpracę – też instytucjonalną nawiązywaną w obrębie organizacji zrzeszających mniejszości na gruncie europejskim, np. FUEN – *Federal Union of European Nationalities*)[2].

W tak zarysowanej koncepcji, według K. Warmińskiej, głównym przedmiotem zainteresowań byłaby gra między zbiorowymi aktorami (różnie usytuowanymi w strukturze pola), którzy zarządzają swoimi wizerunkami. Stwierdza: „Jeśli przyjmiemy tę perspektywę, analiza tego co intymne, związane z doświadczeniem własnej podmiotowości przez jednostkę, schodzi na plan dalszy" (Warmińska, 2015, s. 161). Koncepcja pola dostarcza jednak kontekst o istotnym znaczeniu – ramę do analiz również tego, co indywidualne, bowiem mechanizmy pola oddziałują nie tylko na zbiorowych aktorów i mają swój wpływ także na wybory poszczególnych osób, a procesy autoidentyfikacyjne nie są wyłącznie pochodną woli jednostki (ale w jakiejś mierze przecież są jednak od niej zależne). Interesująca jest więc płaszczyzna mikro, czyli jednostki znajdującej się niejako pomiędzy owymi zbiorowymi aktorami (w polu rywalizacji różnych sił) – jak kształtują się jej wybory tożsamościowe, wyrażające się w autoidentyfikacjach, co mówi o sobie, jakich odpowiedzi udziela i ewentualnie jak to się ma do zjawiska tożsamości jednostkowej. Wśród zbiorowych aktorów wymienić można państwo, które reprezentuje etniczną większość, liderów grupy mniejszościowej o zróżnicowanych stanowiskach, ale także naukowców, którzy prowadzą badania i publicznie wypowiadają się o zbiorowości i tożsamości jej członków, a tym samym dostarczają argumentacji dla zajmujących różne pozycje w obrębie pola etnicznego.

Refleksja nad danymi i ich interpretacją przez różnych aktorów w polu etnicznym

Pytanie o narodowość

Polskie spisy powszechne od 2002 roku zawierają pytania o narodowość, dane dotyczące etniczności nie są natomiast zbierane w Niemczech. Trzeba zaznaczyć, że przyjęty sposób badania struktury etnicznej budził w Polsce dużo kontrowersji w środowiskach mniejszości (por. Łodziński, 2006; Łodziński, 2008, s. 33–39; Obracht-Prondzyński, 2006; Obracht-Prondzyński, 2015; Warmińska, 2006)[3]. Spis jest jed-

[2] Por. przykładowo spotkanie Kaszubów ze Stowarzyszenia „Kaszëbskô Jednota" i działaczy Ruchu Autonomii Śląska w lutym 2016 r. (http://www.jaskolkaslaska.eu/2016/04/03/chto-godo-po-polsku-ten-lze/, 29.06.2016).

[3] Na Łużycach w trakcie badań spotkałam się z wyrażoną obawą, że gdyby państwo zorientowało się ilu „naprawdę" jest Łużyczan, ilu mówi po łużycku, to najprawdopodobniej ograniczyłoby dota-

nym z instrumentów państwa, przydatnym w prowadzeniu przez nie polityki etnicznej i dlatego mimo krytyki pytania etniczne są w wielu krajach zadawane. W spisie odzwierciedlają się autodeklaracje etniczne jednostek – oczywiście nie w formie swobodnej, ale w zaprojektowanych, ściśle określonych ramach. Pytania wykorzystane w obu spisach różniły się. W 2002 roku zapytano: „Do jakiej narodowości zalicza się Pan(i)?" (Łodziński, 2006, s. 171), a respondent odpowiadając na pytanie otwarte mógł zadeklarować wyłącznie jedną narodowość, czyli sama procedura wykluczała możliwość zaistnienia zwielokrotnionych etnicznych/narodowych odniesień. Inaczej było w 2011 roku. Sformułowano dwa pytania. Pierwsze z nich brzmiało: „Jaka jest Pana(i) narodowość?", a w nawiasie zawarto wytłumaczenie: „Przez narodowość należy rozumieć przynależność narodową lub etniczną – nie należy jej mylić z obywatelstwem". W drugim pytaniu pojawiła się możliwość wyrażenia dalszego odniesienia etnicznego/narodowego: „Czy odczuwa Pan(i) przynależność także do innego narodu lub wspólnoty etnicznej?" Pod pytaniem pierwszym zamieszczono listę narodowości jako kategorii odpowiedzi. Obejmowała polską, 13 wymienionych w ustawie *o mniejszościach narodowych i etnicznych i języku regionalnym* oraz odpowiedź „inna", którą można było uzupełnić dowolnym wyborem respondenta. Podobnie w przypadku odpowiedzi „tak" na drugie z pytań można się było posłużyć listą etnonimów lub wpisać narodowość dowolnie wskazaną (Gudaszewski, 2015, s. 22).

Mając świadomość tego, że dane ze spisów nie są w pełni porównywalne uznaję, że warto je jednak spróbować zestawić, bo pokazują pewne tendencje w rozwoju grup mniejszościowych.

Tabela 1

Autoidentyfikacje śląskie i kaszubskie w NSP z 2002 i 2011 (łącznie z podwójnymi deklaracjami) (w tys.)

	2002	**2011**
Śląska	173,2	846,7
Kaszubska	5,1	232,5

Źródło: Na podstawie danych GUS (Gudaszewski, 2015, s. 40).

Analizując dane zestawione w tabeli 1 trzeba podkreślić wzrost liczby osób, które wyraziły swoje śląskie i kaszubskie odniesienia etniczne – zbiorowość identyfikująca się ze śląskością wzrosła prawie pięciokrotnie, z kaszubskością zaś czterdziestopięciokrotnie. Ów ogromny przyrost autoidentyfikacji kaszubskich jest niewątpliwie efektem zmiany formy pytania na lepiej dostosowaną do realiów kaszubskich poprzez możliwość zadeklarowania podwójnego odniesienia (por. Obracht-Prondzyński, 2015, s. 250–251), ale, jak można sądzić, także procesów dokonujących się w samej zbiorowości, związanych z ujawnianiem i dyskusją nad kaszubską opcją narodową. Owe procesy łączyć można, najogólniej rzecz ujmując, z wykrystalizowaniem się pola etnicznego, co uwidoczniło się już dawno w przypadku tożsamości na Śląsku (z tym

cje dla mniejszości, wobec czego szczęśliwie się składa, że w spisie nie ma pytań etnicznych – dobrze się dzieje, że deklaracja etniczna to sprawa prywatna.

jednak zastrzeżeniem, ze skala pojedynczych i złożonych autodeklaracji w obu zbiorowościach jest diametralnie inna – por. poniżej).

Tabela 2

Autoidentyfikacje śląskie i kaszubskie w 2011 roku

Rok 2011	Identyfikacja pierwsza (1 pyt.) (w tys.)		Identyfikacja druga (2 pyt.) (w tys.)	Razem (w tys.)		Jednorodna (w %)	Podwójna (w %)
		w tym zadeklarowana jako jedyna			w tym współwystępuje z polską		
Śląska	435,8	375,6	411,0	846,7	430,8	44,4	56,6
Kaszubska	17,7	16,4	214,8	232,5	215,8	7,0	93,0

Źródło: Na podstawie danych GUS (Gudaszewski, 2015, s. 40).

W 2011 roku 846,7 tysięcy osób zadeklarowało swoje odniesienie etniczne względem śląskiej zbiorowości (była to równocześnie najliczniejsza kategoria wśród odmiennych od polskiej większości). Autoidentyfikacje kaszubskie zgłosiło 232,5 tysiąca badanych. W obu przypadkach dominowały złożone wybory identyfikacyjne – odnotowano 430,8 tys. autodeklaracji śląsko-polskich i 215,8 tys. kaszubsko-polskich (bez uwzględniania kolejności ich wymienienia). Pojedyncze odniesienie względem zbiorowości śląskiej – 375,6 tys. deklaracji stanowi 44,4% pośród wszystkich, natomiast wyłącznie z narodowością kaszubską utożsamia się 16,4 tysiąca badanych, co stanowi 7% ogółu tych, którzy zadeklarowali związek z kaszubskością. Wyłączna identyfikacja z własną zbiorowością częściej zatem pojawiała się wśród Ślązaków niż wśród Kaszubów.

Tabela 3

Śląskie i kaszubskie identyfikacje podwójne w 2011 roku

Identyfikacje podwójne	w tys.
Śląska i polska	430,8
Śląska i niemiecka	38,7
Kaszubska i polska	215,8

Źródło: Na podstawie danych GUS (Gudaszewski, 2015, s. 38).

Wśród śląskich podwójnych identyfikacji obok dominującej liczebnie formy śląsko-polskiej (91,4%) pojawiła się też inna, mianowicie śląsko-niemiecka – stanowiąc 8,2% złożonych śląskich identyfikacji. Opcja kaszubsko-polska stanowi zaś 99,86% uzyskanych wielokrotnych deklaracji wśród kaszubskiej społeczności. Pozostałe złożone wybory w zestawieniach GUS-u nie są widoczne (nie odnotowywano mniej liczebnych przypadków – poniżej 2 tys. odpowiedzi) (Gudaszewski, 2015, s. 38).

Jak powyższe dane zostały zinterpretowane?

Jerzy Gorzelik – lider Ruchu Autonomii Śląska (RAŚ) odczytał wyniki spisu w 2002 roku literalnie, uznając, że skoro istnieją ludzie deklarujący narodowość śląską, to oznacza, że śląski naród istnieje: „złożenie deklaracji o narodowości śląskiej

przez znaczącą liczbę respondentów podczas ostatniego spisu powszechnego z pewnością stanie się poważnym argumentem w staraniach o uznanie narodowej odrębności Ślązaków. Narodowy Spis Powszechny był dla Ślązaków pierwszą tego typu szansą zamanifestowania swej odrębności (Gorzelik za: Łodziński, 2008, s. 36) i „Wyniki spisu są dowodem na to, że jednak jesteśmy" (Gorzelik za: Wróblewski, 2006, s. 247). Działacz abstrahuje tym samym od możliwości różnego zinterpretowania autodeklaracji śląskich – dane ze spisu wskazują, że istnieją osoby utożsamiające się ze śląskością, jednak nie dostarczają dowodów na to, że wszystkie identyfikacje są równoznaczne z przekonaniem badanych, że zbiorowość śląska to naród (szczególnie jeśli zabrakło w spisie możliwości wyrażenia złożonej tożsamości), że wszystkie te osoby cechują się śląską tożsamością narodową. W trakcie badań jakościowych zrealizowanych przez Kamillę Dolińską wśród osób, które w trakcie spisu w 2002 roku zadeklarowały narodowość śląską wykazano tymczasem, że autoidentyfikacja miała charakter trójwymiarowy – mogło dochodzić do łączenia śląskości z polskością lub z niemieckością, albo do odcinania się od obydwu „odmian" (Dolińska, 2009, s. 86). Przy tym w trzecim przypadku śląskość nie zawsze łączona była z narodowością – niektóre z identyfikacji miały regionalny charakter (Dolińska, 2009, s. 95).

Zbliżone do wyrażonego przez J. Gorzelika stanowisko znajdziemy wśród głosów na Kaszubach. Porównajmy wypowiedź Artura Jabłońskiego[4] i jego przekonanie, że zadeklarowanie w spisie narodowości kaszubskiej oznacza osiągnięcie stopnia pełnej świadomości narodowej – czyli znów można o wszystkich tych osobach myśleć jako o posiadających tożsamość narodową. „Miałem nadzieję, że ta liczba będzie wyższa. Ale, jak mówię, większość Kaszubów ma podwójną narodowość. Ja uważam, że mamy wszystko, żeby uchodzić za osobny naród – język, historię, ziemię, brakuje jedynie świadomości narodowej, którą można by wzbudzić. Jest więc nas około 330 tys., z czego 5100 osiągnęło stopień pełnej świadomości narodowej, a reszta ma poczucie odrębności etnicznej" (Jabłoński, 2003 za: Dołowy, 2008, s. 77).

Odmiennie dane spisowe odszyfrował Brunon Synak w 2002 roku piastujący funkcję przewodniczącego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, autor badań nad tożsamością, które opublikował w książce pt. *Kaszubska tożsamość. Ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*[5]. Uznał on mianowicie, że wyniki spisu świadczą o tym, że Kaszubi posiadają polską tożsamość narodową i poczucie odrębności etnicznej. Ponieważ kwestionariusz nie pozwalał odzwierciedlić złożonej tożsamości adekwatnie, 5100 osób „z przekory" zadeklarowało narodowość kaszubską, by dać wyraz swej odrębności po okresach dyskryminacji (Synak, 2003, s. 16). Tym samym zakwestionowano możliwość, by deklaracje spisowe stanowiły odzwierciedlenie kaszubskiej tożsa-

[4] Artur Jabłoński – w latach 2004–2010 był przewodniczącym zarządu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, działacz i polityk samorządowy, obecnie wiceprezes „Kaszëbskô Jednota", autor publikacji *Kaszubi. Wspólnota narodowa*, Gdynia 2013.

[5] Główny wniosek z badań na Kaszubach to twierdzenie, że tożsamość Kaszubów ma złożony charakter etniczno-narodowy: „Silna identyfikacja kaszubska nie przeszkadza w jednoznacznym określaniu i podkreślaniu polskiej przynależności. Kaszubskość i polskość są tożsamościami, które zachodzą na różnych poziomach identyfikacyjnych (regionalnym i narodowym), ale w obrębie tych samych wartości uniwersalnych (Synak, 1998, s. 72).

mości narodowej[6]. A gdyby potraktować je poważnie, to stanowią one mało znaczący margines – w innym miejscu Brunon Synak stwierdził „jeśli by zapytać, ilu Kaszubów ma poczucie odrębnej narodowości etnicznej, odsetek odpowiedzi pozytywnych byłby rzędu poniżej 1%, nie ma problemu narodowości kaszubskiej" (Warmińska, 2008, s. 234). Czyli albo podważa się koherentność danych z rzeczywistością, albo lekceważy się je z uwagi na małą powszechność (marginalna zbiorowość).

Owo orzekanie (z perspektywy naukowca, działacza, Kaszuby) o prawdziwej tożsamości kaszubskiej widoczne jest także w innych publikacjach o tożsamości kaszubskiej, „bowiem w wielu badaniach socjologicznych wyraźnie udokumentowano, ze specyfiką Kaszubów jest posiadanie przez nich podwójnej tożsamości: etnicznej – kaszubskiej i narodowej – polskiej" (Obracht-Prondzyński, 2002 za: Dołowy, 2008, s. 75).

W dyskursie pojawia się argument tożsamości nabytej, z wyboru, w odróżnieniu od bycia „prawdziwym" Kaszubą. Nosicielami kaszubskiej tożsamości narodowej i zwolennikami tezy o narodzie kaszubskim (opcji narodowej) są osoby, które Kaszubami zostały, tych drugich – Kaszubów z urodzenia cechuje większa powściągliwość i podwójna polsko-kaszubska lub kaszubsko-polska tożsamość. Tym samym można by podważyć kaszubskość osób przekonanych o narodowym statusie zbiorowości. Monika Mazurek pisze: „tożsamość etniczna staje się giddensowskim projektem, swoistym wyborem. Dla tych osób Kaszubi stają się «nowym plemieniem». I właśnie te osoby cechuje neoficka gorliwość czy raczej nadgorliwość, są one bardziej kaszubskie niż sami Kaszubi. Można powiedzieć, że przerysowują oni swą rolę, by stać się bardziej wyrazistymi. I dla tych osób charakterystyczna jest opcja narodowa, w postaci przez samych Kaszubów [podkreślenie N. N.-I.] trudnej do zaakceptowania. Nie oznacza to jednak tego, że osoby będące Kaszubami z pochodzenia opcję narodową w pełni wykluczają, są one jednak bardziej powściągliwe w głoszeniu haseł narodowościowych. [...] Można metaforycznie powiedzieć, że Kaszubom «prawdziwym», a nie «farbowanym Kaszubom» (jest to funkcjonujące w środowisku Kaszubów określenie osób o nabytej tożsamości kaszubskiej) bliższa jest Bawaria niż Katalonia, bliżsi Retoromanie aniżeli Baskowie" (Mazurek, 2008, s. 213). W podobny sposób kwestię ujmuje Brunon Synak: „Większy radykalizm wśród ludzi młodych, a zwłaszcza wśród neofitów i żyjących na «zapożyczonym statusie etnicznym», jest zjawiskiem zrozumiałym i starym jak świat" (Synak, 2008, s. 206).

Wyłaniają się więc dwa konkurencyjne stanowiska, w których rości się prawo do orzekania na temat tożsamości Kaszubów (i jednoznacznego interpretowania deklaracji spisowych i nadawania im znaczenia zgodnego z własnym podejściem) – jedno tradycyjne (obecne w dyskursie naukowym od lat 80/90. opierające się na badaniach prowadzonych pod kierunkiem Marka Latoszka i kontynuowanych przez Brunona Synaka) i drugie, które pojawiło się w dyskursie publicznym w 2002 roku – nazywane potocznie „opcją narodową", reprezentowane obecnie przez stowarzyszenie „Kaszëbskô Jednota". Katarzyna Warmińska w następujący sposób opisuje podejście do toż-

[6] Znamienny jest zresztą tytuł tekstu B. Synaka, w którym odnosi się do wyników spisu *Karykatura kaszubskiej rzeczywistości.*

samości kaszubskiej działaczy nazywanych „młodymi" (Obracht-Prondzyński, 2006, s. 270): „Jeśli tożsamość kaszubska ma złożony charakter, to nie wynika on z kaszubsko-polskiego syndromu etniczno-narodowego, lecz opiera się na narodowo-politycznej bazie (kaszubskość jako tożsamość narodowa – polskość jako tożsamość obywatelska)" (Warmińska, 2008, s. 228). Tytułem przykładu można zacytować fragmenty wypowiedzi Tomasza von Piechowskiego (jednego z redaktorów pisma „Òdroda", mieszczącego się w nurcie narodowym): „Niepokoi mnie stawianie znaku równości między Polską, jako państwem i krajem pochodzenia, a narodowością (Piechowski, 2002a). „Polska jest moim państwem, jestem Polakiem w sensie politycznym i językowym" (Piechowski, 2002b) „proszę, aby w przyszłości pamiętać o Kaszubach, którzy czują się po prostu Kaszubami – obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej narodowości kaszubskiej" (Piechowski, 2002a).

Tymczasem sprawa tożsamości Kaszubów, Ślązaków – podobnie jak innych członków grup pogranicza wydaje się o wiele bardziej złożona i skomplikowana, niż sprowadzająca się do powyższych – propagowanych przez liderów etykiet.

Podobnie problematyczne (przynajmniej w dyskursie publicznym i naukowym[7]) jawi się podejście do tożsamości Łużyczan. Można zaryzykować tezę, że inaczej niż na Kaszubach wśród członków tej zbiorowości złożone odniesienia identyfikacyjne są raczej mało rozpowszechnione i dominującą formę stanowi pojedynczy łużycki aspekt tożsamości (Niedźwiecka, 2011, s. 74–76, szerzej o tożsamości Łużyczan zob. Niedźwiecka-Iwańczak, 2013) i brak identyfikacyjnego odniesienia do grupy większościowej. Tymczasem wśród publikacji pracowników Instytutu Łużyckiego od lat wydawana jest seria „Hybride Welten" („Światy hybrydalne") poświęcona mniejszościom – czyli niejako zakłada się tu, w związku z kontekstem życia na pograniczu w optyce badawczej możliwość zwielokrotnionych powiązań identyfikacyjnych i wielokulturowości (por. Tschernokoshewa, 1998; Tschernokoshewa, 1999; Ratajczak, 2001), a gdy ona nie przystaje do rzeczywistości (rozstrzygnięć tożsamościowych preferowanych przez Łużyczan), to jest to dyskusyjne. W tym tonie piszą Antonia Erwied i Katrin Heinkec, komentując wyniki własnych badań „Nasze zainteresowanie zagadnieniem języka i tożsamości Łużyczan pokazało z jednej strony, że pewne esencjalistyczne myślenie i skoncentrowana na języku koncepcja łużyckiej tożsamości są w dalszym ciągu jeszcze dość mocno rozpowszechnione. Abstrahując od żywej wielojęzyczności i globalnych wpływów kulturowych język używany jest jako środek definiowania przynależności i wykluczania" (Erwied, Heinkec, 2014, s. 7). Język łużycki pozostawałby więc dla zbiorowości łużyckiej znaczącym elementem kultury – środkiem wyznaczania granicy etnicznej (Barth, 2004, s. 349), choć wszyscy mówią po niemiecku (spora część z nich nie przypisuje jednak temu ważności). Łużyckie zabiegi odgraniczania się – konstruowania/podtrzymywania granic – autorki oceniają negatywnie – świadczy o tym sformułowanie „w dalszym ciągu" – jakby oczekiwały, że język straci ważność jako element identyfikacji. Proponują, by poprzez edukację rozpowszechniać koncepcję hybrydalności: „Żeby przeciwstawić się esencjalistycznemu oglądowi łużyckiego

[7] Nie oznacza to, że kwestia powyższa musi być równie kłopotliwa – problematyczna dla „zwykłych" osób.

narodu, wydaje nam się ważne by silniej zakorzenić w świadomości koncepcję hybrydalności, że łużycki język nie jest tym samym co łużyckość. Niech badania nie koncentrują się od początku wyłącznie na języku. Niech będzie to obecne w edukacji, gdzie obok przyswojenia języka chodzi też o inne zasoby" (Erwied, Heinkec, 2014, s. 9). Z tezami polemizuje Hync Rychtař (łużycki językoznawca z Uniwersytetu w Lipsku), kończąc swój list otwarty słowami: „Ja nie jestem jednak hybrydalny" (Rychtař, *List*...). Twierdzi, że nadużyciem jest sugestia, że kładąc nacisk na język sprowadza się do niego łużyckość. W jego ocenie język jest ważny dla łużyckości, definiowania łużyckiej tożsamości, dla wielu osób jest nawet bezgranicznie ważny. Taki stosunek do języka ojczystego jest prawem człowieka. Dlaczego, zgodnie z sugestiami, mieliby się pozbyć tego nastawienia i patrzeć na język łużycki jako mało istotny i marginalny, a ostatecznie jako niepotrzebny? W dalszej perspektywie prowadzi to do namawiania by bojkotować używanie własnego języka. Rychtař postrzega łużycczyznę jako najważniejszy element składowy zbiorowej łużyckiej tożsamości i ważną część tożsamości wielu jednostek. Dla Łużyczan jako narodu język łużycki jest niezbędny (Rychtař, *List*...). Można więc uznać, że lipski naukowiec reprezentuje stanowisko, zmierzające do podtrzymania różnicy etnicznej – niepodważania znaczenia języka łużyckiego i co za tym idzie dbania o tę wartość, czyli utrzymania klarownego podziału na to, co łużyckie i to, co niemieckie.

Pytania o język – kryteria obiektywne

W obu spisach (2002 i 2011) postawiono pytanie o język domowy w zbliżonej formie: w 2002 roku: „W jakim języku (językach) rozmawia Pan (Pani) najczęściej w domu?" (Łodziński, 2008, s. 171), a w 2011: „Jakim językiem(ami) zazwyczaj posługuje się Pan(i) w domu? (z kafeterią odpowiedzi: 1) wyłącznie polskim, 2) polskim i innym(i) niż polski (podać jakim/i) ..., 3) wyłącznie innym(i) niż polski (podać jakim/i) ...)" (Gudaszewski, 2015, s. 23).

Tabela 4

Śląski i kaszubski jako język domowy w 2002 i 2011 roku (w tys.)

	2002	2011			
		ogółem	wyłącznie	więcej niż jeden język	
					w tym polski
Śląski	56,6	529,4	126,5	402,9	397,0
Kaszubski	52,7	108,1	3,8	104,3	104,3

Źródło: Na podstawie danych GUS (Gudaszewski, 2015, s. 70, 72).

Porównując dane z 2002 i 2011 roku (Tabela 4) widoczny jest przyrost odpowiedzi wskazujących na używanie języka śląskiego (prawie dziesięciokrotny) i kaszubskiego (dwukrotnie więcej) w domu. Mniej jednak osób deklaruje używanie języka niż wyraziło swoje śląskie lub kaszubskie autoidentyfikacje. Dla obu zbiorowości charakterystyczne jest porozumiewanie się w domu w języku mniejszościowym i równocze-

sne posługiwanie się polszczyzną (wyłącznie po kaszubsku mówi jedynie niespełna 3,5% badanych, po śląsku 24%). W przypadku śląskiego – w nielicznych przypadkach (5,8 tys., co stanowi 1%) łączony jest on z komunikacją nie po polsku (można sądzić, że w języku niemieckim).

Tabela 5

Język kontaktów domowych a autoidentyfikacja (2011 r.)

Język używany w domu	Identyfikacja wyłącznie polska	Identyfikacja polska i niepolska	Identyfikacja wyłącznie niepolska
Śląski	105 708	173 960	249 708
		40% osób o podwójnej identyfikacji	66% o pojedynczej identyfikacji
Kaszubski	10 425	88 042	9 672
		40% osób o podwójnej identyfikacji	59% o pojedynczej identyfikacji

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS (Gudaszewski, 2015, s. 181).

Zestawiając dane z pytań o narodowość z obiektywnym kryterium – języka kontaktów domowych – na uwagę zasługują następujące obserwacje: w domu po śląsku i kaszubsku mówią także osoby, które nie wyraziły swojej autoidentyfikacji w postaci wskazania na narodowość śląską lub kaszubską. Cezary Obracht-Prondzyński uznaje, że być może są to badani o nie w pełni ukształtowanej tożsamości kaszubskiej lub osoby, które nie zadały sobie trudu złożenia podwójnej autoidentyfikacji (Obracht-Prondzyński, 2015, s. 255). Można jednak rozważyć także inne wyjaśnienia – np. niechęć do publicznej autodeklaracji związaną z niższym poczuciem wartości z tytułu przynależności do zbiorowości mniejszościowej (i dyskryminowanej), praktyczną łatwość wejścia w propagowaną linię, a zatem niechęć do dyskutowania z tym, co jawi się jako zdefiniowane (Kaszubi to Polacy, a kaszubskość to tożsamość regionalna). 40% osób o podwójnej identyfikacji – polskiej i niepolskiej (można sie zgodzić z przywoływanym już gdańskim uczonym, że w tym przypadku chodzić musi o identyfikacje kaszubskie (Obracht-Prondzyński, 2015, s. 255) i, odpowiednio, śląskie) używa w komunikacji domowej śląskiego i kaszubskiego. Wśród osób utożsamiających się wyłącznie ze zbiorowością kaszubską i śląską odsetek ten jest znacznie wyższy (o 19 i 26 punktów procentowych), jednak nie obejmuje całości kategorii, co wynikać może z uwarunkowań rodzinnych – życia w mieszanym narodowościowo związku z Polakiem/Polką lub sytuacją, gdy rodzina pochodzenia nie mówi w języku etnicznym albo posługuje się inną jego formą – por. rozważania Hanny Makurat o dwóch różnych odmianach kaszubszczyzny – języku literackim i wariancie nieznormalizowanym – dialektach i gwarach (Makurat, 2007 za: Dołowy, 2008, s. 87).

W trakcie spisu w 2011 roku zapytano po raz pierwszy po II wojnie światowej o język ojczysty „Jaki jest Pana(i) język ojczysty? (1. język polski, 2. język inny niż polski (podać jaki))" (Gudaszewski, 2015, s. 23). Kwestia języka ojczystego, który można konotować jako język używany w ojczyźnie – w rozumieniu państwa zamieszkania (a niekoniecznie łączyć go z językiem socjalizacji – mową ojców) – jawi się problematyczna w przypadku zbiorowości bezpaństwowych – co zresztą obrazują same dane. Mianowicie, liczebności wyborów języka etnicznego są tu niższe niż przy pytaniu o język domowy. Być może odpowiedzi z Kaszub odzwierciedlają także przerwa-

nie kaszubskiej socjalizacji językowej w licznych rodzinach w okresie powojennym – w latach 60. i 70. XX wieku (Mazurek, 2009, s. 84–86).

Tabela 6

Język ojczysty a autoidentyfikacja (2011 r.)

Język ojczysty	Ogółem	Identyfikacja wyłącznie polska	Identyfikacja polska i niepolska	Identyfikacja wyłącznie niepolska
Śląski	140 012	15 196	37 909	86 906
			9% osób o podwójnej identyfikacji	23% pojedynczej identyfikacji
Kaszubski	13 799	1 424	10 158	2 217
			4,6% osób o podwójnej identyfikacji	13,5% o pojedynczej identyfikacji

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS (Gudaszewski, 2015, s. 206).

Znów jednak podkreślić można, że ponad dwa razy wyższy procent respondentów o pojedynczej autoidentyfikacji wskazuje na kaszubski lub śląski jako na język ojczysty niż w przypadku osób o polsko-śląskich i polsko-kaszubskich odniesieniach.

Wnioski

Powyżej zobrazowane zróżnicowanie liczebności kategorii osób wybierających różne warianty odpowiedzi na poszczególne pytania spisowe wskazuje na wielość możliwości identyfikacyjnych i brak korespondencji pomiędzy czynnikami subiektywnymi i obiektywnymi. Nie ma pewności, co stanie się elementem przesądzającym. Można sądzić, że (do pewnego stopnia) przystaje do sytuacji Kaszubów i Ślązaków to, co na podstawie badań na Łużycach pisał Ludwig Ela „Z okazji pewnego badania etnosocjologicznego w roku 1987 spośród 2 tysięcy badanych osób okazało się na przykład 34,5% pochodzenia łużyckiego, a 9,7% mieszanego; 62% podało co najmniej elementarną znajomość języka łużyckiego, a 35% uważało za swój język ojczysty łużycki, względnie łużycki i niemiecki. Praktycznie można się natknąć na wszelkie kombinacje wynikające z tych układów. Na przykład z jednej strony zdarzają się dzieci niemieckich przesiedleńców, które całkowicie zintegrowały się z łużyckim środowiskiem językowym i kulturalnym i same się z nim identyfikują, a z drugiej ludzie pochodzenia łużyckiego i uznający łużycki za język ojczysty, którzy świadomie wypierają się łużyckiej przynależności narodowej” (Ela, 1994, s. 30).

Równocześnie liderzy, naukowcy, państwo[8] „grają” tożsamością (w założeniu odzwierciedlaną w spisowych autodeklaracjach). Poszczególne podmioty, aktywne

[8] Skrajnym przypadkiem wydają się ingerencje podczas i w trakcie przygotowań do spisu. Paweł Wróblewski przytacza informację, że w Bytomiu podczas szkolenia przed spisem w 2011 roku pouczano rachmistrzów, by uniemożliwiali Ślązakom wpisywanie narodowości śląskiej (Wróblewski, 2015, s. 219). Takie praktyki (także odmowy wpisania kaszubskiego w odpowiedzi na pytania językowe) zdarzały się zresztą także podczas spisu (Obracht-Prondzyński, 2006, s. 273; Wróblewski, 2006, s. 247; Dolińska, 2009, s. 94).

w polu dają sobie prawo do uproszczeń i jednoznacznego rozstrzygania, co osoby odpowiadające na zadawane pytania myślą, jak ich autodeklaracje mają się „na prawdę" do ich tożsamości. Przy tym opisuje się tożsamości jednostek jako twory stabilne, ustalone, jednoznaczne. Sprawa wydaje się zaś dalece dyskusyjna. Po pierwsze, tożsamość jednostek należących do społeczności pogranicza cechować się może złożonością (Łodziński, 2008, s. 305; Sakson, 2015, s. 333) – i jako taką trudno ją wyrazić w pojedynczej, a nawet podwójnej autodeklaracji – przywołać tu można choćby możliwość horyzontalnego lub wertykalnego uporządkowania poszczególnych odniesień (Sadowski, 2008, s. 13).

Dodatkowo poszczególne etykiety mogą być wypełniane przez jednostki różną treścią, która też może być w różny sposób wartościowana i obdarzana znaczeniem[9]. Przykładowo zadeklarowane (lub nie!) odniesienie polskie może oznaczać jedynie przynależność państwową – afirmowaną albo jedynie stwierdzaną jako coś obiektywnego, czego w opisie siebie by się nie uwzględniało[10]. W innym przypadku może oznaczać świadomość uczestnictwa w polskiej kulturze i uznawanie jej za coś istotnego w perspektywie biograficznej – z uzasadnieniem, że trudno odrzucić polski język socjalizacji i wyprzeć fakt posiadania polskich rodziców/rodzica (nawet jeśli jest się zwolennikiem opcji narodowej).

Sytuacja w zbiorowościach jest dynamiczna co jest pochodną między innymi procesów dziejących się w polu etnicznym. A tożsamość ich członków też trudno uznać za stałą, ustaloną i jednoznacznie określoną (por. Piotrowski, 1998, s. 45–85).

W akcie werbalnej autoidentyfikacji dochodzi do zetknięcia tego, co subiektywne, z tym, co politycznie sterowane (na poziomie wewnątrz- i zewnątrzgrupowym) pod wpływem dominującej zbiorowości (por. Łodziński, 2015, s. 25). Wspomnieć warto także o sytuacyjnym uwarunkowaniu autodeklaracji – różne okoliczności wyzwalać mogą różne komponenty tożsamości. Ową złożoność zjawiska oddaje obszerna refleksja nad tożsamością własną i innych mieszkańców Łużyc Dolnych, spisana przez Gregora Kliema, przywołam ją tytułem egzemplifikacji: „Stykam się za paradoksalnymi sytuacjami: Ludzie, których spotkałem na Łużycach, wątpią o swojej łużyckiej tożsamości. Bo nie mówią językiem [łużyckim] i mają niemiecki dowód. A autonomicznego «Sorbistanu» ze swoimi granicami jeszcze nie ma. Ale równocześnie ci sami ludzie są dumni ze swojej łużyckiej babci i czują więź z tą mniejszością. Łużyckość według nich egzystuje w przeszłości, ale mimo to ma wpływ na to, jak widzą teraźniejszość. Inni – jak ja sam, nie mogą się mimo pewnego braku spokoju zdecydować. Gdy mówię, że jestem Łużyczaninem, to prawda, ale nie jestem przeświadczony, bo język niemiecki jest bardziej moim językiem ojczystym. Nic nie mogę przeciw temu odczuciu zaradzić. Ale też jestem dumny. Właśnie tu w Słowenii czuję jako Łużyczanin po

[9] Małgorzata Melchior definiuje tożsamość jednostki jako pewien rodzaj samowiedzy i sposób przeżywania (doświadczania) tej samowiedzy przez jednostkę (Melchior, 1990, s. 28).

[10] Dla ilustracji można przywołać fragment artykułu z pisma „Rozhlad" – wspomnień z pobytu Łużyczanki w Tadżykistanie: „Jeśli się przedstawię »Jestem Hanka, jestem z Niemiec« – to się łączy często jednak z myślą »Aa, jesteś Niemką«. Nie czuję się jednak jako Niemka. Dlatego często dodaję »jestem wprawdzie z Niemiec, ale tylko mój dowód jest niemiecki. Jestem Serbołużyczanką z Niemiec«" (Šołćic, 2016, s. 3).

raz pierwszy coś jak panslawistyczne związanie. Ale gdy mówię, że jestem Niemcem, mieszają się kompleks II wojny światowej i lekka praktyczność. Nie czuję dumy, ale czy mówię każdemu Niemcowi, że jestem Łużyczaninem? Albo Hiszpanowi, który nic o tym nie słyszał? To problem lenistwa, że sam się redukujesz i czy za moment nie masz wyrzutów sumienia. Mówię, że jestem obojgiem, a mimo tego nie jestem spokojny, bo z jednej strony, emocjonalne więzi z jedną i drugą częścią, a z drugiej strony, ludzie normalnie chcą wiedzieć, kim jestem. Znany utwór grupy *Berlinska Dróha* dobrze to opisuje. Ale oni znajdują inną odpowiedź. »Jestem Łużyczaninem? Jestem Niemcem? Nie wiem! I być może to też (g...) obojętne (*scheißegal*)«. Ale dla mnie to nie wszystko jedno, ponieważ tylko sam nie mogę zdecydować, kim jestem. Nie jestem pewny swej tożsamości" (Kliem, 2013, s. 2).

Kwestia tożsamości członków zbiorowości śląskiej i kaszubskiej jawi się obecnie – w kontekście procesów, które przebiegają w polu etnicznym – ważkim i interesującym problemem. Konkludując można postawić postulat konieczności zgłębienia zagadnienia empirycznie. Doświadczenia z badań przeprowadzonych przeze mnie na Łużycach są podstawą postawienia postulatu, by zastosować metodologię jakościową, która może odzwierciedlić współczesną złożoność tożsamości Ślązaków i Kaszubów (wraz z jej dynamiką na poziomie jednostkowym).

Bibliografia

Barth F. (2004), *Grupy i granice etniczne: społeczna organizacja różnic kulturowych*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*. *Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa.

Billig M. (2008), *Banalny nacjonalizm*, Kraków.

Chto gôdô pò pòlskù, ten łże, http://www.jaskolkaslaska.eu/2016/04/03/chto-godo-po-polsku-ten-lze/, 29.06.2016.

Dolińska K. (2009), *Potoczny i ideologiczny poziom doświadczania śląskości. Ślązacy w poszukiwaniu odrębności?*, Wrocław.

Dołowy N. (2008), *Kaszubi – naród, mniejszość, grupa posługująca się językiem regionalnym*, „Przegląd Humanistyczny", nr 6.

Ela L. (1994), *Łużyczanie w świetle statystyki*, w: *Łużyczanie. Słowiański naród w Niemczech*, red. J. Malink, M. Völkel, E. Siatkowska, S. Marciniak, Warszawa.

Erwied A., Heinkec K. (2014), *Identita – prašenje rěče*, „Rozhlad. Serbski kulturny časopis", nr 9.

Godlewska E. (2015), *Polityka etniczna zjednoczonych Niemiec*, w: *Polityka etniczna. Teorie – koncepcje – wyzwania*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, E. Pogorzała, T. Browarek, Lublin.

Gudaszewski G. (2015), *Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski. Narodowy spis powszechny ludności i mieszkań 2011*, Warszawa.

Kliem G. (2013), *Serbska kultura? Serbska rěc? To njamóžo wěc wšykno byś!*, „Rozhad Serbski kulturny časopis", nr 3.

Kurczewska J. (1999), *Naród*, w: *Encyklopedia socjologii*, K–N, T. II, red. W. Kwaśniewicz, Warszawa.

Łodziński S. (2008), *Instytucje i tożsamość etniczna. Ślązacy i Kaszubi wobec Narodowego Spisu Powszechnego Ludności (2002 r.) i ustawy o mniejszościach (2005 r.)*, w: *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań.

Łodziński S. (2015), *„Refleksyjna" władza liczb. Wybrane problemy tworzenia i społecznego odbioru „pytań etnicznych" w Narodowym Spisie Powszechnym w Polsce w 2011 roku*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. L. Adamczuk, S. Łodziński, Warszawa.

Łodziński S. (2006), *Trauma i władza liczb. Wybrane problemy społecznego odbioru pytania o „narodowość" w Narodowym Spisie Powszechnym w 2002 roku*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. L. Adamczuk, S. Łodziński, Warszawa.

Mazurek M. (2009), *Język kaszubski jako wyznacznik tożsamości kaszubskiej*, w: *Kulturowa odmienność w działaniu. Kultury i narody bez państwa*, red. E. Nowicka, Kraków.

Mazurek M. (2008), *Tożsamość kaszubska jako tożsamość nabyta – analiza zjawiska*, w: *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań.

Melchior M. (1990), *Społeczna tożsamość jednostki*, Warszawa.

Michna E. (2014), *Odrębność językowa małych grup etnicznych i jej rola w procesach walki o uznanie oraz polityce tożsamości. Analiza porównawcza sytuacji Rusinów Karpackich i Ślązaków*, „Studia Humanistyczne AGH", tom 13/3.

Niedźwiecka N. (2011), *Łużyczanie – złożone etniczne aspekty tożsamości mieszkańców pogranicza. Relacja wobec niemieckości*, w: *Polsko-niemieckie transgranicza – rozmyte konfiguracje tożsamości*, red. Z. Kurcz, E. Opiłowska, Wrocław.

Niedźwiecka-Iwańczak N. (2013), *Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan*, Kraków.

Obracht-Prondzyński C. (2015), *Co ze spisu dla badacza wynika? Przypadek Kaszubów*, w: *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego Ludności z 2011 roku*, red. S. Łodziński, K. Warmińska, G. Gudaszewski, Warszawa.

Obracht-Prondzyński C. (2006), *Spisy czy spiski, czyli o problemach z liczeniem Kaszubów*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. L. Adamczuk, S. Łodziński, Warszawa.

Ossowski S. (1984), *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa.

Piechowski T. (2002a), *List otwarty do profesora Brunona Synaka, Prezesa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w związku z wywiadem udzielonym „Gazecie Wyborczej" w dn. 26.04.2002*, http://naszekaszuby.pl/modules/news/article.php?storyid=6, 10.06.2016.

Piechowski T. (2002b), *Wierzę w naród kaszubski*, http://naszekaszuby.pl/modules/news/article.php?storyid=11, 10.06.2016.

Piotrowski A. (1998), *Ład interakcji. Studia z socjologii interpretatywnej*, Łódź.

Ratajczak C. (2001), *Von gefährlicher Ambivalenz zu gesuchten Zwischenwelten. Zwei Fallbeispiele aus der Generationenfolge deutsch-sorbischer Familien zur unterschiedlichen Codierung von Hybridität*, w: *Der alltägliche Umgang mit Differenz: Bildung – Medien – Politik*, red. E. Tschernokoshewa, D. Kramer, Münster–New York–München–Berlin.

Rychtař H., *Wotewrjeny list mojim student(k)am*, https://docs.google.com/file/d/0ByeKyj1DhtItaE1pNWxrMFQwOWs/edit, 10.06.2016.

Sadowski A. (2008), *Naród kulturowy jako kategoria badawcza w socjologii narodu*, w: *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań.

Sakson A. (2015), *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – nieuznane mniejszości etniczne*, w: *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015)*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.

Synak B. (2003), *Karykatura kaszubskiej rzeczywistości*, „Pomerania", nr 7–8.

Synak B. (1998), *Kaszubska tożsamość. Ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*, Gdańsk.

Synak B. (2008), *Przemiany kaszubskiej tożsamości*, w: *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań.

Šołćic H. (2016), *Mój čas w aziskim kraju*, „Rozhlad Serbski kulturny časopis", nr 3.

Tschernokoshewa E. (1998), *Grenze als Heimat: über Reines und Gemischtes*, w: *Interkulturelle Kommunikation im Nationalstaat*, red. Ch. Giordano, R. Colombo Dougoud, E. N. Kappus, Freiburg.

Tschernokoshewa E. (1999), *Nachdenken über Zugehörigkeiten: Leben im Spagat*, w: *Entweder – und – oder. Vom Umgang mit Mehrfachidentitäten und kulturellen Vielfalt*, red. E. Müller, Wien.

Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 roku *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, Dz. U. 2015, Nr 17, poz. 141.

Wasilewski L. (1929), *Sprawy narodowościowe w teorii i w życiu*, Warszawa–Kraków.

Warmińska K. (2015b), *Kaszubski dyskurs etniczny w kontekście regulacji ustawowych*, w: *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015)*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.

Wamińska K. (2008), *Kim jesteśmy? Status etniczny Kaszubów w oczach kaszubskich ideologów*, w: *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań.

Warmińska K. (2015a), *Pomiędzy kulturą a polityką. O przemianach etniczności we współczesnej Polsce*, w: *Polityka etniczna. Teorie – koncepcje – wyzwania*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, E. Pogorzała, T. Browarek, Lublin.

Warmińska K. (2006), *„Zagubieni w odpowiedziach..." Tatarzy wobec Spisu*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. L. Adamczuk, S. Łodziński, Warszawa.

Wróblewski P. (2015) *Narodowy Spis Powszechny z 2011roku a legitymizacja uniwersum symbolicznego narodowości śląskiej*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. L. Adamczuk, S. Łodziński, Warszawa.

Wróblewski P. (2006), *Typy legitymizacji narodowości śląskiej a Narodowy Spis Powszechny z 2002 roku*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. L. Adamczuk, S. Łodziński, Warszawa.

Zweiter Bericht der Bundesrepublik Deutschland gemäß Artikel 25 Abs. 2 des Rahmenübereinkommens des Europarats zum Schutz nationaler Minderheiten 2004 (2004), http://www.bmi.bund.de/SharedDocs/Downloads/DE/Broschueren/2004/zweiter_bericht.pdf;jsessionid=C9691F8A7C0BBE481F80AB0751AEFFBA.2_cid287?__blob=publicationFile, 15.06.2016.

Natalia NIEDŹWIECKA-IWAŃCZAK – doktor, adiunkt w Zakładzie Socjologii Pogranicza w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania naukowe: tożsamość, etniczność, mniejszości narodowe i etniczne, pogranicze, przemiany rodziny, metodologia jakościowa. Autorka wielu artykułów naukowych i książki *Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan*, współredaktorka książki *Zgorzelec jako miasto pograniczne w opiniach jego mieszkańców*.

Katarzyna WARMIŃSKA
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Kaszubski dyskurs narodowy na kanwie badań wśród osób narodowości kaszubskiej

We wstępie do książki *Nacjonalizm inaczej*, wydanej pod koniec lat dziewięćdziesiątych, Rogers Brubaker zwraca uwagę, że „»naród« jest centralną kategorią dyskursu i praktyki politycznej i kulturowej, a nacjonalizm jest zestawem zorientowanych na »naród« idiomów, praktyk i możliwości nowoczesnego życia kulturowego i politycznego" (Brubaker, 1998, s. 13). Ta diagnoza zachowała swoją aktualność do dziś. Przez jednych narody traktowane są jako rzeczywiste, substancjalne byty, trwałe zbiorowości, a przez drugich, jako konstrukty warunkowe i płynne, mające raczej przypadkowy i nietrwały charakter. Mam tu na myśli zarówno praktyków, jak i teoretyków. Stąd też nie dziwi fakt, że kategoria i idea narodu w danym czasie i miejscu może stać się istotna lub też być istotna na trwałe i skupiać wokół siebie życie publiczne czy indywidualne. Stanowi ona klucz nie tylko do wyjaśniania przeszłości, ale także budowania planów działania zorientowanych na przyszłość. Dotyczy to zarówno dużych historycznych narodów, jak i społeczności aspirujących do tego miana. Pojęcie narodu jest głęboko zakorzenione w stosowanych obecnie sposobach kształtowania osobistej i wspólnotowej tożsamości. Stanowi ono układ odniesienia, w nawiązaniu do którego tworzone są dane wizje świata, co podkreślał w swej pracy Craig Calhoun (Calhoun, 2008, s. 131). Nie bez znaczenia jest też dany kontekst historyczny, polityczny czy społeczny, w nawiązaniu do którego są one formułowane. On w dużej mierze decyduje o treści danego dyskursu narodowego tworzonego w obrębie grup dominujących, jak i podporządkowanych, chociaż istotne są też czynniki ponad lokalne związane z globalizującą się ideą narodu czy koncepcją praw jednostki do własnej tożsamości, jako kluczowej wartości.

W tym artykule w centrum uwagi znajdzie się opis idei narodowej podzielanej przez część Kaszubów. Skupię uwagę na sposobach, w jakie mówią oni o swej grupie, o wizji narodu i kryteriach wyznaczających przynależność do wspólnoty definiowanej jako naród, o tożsamości oraz wizjach przyszłości grupy. W tytule zaznaczam, że badaniem objęte zostały osoby narodowości kaszubskiej. Takie ich dookreślenie wiąże się z deklaracjami tożsamościowymi wypowiadanymi podczas wywiadów. Należy zaznaczyć, że stanowią oni zdecydowaną mniejszość w społeczności kaszubskiej. Można było się o tym przekonać śledząc wyniki ostatniego spisu powszechnego z 2011 roku. Na pytanie o przynależność narodowo-etniczną, 18 tysięcy osób zadeklarowało kaszubską tożsamość narodową jako pierwszą, z tego 16 tysięcy jako jedyną. Natomiast 216 tysięcy wybrało kaszubskość jako drugą identyfikację, obok polskiej (www.gus.gov.pl). Większość z moich rozmówców na otwierające wywiad pytanie „Kim są Kaszubi?" odpowiadali jednoznacznie – są narodem. Jak sami mówili, są jednymi z 16 tysięcy.

Prezentowane poniżej rozważania powstały na kanwie wywiadów, które prowadzę od roku 2008 między innymi wśród osób, które deklarują właśnie przynależność do narodu kaszubskiego. Większa część z nich należy obecnie do Kaszëbsczi Jednoty, organizacji zrzeszającej, jak czytamy na stronie internetowej, osoby narodowości kaszubskiej (www.kaszebsko.com). Zebrany materiał empiryczny nie jest na tyle obszerny (łącznie rozmawiałam z piętnastoma osobami narodowości kaszubskiej), aby możliwe było budowanie autorytatywnych twierdzeń dotyczących omawianych problemów, raczej pozwala on na przybliżenie pewnych zjawisk.

Jak więc opowiadali moi rozmówcy o Kaszubach jako narodzie? Najczęściej mówili o Kaszubach jako o małym, słowiańskim narodzie: „Kaszubi są narodem słowiańskim, żyjącym w Europie Środkowej nad Morzem Bałtyckim" (1.15)[1]. Przywoływano także w tym kontekście kategorię rdzenności, która wraz ze słowiańskością mocno lokuje grupę w miejscu obecnego osiedlenia. Jak powiedział jeden z badanych: „Moim zdaniem to rdzenny naród zamieszkujący obecnie tereny północnej Polski. Są różne teorie. Wiadomo, że Kaszubi są Słowianami" (7.15).

Należny także wspomnieć, że część rozmówców podziela wizję wielkich Kaszub, zamieszkałych w wiekach średnich przez kaszubską ludność autochtoniczną. Zgodnie z podawanymi opisami ich ówczesny zasięg obejmował obszar między Odrą a Wisłą. To przekonanie jest jednym z elementów wizji przeszłości grupy jako narodu o znacznym potencjale. Natomiast dzisiejsza mapa Kaszub kreślona przez samych zainteresowanych, a w odniesieniu do której mówią o swym rdzennym terytorium, jest znacznie mniejsza.

Mówiąc o swojej grupie jako narodzie i jej dzisiejszym położeniu uczestnicy badań odnosili się do przykładów innych narodów znajdujących się w podobnym, ich zdaniem, położeniu. Zwykle byli to Katalończycy i Baskowie. Jak można było usłyszeć: „Kaszubi to jest taki mały naród jak np. w Hiszpanii Baskowie" (2.15). Wybór ten zdaje się nie być przypadkowy, ze względu na komunikowane w wielu stwierdzeniach podobieństwo usytuowania dzisiejszych Kaszubów w państwie polskim przykładowo do Katalończyków w Hiszpanii, jako tych, którzy dążą przede wszystkim do zachowania daleko idącej autonomii kulturowej. Zdaniem interlokutorów, godne naśladowania są przede wszystkim katalońskie działania na rzecz języka narodowego. Zachowanie rodnej mowy uznawane zostało przez uczestników moich badań za jeden z podstawowych celów czy wyzwań stojących przed członkami kaszubskiej wspólnoty.

W omawianym tu kontekście porównawczym, warta odnotowania jest wypowiedź jednego z rozmówców, który stwierdził: „My nie aspirujemy do miana narodu równoprawnego z dużymi narodami" (2.g.08). W wizji prezentowanej przez rozmówców, w świecie podzielonym na narody istnieją małe narody oraz duże, jak na przykład polski. Jeśli wspominali o relacjach kaszubsko-polskich dało się słyszeć silne przekonanie o istnieniu wyróżników kulturowych podobnego rodzaju. W tym sensie nie miała znaczenia liczebność obu grup, lecz ich status jako narodów właśnie. Komunikowano także wyraźną kulturową odmienność narodu polskiego i kaszubskiego. Mając do czy-

[1] W nawiasie wprowadzono numer kolejny wywiadu oraz rok jego przeprowadzenia. Litera *g* oznacza wywiad grupowy.

nienia z tego typu odniesieniami czynionymi przez rozmówców, można lepiej zorientować się w ich sposobie myślenia o własnej grupie. Nie tylko uzyskujemy odpowiedź na pytanie „Kim są Kaszubi?", ale też wskazówkę mówiąca jakim narodem są, w jakim aspekcie są podobni i do kogo, a czym się różnią od innych wspólnot tego typu.

Rozmówcy także zastanawiali się nad tym, co czyni z Kaszubów naród. Jak powiedziała jedna z osób: „To, że są narodem, bo mają swoją odmienną historię, swój język, mają swoje tradycje, mają swoją ziemię. Mają też wspólnotę interesów" (1.15). Inny zaś stwierdził: „Pytanie ciągle wraca, w tym sensie, że jeśli mnie o to pytać, dla mnie jest to wspólnota etniczna, naród, który ma swoją historię, który ma swój język, ziemię, na której mieszka i myślę, że najprościej powiedzieć na pytanie kim są Kaszubi odpowiedziałyby te osoby, które mają świadomość kaszubską, aczkolwiek świadomość jest bardzo różna, to wiadomo. Dlatego mówię o wspólnocie, są rzeczy, które nas łączą. To są jakby wyznaczniki i język, historia, ziemia. Natomiast gorzej jest jakby wspólnotą, która określa swoją świadomość" (4.15). W szeroko rozumianym dyskursie etnicznym (w tym także narodowym) podstawowymi kategoriami są właśnie przeszłość, historia, pamięć, terytorium, język, tradycja, kultura, przodkowie, wspólnota, więzi, pochodzenie, które neutralne znaczeniowo nabierają pełnego sensu w kontekście wybranej grupy, usytuowanej w danym czasie i miejscu. W odwołaniu do tych aspektów podmiot orzeka o tożsamości na poziomie indywidualnym i kolektywnym, chcąc w społecznych relacjach dookreślić siebie czy wyrazić siebie w etnokulturowym/narodowym sensie. Tak też jest w przypadku moich rozmówców. Można było zauważyć, że badani umiejętnie posługiwali się językiem tego dyskursu zarówno mówiąc o narodzie w ogóle, jak i Kaszubach jako narodzie. Przykładowo można było usłyszeć: „Kaszubi są generalnie ludźmi, którzy pochodzą z ludu, który dawniej miał swoje państwo, państwo własne na terenie historycznego Pomorza szeroko pojętego, dzisiaj to ich cechuje, ale nie jest takim specjalnym wyróżnikiem. To jest język, konkretna jakaś mentalność i doświadczenie historyczne, tak jak mówią, ale nie warunkują jakby ostatecznie, ale generalnie wskazują, że dana osoba jest Kaszubą" (2.15).

Podawane opisy odwoływały się do funkcjonujących w nauce tak zwanych obiektywistycznych definicji, na mocy których wymienia się kryteria, które powinna spełniać grupa o charakterze narodowym, jak i subiektywistycznych, które podkreślają rangę samoprzypisania. Jak powiedział jeden z uczestników badań: „Kaszubi spełniają wszystkie te punkty, wyznaczniki. Więc są narodem bez własnego państwa" (6.15). Inny zaś stwierdził: „Pojęcie narodu? Jest ich wiele. Dla mnie osobiście naród to jest grupa, która ma poczucie wspólnoty, wiem, że jeśli mój sąsiad jest Kaszubem to czuję z nim więź, jeżeli spotykam kogoś po raz pierwszy i wiem, że jest Kaszubą poprzez jego deklarację to mimo, że go nie znam, czuję z nim więź, jeżeli coś takiego odczuwa, ma świadomość swojej historii i ma jakiś sposób tam, ma ukształtowany swój pomysł na przyszłość, to wtedy jest narodem" (7.15). Dwie osoby wspomniały o aspekcie genetycznej ciągłości grupy. Natomiast, jeśli by chcieć wskazać rangę poszczególnych elementów czyniących z Kaszubów naród, to zdaniem badanych, jest nim świadomość, ale do tego zagadnienia powrócę później.

Co ciekawe, w opisach narodu nie pojawiał się wątek mówiący o dążeniach politycznych tego typu grup, a mianowicie chęci posiadania swojego państwa. Wyłącze-

nie z dyskusji nad narodem tego elementu wiąże się zapewne z faktem, iż mówiąc o narodzie rozmówcy odnosili się przede wszystkim do własnej grupy przynależności, która takich roszczeń nie ma. Natomiast w wywiadach wielokrotnie podkreślano różnicę między narodowością a obywatelstwem. Jeden z badanych tak to ujął: „Ja mówię, że jestem Kaszubą, obywatelem polskim, Europejczykiem. Ja czuję się Kaszubą w każdej chwili, na poziomie obywatelskim jestem Polakiem, a narodowo Kaszubą" (3.g.08). Inny zaś stwierdził, że: „Naród jest tym bardziej co czuje. Nie można narodu wiązać z obywatelstwem. Obywatelstwo to jedno, a naród jedno. Kaszubi są mniejszością etniczną, która nie ma swojego państwa. Ale zamieszkując tereny polskie odróżniają się od Polaków kulturą, obyczajami, językiem. To jest to, co charakteryzuje naród" (7.15). W tym kontekście istotne dla tego typu społeczności jest poczucie wspólnoty, kultura i świadomość, a jeśli już jakaś formuła niezależności od dominującej społeczności narodowej, to pewien zakres autonomii kulturowej, samorządności.

Jak pisałam powyżej, uczestnicy moich badań swobodnie sięgali do słownika narodowego dyskursu, który jak pisał Calhoun (2008), jest obecnie łatwo dostępny w obiegu społecznym (politycznym, naukowym) dla grup formułujących swe aspiracje narodowe. Ale też, co należy podkreślić, zdawali oni sobie sprawę z tego, że o narodzie można mówić na wiele sposobów. Wskazuje to na stosunkowo otwartą formułę idei narodowej, którą komunikowano podczas wywiadów. Nie zamyka ona Kaszubów w kontekście jasno wyznaczonych ram definicyjnych, a raczej daje każdemu wybór nie tylko w kontekście ewentualnego sięgnięcia do perspektywy narodowej, jako jednej z możliwości samoopisu, ale także co do kryteriów, w odniesieniu do których ta tożsamość jest definiowana. Wiąże się to silnie, moim zdaniem, ze znaczną rangą przypisywaną kryteriom subiektywistycznym w definiowaniu narodu.

W oparciu o zgromadzony materiał empiryczny można poczynić namysł nad tym, jak istnieje naród kaszubski w oczach badanych. Jak pisałam wcześniej, każdy z uczestników badań jednoznacznie deklarował, że Kaszubi są narodem. W odniesieniu do takiej deklaracji można sądzić, że kryje się za nią substancjalna wizja narodu, jako zbiorowości o trwałym charakterze, o danych właściwościach. Jednak należy zauważyć, że narracja w tym kontekście jest dużo bardziej złożona. Dla rozmówców kluczowym elementem kaszubskości rozumianej narodowo jest świadomość. Właściwie we wszystkich wywiadach do tego aspektu nawiązywano mówiąc o narodowej przynależności Kaszubów, ale w różnych kontekstach.

Jak więc rozumieć pojawiające się twierdzenie mówiące, że Kaszubi *są* narodem, co kryje się w owym *jest* narodu kaszubskiego? Badani przyjmując założenie o istnieniu narodu kaszubskiego, stwierdzili, że naród istnieje, tylko ludzie nie zdają sobie z tego sprawy, nie identyfikują się z nim. „Ja uważam, że Kaszubi są narodem, natomiast jest to kwestia uświadomienia sobie tej kwestii, a z tą świadomością z mojego punktu widzenia nie najlepiej. […] Kaszubi są, są wspólnotą, narodem, tylko to nie jest kwestia wykreowania czegoś, bo tu nie ma kreować czegoś, ten byt jest i zawsze będzie" (4.15). Taka myśl pozwała na budowanie narracji tożsamościowych sięgających daleko w przeszłość do momentu wyłonienia się tak rozumianej wspólnoty w okresie średniowiecza lub w perspektywie bliższej, na przykład XIX wiecznej, kie-

dy pojawili się pierwsi narodowi budziciele jak Florian Cejnowa lub dzisiejszej kiedy, zdaniem badanych, naród się odradza.

Pokazują to, w ich opinii, wyniki ostatniego spisu, w którym 16 tysięcy osób określiło swoją narodowość wyłącznie jako kaszubską. Można by powiedzieć, że wizja ta zakłada trwanie pewnego substratu – kaszubskości, który trzeba tylko reaktywować, ożywić, a który posiada właściwości o charakterze narodowym. Stąd dzisiejsze działania na rzecz Kaszubów, to nie tyle budowanie czegoś nowego, lecz raczej sięganie do owego rdzenia. Stąd też koncepcje mówiące na przykład o tym, że naród kaszubski mógł zostać przebudzony w XIX wieku, co się nie udało, a na pewno może zostać obudzony obecnie. Jeden z rozmówców zapytany o to, co odróżnia Kaszubów od innych narodów stwierdził „[…] Że był długo takim nieodkrytym narodem, a teraz zaczyna pokazywać się na zewnątrz, że faktycznie istniejemy i mamy tyle cech i atutów, że po prostu, możemy identyfikować się jako naród" (1.15). Istnienie kaszubskiego narodu wpisuje się w tym kontekście w następujący schemat: wyłonienie się, okres latencji, odrodzenie. Tak budowana wizja trwania grupy jest elementem mitotwórczej praktyki właściwej nie tylko kaszubskim budzicielom narodowym.

W tym miejscu chciałabym nawiązać do najważniejszej w analizowanym tu kaszubskim dyskursie narodowym kategorii, a mianowicie świadomości. Jeden z interlokutorów zapytany o kryteria kaszubskości tak powiedział: „To on sam musi się określić, jak wiemy z zewnątrz się patrząc, jak ktoś mówi po kaszubsku, kto mieszka na Kaszubach, kto mówi, że ma rodziców Kaszubów, niekoniecznie musi być narodowości kaszubskiej. Bo to jest jego subiektywne odczucie i trudno jest komuś nakazywać" (1.15). Inny stwierdził: „Najlepiej to z definicji, którą podał GUS, jak był spis, że jest to subiektywne poczucie. Ja na przykład mam takie poczucie, że należę do tego czy innego narodu. […] Dla mnie najważniejsze, że się czuję Kaszubą. Należę do tej grupy, z nią się identyfikuję. Z polską nie" (5.15).

Można więc powiedzieć, że wpisanie się Kaszubów w ideę narodową jest kwestią wyboru, sprawą świadomości, a nie przeznaczenia. Patrząc z tej perspektywy, trudno utrzymać pogląd mówiący o istnieniu narodu kaszubskiego w kategoriach substancjalnych. Raczej jawi się on jako byt w pewnym sensie istniejący warunkowo, gdyż jest pochodną świadomości poszczególnych Kaszubów. Z kaszubskiego substratu może powstać naród, ale też inne formy tożsamościowe. To nie istnienie narodu predefiniuje tożsamość, która jest emanacją ducha wspólnoty, kwestią powinności wyrażającej oddanie ideałom czy wartościom płynącym z głębi natury człowieka – Kaszuby, z czym można się spotkać w romantycznej wizji tożsamości i narodu. Raczej mamy tu do czynienia z konstruktywistycznym i instrumentalistycznym rozumieniem narodu. To ludzie tworzą/stwarzają naród kaszubski, bardziej lub mniej uświadamiając sobie kim są i podejmują działania na jego rzecz. To akt woli decyduje o jego istnieniu, a nie obiektywne, zewnętrzne kryteria, choć, jak powiedział cytowany wcześniej rozmówca – Kaszubi spełniają je wszystkie.

W tym kontekście najistotniejsza jest praca nad świadomością, jej wzbudzanie, utrzymywanie, budowanie, gdyż ona gwarantuje istnienie kaszubskiego narodu, nie zaś język czy kultura. Dla przetrwania ważna jest: „Przede wszystkim praca u podstaw, a moim zdaniem najistotniejszym elementem jest kwestia świadomości. Jeśli

kaszubi sami siebie będą określać jako Kaszubi, właśnie z punktu widzenia, że są odrębnym narodem to będą o to dbali. A jak nie będą mieli świadomości, to nie będą się nad tym zastanawiali i będzie im to obojętne" (6.15). Sposób opisu działań na rzecz Kaszubów obfitował w określenie mówiące o działaniach o charakterze celowym, ukierunkowanym.

Patrząc się ze wspomnianej powyżej perspektywy, język tożsamości używany przez uczestników badania odnosi się raczej do modernistycznego niż romantycznego jej pojmowania, mówiąc w kategoriach Gergenowskich (Gergen, 2009). W tym ujęciu jednostka traktowana jest jako autonomiczna i odpowiedzialna, zdolna do rozpoznania samej siebie, zaś działanie ludzkie nie jest wyrazem bezpośredniego i spontanicznego istnienia; jest traktowane jako instrumentalne w kategoriach efektywności, dające się ogarnąć rozumem. Można by powiedzieć za moimi rozmówcami, że Kaszuba jest w stanie sam, albo z pomocą innych, odnaleźć samego siebie i swoją tożsamość. Uczestnicy badań mówili o narodzie jako o pewnym projekcie, który należy zrealizować przy pomocy pewnych środków. Rzadko można było usłyszeć w stwierdzeniach rozmówców określenia odnoszące się do języka uczuć czy primordialnego charakteru więzi. A gdy mowa była o decyzjach, wyborach, to substancjalna wizja narodu schodziła na plan dalszy.

Należy podkreślić, że nie odrzucali oni możliwości, że poszczególni Kaszubi mogą decydować się na inne rodzaje autoprzypisania – czuć się na przykład Polakami i Kaszubami jednocześnie. Jak powiedział jeden z nich: „Wszyscy jesteśmy Kaszubami, Kaszubami o różnych odcieniach" (12.08). Owe różne odcienie to wybory, które podejmują dzisiaj Kaszubi. Jak twierdzili badani, jedni odnajdują siebie w narodowym projekcie, inni przyjmują definicję ustawową (społeczność posługująca się językiem regionalnym), a jeszcze inni nie zdają sobie jeszcze sprawy kim są. Przez taki sposób mówienia, moim zdaniem, rozmówcy chcą się uporać z faktem tożsamościowego podziału w grupie. W tym kontekście można powiedzieć, że idea narodowa jest jedną z możliwych. Przyszłość Kaszubów jest dzisiaj, w opinii pytanych, sprawą otwartą, a o jej kształcie będą decydować nie tylko sami Kaszubi jako społeczność, ale też wysiłek tych, którzy swe miejsce w świecie podzielonym na narody odnaleźli określając swą narodowość jako kaszubską. Jak powiedział jeden z rozmówców, trzeba doprowadzić do tego, aby niereflekxyjni stali się refleksyjni (5.13). Inny zaś stwierdził, że jeśli miałby zwrócić się do Kaszubów z jakimś hasłem, to powiedziałby, parafrazując wypowiedź jednego z amerykańskich polityków, „świadomość głupcze!" Między słowami ukazywała się też raczej elitystyczna wizja, na mocy której istnieje niewielka grupa już uświadomionych narodowo, których misją jest szerzenie wśród reszty Kaszubów idei narodowej. Postawa ta znajduje też swoje odzwierciedlenie w fakcie, iż znacząca część moich rozmówców działa mniej lub bardziej aktywnie w Kaszëbsczi Jednoce. Jak czytamy na oficjalnej stronie internetowej, „Kaszëbskô Jednota jest stowarzyszeniem osób chcących aktywnie uczestniczyć w życiu narodu kaszubskiego i uznających jego prawo do odrębności oraz własnej tożsamości w ramach wieloetnicznego społeczeństwa tworzącego jeden organizm państwowy, jakim jest Rzeczpospolita Polska. Naszym celem jest rozwój świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej Kaszubów oraz ochrona ich języka i tradycji … Nie chcemy być wynaradawiani w demokratycznym państwie, lecz w jego ramach

osiągnąć pełnię praw jako odrębny naród autonomiczny kulturowo (http://kaszebsko.com/kim-jestesmy-i-jakie-sa-nasze-cele.html). Zawarte w tej deklaracji ideowej stanowisko traktuje o konieczności kształtowania świadomości, odnosi się do konieczności aktywnego działania na rzecz grupy rozumianej jako naród, co wpisuje je we właściwą dla narodowego obszaru semantycznego perspektywę. Nie różnią się więc Kaszubi, których wypowiedzi wielokrotnie pojawiały się w tym tekście, od innych przodowników narodowych, mówiąc słowami Floriana Znanieckiego, którzy za cel obierają sobie dobro swej grupy przynależności (Znaniecki, 1990). To właśnie od małego jądra społecznego zdaje się zaczynać proces budowania kaszubskiej wspólnoty kulturowej. Należy jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na specyfikę każdej idei narodowej, która mimo, że wpisuje się w pewne ramy niesie ze sobą własne znaczenia.

Na końcu można też zapytać czy mamy do czynienia z nowym nacjonalizmem? Niewątpliwie daje się dostrzec w analizowanej tutaj wizji świata swoiste ukierunkowanie form narracyjnych i interpretacyjnych na naród, co charakterystyczne jest dla nacjonalizmu. Jednak w mojej opinii, można wpisać omawianą koncepcję narodową przede wszystkim w obszar polityki tożsamości, na mocy której w oparciu o grupę tożsamościową zgłaszane są postulaty dotyczące uzyskania uznania, zwłaszcza w relacjach mniejszość – grupa dominująca. Taka interpretacja wynika chociażby z faktu, iż moi rozmówcy pytani o swoje cele wspominali nie tyle o dążeniu do szeroko rozumianej emancypacji narodowej, chociaż i takie zdania się ujawniały, a raczej o konkretnych działaniach w sferze stosunków etnicznych o charakterze formalno-prawnym. Podstawowym postulatem, który formułują to zmiana przepisu ustawowego i uznanie Kaszubów za mniejszość etniczną. Pozornie brzmi to paradoksalnie, jeśli naród chce być wpisany w tą specyficzną formułę i w ten sposób uzyskać ze strony państwa potwierdzenie swej podmiotowości. Natomiast nie jest to niczym niezwykłym dla polityków tożsamości, którzy poprzez swoje starania szukają przede wszystkim korzystnego dla grupy usytuowania w istniejącym układzie możliwości. W omówionym tu przypadku, kierują się logiką zawartą w kreowanej przez siebie wizji świata, a ta koncentruje się wokół kategorii naród. Jak wspominałam wcześniej, jest to jedna z funkcjonujących obecnie w obrębie kaszubskiej społeczności narracji dotycząca jej statusu, można powiedzieć, że niedominująca. Nie zmienia to jednak faktu, że we współczesnym świecie, który charakteryzuje się współwystępowaniem wielu, niekiedy konkurencyjnych względem siebie punktów widzenia na kwestie tożsamościowe i ten narodowy dyskurs znajdzie swoich zwolenników wśród Kaszubów.

Bibliografia

Brubaker R. (1998), *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, PWN, Warszawa.

Calhoun C. (2008), *Nacjonalizm*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.

Gergen K. J. (2009), *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, PWN, Warszawa.

http://kaszebsko.com/kim-jestesmy-i-jakie-sa-nasze-cele.html.

www.gus.gov.pl.

Znaniecki F. (1990), *Współczesne narody*, PWN, Warszawa.

Katarzyna WARMIŃSKA – dr hab., profesor nadzwyczajny w Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problematyki etniczności, polityki tożsamości i relacji grupa dominująca – mniejszości. Prowadzi badania wśród polskich Tatarów i Kaszubów.

Piotr Jacek KRZYŻANOWSKI
Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim
krzyzanowskipiotr2@gmail.com

Andrzej ŁUCZAK
Uniwersytet Zielonogórski
karlos227@wp.pl

Polityka państwa wobec mniejszości romskiej w Polsce. Bilans dokonań po 1989 roku i współczesne wyzwania

Wstęp

Do 1989 roku w przestrzeni publicznej Polski nie było miejsca na obecność mniejszości narodowych i etnicznych. W oficjalnym przekazie państwo było unitarne i jednolite pod względem narodowościowym. Przyczyną tego było dążenie państwa do unifikacji narodowej (Dudek, 2012, s. 43–45). Polskość i pojęcie Polska–Polacy obejmowało wszystkich obywateli bez względu na pochodzenie, odmienne tradycje, kultury, wyznanie, władane języki. Dla okresu Polski Ludowej charakterystyczne było niedopuszczanie do powstawania większych skupisk zgromadzonej terytorialnie grupy obywateli wywodzących się z mniejszości narodowych na jednym, określonym terenie.

Przełom polityczny, który miał miejsce w Polsce w 1989 roku zapoczątkował politykę otwartości państwa wobec mniejszości narodowych (Krzyżanowski, 2012, s. 13–17). Przyznany Romom przez ustawę z 2005 roku *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* status mniejszości etnicznej, stał się gwarantem prawnej ochrony członków romskiej społeczności w Polsce. Należy jednak mieć na uwadze fakt, że zawarta w ustawie normatywna definicja mniejszości etnicznej została skonstruowana na użytek instytucji państwowych, które otrzymały poprzez ustawowy przepis wyraźny przekaz kogo mają chronić i na jakich zasadach. Przyznanie Romom przez ustawodawcę statusu mniejszości etnicznej spowodowało ich upodmiotowienie, stali się podmiotem ochrony prawnej (Krzyżanowski, 2012, s. 16). Romowie uświadomili sobie, że jako odmienna grupa wobec dominującej większości, posiadają określone prawa. Nastąpił proces mobilizacji etnicznej Romów, czego przykładem jest aktywna działalność stowarzyszeń romskich wspierana przez państwo. Wpływ na mobilizację etniczną Romów odniosła także realizacja programów rządowych na rzecz społeczności romskiej w Polsce.

Tytułowe zagadnienie zostało przedstawione w oparciu o doświadczenia autorów, którzy po 1989 roku podjęli aktywną działalność w stowarzyszeniach romskich oraz współpracowali z administracją publiczną w działaniach realizowanych na rzecz społeczności romskiej w Polsce.

Kwestia nazwy oraz liczebności

Nazwa Romowie jest nazwą własną Cyganów. Termin „Romowie" do niedawna był jeszcze niezrozumiały i nieobecny w języku nie-Cyganów. Zrodził się w konkretnych realiach ustrojowych po 1989 r. (Mróz, 2014, s. 15–30). Warto w tym miejscu przypomnieć polemikę na tle stosowania terminu „Romowie", która wywiązała się pomiędzy liderami Stowarzyszenia Romów w Polsce a Jerzym Ficowskim. Zdarzenie miało miejsce w 1996 roku w Gorzowie Wielkopolskim podczas spotkania Jerzego Ficowskiego z czytelnikami. Spotkanie odbyło się w ramach Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa". Przedstawiciele Stowarzyszenia Romów w Polsce zwrócili uwagę Jerzemu Ficowskiemu, że nie powinien posługiwać się terminem „Cygan", ponieważ ma on negatywne skojarzenia oraz został nadany przez „obcych". Z kolei Jerzy Ficowski, autor książki *Cyganie na polskich drogach*, bronił tradycyjnej nazwy, wskazując na nieznajomość terminu „Romowie" wśród ogółu społeczeństwa. Ponadto argumentował, że Cyganie wprawdzie we własnym języku mówią o sobie Romowie, jednakże w języku polskim od wieków używana jest nazwa Cyganie. J. Ficowski wskazywał, że podobnie dzieje się w przypadku nazywania po polsku obywateli innych państw, na przykład Niemców, Włochów, którzy we własnym języku dla nazywania swojej narodowości używają innych terminów. Słusznie zauważył Marian G. Gerlich, że opisana polemika miała charakter symboliczny, urosła do rangi manifestacji romskiego nacjonalizmu, pozbawionego w tym konkretnym przypadku pejoratywnego znaczenia. Świadczyła o przeobrażeniach w sposobie myślenia Romów, jaki nastąpił po 1989 roku wskutek demokratycznych przemian (Gerlich, 2001, s. 18–19).

W sposób formalny termin „Romowie" na określenie Cyganów został wprowadzony ustawą z 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji szacuje, że obecnie na terenie całego kraju działa około stu organizacji romskich. Liczba Romów w Polsce jest trudna do oszacowania. Podczas przeprowadzonego w 2011 roku Narodowego Spisu Ludności i Mieszkań, przynależność do mniejszości romskiej zadeklarowało 16 725 obywateli polskich, co stanowiło 0,04% ogółu obywateli Polski. Liczbę Romów w poszczególnych województwach przedstawia tabela 1.

Tabela 1

Liczba ludności romskiej wg województw w 2011 r.

Lp.	Województwo	Liczba osób
1	2	3
1	Dolnośląskie	2 028
2	Kujawsko-pomorskie	1 080
3	Lubelskie	794
4	Lubuskie	502
5	Łódzkie	1 193
6	Małopolskie	1 735
7	Mazowieckie	1 531
8	Opolskie	1 078

1	2	3
9	Podkarpackie	1 023
10	Podlaskie	527
11	Pomorskie	125
12	Śląskie	1 733
13	Świętokrzyskie	381
14	Warmińsko-mazurskie	772
15	Wielkopolskie	1 221
16	Zachodniopomorskie	1 002
Razem		**16 725**

Źródło: *Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011 r. – mniejszości narodowe i etniczne oraz język regionalny. Mniejszości narodowe i etniczne oraz społeczność posługująca się językiem kaszubskim-liczebność wg województw*, dane dostępne na stronie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, www:mac.gov.pl, 4.05.2014.

Jak wynika z tabeli, społeczność romska w Polsce jest rozproszona. W 2011 roku największe skupiska Romów znajdowały się w województwach: dolnośląskim, małopolskim i śląskim. Trzeba zaznaczyć, że społeczność romska w Polsce jest zróżnicowana językowo, różni się stopniem przywiązania do tradycji oraz różni się zamożnością.

W najtrudniejszej sytuacji materialnej znajdują się Romowie mieszkający w województwie małopolskim. Do nich w pierwszej kolejności została skierowana pomoc państwa mająca na celu poprawę ich sytuacji społecznej w ramach rządowych programów.

Rządowe programy na rzecz społeczności romskiej w latach 2001–2003 oraz 2004–2013 – bilans dokonań

W 2001 roku został uruchomiony *Pilotażowy program na rzecz społeczności romskiej w Polsce*. Objął on początkowo województwo małopolskie, bowiem tam znajduje się największe skupisko społeczności romskiej w Polsce, jak i też skala problemów w nim jest mocno nabrzmiała. Był on realizowany do 2003 roku[1]. Z kolei w 2004 roku został zapoczątkowany *Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce* (*Program*) trwający do 2013 roku. Program miał za zadanie zmniejszenie dysproporcji pomiędzy społecznością romską a resztą społeczeństwa. W założeniu obejmował główne obszary funkcjonowania Romów w Polsce (Adamczyk, 2012, s. 31). Priorytetowo została potraktowana edukacja. Bardzo dobrym posunięciem osób, które tworzyły podstawy i zręby jego kształtu było wprowadzenie do polskich szkół funkcji asystenta edukacji romskiej. Stał się on łącznikiem pomiędzy romskimi uczniami a nauczycielem. Wymienione rozwiązanie w znaczny sposób wzmocniło proces nauczania dzieci romskich, poprawiło frekwencję uczęszczania ich na zajęcia szkolne oraz ocen[2]. Cennymi

[1] Pilotażowy program na rzecz społeczności romskiej w Polsce 2001–2003, dostępny na stronie: www.mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl, 10.06.2016.

[2] Wywiady przeprowadzone przez A. Łuczaka z asystentami romskimi w latach 2009–2016. Teksty w posiadaniu autora.

posunięciami w obszarze edukacji były także inicjowane programy stypendialne dla studentów pochodzenia romskiego oraz młodzieży gimnazjalnej koordynowane przez Związek Romów Polskich w Szczecinku. Dotychczas z programu skorzystało ponad 300 osób z całej Polski, w wielu przypadkach uzyskane wsparcie finansowe pomogło wielu osobom na podjęcie studiów i kontynuowanie studiów na poziomie wyższym. Dzisiaj spośród nich rekrutują się romscy prawnicy, pedagodzy, nauczyciele, urzędnicy, ekonomiści, inżynierowie i specjaliści wielu innych dziedzin. To oni będą stanowić o przyszłości społeczności romskiej. Podobnie sytuacja ma miejsce w przypadku młodzieży gimnazjalnej, z programu pomocy skorzystało ponad 200 osób. Program stypendialny stanowi doskonałą zachętę do dalszej nauki dla młodzieży. Dzięki niemu wiele osób dalej kontynuuje swoją edukację, a wsparcie to było pomocne w procesie kształcenia i tworzenia romskiej inteligencji[3].

Pozytywnym i dobrym elementem zmian ostatnich lat w obszarze edukacji było powstanie świetlic środowiskowych o charakterze integracyjnym przy romskich stowarzyszeniach oraz placówkach edukacyjnych. Takie działają m.in. w Gorzowie Wielkopolskim, Nowej Soli, Szczecinku, Krakowie, Radomiu, Olsztynie, Elblągu, Głubczycach i wielu innych miastach Polski. Jest to jeden z bardziej pozytywnych elementów funkcjonowania *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce* i jego kontynuacji. Dzięki niemu dzieci i młodzież zarówno romska, jak i polska mogą spędzać ze sobą wspólnie czas, wspólnie rozwijać swoje pasje i zainteresowania – odbywają się warsztaty nauki tańca, śpiewu, rysowania i wiele innych. Przy świetlicach w większości działają romskie zespoły muzyczne – tak jest m.in. w przypadku Głubczyc, Gorzowa Wielkopolskiego, Polkowic czy Szczecinka. Wiele z nich odnosi sukcesy na festiwalach i przeglądach piosenki i muzyki. W większości z nich zatrudnieni są opiekunowie, nauczyciele wspomagający lub też zwykli opiekunowie społeczni, którzy sprawują opiekę nad młodzieżą[4]. Podsumowując to co udało się zrobić i osiągnąć na przestrzeni ostatnich lat w obszarze edukacji, warto zaznaczyć podniesienie poziomu wykształcenia młodzieży romskiej. Młode pokolenie zaczyna sobie zdawać sprawę z wagi edukacji i jej roli w obecnym, współczesnym świecie. Najważniejsze, że edukacja jako dziedzina wsparcia, została utrzymana jako priorytet dalszych działań w obecnej *Strategii integracji Romów w Polsce w latach 2014–2020*[5]. Obok edukacji różnorakie inicjatywy miały się skupiać w innych obszarach i dziedzinach takich jak rynek pracy, służba zdrowia, integracja społeczna, promocja kultury romskiej, upowszechnienie wiedzy o społeczności romskiej, sytuacja bytowa, Romowie a społeczeństwo obywatelskie, bezpieczeństwo a przestępstwa popełniane na tle etnicznym[6]. W wymienionych obszarach realizacja Programu przyniosła mniejsze efek-

[3] Dane pochodzące ze Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku – koordynatora ogólnopolskich programów stypendialnych na rzecz młodzieży gimnazjalnej i studentów pochodzenia romskiego.

[4] Wywiady z liderami romskimi przeprowadzone przez Andrzeja Łuczaka w latach 2009–2016. Teksty w posiadaniu autora.

[5] Program Integracji Społecznej Romów w Polsce w latach 2014–2020, dostępny na stronie: www.mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl, 10.06.2016.

[6] Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce 2004–2013, dostępny na stronie: www.mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl, 10.06.2016.

ty. W głównym założeniu całego *Programu* do podmiotów, które mogły realizować zadania w nim przyjęte można zaliczyć jednostki samorządu terytorialnego – gminy, powiaty, urzędy miejskie, placówki oświatowe, samorządowe jednostki kulturalne takie jak muzea, domy kultury, organizacje pozarządowe zarówno polskie, jak i też romskie, ośrodki pomocy społeczne[7]. W tym obszarze zostało zrealizowanych stosunkowo mało działań i programów. Jednym jednak z bardziej wymiernych procesów, który możemy zaobserwować na przestrzeni ostatnich lat jest powstanie wielu organizacji romskich, aktywizacja całego środowiska zarówno w wymiarze krajowym, jak i też zagranicznym. Jeszcze na początku lat 90. XX wieku w Polsce działało kilka stowarzyszeń romskich. Obecnie jest ich blisko 100. Oczywiście działają one z większą lub mniejszą skutecznością. Są bardziej lub mniej zorganizowane, niemniej coraz więcej z nich działa w sposób profesjonalny. Na przestrzeni ostatnich 15 lat nastąpiło odrodzenie romskie. Jest to przejaw prawdziwej mobilizacji etnicznej Romów. Romowie coraz bardziej i skuteczniej sięgają po możliwości finansowe jakie stwarzają realizowane od 2001 roku strategie na rzecz Romów. Nie tylko zresztą dzięki nim. Coraz częściej szukają możliwości finansowania swojej działalności z innych źródeł. Wiele z organizacji romskich posiada dobrze wyposażone biura i siedziby, na ogół przy nich działają także świetlice środowiskowe. Warto tutaj nadmienić takie organizacje, jak: Związek Romów Polskich w Szczecinku, Stowarzyszenie Romów w Polsce w Oświęcimiu oraz Centrum Kultury Romów w Tarnowie. Przykładem mogą być także Głubczyce. Działa tam aktywnie nie rzucające się zbytnio swoją działalnością na arenie krajowej Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Romów. Organizacje romskie wykonują wiele cennej i niezwykle ważnej pracy dla lokalnych środowisk romskich – stwarzają możliwości spędzania wolnego czasu dla dzieci, integrują miejscowe społeczności, prowadzą wiele cennych inicjatyw, takich jak zespoły muzyczne i inne[8]. Przykładem organizacji sprawnie działającej która odniosła sukces zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej jest Związek Romów Polskich w Szczecinku. Na przestrzeni ostatnich 15 lat udało się zbudować siedzibę Związku o powierzchni ponad 200 metrów kwadratowych, w której mieści się także pracownia Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu, czytelnia, biblioteka, archiwum. Jednym słowem sprawnie działający zespół stworzył organizację kierującą i koordynującą wiele cennych inicjatyw i programów na rzecz społeczności romskiej w Polsce – warto tutaj chociażby nadmienić takie jak *Innowacyjni Romowie na rynku pracy* I, II, *Moda na tolerancje* i wiele innych. Jak do tej pory organizacja ta może się poszczycić około 120 takimi inicjatywami[9].

Program romski przyniósł więc w tym przypadku wiele pozytywnych i cennych rezultatów oraz korzyści. Ważne jest, że to co udało się osiągnąć na przestrzeni ostatnich lat nie zostało zaprzepaszczone i zniweczone. W obszarze pracy z Programu romskiego nie przypuszczano większych i zakrojonych działań, oprócz lokalnych inicjatyw, większy nacisk na ten obszar położono w gestii środków unijnych i komponentu rom-

[7] Ibidem.

[8] Wywiady z liderami romskimi przeprowadzone przez Andrzeja Łuczaka w latach 2009–2016. Teksty w posiadaniu autora.

[9] www.romowie.com, 10.06.2016.

skiego 1.3.1. W pozostałych dziedzinach największym powodzeniem cieszyła się sfera kultury i zachowania romskiej tożsamości etnicznej. W tym obszarze realizowanych było sporo działań i różnorakich inicjatyw kulturalnych, m.in. koncerty, festiwale, prelekcje, wystawy. Większość jednak z przyjętych działań miała charakter krótkotrwały, a nie długofalowy. Mało przyjętych i zorganizowanych inicjatyw przybrało charakter cykliczny i stały, a bardziej jednorazowy i krótkotrwały[10]. Stosunkowo małym zainteresowaniem cieszył się obszar wiedzy o społeczności romskiej. W jego ramach realizowano stosunkowo mało inicjatyw, a szkoda bowiem jest na tym polu jeszcze wiele do zrobienia. W dużym stopniu zabrakło kompleksowych programów badawczych, spójnych projektów promujących historię i kulturę Romów[11]. Podobnie sytuacja się miała w obszarze bezpieczeństwa, mimo iż skala przestępstw popełnianych na tle etnicznym jest znacząca. Trzeba jednak przy tym mieć na uwadze fakt, że jest to obszar bardzo delikatny. Wiele ofiar boi się najzwyczajniej zwracać uwagę na przykre zajścia bowiem obawia się zgłaszać zaistniałe sprawy do odpowiednich organów administracyjnych z niepokoju o swoje bezpieczeństwo i strach o swoje życie. Nie wierzą bowiem w skuteczność działań policji, urzędników.

W tym obszarze zabrakło kompleksowej pomocy na rzecz ofiar, a przede wszystkim działań o charakterze lokalnym i krajowym zwracających uwagę zarówno na współpracę i szkolenie samych urzędników, służby prewencyjne, jak i też promocję efektywnych metod pomocy romskim ofiarom przestępstw popełnianych na tle etnicznym. W tym obszarze potrzebnych jest o wiele więcej działań, realizowanych programów, których w poprzednim okresie 2004–2013 zabrakło. W pozostałych dwóch obszarach zdrowia i sytuacji bytowej działania także nie były wystarczające. Na polu zdrowia, jak i też profilaktyki zdrowotnej zostało zrealizowanych stosunkowo mało działań, a jeżeli już to miały one charakter lokalny i doraźny, a nie długofalowy i wykraczający poza daną miejscowość i gminę. W obszarze sytuacji bytowej dobrym polem i przykładem realizacji różnorakich projektów były te z obszaru mieszkalnictwa. Niektóre gminy w Polsce realizowały je wzorcowo. Do nich zaliczały się m.in. Ustrzyki Dolne w województwie małopolskim, gdzie ze względu na dobrą sytuację mieszkaniową i lokalową przeprowadzali się Romowie z innych okolicznych terenów. Nie można stwierdzić, że w tym obszarze nic się nie udało zrobić bowiem wiele romskich mieszkań zostało wyremontowanych, odświeżonych. Inną kwestią pozostaje jednak docenienie przeprowadzonych remontów przez samych Romów. Jak zwykle także w tej dziedzinie wszystkich było ciężko zadowolić. Jedni mieli wyremontowane mniej drudzy bardziej. Należy jeszcze zwrócić uwagę na jeden aspekt związany z realizacją rządowego programu na rzecz społeczności romskiej w latach 2004–2014. W wielu kręgach pojawia się zarzut, że Romowie są bardziej uprzywilejowani niż reszta społeczeństwa, bo są na tą mniejszość przeznaczane specjalne środki finansowe tylko i wyłącznie dla niej. Jest to pewien mit, który trzeba i należy obalić. Jedną z głównych przesłanek całego *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce na lata 2004–2013* oraz *Programu Integracji Romów w Polsce w latach 2014–2020* była

[10] Dokument ewaluacyjny Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce w latach 2004–2013, Warszawa 2011, dostępny na stronie: www.mniejszości.narodowe.mac.gov.pl, 10.06.2016.

[11] Ibidem.

szeroko pojęta integracja społeczna, a co za tym idzie ze środków przewidzianych w obu inicjatywach korzystali zarówno Polacy, jak i Romowie.

Romowie we wszystkich przedsięwzięciach stanowili tak naprawdę zdecydowaną mniejszość. W skali wszystkich podmiotów ubiegających się o dotacje organizacje romskie stanowiły około 20–25 procent. Resztę podmiotów i beneficjentów całego Programu stanowiły organizacje nie romskie. Wszelkie inicjatywy podejmowane w obu strategiach miały wymiar integracyjny – wycieczki, świetlice środowiskowe, wyprawki szkolne, korepetycje dla dzieci. Różnorakie inicjatywy podejmowane w kręgu 7 głównych obszarów były przeznaczane dla wszystkich, a nie tylko dla jednej grupy etnicznej[12]. Warto więc przy tym zaznaczyć, że z działań podejmowanych w ramach *Programu na rzecz społeczności romskiej*, jak i też programów UE na rzecz Romów z komponentu romskiego POKL korzystali przede wszystkim nie Romowie.

Podsumowując *Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce w latach 2004–2013*, należy zauważyć, że przyniósł on wiele dobrego. Warto jednak podkreślić, że nie wszystko w samym przebiegu i realizacji *Programu* przebiegało w sposób zadowalający i prawidłowy. Trzeba byłoby tu odwołać się do samej podstawy, a mianowicie do samych krajowych strategii na rzecz Romów. Wielu z nich aż do zakończenia ich trwania, a mianowicie do 2013 roku nie wiedziało o ich istnieniu. Warto byłoby więc zwrócić uwagę na większą ich promocję, informację, jak również szkolenia lokalnych środowisk romskich w celu efektywniejszego korzystania z tych środków. Drugą kwestią jest efektywność wydatkowanych środków na rzecz Romów. Ważne jest, aby po pierwsze Romowie z tego tak naprawdę korzystali i środki te były przeznaczane na te cele, które powinny. Przykładem tego może być sytuacja z jednego z dolnośląskich miast, gdzie w miejscowej bibliotece był opłacany Internet ze środków omawianych programów, a z Internetu nie korzystało żadne dziecko romskie. Warte jest to uwagi. Środki często są, ale nie zawsze korzysta z tego grupa docelowych odbiorców[13]. Trzeba także pamiętać o tym, że obok krajowych strategii na rzecz społeczności romskiej w Polsce obowiązujących od 2001 roku i 2007 roku w Polsce realizowane były projekty na rzecz społeczności romskiej z funduszy Unii Europejskiej z komponentu romskiego 1.3.1. W 85 procentach działania te były realizowane ze środków Unii Europejskiej, strona polska finansowała 15 procent tychże działań. W wyniku ogłoszonych 5 konkursów dotacyjnych zrealizowano blisko 120 różnorakich projektów na rzecz społeczności romskiej. Nie sposób ich wszystkich wymienić. Bezsprzecznie jedne były bardziej udane, drugie nie. W wielu jednak sytuacjach środki te nie były przeznaczane tam gdzie być powinny. Przykładowo jedna z instytucji otrzymuje dotacje w wysokości kilku milionów złotych, program zakłada szkolenie zarówno urzędników, jak i też nauczycieli, Romowie według wytycznych projektowych mają stanowić 50 procent uczestników, a w programie nie bierze udziału ani jeden Rom przez 2 letni okres trwania działania. Takich przykładów można by było mnożyć, gdzie często na szkoleniach dla bezrobotnych Romów liczyła się tylko głowa

[12] Dokument ewaluacyjny Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce w latach 2004–2013, dostępny na stronie: www.mniejszosci.narodowe.mac.pl, 10.06.2016.

[13] Wywiady przeprowadzone z liderami romskimi przez Andrzeja Łuczaka w latach 2009–2016. Teksty w posiadaniu autora.

uczestnika, a nie to czy będzie mu w życiu lepiej się żyło i czy znajdzie zatrudnienie dla niego po przeprowadzonym szkoleniu[14]. Wiele więc z przypuszczanych działań miało charakter chwilowy, a nie długotrwały. Jednym z jeszcze ważnych aspektów było to, że w okresie 2007–2013 z programów tych korzystali w 70 procentach nie Romowie, a organizacje romskie stanowiły około 15–20 procent wszystkich, które realizowały swoje działania. Więc nie były to działania przypuszczane tylko dla Romów, środowisko romskie korzystało z tego w zdecydowanej mniejszości[15]. Niewątpliwie był to najsłabszy punkt podejmowanych przedsięwzięć na rzecz społeczności romskiej w Polsce do 2013 roku.

Zamknięty krąg – rumuńscy Romowie w Polsce

Na początku lat 90. ubiegłego wieku dotarła do Polski fala rumuńskich Romów. Był to efekt rozkładu państw tzw. Demokracji Ludowej i związanej z tym otwartości granic. Obecność rumuńskich Romów była zauważalna niemalże we wszystkich większych miastach Polski. Ich schronieniem stały się prymitywne obozowiska rozlokowane w pobliżu dworców kolejowych, na peryferiach miast lub na śmietniskach. Niekiedy zajmowali też opuszczone budynki. Szybko się zaadaptowali w miejscowych warunkach jak również opanowali podstawowe zwroty języka polskiego. Wykorzystywali hojność miejscowej ludności dla żebrzących dzieci. Z czasem hojność ta zmalała i tym samym zostało ograniczone źródło ich podstawowego zarobkowania. Nie mogli liczyć na pomoc miejscowych Romów, którzy nie chcieli, aby w Polsce utrwalił się wizerunek żebrzącego Roma. Część rumuńskich Romów przemieściła się do Niemiec, część została deportowana do Rumunii, niektórzy pozostali w Polsce (Bartosz, 1994, s. 120–124). Kolejna fala rumuńskich Romów dotarła do Polski po wstąpieniu Rumunii do Unii Europejskiej. Do symbolu urosło ich obozowisko przy ul. Kamieńskiego we Wrocławiu, nieopodal szpitala. Kilkadziesiąt osób zamieszkało tam w prowizorycznych barakach. Wcześniej mieszkali przy ul. Paprotnej, w pobliżu centrum handlowego. Przed przybyciem do Wrocławia pomieszkiwali w Zabrzu, Warszawie, Częstochowie i Toruniu. Obozowisko we Wrocławiu zostało rozlokowane na działce miejskiej, w sąsiedztwie wysypiska śmieci, a jego mieszkańcy utrzymują się ze zbierania odpadów, handlu złomem i żebractwa. Rumuńscy Romowie przebywający we Wrocławiu są obywatelami Unii Europejskiej. Fakt ten w istotny sposób uniemożliwia ich deportację z Polski. Nie bez znaczenia jest fakt, ze rumuńscy Romowie posiadają dzieci urodzone w Polsce, które mówią po polsku. Pewnym rozwiązaniem może się wydawać deklaracja władz miejskich Wrocławia przydziału rumuńskim Romom mieszkań socjalnych. Pozostanie jeszcze do rozwiązania kwestia ich edukacji oraz zatrudnienia. Z pewnością będzie to długotrwały proces. Należy zwrócić uwagę, że aktualnie realizowany w Polsce program na rzecz społeczności romskiej nie uwzględnia rumuńskich Romów, jest skierowany do Romów posiadających polskie obywatelstwo.

[14] Ibidem.

[15] Materiały informacyjne z konferencji „Romska Akademia Mediów", Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2014.

Rozwiązaniem może okazać się działalność organizacji pozarządowych niosących pomoc rumuńskim Romom w Polsce. W minionym roku dzięki Zachodniemu Ośrodkowi Badań Społecznych i Ekonomicznych w Gorzowie Wielkopolskim została wydana publikacja – swoista analiza i kompendium wiedzy o sytuacji Romów rumuńskich w Polsce[16].

Odwołując się do położenia tej grupy należy stwierdzić, iż bezsprzecznie potrzebne są działania mające na celu ich integrację społeczną przy jednoczesnym umiejętnym dialogu z nią. Kwestia ta staje się o tyle skomplikowana co złożona, bowiem wielu z nich nie zna w ogóle języka polskiego, legitymuje się niskim wykształceniem, co znacznie utrudnia ich położenie ekonomiczne[17]. Przez wiele środowisk romskich traktowani są z dużym dystansem i zachowawczością. Warto jednak działać w kierunku integracji tych grup romskich, a nie izolacji prowadzącej tak naprawdę do nikąd. Nie jest to na pewno rozwiązanie problemu. Pozostaje pytanie jak pomagać i jak robić to efektywnie. W tym obszarze niezwykle cenna jest działalność miejscowych stowarzyszeń, zapewniających im kompleksową pomoc bytową, materialną, zdrowotną, przypuszczających działania mające na celu analizę ich problemów oraz sposoby ich rozwiązywania. Trzeba jednak przy tym pamiętać, że ich obecność, jak i bytność w Polsce musi być zgodna z obowiązującym prawem oraz codziennymi zasadami życia społecznego. Istotne jest, aby władze poszczególnych miast miały świadomość racjonalnego rozwiązania tego problemu poprzez dialog z lokalnymi działaczami społecznymi, organizacjami, ekspertami jak i też samym środowiskiem społeczności Romów rumuńskich[18]. Ważne jest, aby administracja publiczna wspierała te organizacje, które podjęły już konkretne działania integracyjne wobec rumuńskich Romów. Dla przykładu można wymienić organizację „Nomada" funkcjonującą we Wrocławiu oraz organizację „Lokator" z Poznania. Wymienione organizacje starają się zapobiec marginalizacji rumuńskich Romów oraz pomagają im w korzystaniu z uprawnień przysługujących obywatelom Unii Europejskiej.

Kwestia romska w kategorii integracji – współczesne wyzwania

Aktualnie za kierunkiem najbardziej pożądanym przez państwo polskie została uznana integracja społeczna Romów, co jest znaczącym postępem w polityce państwa wobec społeczności romskiej w Polsce. Politykę asymilacji, czyli wynarodowienia i pozbawienia swojej własnej tożsamości zastąpiła polityka integracji społecznej. Mniejszość romska jest uznana za najmniej zintegrowaną społeczność w niemalże wszystkich państwach wchodzących w skład Unii Europejskiej (Krzyżanowski, 2014,

[16] Chodzi o publikację: *Własnym głosem o sobie. Imigranci romscy w Polsce*, pod red. Tomasza Marcinkowskiego – zespół autorów tworzą Katarzyna Czarnota, Agata Ferenc, Joanna Kostka, Marek Rusakiewicz, Kamil Siemaszko, Jarosław Urbański.

[17] Wywiad z Pawłem Lechowskim, Romowie rumuńscy w Polsce, V 2016 r. Szczecinek. Tekst w posiadaniu autora. Paweł Lechowski – cyganolog, etnograf, były pracownik Muzeum Okręgowego w Tarnowie, kolekcjoner przedmiotów związanych z Romami – pocztówek, wyrobów rękodzielniczych, działacz społeczny, ekspert ds. Romów rumuńskich, laureat nagrody Polcul.

[18] Ibidem.

s. 64–75). Najmniej zintegrowana tzn. żyjąca w odosobnionych enklawach, gettach, odrębnych dzielnicach w poszczególnych krajach europejskich z nikłymi lub bardzo małymi kontaktami z innymi społecznościami bądź społeczeństwami większościowymi. Wymiar integracji społecznej, jak i też jej pojęcie jest bardzo szerokie. Rozciąga się zarówno na sferę kontaktów codziennych i więzi międzyludzkich, sferę edukacji, służby zdrowia, opieki medycznej, sytuację na rynku pracy. Faktem jest, że występuje zjawisko niskiej integracji społecznej. To prawda, że istnieją getta, dzielnice odosobnienia, że w wielu miejscach zarówno w Polsce, jak i też za granicą dochodzi do wielu napięć i konfliktów społecznych. Faktem jest także to, że istnieją duże dysproporcje majątkowe pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi a mniejszością romską. Nie można jednak przedstawiać społeczności romskiej tylko i wyłącznie z perspektywy tej wyizolowanej i nie przystosowanej do codzienności, współczesnego świata i życia w społecznościach europejskich w tym także w Polsce. Istotnym jest fakt, że jest to mniejszość, która zamieszkuje Stary Kontynent od ponad 5 stuleci, w przypadku Polski od 1401 roku (Bartosz, 2014, s. 4). Na przestrzeni dziejów dochodziło do licznych interakcji społecznych. Były zawiązywane liczne małżeństwa. Wielu Romów nie zostało po prostu zintegrowanych, ale zasymilowanych. Nawet dzisiaj, we współczesnej Polsce zjawisko to jest częste. Dochodzi do zawiązywania wielu małżeństw mieszanych polsko-romskich, Romowie nie żyją tylko i wyłącznie w odosobnieniu, nie mając kontaktów z nie Romami (Łuczak, 2014, s. 32–34). Wręcz przeciwnie, często zamieszkują pojedynczymi rodzinami pośród większości nie romskiej. Korzystają tak jak inni obywatele z wielu usług sfery publicznej – służby zdrowia, edukacji, pomocy społecznej, załatwiają swoje codzienne sprawy w urzędach administracji publicznej. Tak jak wielu innych obywateli borykają się z codziennymi problemami, złymi warunkami życiowymi i trudną sytuacją na rynku pracy. Aktualnie istotne jest aby to co udało się osiągnąć na przestrzeni ostatnich lat nie zostało zaprzepaszczone i zniweczone. Ważna w dalszych latach będzie jeszcze większa profesjonalizacja organizacji romskich pod względem zdobywania nowych środków finansowych na swoją bieżącą działalność, w momencie kiedy krajowe strategie wygasną i przestaną w Polsce już obowiązywać.

Przyjęte nowe założenia realizacji projektów UE na rzecz Romów w nowej perspektywie 2014–2020 podążają, co należy podkreślić, nie zawsze w dobrym kierunku. Zostało przyjęte obostrzenie, że organizacja romska, chcąca zrealizować projekt unijny na rzecz swego środowiska musi posiadać co najmniej 2-letnie doświadczenie w realizacji projektów UE na rzecz środowiska romskiego. Jest to bariera nie do przejścia dla wielu z nich. Po pierwsze, z jednej strony w poprzednim okresie finansowania nieliczne organizacje romskie je realizowały, a teraz taka bariera jeszcze bardziej utrudni ich pozyskanie. Złym rozwiązaniem jest także brak możliwości realizacji projektów o charakterze ogólnopolskim, tylko i wyłącznie regionalnym. Uwagi te i inne były w konsultacjach składane przez środowisko romskie, ale nie były one brane pod uwagę w dostatecznym stopniu[19].

[19] Posiedzenie Zespołu ds. romskich Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych III 2016 r. siedziba MSW Warszawa – Zespół jest ciałem doradczym Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych działającym od 2008 r., odbyło się IX posiedzeń, po kilkuletniej przerwie Zespół wznowił swoją działalność w 2016 r.

Z perspektywy ostatnich lat zaistniałe zmiany i możliwości działania, jakie stwarza *Strategia Integracji Społeczności Romskiej w latach 2014–2020* oceniane są pozytywnie. Większość działaczy i liderów romskich w sposób pozytywny, lecz nie gloryfikujący, wypowiada się o nich[20]. Niemniej są głosy deprecjonujące jego znaczenie. Jednym z nich jest Stowarzyszenie Romów w Polsce z siedzibą w Oświęcimiu na czele z Romanem Kwiatkowskim. W oficjalnym stanowisku wyrażane są obawy z faktu jego realizacji ze względu na groźbę stygmatyzacji środowiska romskiego. Programy te bowiem według kierownictwa organizacji przyczyniają się do stygmatyzacji, a Romowie powinni być tak samo traktowani jak reszta społeczeństwa bez żadnego przywilejowania i wyróżniana. Powinna być dotacja na podtrzymanie i zachowanie tożsamości i kultury romskiej, lecz inne nie są potrzebne. Romowie jako zagrożeni lub wykluczeni społecznie według analizy MSW są stwierdzeniem mylnym i krzywdzącym. Strategie te przypominają analogiczne działania polityki państwa polskiego wobec Romów w okresie PRL, gdzie była prowadzona polityka produktywizacji Romów i przymusowego osadnictwa, co było niejako uszczęśliwianiem na siłę. Samo więc istnienie Programów jest negowane jako szkodliwe i niepotrzebne[21]. Faktem jest, że istnienie i wprowadzenie ich w życie przyniosło wiele dobrego dla samego środowiska. Większość liderów i organizacji romskich odbiera je jak najbardziej pozytywnie oczywiście w wielu miejscach, uwzględniając przy tym zastrzeżenia i uwagi co do ich kształtu i realizacji[22].

Holokaust i przymusowe osiedlenie jako nowe elementy tożsamości Romów wspierane przez państwo

Ziemie polskie pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945 były głównym miejscem eksterminacji Romów w okresie II wojny światowej. Przez wiele lat wiedza na temat zagłady Romów istniała w ograniczonym zakresie. „Zapomniany holokaust"[23] tak jeszcze do niedawna określano dzieje Romów z okresu II wojny światowej. Po 1989 roku rozpoczął się swoisty proces przywracania pamięci o zagładzie Romów, a także proces jednoczenia Romów w oparciu o kultywowanie tej pamięci (Włodarczyk, 2014, s. 162, 164). Dzięki działalności utworzonego w 1992 roku Stowarzyszenia Romów w Polsce wiedza ta zaczęła wzrastać. Stowarzyszenie, które ma siedzibę w Oświęcimiu od wielu lat organizuje każdego roku 2 sierpnia[24] wspólnie z Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau obchody upamiętniające likwidację obozu cygań-

[20] Wywiady z liderami romskimi przeprowadzone przez A. Łuczaka w latach 2009–2016.

[21] Stenogram z posiedzenia Komisji ds. mniejszości narodowych i etnicznych, dostępny na stronie: www.sejm.gov.pl, 10.06.2016.

[22] Wywiady z liderami romskimi przeprowadzone przez Andrzeja Łuczaka w latach 2009–2016 r.

[23] Po raz pierwszy użył tego określenia ks. Władysław Chrostowski w artykule *Zapomniany holocaust. Rzecz o zagładzie Cyganów*, „Przegląd Powszechny", 1993, nr 4.

[24] W nocy z 2 na 3 sierpnia 1944 r. Niemcy przystąpili do likwidacji znajdującego się na terenie KL Auschwitz II tzw. Zigeunerrlager. Po wieczornym apelu około 3000 osób wywieziono do komór gazowych, gdzie zostały zamordowane. W 2011 r. Sejm RP ustanowił dzień 2 sierpnia Dniem Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti.

skiego na terenie KL Auschwitz II. Obchody odbywają się z udziałem przedstawicieli władz polskich oraz przedstawicieli korpusu dyplomatycznego innych państw. Obchody gromadzą także licznie Romów z Polski i z zagranicy.

W 2001 roku przy Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku został powołany Instytut Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu. Instytut jest placówką o charakterze naukowo-badawczym, dokumentującym historię Romów, ze szczególnym uwzględnieniem ich eksterminacji w czasie wojny. Działalność Instytutu uzyskała wsparcie finansowe Ministra Administracji i Cyfryzacji (strona Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku, www.romowie.com, 11.05.2016).

W 2004 roku dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury została wydana przez Bibliotekę Narodową książka Edwarda Dębickiego oparta na jego wspomnieniach i zawierająca opisy eksterminacji Romów podczas wojny na Wołyniu, zarówno ze strony hitlerowskich Niemców, jak i ukraińskich nacjonalistów. Warto podkreślić, że książka E. Dębickiego jest jedyną do tej pory książką napisaną przez Roma o zagładzie własnego narodu w okresie II wojny światowej (Dębicki, 2004, s. 59–102).

17 października 2006 roku Alfreda Markowska została przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za ratowanie życia ludzkiego w okresie wojny. W czasie wojny Alfreda Markowska ocaliła przed śmiercią kilkadziesiąt dzieci romskich i żydowskich. Odznaczenie zostało wręczone w obecności członków rządu RP, wojewody lubuskiego, wiceprezydenta Miasta Gorzowa Wielkopolskiego oraz przedstawicieli mieszczących się w Warszawie placówek dyplomatycznych Izraela, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Na uroczystości obecna była także rodzina Alfredy Markowskiej zwanej przez gorzowian „Babcią Noncią" oraz Romowie z Polski i zagranicy (Bończuk, 2014, s. 192–194).

W dniu 29 lipca 2011 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę o ustanowieniu dnia 2 sierpnia Dniem Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti[25]. Sejm RP oddał w ten sposób hołd romskim ofiarom hitlerowskiego ludobójstwa (M. P. 2011, Nr 70, poz. 690).

W 2014 roku z inicjatywy Związku Romów Polskich doszło do upamiętnienia pomordowanych Romów w hitlerowskim Obozie Pracy i Obozie Zagłady w Treblince. W dniu 30 lipca 2014 roku na terenie Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince został odsłonięty pomnik upamiętniający zagładę Romów. Pomnik został ufundowany przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. W uroczystościach obok Romów, uczestniczyli przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz duchowni (Huczko, 2014, s. 4–5). Dzięki podjętym przez władze państwowe wspólnie z organizacjami romskimi działaniom mającym na celu upamiętnienie zagłady Romów podczas II wojny światowej, termin „zapomniany holokaust" przestał być aktualny. Wprowadzenie w polską świadomość narodową pojęcia holokaustu Romów jest niewątpliwym sukcesem liderów organizacji romskich, wspomaganych w tym zakresie przez administrację państwową po 1989 roku.

Od niedawna w tożsamość Romów wpisuje się jeszcze jedno bolesne wydarzenie z ich historii. W 2014 roku minęło pół wieku odkąd władze państwowe PRL zabroniły

[25] Sinti – grupa o podobnych cechach kulturowych i historii jak Romowie, zamieszkała głównie na terenie Niemiec.

Romom prowadzić wędrowny tryb życia. Decyzja o zakazie wędrówki została podjęta 5 lutego 1964 roku na posiedzeniu Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Krzyżanowski, 2014, s. 40). Rok 1964 stanowił swoistą granicę między tradycyjnym, wędrownym trybem życia Romów a nowym osiadłym.

Ci którzy mimo zakazu podjęli wędrówkę byli surowo karani. Wymuszone osiedlenie zaważyło na wszelkich sferach życia społecznego Romów, wywołało trwającą przez lata traumę (Rotengruber, 2015, s. 61–71). Nie wszyscy mogli przystosować się do warunków życia osiadłego, zdarzały się samobójstwa. Romowie, którzy doświadczyli przymusowego osiedlenia i pamiętają tamten okres mówią, że w 1964 roku „podcięto im skrzydła". Świadkiem tych wydarzeń był obecnie osiemdziesięcioletni Edward Dębicki, prezes Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Papuszy w Gorzowie Wielkopolskim[26]. Dzieje własnego taboru na tle akcji osiedleńczej opisał w książce *Wczorajszy ogień*. Z inicjatywy Edwarda Dębickiego odbyła się w 2014 r. w Gorzowie Wielkopolskim ogólnopolska konferencja naukowa *Przymusowe osiedlenie Cyganów w Polsce. Pół wieku po zakazie wędrówki*.

Była to pierwsza i jak dotąd jedyna w Polsce ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona w całości przymusowemu osiedleniu Romów w PRL i jego następstwach. W konferencji uczestniczył dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, wojewoda lubuski oraz pełnomocnicy wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych z całego kraju[27]. Należy podkreślić, że w organizację konferencji włączył się Instytut Pamięci Narodowej, który podjął się upowszechnienia informacji o zakazie wędrówki z 1964 roku. W „Biuletynie IPN pamięć.pl" ukazał się materiał na temat przymusowego osiedlenia Cyganów/Romów w PRL (Krzyżanowski, 2014, s. 41–42). Natomiast Edward Dębicki został w 2016 roku uhonorowany przez prezesa IPN odznaczeniem „Świadek Historii". Było to ważne wydarzenie dla społeczności romskiej w całej Polsce. W znaczący sposób przyczyniło się do tego, że w świadomości społecznej Romowie przestają być postrzegani jako naród „bez historii". Romowie liczą, że wiedza na temat ich zagłady w czasie II wojny światowej oraz przymusowego osiedlenia w czasach PRL zmieni ich oblicze w świadomości współczesnych.

Przykład dobrych praktyk w realizacji państwa i mniejszości romskiej w Gorzowie Wielkopolskim

Nieprzerwalnie od 1989 r. organizowane są w Gorzowie Wielkopolskim Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich, których pomysłodawcą jest Edward Dębicki, kierownik Cygańskiego Teatru Muzycznego „Terno". Natomiast organizatorem

[26] *„Dom to klatka", rozmowa Magdaleny Szemczyszyn z Edwardem Dębickim*, „Biuletyn IPN pamięć.pl", 2014, nr 3 (24), s. 41–42.

[27] Efektem ogólnopolskiej konferencji naukowej *Przymusowe osiedlenie Cyganów w Polsce. Pół wieku po zakazie wędrówki*, która odbyła się w Gorzowie Wielkopolskim jest monografia zatytułowana *Cyganie/Romowie w Polsce. Dawne i współczesne konteksty 1964 roku*, red. B. A. Orłowska, P. J. Krzyżanowski, Gorzów Wielkopolski 2015. Monografia została dedykowana panu Edwardowi Dębickiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin oraz sześćdziesiątą rocznicę pracy twórczej i artystycznej.

Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich od 1995 r. jest działające w Gorzowie Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Papuszy. Warto nadmienić, że Edward Dębicki czynił próby zorganizowaniu festiwalu w latach 80. ubiegłego wieku, jednak bezskutecznie. Pierwszy festiwal „Romane Dyvesa" mógł odbyć się dopiero w 1989 roku (Bończuk, 2014, s. 191–192).

Patronat nad festiwalem objęło Ministerstwa Kultury i Sztuki, Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim oraz Prezydenta Miasta Gorzowa. Natomiast organizatorem pierwszych edycji festiwalu był Wojewódzki Dom Kultury w Gorzowie Wielkopolskim. Zgoda władz państwowych na organizację festiwalu, objęcie nad nim patronatu oraz dofinansowanie, stało się świadectwem nowej jakości polityki państwa wobec społeczności romskiej w Polsce (Krzyżanowski, 2012, s. 264–267). Od 1996 roku Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich w Gorzowie Wielkopolskim odbywają się pod honorowym patronatem Prezesa Rady Ministrów. W dotychczasowych dwudziestu sześciu edycjach festiwalu uczestniczyło ponad sto zespołów cygańskich niemalże z całej Europy, a także z Indii. Spotkaniom towarzyszą liczne imprezy wśród nich wieczory poezji cygańskiej, konkursy i wystawy tematyczne prezentujące różne dziedziny sztuki, a także konferencje naukowe poświęcone tematyce romskiej. W 2013 roku w ramach Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa" odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa *Cyganie/Romowie w Polsce i w Europie. Kultura, religia i obyczaje* oraz promocja dofinansowanej przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji monografii *Romowie w Europie. Tożsamość i współczesne wyzwania*[28].

Należy także zwrócić uwagę na fakt udziału przedstawicieli administracji publicznej w obchodach Międzynarodowego Dnia Romów, które po raz pierwszy w Polsce miały miejsce w 1989 roku w Gorzowie Wielkopolskim[29].

Podsumowanie

Sytuacja społeczna Romów w poszczególnych częściach kraju nie jest jednolita. Dla przykładu można wskazać województwo małopolskie, gdzie szczególnie zauważalna jest trudna sytuacja materialna mniejszości romskiej oraz województwo lubuskie, na terenie którego Romowie są zintegrowani społecznie i ich status materialny jest znacznie wyższy. Dlatego też z rezerwą należy podchodzić do przedstawiania Romów jako grupy narodowej niezdolnej do sprawnego funkcjonowania w obecnej rzeczywistości społecznej. Podobnie z dystansem należy podchodzić do twierdzeń mówiących o Romach jako jedynej mniejszości w Polsce zagrożonej wykluczeniem społecznym. Przeczy temu chociażby przykład Edwarda Dębickiego, kierownika Cygańskiego Teatru Muzycznego „Terno", który jest honorowym obywatelem miasta Gorzowa Wielkopolskiego oraz honorowym obywatelem województwa lubuskiego.

[28] *Romowie w Europie. Tożsamość i współczesne wyzwania*, wydanie II zmienione i rozszerzone, red. J. Faryś, P. J. Krzyżanowski, B. A. Orłowska, Gorzów Wielkopolski 2014.

[29] Międzynarodowy Dzień Romów przypada 8 kwietnia w rocznicę I Światowego Kongresu Romów, który odbył się 8 kwietnia 1971 r. w Oprington pod Londynem.

Dotychczasowa praktyka realizacji programów rządowych na rzecz społeczności romskiej potwierdziła konieczność dialogu z adresatami podejmowanych przedsięwzięć. W przeciwnym razie wysiłek włożony w realizację rządowego *Programu na rzecz społeczności romskiej na lata 2014–2020* zostanie rozproszony, a jego głównymi beneficjentami będą ostatecznie nie tyle Romowie co podmioty realizujące projekty. Należy zwrócić jeszcze uwagę na jedną kwestię. Ważna w dalszych latach będzie większa profesjonalizacja organizacji romskich pod względem zdobywania nowych środków finansowych na swoją bieżącą działalność, w momencie kiedy krajowe strategie wygasną i przestaną w Polsce już obowiązywać. Niewątpliwie pozytywnym efektem polityki narodowościowej państwa po 1989 roku jest fakt, że Romowie podobnie jak inne grupy narodowe, mogli w sposób nieskrępowany podkreślić i zademonstrować swoją podmiotowość.

Bibliografia

Adamczyk A. (2012), *Romowie w polityce państwa polskiego*, w: *Kwestia romska w polityce państw i w stosunkach międzynarodowych*, red. E. Szyszlak, T. Szyszlak, Wrocław.

Bartosz A. (2012), *Romowie w Polsce. Kalendarium 1401–2012*, Tarnów.

Bończuk L. (2014), *Wybitni gorzowscy Cyganie*, w: *Gorzów miastem wielu kultur*, Gorzów Wielkopolski.

Czarnota K., Siemaszko K. (2015), *Własnym głosem o sobie. Raport z badań*, w: *Własnym głosem o sobie. Imigranci romscy w Polsce*, red. T. Marcinkowski, Gorzów Wielkopolski.

Dębicki E. (2004), *Ptak umarłych*, Warszawa.

Dębicki E. (2012), *Wczorajszy ogień. Ptak umarłych II*, Gorzów Wielkopolski.

Gerlich M. G. (2001), *Romowie. Przekraczanie granic własnego świata*, Oświęcim.

Krzyżanowski P. J (2012a), *Polityka Polski wobec Romów. Uwagi w kontekście działań administracji rządowej po 1989 roku*, w: *Czynniki kształtujące organizację i funkcjonowanie administracji publicznej. Zbiór studiów*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego", nr 1, Gorzów Wielkopolski.

Krzyżanowski P. J. (2012b), *Proces mobilizacji etnicznej Romów na przykładzie Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich Romane Dyvesa*, w: *Mobilizacja i etniczność*, red. M. Giedrojć, D. Kowalewska, M. Mieczkowska, Szczecin.

Krzyżanowski P. J. (2014a), *Zatrzymane tabory*, „Biuletyn IPN pamięć.pl", nr 3 (24).

Krzyżanowski P. J. (2014b), *Polityka Unii Europejskiej wobec Romów. Uwagi w kontekście krajowych strategii integracji Romów do 2020 oku*, w: *Romowie w Europie. Materiały informacyjne z konferencji „Romska Akademia Mediów"*, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II W Krakowie, Kraków.

Łuczak A. (2014a), *Budowanie mostów między kulturami – program asystentów edukacji romskiej*, „Romano Atmo", nr 1.

Łuczak A. (2014b), *Sytuacja społeczności romskiej na ziemi lubuskiej w XX wieku*, Szczecinek.

Rotengruber P. (2015), *Polityczny ogrodnik i jego ofiary*, w: *Cyganie/Romowie w Polsce. Dawne i współczesne konteksty 1964 roku*, red. B. A. Orłowska, P. J. Krzyżanowski, Gorzów Wielkopolski.

Tożsamość i współczesne wyzwania, red. J. Faryś, P. J. Krzyżanowski, B. A. Orłowska, Gorzów Wielkopolski.

Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141.

Włodarczyk T. (2014), *Szoah/Porrajmos jako podstawa tożsamości Żydów i Romów*, w: *Romowie w Europie. Tożsamość i współczesne wyzwania*, red. J. Faryś, P. J. Krzyżanowski, B. A. Orłowska, Gorzów Wielkopolski.

www.mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl.

www.romowie.com.

www.sejm.gov.pl.

Wywiad przeprowadzony przez A. Łuczaka z Pawłem Lechowskim w Szczecinku, V 2016, tekst w posiadaniu autora.

Wywiady przeprowadzone przez A. Łuczaka z asystentami romskimi w latach 2009–2016, teksty w posiadaniu autora.

Wywiady przeprowadzone przez A. Łuczaka z liderami romskimi w latach 2004–2013.

Piotr Jacek KRZYŻANOWSKI – dr, historyk, prawnik, adiunkt na Wydziale Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Zajmuje się historią oraz badaniem prawnych aspektów funkcjonowania mniejszości narodowych i etnicznych ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości romskiej. Kieruje Pracownią Badań nad Mniejszościami Narodowymi i Etnicznymi działającą w ramach Akademickiego Centrum Badań Euroregionalnych w Gorzowie Wielkopolskim pod patronatem Instytutu Slawistyki PAN w Warszawie. Jest członkiem – założycielem gorzowskiego Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Papuszy.

Andrzej ŁUCZAK – historyk, doktorant na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zajmuje się badaniem historii oraz sytuacji społeczno-prawnej własnej grupy etnicznej. Kieruje Instytutem Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu działającym przy Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku. Uczestnik programów skierowanych do społeczności romskiej w Polsce. Uczestniczył jako konsultant w posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz Sejmowej Komisji ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Janusz MIECZKOWSKI

Uniwersytet Szczeciński
pozimak@gmail.com

Internetowe wizerunki pełnomocników wojewodów ds. mniejszości narodowych i etnicznych

Rozwój i dostępność Internetu stwarzają nowe możliwości w zakresie prowadzenia przez organy państwa polityki informacyjnej dotyczącej działań odnoszących się do poszczególnych obszarów życia społecznego. Już kilkanaście lat temu zauważano, że „Pojawienie się nowych technologii potencjalnie zmienia sposób komunikacji administracji publicznej z obywatelami [...] Sieci komputerowe dają administracji nowy rodzaj dostępu do obywatela, niezapośredniczony przez media" (Ociepka, 1999, s. 163). Wskazywano na ujawniające się problemy związane m.in. z dostępem i skalą zainteresowania potencjalnych odbiorców stronami. Podkreślano jednak przede wszystkim zalety, a wśród nich te odnoszące się do możliwości uzyskania informacji niezależnie od czasu i przestrzeni. Idee wykorzystania internetu w administracji znalazły swój wyraz w wizjach i realizacji e-administracji (e-government), zakładającej zwiększenie efektywności działania administracji publicznej w zakresie świadczenia usług, pozwalających na zebranie w jednym miejscu spraw należących do kompetencji różnych jednostek administracji publicznej i udostępnienia ich procedur on-line.

Celem prezentowanego tekstu jest analiza internetowych wizerunków pełnomocników wojewodów ds. mniejszości narodowych i etnicznych. Eksplorację materiałów zamieszczanych na stronach szesnastu urzędów wojewódzkich przeprowadzono w kwietniu 2016 roku. Autor uważa, że badanie segmentu związanego z funkcjonowaniem w sieci komputerowej obrazu wojewódzkich struktur odpowiedzialnych za politykę etniczną może stanowić element badania implementacji tej polityki w wymiarze regionalnym i zarazem (w mniejszym stopniu) jej ewaluacji. Zdaje sobie także sprawę, iż analizowane witryny internetowe stanowią część większej całości, jaką są strony danego urzędu wojewódzkiego (odzwierciedlają zatem działania nie tylko urzędników odpowiedzialnych za politykę etniczną, ale i personelu zatrudnionego w strukturze urzędów wojewódzkich odpowiedzialnego za politykę komunikacyjną). Warto jednak zadać w tym miejscu pytanie na ile możliwości związane z nowymi technologiami komunikacyjnymi są wykorzystywane do działań związanych z realizacją polityki etnicznej. Udany przykład prezentacji kwestii etnicznych na stronach ministerstwa spraw wewnętrznych i administracji (http://www.mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/) stanowi zachętę do refleksji z tym związanej. Ministerialne materiały skłaniają do szukania potwierdzenia (lub zaprzeczenia) wykorzystania tych możliwości także i na kolejnych poziomach struktur administracyjnych państwa, a zarazem wskazania stopnia komunikacji urzędu z mniejszościami.

W badaniach nad polityką etniczną zyskuje na znaczeniu postulat traktowania polityki etnicznej jako wybranej polityki publicznej państwa, rozumianej jako *policy* i dotyczącej „działalności państwa i jego struktur organizacyjnych, zmierzających do realizacji wytyczonych celów oraz wykorzystania przypisanych państwu zadań i kompetencji" (Kulesza, Sześciło, 2013, s. 18).

Analiza materiałów zamieszczanych w sieci może stanowić istotne źródło informacji dla badaczy polityki etnicznej. Zwracał już na to uwagę Henryk Chałupczak analizując bariery, jakie występują przy pozyskiwaniu materiałów związanych z naukową eksploracją zagadnień dotyczących kreowania i realizacji polityki etnicznej (Chałupczak, 2014, s. 13).

Urzędy administracji publicznej (a zatem i wojewodowie wraz z ich pełnomocnikami) należą do pierwszoplanowych aktorów życia publicznego. Ich rola w pełni uwidacznia się podczas procesów komunikowania publicznego, zakładającego „wymianę i dzielenie się informacjami, mającymi publiczne zastosowanie oraz podtrzymywanie więzi społecznych, za które są odpowiedzialne instytucje publiczne" (Dobek-Ostrowska, 2007, s. 135). Coraz częściej widoczne jest to w wymiarze on-line.

Miejsce pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych zostało określone w art. 22 ust. 3 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych z 2005 roku, w którym stwierdzono, że „.Wojewoda może ustanowić pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych i etnicznych" (Ustawa, 2005). Pełnomocnicy realizują zatem ustawowe zadania w imieniu wojewody. Do tych zadań należy:

„1) koordynowanie na obszarze województwa działań organów administracji rządowej, realizujących zadania na rzecz mniejszości;
2) podejmowanie działań na rzecz respektowania praw mniejszości i przeciwdziałanie naruszaniu tych praw i dyskryminacji osób należących do mniejszości;
3) podejmowanie działań na rzecz rozwiązywania problemów mniejszości;
4) podejmowanie działań na rzecz respektowania praw osób posługujących się językiem regionalnym" (Ustawa, 2005).

Ustawa zakłada także współdziałanie wojewody z organami samorządu terytorialnego i organizacjami społecznymi, w szczególności zaś z organizacjami mniejszości, oraz opiniowanie przez ten urząd programów na rzecz mniejszości, a także zachowania i rozwoju języka regionalnego na terenie województwa.

W praktyce zauważano, że zakres prac pełnomocnika zależy zarówno „od decyzji poszczególnych wojewodów" (Browarek, 2015, s. 350), jak i „od specyfiki problematyki mniejszościowej poszczególnych województw" (Browarek, Pogorzała, 2015, s. 416). Sławomir Łodziński badając aktywność pełnomocników w 2014 roku podkreślał widoczną „wielość i zróżnicowanie ról pełnionych przez pełnomocników – od reprezentacyjnych (na spotkaniach z mniejszościami) poprzez interwencyjne (akty dyskryminacji i sytuacje konfliktowe) i nadzorcze (urzędnicze przy Programie romskim) do edukacyjno-szkoleniowych" (Łodziński, 2015, s. 9).

Zespół pełnomocników wojewodów nie jest jednorodny. Wpływa na to m.in. instytucjonalne zróżnicowanie pozycji pełnomocników w strukturach urzędów wojewódzkich, jak i różny zakres pozyskanych doświadczeń. Proces powstawania tej grupy urzędników był długi, obejmował dwie dekady – pierwszy pełnomocnik wojewody

do spraw mniejszości narodowych został powołany w 1992 roku przez wojewodę opolskiego, ostatniego zaś mianowano w województwie świętokrzyskim w 2012 roku (*Pełny*, 2016, s. 4). Formułowanie zasad ich funkcjonowania nie zostało zakończone. Na przestrzeni dekad obserwujemy procesy ujednolicania misji i aktywności pełnomocników. Nabrały one szczególnej dynamiki w ostatnich latach, czego potwierdzeniem są kolejne etapy procesu standaryzacji – zob. tabela.

Tabela 1

Proces standaryzacji aktywności pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych

Rok	Forma	Działanie i znaczenie
2005	Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*	Ustawowe umocowanie pozycji pełnomocnika w strukturze władzy wojewódzkiej (art. 22 ust. 2 ustawy).
2012	*Kodeks dobrych praktyk pełnomocnika wojewody do spraw mniejszości narodowych i etnicznych*	Stworzenie katalogu standardów zachowań pełnomocników opracowanego przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji i rozpowszechnienie w podległych mu strukturach.
2013	Ewaluacja wewnętrzna – sprawozdania dla ministra	Wprowadzenie cykliczności i dostępności sprawozdań, dających możliwość porównań i oceny. Od 2013 roku coroczne sprawozdania z pracy pełnomocników przedkładane są ministrowi właściwemu do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych oraz publikowane w Internecie. W późniejszym czasie dołączono do tego wymogu jednolity dla wszystkich 13 punktowy schemat sprawozdania.
2015	Ewaluacja zewnętrzna – ekspertyza dla Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych	Wprowadzenie elementu opinii zewnętrznej w postaci ekspertyzy dotyczącej oceny sprawozdań pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych za 2014 r. zaprezentowanej przez eksperta na posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Źródło: Opracowanie własne.

Stałym elementem procesu standaryzacji stały się także kilkudniowe szkolenia dla pełnomocników organizowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, na których jak zaznaczano „przekazywana jest wiedza na temat aktualnych rozwiązań prawnych, odbywają się dyskusje na temat praktycznego rozwiązywania pojawiających się problemów oraz szkolenia w zakresie radzenia sobie w trudnych sytuacjach" (*Pełny*, 2016, s. 4).

Istotny wpływ na procesy ujednolicania mają także oceny ich pracy wyrażane w dyskusjach i działaniach zarówno różnych struktur organizacyjnych mniejszości narodowych i etnicznych, jak również organów i instytucji publicznych. Potwierdzeniem tego są: posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z 16 grudnia 2015 roku na którym zapoznawano się m.in. z oceną sprawozdań z pracy pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych w 2014 roku, czy posiedzenie Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych z 19 marca 2016 roku, którego tematem były działania podejmowane w 2015 roku przez pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych.

Często na takich spotkaniach formułuje się postulaty dotyczące pracy pełnomocników wojewodów. Przykładowo wśród 10 priorytetów polityki wobec mniejszości przyjętych na LIV posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z 17 lutego 2016 roku znalazła się także preferencja zakładająca „doprowadzenie do wzrostu aktywności pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych" (*Priorytety*, 2015).

Wizerunek

Poszukując odpowiedzi na pytania dotyczące internetowych wizerunków pełnomocników wojewodów ds. mniejszości narodowych i etnicznych przyjmijmy za Marcinem Łączyńskim, że „wizerunek to reprezentacja jakiegoś przedmiotu w świadomości podmiotu" (Łączyński, 2009, s. 81). Przy wyjaśnieniach tego artykułu posłużmy się kilkoma odniesieniami związanymi z możliwością stopnia i rodzaju wykorzystania materiałów odzwierciedlających działania związane z realizacją polityki etnicznej w wymiarze regionalnym (wojewódzkim). Dotyczyć one będą:

– nawigacji i dostępu do internetowych stron pełnomocnika,
– wiadomości o pełnomocniku,
– informacji o implementacji ogólnokrajowych programów dotyczących mniejszości,
– przeglądowych informacji o mniejszościach z terenu danego województwa,
– informacji o aktywności mniejszości w regionie i wydarzeniach z nimi związanych,
– aktualność prowadzonego serwisu.

Oceniając nawigację i dostęp do internetowych stron pełnomocników zauważmy, że zazwyczaj nie sprawia on trudności i następuje po 2–3 kliknięciach. Mamy jednak dwa przypadki szczególne. Dość uciążliwe jest odnalezienie on-line pełnomocnika w mazowieckim urzędzie wojewódzkim – od strony głównej przechodzimy przez kolejne działy: *urząd*, *politykę społeczną* do działu *mniejszości narodowych i etnicznych*, a tam artykuł o pełnomocniku do spraw mniejszości jest jedną z informacji (piątą w kolejności). Z kolei na stronie łódzkiego urzędu wojewódzkiego brak jest informacji o pełnomocniku. Według danych ministerstwa jest nim Zbigniew Natkański, pełniący funkcję zastępcy dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców. Według danych urzędu aktualnie jest dyrektorem Biura Wojewody, nie ma jednak żadnych informacji w materiałach mu poświęconych o funkcji pełnomocnika czy też mniejszościach narodowych i etnicznych. Na stronie urzędu można odnaleźć informacje o Wydziale Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców, a w nich lakoniczną wzmiankę dotyczącą spraw, jakimi się zajmuje wydział, wśród nich są m.in. wyznania religijne oraz mniejszości narodowe i etniczne. Wydział posiada własną stronę internetową (http://www.paszporty.lodzkie.eu/), ale nie ma wyodrębnionych na niej informacji o mniejszościach narodowych. Jedynie w komunikatach sporadycznie pojawiają się wzmianki dotyczące mniejszości (dotyczące realizacji programu romskiego).

Zakres wiadomości o pełnomocniku prezentowany na stronach urzędów wojewódzkich obejmuje imię i nazwisko, nazwę funkcji, adres (nie wszyscy jednak po-

dają maila na swojej stronie – brakuje go w materiałach pełnomocników opolskiego, podkarpackiego, śląskiego, świętokrzyskiego, warmińsko-mazurskiego i wielkopolskiego. Może to dziwić, zwłaszcza, że na stronie ministerstwa w materiale o osobach odpowiedzialnych za sprawy mniejszości w poszczególnych województwach wszyscy mają adresy mailowe. Nie istnieją odniesienia do mediów społecznościowych, żaden z pełnomocników nie funkcjonuje w rzeczywistości 2.0. Znaczne zróżnicowanie sposobów zamieszczenia informacji uwidacznia się także przy określeniu kompetencji pełnomocnika. Nie ma go na stronie urzędu dolnośląskiego, niekiedy jest wymieniany w ramach charakterystyki struktur wydziału (oddziału), jak to ma miejsce w przypadku lubuskiego (Oddział Spraw Obywatelskich) i opolskiego (Oddział Organizacji oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych). Różnie są formułowane kompetencje – od przytoczenia dosłownego zapisu ustawy o mniejszościach, po bardziej wyselekcjonowane i zmodernizowane formy stworzone na tej podstawie.

Porównanie zapisów odnoszących się do zakresu informacji o implementacji ogólnokrajowych programów dotyczących mniejszości uwidacznia aktywność przy zamieszczaniu wiadomości związanych z dwoma akcjami:

– programem romskim w kolejnych swych odsłonach (niekiedy wręcz istnieją osobne działy *Romowie* na stronach urzędów),
– kampanii promującej używanie języków mniejszości narodowych i etnicznych przygotowanej przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji w 2014 roku.

Materiały charakteryzujące mniejszości z terenu danego województwa pojawiają się w materiałach internetowych kilku pełnomocników. Pełnomocnik z województwa mazowieckiego umieścił zakładkę *Mniejszości narodowe i etniczne na Mazowszu*, w której część haseł została opracowana przez przedstawicieli mniejszości oraz zakładkę *Organizacje mniejszości narodowych i etnicznych na Mazowszu*, zawierającą informację o liczebności mniejszości i ich organizacjach. Pełnomocnik z województwa pomorskiego zawarł na swej stronie informacje o mniejszościach w tym województwie (dane liczbowe i organizacje z liderami i adresami kontaktowymi). Jego wielkopolski odpowiednik w dziale *Inne sprawy* charakteryzuje mniejszości narodowe i etniczne z terenu województwa (m.in. wykaz z 2012 roku organizacji mniejszości narodowych i etnicznych). Także na stronach zachodniopomorskiego pełnomocnika pojawiają się dane o liczebności poszczególnych mniejszości oraz ich organizacjach wraz z adresami kontaktowymi.

Słabą stroną wizerunków pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych jest ich wizualność. Używanie obrazów dla zilustrowania zawartości strony sprzyja zwiększeniu zainteresowania nią. Jednak na stronach internetowych pełnomocników w większości przypadków brak jest materiałów graficznych (zwłaszcza zdjęć), do wyjątków należą materiały z urzędów śląskiego, małopolskiego i pomorskiego.

Przy badaniu aktualności informacji zwraca uwagę „magiczna" bariera 2016 roku. Większość stron zatrzymuje się w swych doniesieniach na 2015 roku. Może być to związane z konsekwencjami wyborów parlamentarnych i zmianą ugrupowań politycznych sprawujących władzę, jak i przyjęciem innych akcentów w realizowanej polityce. Uwidoczniło się to m.in. poprzez powołanie w niektórych województwach nowych pełno-

mocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych (przykładowo w styczniu 2016 roku w opolskim i dolnośląskim, w lutym 2016 roku w wielkopolskim). Zmiana polityczna mogła także wywołać swoisty efekt wyczekiwania ze strony dotychczasowych pełnomocników na odgórną wykładnię prowadzonej polityki.

Do nielicznych przekraczających informacjami próg 2016 roku należy podlaski urząd, na którego stronach sprawy mniejszości są incydentalnie, ale za to na bieżąco sygnalizowane w dziale *Aktualności* (tytułem przykładu: 11.02.2016 – *Pełnomocnik wojewody ds. mniejszości narodowych i etnicznych*; 20.04.2016 – *Spotkanie Wojewody Podlaskiego z reprezentantami organizacji mniejszości narodowych i etnicznych województwa podlaskiego*; 14.02.2016 – *Obchody Dnia Niepodległości Litwy*). Co ciekawe wiadomości o Romach można znaleźć dopiero w materiałach z 2014 roku.

Wśród starszych informacji związanych z aktywnością mniejszości w województwach najczęściej, jak wspomniano we wcześniejszej części tekstu, pojawiały się doniesienia dotyczące ogólnokrajowych programów dotyczących mniejszości. Często zamieszczano też wiadomości związane z działaniami administracji, np. o spotkaniach z mniejszościami przy okazji ich świąt (pełnomocnik dolnośląski i mazowiecki). Niekiedy zdarzały się informacje w sposób umiarkowany odnoszące się do mniejszości, np. w warmińsko-mazurskim serwisie dotyczącym mniejszości można znaleźć materiał *Legiony to straceńców los*… nawiązujący do 101 rocznicy wymarszu I Kompanii Kadrowej (wcześniejsze informacje rzeczywiście związane były z mniejszościami).

Eksplorując zawartość materiałów zamieszczanych na stronach pełnomocników wojewodów (lub innych struktur podejmujących sprawy polityki etnicznej w urzędach wojewódzkich) można zauważyć, że poziom dojrzałości oferowanych usług jest informacyjny, czyli zakładający publikowanie informacji dla odbiorcy na stronie www. Poziom ten jest jednak ograniczony poprzez niespójny przekaz oferowanych wiadomości. Rzadko pojawiają się elementy poziomu interakcyjnego, dającego możliwość komunikowania się drogą elektroniczną z pełnomocnikiem, jednak nawet w tym przypadku bez obligatoryjności komunikacji w drugą stronę. Można zatem też stwierdzić, że o ile obowiązek informowania mniejszości o działaniach aparatu administracji publicznej i przekazywanie do jej wiadomości danych dotyczących polityki etnicznej państwa jest w pewnej mierze realizowany, to prowadzenie dialogu i tworzenie wzajemnych partnerskich stosunków między nadawcą publicznym i jego mniejszościowymi odbiorcami pozostaje pokaźnie ograniczone. Warto także pamiętać, iż witryny internetowe pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych stanowią barometr wskazujący punkty ciężkości prowadzonej polityki etnicznej, co w szczególności uwidacznia się w momentach zmian politycznych.

Bibliografia

Browarek T. (2015), *Podmioty współczesnej polityki etnicznej państwa polskiego*, w: *Polityka etniczna. Teorie, koncepcje, wyzwania*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, E. Pogorzała, T. Browarek, Lublin.

Browarek T., Pogorzała E. (2015), *Polityka etniczna Polski*, w: *Polityka etniczna współczesnych państw Europy Środkowo-Wschodniej*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, W. Bałuk, Lublin.

Chałupczak H. (2014), *Paradygmat badawczy polityki etnicznej jako polityki publicznej państwa*, w: *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce i Europie. Aspekty polityczne i społeczne*, red. A. Sakson, Toruń.

Dobek-Ostrowska B. (2007), *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław.

Kulesza M., Sześciło D. (2013), *Polityka administracyjna i zarządzanie publiczne*, Warszawa.

Łączyński M. (2009), *Wizerunek*, w: *Metody badania wizerunku w mediach. Czym jest wizerunek? Jak i po co należy go badać?*, red. T. Gackowski, M. Łączyński, Warszawa.

Łodziński S. (2015), *Ekspertyza dotycząca oceny sprawozdań pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych za 2014 rok*, http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/posiedzenia/2015/8558,Posiedzenia-2015.html.

Ociepka B. (1999), *Komunikacja w administracji publicznej*, w: *Administracja i polityka. Wprowadzenie*, red. A. Ferens, I. Macek, Wrocław.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 8) z posiedzenia 9 marca 2016 roku (2016), http://orka.sejm.gov.pl/zapisy8.nsf/0/312A2ED1DD565863C1257F770037C431/%24File/0036608.pdf.

Priorytety polityki wobec mniejszości narodowych i etnicznych (2015), http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/komisja-wspolna/aktualnosci/9806,Priorytety-polityki-wobec-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych.html.

Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (2005), Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141 z późn. zm.

Janusz MIECZKOWSKI – dr hab., prof. US, zatrudniony w Instytucie Politologii i Europeistyki US, zainteresowania badawcze: polityka etniczna i wyznaniowa.

Wielokulturowość
jako wyzwanie współczesności

Łukasz ŁOTOCKI, Cezary ŻOŁĘDOWSKI
Uniwersytet Warszawski
l.lotocki@uw.edu.pl, czoledowski@uw.edu.pl

Erozja paradygmatu wielokulturowości. Przekształcenia polityk multikulturalizmu w Europie

Wielokulturowość jako paradygmat

Niniejszy artykuł poświęcony jest refleksji nad zagadnieniem wielokulturowości (nazywanej także multikulturalizmem lub skrótowo i bardziej kolokwialnie – *multi-kulti*) jako konstruktu społecznego funkcjonującego od kilku dekad w państwach szeroko rozumianej cywilizacji zachodniej, ze szczególnym uwzględnieniem państw europejskich. Pojęcie wielokulturowości rozumiane jest tu nie jako opis określonego stanu porządku społecznego (w ramach którego współistnieją różne kultury), a jako określona wizja tego porządku. Przy tym wizja ta może być komunikowana i realizowana przez państwo (tzw. polityka wielokulturowości czy polityka różnicy) (Łodziński, 2005, s. 40) lub pełnić funkcję swoistego imperatywu w wybranych grupach społecznych funkcjonującego jako „oczywistość kulturowa" (Słodowik, 2006, s. 24), a przy tym stały element dyskursu publicznego. Widocznym znakiem funkcjonowania paradygmatu wielokulturowości jest dyskurs wielokulturowości, o którym – *de facto* – mówi niniejszy artykuł.

Pod pojęciem polityki wielokulturowości rozumiemy politykę uwzględniającą zróżnicowanie kulturowe i ustanawiającą odmienne sposoby „realizacji praw obywateli o różnych tożsamościach kulturowych i etnicznych" (Łodziński, 2005, s. 40). Polityka ta zakłada, że „większość – grupa dominująca w państwie – musi zaakceptować ich [grup mniejszościowych] etniczną odrębność, a one z kolei muszą przyswoić sobie ważne elementy kultury dominującej (język oficjalny, znajomość wartości i instytucje państwa)" (Łodziński, 2005, s. 40). Gwarantować ma ona zachowanie tożsamości kulturowej grup mniejszościowych poprzez faktyczne dążenie do zrównywania statusów kultury dominującej i kultur mniejszościowych (czy to w sferze praktyk społecznych czy przestrzeni symbolicznej).

Oczywistość kulturowa to z kolei traktowanie określonych norm społecznych jako „danych, zastanych, swoich" (Słodowik, 2006, s. 24). Jak pisze L. Słodowik, oczywistość kulturowa sprawia, że określone zasady kulturowe uznane zostają za „naturalne i w znacznym stopniu nie podlegają zakwestionowaniu" (Słodowik, 2006, s. 24). Przywołana autorka stosuje tę kategorię wobec trwale zakorzenionych wartości i norm kultury własnej. My – nieco paradoksalnie – wskazujemy, że owa dążność do równego traktowania innych (obcych) kultur z kulturą własną na terytorium zdominowanym przez tę drugą, sama stała się niepodważalną normą kulturową funkcjonującą na prawach oczywistości kulturowej w niektórych grupach społecznych cywilizacji

zachodniej w ostatnich dekadach. A przynajmniej jako taka dominowała w deklaracjach publicznych.

Dyskurs to kategoria szeroka, na którą składają się co najmniej trzy wymiary: 1) użycie języka, 2) przekazywanie idei, 3) interakcja w sytuacjach społecznych (van Dijk, 2001, s. 10). Jak pisał T. van Dijk, dyskurs zarówno „odzwierciedla, jak i tworzy rzeczywistość społeczną" (Duszak, 2010, s. 35). Dyskurs jest „symbolicznym wyrazem myślenia, wiedzy, paradygmatu postrzegania świata, a w konsekwencji władzy (dominacji)" (Łotocki, 2014, s. 20). Tworzą go wszelkie teksty i wypowiedzi, a także sama struktura wykorzystywanego języka. Ponadto, na dyskurs składają się inne formy symbolicznego wyrazu (Łotocki, 2014, s. 20). Szczególną rolę normotwórczą odgrywa dyskurs realizowany w przestrzeni publicznej (dyskurs publiczny).

Kategorię wielokulturowości jako określonej wizji porządku społeczno-politycznego można nazwać ideologią, doktryną, światopoglądem bądź paradygmatem. Każde ze wspomnianych określeń wydaje się trafne, a przy tym należy do innej kategorii pojęć. W naszym przekonaniu najbardziej pojemnym, a przy tym neutralnym określeniem jest pojęcie paradygmatu. Dlatego też – zdając sobie sprawę z pewnego uproszczenia semantycznego – zdecydowaliśmy się na wybór tego określenia w stosunku do kategorii wielokulturowości.

Pojęcie paradygmatu stosowane jest przede wszystkim w teorii nauki. Słownik socjologiczny definiuje paradygmat naukowy jako „zbiór fundamentalnych i naczelnych koncepcji oraz założeń obowiązujących w określonym czasie w nauce, dotyczących istoty świata, natury i przedmiotu badań danej dziedziny wiedzy" (Olechnicki, Załęcki, 2002, s. 150). W swojej klasycznej pracy, Th. S. Kuhn stwierdził, że paradygmat to „wzory faktycznej praktyki naukowej [...] obejmujące równocześnie prawa, teorie, zastosowania i wyposażenie techniczne" (Kuhn, 2001, s. 38), które tworzą „model, z którego wyłania się jakaś szczególna, zwarta tradycja badań naukowych" (Kuhn, 2001, s. 38). C. F. Nachmias i D. Nachmias określają z kolei paradygmat jako „dominującą teorię w określonym momencie historycznym" (Nachmias, Nachmias, 2001, s. 605). E. Babbie dodaje, że „paradygmaty to fundamentalne modele czy układy odniesienia, których używamy, by uporządkować nasze obserwacje i rozumowanie" (Babbie, 2003, s. 56), przy czym „kształtuje on zarówno nasze spostrzeżenia, jak i to, jak je rozumiemy" (Babbie, 2003, s. 628). Cechą paradygmatu jest stawianie oporu wobec znaczących zmian wpływających na postrzeganie rzeczywistości. Bywa też, że paradygmat jest ukryty, milcząco zakładany i traktowany jako oczywisty, przy czym „gdy wady danego paradygmatu stają się oczywiste, pojawia się nowy i zajmuje miejsce tamtego" (Babbie, 2003, s. 56–57).

Jakkolwiek przywołane rozumienia pojęcia paradygmatu stosowane są w odniesieniu do teorii nauki, uznaliśmy, że pojęcie to można potraktować jako szerszą kategorię poznawczą. Zakładamy, podobnie jak E. Babbie, że paradygmaty odgrywają zasadniczą rolę nie tylko w nauce, ale także w codziennym życiu (Babbie, 2003, s. 56). Na marginesie pozostawiamy fakt, że paradygmat wielokulturowości omawiany przez nas w dalszej części artykułu obecny jest również w naukach społecznych i można by pokusić się o stwierdzenie, że stanowi także swojego rodzaju paradygmat naukowy (bądź co najmniej jest elementem określonego paradygmatu naukowego). Do niedawna był

przy tym (a być może nadal jest) paradygmatem dominującym w określonych ich obszarach (takich jak badania kultury, badania migracji, analizy dyskursu itp.).

Założenia składające się na paradygmat wielokulturowości

Zwolennicy wielokulturowości uważają, że jest ona niezbędnym warunkiem harmonizacji życia społecznego i stanowi pożądaną „formę integracji, która dotyczy nie tylko jednostek, ale także grup" (Modood, 2014, s. 161). Przeciwnicy uznają, że jest to ideologia będąca przejawem ogólniejszej ideologii, a mianowicie postmodernizmu, który z kolei można określić jako „współczesny nihilizm" (Wolniewicz, 2015, s. 25).

Uznajemy, że na wielokulturowość rozumianą jako powyżej zdefiniowany paradygmat składają się liczne elementy. Elementy te można określić jako twierdzenia, założenia, postulaty, filary lub wręcz dogmaty. Jakkolwiek uznajemy, że każde z tych określeń byłoby tu adekwatne, ponownie zdecydowaliśmy się wybrać kategorię najbardziej pojemną i neutralną, tj. założenia. Część z założeń składających się na paradygmat wielokulturowości ma charakter jawnych deklaracji, część można domniemać z obserwacji państw i społeczeństw, w których dominuje ten paradygmat[1]. Część z nich jest realizowana w praktyce, część – jedynie bezpośrednio lub pośrednio deklarowana. Poniżej podejmujemy próbę rekapitulacji tych założeń z podziałem na takie kategorie jak: wielokulturowość jako cel, pożądany kształt wielokulturowości, kategorie wielokulturowości, twierdzenia wielokulturowości oraz postulaty wielokulturowości.

Wielokulturowość jako cel:

– wielokulturowość jest wartością autoteliczną, do realizacji której należy dążyć;
– wielokulturowość jest wyznacznikiem postępu społecznego, a jej krytyka – znakiem regresu czy zacofania.

Pożądany kształt wielokulturowości:

– ideałem porządku społeczno-politycznego jest „model drzewa", w którym niezbywalne w państwie demokratycznym prawa polityczne i obywatelskie stanowią pień, a inne prawa kulturowe „to gałęzie [...] Osiągnięcie wielokulturowości przejawia się tym, że wszystkie gałęzie mogą się rozwijać w sposób nieograniczony i jednocześnie żadna nie wysuwa się przed pozostałe [...]" (Smolicz, 2004, s. 66).

Wartości wielokulturowości:

– tolerancja *per se* jako postawa zgeneralizowana[2] (nierzadko wręcz bez konieczności określenia desygnatu, którego dotyczy);

[1] Próba uporządkowania założeń paradygmatu wielokulturowości została podjęta w: Firlit-Fesnak, Łotocki, 2016, s. 7–10. W niniejszym opracowaniu prezentujemy rozszerzenie zasygnalizowanych tam wątków.

[2] W opracowaniu pt. *Historyczne korzenie i współczesna konieczność tolerancji*, T. Pilch ujmuje to w następujący sposób: „Trzeba nauczyć się szanować wszystko to, co przynależy do kultury obcej [...]" (Pilch, 2007, s. 128). Zagrożenia wynikające ze skrajnego rozumienia tolerancji, dobrze ilustruje cytat z listu siedemnastolatka wysłanego do włoskiej dziennikarki O. Fallaci: „Proszę sobie wyobrazić, że po to, aby ustalić czym są Dobro i Zło [...] jakiś czas temu odbyła się klasowa dyskusja. Ja podałem przykład talibów, którzy zabijali kobiety malujące paznokcie, i konformiści śmiertelnie się obrazili. Jeden z nich skrzyczał mnie, oburzony, że złamałem fundamentalną zasadę: nigdy nie wyrażaj sądów na temat cudzych postaw, obyczajów, wyznania" (Fallaci, 2005, s. 52).

– otwartość na inne kultury (niezależnie od tego, jakie one są, w tym – w jakim zakresie są zgodne z kulturą dominującą) oraz ich przedstawicieli;
– różnorodność i współistnienie ze sobą rożnych kultur oraz ich przedstawicieli na jednym terytorium.

Twierdzenia wielokulturowości:
– wszystkie kultury są równe;
– inne kultury i ich przedstawiciele zawsze ubogacają kulturę grupy większościowej[3];
– wytwory innych kultur mają taką samą wartość jak wytwory kultury własnej i należy poświęcać im tyle samo uwagi, czasu i miejsca jak w przypadku wytworów kultury własnej[4];
– integracja różnych kultur jest zawsze możliwa, należy jedynie odpowiednio dobrać jej narzędzia;
– w przypadku konfliktów międzykulturowych można oddziaływać na mniejszościowe grupy kulturowe poprzez np. edukację czy kampanie społeczne[5] (np. w zakresie relacji między płciami i in.), nawet wówczas, gdy poglądy realizowane w danym zakresie przez te grupy oparte są na głęboko zakorzenionych wartościach i normach kulturowych;
– w przypadku konfliktów międzykulturowych, to przede wszystkim społeczeństwo (lub państwo) przyjmujące jest odpowiedzialne za ich pojawienie się lub nierozwiązanie (stąd w państwach, w których obowiązuje doktryna wielokulturowości, to społeczeństwa przyjmujące oskarżane są o rasizm, ksenofobię czy dyskryminację, a bardzo sporadycznie – imigranci).

Postulaty wielokulturowości:
– należy równo traktować różne kultury zarówno na płaszczyźnie politycznej, społecznej, jak i dyskursywnej (postulat relatywizmu kulturowego);
– należy wystrzegać się kategoryzowania świata według podziałów na swoich i obcych oraz piętnować wszelki dystans wobec obcych;
– należy dążyć do zrównywania praw (również politycznych) cudzoziemskich imigrantów z obywatelami danego państwa;
– nie wolno oceniać, a tym bardziej krytykować innych kultur, ani ich przedstawicieli;

[3] Podejście to dobrze ilustrują słowa australijskiego ministra (a późniejszego premiera) Tony'ego Abbotta, który – uznając za błąd swój wcześniejszy negatywny stosunek do wielokulturowości – stwierdził, że „każdy imigrant stale dodaje coś do naszej kulturowej mieszanki" (Smolicz, 2004, s. 64). Co ciekawe ten sam Tony Abbott, który objął funkcję premiera w 2013 r. zdecydował się w ramach operacji „Sovereign Borders" na znaczne zaostrzenie polityki wobec nielegalnej imigracji stawiając sobie za priorytet bezwzględne zawracanie łodzi z nielegalnymi imigrantami, co zresztą również radził przedsięwziąć Europie w obliczu narastającego kryzysu imigracyjnego.

[4] Założenie to celnie zilustrował P. Sztompka, który – pisząc o dotkliwości „obsesji politycznej poprawności" – stwierdził, że „w encyklopedii kultur świata, która ukazała się niedawno w Ameryce [...] zapewniono z aptekarską dokładnością tyle samo stron kulturze francuskiej, niemieckiej, angielskiej, co kulturze Zulusów czy aborygenów australijskich. Podobnie w historii literatury zapewnia się tyle samo miejsca Włochom i Mongolii, Rosji i Sierra Leone, a w historii muzyki symfonię Beethovena traktuje podobnie jak melodie meksykańskich mariachi" (Sztompka, 2002, s. 245–246).

[5] Jak ujął to w przywołanym już opracowaniu T. Pilch: „[trzeba] nauczyć 'obcych', aby szanowali to, co jest ważne w kulturze gospodarzy" (Pilch, 2007, s. 128).

- należy dbać o to, aby przedstawiciele mniejszościowych grup kulturowych nie czuli się dyskryminowani lub – nawet nieintencjonalnie – urażeni przez grupę dominującą (np. w przypadku zdarzeń kryminalnych czy terrorystycznych nie powinno się wiązać tych zdarzeń w jakikolwiek sposób z problematyką imigracji, konfliktów kulturowych, religijnych itp., również wówczas, gdy taki opis znajduje oparcie w faktach);
- nie należy mówić o innych kulturach lub ich przedstawicielach w kategoriach zagrożeń (np. kulturowych, religijnych, ale także kryminalnych czy terrorystycznych);
- należy otwierać się na imigrację, która z założenia jest zjawiskiem pozytywnym;
- należy osłabiać wspólne mity pochodzenia czy korzeni cywilizacyjnych społeczeństw przyjmujących, a także powstrzymywać się od publicznego manifestowania rytuałów kultury własnej (np. należy zakazać śpiewania w szkołach kolęd, aby nie „dyskryminować" uczniów muzułmańskich) (Żołędowski, 2014, s. 48), co *de facto* oznacza rezygnację z tożsamości własnej;
- w odniesieniu do społeczeństw przyjmujących należy wzmacniać postawy kosmopolityczne i osłabiać poczucie tożsamości narodowych czy religijnych, natomiast w odniesieniu do mniejszościowych grup kulturowych, należy wspierać zachowanie przez nie odrębnej tożsamości kulturowej;
- z uwagi na obawę przed rasizmem, ksenofobią czy dyskryminacją ze strony społeczeństw przyjmujących (grup większościowych), należy ostrożnie zarządzać przekazami informacyjnymi kierowanymi do tych społeczeństw, tak aby przekazy te nie stały się katalizatorem negatywnych emocji, poglądów czy działań względem mniejszościowych grup kulturowych (np. media nie powinny nagłaśniać informacji o wydarzeniach kryminalnych, których sprawcami byli np. imigranci);
- założenia wielokulturowości powinny być stosowane również wobec mniejszościowych grup kulturowych, które ze swojej strony ich nie przyjmują (np. mniejszościowe grupy kulturowe, które nie uznają otwartości po stronie własnej za wartość, a wręcz uznają ją za antywartość);
- dominacja dyskursu wielokulturowości (w tym „mody na wielokulturowość") powinna zostać zapewniona przez polityczną poprawność;
- poglądy niezgodne z paradygmatem wielokulturowości, w tym jej krytykę należy piętnować jako rasizm, ksenofobię, dyskryminację lub mowę nienawiści, z którymi walka stanowi jeden z priorytetów tego paradygmatu[6];
- należy wpływać na świadomość społeczeństw przyjmujących (grup większościowych) w celu internalizacji przez nie założeń wielokulturowości.

Zdajemy sobie sprawę, że dokonaliśmy znacznego rozszerzenia kategorii wielokulturowości w stosunku do jej klasycznego rozumienia. Nie podzielamy jednak w tym

[6] W podręczniku akademickim A. Giddens'a do socjologii jako przykład rasizmu (przenoszonego naszym zdaniem w sposób nieuprawniony na płaszczyznę różnic kulturowych) podane są treści brytyjskich podręczników szkolnych, w których nacisk kładziony jest na „'kanon' pisarzy brytyjskich i historię Wielkiej Brytanii, a nie treści wielokulturowe" (Giddens, 2004, s. 275). Z. Musiał i B. Wolniewicz twierdzą, że podobne określenia nie są narzędziem językowej komunikacji, ale politycznej walki ideologicznej i nazywają je „słowami-piętnami" lub „słowami-klątwami" (Musiał, Wolniewicz, 2010, s. 24).

kontekście opinii, że „pod etykietką ‘wielokulturowości’ ocenia się i krytykuje rozmaite konfiguracje społeczne (np. pluralizm etniczny) i strategie polityki społecznej (np. brytyjska tolerancyjna obojętność)" (Pakulski, 2012, s. 10). Twierdzimy raczej, że nakreślony paradygmat to europejska wersja wielokulturowości w praktyce.

Polityczna poprawność w służbie wielokulturowości

Jak wspomnieliśmy wcześniej, jednym z gwarantów funkcjonowania paradygmatu wielokulturowości w praktyce społecznej jest tzw. polityczna poprawność. Zgodnie z pierwotnym rozumieniem tej kategorii, polityczna poprawność miała służyć ochronie określonych grup (np. imigrantów) przed stygmatyzacją. Ponadto, miała także eliminować postawy ksenofobiczne z przestrzeni publicznej. W praktyce społecznej polityczna poprawność oznacza nakaz przestrzegania zasad co do następujących elementów dyskursu społecznego (w tym publicznego) (Łotocki, 2014, s. 34):

– tematów, które można poruszać oraz których poruszać nie można;
– perspektyw, poglądów i twierdzeń, które można głosić publicznie, i których publicznie głosić nie można;
– języka i innych środków wyrazu, którymi – w odniesieniu od określonych spraw – można publicznie się posługiwać, i którymi publicznie nie można się posługiwać.

Polityczna poprawność to próba odgórnego wpływania na przekonania i stosowany język. Jej nakazy i zakazy mogą być zinternalizowane przez jednostki lub przyjmowane fasadowo w celu uniknięcia stygmatyzacji. W praktyce stanowi ona rodzaj cenzury ograniczający wolność przekonań i otwartą debatę publiczną. Klasyfikowanie określonych twierdzeń jako niedopuszczalnych (np. negatywnie odnoszących się do wielokulturowości, imigracji, integracji itp.), nazywanie określonych postaw i opinii „rasistowskimi" czy „ksenofobicznymi" jest tu całkowicie arbitralne. Polityczna poprawność chce reglamentować same przekonania, a nie wyłącznie formę ich prezentacji (np. jawnie obraźliwy język). Zgodnie z kanonami politycznej poprawności, sam opisowo wyrażony pogląd na określone zjawisko (np. negujący założenia wielokulturowości czy dowodzący ich utopijności) może zostać zakwalifikowany jako niedopuszczalny, obraźliwy czy ksenofobiczny. Takie też mechanizmy przez wiele lat funkcjonowały w odniesieniu do paradygmatu wielokulturowości. Osoba publicznie negująca ten paradygmat – niezależnie od tego czy posługiwała się rzeczowymi argumentami, czy nie – narażała się na stygmatyzację.

Erozja paradygmatu

Uznajemy, że większość z przywołanych powyżej założeń (w tym postulatów) paradygmatu wielokulturowości ma charakter utopijny. Przykładowo, zasada relatywizmu kulturowego zakładająca że nie należy oceniać żadnej kultury w kategoriach „lepszy" i „gorszy" jest uzasadniona jako zasada metodologiczna w badaniach antropologicznych czy socjologicznych. Przestrzeganie tej zasady w życiu codziennym (jako ele-

mentu światopoglądu) wydaje się jednak być niezgodne z naturą ludzką[7]. Człowiek posługujący się określonym systemem wartości jest bowiem istotą oceniającą określone zachowania (choćby deklaratywnie temu zaprzeczał). Inne postulaty (takie choćby jak możliwość wpływania na elementarne wartości i normy kulturowe przedstawicieli danej kultury poprzez działania edukacyjne, czy założenie, że wszystkie kultury można ze sobą wzajemnie integrować) to z kolei twierdzenia przeciwstawiające się faktom antropologicznym. Podobnie utopijne wydaje się twierdzenie, że przedstawiciele różnych kultur o sprzecznych wzajemnie wartościach i normach mogą w dużych zbiorowościach zgodnie i pokojowo współegzystować na jednym terytorium. Otwartość i tolerancję „totalną" można natomiast uznać za korelaty braku poszanowania i chęci ochrony własnej kultury i zaniku własnej tożsamości.

W naszym przekonaniu przywołane powyżej argumenty od samego początku stawiały pod dużym znakiem zapytania szanse na powodzenie paradygmatu wielokulturowości. Istnienie gwaranta funkcjonowania tego paradygmatu w postaci politycznej poprawności przez wiele lat dodatkowo utrudniało trafną diagnozę rzeczywistych przekonań społecznych i politycznych kryjących się pod fasadą publicznych deklaracji. W naszym przekonaniu, chociaż z faktyczną powolną erozją paradygmatu (komunikowaną w dyskursie publicznym z pewnym opóźnieniem) mamy do czynienia od dłuższego czasu (co najmniej od dekady), istotne przyspieszenie tego procesu nastąpiło wraz z pojawieniem się kryzysu imigracyjnego w latach 2014–2015. Kryzysowi temu towarzyszy faktyczna bezradność europejskich państw i innych podmiotów politycznych (takich jak np. Unia Europejska i jej organy). Symptomy tej erozji pragniemy zasygnalizować przez pryzmat czterech wymiarów życia społecznego, tj. 1) dyskursu i języka jako takiego, 2) komunikacji medialnej, 3) sceny i komunikacji politycznej oraz 4) faktycznie realizowanej polityki.

Dyskurs i język jako kategorie ogólne

Z naszych obserwacji wynika, że na poziomie języka i dyskursu można w ostatnich latach obserwować stopniowe odchodzenie od założeń omawianego paradygmatu w debatach i innych przekazach poświęconych problematyce migracji, integracji czy komunikacji kulturowej itp. Stawiamy w tym miejscu hipotezę, że mamy do czynienia z coraz większym przyzwoleniem na otwartą krytykę samego paradygmatu wielokulturowości, krytyczne oceny przekonań i zachowań uwarunkowanych kulturowo, czy tendencją do traktowania kultur autochtonicznych jako naturalnie dominujących.

Wydaje się, że do niedawna publiczna krytyka paradygmatu wielokulturowości utożsamiana bywała z brakiem wiedzy, zacofaniem, a wręcz ze wspomnianymi tendencjami ksenofobicznymi. Jednocześnie inaczej wyglądało to w krajach, w których problematyka imigracji i integracji kulturowej znajdowała się w ostatnich latach na marginesie dyskursu publicznego, a inaczej w tzw. krajach imigracyjnych Europy Zachodniej borykających się z problemami integracji różnych grup kulturowych (co

[7] Różne odmiany relatywizmu kulturowego, patrz: Szacka, 2003, s. 84.

znajdowało wyraz m.in. w nasilonej obecności tych kwestii w dyskursie publicznym). W tych pierwszych, dyskurs o wielokulturowości miał raczej charakter teoretyczny i jednocześnie naśladowczy w stosunku do dyskursu dominującego w państwach Europy Zachodniej (Żołędowski, 2014, s. 43). Pewne elementy dyskursu pierwotnie realizowanego w państwach Europy Zachodniej docierały do takich krajów jak np. Polska z pewnym opóźnieniem i jednocześnie osłabioną kategorycznością. W tych drugich presja politycznej poprawności była o wiele silniejsza i sprzyjała wykluczaniu z dyskursu osób i poglądów sprzeciwiających się dominującej ideologii. Warto w tym kontekście przytoczyć doświadczenie jednego z autorów niniejszego opracowania. W 2011 r., podczas polsko-niemieckiej konferencji poświęconej problematyce integracji społecznej wyrażone zostało przez niego krytyczne stanowisko wobec paradygmatu wielokulturowości (z powołaniem się na wypowiedź niemieckiej kanclerz z roku 2010; patrz dalej). Krytyka ta wywołała oburzenie niemieckiego uczestnika konferencji, który – nie odnosząc się do argumentów merytorycznych – uznał że w Niemczech osoby posiadające stopień naukowy nie ważyłyby się sformułować tezy o fiasku wielokulturowości. Przywołane stwierdzenie niemieckiego uczestnika (będącego pracownikiem naukowym) uznane zostało za kuriozalne również przez polskich uczestników konferencji sympatyzujących z paradygmatem wielokulturowości. Wydaje nam się, że gdyby taka konferencja zorganizowana została w roku 2016, w którym powstaje ten artykuł, jej niemiecki uczestnik już nie odniósłby się tak krytycznie do stanowiska niezgodnego z omawianym paradygmatem. T. Modood twierdzi wręcz: „to, że multikulturalizm poniósł porażkę, jest w politycznym odwrocie, czy wręcz że umarł [...] jest obecnie [...] traktowane jako oczywistość", przy czym wspomniany autor dodaje, że zwolennicy tezy o porażce wielokulturowości – od których zdecydowanie się odcina – głoszą ją „nie odwołując się do ani jednego przykładu" (Modood, 2014, s. 159). Jakkolwiek rzeczywiście można mówić o większej wolności krytykowania ogólnej kategorii wielokulturowości, nie jest tak z pewnością z poszczególnymi założeniami składającymi się na omawiany paradygmat. Ponadto twierdzenie o „oczywistości" w dyskursie stanowiska o porażce wielokulturowości uznajemy wciąż za dalece przesadzone. Dobrym tego przykładem jest chociażby Szwecja, państwo nadal oficjalnie wielokulturowe, w którym otwarta krytyka jej zasad ujawniła się znacznie później niż w innych państwach europejskich – dopiero w okresie wyborów w 2014 r., które zapewniły udział w parlamencie antyimigracyjnym Szwedzkim Demokratom. Krytyka paradygmatu wielokulturowości została przy tym wypchnięta poza oficjalny nurt polityczny, w sferę blogów i niszowych mediów, w związku z porozumieniem pozostałych ugrupowań parlamentarnych mających na celu izolowanie tej partii (Zawadzki, 2016, s. 78 i nast.).

Natomiast przykładem erozji paradygmatu może być coraz większa akceptacja dla publicznych przekazów i dyskusji nt. wpływu islamu jako takiego na zagrożenia porządku społecznego w państwach europejskich. Niezależnie od słuszności racji poszczególnych stron w tym sporze, pragniemy zauważyć, że sam fakt obecności takich dyskusji w przestrzeni publicznej jeszcze kilka lat temu – wskutek funkcjonowania mechanizmów politycznej poprawności – byłby poddany znacznie większej krytyce niż ma to miejsce obecnie. Zmiany w tym zakresie sugerują stopniowe i bardzo powolne otwieranie debaty na przywołane tematy.

Komunikacja medialna

Opisane powyżej zmiany w dyskursie znajdują pewne odzwierciedlenie w przekazach medialnych. Z jednej strony nietrudno znaleźć argumenty na rzecz wciąż silnie oddziałujących założeń paradygmatu, z drugiej – na coraz bardziej otwartą krytykę skutków tych założeń. Przykładowo, rzeczowa debata na temat kryzysu imigracyjnego 2014–2016 (w tym związanych z nim zagrożeń terrorystycznych, kryminalnych czy kulturowych) jest wciąż ograniczana, choć ograniczenia te bardzo powoli ustępują. Jako przykład mogą tu posłużyć reakcje (bądź nierzadko ich brak) czołowych europejskich mediów na negatywne skutki napływu imigrantów do Europy w związku z kryzysem imigracyjnym.

Wydarzenia z lat 2015/2016, jak np.: wrzucenie do morza oraz zatopienie przez muzułmańskich imigrantów ich 12 chrześcijańskich towarzyszy podróży w trakcie przeprawy przez Morze Śródziemne (*W drodze do Włoch*, 2015), opisywany przez prasę prawdopodobny udział imigrantów z fal kryzysu imigracyjnego w zamachach terrorystycznych w listopadzie 2015 r. w Paryżu, w których zginęło około 130 osób (*Podejrzani o zamachy*, 2015), zbiorowy gwałt muzułmańskich imigrantów na szefowej ośrodka dla cudzoziemców we Włoszech w lipcu 2015 r. (*Zemsta tolerancji*, 2015) wciąż nie znajdują adekwatnego odzewu w mediach europejskich, a często są wręcz przemilczane. Bywa, że podobne informacje ukazują się wyłącznie w niszowych lub tabloidowych mediach i z jednej strony trudno jest zweryfikować ich autentyczność, a z drugiej – nigdzie nie pojawia się *dementi*. Skrajnym przykładem absencji głównych mediów europejskich (a raczej czynnej reglamentacji informacji z ich strony) było przemilczenie brutalnych ataków imigrantów na kobiety europejskie podczas imprez sylwestrowych 2015/2016 w Niemczech (*Sylwestrowe ataki*, 2016) i innych krajach europejskich. Podobnym wydarzeniom wciąż towarzyszy swoiste tabu nałożone na wskazywanie jakichkolwiek ich związków z falami imigracyjnymi i polityką „multi-kulti" lub całkowite przemilczanie samego faktu danego zdarzenia. Z drugiej strony wspomniane przemilczanie zaczęło być bezskuteczne, ponieważ jego efektem stało się narastające publiczne oburzenie. Jako przykład może tu posłużyć gorąca dyskusja publiczna po ujawnieniu faktu reglamentowania przez media niemieckie informacji o wydarzeniach sylwestrowych (*Niemiecka telewizja*, 2016). Wydaje się też, że – mimo że dzieje się to powoli – media zaczynają coraz intensywniej relacjonować wydarzenia wskazujące na fiasko założeń paradygmatu wielokulturowości, takie jak np. publikacja raportu o prześladowaniach chrześcijan w niemieckich ośrodkach dla uchodźców (*Kryzys migracyjny*, 2016).

Scena i komunikacja polityczna

Wypowiedzi o fiasku paradygmatu wielokulturowości zaczęły także pojawiać się w ustach ważnych polityków europejskich. Już w październiku 2010 r. kanclerz Niemiec, Angela Merkel stwierdziła: „Oszukiwaliśmy się przez jakiś czas, mówiliśmy 'Oni nie zostaną, któregoś dnia odjadą'… Ale rzeczywistość okazała się inna. Próba

stworzenia wielokulturowego społeczeństwa, w którym ludzie żyliby obok siebie i byłoby im ze sobą dobrze… odniosła porażkę, absolutną porażkę" (Lesińska, 2012, s. 11). W grudniu 2015 r. powtórzyła tę myśl podczas przemówienia w Karlsruhe twierdząc, że „multikulturalizm doprowadził do powstania równoległych społeczeństw i z tego powodu pozostaje bajką albo, jak kto woli, kłamstwem" (*Angela Merkel*, 2015). Podobne stanowisko zajął w lutym 2011 r. premier Wielkiej Brytanii David Cameron, stwierdzając, że „w ramach doktryny wielokulturowości zachęcaliśmy ludzi pochodzących z odmiennych kultur, aby wiedli odrębne życie, odseparowani od siebie i odseparowani od większości. Nie udało nam się stworzyć wizji społeczeństwa, którego czuliby się częścią. Tolerowaliśmy wręcz te odseparowane społeczności zachowujące się w sposób całkowicie sprzeczny z naszymi wartościami" (Lesińska, 2012, s. 11). W tym samym miesiącu negatywnie do wielokulturowości odniósł się także ówczesny prezydent Francji Nicholas Sarkozy, stwierdzając, że „wielokulturowość to porażka. Prawdą jest, że w naszych demokracjach za bardzo dbaliśmy o tożsamość migranta, a niewystarczająco – o tożsamość kraju, który go gości" (Lesińska, 2012, s. 11). Już garść tych wypowiedzi świadczy o stopniowym odchodzeniu od paradygmatu wielokulturowości w komunikacji politycznej. Warto jednak nadmienić, że wypowiedziom tym towarzyszą nierzadko sprzeczne z nimi komunikaty i działania autorstwa tych samych polityków, wciąż głęboko zakorzenione w paradygmacie omawianym w niniejszym artykule. Przykładem może tu być inna wypowiedź Angeli Merkel z 2015 r. broniąca wypowiedzi prezydenta Christiana Wulffa, że „islam należy do Niemiec" i „jest częścią niemieckiej tożsamości" (*Spiegel*, 2015), czy też szerzej – imigracyjna polityka otwartych drzwi realizowana przez kanclerz Merkel, stanowiąca jeden z katalizatorów kryzysu imigracyjnego.

Polityki wielokulturowości

W wymiarze politycznym paradygmatowi wielokulturowości w Europie można przypisać kilka szczególnych cech, które odróżniają tutejsze warianty multikulturalizmu od ich australijsko-kanadyjskich wzorców[8], i które w przeszłości wpływały na sposób ich realizacji.

Po pierwsze, polityki wielokulturowości w państwach europejskich mają wybitnie imigrancki kontekst, zasadniczo były one odpowiedzią na pojawienie się masowej imigracji zarobkowej i zawierały określoną wizję układania relacji z przybyszami spoza Europy. Inaczej niż w zamorskich modelach multikulturalizmu[9], z wielu mniej lub

[8] Programowe początki polityki wielokulturowości w Kanadzie i Australii przypadają na pierwsze lata 70. XX w. (por. Paquet, 1989; *Australia*, 1977). Multikulturalizm w tych państwach wyprzedził zatem o dekadę oficjalne wprowadzanie podobnych rozwiązań w Europie.

[9] Jak np. konstatuje J. J. Smolicz w kontekście australijskiej wielokulturowości: „W swojej obecnej formie, wielokulturowość uznaje istnienie różnic kulturowych, co przejawia się np. uznaniem, że Australijczycy nie mają wspólnego pochodzenia albo jednej dominującej religii. Choć ludność o korzeniach brytyjskich wciąż stanowi większość (70 proc.), wzrasta znaczenie indygenicznych mieszkańców oraz rosnącej liczby Australijczyków nie-brytyjskiego pochodzenia, szczególnie o azjatyckich korzeniach" (Smolicz, 2004, s. 59).

bardziej uzasadnionych powodów nie odnosiły się one do rodzimego zróżnicowania etnicznego. Problematyka mniejszości autochtonicznych została w znacznym stopniu przesłonięta przez kwestie wynikłe z migracyjnego zróżnicowania kulturowego, a same te mniejszości zostały swoiście zagregowane w szerszych ramach społeczeństw przyjmujących, nie tylko w wymiarze społeczno-ekonomicznym, ale w pewnym sensie również kulturowym. Oznacza to istotne ograniczenie treści pojęcia „wielokulturowość" w jej doktrynalnym definiowaniu w Europie (Żołędowski, 2012, s. 94, 95) i jednocześnie w percepcji społecznej tworzy uproszczony związek między obecnością imigrantów i realizacją paradygmatu wielokulturowości. W tym kontekście wydaje się potrzebna konstatacja, że obecna krytyka paradygmatu wielokulturowości negatywnie rzutuje na postrzeganie imigrantów jako jej „sprawców", co paradoksalnie czyni ich szczególnego rodzaju ofiarą działań afirmatywnych na ich rzecz.

Po drugie, tego paradygmatu nie należy ograniczać tylko do tych państw, które – jak Holandia czy Szwecja – oficjalnie proklamowały politykę wielokulturowości, wprowadzając jej rozwiązana do swojego porządku prawno-politycznego. Trudno jest np. przyznać rację M. Lesińskiej, według której „odwołanie się przez europejskich polityków do terminu 'wielokulturowość' już jest z ich strony pewnym nadużyciem. Wbrew temu, co się powszechnie uważa, tylko nieliczne państwa w Europie oficjalnie określały swoje działania podejmowane wobec imigrantów jako politykę wielokulturowości, a jeszcze mniej z nich wprowadziło jej elementy w praktyce" (Lesińska, 2012, s. 11). Tego rodzaju konstatacja może być uznana za słuszną tylko przy przyjęciu np. australijskiego wzorca wielokulturowości. Uważamy jednak, że mimo różnic w stosunku do modelu australijskiego czy kanadyjskiego, jak też mimo „wewnętrznego" zróżnicowania europejskich modeli multikulturalizmu, paradygmat obowiązujący w ostatnich dekadach w krajach Europy Zachodniej zdecydowanie można nazwać paradygmatem wielokulturowości. Jako taki był też przedstawiany w dyskursie publicznym i wydaje się sprawą drugorzędną, czy – odwołując się do powyższego cytatu – działo się to bardziej czy mniej oficjalnie. W rzeczywistości także w tych imigracyjnych państwach europejskich, które oficjalnie ignorowały swój wieloetniczny i wielokulturowy charakter, wskazane przez nas zasady multikulturalizmu były w praktyce realizowane. Przykładem mogą być Niemcy, gdzie długoletnie (aż do lat 90.) oficjalne utrzymywanie przez władze koncepcji państwa homogenicznego narodowo w zestawieniu z faktycznym wspieraniem odrębności kultur imigranckich zyskało miano „kontrfaktualnej ideologii" (Faist, 1994, s. 51 i nast.), a nawet Francja, *de facto* co najmniej akceptująca równoległy rozwój napływowych kultur, pomimo opierania się na doktrynie specyficznego lackiego republikanizmu tradycyjnie niechętnego wszelkim zróżnicowaniom etnicznym (Żołędowski, Sulkowski, 2011, s. 69–71). W Europie mieliśmy zatem do czynienia z różnymi wariantami multikulturalizmu. Te polityki w przeszłości znacząco się różniły, jednak żadna z nich nie przyniosła spodziewanych rezultatów, jeśli chodzi o przyjmowane wizje relacji międzykulturowych z udziałem imigrantów.

Polityczna skuteczność paradygmatu wielokulturowości, m.in. związana z obecnością promowanych przez niego rozwiązań także tam, gdzie oficjalnie nie realizowano polityki wielokulturowego rozwoju, wskazuje na jego kolejną ważną cechę. Zakładamy, że rozwiązania z zakresu ideologicznej wielokulturowości były w Europie

wprowadzane w sposób bardziej oktrojowany niż w państwach prekursorskich multikulturalizmu. Do rozprzestrzenienia tak rozumianej wielokulturowości najbardziej przyczynił się – opisany wcześniej – mechanizm politycznej poprawności, a ponadto także wsparcie ze strony znaczącej części środowisk akademickich oraz ugrupowań lewicowych, po części uznających zasady wielokulturowości za wartości autoteliczne, a po części za narzędzia zwiększania wpływów politycznych. Warto też dostrzec, że jakkolwiek polityka integracyjna cudzoziemców pozostaje zasadniczo domeną państw członkowskich, to wzmacnianiu paradygmatu wielokulturowości sprzyjały w przeszłości również instytucje Unii Europejskiej[10].

Obserwowana obecnie erozja paradygmatu wielokulturowości w jego zinstytucjonalizowanym wymiarze politycznym ma swoje praźródła we wskazanych wyżej cechach, przede wszystkim w sposobie implementacji zasad multikulturalizmu. Poczynając od końca lat 70., przez niemal całe dwie następne dekady, zasady te były uważane przez europejski polityczny establishment za rozwiązania oczywiste i bezdyskusyjne, a ich oktrojowanemu wdrażaniu najbardziej sprzyjał brak zainteresowania społeczeństw kwestiami napływu i usytuowania imigrantów. Ta obojętność oznaczała (choć lepszym określeniem byłoby chyba: pozwalała zwolennikom paradygmatu interpretować) społeczne przyzwolenie na eksperymenty ideologicznej wielokulturowości. W następnych latach zaczęło się to zmieniać. Nie chodzi przy tym o zasadnicze zmiany optyki głównych europejskich sił politycznych, bo są one stosunkowo niewielkie, co o zmiany społecznego klimatu wokół problemów imigracji i imigrantów. Tak jak uprzednie wdrażanie rozwiązań europejskich multikuturalizmów odbywało się przy bierności społeczeństw, tak obecne od nich odchodzenie w większości zachodnioeuropejskich państw imigracyjnych jest efektem społecznej presji.

Krytyka multikulturalizmu ujawniła się szerzej w drugiej połowie lat 90. kiedy stało się jasne, że ich efekty są dalekie od oczekiwań. Zaczęto dostrzegać, że zaniechanie wymagań dotyczących choćby podstawowej integracji z kulturą i wartościami społeczeństw przyjmujących (co w świetle paradygmatu wielokulturowości wymagałoby od imigrantów nadmiernej akulturacji) prowadzi do szeregu niekorzystnych zjawisk. Do najczęściej podnoszonych wówczas kwestii należały: relatywizm kulturowy, gettoizacja etniczna i separatyzm grup imigranckich, co w konsekwencji prowadziło do – jak to ujęto w debacie niemieckiej – powstawania społeczeństw równoległych. Słabość integracji w sferze kultury przekładała się ponadto na nierówności i heterogenizację społeczną, a zatem na sferę, w której potrzeba integracji nie była kwestionowana nawet przez propagatorów i wykonawców polityki wielokulturowości. Wyrazem niepowodzeń społecznej integracji imigrantów był ich zmniejszający się udział w ryn-

[10] W tym kontekście należy przypomnieć Komunikat Komisji z 1998 r. stwierdzający, że „europejskie społeczeństwa są wielokulturowe i wieloetniczne, a ich różnorodność odzwierciedlona przez zakres odmiennych kultur jest czynnikiem pozytywnym i wzbogacającym" (Communication, 1998). W późniejszym okresie, pod wpływem narastania krytyki efektów polityki wielokulturowości, ta retoryka nieco uległa zmianie, czego przykład może stanowić – w pewnym znaczeniu przełomowy – Komunikat Komisji z 2007 r., w którym uznaniu za wartość różnorodności kulturowej społeczeństw towarzyszy opinia, że wraz ze zwiększaniem się tej różnorodności „pojawiły się też pytania o tożsamość Europy i jej zdolność do zapewnienia spójności społeczeństw wielokulturowych" (Komunikat, 2007).

kach pracy przy jednoczesnym zwiększaniu się udziału wśród świadczeniobiorców systemów zabezpieczenia społecznego.

Na dalsze zaostrzenie atmosfery wokół imigrantów wpłynęła seria głośnych zamachów terrorystycznych w Stanach Zjednoczonych i Europie na początku następnej dekady, co w debacie publicznej potraktowano jako kolejny dowód porażki programów integracji imigrantów. Stosunki między mniejszościami migracyjnymi (zwłaszcza muzułmańskimi) i przyjmującymi je społeczeństwami zaczęły niebezpiecznie ewoluować od separatyzmu do konfliktów. Na tym tle ujawniła się w zachodnioeuropejskich państwach imigracyjnych otwarta krytyka już nie tylko wybranych skutków, ale całościowego programu politycznego multikulturalizmu jako projektu budowania społeczeństwa postnarodowego (Brubacker, 2003; Kymlicka, 2010). W wymiarze systemów politycznych skutkowało to pojawieniem się oraz sukcesami wyborczymi ugrupowań, które swój program koncentrowały, lub wręcz ograniczały do haseł antyimigranckich[11]. Jeszcze bardziej znacząca, jeśli chodzi o długofalowe skutki polityczne, okazała się zmiana optyki większości tradycyjnych partii, które – w różnym zakresie – wycofywały się ze wspierania wielokulturowego rozwoju społeczeństw.

Obecne odchodzenie od paradygmatu wielokulturowości w uregulowaniach dotyczących usytuowania zbiorowości imigranckich jest w Europie Zachodniej tendencją powszechną i wydającą się również trwale ukierunkowaną, jakkolwiek zachodzącą w bardzo niejednakowym tempie. Z jednej strony mamy bowiem wspomniany przykład Szwecji, której władze oficjalnie utrzymują doktrynę wielokulturowości i starają się tłumić jej publiczną krytykę (co skutkuje m.in. patologicznymi reakcjami w postaci przemocy wobec imigrantów[12]). Z drugiej natomiast, w najważniejszych państwach imigracyjnych (jak Niemcy, Francja i Holandia) w praktyce odrzucono większość rozwiązań zgodnych z wcześniej realizowanym – oficjalnie lub nie – paradygmatem wielokulturowości. To odrzucanie paradygmatu w ostatnich kilkunastu latach przebiegało stopniowo, z reguły rozpoczynając się od zakazów „ostentacyjnej" symboliki religijnej (co godziło przede wszystkim w muzułmanów), poprzez ograniczanie finansowego wspierania odrębności kulturowej zbiorowości imigranckich, aż do finalnego zastępowania mniej lub bardziej bezwarunkowego wspierania tej odrębności przez mniej lub bardziej obowiązkowe programy integracyjne. Towarzyszyły temu działania mające na celu zwiększanie selektywności polityk migracyjnych pod kątem możliwości adaptacji kandydatów na imigrantów w społeczeństwach zachodnich, jakkolwiek akurat ta tendencja została złamana (choć zapewne tylko zawieszona) w związku z kryzysem migracyjnym od początku 2015 r.

---

[11] Przykładami takich partii, które w mijającej dekadzie po raz pierwszy uzyskały reprezentację parlamentarną lub powiększyły swój udział w organach przedstawicielskich, są m.in.: holenderska Partia Wolności, Szwedzcy Demokraci, Partia Finów, Wolnościowa Partia Austrii i francuski Front Narodowy. Należy do tego dodać wysokie sondażowe wskaźniki poparcia wyborców dla Alternatywy dla Niemiec.

[12] W samym tylko 2015 r. w Szwecji odnotowano 30 podpaleń ośrodków dla imigrantów i uchodźców, a innego rodzaju incydentów skierowanych przeciwko imigrantom było wielokrotnie więcej (Zawadzki, 2016, s. 79).

Szczególnie istotny dla dowodzenia erozji paradygmatu wielokulturowości jest przykład Holandii, będącej pierwszym (obok Szwecji) państwem europejskim, które oficjalnie proklamowało przyjęcie polityki wielokulturowości na początku lat 80. Jeszcze w latach 90. Holandia była uznawana za „najbardziej przyjazny imigrantom kraj na świecie", ze względu na permisywne podejście do napływu imigrantów, bardzo szeroki zakres przyznanych im praw, wspieranie zachowania tożsamości kulturowej oraz relatywną łatwość naturalizacji. W następnym okresie Holandia zasadniczo zmieniła swoją politykę wobec imigrantów, oficjalnie odrzucając paradygmat wielokulturowości i wprowadzając daleko idące restrykcje dotyczące napływu imigrantów oraz ograniczenia praw rezydentów (Żołędowski, 2016).

Zakończenie

Krytycy ideologicznej wielokulturowości są nader łatwo oskarżani przez jej apologetów o co najmniej ksenofobię, co w wielu przypadkach jest zapewne prawdziwe, nader często jednak zupełnie nieuzasadnione. Czujemy zatem potrzebę zaakcentowania, że podjęta w niniejszym artykule krytyka paradygmatu wielokulturowości w najmniejszym stopniu nie oznacza krytycznego stosunku do zróżnicowania kulturowego jako zjawiska empirii społecznej. Takie zróżnicowanie jest w europejskich społeczeństwach trwałe, ponieważ trwała jest w nich obecność imigrantów. Trudno jest nawet zakładać – mimo coraz bardziej restrykcyjnych uregulowań w tym zakresie – znaczące zmniejszenie rozmiarów imigracji do Europy. Zbyt duży jest potencjał emigracyjny sąsiadów i zbyt wielka presja migracyjna z nim związana.

Wobec trwałości migracyjnego zróżnicowania etniczno-konfesyjnego społeczeństw europejskich (którego przejawy stają się coraz bardziej widoczne także w Polsce), nikt nie powinien odczuwać satysfakcji z mniej czy bardziej spektakularnych porażek multikulturalizmu, ponieważ powodują one spiętrzenie problemów w układaniu koniecznych relacji w ramach społeczeństw przyjmujących imigrantów. Takiej satysfakcji nie odczuwają autorzy tego opracowania. Nasz krytycyzm wobec paradygmatu wielokulturowości, który staraliśmy się powyżej zrekonstruować, wynika z zupełnie innych przesłanek.

Przede wszystkim uważamy, że każde instytucjonalne oddziaływanie (państw czy ich ugrupowań) na każde zjawisko budzące zainteresowanie społeczne, powinno odbywać się przy możliwie najszerszej akceptacji ze strony społeczeństw. Oddziaływanie to powinno przy tym uwzględniać konieczność ochrony tożsamości i systemów wartości tych społeczeństw. Polityka wobec migrantów, zarówno w wymiarze ich absorpcji, jak i integracji, a zatem tworzenia zasad i warunków napływu oraz koegzystencji na wspólnym terytorium, nie stanowi tu żadnego wyjątku. Sprawą podstawową jest konsensus społeczny, którego – w naszym przekonaniu – brakuje w warunkach narzucania świadomościowych i politycznych aksjomatów tworzących paradygmat wielokulturowości.

Przyjmujemy również, że powodem nasilania się w całej Europie protestów przeciwko dalszemu napływowi imigrantów jest nie tyle sama ich obecność, co obawy

przed destabilizacją istniejącego ładu społecznego, osłabienia systemu wartości uznawanego za własny i zniszczenia ładu kulturowego traktowanego jako swojski. Warto w tym kontekście postawić pytanie, w jakim stopniu te obawy wynikają z postaw samych imigrantów, a w jakim są efektem rozwiązań wprowadzanych w ciągu minionych dekad przez rodzimych ideologów multikulturalizmu, ponad głowami zarówno większości współobywateli, jak i większości imigrantów? Zakładamy, że założenia i efekty polityki wielokulturowości wzmacniają niechęć do imigrantów w społeczeństwach przyjmujących. Wzrost tej niechęci jest bowiem po części powodowany nie tyle negatywnym nastawieniem do nich samych, co wiąże się z obawą przed dalszymi działaniami w sferze publicznej wynikającymi z paradygmatu, którego konsekwencje powiększająca się część mieszkańców Unii Europejskiej uznaje za negatywne.

Założenia te traktujemy jako uzasadniony punkt wyjścia do dalszych badań.

Bibliografia

Australia as a Multicultural Society – Submission to the Australian Population and Immigration Council on the Green paper, Immigration Policies and Australia' s Population (1977), Australian Ethnic Affairs Council, Canberra, Australian Government Publishing Service.

Angela Merkel: Multikulti to bajki. Niemcy będą ograniczać napływ uchodźców (2015), https://www.wprost.pl/527538/angela-merkel-multikulti-to-bajki-niemcy-beda-ograniczac-naplyw-uchodzcow, 14.06.2016.

Babbie E. (2003), *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Brubaker R. (2003), *The return of assimilation? Changing perspectives on immigration and its sequels in France, Germany, and the United States*, w: *Toward Assimilation and Citizenship: Immigrants in Liberal Nation-States*, red. Ch. Joppke, E. Morawska, Palgrave Macmillan.

Communication from the Commission (1998), *An Action Against Racism*, COM (1998) 183 final.

Duszak A. (2010), *Styl jako kategoria krytycznej analizy dyskursu*, w: *Styl, dyskurs, media*, red. B. Bogołębska, M. Worsowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Faist T. (1994), *How to define a Foreigner? The symbolic politics of immigration in German partisan discourse 1978–1992*, „West European Politics", nr 2 (17).

Fallaci O. (2005), *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*, przełożyła J. Wajs, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa.

Firlit-Fesnak G., Łotocki Ł. (2016), *Wprowadzenie*, w: *Europejskie polityki imigracyjne. Stare dylematy, nowe wyzwania*, red. G. Firlit-Fesnak, Ł. Łotocki, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.

Giddens A. (2004), *Socjologia*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów z dnia 14 maja 2007 r. *dotyczący europejskiej agendy kultury w dobie globalizacji świata*, COM (2007) 242.

Kryzys migracyjny. Raport: muzułmanie prześladują chrześcijan w ośrodkach dla uchodźców (2016), IAR, PAP, http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1617646,Kryzys-migracyjny-Raport-muzulmanie-przesladuja-chrzescijan-w-osrodkach-dla-uchodzcow, 12.05.2016.

Kuhn T. S. (2001), *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromęcka, Posłowie przeł. J. Nowotniak, Fundacja Aletheia, Warszawa.

Kymilcka W. (2010), *The rise and fall of multiculturalism? New debates on inclusion and accommodation in diverse societies*, „International Social Science Journal", nr 61 (155).

Lesińska M. (2012), *Wielokulturowość w Europie. Quo vadis?*, „Biuletyn Migracyjny – Dodatek Specjalny", nr 33, Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski, Luty.

Łodziński S. (2005), *Równość i różnica. Mniejszości narodowe w porządku demokratycznym w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.

Łotocki Ł. (2014), *Rola dyskursu publicznego w kształtowaniu relacji między imigrantami a społeczeństwem przyjmującym*, w: *Imigranci w polskim dyskursie publicznym*, red. Ł. Łotocki, G. Firlit-Fesnak, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.

Modood T. (2014), *Multikulturalizm*, przeł. I. Kołbon, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań.

Musiał Z., Wolniewicz B. (2010), *Ksenofobia i wspólnota*, Wydanie II poszerzone, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów.

Nachmias C. F., Nachmias D. (2001), *Metody badawcze w naukach społecznych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.

Niemiecka telewizja publiczna przeprasza za brak wiadomości o atakach w Kolonii (2016), http://www.gazetaprawna.pl/, 6.01.2016.

Olechnicki K., Załęcki P. (2002), *Słownik socjologiczny*, Wydawnictwo Graffiti BC, Toruń.

Pakulski J. (2012), *Australijski Program Wielokulturowości*, w: „Biuletyn Migracyjny – Dodatek Specjalny", nr 33, Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski, Luty.

Paquet G. (1989), *Multiculturalism as National Policy*, „Journal of Cultural Economics", nr 1 (13).

Pilch T. (2007), *Historyczne korzenie i współczesna konieczność tolerancji*, w: *Migracja, uchodźstwo, wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*, red. D. Lalak, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.

Podejrzani o zamachy w Paryżu do Europy dotarli przez Grecję, z uchodźcami (2015), http://wiadomosci.dziennik.pl/, 14.06.2016.

Słodowik L. (2006), *„Oczywistość" i „nieoczywistość" kulturowa. Adaptacja do kultury polskiej oraz przemiany jej obrazu w doświadczeniach studentów zagranicznych*, w: *Kulturowe wymiary imigracji do Polski. Studia socjologiczne*, red. E. Nowicka, S. Łodziński, Wydawnictwo Prolog, Warszawa.

Smolicz J. J. (2004), *Globalizacja, suwerenność państwowa i wielokulturowość*, w: *Tolerancja i wielokulturowość. Wyzwania XXI w.*, red. A. Borowiak, P. Szarota, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica", Warszawa.

Sylwestrowe ataki na kobiety w centrum Kolonii. Minister sprawiedliwości: Obrzydliwe napaści (2016), http://wiadomosci.dziennik.pl/, 5.01.2016.

Szacka B. (2003), *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Sztompka P. (2002), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

van Dijk T. A. (2001), *Badania nad dyskursem*, w: *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. A. van Dijk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

W drodze do Włoch muzułmanie wrzucili do morza 12 chrześcijan (2015), PAP, http://wiadomosci.onet.pl/, 14.06.2016.

Wolniewicz B. (2015), *W stronę rozumu*, WEMA Wydawnictwo-Poligrafia Sp. z o.o., Warszawa.

Zawadzki P. W. (2016), *Szwedzka polityka migracyjna*, w: *Europejskie polityki imigracyjne. Stare dylematy, nowe wyzwania*, red. G. Firlit-Fesnak, Ł. Łotocki, P. W. Zawadzki, Wydawnictwo ASPRA-JR, Warszawa.

Zemsta tolerancji. Muzułmanie zbiorowo zgwałcili szefową ośrodka dla imigrantów (2015), http://www.pch24.pl/, 14.06.2016.

Żołędowski C., Sulkowski M. (2011), *Europejskie kłopoty z wielokulturowością*, w: *Europa socjalna. Iluzja czy rzeczywistość*, red. W. Anioł, M. Duszczyk, P. Zawadzki, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.

Żołędowski C. (2012), *Przemiany wielokulturowości w Unii Europejskiej*, w: *Polska prezydencja w Radzie Unii Europejskiej. Wybrane zagadnienia w perspektywie politologicznej i medialnej*, red. C. Żołędowski, Aspra-JR, Warszawa.

Żołędowski C. (2014), *Wielokulturowość – ideologizacja dyskursu i perspektywa polityki społecznej*, w: *Imigranci w polskim dyskursie publicznym*, red. G. Firlit-Fesnak, Ł. Łotocki, Wydawnictwo ASPRA-JR, Warszawa.

Żołędowski C. (2016), *Rozstanie z wielokulturowością. Ewolucja holenderskiej polityki wobec imigrantów*, w: *Europejskie polityki imigracyjne. Stare dylematy, nowe wyzwania*, red. G. Firlit-Fesnak, Ł. Łotocki, P. W. Zawadzki, Wydawnictwo ASPRA-JR, Warszawa.

Cezary ŻOŁĘDOWSKI – dr hab. prof. UW w Instytucie Polityki Społecznej. Jego zainteresowania badawcze obejmują m.in. zróżnicowanie kulturowo-etniczne i polityki narodowościowe państw środkowoeuropejskich, a także wielokulturowość jako działania polityczne.

Łukasz ŁOTOCKI – dr, adiunkt w Instytucie Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na socjologii migracji oraz komunikacji społecznej, w tym analizach dyskursu publicznego.

Bernadette JONDA

Ośrodek Etnologii i Antropologii Współczesności Instytutu Archeologii i Etnologii PAN
Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg (Niemcy)
bernadette.jonda@gmail.com

Willkommenskultur: porażka czy jednak zdany egzamin? Zmieniające się rozumienie kultury przyjęcia w Niemczech

Willkommenskultur – to od paru lat, a szczególnie od jesieni 2015 roku, jedno z najpopularniejszych słów w języku niemieckim. W Austrii zostało ono w 2015 roku wybrane nawet za „słowo roku" (*Wort des Jahres*), chociaż jeszcze na początku nowego stulecia określenie to – podobnie jak często towarzyszący mu angielski termin *diversity* (*różnorodność*) przeciętnemu obywatelowi Niemiec lub Austrii nie mówił zbyt wiele.

Willkommenskultur opisuje fenomen, który w języku polskim można przedstawić używając takich określeń jak *kultura przyjęcia*, *kultura podejmowania gości* czy też *kultura udzielania gościnności.* Trudno powiedzieć, kto wykreował to pojęcie na potrzeby słownictwa niemieckiego. Zaczęło się ono pojawiać najpierw przede wszystkim w kontekście debat na temat przemian demograficznych w Niemczech, a ściśle mówiąc w kontekście poszukiwań wyjścia z panującego w tym kraju problemu związanego z sytuacją demograficzną.

Określenie *Willkommenskultur* można było więc znaleźć w apelach ekonomistów i innych ekspertów, ale także w tekstach polityków i niemalże zawsze było ono kojarzone ze staraniami o integrację obcokrajowców, przede wszystkim na rynku pracy (Jonda, 2012, s. 45). Powstało szereg publikacji i programów poświęconych temu celowi, jak na przykład broszura[1] pod tytułem *Willkommen in Deutschland* (*Witamy w Niemczech*), którą opublikowano na zlecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Niemiec. Jednakże w momencie opublikowania (7 stycznia 2015 roku) nikt nie przypuszczał, że wszelkie kwestie związane z napływem migrantów do Niemiec jeszcze tego samego roku nabiorą tak wielkiego znaczenia.

Pojęcie *Willkommenskultur*, do tego czasu nierozłącznie związane z integracją ludzi przybywających do Niemiec na rynku pracy, nabrało latem 2015 roku dodatkowego, a czasami nawet całkiem nowego znaczenia i zaczęło opisywać postawy i działania ludzi, którzy w obliczu tragedii ludzi uciekających przed działaniami wojennymi pragną

[1] Broszura wydana została przez *Bundesamt für Migration und Flüchtlinge* (BAMF) (Federalny Urząd ds. Migracji i Uchodźców). Na 130 stronach udziela ona m.in. odpowiedzi na takie pytania, jak: Co jest potrzebne przy przyjeździe do Niemiec, gdzie można uczyć się j. niemieckiego, jak można znaleźć mieszkanie i pracę, jak można zapewnić opiekę nad dziećmi itp. Ukazała się ona w 13 językach (oprócz niemieckiego: angielski, arabski, bułgarski, farsi, francuski, grecki, hiszpański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, turecki, włoski) i jest zarówno w drukowanej wersji, jak i przez internet, nadal dostępna pod adresem: http://www.bamf.de/SharedDocs/Anlagen/DE/Publikationen/Broschueren/willkommen-in-deutschland.html?nn=1362950, 28.6.2016.

uchodźcom pomóc zorganizować życie na wolności i w bezpieczeństwie. Chodzi więc raczej o postawę wobec uchodźców i migrantów, aczkolwiek szczególnie z wypowiedzi niektórych polityków wynika, że ich zrozumienie pojęcia *Willkommenskultur* odbiega w znacznym stopniu od tego, którym kierują się rzesze pracowników socjalnych i wolontariuszy, udzielających się w Niemczech na rzecz uchodźców. Poniżej pragnę przedstawić jego różne wymiary i rozumienia, przez co ujawni się specyficzna modyfikacja tego pojęcia.

Integracja poprzez zdobywanie kwalifikacji

Przed 2015 rokiem różne statystyki[2] wskazywały, że bezrobocie wśród imigrantów było dwukrotnie wyższe niż wśród ludności niemieckiej nieposiadającej pochodzenia migracyjnego[3] (Statistisches Bundesamt, 2012). W związku z tym, w celu poprawienia integracji imigrantów na rynku pracy w Niemczech, Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych (*Bundesministerium für Arbeit und Soziales* – BMAS) powołało do życia w 2005 roku najpierw tzw. *Sieć kontaktów „Integracja poprzez zdobywanie kwalifikacji IQ"* (*Netzwerk „Integration durch Qualifizierung (IQ)"*), a następnie w 2011 roku w kooperacji z Ministerstwem do Spraw Edukacji i Nauki (*Bundesministerium für Bildung und Forschung* – BMBF) oraz Federalnym Urzędem Pracy (*Bundesagentur für Arbeit* – BA) zainicjowało program o tej samej nazwie *Integracja poprzez zdobywanie kwalifikacji (IQ)*. Celem było wypracowanie, a następnie wdrażanie różnych programów mających na celu podniesienie kwalifikacji wśród imigrantów (Jonda, 2012, s. 46), a przez to poprawa szans szczególnie dla dorosłych imigrantów na rynku pracy w Niemczech.

Pogram *Integracja poprzez zdobywanie kwalifikacji* zakładał, że sprawa *Willkommenskultur* dotyczy również wszystkich Niemców. Tak więc działania na rzecz inte-

---

[2] Przy pisaniu tego rozdziału uwzględniłam prezentację internetową projektu IQ na stronie: http://netzwerk-iq.de/netzwerk-iq.htm, 20.05.2016; patrz również: http://netzwerkq.de/fileadmin/user_upload/presse/IQFlyer_2012.pdf, 19.10.2012.

[3] Z ponad 82 milionów mieszkańców Niemiec przed 2015 rokiem aż 16 milionów stanowiły tak zwane „osoby posiadające pochodzenie migracyjne" (*Menschen mit Migrationshintergrund*). Około 50% tej grupy stanowili ludzie, których przed wprowadzeniem owego politycznie poprawnego sformułowania nazywano po prostu cudzoziemcami (*Ausländer*). Jednakże przez to, że począwszy szczególnie od lat 80-tych minionego stulecia do Niemiec napływało coraz więcej ludzi, którzy formalnie mieli prawa otrzymać niemalże automatycznie obywatelstwo niemieckie, ale w rzeczywistości borykali się z szeregiem trudności adaptacyjno-integracyjnych typowych dla cudzoziemców (wynikających np. z nieznajomości języka niemieckiego), wyniknęła konieczność znalezienia nowego określenia dla tego zjawiska i tak wykreowano pojęcie „tło migracyjne" (*Migrationshintergrund*). Określenia: osoby lub grupy społeczne „posiadające pochodzenie migracyjne" mają na celu adekwatną reakcję na fenomen migracji, bowiem uwzględniają nie tylko bezpośrednich imigrantów. Mimo, że jest to określenie stosunkowo „nieporęczne" to jednak zakorzeniło się ono mocno w niemieckim słownictwie. A mimo to, nie zawsze jest ono jednoznacznie zdefiniowane. Tym terminem określa się z jednej strony wszystkich, którzy przybyli do Niemiec po 1949 roku oraz ich potomków. Z drugiej strony istnieją próby doprecyzowania tego terminu. Szczegóły m.in. w: Statistisches Bundesamt, 2012.

gracji na rynku pracy oraz w innych sferach życia społecznego nie miały być jedynie usługą skierowaną do imigrantów, ale także zadaniem dla całego społeczeństwa, czyli wszystkich obywateli Niemiec oraz instytucji tego kraju (Jonda, 2012, s. 46). Opisywany program w niemieckich realiach kraju imigracyjnego nie mógł stanowić jedynej formy działań, które efektywnie zneutralizowałyby problemy związane z adaptacją i integracją migrantów i ich potomków. Zrozumiano, że jego bazę powinna stanowić „kultura" wzajemnego szacunku i uznania eksponująca ogólnospołeczną różnorodność, która obejmie zarówno nowych przybyszy, jak i osoby z pochodzeniem migracyjnym, które w niektórych przypadkach żyją w Niemczech już od ponad 60-ciu lat. W tym kontekście również koncepcja diversity zaczęła zyskiwać na popularności (www.vielfalt-gestalten.de/diversity/diversity-und/willkommenskultur.html).

Inicjatorzy powyższego programu podkreślali, że *Willkommenskultur* będzie jedynie wtedy wiarygodna, a dzięki temu również skuteczna, gdy pozytywne nastawienie ludności Niemiec do zjawiska imigracji i samych imigrantów stanie się powszechną postawą społeczną, która znajdzie odzwierciedlenie w adekwatnych do niej wzorach oraz standardach działalności organizacji i przedsiębiorstw (Ibidem).

Tak rozumiany program nie był żadnym altruistycznym przedsięwzięciem, bowiem zarówno sytuacja gospodarcza, jak i demograficzna obligowały władze do podniesienia atrakcyjności Niemiec, a tym samym przedsiębiorstw i instytucji tego kraju, jako optymalnego miejsca do życia i pracy. Miało to nastąpić przede wszystkim poprzez kształtowanie postaw doceniania i otwartości względem napływowej ludności w jej całej różnorodności i promowania takich postaw na forum publicznym. Zrozumienie okazywane dla różnych potrzeb, wartości, języków, zainteresowań, sposobów życia i form pracy, a także ich upowszechnianie miały okazać się decydujące dla potencjalnych aplikantów, którzy szukaliby miejsca pracy w Niemczech i decydowaliby się na osiedlenie w tym kraju.

Celem było więc „uznanie napływu ludności jako źródła rąk do pracy z uwzględnieniem szacunku dla ludzi w całej ich różnorodności pod względem wieku, płci, etnicznego, kulturalnego i socjalnego pochodzenia, fizycznych i psychicznych zdolności, przynależności religijnej i ukierunkowań seksualnych" (www.vielfalt-gestalten.de/diversity/diversity-und/willkommenskultur.html).

Zwracanie uwagi na niejednakowe traktowanie ludzi w zależności od pochodzenia i przełamywanie istniejących barier w tym zakresie było przy tym istotą omawianego programu. *Willkommenskultur* miała realizować się poprzez bezpośrednie spotkania (w organizacjach, przedsiębiorstwach albo miejscach prywatnych), a także w procesie społecznych negocjacji. Ich skuteczność była jednak uwarunkowana podejmowaniem stosownych decyzji politycznych oraz procesami strukturalnych zmian społeczno-ekonomicznych. Do nich należała niewątpliwie inicjatywa powołania Rady Rządowej do Spraw Integracji (*Bundesbeirat für Integration*).

Nowy wymiar *Willkommenskultur*

W maju 2011 roku rząd niemiecki powołał do życia Radę Rządową do Spraw Integracji (*Bundesbeirat für Integration*), której zadaniem było wspomaganie minister

do Spraw Integracji[4] (*Integrationsbeauftragte Staatsministerin*) przy realizacji jej zadań w sferze polityki imigracyjnej. Rada składa się z ponad 30 członków, przy czym dziesięciu z nich to przedstawiciele organizacji migrantów oraz osoby przynależące do innych ważnych społecznie ugrupowań. Członkowie Rady pełnią rolę doradców w wielu dziedzinach polityki migracyjnej: nauki języka, edukacji, zdobywania wykształcenia zawodowego i rynku pracy. Nadrzędnym zadaniem Rady jest „dostarczenie nowych impulsów służących integracji, wzmocnienie wzajemnego zaufania i poczucia wspólnoty wśród mieszkańców kraju" (www.bundesregierung.de/Content/DE/Pressemitteilungen/BPA/2011/05/2011-05-23-ib-bundesbeirat.html).

Istotną część zaangażowania aktorów niemieckiej sceny politycznej stanowiły tak zwane „działania w celu nadrobienia opóźnień na polu integracji", bowiem większość polityków w Niemczech była świadoma tego, że w sprawie integracji istnieje wiele zaniedbań minionych dziesięcioleci. Podejmowano więc starania, „aby wyciągać naukę z błędów popełnionych w przeszłości". Głoszenie przekonania, że „imigracja i integracja są od początku z sobą ściśle związane" (Ibidem) i konieczność szczególnego podkreślania tego przekonania, była świadectwem świadomości wielkiej skali popełnionych wcześniej błędów.

Rada Rządowa do Spraw Integracji, diagnozując istniejącą sytuację w Niemczech, sformułowała szereg dezyderatów w celu popierania integracji i zadań związanych z napływem nowej ludności (Beirat, 2012). Pierwszy z nich nawiązywał do tego, że w Niemczech potrzebne jest przekonywujące hasło upowszechniające *Willkommenskultur* i kulturę akceptacji oraz, że błędy i zaniedbania z przeszłości nie mogą się więcej powtórzyć, bowiem w przypadku braku imigracji niemiecka gospodarka będzie odczuwać w przyszłości negatywne skutki. Niemcy od lat konkurują z innymi krajami o zdobycie „mądrych głów". Na początku drugiego dziesięciolecia XXI wieku wiele wskazywało na to, że przegrywają w owej konkurencji, gdyż bilans napływu zagranicznej siły fachowej był negatywny. W związku z tym ugruntowało się przekonanie, że Niemcy muszą zainteresować sobą utalentowanych ludzi z całego świata. Już w tym celu konieczna była i jest zmiana mentalności w sprawach imigracji.

Drugim istotnym punktem było przekonanie, że w Niemczech potrzebne są nowe wzory. Należy odejść od niewłaściwej kultury ograniczania naboru do pracy i wprowadzić w jej miejsce zapraszanie do Niemiec, akceptację i gotowość do przyjęcia nowych imigrantów. W tym celu marketing prezentujący Niemcy jako ciekawe miejsce miał zostać w zagranicznych środkach przekazu zintensyfikowany. Również wszelkie miejskie i regionalne partnerstwa miały być silniej wykorzystywane w celach gospodarczych. Istotnym wynikiem diagnozy było przekonanie, że dotychczasowe ustawodawstwo dotyczące spraw imigracji i cudzoziemców, do tej pory broniące się przed napływem nowej ludności, musi rozwinąć się w kierunku prawa przyjaznego zarówno w sformułowaniach, jak i w treści.

Na tym tle pierwsze elementy integracji w znaczeniu *Willkommenskultur* obejmowały w zamyśle Rady Rządowej wręczanie imigrantom tzw. pakietu powitalnego (*welcomepackage*) zawierającego informacje o wszystkich ważnych dziedzinach co-

[4] Do tej pory urząd ten sprawowały w Niemczech same kobiety.

dziennego życia łącznie z możliwymi sposobami rozwiązań i wskazaniem odpowiednich partnerów pomocowych. Miały powstać punkty „Welcome Center" w regionach imigracji, w których znajdować się miały poradnie i punkty informacyjne. Planowano utworzenie systemu opiekunów i programów opieki (także społecznej), mogących udzielać porad i wspomagać imigrantów w pierwszym okresie pobytu w nowym kraju. Publikowano mnóstwo broszur w wielu językach, ulotek informacyjnych, zeszytów czekowych (np. zeszyt z czekami zawierającymi różne propozycje doradztwa lub abonamenty próbne) oraz utworzono szereg platform internetowych, wychodzących naprzeciw specyficznym oczekiwaniom i potrzebom imigrantów.

Zakłady pracy i inne instytucje miały zostać wyposażone w „główne wytyczne dla *Willkommenskultur* w przedsiębiorstwach" (np. zakładowe przedszkola z programem nauki języka, programy mentorskie wewnątrz zakładów, przygotowanie pakietów powitalnych typu *welcomepackage*, nauka specjalistycznych pojęć i zwrotów językowych potrzebnych na danym miejscu pracy, itp.) (Beirat, 2012, s. 16). Były to zarówno przemyślenia, jak i konkretne kroki, które prawdopodobnie przyczyniły się do tego, że od lata 2015 roku – mimo wielu trudności mających miejsce w tym czasie – udawało się sprostać sytuacji zaistniałej w Niemczech. Wszyscy z pewnością zdawali sobie sprawę z tego, że krzewienie tzw. *Willkommenskultur* oznacza długofalową działalność i przedsięwzięcia na płaszczyźnie lokalnej począwszy np. od takich prostych jak oprowadzanie po mieście, poprzez regularnie odbywające się imprezy integracyjne do utworzenia lokalnego prawa wyborczego dla osób nieposiadających (jeszcze) obywatelstwa nowego kraju (Beirat, 2012, s. 23).

Logiczna konsekwencja czy też „zamach na struktury państwowe i na społeczeństwo"?

Obserwując debaty sprzed lat na temat imigracji i integracji w Niemczech, znajdujących swoje odbicie chociażby w wymienionych powyżej postulatach Rady Rządowej i treściach przeróżnych broszur, trudno oprzeć się wrażeniu, że przebieg wydarzeń od lata 2015 roku jest przynajmniej w części konsekwencją poczynań rządu niemieckiego w latach 2011–2014. W tym świetle jest też logiczne, że Kanclerz Niemiec, Angela Merkel, we wrześniu 2015 roku podjęła decyzję, by w obliczu naporu imigrantów na Węgrzech przyjąć tychże – nawet bez wcześniejszej rejestracji – w celu rozładowania zaistniałej sytuacji i by tym samym przyczynić się do rozwiązania kryzysu uchodźczego. Jej decyzja została odebrana jako sygnał, że Niemcy są nadal atrakcyjnym celem migracji dla ludzi z różnych zakątków świata, bo Niemcy przez lata starały się o taki image.

Tylko podczas pierwszego wrześniowego weekendu 2015 roku napłynęło do Niemiec ponad 15 000 uchodźców. W sumie do Niemiec przybyło w krótkim czasie ponad milion ludzi: uchodźców i migrantów.

Jeszcze we wrześniu 2015 roku Kanclerz Merkel sformułowała zasady polityki uchodźczej jej rządu, które ujęła w pięciu punktach: 1) Osoby występujące o azyl i uchodźcy, mający prawo do pomocy, muszą szybko zostać zintegrowani, wielu z nich

stanie się „nowymi obywatelami naszego kraju". Nie wolno bowiem powtórzyć błędów popełnianych w przeszłych dziesięcioleciach, kiedy nie integrowano *gastarbeiterów* w oczekiwaniu, że kiedyś opuszczą ten kraj. 2) „Kto przybywa powodowany potrzebą gospodarczą – ten nie będzie mógł pozostać w Niemczech" – tę prawdę należy rozgłaszać wszędzie, bez względu na fakt, jak ciężkie jest „życie osobiste" tych ludzi. Oznacza to szybką i konsekwentną repatriację odrzuconych kandydatów. 3) Zero tolerancji dla społeczeństw paralelnych. Niemcy muszą wyraźnie pokazać imigrantom, jakie reguły rządzą tym społeczeństwem. 4) „Nie dopuścimy do tego, aby nasze prawa konstytucyjne zostały zdradzone przez ksenofobów". Tępe przesłania nienawiści Angela Merkel określiła mianem odrażających, „nieważne po czyjej stronie one padają". Należy im się przeciwstawiać „całą siłą prawa". 5) Jeśli Europa zawiedzie przy rozwiązywaniu problemu uchodźców, wówczas pogrzebany zostanie jeden z podstawowych założycielskich impulsów Wspólnoty, a mianowicie ścisła orientacja na prawa człowieka (Funk, Monath, 2015).

Ponadto, jak podkreśliła A. Merkel, ruchy uchodźcze na tak wielką skalę tworzą rzeczywistość XXI wieku: „To dopiero początek tego zjawiska, a nie jego koniec". Kanclerz wyraziła jednocześnie przekonanie, że Niemcy sprostają wiążącym się z tym problemom. „Jeśli nie będziemy tracić nadziei – możemy tylko wygrać" (Funk, Monath, 2015). Tym argumentem uzasadniała ona również decyzję o wpuszczeniu do kraju niezarejestrowanych uchodźców z Węgier, celem rozładowania zaistniałej tam sytuacji.

Początkowo, niezależnie od podziałów partyjnych, Kanclerz A. Merkel spotkała się z aprobatą. Niemniej już wtedy można było usłyszeć głosy krytyczne i przeróżne żądania. Było sporo skarg, że rząd robi zbyt mało, aby usunąć przyczyny zaistniałej sytuacji: zbyt mało wobec głodu, wojen i rasizmu na świecie. Krytykowano brak strukturalnych rozwiązań ze strony rządu. Żądano, by nie obarczać kosztami krajów związkowych i miast, ponieważ prawo dotyczące azylu jest prawem federalnym.

Z biegiem czasu poparcie dla Kanclerz A. Merkel zaczęło słabnąć. Nawet we własnych szeregach politycznych, a więc w partii CDU (*Die Christlich Demokratische Union Deutschlands*) spotykała się ona z krytyką. Ale szczególnie ostro krytykowali jej politykę uchodźczą przedstawiciele partii CSU (*Christlich-Soziale Union in Bayern*) zarzucając, że napływ uchodźców do Niemiec jest niekontrolowany. Decyzja Kanclerz Niemiec Angeli Merkel, aby przybywającym przez Węgry uchodźcom, bez rejestracji zezwolić na wjazd do kraju, określili oni jako bezprecedensowy błąd polityczny. Obawiali się, że dojdzie do nadmiernego obciążenia Niemiec. Jeden z czołowych polityków CSU, Markus Söder, stwierdził w „Münchner Merkur", że tzw. *Willkommenskultur* i życzliwość ludzi są imponujące, ale jeśliby więcej osób imigrowało, niż się w Niemczech urodzi, to miałoby to negatywny wpływ na bilans kulturowy w społeczeństwie (Anastasiadis Deutschländer, 2015). Rozpoczęto dyskusję na temat maksymalnej liczby uchodźców w Niemczech (tzw. *Obergrenze*), czemu jednak Angela Merkel od samego początku konsekwentnie się sprzeciwiała, zwracając uwagą na to, że prawo do azylu dla prześladowanych politycznie jako podstawowe prawo obywatelskie nie zna żadnej „górnej granicy". Dotyczy to również uchodźców, którzy przybywają do Niemiec z piekła wojny domowej. Jednocześnie Kanclerz podkreśliła,

że jeżeli ludzie ci przybywają z tzw. krajów bezpiecznych, wówczas nie posiadają prawa do azylu i powinni szybko opuścić granice Niemiec.

CSU konsekwentnie wzywała do ograniczenia liczby uchodźców do 200 000 rocznie. Chociaż Gerda Hasselfeldt – znana polityk CSU – zauważała „wyjątkową gotowość do pomocy" ludności niemieckiej, mimo to ostrzegała, że należy „jednak uważać, aby nie doszło do przeciążenia naszych struktur państwowych i naszego społeczeństwa" (Funk, Monath, 2015).

Napięcia między Kanclerz A. Merkel a partią CSU trwały ponad 10 miesięcy. W tym czasie były ze strony CSU i groźby rozpadu historycznych powiązań miedzy CSU a CDU, i groźby złożenia skargi do sądu konstytucyjnego wobec Kanclerz A. Merkel. W rezultacie jednak w czerwcu 2016 roku doszło do porozumienia w sporze odnośnie kontroli granicznej. Rząd federalny zobowiązał się do kontynuowania kontroli na granicy z Austrią aż do momentu, kiedy ochrona granic zewnętrznych Unii Europejskiej będzie działać lepiej. Porozumienie to Horst Seehofer, lider partii CSU nie omieszkał określić jako „notarialnie potwierdzony koniec dla *Willkommenskultur*", a jego partia oceniała porozumienie w sporze między rządem federalnym i Bawarią o kontrolowanie granic nie tylko jako sukces własnej polityki, ale także jako zwycięstwo nad Kanclerz Merkel.

W międzyczasie sytuacja związana z napływem uchodźców odprężyła się, między innymi z powodu *de facto* zamknięcia tzw. szlaku bałkańskiego. Liczba nowych uchodźców od tego czasu spadła drastycznie. Jeżeli pominie się fakt, że zamknięcie przejść granicznych powoduje, iż tragedie ludzi szukających rozpaczliwie kraju, w którym mogliby wystąpić o azyl nadal trwają, to fakt, iż liczba uchodźców w Niemczech sukcesywnie maleje – wiele osób (np. z Iraku) wraca nie mogąc się pogodzić z sytuacją zastaną w Niemczech – przyczynia się do pewnego rozładowania napięcia na scenie politycznej związanego z działalnością ruchu PEGIDA i partii AfD.

Willkommenskultur jak czerwona płachta dla PEGIDY i AfD

Kryzys uchodźczy wzmacnia ekstremistów w Niemczech. Korzyści polityczne zbijają przede wszystkim prawicowo-populistyczna PEGIDA oraz partia AfD.

PEGIDA[5] to ksenofobiczny ruch, który od 20 października 2014 roku prawie co poniedziałek organizuje w Dreźnie demonstracje skierowane przeciwko widocznej (podobno) islamizacji oraz polityce migracyjnej i azylanckiej prowadzonej w Niemczech i Europie. Ruch ten nazywa siebie również „ruchem oburzonych", którzy „wyrażają swoje zastrzeżenia i awersje skierowane przeciw politycznej i medialnej elicie Niemiec". Uważany jest za wyraz ogólnego niezadowolenia z prowadzonej polityki, w szczególności z polityki dotyczącej uchodźców. Hasła samozwańczych „zbawców Zachodu" są podchwytywane również przez średnie warstwy społeczne. Ruch ten

[5] Skrót od: *Patriotische Europäer gegen die Islamisierung des Abendlandes* (Patriotyczni Obywatele przeciw Islamizacji Zachodu).

realizuje „wulgarno-demokratyczne rozumienie polityki" i pobudza ksenofobiczne i wrogie w stosunku do islamu resentymenty[6].

Alternatywa dla Niemiec (skrót niem.: AfD od *Alternative für Deutschland*) jest partią polityczną działającą w Niemczech. Powstała ona w Berlinie, 6 lutego 2013 roku, w odpowiedzi na politykę ratowania euro. W wyborach do parlamentu europejskiego w roku 2014 zdobyła ona po raz pierwszy mandaty ponadregionalne. W następnych latach AfD weszła do parlamentów krajów związkowych Saksonii, Brandenburgii i Turyngii (2014), jak też w Hamburgu i Bremie (2015) oraz w Saksonii-Anhalt, Badenii-Wirtembergii i Nadrenii-Palatynacie (2016). W ankietach z początku 2016 roku AfD uznana została za trzecią co do wielkości siłę polityczną. Jej anty-uchodźcze stanowisko przyniosło jej istotne sukcesy w wyborach 13 marca 2016 roku do parlamentów trzech krajów związkowych; w Saksonii-Anhalt partia ta zyskała 24,3% oddanych głosów i tym samym stała się druga siłą polityczną w landzie, po CDU, która otrzymała zaledwie 5,5% głosów więcej niż AfD, a więc 29,8%.

Dzięki AfD podział na Wschodnie i Zachodnie Niemcy wydaje się być zniesiony. W chwili obecnej podział Niemiec przebiega chyba raczej między ludźmi, którzy popierają emancypacyjny, pluralistyczny kurs społeczeństwa, i tymi, którzy chcą powrotu do społeczeństwa ultrakonserwatywnego i homogenicznego. Długoterminowy potencjał AfD zależy zatem – zarówno na szczeblu krajów związkowych, jak i federalnym – od tego, jak otwarte i emancypacyjne zechce być społeczeństwo niemieckie: również i przede wszystkim niezależnie od kwestii uchodźców. Jednakże wszystkie inne, podstawowe tematy spychane są przez wzgląd na aktualność tematu „uchodźcy" na drugi plan, co pozwala AfD wyprofilować się przez jej anty-uchodźczy kurs. Partia AfD stała się „ramieniem parlamentarnym" ksenofobicznego ruchu PEGIDA, co pokazały marcowe wybory do trzech Landtagów: debiutująca w wyborach w Badenii-Wirtembergii AfD zdobyła 15,1%, a więc więcej niż SPD (12,7%); w Nadrenii-Palatynacie AfD uzyskała 12,6% poparcie, natomiast – jak już wyżej wspomniano – w Saksonii-Anhalt, AfD zdobyło 24,3% poparcia, podczas gdy SPD zaledwie 10,6%[7].

W roku 2017 odbędą się wybory do Bundestagu i wówczas społeczeństwo niemieckie będzie musiało odpowiedzieć sobie na pytanie: jakie chce być – również niezależnie od i poza kwestią kryzysu uchodźczego. Przy dalszych sukcesach partii AfD Niemcom grozi silny zwrot na prawo.

---

[6] Patrz: Hans Vorländer, Maik Herold, Steven Schäller, *PEGIDA – Entwicklung, Zusammensetzung und Deutung einer Empörungsbewegung*, Wiesbaden 2016. Książka ta – zgodnie z zamiarem samych autorów – zawiera pierwszą, systematyczną analizę wrogiego wobec polityki azylanckiej i islamu ruchu PEGIDA. Bazą dla książki były studia empiryczne – zarówno własne, jak i innych naukowców. Złożyły się na nią również badania dotyczące organizatorów, powiązań, demonstracji i demonstrantów, jak też reakcje polityki, mediów oraz społeczeństwa. Kluczowa informacja wynikająca z analizy – według drezdeńskiego politologa H. Vorländera – brzmi: PEGIDA nie zniknie tak szybko.

[7] Szczegóły na temat wyników wyborów w wymienionych trzech krajach związkowych (landach) można znaleźć na następujących stronach internetowych: dla Badenii-Wirtembergii na: http://www.landtagswahl-bw.de/ergebnis_landtagswahl_2016_bw.html, 28.06.2016; dla Nadrenii-Palatynacie na: http://www.wahlen.rlp.de/index.html, 28.06.2016 oraz dla Saksonii-Anhalt na: https://www.statistik.sachsen-anhalt.de/wahlen/lt16/index.html, 28.06.2016.

Pożegnanie z *Willkommenskultur* wśród obywateli Niemiec? Wybrane wyniki badania na temat uchodźców i imigrantów

Niemalże jednocześnie z przytoczonymi powyżej wypowiedziami Horsta Seehofera (CSU) na temat „końca dla *Willkommenskultur*" opublikowane zostały wyniki badania o nazwie *ZuGleich* na temat aktualnego stosunku obywateli Niemiec wobec uchodźców i imigrantów. Badanie przeprowadzono na przełomie lat 2015/2016 przez Instytut Interdyscyplinarnych Badań nad Konfliktami i Przemocą na Uniwersytecie w Bielefeldzie (*Institut für interdisziplinäre Konflikt- und Gewaltforschung der Universität Bielefeld*) we współpracy z Fundacją Mercator i porównano z wynikami uzyskanymi przez tę samą instytucję dwa lata wcześniej. Przede wszystkim uwzględnia ono kwestie integracji i współistnienia z migrującymi. Wybrane wyniki zawierają wykresy 1 i 2.

Trzy czwarte respondentów zgadzało się ze stwierdzeniem, że przynależność religijna nie powinna odgrywać żadnej roli w kwestii przyjmowania uchodźców i prawie tyle samo osób (72,9%) przyznaje uchodźcom prawo do lepszej przyszłości w Niemczech. Dla 64,7% badanych nie odgrywa to żadnej roli czy w ich sąsiedztwie żyją uchodźcy, czy inne osoby (Steinmetz, 2016).

Wykres 1. Postawy wobec uchodźców w 2015/2016 roku. Dane w procentach

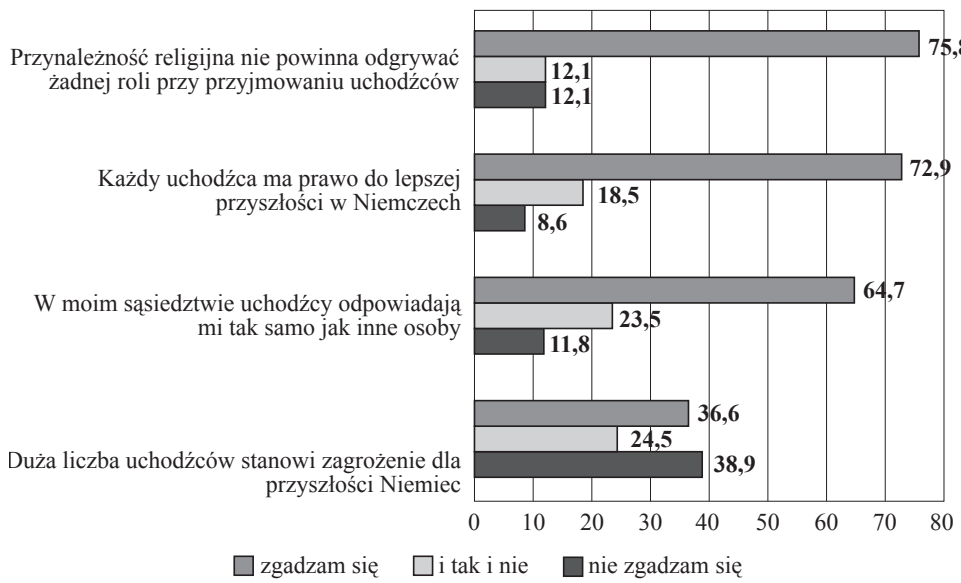

Źródło: Opracowanie własne przygotowane w oparciu o prezentację wyników z projektu *ZuGleich* realizowanego przez Instytut Interdyscyplinarnych Badań nad Konfliktami i Przemocą na Uniwersytecie w Bielefeld (*Institut für interdisziplinäre Konflikt- und Gewaltforschung der Universität Bielefeld*) przez Steinmetz (2016).

Jednakże inny wynik badania ilustruje, że postawy wobec uchodźców w społeczeństwie niemieckim w niektórych kwestiach są ambiwalentne: co trzecia osoba (36,6%)

przez dużą liczbę uchodźców widzi zagrożenie dla przyszłości Niemiec, ale większy odsetek (38,9%) z takim stwierdzeniem się nie zgadza (patrz wykres 1).

W ramach projektu *ZuGleich* zbadano, w jaki sposób postawy wobec uchodźców uległy wśród Niemców zmianie między 2013/2014 i 2015/2016 rokiem, przy czym uwzględniono czy respondenci posiadają w swojej biografii tzw. tło migracyjne, czy też nie.

Dwa lata wcześniej prawie połowa badanych (47,2%) odbierała obecność obcokrajowców pozytywie, zgadzając się ze zdaniem „Cieszę się, że Niemcy stają się coraz bardziej zróżnicowane i kolorowe". W badaniu z 2015/2016 roku pogląd ten dzieliło 42,6% badanych.

Wykres 2. Postawa wobec *Willkommenskultur* wśród Niemców nieposiadających tła migracyjnego. Porównanie odpowiedzi pozytywnych na przedłożone oświadczenia uzyskane w 2013/2014 i w 2015/2016 roku. Dane w procentach

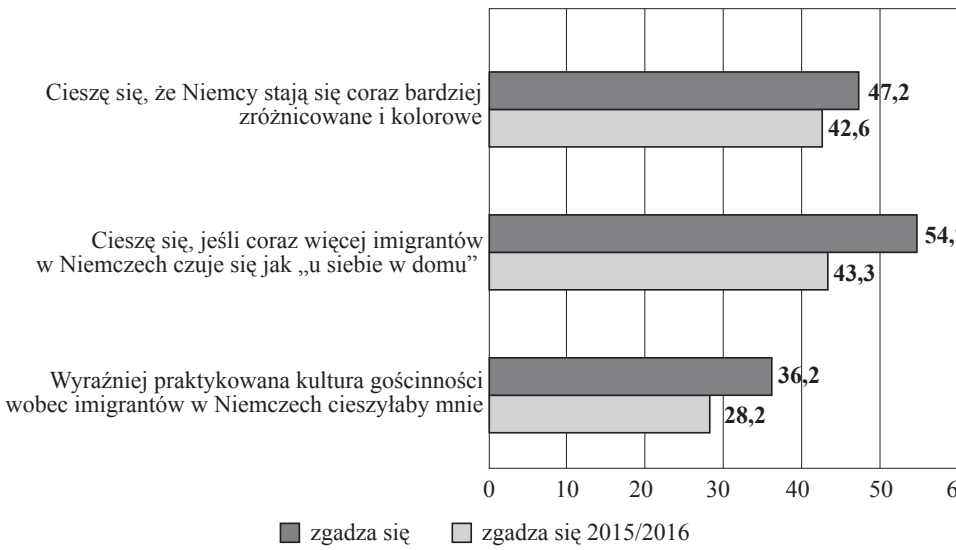

Źródło: Opracowanie własne przygotowane w oparciu o prezentację wyników z projektu *ZuGleich* realizowanego przez Instytut Interdyscyplinarnych Badań nad Konfliktami i Przemocą na Uniwersytecie w Bielefeld (*Institut für interdisziplinäre Konflikt- und Gewaltforschung der Universität Bielefeld*) przez Steinmetz (2016).

Większa różnica między 2013/2014 i 2015/2016 rokiem została zarejestrowana w reakcjach na zdanie „Cieszę się, jeśli coraz więcej imigrantów w Niemczech czuje się jak *u siebie w domu*". O ile 2013/2014 z tym zdaniem zgadzało się 54,7% badanych, o tyle w 2015/2016 było ich tylko 43,3%.

Spadła również (do 28,2% z 36,2%) liczba osób, które zgadzają się ze stwierdzeniem, że cieszyłaby ich wyraźniej praktykowana kultura gościnności (*Willkommenskultur*) wobec imigrantów w Niemczech (Steinmetz, 2016). Niemniej tego rodzaju wyniki nie upoważniają do tego, by twierdzić o zaniku poparcia dla *Willkommenskultur* wśród Niemców, aczkolwiek można przytoczyć parę przyczyn postaw na nieko-

rzyść *Willkommenskultur*. Jedną z nich są niewątpliwie wydarzenia, które miały miejsce w noc sylwestrową w Kolonii, Monachium i Hamburgu – wymieniam tylko kilka przykładów – które okazały się dla dyskusji na temat przyjmowania w Niemczech uchodźców oliwą dolaną do ognia i doprowadziły do sytuacji, w której społeczeństwo niemieckie spostrzegło, iż konfrontowane jest z problemami wybiegającymi znacznie poza obszar tematyczny migracji i integracji.

Punkt zwrotny w praktykowaniu *Willkommenskultur*

Masowe molestowania seksualne kobiet w noc sylwestrową 2015 roku, jakie miały miejsce w wielu niemieckich miastach – kobiety były systematycznie molestowane przez młodych mężczyzn, będących przede wszystkim Arabami – nadały tematowi uchodźctwa nowy wydźwięk i dostarczyły nowych argumentów przeciwnikom przyjmowania uchodźców.

Na tle tych wydarzeń opinię swoją wyrazili zarówno ludzie, którzy dotychczas uprawiali krytykę integracji w Niemczech, jak i ludzie, którzy żądali od Angeli Merkel położenia kresu obecnej polityce migracyjnej. Jednocześnie podniosły się żądania gruntownej debaty na temat molestowania seksualnego. I w tym samym czasie – na skutek zachowania policji kolońskiej, która początkowo zataiła informacje o faktycznym przebiegu nocy sylwestrowej – rozpętała się dyskusja o mówieniu prawdy przez takie organy, jak policja, administracja czy też dziennikarze. Na tym tle zaistniało pytanie o to, czy – ogólnie biorąc – policja w Niemczech jest w stanie chronić obywateli. Również ten fakt przyczynił się do dystansu wielu ludzi wobec *Willkommenskultur*.

Willkommenskultur jako temat kultury

Pomocą dla uchodźców zajmuje się już od paru lat tak zwane *Zentrum für Politische Schönheit ZPS* (Centrum Politycznego Piękna). Zdaniem Iwony Uberman (Uberman, 2016b) jest to najbardziej znana w Niemczech parateatralna grupa *action art.*

Założona w 2008 roku cieszy się poparciem postępowej i otwartej części społeczeństwa. Jej działania w przestrzeni publicznej są spektakularne, często ekstremalnie prowokujące (członkowie ZPS nazywają je interwencjami). Za ich sprawą ludność cywilna uzyskuje również możliwość przyłączenia się do konkretnych przedsięwzięć. Szeroki oddźwięk społeczny wywołała na przykład akcja *ZPS*, dążąca do zlikwidowania zasieków na bułgarskiej granicy, by w ten sposób pomóc uchodźcom w przedostaniu się na teren Unii Europejskiej (Uberman, 2016a). Nie jest wykluczone, że społeczne poparcie dla inicjatyw *ZPS* miało również pewien wpływ na decyzję Kanclerz Angeli Merkel, by umożliwić uchodźcom, którzy latem 2015 utknęli na Węgrzech lub na granicy tego państwa, przybycie na teren Niemiec (Ibidem).

> „Zentrum für Politische Schönheit próbuje poprzez swoje artystyczne interwencje zwracać uwagę na problemy dotyczące ochrony ludzkiego życia, starając się przy tym reprezentować interesy tych, którzy sami nie mają szans, aby to osobi-

> ście robić. Członkowie sięgają chętnie po metody silnego wstrząsu, aby głęboko poruszyć odbiorców, opowiadając o ich obecnych lub minionych humanitarnych katastrofach, spychanych do niepamięci – tragediach, za które często nikt nie czuje się odpowiedzialny. Grupa chce także 'uświadamiać' mieszkańcom Zachodu, w jak uprzywilejowanych warunkach żyją i przypominać im, jakie obowiązki łączą się z tym przywilejem" (Uberman, 2016b).

Do jednych z ważniejszych projektów grupy należy akcja *Kindertransporthilfe des Bundes* (*Rządowa pomoc przy transportach dla dzieci*) rozpoczęta w maju 2014 roku, propagująca za pomocą krótkiego filmu, drukowanych broszur i podrobionej internetowej strony niemieckiego Ministerstwa do Spraw Rodzinnych fikcyjny program rządowej pomocy dla dzieci z Syrii. W wymyślonym przez artystów programie poszukiwano rodzin, które byłyby gotowe przejąć opiekę na okres trwania wojny nad 55 000 syryjskich dzieci. Akcja zaskoczyła samych inicjatorów, bowiem już w ciągu pierwszych dwóch dni działania strony internetowej zadzwoniło około tysiąca zainteresowanych, a w ciągu następnych pięciu dni około ośmiuset rodzin złożyło odpowiednie wnioski. Jednakże politycy nie zdecydowali się na urzeczywistnienie tego szczegółowo opracowanego – także finansowo – programu, w którym nadal gotowa jest wziąć udział duża liczba niemieckich rodzin. Jak podkreśla Uberman: „Pierwowzorem działania ZPS była prawdziwa akcja brytyjskiego rządu z 1938 roku, kiedy Wielka Brytania przyjęła u siebie po pogromie 'nocy kryształowej' 10 000 żydowskich dzieci z hitlerowskich Niemiec. Wyciąganie nauki z przeszłości i spoglądanie na dzisiaj z perspektywy przyszłości, utwierdzające grupę w moralnej słuszności ich decyzji, to dalszy aspekt postępowania ZPS" (Uberman, 2016b). Założyciel i lider ZPS, Philipp Ruch, wyjaśnia swoje motywy działania jako „nieodmawianie innym praw do tego, do czego samemu się je rości" (Ibidem).

Zakończenie

W Niemczech wiadomo było, że wdrażanie *Willkommenskultur* będzie bardzo trudnym procesem, szczególnie w tych regionach, gdzie można było zaobserwować dystans wobec „obcych", jak również pewne trudności w akceptowaniu inności. Mimo to, spoglądając na rezultaty starań rządu federalnego, władz landowych i lokalnych, a szczególnie na zaangażowanie woluntariuszy pracujących na rzecz uchodźców można bez wahania stwierdzić, że apele sprzed lat na rzecz tolerancji i akceptacji dla wielokulturowości nie przybrały formy pustych sloganów w konfrontacji z codzienną praktyką, mimo, że zaistniały i PEGIDA, i AfD. A jeżeli premier Bawarii w czerwcu 2016 roku ogłasza „koniec *Willkommenskultur*" to jest to chyba jedynie wyraz albo starań o własne polityczne ambicje, albo troski o przyszłość własnej partii (CSU) i próbą zneutralizowania wpływów AfD w tym kraju związkowym. Bowiem zaangażowanie na rzecz uchodźców wśród ludności istnieje nadal – również w Bawarii.

Nie wszystkim udało się już zapewnić godne warunki życia. Tysiące uchodźców nadal mieszka w zbiorczych placówkach lub w przerobionych halach sportowych itp. Dla wielu było i jest to powodem, by opuścić Niemcy. Ale większość pewnie znajdzie

w Niemczech swoją nową „ojczyznę", a Niemcy, jako społeczeństwo, dalej muszą kontynuować dyskusję na temat swojego rozumieniu pluralizmu. I to w istotnym stopniu przyczyni się do tego, czy dalsze działania na rzecz tworzenia w Niemczech tzw. *Willkommenskultur* się powiedzie, czy też będzie to tylko puste słowo lub polityczna konstrukcja.

Bibliografia

Anastasiadis G., Deutschländer Ch. (2015), *Markus Söder: „Das Land verändert sich grundlegend"*, „Münchner Merkur", 11.11.2015, http://www.merkur.de/politik/markus-soeder-csu-fluechtlinge-bayern-land-veraendert-sich-grundlegend-5516622.html, 21.12.2015.

Beirat der Beauftragten der Bundesregierung für Migration, Flüchtlinge und Integration (2012), *Willkommen „Working and Living in Germany – Your Future!" Empfehlungen für einen gesamtgesellschaftlichen Paradigmenwechsel in der Einwanderungspolitik im Sinne einer Willkommenskultur*, Berlin.

Braun S., Wittl W. (2016), *Ende der Willkommenskultur notariell besiegelt*, „Süddeutsche Zeitung", 10.05.2016, http://www.sueddeutsche.de/politik/fluechtlingspolitik-ende-der-willkommenskultur-notariell-besiegelt-1.2987501, 27.06.2016.

Bundesamt für Migration und Flüchtlinge (BAMF) (2015), *Willkommen in Deutschland*, http://www.bamf.de/SharedDocs/Anlagen/DE/Publikationen/Broschueren/willkommen-in-deutschland.html?nn=1362950, 28.06.2016.

Funk A., Monath H. (2015), *Angela Merkels Rede im Bundestag und die Reaktionen. Merkel: Kriegsflüchtlinge werden Neubürger unseres Landes*, „Der Tagesspiegel", 9.09.2015, http://www.tagesspiegel.de/politik/angela-merkels-rede-im-bundestag-und-die-reaktionen-merkel-kriegsfluechtlinge-werden-neubuerger-unseres-landes/12299596.html, 3.01.2016.

http://netzwerk-iq.de/fileadmin/user_upload/presse/IQFlyer_2012.pdf, 19.10.2012.

http://www.bamf.de/SharedDocs/Anlagen/DE/Publikationen/Broschueren/willkommen-in-deutschland.html?nn=1362950, 28.06.2016.

http://www.landtagswahl-bw.de/ergebnis_landtagswahl_2016_bw.html, 28.06.2016.

https://www.statistik.sachsen-anhalt.de/wahlen/lt16/index.html, 28.06.2016.

http://netzwerk-iq.de/netzwerk-iq.html, 20.05.2016.

http://www.wahlen.rlp.de/index.html, 28.06.2016.

Jonda B. (2012), *Willkommenskultur – zmiana paradygmatu w polityce imigracyjnej Niemiec?*, w: *Imigranci. Między izolacją a integracją*, red. M. Buchowski, J. Schmidt, „Nauka i Innowacje", Poznań.

Statistisches Bundesamt (2012), *Bevölkerung und Erwerbstätigkeit. Bevölkerung mit Migrationshintergrund. Ergebnisse des Mikrozensus 2011*, Fachserie 1, Reihe 2.2., Wiesbaden.

Steinmetz V. (2016), *Studie zu Flüchtlingen und Migranten: Die Willkommenskultur verabschiedet sich*, „Spiegel", 07.07.2016 http://www.spiegel.de/politik/deutschland/fluechtlinge-deutsche-ruecken-von-willkommenskultur-ab-a-1101494.html, 8.07.2016.

Uberman I. (2016a), *Wielkie żarcie. Zentrum für politische Schönheit szokuje Berlin nową interwencją teatralną*, http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/224810.html, 27.06.2016.

Uberman I. (2016b), *W imię praw człowieka*, „Teatr", http://www.teatr-pismo.pl/przeglad/1451/w_imie_praw_czlowieka/, 27.06.2016.

Vorländer H., Herold M., Schäller S. (2016), *PEGIDA – Entwicklung, Zusammensetzung und Deutung einer Empörungsbewegung*, Wiesbaden.

www.bundesregierung.de/Content/DE/Pressemitteilungen/BPA/2011/05/2011-05-23-ib-bundesbeirat.html, 18.10.2012.

www.vielfalt-gestalten.de/diversity/diversity-und/willkommenskultur.html, 17.10.2012.

Bernadette JONDA – dr, pracownik naukowy w Instytucie Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk oraz w Instytucie Socjologii przy Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg (Niemcy). Współpracuje z różnymi ośrodkami naukowymi w Polsce. Szczególnie owocna jest jej współpraca z poznańskim środowiskiem naukowym sięgająca 1986 r. Inicjuje i współrealizuje wiele projektów międzynarodowych i międzydyscyplinarnych, które dotyczą np. problematyki podejścia do najnowszej przeszłości, kwestii zmian norm i wartości oraz różnych zagadnień związanych z procesami demograficznymi. Zainteresowania naukowe dotyczą również mniejszości narodowych, migracji oraz integracji uchodźców i migrantów w społeczeństwie niemieckim.

Kamilla DOLIŃSKA
Uniwersytet Wrocławski
kamilla.dolinska@uwr.edu.pl

O wielokulturowości pożądanej i niepożądanej w polskim kontekście – wymiar narodowy i lokalny

Celem artykułu jest zrekonstruowanie, w oparciu o wybrane źródła empiryczne, wielokulturowości pożądanej i niepożądanej w polskim, w ogólnym ujęciu „monokulturowym", kontekście. Po teoretycznym wprowadzeniu zawierającym odniesienie do problematyki różnorodności, granic grupowych, kategoryzowania świata społecznego na „swoich", „obcych" i „innych" oraz wielokulturowości, opisana zostanie „polska wielokulturowość" (ze szczególnym uwzględnieniem stopnia zróżnicowania etnicznego, instytucjonalizacji praw „innych/obcych wewnętrznych" i „innych/obcych zewnętrznych" oraz uwzględniania marki wielokulturowości w budowaniu wizerunku kraju oraz regionów i miast). Finalnie, na podstawie analizy komunikatów CBOS oraz badań własnych zrealizowanych we Wrocławiu, opisane zostaną pożądane i niepożądane „odmiany wielokulturowości" w kontekście ogólnopolskim oraz lokalnym, z uwzględnieniem zarówno mniejszości narodowych i etnicznych, jak i imigrantów.

* * *

Myślenie o etnicznej różnorodności obecnej/ujawniającej się w granicach różnego rodzaju wspólnot wymaga ustosunkowania się do następującej alternatywy: czy obecność innych, różniących się od nas pod pewnymi względami ludzi, traktować należy jako zagrożenie dla istniejącego dotychczas *status quo* czy też uznać ich obecność za stan bezpieczny i pod pewnymi względami „naturalny". W życiu politycznym kwestie mniejszości „są jednymi z najbardziej spornych zagadnień [...], ponieważ wywołują emocje związane z konkurującymi w każdym człowieku pragnieniami wolności i przynależności. [...] Wolność wymaga różnorodności wyborów i faktycznie je utrwala, a więc promuje wielorakość wartości, wierzeń i tożsamości; przynależność wymaga i faktycznie utrwala społeczną spójność, a więc wymusza wybory i zachowuje tożsamość zbiorową i towarzyszące jej wartości i wierzenia. [...] Wolność tworzy różnorodność, a przynależność – jednolitość" (Preece, 2007, s. 19–20). To konfliktogenne zderzenie różnorodności i jednolitości znajduje swoje odzwierciedlenie w przyjmowanych strategiach organizowania życia nie tylko politycznego, ale również społecznego, odnoszonego do relacji międzyetnicznych w ramach codzienności. Z jednej strony bowiem różnorodność jest ujmowana jako zaprzeczenie, osłabienie lub niszczenie „kolektywnej przynależności i społecznego konsensusu" (w konsekwencji czego nie uwzględnia się praw mniejszości), z dru-

giej – uznaje się i popiera grupy mniejszościowe, czego przykładem jest promowanie różnorodności i przyznanie praw (społeczne uznanie tych praw) poszczególnym mniejszościom (Preece, 2007, s. 22–23)[1].

Zjawisku różnorodności i związanych z nią relacji etnicznych towarzyszy istnienie granic grupowych, które to urzeczywistniają różnorodność na wszelakich poziomach życia społecznego. Na poziomie politycznym granice państwowe, uznawane za „»naturalne« i znaczące same z siebie", są wielofunkcyjne, ale w kontekście analizowanego problemu warto zwrócić uwagę zwłaszcza na ich znaczenie społeczne i symboliczne – pozwalają bowiem na (re)produkowanie wspólnoty narodowej i właściwej jej tożsamości oraz strukturyzowanie przestrzeni społecznej i terytorium, co przejawia sie nie tylko w działaniu grupowym, ale i jednostkowym (Nijakowski, 2009, s. 48–52). Obok społecznego kontekstu granicy państwowej w relacjach międzyetnicznych ujawnia się granica *stricte* społeczna, wynikająca z „»różnic kulturowych« zapisanych w dziedzictwie i obyczajach społeczności [...] [która] kształtowana jest w oparciu o wiedzę podręczną i zmitologizowaną pamięć zbiorową" (Ibidem, s. 52, 54). A przyjmując, że wiedza potoczna ma charakter społeczny, uznać należy, że jednostka potrzebuje pewnego drogowskazu, „fikcji regulatywnej", która kształtuje wizje dwóch porządków: wewnątrzgrupowego i międzygrupowego, uznawanych przez zwykłych ludzi za naturalne i oczywiste. Istotną rolę odgrywa w tym zakresie dyskurs publiczny (Ibidem, s. 54). Różnorodność to kontakt z tym, co odmienne, a odmienność utrzymywana jest zwłaszcza w wyniku oddziaływania tego, co w granicach ma „pierwiastek społeczny". Dlatego mimo otwartości granic państwowych, ich „porowatości", fenomeny te wciąż istnieją w ich społecznym kontekście – sami ludzie definiują bowiem grupy jako własne lub odmienne (uwzględniając ich zakorzenienie w określonej, społecznie reprodukowanej kulturze) uznając je za „realne fakty w świecie społecznym" (Szahaj, 2010, s. 59–62).

Odmienność nie jest jednak jednorodna, co skutkuje rozmaitymi konfiguracjami relacji etnicznych, zarówno tych instytucjonalnie usankcjonowanych (na poziomie państwowym), jak i tych przebiegających w codziennej, potocznie definiowanej i kreowanej rzeczywistości. Zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku znaczącą rolę odgrywa ustalanie nie tylko tego kto jest „swoim" a kto „obcym", ale również kto jest „innym".

„Swojskość" to bliskość, zrozumiałość, normalność, prawidłowość, akceptacja oraz poczucie bezpieczeństwa; obcość z kolei to zaprzeczenie „swojskości", przy czym szczególne, pierwszoplanowe znaczenie przypisuje się poczuciu zagrożenia rodzącego się w kontakcie z „obcym". Jako dwa klasyczne kryteria porządkowania rzeczywistości wymagają jednak uzupełnienia o trzecie – „inność", sprowadzaną do spostrzeżeniowego, a nie wartościującego aspektu postrzegania i klasyfikowania ludzi. „Inność" zatem to różnica, odmienność nie niosąca za sobą napięcia i zagrożenia (Nowicka, Łodziński, 2001, s. 26–39). Biorąc pod uwagę fakt, że poczucie zagrożenia rodzi się zarówno w kontekście naruszania wartości etnicznych, religijnych, moral-

[1] Dychotomizacja stanowiska nie wyklucza jednak istnienia stanów pośrednich, związanych z różnym zakresem owej otwartości, które ujawniają sie w politykach poszczególnych państw w wyniku arbitralnego legitymizowania odmienności tylko części grup i/lub tylko części praw.

nych i politycznych, jak i tych dotyczących poczucia godności, zdrowia i życia (Kozera, 1999, s. 41–46), podkreślić należy nie tylko fakt istnienia potencjału do odróżniania „innych" od „obcych", ale również zasadność tego rodzaju porządkowania rzeczywistości i kategoryzowania poszczególnych „nie-swoich".

Stwierdzenie, że społeczeństwa nie są monolitami ani też nie żyją w terytorialnym zamknięciu, nie ma w sobie nic odkrywczego, ale jego przywoływanie jest zasadne, bowiem myślenie o narodowej jednorodności oraz akcentowanie konieczności zachowania spójności społeczno-kulturowej bywa kuszące, zarówno w przestrzeni politycznej, jak i społecznej. W ramach wspólnot narodowych funkcjonują/żyją różnorodne grupy odmienne etnicznie, etnograficznie, regionalnie lub lokalnie, a wspomniana „porowatość" granic skutkuje koniecznością włączania nowych grup osób w dotychczasowe układy symboliczne i instytucjonalne (Nijakowski, 2009, s. 56–57) – to rodzi konieczność dostosowania tychże układów do zmieniających się warunków społecznych, przy czym skala i zakres wprowadzanych zmian są zależne właśnie od wspomnianego kategoryzowania grup odmiennych na „innych" i „obcych" oraz postrzegania potencjalnych zagrożeń. Ma to swoje uzasadnienie nie tylko na poziomie politycznym, ale i społecznym, bowiem w obu przypadkach chodzi o uznanie odmienności jako czegoś wzbogacającego i bezpiecznego lub jako destrukcyjnego, bo szkodzącego dotychczasowej integralności polityczno-społecznej.

Mówiąc o różnorodności i związanych z nią koniecznych regulacjach instytucjonalnych nie sposób nie przywołać popularnej obecnie (z różnych powodów) kategorii analitycznej jaką jest wielokulturowość. Jej złożoność oraz wielowymiarowość wiąże sie jednak z koniecznością uwzględniania czterech wymiarów wielokulturowości: realnego zróżnicowania (wielokulturowość jako zjawisko demograficzne, dająca się empirycznie uchwycić wielość kultur w danym miejscu i czasie), relacji społecznych (codzienne doświadczanie wielokulturowości poprzez bezpośrednie kontakty z „innymi"), politycznego (instytucjonalne regulacje związane z ochroną grup mniejszościowych) oraz marketingowego (wielokulturowość jako produkt, którego wartość jest wykorzystywana w promocji miast, regionów, państw), przy czym należy uwzględnić możliwość nierównomiernego nasycenia zjawiska we wszystkich wskazanych obszarach (Dolińska, Makaro, 2013, s. 11–26). Dokonywania tego rodzaju ustaleń i w konsekwencji rozstrzygnięć – o czym i na jakiej podstawie się orzeka? (Dolińska, Makaro, 2012) – jest swego rodzaju odpowiedzią na obecne w dyskursie naukowym refleksje dotyczące problematyczności, wieloznaczności tejże kategorii teoretyczno-empirycznej, nie tylko w polskiej literaturze (Wojakowski, 2015, s. 71).

* * *

Używając kategorii wielokulturowości do analizy sytuacji etnicznej w Polsce po roku 1989 zachować należy dużą ostrożność. Faktem jest, że wraz z dokonującymi się procesami demokratyzacji życia politycznego i społecznego, następował stopniowy wzrost zróżnicowania społecznego w wymiarze etnicznym, a co za tym idzie „widzial-

ności" grup pod tym względem odmiennych; przemianom demograficznym i społecznym towarzyszyło sukcesywne wprowadzanie rozwiązań instytucjonalnych mających na celu „unormowanie" sytuacji, z uwzględnieniem (z założenia) interesów zarówno większości, jak i poszczególnych grup mniejszościowych. Rozwiązania służące zarządzaniu różnorodnością etniczną dotyczyły nie tylko „rodzimych", autochtonicznych mniejszości, ale również imigrantów przybywających do Polski w różnych celach (zob. Jasińska-Kania, Łodziński, 2009, s. 7–8).

Pomimo tych przeobrażeń Polska nadal jednak pozostaje na mapie Europy krajem o wyróżniającej się, bo homogenicznej strukturze etnicznej. Z jednej strony mamy bowiem niski odsetek osób deklarujących inną niż polska narodowość: w 2002 roku było to 1,23%[2] (*Raport z wyników*, 2003, s. 35), a w 2011 roku 1,55% – jeśli weźmiemy pod uwagę deklaracje wyłącznie niepolskie lub 2,26% – uwzględniając identyfikacje podwójne, tzn. polską i niepolską[3] (*Struktura narodowo-etniczna*, 2015, s. 29). Z drugiej strony, pomimo otwarcia granic i wejścia Polski do Unii Europejskiej, skala imigracji obserwowana w tym samym czasie była niewielka i lokowała Polskę na jednym z ostatnich miejsc wśród państw europejskich – uwzględniając różny charakter decyzji skłaniających do przyjazdu do Polski (ekonomiczny, rodzinny, przymusowy wynikający z posiadania statusu uchodźcy lub związany z repatriacją): w latach 1990–2012 przybyło około 220 tysięcy imigrantów (rocznie kilkanaście tysięcy), głównie byli to jednak Polacy powracający po długotrwałym pobycie za granicą do kraju (Żołędowski, 2014, s. 52–53).

Pamiętając o złożoności oraz wielowymiarowości wielokulturowości jako kategorii analitycznej, należy uwzględnić, oprócz wspomnianego już wymiaru realnego zróżnicowania etnicznego, jeszcze trzy pozostałe wymiary, których symptomy odnaleźć można, analizując sytuację w Polsce.

Odnośnie wymiaru politycznego[4] należy zasygnalizować, że instytucjonalizacja etnicznej różnorodności była procesem wpisującym sie w ramy europejskiego modelu ochrony grup mniejszościowych, tworzących zarówno „stary" (mniejszości narodowe i etniczne), jak i „nowy" typ (związany z przybywającymi do Polski cudzoziemcami, w tym imigrantami i uchodźcami) zróżnicowania etnicznego (Łodziński, 1999, s. 81–86), konstytuowany przez, odpowiednio, „innych/obcych wewnętrznych" oraz „innych/obcych zewnętrznych" (por. Jasińska-Kania, 2009, s. 41). Zgodnie z tym modelem, mniejszości (z czasem zdefiniowane jako narodowe i etniczne) uzyskały oparcie w instytucjach publicznych, ale nie wszystkie i jedynie w odniesieniu do wybranych praw (Łodziński, 2011). Wynika to z faktu, iż wielokulturowość na poziomie politycznym jest „regulowana" i to w gestii władz państwowych leży ustalanie jakie

[2] W roku 2002 ludność deklarująca narodowość polską stanowiła 96,74% (identyfikacji narodowościowej nie ustalono w przypadku 2,03% ludności).

[3] W roku 2011 ludność o wyłącznie polskich deklaracjach stanowiła 94,83% (deklaracji narodowo-etnicznych nie ustalono w przypadku 1,35% ludności).

[4] Z zastrzeżeniem, że należy odróżniać wymiar polityczny związany z zarządzaniem wielokulturowością (jako realnym zróżnicowaniem) w takich krajach jak Australia, Kanada, Stany Zjednoczone oraz w Europie Zachodniej i w krajach Europy Środkowo-Wschodniej (Dolińska, Makaro, 2013, s. 19–22).

grupy i w zakresie jakich praw włączane są w mechanizm instytucjonalnego wsparcia (Mucha, 2005, s. 52–53). Polskie doświadczenia z lat 1989–2004 w zakresie realizowania „polityki różnicy" wskazały m.in. na istnienie prawnych i politycznych sporów w zakresie uznania poszczególnych mniejszości (argumenty prawne i historyczne *versus* świadomość społeczna), oddziaływanie dzielącej polskie społeczeństwo pamięci społecznej („historii krzywd") oraz dążenie elit do utrzymania tożsamości państwowo-narodowej oraz identyfikacji etniczno-kulturowej mniejszości. Porównując jednak strategie integracyjne widziane w tym okresie oczyma zarówno poszczególnych mniejszości, jak i większości podkreślić należy, że problem pojawia się wówczas, kiedy mniejszości akcentują swoją „twardą etniczność" – wychodzą poza sferę kultury (która dla większości jest bezpiecznym, ale przy okazji atrakcyjnym elementem wielokulturowej rzeczywistości) i publicznie dotykają spraw związanych z realizacją praw językowych, politycznych, uznaniem ich pamięci historycznej (Łodziński, 2005, s. 262–277). Dyskusje i rozstrzygnięcia, które znalazły swój wyraz w przyjętej w 2005 roku ustawie *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, a także analiza jej obowiązywania w pierwszych 10 latach skłaniają do dwóch wniosków: po pierwsze, o zrealizowaniu potrzeby instytucjonalnej ochrony mniejszości i włączeniu ich w przestrzeń publiczną po okresie ich marginalizacji związanej ze zjawiskiem „»ukrytego« pluralizmu etnicznego" (Łodziński, 1999, s. 84) oraz zakończeniu etapu budowy „pełnego systemu ochrony praw osób należących do mniejszości" (Łodziński, 2015, s. 26–27). Po drugie jednak, o utrzymaniu się instytucjonalnej problematyczności w zarządzaniu zróżnicowaniem etnicznym, ze szczególnym uwzględnieniem argumentu „braku woli politycznej" odnośnie uznania niektórych etnicznych odmienności, szczególnie Ślązaków i Kaszubów (Duć-Fajfer, 2015; Janusz, 2015; Sadowski, 2015). Mamy zatem do czynienia zarówno z włączającym, jak i wyłączającym charakterem instytucjonalnych regulacji w zakresie ochrony poszczególnych grup mniejszościowych (Łodziński, 2011, s. 394).

W przypadku „innych/obcych zewnętrznych" – cudzoziemców przybywających do Polski – zakres ich ochrony tworzą zarówno akty prawa międzynarodowego (zwłaszcza Konwencja Genewska oraz regulacje unijne), jak i prawa krajowego, ze szczególnym uwzględnieniem ustawy *o pomocy społecznej* z 2004 roku, ustawy *o cudzoziemcach* z 2013 roku (Grzymała-Kazłowska, Stefańska, 2014, s. 199–202) oraz ustawy *o zmianie ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw* z 2015 roku. Uwzględniając zakres praw przysługujących cudzoziemcom oraz poziom ich realizacji mierzony w ramach Indeksu Polityki Integracji Migrantów (MIPEX) należy podkreślić, że Polska w 2015 roku z 41 punktami zajmowała 32 miejsce (na 38 państw biorących udział w badaniu), oferując ogólnie „połowicznie sprzyjające" warunki dla migrantów. Najwyżej ocenione zostały dwa wymiary: łączenie rodzin i pobyt długoterminowy, odnośnie których oferowane są warunki „umiarkowanie sprzyjające"; dalej – dostęp do obywatelstwa (16) i polityka antydyskryminacyjna (24) z warunkami „połowicznie sprzyjającymi". Sytuacja dotycząca mobilności na rynku pracy (33) i ochrony zdrowia (34) została oceniona jako „umiarkowanie niesprzyjająca"; najgorzej, bo jako „niesprzyjające", oceniono warunki w obszarze edukacji (30) i politycznej partycypacji (37) (http://www.mipex.

eu/sites/default/files/downloads/pdf/files/custom/a4/2016.06.29-21.16.10-mipex-2015-custom-book-a4.pdf)[5].

Z wielokulturowością jako realnym zróżnicowaniem oraz „projektem politycznym" zarządzania tą różnorodnością łączy się wymiar relacji społecznych, w którym najważniejszym elementem stają się kontakty z osobami etnicznie odmiennymi, przy świadomości ich odmienności i uznaniu tego stanu za „normalny" (Mucha, 2005, s. 52). Pojawia sie zatem pytanie ilu Polaków ma doświadczenie w kontaktach z grupami mniejszościowymi i imigrantami? Z badań CBOS wynika, że w 2005 roku 27% Polaków znało osoby należące do mniejszości narodowych lub etnicznych, a w 2015 roku – 31% (*Tożsamość*, 2015, s. 4). Jeśli chodzi o cudzoziemców, to w 1999 roku 25% Polaków znało osobiście jakiegoś cudzoziemca mieszkającego w Polsce, w 2004 – 30%, w 2006 – 27%, w 2010 – 26%, a w 2015 roku – 48% (*Przybysze*, 2015, s. 3). Przy czym problematyczna pozostaje kwestia co oznaczają te deklaracje, to znaczy czy stwierdzenie „znam" niesie za sobą określony typ relacji społecznych – nieprzypadkowych, dotyczących różnych sfer życia, podtrzymywanych w ramach uznania różnicy za „coś normalnego", niekonfliktowego.

Ostatni wymiar wielokulturowości – marketingowy – odwołuje się do promowania zróżnicowania etnicznego jako wartości świadczącej o atrakcyjności tych obszarów, które cechą tą mogą się poszczycić. Folkloryzacja mniejszości, która stanowi jeden z elementów konstytuujących ów wymiar wielokulturowości, jest skutkiem polityki instytucjonalizacji, wspierającej przede wszystkim odmienności kulturowe, ale tylko takie, „które nie uderzają w podstawy narodowej kultury większości" (Łodziński, 2005, s. 270). Stawia jednocześnie wyzwanie przed samymi mniejszościami, bowiem często jest ona dla nich jedyną szansą na zaistnienie w polskiej sferze publicznej (Pasieka, 2012, s. 36). Nie ulega wątpliwości, że obecnie w Polsce wiele miast, regionów promuje się jako wielokulturowe, podkreślając nie tylko wielokulturowe dziedzictwo historyczne, „znaki" wielokulturowej przeszłości, ale również działalność organizacji i stowarzyszeń mniejszościowych, wydarzenia kulturalne lub bogatą ofertę kulinarną, z której chętnie korzystają turyści. Tego rodzaju narracje są spójne z nierzadko wspominanym w przestrzeni publicznej dziedzictwem historycznym I Rzeczpospolitej. Wzmacniają zatem przekaz o tradycji współżycia wielu narodów w państwie polskim, uzasadniając ujawniające sie w dyskursie publicznym narracje o polskiej wielokulturowości.

Mając na względzie rozmiary zjawiska realnego zróżnicowania etnicznego w Polsce, związane z nią rozstrzygnięcia polityczne, skalę kontaktów Polaków z odmiennymi etnicznie oraz obecną (czasami z dużym natężeniem) wielokulturowość mar-

[5] Dla porównania w roku 2010 Polska na 31 krajów zajmowała 24 miejsce (z wynikiem 42 punktów), a w 2007, na 28 krajów – 21 miejsce (44 punkty). Porównując dane z roku 2015 z tymi z roku 2007 i 2011 należy podkreślić, że najbardziej sprzyjające warunki nadal panują w kwestii łączenia rodzin oraz zgody na pobyt długoterminowy, a najgorsze – partycypacji politycznej; poprawie uległa polityka antydyskryminacyjna oraz dostęp do obywatelstwa (zwłaszcza w odniesieniu do 2010 roku) oraz mobilność na rynku pracy (choć ta jest niżej oceniona niż w roku 2010). Konieczne jest jednak bliższe przyjrzenie się tym danym ze względu na warunki brzegowe stanowiące podstawę oceny sytuacji w poszczególnych wymiarach polityki integracyjnej.

ketingową, można uznać za zasadny postulat zachowania ostrożności w orzekaniu o wielokulturowości w Polsce. Tym bardziej, że tego typu narracja może być wręcz szkodliwa, ponieważ na co wskazuje Agnieszka Pasieka, przesłania ona realnie występujące zjawiska dominacji i konfliktów o podłożu etnicznym, utrwala wizję monokulturowego społeczeństwa, w którym mniejszości funkcjonują „obok" dominującego porządku narodowo-kulturowego (Pasieka, 2012), a dystans ów (rodzący się w konsekwencji istnienia jednej niepodważalnej normy kulturowej) staje się jednocześnie narzędziem wzmacniania polskości (Pasieka, 2013). Szkodliwość ta ujawnia się również w związku z promowaniem wielokulturowości jako wartości, kapitału świadczącego o atrakcyjności (głównie turystycznej) danego obszaru, zwłaszcza jeśli marketingowemu wykorzystaniu wizerunku wielokulturowego miasta lub regionu nie towarzyszy faktyczne zróżnicowanie etniczne, wielokulturowe relacje społeczne czy polityka sprzyjająca otwarciu na inność i ochronie tej inności.

Tego rodzaju wstrzemięźliwość nie znajduje obecnie swojego odzwierciedlenia w publicznym dyskursie. W Polsce do roku 2015, do momentu publicznego ujawnienia „kryzysu migracyjnego", kwestia wielokulturowości pozostawała poza głównym nurtem debaty publicznej (Żołędowski, 2015, s. 52), a jeśli była wywoływana to, po pierwsze, w odniesieniu do historycznie zakorzenionych grup mniejszościowych, zwłaszcza tych „problematycznych" (początkowo, po roku 1989, Niemcy, a z czasem – szczególnie po roku 2000 – Ślązacy dążący do uznania odrębności narodowej) i dodatkowo w momentach „newralgicznych", związanych z ustalaniem zakresu ochrony grup mniejszościowych i ich instytucjonalnego wsparcia (prace nad ustawą *o mniejszościach narodowych...*). Po drugie, w sytuacjach ustalania faktycznego stanu zróżnicowania etnicznego na potrzeby statystyki publicznej – pierwszy po 1989 roku spis powszechny „odsłonił" skalę zróżnicowania etnicznego (dzięki zadanemu pierwszy raz po II wojnie światowej pytaniu o narodowość: Łodziński, 2006, s. 190) i „ujawnił" istnienie „narodowości śląskiej". Drugi z kolei potwierdził zasadność wprowadzenia podwójnych deklaracji narodowościowych, odzwierciedlających złożone tożsamości części polskich obywateli (o tym postulacie po pierwszym spisie powszechnym pisał: Sadowski, 2007, s. 541–542).

Oprócz marginalnego ulokowania kwestii wielokulturowości w dyskursie publicznym i jego niewielkiej intensywności, wśród innych jego cech w ówczesnym czasie wymienić należy, za Cezarym Żołędowskim, „zawężenie ram i zakresu pojęciowego do skutków migracji pod wpływem wzorów ukształtowanych na gruncie praktyki państw – liderów polityki multikulturalizmu, naśladowczy charakter w stosunku do dyskursu w Europie Zachodniej, antycypacyjność (w kontekście niewielkiego natężenia rzeczywistych zjawisk społecznych, do których jest odnoszony), podporządkowanie szerszej debacie dotyczącej koncepcji i kondycji narodu" (Żołędowski, 2015, s. 52). Potwierdziła się wówczas jednocześnie konfliktogenność relacji jednolitość-różnorodność: rodzący się w Polsce dyskurs wielokulturowy, związany z retoryką pozytywnej różnorodności i tolerancji inności, funkcjonował obok dyskursu propaństwowego, ukierunkowanego na społeczną spójność, będącą efektem dbania o interes państwa i tożsamość (Grzymała-Kazłowska, 2007, s. 130–131, 259).

Część z właściwości dyskursu wymienionych przez C. Żołędowskiego straciła na znaczeniu w 2015 roku, w związku z wspomnianym już „kryzysem migracyjnym". Dyskurs, w którym przedmiotem stali się uchodźcy, przestał być przede wszystkim marginalny, zyskał na intensywności (liczba i jakość przekazów w przestrzeni publicznej) i przybliżył problemy/zderzył z problemami, które niegdyś pojawiały się jedynie w sferze potencjalnych doświadczeń. Zmiana znaczenia przypisywanego kwestii „starego" i „nowego" zróżnicowania etnicznego znalazła swoje odzwierciedlenie w badaniach opinii publicznej – liczbie przeprowadzanych pomiarów i uzyskiwanych rezultatach (o czym szerzej na dalszych stronach). Zatem zasadną jest teza, że to „o czym się mówi" i „jak się mówi" w przestrzeni publicznej (głównie za pośrednictwem dyskursu medialnego) o zróżnicowaniu etnicznym i relacjach pomiędzy odmiennymi etnicznie (zwłaszcza w sytuacji dominacji jednej z grup), ma związek z tym, „o czym mówią" i „jak o tym myślą" odbiorcy treści dyskursywnych (Dolińska, Makaro, 2013, s. 149–151).

* * *

Refleksje na temat wielokulturowości pożądanej i niepożądanej w polskim kontekście w wymiarze narodowym i lokalnym – wrocławskim – wymagają dodatkowych uściśleń i uzasadnień.

Po pierwsze, podkreślenia wymaga fakt, że wielokulturowość można analizować zarówno jako zjawisko obiektywne, jak i subiektywne. W pierwszym przypadku celem przedsięwzięć badawczych jest określenie skali faktycznego zróżnicowania etnicznego, wskazanie przyjętych rozwiązań mających na celu zarządzanie sytuacją zróżnicowania etnicznego lub opisanie strategii wykorzystywanych do kreowania wielokulturowości jako marki. Można jednak badać wskazane wymiary w „obszarze" świadomości społecznej, w odwołaniu do subiektywnych ocen i opinii dotyczących tego wszystkiego, co oprócz wzajemnych relacji społecznych (te bowiem „same w sobie" są zakorzenione w subiektywnym doświadczeniu), konstytuuje wielokulturowość. Takie właśnie założenie stanowi podstawę poniżej zaprezentowanych analiz i wniosków.

Po drugie, przyjąć należy, że wielokulturowość pożądana jest wielokulturowością społecznie uznawaną i pozytywnie waloryzowaną (utożsamianą z bezpieczeństwem ze strony odmiennych etnicznie); wielokulturowość niepożądana wyznaczona jest przez przeciwstawną charakterystykę – jest społecznie nieuznawana i negatywnie waloryzowana (utożsamiana z zagrożeniem społecznym). Dzięki przedstawionym w dalszej części rozważaniom możliwe będzie doprecyzowanie, we wnioskach, tak ogólnie zdefiniowanych kategorii.

Po trzecie, uściślenia wymaga lokalny wymiar „polskiej wielokulturowości". Wrocław jest miastem, w którym wielokulturowość „pojawiła się" mimo braku obiektywnych przesłanek w postaci realnego zróżnicowania struktury etnicznej mieszkańców i którego mieszkańcy silnie zinterioryzowali przekonanie o takiej jego właściwości. Dyskurs publiczny, kreowany wokół idei „miasta spotkań" głównie przez władze municypalne oraz przedstawicieli wrocławskiego środowiska naukowego (za pośrednic-

twem lokalnych mediów) ujawnił obecność nowego wrocławskiego mitu – po micie piastowskim i micie lwowskim przyszedł czas na mit miasta wielokulturowego, którego atrakcyjność wiązać należało głównie z pozytywną waloryzacją wielokulturowości jako sytuacji współistnienia (potocznie szeroko rozumianego) wielu kultur. Na jego zakorzenienie w ówczesnym czasie wskazuje fakt, że ponad 90% wrocławian uważało, że Wrocław jest miastem wielokulturowym, z czego 50% wyraziło ten pogląd w sposób zdecydowany (Dolińska, Makaro, 2013).

Po czwarte, oba wymiary – narodowy i lokalny – łączą następujące elementy:

– stosowanie kategorii wielokulturowości jest problematyczne z uwagi na przedstawione powyżej aspekty, zwłaszcza niewielki stopień faktycznego zróżnicowania etnicznego oraz marketingowe kreowanie wielokulturowości,
– w świadomości społecznej zakorzeniło się przekonanie o wielokulturowości (choć w różnym stopniu i w odniesieniu do częściowo innych argumentów),
– odmienność etniczna jest „reprezentowana" zarówno przez „innych/obcych wewnętrznych" (przedstawicieli grup mniejszościowych oraz uznanych mniejszości narodowych i etnicznych) oraz „innych/obcych zewnętrznych" (imigrantów i uchodźców).

Pozostaje zatem odpowiedzieć na pytanie jaka wielokulturowość jest pożądana, a jaka niepożądana w wymiarze narodowym i lokalnym?

* * *

Wielokulturowość w wymiarze narodowym uwzględniona zostanie zarówno w odniesieniu do „innych/obcych wewnętrznych", jak i „innych/obcych zewnętrznych". Jeśli chodzi o opinie Polaków dotyczące praw przysługujących mniejszościom narodowym i etnicznym, to z deklaracji złożonych w badaniach z roku 2005 i 2015[6] (a zatem w roku wejścia ustawy o mniejszościach i po 10 latach jej obowiązywania) nasuwa się następujący wniosek: im bardziej dana aktywność mniejszości przekracza granice odmienności kulturowej i wkracza w obszar praw językowych oraz politycznych, tym większy sprzeciw społeczny pojawia się wśród przedstawicieli grupy dominującej. Sytuacja pozostaje w zasadzie bez zmian od momentu wejścia w życie wspomnianej ustawy.

Tabela 1

Opinie o prawach mniejszości narodowych i etnicznych [proc.]

Jak Pan(i) myśli, czy przedstawiciele mniejszości narodowych lub etnicznych powinni:	**Tak 2005**	**Tak 2015**	**Trudno powiedzieć 2005**	**Trudno powiedzieć 2015**
1	2	3	4	5
Mieć możliwość nauki swojego języka w szkołach polskich na dodatkowych lekcjach	82	79	7	6
Mieć możliwość uczenia się w swoim języku	61	63	10	7
Otrzymywać pomoc finansową od państwa na podtrzymywanie własnej kultury, tradycji	41	43	16	10

[6] W latach 1990–2016 CBOS zrealizowało 5 badań, których przedmiotem były mniejszości narodowe (i etniczne) zamieszkujące w Polsce (w roku 1991, 1994, 1999, 2005 i 2015).

1	2	3	4	5
Mieć możliwość porozumiewania się w swoim języku w urzędach lokalnych w miejscowościach, w których mieszkają	37	41	12	8
Mieć możliwość umieszczania tablic z nazwami miejscowości we własnym języku obok tablic z nazwami polskimi, tam gdzie mieszkają	26	32	11	8
Być zwolnieni z wymogu przekroczenia progu 5% głosów w skali kraju, aby wejść do Sejmu	18	19	25	20

Źródło: *Tożsamość narodowa i postrzeganie praw mniejszości narodowych i etnicznych* (2015), CBOS, nr 106.

Poszukując uzasadnień dla złożonych deklaracji podkreślić należy, że sprzeciw wyrażany wobec praw językowych (pewnym wyjątkiem może być edukacja[7]) wiązać należy z dwujęzycznością jako „widoczną innością", utożsamianą wręcz z „atakiem na polskość", a zatem z zagrożeniem kulturowej integralności wspólnoty polityczno-narodowej (Łodziński, 2005, s. 272). Zgoda mniej niż połowy Polaków na wsparcie finansowe ze strony państwa w kwestii podtrzymywania kultury i tradycji jest z pewnością konsekwencją subiektywnej oceny kondycji gospodarczej państwa oraz oczekiwań w zakresie ponoszenia konsekwencji za dążenie do utrzymywania odrębności. Brak akceptacji w zakresie zwolnienia z progu wyborczego to brak zgody na tzw. pozytywną dyskryminację.

Kontekst „innych/obcych zewnętrznych" jest bardziej rozbudowany, przede wszystkim za sprawą uaktywnionego w 2015 roku dyskursu publicznego odnośnie „kryzysu migracyjnego". Znajduje to swoje odzwierciedlenie w liczbie badań przeprowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej – w samym tylko roku 2015 zrealizowano 8 pomiarów, a do maja 2016 – 5 (dla porównania w latach 1990–2014 zrealizowano 10)[8].

Jeśli punktem wyjścia uczyni się rok 1997 (pierwsze badanie dotyczące uchodźców), to do połowy 2015 roku dwukrotnie wzrosła otwartość na osiedlenie się w Polsce uchodźców przybywających z krajów objętych konfliktami zbrojnymi (do czasu, kiedy będą mogli wrócić do kraju), a zmalał (również dwukrotnie) sprzeciw wobec kategorycznego nieprzyjmowania uchodźców. Jednak od połowy 2015 trend się odwrócił i stopniowo narastający opór społeczny w kwietniu 2016 roku (po zamachach w Brukseli) osiągnął poziom o 16% wyższy niż w 1997 roku; miesiąc później przeciwników było o 6 punktów procentowych mniej. Od maja zmalał również odsetek badanych zajmujących najbardziej otwarte stanowisko, wyrażających zgodę na osiedlanie się uchodźców w Polsce (w domyśle na stałe) oraz tych, którzy uważają, że uchodźcy mogą przebywać w naszym kraju do momentu, kiedy będą mieli możliwość powrotu do swoich ojczyzn.

[7] Przyjąć należy, że edukacja osadzona jest w szczególnym kontekście, bowiem korzystają z niej tylko zainteresowani (a zatem przedstawiciele mniejszości), a nabyte kompetencje językowe wykorzystywane są w sposób ograniczony – do sfery prywatnej i wewnątrzgrupowej.

[8] Kluczem, według którego dokonywano wyboru komunikatów były 4 hasła zawarte w tytułach: uchodźcy, imigranci, cudzoziemcy i obcokrajowcy. Sami uchodźcy stanowili przedmiot 15 z 23 pomiarów (5 w 2016 roku, 6 w 2015 roku, po 1 w 2005, 1999, 1997 i 1992 roku), imigranci 4 (z czego 2 wspólnie z uchodźcami), obcokrajowcy – 4, a cudzoziemcy – 2.

Tabela 2

Uogólniony stosunek do przyjmowania uchodźców (proc.)

Czy Pani/Pana zdaniem Polska powinna przyjmować uchodźców z krajów objętych konfliktami zbrojnymi?	**XII 1997***	**V 2015**	**VIII 2015**	**IX 2015**	**X 2015**	**XII 2015**	**I 2016**	**II 2016**	**III 2016**	**IV 2016**	**V 2016**
Tak, powinniśmy ich przyjmować i pozwolić się osiedlić.	*14*	14	6	8	8	5	4	4	4	3	4
Tak, powinniśmy ich przyjmować do czasu, kiedy będą mogli wrócić do kraju, z którego pochodzą.	*29*	58	50	48	46	37	37	35	40	30	35
Nie, Polska nie powinna przyjmować uchodźców.	*45*	21	38	40	43	53	53	57	53	61	55
Trudno powiedzieć.	*12*	7	6	4	3	5	6	5	4	6	6

* W badaniu z roku 1997 pytanie zadane było w następujący sposób (w nawiasach podano procent uzyskanych odpowiedzi): Jak, pana(i) zdaniem, powinno się postępować wobec uchodźców? Czy należy: 1. pozwolić im osiedlić się w Polsce na stałe (14%), 2. pozwolić im osiedlić się w Polsce na dłuższy czas (29%), 3. dążyć do wysłania ich z powrotem do państw, z których przyjechali (31%), 4. dążyć do wysłania ich do innych krajów (10%), 5. zostawić ich samym sobie (4%), trudno powiedzieć (12%). Na użytek porównań z pomiarami z roku 2015 połączono odpowiedzi 3 i 4, adekwatnie do stwierdzenia, że Polska nie powinna przyjmować uchodźców. Zob. *Polacy wobec uchodźców* (1997), CBOS, nr 155.

Źródło (w kolejności): *Polacy wobec uchodźców* (1997), CBOS, nr 155; *Polacy wobec problemu uchodźctwa* (2015), CBOS, nr 81; *Stosunek do uchodźców w kontekście kryzysu imigracyjnego w Europie* (2015), CBOS, nr 122; *O uchodźcach w przededniu unijnego szczytu* (2015), CBOS, nr 133; *Polacy o uchodźcach w internecie i w realu* (2015), CBOS, nr 149; *Stosunek do uchodźców po atakach terrorystycznych w Paryżu* (2015), CBOS, nr 172; *Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców* (2016), CBOS, nr 12; *Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców* (2016), CBOS, nr 24; *Stosunek do przyjmowania uchodźców w Polsce i w Czechach* (2016), CBOS, nr 54; *O kryzysie migracyjnym po zamachach w Brukseli* (2016), CBOS, nr 69; *Stosunek do przyjmowania uchodźców po ogłoszeniu nowej propozycji Komisji Europejskiej dotyczącej reformy polityki azylowej* (2016), CBOS, nr 79.

Uzasadniając wskazaną dynamikę zjawiska warto przywołać koncepcję „paniki moralnej", jako szczególnie przydatnej do analizy sytuacji niepokoju społecznego pojawiającego się w konsekwencji naruszania porządku społecznego, zagrożenia dla istniejących norm i wartości. W sposób nagły i intensywny pojawia się „wróg społeczny", a w procesie jego ujawnienia i naznaczania szczególną rolę odgrywają media i pojawiające sie w nich elity-autorytety moralne (Zielińska, 2015, s. 18–35).

Trend wzrastającej ogólnej niechęci do przyjmowania uchodźców pokrywa sie z wzrastającą dezaprobatą do przyjmowania uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki. W okresie od sierpnia 2015 roku do maja 2016 roku z 55% do 63% wzrósł odsetek przeciwników udzielania im schronienia, przy czym największy stopień dezaprobaty (podobnie jak w badaniu dotyczącym ogólnego stosunku do uchodźców) przypadł na kwiecień 2016 roku (71%). Inaczej przedstawia się sytuacja z uchodźcami z Ukrainy, wobec których zaobserwować można wzrost deklarujących otwartą postawę – odpowiednio z 50% do 57%, choć odsetek zdecydowanych przeciwników ich przyjmowania jest najwyższy od sierpnia 2015 roku (*Stosunek do przyjmowania uchodźców po ogłoszeniu*, s. 5–10). Podkreślić jednak należy, że użycie w badaniach CBOS kategorii „uchodźcy z Ukrainy" (które również jest obecne w dyskursie medialnym) jest pew-

nym nadużyciem, bowiem przybywający do nas sąsiedzi nie posiadają w naszym kraju statusu uchodźcy[9].

Zagrożenia postrzegane przez Polaków ze strony przybyszów z Bliskiego Wschodu i Afryki dotyczą głównie braku zasobów (zła sytuacja ekonomiczna Polski: „nie stać nas na to", „jesteśmy za biedni"; poza tym powinno się pomóc potrzebującym Polakom: „mamy swoje kłopoty") oraz zagrożenia bezpieczeństwa i strachu przed islamizacją, muzułmanami, narzucaniem praw przez uchodźców, terroryzmem, a także przed pogorszeniem się sytuacji gospodarczej, wzrostem bezrobocia (*O uchodźcach*, 2015, s. 8).

Tabela 3

Powody, dla których Polska nie powinna przyjmować uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki

Dlaczego Polska nie powinna przyjmować uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki?	**%**
Brak zasobów na pomoc uchodźcom, zła sytuacja gospodarcza, nierozwiązane problemy, nieprzygotowanie	44
Strach, obawy przed konsekwencjami	41
Obcość kulturowo-religijna uchodźców	13
Podważanie zasadności udzielania pomocy przybyszom	10
Negowanie odpowiedzialności („to odpowiedzialność innych")	1
Inne	9
Trudno powiedzieć	3

Źródło: *O uchodźcach w przededniu unijnego szczytu* (2015), CBOS, nr 133.

Wymienione obawy, dotyczące bezpieczeństwa nie tylko finansowego, ale i tego dotyczącego wartości zdrowia i życia, potwierdzone zostały dwa miesiące później, w trakcie kolejnego badania przeprowadzonego przez CBOS.

Tabela 4

Obawy przed przyjmowaniem uchodźców

Czy Pani/Pana zdaniem...	**%**
Przyjęcie do Polski takiej liczby uchodźców, jaka została nam wyznaczona przez Komisję Europejską będzie dużym obciążeniem dla naszego budżetu	78
Przyjęcie do Polski takiej liczby uchodźców, jaka została nam wyznaczona przez Komisję Europejską obniży poziom bezpieczeństwa w Polsce	78

Źródło: *Stosunek do uchodźców po atakach terrorystycznych w Paryżu* (2015), CBOS, nr 172.

Obawy wydają się być „przenoszone" na wszystkich imigrantów, bowiem można założyć, że dyskursywnie wytwarzany problem uchodźctwa warunkował negatywne

[9] Według stanu na 6 grudnia 2015 roku sytuacja wyglądała w następująco: „Obywatele Ukrainy posiadają ponad 65 tys. ważnych kart pobytu, co stanowi 1/4 populacji cudzoziemców w Polsce (ponad 23 tys. – pobyt stały, prawie 38,5 tys. – zezwolenie na pobyt czasowy, ponad 3 tys. – pobyt rezydenta długoterminowego UE, pobyt ze względów humanitarnych – 198, pobyt tolerowany – 3 os., prawo pobytu członka rodziny obywatela UE – 95, prawo stałego pobytu członka rodziny obywatela UE – 24, ochrona uzupełniająca – 31, status uchodźcy – 3) (*Raport*, 2016, s. 9).

opinie dotyczące stosunku do imigrantów, w związku zarówno z obserwowanymi, jak i antycypowanymi zagrożeniami płynącymi z ich strony.

Tabela 5

Obawy przed napływem imigrantów

Czy zgadza się Pan(i) lub też nie zgadza z następującymi stwierdzeniami?	**%**
Obawiam się, że w sytuacji wojny lub innych napięć politycznych, imigranci będą lojalni wobec kraju, z którego pochodzą	76
Obawiam się, że wraz ze wzrostem imigracji nasz sposób życia zmieni się na gorsze	57
Imigranci zabierają pracę ludziom, którzy już tu mieszkają	54
Imigranci przyczyniają się do wzrostu przestępczości	49
Imigranci mogą roznosić nietypowe choroby	46
Obawiam się, że wraz ze wzrostem zjawiska imigracji zatracimy naszą kulturę	44
Czuję się nieswojo w kontaktach z imigrantami	25

Źródło: *Stosunek do imigrantów w krajach Grupy Wyszehradzkiej* (2015), CBOS, nr 178.

Aleksandra Jasińska-Kania analizując w 2009 roku problem wykluczenia z narodu grup etnicznie odmiennych wskazała, że proces ten przebiegał podobnie jak w innych krajach demokratycznych Unii Europejskiej: wykluczanie mniejszości ustępowało miejsca ich integracji i inkluzji do narodu, a wykluczanie cudzoziemców, imigrantów i uchodźców stopniowo opierało się na „stosowaniu uniwersalnych kryteriów indywidualnych, które umożliwiają włączenie indywiduów do społeczeństwa obywatelskiego i zmniejszenie barier dystansu społecznego wobec grup narodowych" (Jasińska-Kania, 2009, s. 41). Z dzisiejszej perspektywy podkreślić jednak należy, że integracja mniejszości jest warunkowana rodzajem praw, na których realizację istnieje społeczne przyzwolenie ze strony dominującej większości – a są nimi prawa głównie kulturalne (w oświacie i kulturze), a zatem relatywnie bezpieczne[10] (można również dodać, choć nie uwzględniały tego pytania CBOS, że nawet te wybrane prawa są, nie tylko w kontekście politycznym, ale również społecznym, przewidywane tylko dla niektórych mniejszości).

Stosunek do uchodźców z kolei jest obecnie warunkowany głównie poprzez kryteria ich oceny obecne w dyskursie publicznym, w którym uniwersalne kryteria indywidualne ustępują miejsca kryteriom grupowym, nierzadko stereotypowym, wykorzystywanym do argumentacji faktu zagrożenia integralności narodu i państwa. Można zatem uznać, ulegając pokusie dokonania kategoryzacji, że mniejszości narodowe i etniczne konstytuują (z pewnymi wyjątkami) kategorię „innych wewnętrznych", a uchodźcy – „obcych zewnętrznych". Poza tym, w aktualnym kontekście taka dychotomizacja „nasuwa się sama", bowiem kwestia napływu uchodźców zaczęła być postrzegana jako problem społeczny, o czym świadczą nie tylko treści artykułowane w dyskursie publicznym i badania opinii publicznej, ale również inne formy wyrażania stosunku części polskiego społeczeństwa wobec owej kwestii (demonstracje, marsze).

[10] Jest to myślenie wpisujące się w założenia europejskiego modelu ochrony mniejszości (Łodziński, 2011, s. 382).

* * *

Wrocławska wielokulturowość widziana oczyma mieszkańców[11] to w ogólnym rozrachunku zjawisko społecznie pożądane, którego istnienie uzasadniane było następującymi faktami: po pierwsze, zróżnicowaniem etnicznym (głównie przywoływani są powojenni osadnicy, już zakorzenieni, którzy z pewnością nie są „obcymi" oraz studenci i turyści, a zatem „inni" przebywający we Wrocławiu na stałe, uzasadniający ideę *Wrocław – miasto spotkań*); po drugie – lokalną przeszłością Wrocławia, a zatem jego „wielohistorycznością" oraz „wielowyznaniowością", których konsekwencją jest materialne dziedzictwo stolicy Dolnego Śląska; po trzecie – instytucjonalnym „zapleczem" umożliwiającym i zarazem ułatwiającym zaistnienie mniejszości w społecznej świadomości Wrocławian (głównie działalność stowarzyszeń, związków funkcjonujących w przestrzeni publicznej); po czwarte – promocją miasta jako wielokulturowego (zatem w wydaniu butikowym/marketingowym), którego markę „budują" w pewnym sensie m.in. wydarzenia promujące obecność „innych" w mieście oraz aktywność części z nich na polu kultury, etniczne restauracje, dzięki którym można „skosztować innej kultury", ale również bogata oferta możliwych do zwiedzania „śladów historii", które czynią z Wrocławia miejsce atrakcyjne turystycznie; ostatnim argumentem jest atrakcyjne położenie geograficzne miasta – bliskość do Pragi i Berlina.

Tak doświadczana i opisywana wielokulturowość wiąże się niewątpliwie z pozytywną waloryzacją, za którą z pewnością nie stoją zagrożenia płynące z obecności we Wrocławiu „innych". Pojawiają się za to korzyści, których beneficjentem jest zarówno miasto, jak i jego mieszkańcy. W pierwszym przypadku wskazać należy m.in. wzbogacenie kultury (92,8%), zwiększenie atrakcyjności turystycznej miasta (88,6%), zwiększenie potencjału gospodarczego miasta (80,2%). Respondenci dodają również „od siebie" współpracę Wrocławia z innymi miastami w kraju i za granicą, jego promocję (jako wielokulturowego, w pozytywnym tego słowa znaczeniu) oraz „unowocześnienie", które „napędza" jego atrakcyjny wizerunek i wzmaga zainteresowanie inwestorów oraz turystów. W drugim przypadku chodzi o indywidualne doświadczanie „inności", szansę na jej poznanie, w konsekwencji rozwój (w tym na otwieranie się w kierunku tego, co nowe); poza tym, żyje się barwniej i ciekawiej. Taka skrócona charakterystyka wrocławskiej wielokulturowości była niejako wkomponowana w pozytywną waloryzację wielokulturowości jako zjawiska społecznego (niezależnego od jego lokalnej specyfiki), której dokonało 89% wrocławian artykułujących takie jego „właściwości" jak wzbogacenie, poznawanie, uczenie się, rozwój, otwartość i tolerancja.

Łącząc zatem uzasadnienia wrocławskiej wielokulturowości z pozytywnymi cechami immanentnie wpisanymi (zdaniem badanych) w to zjawisko, a pozwalającymi mówić o „ideale aksjologicznym" (Majcherek, 2008), należy uznać, że wielokultu-

[11] W prezentowanej części artykułu wykorzystano fragmenty pochodzące z monografii K. Dolińskiej, J. Makaro *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia* (2013), w której zaprezentowano wyniki badań zrealizowanych w 2011 roku w ramach projektu *Wielokulturowość Wrocławia w opiniach jego mieszkańców* – 86 jakościowych wywiadów pogłębionych (dobór celowy) oraz 429 wywiadów CATI (dobór losowy); te drugie sfinansowane zostały w ramach II Konkursu na Wewnętrzne Projekty Badawcze na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego 1526/M/IS/11.

rowość społecznie pożądana to wielokulturowość bezpieczna, nie niosąca zagrożeń, bazująca na niewielkiej różnorodności etnicznej, na dziedzictwie historycznym oraz etniczności w wymiarze marketingowym, dzięki której w największym stopniu możliwe jest codzienne, ale powierzchowne „flirtowanie z innością". Wielokulturowość społecznie niepożądana, jeśli się ujawniała, to w dwóch kontekstach: aktualnym, głównie za sprawą Romów (którzy nie stanowili dla wrocławian punktu odniesienia w narracjach o wielokulturowym Wrocławiu), oraz potencjalnym, związanym z możliwością przybycia i osiedlenia się „innych/obcych zewnętrznych", którzy z jednej strony zagrożą lokalnej specyfice miasta, a z drugiej będą konkurować na rynku zasobów deficytowych (rynek pracy), co będzie miało przełożenie na ujawnienie się stereotypów, uprzedzeń, a w konsekwencji konfliktów o podłożu etnicznym.

Wrocławska wielokulturowość nie miała konfliktogennego charakteru i jako taka nie wymagała mierzenia się (zarówno ze strony władz lokalnych, jak i mieszkańców) z problemami, jakie stały się udziałem „zachodniej wielokulturowości". Można było antycypować, iż pozytywne waloryzowanie wielokulturowości oraz silne przekonanie mieszkańców o wielokulturowości ich miasta w zderzeniu z sytuacją silnej, realnej wielokulturowości[12], związanej z faktyczną obecnością „innych"/„obcych" etnicznie zrodzi trudności i problemy, które mieszkańcy sami artykułowali. Brak przygotowania do owej realnej wielokulturowości uwidocznił się w trakcie wspominanego już niejednokrotnie „kryzysu migracyjnego", a jego wymownym przykładem było spalenie kukły Żyda na wrocławskim Rynku jesienią 2015 roku, będące wyrażeniem protestu przeciwko przyjmowaniu uchodźców. Zarzuty rasizmu i ksenofobii przewidywane w konsekwencji zderzenia tego, co społecznie zakorzenione (a związane z mitem wrocławskiej wielokulturowości), z tym, co realne (Dolińska, Makaro, 2013, s. 136), stały się faktem, który podważył wielokulturowy *genius loci* Wrocławia.

* * *

Na podstawie powyższych rozważań i analiz, można zaproponować charakterystykę wielokulturowości pożądanej i niepożądanej w polskim kontekście, próbując łączyć wymiar narodowy i lokalny. Pomocne okazują się trzy pytania: Kto konstytuuje wielokulturowość? Jakie rodzaje wielokulturowości są pożądane, a jakie niepożądane? Jakie konsekwencje one za sobą niosą?

Wielokulturowość pożądana w Polsce to wielokulturowość społecznie akceptowana, bezpieczna. Nie niesie za sobą zagrożeń, bowiem w jej ramach dopuszczalna jest

[12] Wrocławską wielokulturowość, na podstawie przeprowadzonych badań, można opisać odwołując się do wspomnianych trzech wymiarów: nikłe zróżnicowanie etniczne, umiarkowana intensywność kontaktów z „innymi" (ograniczone raczej do dostrzegania „innych" niż budowania z nimi relacji społecznych), zinternalizowane przekonanie o wielokulturowości Wrocławia jako skutek działań marketingowych. W przypadku wymiaru politycznego odwołać należy się do ogólnych zasad zarządzania zróżnicowaniem etnicznym (kwestia praw przyznanych różnym grupom mniejszościowym w oparciu o właściwe akty prawne) oraz miejskiej polityki etnicznej (zob. J. Makaro w niniejszym tomie).

„różnica akceptowalna". Konstytuują ją głównie „inni wewnętrzni", ale również „inni zewnętrzni" (imigranci, zwłaszcza pochodzący z bogatych i rozwiniętych państw „zachodnich", w mniejszym stopniu krajów byłego ZSRR) oraz ci, którym przypisać można status „innych tymczasowych" – studenci i turyści; przy czym w przypadku dwóch pierwszych kategorii oczekiwany jest raczej mniejszy niż większy ich udział w strukturze polskiego społeczeństwa. Wielokulturowość pożądana to zatem najczęściej wielokulturowość historyczna, miniona, która jest „już za nami" (Wojakowski, 2015, s. 76), dalej – wielokulturowość marketingowa oraz wielokulturowość zinstytucjonalizowana na poziomie politycznym, z dwoma wszakże zastrzeżeniami: tylko wybrane grupy mniejszościowe mogą cieszyć się z instytucjonalizacji ich statusu, i tylko w przypadku części praw (zazwyczaj w zakresie kultury i edukacji, rzadziej językowych i politycznych). Wśród konsekwencji otwarcia na takie rodzaje wielokulturowości wymienić można, po pierwsze, folkloryzację mniejszości i związane z nią utrwalanie nierówności etnicznych (Pasieka, 2012), po drugie – przesłanianie realnego zjawiska dominacji i konfliktów o podłożu etnicznym (Pasieka, 2012): realnych i możliwych do przewidzenia w warunkach wzrostu imigrantów, po trzecie – brak przygotowania do „silnej wielokulturowości" i doświadczania „trudnych" różnic etnicznych (Dolińska, Makaro, 2013). Wielokulturowość pożądaną można odnieść do sfery aksjologicznej i potraktować jako wartość odświętną (Wojakowski, 2015), daleką zatem od codziennego doświadczania „inności", wchodzenia w bliskie relacje z „innymi" (którzy mimo różnic mogą/powinni być traktowani jako „swoi") i uznawania tej sytuacji za coś oczywistego i normalnego.

Wielokulturowość niepożądaną konstytuują natomiast w dużej mierze „obcy zewnętrzni" (głównie uchodźcy, zwłaszcza z krajów „odległych kulturowo": Afryki i Bliskiego Wschodu), ale i „obcy wewnętrzni" (te grupy mniejszościowe, które ze względu na daleko zdefiniowaną społecznie odmienność, albo z uwagi na podejmowaną aktywność i wysuwane „roszczenia", nie są akceptowane). Ze względu na wiązane z „obcymi" poczucie niebezpieczeństwa, społecznie nieuznawana i negatywnie waloryzowana jest wielokulturowość łączona z silnym realnym zróżnicowaniem struktury etnicznej oraz z przyznawaniem grupom mniejszościowym praw, które zagrażają dotychczasowej spójności społecznej i tożsamości narodowej/lokalnej jako wartości uznawanej i odczuwanej przez członków grupy dominującej. Odmieniane przez wszystkie przypadki zagrożenie kojarzone z „obcością" (zarówno *apriori*, głównie na podstawie samowiedzy i stereotypów, jak i *aposteriori*, w oparciu o doświadczenie) dotyczy zatem zarówno jednostek/grup społecznych, jak i cenionych przez nie dwojakiego rodzaju wartości: transcendentnych – związanych z przynależnością etniczną i religijną oraz uznawanymi zasadami moralnymi i politycznymi, oraz immanentnych – życia, zdrowia i godności (Kozera, 1999, s. 41–46).

Bibliografia

Dolińska K., Makaro J. (2012), *Wielokulturowość Europy Środkowo-Wschodniej. Kilka metodologicznych uwag o definiowaniu i badaniu zjawiska*, „Sprawy Narodowościowe", z. 40.

Dolińska K., Makaro J. (2013), *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia*, Wrocław.

Dolińska K., Makaro J. (2013a), *Medialne aspekty wielokulturowości Wrocławia*, „Media i Społeczeństwo", nr 3.

Duć-Fajfer H. (2015), *Paternalizm unikowy, czyli jak radzić sobie z ustawowymi zobowiązaniami*, w: *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015)*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.

Grzymała-Kazłowska A. (2007), *Konstruowanie „innego". Wizerunki imigrantów w Polsce*, Warszawa.

Grzymała-Kazłowska A., Stefańska R. (2014), *Cudzoziemcy korzystający z ochrony w Polsce*, „Studia BAS", nr 4 (40).

Kozera B. (1999), *„Obcy" i „swój". Trzy refleksje rozumu nieinstrumentalnego*, w: *Inni swoi. Studia z problematyki etnicznej*, red. D. Berlińska, K. Frysztacki, Katowice.

Janusz G. (2015), *Podmiotowa ochrona w ustawie z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, w: *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015)*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.

Jaińska-Kania A. (2009), *Wykluczanie z narodu: dystanse społeczne wobec mniejszości narodowych i migrantów*, w: *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce*, red. A. Jasińska-Kania, S. Łodziński, Warszawa.

Jasińska-Kania A., Łodziński S. (2009), *Wprowadzenie. Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce. Koncepcje teoretyczne i badania empiryczne*, w: *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce*, red. A. Jasińska-Kania, S. Łodziński, Warszawa.

Łodziński S. (1999), *Polskie regulacje prawne dotyczące mniejszości narodowych i cudzoziemców na tle zasad polityki wielokulturowości*, „Sprawy Narodowościowe", z. 14–15.

Łodziński S. (2005), *Równość i różnica. Mniejszości narodowe w porządku demokratycznym w Polsce po 1989 roku*, Warszawa.

Łodziński S. (2006), *Trauma i władza liczb. Wybrane problemy społecznego odbioru pytania o „Narodowość" w Narodowym Spisie Powszechnym z 2002 roku*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. L. Adamczuk, S. Łodziński, Warszawa.

Łodziński S. (2011), *Między historią Europą. Europeizacja polityki wobec mniejszości narodowych w Polsce po 1989 roku*, w: *Polska po dwudziestu latach wolności*, red. M. Bucholc, S. Mendes, T. Szawiel, J. Wawrzyniak, Warszawa.

Łodziński S. (2015), *Przed ustawą o mniejszościach. Charakter instytucjonalizacji praw osób należących do mniejszości narodowych po 1989 roku a ustawa o mniejszościach z 2005 roku*, w: *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015)*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.

Majcherek A. (2008), *Mit wielokulturowości jako ideał aksjologiczny*, w: *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych*, red. M. Szmeja, Kraków.

Mucha J. (2005), *Oblicza etniczności. Studia teoretyczne i empiryczne*, Kraków.

Nijakowski L. M. (2009), *Tworzenie, odtwarzanie, niszczenie i zanikanie granic między grupami etnicznymi*, w: *Etniczność, pamięć, asymilacja. Wokół problemów zachowania tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, red. L. M. Nijakowski, Warszawa.

Nowicka E., Łodziński S. (2001), *U progu otwartego świata*, Kraków.

O kryzysie migracyjnym po zamachach w Brukseli (2016), CBOS, nr 69.

O uchodźcach w przededniu unijnego szczytu (2015), CBOS, nr 133.

Pasieka A. (2012), *„Czy Łemkowie chodzą w dżinsach?" Wielokulturowość w Polsce jako kapitał i jako obciążenie?*, „Pogranicze. Studia Społeczne", t. XX.

Pasieka A. (2013), *Wielokulturowość po polsku. O polityce wielokulturowości jako mechanizmie umacniania polskości*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 3.

Polacy wobec uchodźców (1997), CBOS, nr 155.

Polacy wobec problemu uchodźctwa (2015), CBOS, nr 81.

Preece J. J. (2009), *Prawa mniejszości*, przeł. M. Stolarska, Warszawa.

Przybysze z bliska i z daleka, czyli o imigrantach w Polsce (2015), CBOS, nr 93.

Raport na temat obywateli Ukrainy (wg stanu na dzień 4 stycznia 2016 roku), http://udsc.gov.pl/wp-content/uploads/2014/12/UKRAINA-04.01.2016-r..pdf, 1.07.2016.

Raport z wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002 (2003), Warszawa, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/raport_z_wynikow_nsp_ludnosci_i_mieszkan_2002.pdf, 21.06.2016.

Sadowski A. (2015), *Ustawa o mniejszościach a procesy narodotwórcze na pograniczach*, w: *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015)*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.

Sadowski A. (2007), *Narodowościowe i etniczne zróżnicowanie III RP*, w: *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Kraków.

Stosunek do imigrantów w krajach Grupy Wyszehradzkiej (2015), CBOS, nr 178.

Stosunek do uchodźców w kontekście kryzysu imigracyjnego w Europie (2015), CBOS, nr 122.

Stosunek do uchodźców po atakach terrorystycznych w Paryżu (2015), CBOS, nr 172.

Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców (2016), CBOS, nr 12.

Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców (2016), CBOS, nr 24.

Stosunek do przyjmowania uchodźców w Polsce i w Czechach (2016), CBOS, nr 54.

Stosunek do przyjmowania uchodźców po ogłoszeniu nowej propozycji Komisji Europejskiej dotyczącej reformy polityki azylowej (2016), CBOS, nr 79.

Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań (2015), Warszawa, http://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/, 21.06.2016.

Szahaj A. (2010), *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków.

Tożsamość narodowa i postrzeganie praw mniejszości narodowych i etnicznych (2015), CBOS, nr 106.

Wojakowski D. (2015), *Wielokulturowość jako wartość w społeczności lokalnej pogranicza*, w: *Pogranicza*, red. M. Bieńkowska, W. Żelazny, Białystok.

Zielińska I. (2015), *Panika moralna. Homoseksualność w dyskursach medialnych*, Kraków.

Żołędowski C. (2014), *Wielokulturowość – ideologizacja dyskursu i perspektywa polityki społecznej*, w: *Imigranci w polskim dyskursie publicznym*, red. G. Firlit-Fesnak, Ł. Łotocki, Warszawa.

Kamilla DOLIŃSKA – socjolog, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Autorka wielu artykułów naukowych z zakresu pogranicza, mniejszości narodowych i etnicznych oraz wielokulturowości. Współredaktorka tomu *Zgorzelec jako miasto pograniczne w opiniach jego mieszkańców*, autorka monografii *Potoczny i ideologiczny poziom doświadczania śląskości. Ślązacy w poszukiwaniu odrębności?* oraz *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia* (współautorstwo).

Julita MAKARO
Uniwersytet Wrocławski
julita.makaro@uwr.edu.pl

Miejskie zmagania z wielokulturowością – polskie doświadczenia

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie na jeden z aspektów – określany tu miejskim – zjawiska wielokulturowości w jej polskiej odmianie. Dlatego też po kolei omówione zostaną – po pierwsze: okoliczności upoważniające i zachęcające do podejmowania zgłoszonego w tytule zjawiska (będącego pochodną uniwersalnych procesów, ale mającego raczej polski kontekst – instytucjonalizacja mniejszości narodowych i etnicznych po 1989 roku, pozytywne waloryzowanie wielokulturowości, rozwój ruchów miejskich oraz globalizacja i intensyfikacja walki o uznanie różnych grup kulturowych), po drugie: problemy z definiowaniem wielokulturowości i możliwościami aplikacyjnymi tej kategorii do analizy sytuacji w polskich miastach oraz po trzecie: przedstawienie wybranych inicjatyw podejmowanych w następstwie zachodzących w ostatnich latach realnych i symbolicznych zjawisk spinanych kategorią wielokulturowości. Krystalizujące się w tym obszarze idee i podejmowane działania wpisują się w klasę zjawisk, które trafnie opisuje kategoria miejskich polityk etnicznych.

Konteksty wielkomiejskiej wielokulturowości

W mijającym ćwierćwieczu pojawiło się wiele zjawisk istotnych z punktu widzenia rozwoju etnicznego zróżnicowania współczesnych (dużych) polskich miast. Pojawiająca się już nie tylko w dyskursach lokalnych figura miasta wielokulturowego jest w naszym kraju stosunkowo nowym zjawiskiem szybko zyskującym na popularności. By fakt ten wyjaśnić wskazać wypada na splot okoliczności, których zaistnienie ogniskuje się w wielkomiejskiej rzeczywistości, poprzez intensyfikację akurat w tej przestrzeni niektórych procesów natury bardziej ogólnej.

Pierwsze dwa argumenty związane są z „zaistnieniem" odmienności etnicznych w homogenicznym społeczeństwie polskim. Po przełomie 1989 roku mniejszości narodowe i etniczne zamieszkujące w nowych granicach Polski po raz pierwszy od czasów powojennych zaczęły pojawiać się w przestrzeni publicznej[1] („zaistnienie"

[1] Chodzi oczywiście o proces symboliczny, o którym pewne wyobrażenie ówczesnych nastrojów daje przywołanie postawy Kardynała Gulbinowicza, który „aż do upadku rządu Zbigniewa Messnera w sierpniu 1988 r. uważał, iż na Ziemiach Zachodnich nie ma już ludności pochodzenia niemieckiego, a w latach 1988–1989 naciskał nawet na premiera Mieczysława Rakowskiego, aby nie zwiększano uprawnień ludności niemieckiej na Górnym Śląsku, mogłoby to bowiem sugerować, że

zgłoszone w cudzysłowie dotyczy rozpoczęcia procesu wpisywania (się) obecności mniejszości narodowych i etnicznych w świadomość społeczną w wymiarze symbolicznym i realnym). Zmiana wieloletniej polityki państwa definiującego się jako jednolite narodowo nie mogła się dokonać nagle i trwa do dziś, jej symbolem jest uchwalona w 2005 roku ustawa *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, która uznawana jest za najdłużej procedowany akt w najnowszej historii Sejmu RP. Poza tak zwanymi „starymi mniejszościami" należy wspomnieć o zjawisku globalnym, jakim są migracje, a którego efektem jest pojawienie sie tak zwanych „nowych mniejszości" (Makaro, 2013, s. 24–26). Bilans ćwierćwiecza pozwala nie tylko dostrzec w przestrzeni publicznej obecne od dekad mniejszości narodowe i etniczne, ale również coraz większe rzesze obcokrajowców. Tendencjom globalnym towarzyszyły takie sprzyjające okoliczności jak otwarcie granic Polski (umożliwiające masowe migracje) oraz wejście do Unii Europejskiej (podnoszące atrakcyjność Polski jako destynacji migracji). Oba zjawiska są odpowiedzialne za obecność i postępującą widzialność w strukturze społecznej Innych etnicznie. Mimo, że liczba przedstawicieli mniejszości, jak i obcokrajowców w Polsce jest ciągle niewielka, to jednak stale narasta. Intensyfikuje się również ich obecność i aktywność w przestrzeni publicznej – wszystko to skłania (choć niekoniecznie upoważnia) do postrzegania i definiowania wielu miast jako wielokulturowych.

Kolejnym fenomenem, tworzącym kontekst dla będącego przedmiotem artykułu zjawiska, jest obserwowana przez lata pozytywna waloryzacja wielokulturowości w Polsce, co nabiera szczególnego znaczenia wobec kryzysu polityki wielokulturowości w Europie Zachodniej i ogłaszania jej porażki przez europejskich przywódców politycznych[2]. Świadczą o tym zarówno inicjatywy podejmowane przez władze miast, by promować je jako wielokulturowe (pozytywne asocjacje są tu oczywiste. Strategie wizerunkowe Wrocławia czy Lublina wprost odwołują się do narracji o wielokulturowym charakterze tych miast. Mają one przynieść korzyści miastom i ich mieszkańcom bez zbytniego objaśniania na czym miałaby ta wielokulturowość polegać), jak i maso-

region ten nie jest w pełni polski", natomiast już „4 czerwca 1989 r. odbyła się na Górze św. Anny pierwsza oficjalna msza po niemiecku"; M. Kałuski (2006), *Duszpasterstwo Niemców w Polsce po 1946 roku*, „Więź", nr 5.

[2] „Oszukiwaliśmy się przez jakiś czas, mówiliśmy »Oni nie zostaną, któregoś dnia odjadą«… Ale rzeczywistość okazała się inna. Próba stworzenia wielokulturowego społeczeństwa, w którym ludzie żyliby obok siebie i byłoby im ze sobą dobrze… odniosła porażkę, absolutną porażkę" – Kanclerz Niemiec, Angela Merkel (październik 2010 r.); „W ramach doktryny wielokulturowości zachęcaliśmy ludzi pochodzących z odmiennych kultur, aby wiedli odrębne życie, odseparowani od siebie i odseparowani od większości. Nie udało nam się stworzyć wizji społeczeństwa, którego czuliby się częścią. Tolerowaliśmy wręcz te odseparowane społeczności zachowujące się w sposób całkowicie sprzeczny z naszymi wartościami" – Premier Wielkiej Brytanii, David Cameron (luty 2011 r.); „Wielokulturowość to porażka. Prawdą jest, że w naszych demokracjach za bardzo dbaliśmy o tożsamość migranta, a niewystarczająco – o tożsamość kraju, który go gości" – Prezydent Francji, Nicholas Sarkozy (luty 2011 r.); por. Lesińska M. (2012), *Wielokulturowość w Europie. Quo vadis?*, „Biuletyn Migracyjny", nr 33, http://biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/33-s-luty-2012/wielokulturowosc-w-europie-quo-vadis, 11.05.2015. Trzeba dodać, że politycy ci, mówiąc o wielokulturowości mieli na myśli raczej polityczny aspekt zjawiska, czyli zarządzanie wielokulturowością.

wo podzielane przekonania społeczne[3]. Na tak zarysowanym pejzażu mentalnym krystalizuje się zmiana świadomościowa w stosunku do napływającej ludności związana z kryzysem migracyjnym w Europie – pogłębiająca się wobec niej niechęć, rejestrowana między innymi przez pomiary prowadzone w ostatnich miesiącach przez CBOS, jest nową jakością w ocenie wielokulturowości przez Polaków.

Ostatnim zjawiskiem, identyfikowalnym niemal *in satu nascendi*, jest pojawienie się w polskiej rzeczywistości nowej siły w zarządzaniu miastem nazywanej ruchami miejskimi. Trudno je jednoznacznie zdefiniować, stają zazwyczaj w opozycji do oficjalnych władz, nie można ich jednoznacznie utożsamiać z organizacjami działającymi w trzecim sektorze, nie muszą przyjmować zinstytucjonalizowanych form – to raczej nowe siły w mieście stawiające przed sobą cele tworzenia miasta odpowiadającego potrzebom mieszkańców, o którym mogą decydować zamieszkujący je obywatele. Pojawienie się ruchów miejskich oraz ich efektywność (polegająca na dostrzeżeniu ich na lokalnych arenach), oraz przesunięcie środka ciężkości w myśleniu o mieście jakierucy te wywołały, wydają ważną zmienną towarzyszącą przeobrażeniom etnicznym polskich miast. Bowiem dzięki ruchom włączone zostały do debaty idee i wartości przez nie reprezentowane. Skoro samorządom – posiadającym dotąd w mieście pozycję dominującą – przyszło dłużej dojrzewać do uznania kwestii etnicznej za ważną z punktu widzenia miast, to część mieszańców zachwiało tym *status quo* „biorąc sprawy w swoje ręce". Mimo, że nie umieszczają one na swych sztandarach kwestii etnicznych, to ten nowy prąd oznacza między innymi istotne z punktu widzenia podejmowanych tu kwestii upodmiotowienie i uznanie potrzeb (i sposobów ich egzekwowania) wszystkich mieszkańców – również tych o innym niż polskie pochodzeniu narodowym lub etnicznym.

Sygnalizowane powyżej zjawisko współgra z kolejnym, o którym należy wspomnieć – jest nim polityka uznania, która miałaby służyć włączaniu Innych etnicznie w życie grupy dominującej, by nie czuli się obywatelami drugiej kategorii. Jednak widoczna, często specjalnie podkreślana i eksponowana, ich odmienność powoduje pewien paradoks (wielokulturowości), polegający na – z jednej strony – chęci niwelowania różnic między swoimi a innymi, a z drugiej strony – na ich eksponowaniu. „Dlatego należy podkreślić, że «polityka uznania różnicy» jest każdorazowo realizowana z uwzględnieniem interesu podmiotu (państwa), który ją kreuje, z akceptacją różnicy, którą jest się w stanie zaakceptować. W konsekwencji to państwo zarówno określa liczbę grup włączonych w zakres akceptowalnej różnorodności i warunkowanie trwałości określonego stanu, jak i sprawuje kontrolę nad poszczególnymi kwestiami poprzez ich

[3] W badaniach dotyczących wielokulturowości Wrocławia w pomiarze ilościowym ponad 40% badanych wskazało wartość 7 oznaczającą maksymalnie pozytywną waloryzację wielokulturowości, którą respondenci łączą z budowaniem otwartości na innych, wzbogacaniem kultury, podnoszeniem atrakcyjności turystycznej wielokulturowych obszarów; K. Dolińska, J. Makaro (2013), *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia*, Wrocław, s. 105–111; potwierdzają to również badania prowadzone w Białymstoku – ponad 70% białostoczczan uważa, że występowanie przedstawicieli różnych kultur korzystnie wpływa na polskie społeczeństwo; J. Poleszczuk, K. Sztop-Rutkowska i in., *Diagnoza postaw mieszkańców Białegostoku w zakresie tolerancji*, http://www.soclab.org.pl/wp-content/uploads/2013/09/Diagnoza_postaw_mieszkancow_Bialegostoku_w_zakresie_tolerancji_raport1.pdf, 6.06.2016.

wyłączenie poza obręb wielokulturowości. W odniesieniu do tak zdefiniowanej wielokulturowości następuje wyodrębnienie grup, które zostaną uwzględnione w ramach ochrony mniejszości, stając się tym samym beneficjentami skutków określonego projektu politycznego" (Dolińska, Makaro, 2015, s. 73). We wrocławskiej rzeczywistości w działaniach władz miejskich można dopatrzyć się inkluzyjnego traktowania Romów mających status mniejszości etnicznej i ekskluzyjnego stosunku wobec Romów rumuńskich.

Wszystkie z powyżej zasygnalizowanych okoliczności (zmiany polityczne i ekonomiczne zachodzące w Polsce i na świecie po 1989 roku oraz ich kulturowe implikacje) spowodowały, że polskie miasta są coraz bardziej zróżnicowane etniczne, a różni Inni coraz częściej starają się zostać/zostają ich pełnoprawnymi obywatelami. Pamiętać jednakowoż należy o proporcjach – polskie duże miasta w perspektywie aglomeracji zachodnioeuropejskich czy światowych na poziomie realnego zróżnicowania nadal uznać należy za homogeniczne etnicznie (tym samym z dużą ostrożnością należy przykładać do nich koncepcje teoretyczne Floridy lub Sassen), ale pielęgnujące (głównie wysiłkiem lokalnych władz) wizerunek wielokulturowych. I dalej, pamiętając o proporcjach, trzeba również powiedzieć, że udział Innych etnicznie w strukturze dużych miast się zwiększa i fakt ten staje się istotną kwestią społeczną.

Wielokulturowość – nieoczywistość zjawiska

Miasta od zarania postrzegane były jako wielokulturowe, ale w szerokim rozumieniu tego pojęcia, to znaczy uwzględniającym różne typy zróżnicowania, nie tylko etnicznego. Kategoria wielokulturowości w naukach społecznych nie doczekała się jednej definicji (ich wielość nie jest specjalnym zaniedbaniem, a raczej znakiem rozpoznawczym wieloparadygmatycznych dyscyplin), ale też często w ogóle nie jest definiowana przez badaczy nią się posługujących (co należy uznać za błąd i mankament tak prowadzonych rozważań), jakby oczywistość treści przez to pojęcie skrywana była dostępna wszystkim. Odpowiedzią na zgłoszone niedostatki jest propozycja ujmowania wielokulturowości na czterech poziomach (Dolińska, Makaro, 2012), które mogą, ale nie muszą, w konkretnych sytuacjach występować razem. Dla tematu artykułu szczególnie istotny jest poziom realnego zróżnicowania, empirycznie wyrażający się w etnicznym zróżnicowaniu struktury społecznej danej zbiorowości. Nie wystarcza jednak obecność Innych by orzekać o wielokulturowości – dopiero na poziomie świadomościowym (drugi aspekt) możemy analizować, jak zjawisko doświadczane jest w codzienności, „gdy zarówno na poziomie lokalnym, jak i ogólnospołecznym ludzie uświadamiają sobie, że niektórzy ich sąsiedzi uznają inne niż oni sami wartości, przestrzegają innych norm, realizują inne praktyki kulturowe w życiu codziennym, i gdy ci ludzie uważają ten stan za normalny" (Mucha, 2005, s. 52). Gdy zjawisko zróżnicowania etnicznego intensyfikuje się zazwyczaj pojawiają się rozwiązania formalno-prawne regulujące funkcjonowanie Innych etnicznie w ramach grupy dominującej. Multikulturalizm (trzeci aspekt) kojarzony jest zazwyczaj z polityką państwową państw Europy Zachodniej, Kanady, Australii, natomiast w omawianym

przypadku państwa najbardziej jednolitego narodowo w środkowo-wschodniej części starego kontynentu (Dolińska, Makaro, 2012, s. 90) jest on raczej w fazie wstępnej konceptualizacji. W Polsce Innych etnicznie przyciągają głównie miasta (szczególnie te duże), a (względnie) wysoki poziom zróżnicowania etnicznego, który w nich występuje, wywołuje potrzebę, a może i konieczność, wypracowania pewnych regulacji (prawnych i kulturowych) pozwalających owym zróżnicowaniem zarządzać, mając na uwadze nie tylko Innych etnicznie, ale i grupę dominującą/społeczność przyjmującą imigrantów. Dlatego też ów wymiar polityczny wielokulturowości wydaje się być obecnie interesujący badawczo, jako że pozwala się przyjrzeć względnemu zapóźnieniu rozwiązań politycznych wobec obiektywnie zachodzących przeobrażeń etnicznego składu struktur społecznych i towarzyszących im przemian świadomości społecznej. Pamiętać należy również o możliwości analizowania wielokulturowości z perspektywy marketingowej, która wydaje się równie ważna dla tematu artykułu – etniczne i religijne zróżnicowanie społeczności miejskich wykorzystywane jest w projektach marketingowych sprzedających np. produkt turystyczny pod nazwą ‘wielokulturowe miasto’, i to mimo niskiego poziomu realnego zróżnicowania jego struktury społecznej (wielokulturowość jest tu raczej kreowana niż realna).

Zaprezentowana powyżej wielość możliwych perspektyw analizowania wielokulturowości skłania do daleko posuniętego sceptycyzmu w posługiwaniu się tą kategorią, ze względu na różne desygnaty, do których się odnosi. Z drugiej strony wystarczy chyba precyzyjne dookreślenie, jakiego rodzaju zjawiska ma się na myśli, mówiąc o wielokulturowości i tym samym, ta skąd inąd bardzo poręczna kategoria, staje się pełnoprawną częścią naukowego dyskursu etnicznego. Pozwala na przykład ująć we wspólny mianownik bardzo różne zbiorowości składające się na realne zróżnicowanie struktury etnicznej miasta. Ta wewnętrzna złożoność Innych etnicznie konstytuujących miejską wielokulturowość czyni omawiane zjawisko jeszcze bardziej skomplikowanym, niż wskazywałyby na to cztery jego poziomy.

Zróżnicowanie (nie)etniczne polskich miast

Miejską wielokulturowość tworzą dwie zasadnicze, jakże różne, ale mające pierwiastki wspólne, zbiorowości – mniejszości narodowe i etniczne oraz cudzoziemcy, a także kategorie, których związek z wielokulturowością wydaje się intuicyjnie zasadny, ale które nie spełniają kryteriów przynależności do dwóch wskazanych na początku.

Do pierwszej kategorii zaliczane są uznawane oficjalnie (ustawą) inne niż polska grupy narodowe lub etniczne (które między sobą różnią się posiadaniem bądź nie ojczyzny zagranicznej) związane historycznie z ziemiami polskimi. Członkowie mniejszości narodowych i etnicznych są obywatelami polskimi. Wiele kwestii porządkujących ich obecność w Polsce reguluje przyjęta w 2005 roku ustawa *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, która zawiera również pewne wskazania dla samorządów określające relacje między lokalną władzą a zamieszkującymi na terenie samorządu mniejszościami. Pozostaje jednak duży obszar niedookreślony, który czasami staje się wyzwaniem to dla polityki samorządu, to dla polityki

mniejszości. Na przykład sprawa jest względnie jasna, co nie znaczy, że bezproblemowa, gdy idzie o wprowadzenie języka mniejszości do lokalnych urzędów lub postawienie dwujęzycznych tablic z nazwami miejscowości – ten obszar reguluje ustawa. O wiele trudniej odpowiedzieć na pytanie, jaką politykę ma prowadzić lokalna władza wobec swoich obywateli, gdy status mniejszościowy jest przez nich odczuwany, ale na poziomie państwowym nie został on uznany (np. Ślązacy)? Jak traktować tych, którzy są wszak obywatelami polskimi, jednak o różnie odczuwanym i demonstrowanym, innym pochodzeniu etnicznym – nie dostrzegać czy afirmować; traktować jak ozdobę, dekor czy też obciążenie? Może szukać złotego środka, tylko jak miałby on wyglądać? Trzeba również pamiętać, że ta ogólna kategoria łączy zbiorowości różniące się między sobą nie tylko pochodzeniem etnicznym lub narodowym – znajdziemy wśród nich takie, które są silnie zintegrowane i w życiu codziennym nie odczuwają (albo deklarują, że nie odczuwają) wyraźnych konsekwencji swojego pochodzenia i odrębności kulturowej, nie różnią się wyglądem; oraz te, które charakteryzuje duży dystans kulturowy i inność wizualna (strój, kolor skóry, rysy twarzy). Zatem zbiorowość wyodrębniona formalnie w oparciu o jedno kryterium, wcale taka homogeniczna nie jest.

Kategorią również wewnętrznie zróżnicowaną są zamieszkujący polskie miasta obcokrajowcy. Mogą to być bowiem ludzie, których pobyt w Polsce jest zalegalizowany bądź nie, którzy są tu krótkotrwale bądź z dłuższą perspektywą pobytową, powodem ich przyjazdu do Polski jest uchodźctwo bądź motywacje ekonomiczne lub edukacyjne. Relacje między społecznością przyjmującą a imigrantami przebiegać będą wedle różnych wzorów ze względu na czas przebywania Innych etnicznie w Polsce (częściowo zintegrowani lub nie), kraj pochodzenie (bliscy sąsiedzi, Europejczycy lub pochodzący z innych, odległych części świata), „widzialność" ich odrębności, bądź jej brak, ale również powody dla których się tu znaleźli (rywalizujący o miejsca na rynku pracy bądź wypełniający na tym rynku istniejące luki).

Na wymienione powyżej zbiorowości wyodrębnione w oparciu o obiektywne kryteria należy spojrzeć również w perspektywie subiektywnego ich widzenia przez grupę dominującą. W perspektywie współczynnika humanistycznego Inność będzie miała charakter względny, każdorazowo konstruowany w oparciu o ważne subiektywnie cechy. Innymi słowy warto również popatrzeć jak wielokulturowość jest postrzegana przez mieszkańców miast, kim są Inni ją konstytuujący, na ile w miejskiej codzienności podzielane i uznawane są obiektywne kryteria wyodrębniania Innych etnicznie. W dynamicznie narastającym różnicowaniu się etnicznym struktur dużych miast „[...] kategorie «swój» i «obcy» wydają [...] się szczególnie ciekawe i ważne wówczas, gdy przedmiotem zainteresowania staje się dynamika kulturowa i społeczna, dynamika stosunków między jednostkami i zbiorowościami, dynamika powstawania nowych grup i podziałów" (Nowicka, 1998, s. 372). Te ostatnie, dokonywane na co dzień nie muszą jednak uwzględniać kryteriów formalnych, zmienne instytucjonalne bywają ignorowane na poziomie potocznym.

Objaśniając powyższe tezy zacząć wypada od konstatacji, iż dość powszechnym jest brak umiejętności rozróżniania narodowości od obywatelstwa. Białorusin posiadający obywatelstwo polskie i zamieszkujący terytorium Polski od urodzenia nie jest odróżniany od Białorusina, który przyjechał do naszego kraju niedawno i ma status

obcokrajowca – sytuację jeszcze bardziej skomplikuje pojawienie się w tej konfiguracji Polaka posiadającego obywatelstwo białoruskie i Kartę Polaka. Podobnie często spotykaną niekompetencją jest nierozróżnianie uchodźców od emigrantów ekonomicznych. Problem z przypisywaniem tych statusów ma swój aspekt polityczny. O ile można uznać za dyskutowalny fakt, ilu spośród przybywających do Europy imigrantów to uchodźcy, a ilu imigranci ekonomiczni, to jednak nie ma już marginesu błędu w określaniu w jakiej roli występują przybywający do Polski Ukraińcy – zaledwie kilku spośród około miliona wystąpiło o status uchodźcy, gros z nich (uwzględniając zarówno ich motywacje, realny i formalny status) to imigranci ekonomiczni. Umiejętność definiowania statusów formalnych jest oczywiście ważna dla wyznaczania granic między Swoimi a Innymi, ale ważniejsze są jednak codzienne doświadczenia i to, co przykuwa naszą uwagę czyniąc różnicę, czyli wskazując Innego[4]. Wydaje się, że zasada wyodrębniania innych w wielokulturowej rzeczywistości w oparciu o kryterium etniczne jest niewystarczająca. Pochodzenie nie jest najważniejszą, wystarczającą cechą godną naszej uwagi, zainteresowanie skupia się na cechach jakoś z etnicznością powiązanych i z jakiś powodów nam nieobojętnych (wygląd zewnętrzny, język/akcent, obyczaje, umiejętności, system wartości). Te ważne cechy przybierające wartości nam odległe czy po prostu obce sprawiają, że czujemy się nieswojo, tym samym nakreślamy granicę swojskości i obcości, wyodrębniamy Innego.

Ów proces wyodrębniania mniejszą uwagę przywiązuje do paszportu, a większą do cech kulturowych. Przedstawiciele niektórych mniejszości narodowych i etnicznych są na tyle zintegrowani z grupą dominującą, że nie ma specjalnie szans na dostrzeżenie ich inności, w pozostałych przypadkach wygląd zewnętrzny, język (akcent) lub obyczajowość (bez dodatkowych zabiegów albo za sprawą specjalnego eksponowania/demonstrowania przez grupę mniejszościową) sprawiają, że są definiowani jako Inni. Przedstawiciele mniejszości żydowskiej lub ukraińskiej we Wrocławiu nie są zazwyczaj identyfikowani jako Inni, do momentu powzięcia wiedzy na temat ich pochodzenia. Litwini na Suwalszczyźnie swobodnie na co dzień posługujący się językiem litewskim dość łatwo mogą być zidentyfikowani jako Inni. Romom – gdziekolwiek by nie mieszkali – za sprawą wyglądu zewnętrznego i sposobu bycia, status Innego przypisuje się dość łatwo; ale również Ślązaków z ich odrębnością językową i obyczajową przesuwa się poza granice swojskości, mimo, iż formalnie pozbawieni są oni statusu mniejszościowego, ponieważ nie zostali wymienieni w odpowiedniej ustawie.

Również próżno szukać powszechnych prawidłowości w procesie wyodrębniania granic swojskości w relacji z obcokrajowcami. Jak już wspomniano, decydować mogą

[4] Dwa przykłady nieprawidłowego opisywania/nazywania rzeczywistości etnicznej przez polityków, chyba w sposób wyczerpujący obrazują stan wiedzy i emocji o Innych etnicznie. Pierwszy dotyczy po wielokroć powtarzanej (pomimo prostowania) tezy o tym, że Polska przyjęła milion uchodźców z Ukrainy. Drugi przykład stanowi apel posła zgłoszony w programie publicystycznym, by nie pozwalać na to, żeby studenci ukraińscy posiadający Kartę Polaka wywieszali na balkonach akademików flag banderowskich. Wypowiedzi te świadczą nie tylko o ich nadawcach – łatwo byłoby je skwitować zarzutem niekompetencji bądź motywowanego politycznym interesem cynizmu. Dają nam one świadectwo stanu wiedzy i świadomości szerszych zbiorowości – są wypowiadane z przekonaniem, że trafią do odbiorców wywołując zamierzony efekt, a w trafności tego przewidywania utwierdzać mogą mało krytyczne reakcje dziennikarzy, którzy tym samym legitymizują te treści.

o tym różne czynniki: dystans kulturowy, czas i motywy przybycia, różnice w wyglądzie zewnętrznym. Tym samym rzadziej definiowany jako Inny będzie od niedawna przebywający w Polsce imigrant z Ukrainy, który jest kulturowo bliski Polakom, zazwyczaj ma dużą motywację do integracji, a zatem również nauki języka polskiego, nie konkuruje na rynku pracy ani nie wyróżnia się wyglądem czy zachowaniem, a status taki mieć będzie osoba pochodząca z Afryki lub Bliskiego Wschodu mieszkająca nawet od kilkunastu lat w naszym kraju (w Gdańsku podpalono sklepik imama Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej, który mieszka w mieście ponad trzy dekady). Zawsze jako Inni będą identyfikowani Romowie – zarówno ci mający obywatelstwo polskie, czyli mający status mniejszości etnicznej, jak i ci rumuńscy, czyli posiadający status obcokrajowców – w potocznym oglądzie grupy dominującej stanowiący zbiorowość homogeniczną.

Powyższe empiryczne egzemplifikacje należy uzupełnić o dwa przypadki. Widziana z perspektywy – dotąd homogenicznej – grupy dominującej wielokulturowość konstytuowana przez zarysowane powyżej konfiguracje etniczne wprowadza w codzienność pewną wieloznaczność, nieporządek, niepokój, które mogą być odczytane jako burzące dotychczasowy ład społeczny. Względna nowość zjawiska i jego dynamiczne przemiany nie wykształciły jeszcze adekwatnych sposobów radzenia sobie z nim, wyznaczania jego granic. Dlatego też słusznym wydaje się wskazanie na jeszcze dwie kategorie tworzące wielokulturowe zróżnicowanie. Repatrianci oraz osoby o innym kolorze skóry, wyglądzie zewnętrznym, mające nie tylko polskie pochodzenie (zatem kryterium odmienności etnicznej nie ma tu zastosowania), ale i wychowywane zazwyczaj w polskich rodzinach (by nie powiedzieć: na pierogach i ogórkach kiszonych) również mogą być odbierane jako element polskiej wielokulturowości. Wydaje się, że kluczowym kryterium pozwalającym wpisywać osoby o podanych charakterystykach w to zjawisko jest takie ich naznaczanie przez grupę dominującą – wschodni akcent (czasami brak kompetencji w zakresie języka polskiego) lub ciemny kolor skóry sprzyja eksponowaniu inności. Ich swojskość (polskość) bywa nie dostrzegana lub podważana. Tym samym teoretycznie wątpliwa koncepcja zyskuje empiryczne uzasadnienie.

Podsumowując należy raz jeszcze podkreślić, że złożoność zjawiska (miejskiej) wielokulturowości wynika nie tylko z tego powodu, że *de facto* składa się z kilku różnych, mogących wchodzić ze sobą w relacje mikrozjawisk (realne zróżnicowanie, świadomość innych, polityka, marketing), ale i z wewnętrznego zróżnicowania zbiorowości Innych etnicznie tworzących realne zróżnicowanie wyodrębnionej struktury społecznej.

Etniczne polityki miejskie

Opisana powyżej wewnętrzna złożoność zjawiska i konstytuujących je podmiotów powoduje nie tylko trudność w prowadzeniu jego systematycznej obserwacji podporządkowanej i realizującej metodologiczne prawidła, ale przede wszystkim w zarządzaniu takim niehomogenicznym procesem społecznym, który nazywany bywa wie-

lokulturowością. Nieuchronność intensyfikacji zjawiska zróżnicowania etnicznego miast polskich niesie za sobą praktyczne implikacje, a niektóre z nich – w postaci idei i działań zostaną pokrótce niżej omówione.

Nie powinien dziwić fakt, iż większość podejmowanych w miastach aktywności dotyczy kwestii bieżących, palących, wymagających sprawnej i natychmiastowej reakcji, stąd też w tym, co określone zostało mianem polityki etnicznej, dominują działania nakierowane na ciągle napływających obcokrajowców. Dotychczasowe doświadczenia pozwalają na wyodrębnienie następujących aktorów tworzących miejskie polityki etniczne: mieszkańcy – członkowie mniejszości narodowych i etnicznych, mieszkańcy – obcokrajowcy, jednostki samorządowe oraz organizacje pozarządowe tworzone przez albo działające na rzecz dwóch pierwszych aktorów.

W latach 90. ubiegłego wieku rozpoczynają się dwa istotne, z punktu widzenia poruszanego tematu, procesy: samorządowe upodmiotowienie miast skutkuje między innymi pracą nad ich tożsamością i wizerunkiem, upodmiotowienie mniejszości skutkuje pojawieniem się ich w przestrzeni lokalnej i demonstrowaniem swojej odrębności, co również przekuwa się na ich tożsamość. Oba procesy się w pewnym momencie spotykają i przenikają, choć nie dzieje się to od razu. Odwołując się do przykładu Wrocławia[5], można powiedzieć, że początki myślenia o tym mieście jako wielokulturowym pojawiają się dopiero w latach dwutysięcznych, wówczas „stare mniejszości" i „nowe mniejszości" stają się częścią polityki municypalnej.

Mniejszości narodowe i etniczne dla podkreślenia własnej odrębności oraz pomocy w realizacji celów wewnętrznie ważnych powoływały swoje stowarzyszenia od lat 90., korzystały również z doświadczenia istniejących już wcześniej towarzystw społeczno-kulturalnych poszczególnych grup narodowych. Z możliwości, jakie dawała ustawa *o stowarzyszeniach* korzystały również inne narodowości – w 1997 roku powstało Wrocławskie Towarzystwo Przyjaciół Bułgarii (diaspory bułgarskiej i przyjaciół Bułgarii), w Wólce Kosowskiej w 1999 roku powołano do życia Stowarzyszenie Wietnamczyków w Polsce, również we Wrocławiu w 2007 roku powstało Odysseas Stowarzyszenie Greków w Polsce (Towarzystwo Greków w Polsce funkcjonuje od 1978 roku). Te przykłady mają pokazać, jak w sferze trzeciego sektora Inni etnicznie zamieszkujący w Polsce, jeszcze bez dedykowanych im rozwiązań formalnych, takich jak ustawa o mniejszościach lub krajowa polityka integracyjna, wykorzystując dostępne narzędzia poszukiwały dla siebie miejsca w przestrzeni publicznej.

W lokalnych społecznościach obserwować można (było) swoistą festiwalizację mniejszości – taka ścieżka kształtowania relacji z mieszkańcami i władzami wydaje się najtrafniej oddawać istotę procesu. Obserwować można swoistą koincydencję między wprowadzaniem do publicznego dyskursu kategorii wielokulturowości jako dającej adekwatną charakterystykę dużych polskich miast oraz instytucjonalizowania publicznej obecności i odmienności Innych etnicznie w przestrzeniach miasta – zazwyczaj w różnych odmianach festiwalowych, np. „wielokulturowych" piknikach pozwalających poznać tradycyjne tańce oraz popróbować etnicznej kuchni. Rzec by

[5] O tym wokół jakich elementów budowana była tożsamość powojennego Wrocławia i kiedy pojawił się w tym procesie konstrukt wielokulturowości mówi artykuł K. Dolińska, J. Makaro, 2015.

można, że to bezkonfliktowa i mało wymagająca intelektualnie i emocjonalnie forma partycypowania w wielokulturowości zarówno dla mieszkańców, jak i władz municypalnych. Równocześnie należy dostrzec swoistą awangardowość tego typu projektów w homogenicznym etnicznie kraju. Egzemplifikację niechaj stanowią dwa wydarzenia podobnego typu: odbywający się w Łodzi od 2002 roku Festiwal Dialogu Czterech Kultur (obecnie Festiwal Łódź Czterech Kultur) i odbywający się od 2008 roku we Wrocławiu Festiwal Kalejdoskop Kultur. Taka spektaklizacja i utowarowienie (Błaszczyk, 2015) miejskiej etniczności nie unieważnia wykonanej pracy edukacyjno-poznawczej, ale też nie upoważnia do przeszacowywania ich znaczenia dla budowania lokalnego wielokulturowego ładu. Trzeba również pamiętać, że w latach dwutysięcznych niektóre samorządy rozpoczęły programy typu *Study in...* (Wrocław od roku 2006, Kraków od roku 2008, potem dołączyły Gdańsk, Lublin i inne), co wskazuje na pewne otwarcie się na (specyficznych) Innych etnicznie, potencjalnie przynoszących miastu zyski. Ten obraz postępującej dostrzegalnej obecności w sferze publicznej Innych etnicznie w społecznościach lokalnych dopełniają działania podejmowane na szczeblu państwowym, wskazując tym samym bardziej generalną zmianę – w latach 2001–2003 realizowany był *Pilotażowy program rządowy na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim*, który został następnie przekształcony w działanie systemowe.

Butikowa wielokulturowość stawała się niewystarczającą ofertą wobec narastania migracji do Polski (której efekty absorbują głównie duże miasta), bowiem ta, w osiąganej skali, powodowała coraz to nowe wyzwania dla przyjmujących imigrantów lokalnych społeczności. W tej sytuacji bardziej elastyczne i efektywne okazały się organizacje pozarządowe, które zareagowały na pojawiające się potrzeby przygotowaniem odpowiedniej oferty. Inicjatywą, o której należy wspomnieć, są Miejskie Polityki Migracyjne. Organizacje z różnych miast (między innymi Fundacja Inna Przestrzeń z Warszawy, Stowarzyszenie Homo Faber z Lublina, Interkulturalni.pl z Krakowa) zainicjowały projekt tworzony przez szczegółowe inicjatywy, takie jak oddolnie tworzone przez imigrantów inernetowe radio, portal InfoMigrator, akcją Miasta Otwarte (która ciekawie pokazuje relacje między poszczególnymi aktorami w obszarze polityk etnicznych) oraz Fora ds. Lokalnych Polityk Migracyjnych.

Przywołane inicjatywy, poza ich praktycznym aspektem oraz efektami osiąganymi wobec dedykowanej zbiorowości, przynoszą niecodzienny efekt w polu polityk etnicznych. Celem akcji Miasta Otwarte jest nagrodzenie samorządów miejskich za działania na rzecz imigrantów. To pokazuje swoiste odwrócenie dominującego porządku – inicjatorem i liderem wskazującym ważne idee oraz pożądane kierunki działań staje się trzeci sektor, a aspirującym do docenienia samorząd lokalny (zazwyczaj dużego miasta). Wśród wyróżnionych przez organizacje pozarządowe działań inicjowanych i realizowanych (niekoniecznie jednak finansowanych) przez samorządy znalazły się między innymi: przystosowanie urzędu miasta do lepszego odpowiadania na potrzeby cudzoziemców; przyjmowanie strategicznych dokumentów podejmujących/zgłaszających idee, jak i proponujących konkretne rozwiązania skierowane wobec napływających do miasta cudzoziemców; zapraszanie obcokrajowców do studiowania w mieści – inicjatywy typu *Study in...*; zatrudnianie cudzoziemców w jednostkach samorządo-

wych; tworzenie platform współpracy międzysektorowej na rzecz Innych etnicznie; konkursy dla organizacji pozarządowych zajmujących się imigrantami; mieszkania dla imigrantów, programy dedykowane dzieciom imigranckim. Otrzymanymi wyróżnieniami odpowiednie jednostki samorządowe się szczycą, zapewne też dlatego, że jest to jeden z niewielu przypadków, w którym władze municypalne potrafią wskazać na jakieś wymierne aspekty swojego myślenia o wielokulturowości. Obserwowalne tu zachwianie monopolu samorządu w definiowaniu czyje i jakie jest miasto, wyrażające się w innowacyjnych zachowaniach trzeciego sektora (przejęciu inicjatywy) wydaje się być konsekwencją nieefektywności władzy municypalnej (Kowalewski, 2014).

Jest to w jakiejś mierze zrozumiałe, bowiem samorządy nie są wyposażone w żadne specjalne narzędzia do zarządzania wielokulturowością, na przykład mimo wprowadzonej(anej) polityki migracyjnej, ma ona charakter bardzo scentralizowany, i nie deleguje na lokalne władze specjalnych zadań własnych w tym obszarze, ani nie wyposaża je w przeznaczone na ten cel finansowanie. Stąd obserwowalna w niektórych miastach realna bądź wyuczona(ana) bezradność wobec narastających problemów etnicznych[6]. Fakt, że Inni etnicznie są mieszkańcami (pytanie, czy również obywatelami) miast nie był i nie jest oczywistością dla wielu przedstawicieli władz lokalnych, a dzięki organizacjom zrzeszającym Innych etnicznie oraz tym działającym na ich rzecz (oczywiście również za sprawą obiektywnych procesów społecznych) stan ów ulega zmianom. Bez względu na tempo zachodzenia zmian świadomościowych, to samorządowcy muszą sami (często w relacji z bardziej doświadczonym w tym temacie trzecim sektorem) projektować działania i pozyskiwać dla nich finansowanie.

Z tego co zostało już zaprezentowane, wynika podstawowa charakterystyka dotychczasowych miejskich polityk etnicznych – akcyjność i krótkoterminowość oraz niedostatek rozwiązań systemowych. Nawet dobre i już przetestowane projekty uznane za potrzebne i efektywne są uzależnione od finansowania, a to – zarówno w przypadku działań podejmowanych przez stowarzyszenia, jak i samorząd – ma charakter czasowy, co niesie za sobą wiele ograniczeń[7]. Jednak podejmowanie bądź zaniechanie tematu etniczności w mieście przez władze samorządowe jest nie tylko konsekwencją obiektywnej skali zjawiska lub możliwości finansowych, ale również (a może przede wszystkim) odzwierciedleniem filozofii myślenia o mieście i jego wielokulturowości.

---

[6] Podczas jednej z debat o zjawisku migracji realizowanej w ramach dyskusji o strategii Wrocławia zrealizowanej we wrześniu 2015 r. jeden z samorządowców mówił (na dość dużym poziomie ogólności) o wielokulturowości Wrocławia i pozytywnych tego faktu skutkach dla miasta, podczas gdy kolejny, już w nawiązaniu do potencjalnego napływu uchodźców, mówił, że polityka miejska w tym zakresie powinna być funkcją polityki rządu. I rozumiejąc logikę państwa unitarnego można się z tą tezą zgodzić w odniesieniu do imigrantów, ale już niekoniecznie społeczności przyjmującej. Co stoi na przeszkodzie, by władze municypalne samodzielnie przygotowały lokalną społeczność na nadchodzącą wielokulturowość.

[7] Przykładem niechaj będzie realizowany przez organ wrocławskiego samorządu projekt *Kontynenty Wrocławia – kompleksowy program wsparcia obywateli państw trzecich zamieszkałych we Wrocławiu* oraz *Kontynenty Wrocławia – Twój bilet na rynek pracy*. Jego pierwsza edycja finansowana była ze środków Europejskiego Funduszu na rzecz Obywateli Państw Trzecich, edycja II i planowana III finansowane są z Programu Krajowego Funduszu Azylu, Migracji i Integracji „Bezpieczna Przystań" oraz Gminę Wrocław.

We Wrocławiu rozpoczęto od zbudowania wizerunku miasta wielokulturowego i z tym symbolicznym zasobem konfrontowane są często konkretne poczynania władz miejskich. Ale to brak wspomnianego już wypracowania wspólnych dla samorządów reguł postępowania z wielokulturowością, sprawia, że każdy z nich radzi sobie osobno, tym samym piętno lokalnych liderów znajduje silne odbicie w myśleniu o zjawisku. Wydaje się, że ten miękki komponent czyni różnicę w konceptualizowaniu – jak już powiedziano: różnych – miejskich polityk etnicznych w kolejnych dużych polskich miastach. Nie chcę tym samym lekceważyć obiektywnych różnic między charakterem zróżnicowania etnicznego między poszczególnymi lokalnymi społecznościami i ich wpływu na zarządzanie taką wielokulturowością, ale raczej wyeksponować mało systemowy, a silnie indywidualistyczny rys polityk etnicznych. Jest on obserwowalny zarówno w podejmowaniu lub zaniechaniu przez władze municypalne działań na rzecz różnicującego się społeczeństwa, rodzaju podejmowanych aktywności i podmiotów je realizujących (dominacja samorządu czy trzeciego sektora?), ale przede wszystkim pewnego poczucia sprawstwa i odpowiedzialności za tych mieszkańców, którzy są Inni etnicznie. Przeprowadzona w styczniu 2016 r. przy okazji podpisania *Deklaracji wrocławskiej* debata pt. *Miasta przeciwko nietolerancji* pokazała odmienności w postrzeganiu wielokulturowości miast i problemów z niej wynikających przez prezydentów Gdańska, Krakowa, Poznania i Wrocławia. Oczywiście specyfika formuły wypowiedzi waży na tym co zostało, lub nie zostało powiedziane, ale wydaje się, że może być wykorzystane jako wskaźnik właśnie owych miękkich determinant kształtujących lokalne polityki etniczne. Wypowiedzi prezydenta Krakowa eksponowały koszty związane z napływem obcokrajowców, które musi ponosić samorząd (np. edukacja tych dzieci imigrantów, które nie zostały odpowiednio wcześnie zgłoszone urzędom centralnym, czyli rozpoczynających naukę po 1 września) oraz konieczność pracy z młodzieżą. Prezydent Wrocławia podkreślał ograniczone możliwości samorządu w walce z ksenofobią wskazując, że centrum decyzyjne leży poza nim – policja i prokuratura to struktury centralne, nie municypalne. Natomiast prezydent Poznania podkreślił, iż nie czekają w stolicy Wielkopolski na to, co powie rząd, tylko podejmują konkretne działania – zapraszają uchodźców oraz rodziny z obszarów Ukrainy objętych działaniami wojennymi na koszt samorządu, licząc się z tym, że Regionalna Izba Rozrachunkowa może zakwestionować te wydatki, ale mając również na względzie to, że będą oni przynosić wymierne korzyści miastu. Tym co wyróżniło wypowiedź prezydenta Gdańska były dwie kwestie: po pierwsze podkreślana kilkukrotnie konieczność osobistego angażowania się (wspierania przez) osoby pełniącej funkcje prezydenta w sytuacje, gdzie może pełnić wzorotwórczą rolę oraz, po drugie, diagnozowanie sytuacji i poszukiwanie odpowiedniego kształtu polityki migracyjnej.

Od czasu debaty do momentu powstawania tego artykułu, czyli od stycznia do czerwca 2016 roku utworzono międzysektorowy interdyscyplinarny zespół ds. modelu integracji imigrantów i do konsultacji społecznych zgłoszony został dokument o takim właśnie tytule. Model, jak podkreślają autorzy, bo nie było ich zamysłem tworzenie polityki migracyjnej, i opisane w nim działania skierowane są między innymi na imigrantów, w tym uchodźców, ale również repatriantów i Romów (to kolejna egzemplifikacja faktu wspominanej już heterogeniczności zbiorowości Innych

etnicznie i łączenia kategorii formalnie odrębnych). Te ogólnie wyrażone sposoby myślenia o trudnych konsekwencjach nieuchronnie nadchodzącej wielokulturowości w mieście wydają się indywidualizować w osobach prezydentów i ich pomysłach na uprawianie polityki.

Zakończenie

W podsumowaniu należy dokonać próby uzasadnienia jednej z głównych tez wyłaniających się z prezentowanych danych i towarzyszących im analiz, mówiącej o konieczności i sensowności myślenia o miejskiej rzeczywistości w perspektywie jej etnicznego zróżnicowania, uwzględniającego bardzo różne kategorie Innych etnicznie i odpowiadających tej sytuacji projektów politycznych. Nie na poziomie rozwiązań szczegółowych – bowiem już choćby tych kilka przywołanych przykładów pokazuje, że inne są potrzeby mieszkających w miastach przedstawicieli mniejszości, inne migrantów ekonomicznych, inne uchodźców, a inne repatriantów ze Wschodu – ale na poziomie myślenia ogólnego o wielokulturowości postrzeganej z perspektywy grupy dominującej i jej stosunku do Innych etnicznie.

Poszczególne kategorie tworzące kategorię określaną w tym artykule mianem Innych etnicznie różni bardzo wiele: poziom widzialności (odróżniania za sprawą odmienności wyglądu zewnętrznego); dystans etniczny opisujący podobieństwa kulturowe; odmiennie definiowane interesy, ideologie, tożsamości; statusy formalne, z których wynikają specyficzne prawa i obowiązki, oczekiwania i problemy do załatwienia. Wszelkie istotne kryteria społeczne nakazują sceptycyzm wobec prób łączenia tak różnych kategorii, puryzm perspektywy naukowej i dotychczasowa praktyka mogą go tylko wzmacniać. Ale może jednak warto spojrzeć również na argumenty przemawiające za tym nieco rewolucyjnym pomysłem.

Najogólniej rzecz ujmując, tym co upoważnia do ujmowania kategorii konstytuujących Innych etnicznie łącznie jest postrzeganie ich przez grupę dominującą jako Innych, z czym wiąże się ich status mniejszościowy z przynależną mu zazwyczaj (różnie się realizującą) dyskryminacją. W perspektywie relacji społecznych między grupą dominującą a mniejszościową proces nadawania komuś etykiety Innego jest najważniejszy dla społecznych konsekwencji, nie ma znaczenia na ile jest on trafny, uzasadniony czy słuszny. Ksenofobia i rasizm mają różne przyczyny szczegółowe, ale jeden skutek – niechęć do Innych, który uznany może być za problem społeczny.

W tym sensie postulowane etniczne polityki miejskie miałyby służyć rozwiązywaniu tego problemu społecznego. Wypracowywane rozwiązania szczegółowe, dostosowane do konkretnych sytuacji, w efekcie miałyby służyć takiemu zarządzaniu wielokulturowością, które poradziłoby sobie z towarzyszącymi jej problemami społecznymi i pomagało promować pożądane wartości, między innymi takie, jak szacunek dla Innych – bez względu na to czy Inni są przedstawicielami mniejszości narodowych i etnicznych, uchodźcami czy obcokrajowcami pełniącymi funkcje menadżerskie. Taka perspektywa łącząca bywa dostrzegana w lokalnych dyskursach i praktykach niektórych samorządów.

Postrzeganie bardzo różnych zbiorowości przez pryzmat wspólnego mianownika Inności jest charakterystyczne dla potocznej percepcji. Wynika z niedostatków wiedzy i doświadczenia. Dobrym tego przykładem, którego racjonalne objaśnienie stanowi duże wyzwanie intelektualne, jest incydent spalenia kukły Żyda podczas antyimigranckiej i antyislamskiej demonstracji na wrocławskim rynku w listopadzie 2015 roku. Działania podejmowane przez Innych etnicznie we współpracy z samorządem mające na celu popularyzację różnorodności kulturowej również tego omawianego wcześniej teoretycznego/analitycznego podziału na „stare" i „nowe" mniejszości nie pielęgnują, co widać choćby we fragmencie zaproszenia na jedną z imprez: „Celem Festiwalu jest przybliżenie mieszkańcom Wrocławia dorobku artystów reprezentujących mniejszości narodowe, m.in. niemiecką, ukraińską, grecką, romską, łemkowską, żydowską, karaimską oraz bułgarską" (http://pik.wroclaw.pl/Kalejdoskop-Kultur-Festiwal-Mniejszoci-N-c223.html), w którym połączono uznane i nie uznane ustawą mniejszości. Również wdrażane już przez samorządy rozwiązania instytucjonalne sankcjonują w praktyce sprowadzanie zróżnicowania etnicznego (tworzonego przez napływających obcokrajowców i rodzime mniejszości) do jednego zjawiska wielokulturowości – w Warszawie funkcjonuje Zespół ds. Koordynacji Działań na Rzecz Cudzoziemców, Mniejszości Narodowych i Etnicznych; we Wrocławiu skierowany do obcokrajowców projekt *Infolink* oraz mający szerszy horyzont, uwzględniający również mniejszości narodowe i etniczne, projekt *Wielokultury* prowadzi jednostka samorządu Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego.

Wyzwania, przed którymi stoją lokalne społeczności i samorządy mają nie tylko aspekt organizacyjny, ale również ideowy, a przeobrażenia obu przebiegają niekoherentnie. Dlatego też dziś można powiedzieć, że większość samorządów zapewne za słuszne uznałaby „wspieranie organizacji pozarządowych, których statutowym celem działania jest przeciwdziałanie rasizmowi, ksenofobii, ochrona praw cudzoziemców, mniejszości narodowych i etnicznych oraz praca na rzecz wielokulturowości i krzewienia tolerancji", ale już niekoniecznie pod dalszym ciągiem tego samego zdania: „[...] informowanie o możliwości inicjowania procesu nadawania nazw ulic, placów odnoszących się do cudzoziemców, mniejszości narodowych i etnicznych, tak by zapewnić im udział w zbiorowej pamięci i zachowaniu tożsamości" (*Raport Miasta Otwarte*, s. 39).

Bibliografia

Błaszczyk M. (2015), *Zanim kurtyna pójdzie w górę. Reprodukcja miejskiego spektaklu w kontekście ESK Wrocław 2016*, w: *Uczestnicy, konsumenci, mieszkańcy. Wrocławianie i ich miasto w oglądzie socjologicznym*, red. M. Błaszczyk, J. Pluta, Warszawa.

Dolińska K., Makaro J. (2013), *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia*, Wrocław.

Dolińska K., Makaro J. (2015), *Wielokulturowość Wrocławia i stosunek jego mieszkańców do Innych*, w: *Uczestnicy, konsumenci, mieszkańcy. Wrocławianie i ich miasto w oglądzie socjologicznym*, red. M. Błaszczyk, J. Pluta, Warszawa.

Dolińska K., Makaro J. (2012), *Wielokulturowość Europy Środkowo-Wschodniej. Kilka metodologicznych uwag o definiowaniu i badaniu zjawiska*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa", z. 40.

Kałuski M. (2006), *Duszpasterstwo Niemców w Polsce po 1946 roku*, „Więź", nr 5.

Kowalewski M. (2014), *Innowacje społeczne. Obywatelskie usprawnienia miast*, „Studia Miejskie", t. 15.

Lesińska M. (2012), *Wielokulturowość w Europie. Quo vadis?*, „Biuletyn Migracyjny", nr 33, http://biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/33-s-luty-2012/wielokulturowosc-w-europie-quo-vadis, 11.05.2015.

Makaro J. (2013), *Mniejszość narodowa jako kategoria polityczna i socjologiczna*, „Przegląd Zachodni", nr 3.

Mucha J. (2005), *Oblicza etniczności*, Kraków.

Nowicka E. (1998), *Opozycja „swój" i „obcy" w badaniu współczesnego społeczeństwa polskiego*, w: *Śląsk – Polska – Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej*, red. A. Sułek, M. Szczepański, Katowice.

Raport Miasta Otwarte, http://www.politykimigracyjne.pl/images/fora/Raport_Miasta_Otwarte.pdf, 24.05.2016.

Julita MAKARO – dr hab., adiunkt w Zakładzie Socjologii Pogranicza Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego; autorka kilkudziesięciu artykułów naukowych i monografii *Gubin – miasto graniczne. Studium socjologiczne*; *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia* (z Kamillą Dolińską) oraz *Postawy wobec Litwy i Litwinów na przykładzie wrocławian* (z Marcinem Dębickim); swoje zainteresowania badawcze kieruje na pogranicza, sprawy narodowościowe, komunikację społeczną i międzykulturową. Jest współorganizatorką cyklu konferencji o sąsiedztwach III RP.